

NA POLSKIEJ DRODZE MARYJNEJ

POLSKIE TOWARZYSTWO MARIOLOGICZNE
BIBLIOTEKA MARIOLOGICZNA

10

W ramach serii opublikowano:

DUCH ŚWIĘTY A MARYJA

Materiały z sympozjum mariologicznego, Częstochowa, 22-23 V 1998 r.
red. S. C. Napiórkowski, T. Siudy, K. Kowalik, Częstochowa 1999

TRÓJCA ŚWIĘTA A MARYJA

Materiały z sympozjum mariologicznego, Częstochowa, 6-8 IX 1999 r.
red. T. Siudy, K. Pek, Częstochowa 2000

MARIOLOGIA NA PRZEŁOMIE WIEKÓW

Materiały z sympozjum mariologicznego, Niepokalanów, 27-28 X 2000 r.
red. L. Balter, P. M. Lenart, Częstochowa – Niepokalanów 2001

PRZEZ JEZUSA DO MARYI

Materiały z sympozjum mariologicznego, Licheń, 26-27 X 2001 r.
red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa – Licheń 2002

MARYJNE ORĘDZIE Z GIETRZWAŁDU

Materiały z sympozjum mariologicznego, Gietrzwałd, 13-15 IX 2002 r.
red. J. Jezierski, K. Brzozowski, T. Siudy, Częstochowa – Gietrzwałd 2003

ODKRYWANIE RÓŻAŃCA

Materiały z sympozjum mariologicznego, Kraków, 24-25 IV 2003 r.
red. T. Siudy, W. Życiński, Częstochowa – Kraków 2003

NIEPOKALANA MATKA CHRYSZTUSA

Materiały z sympozjum mariologicznego, Lublin, 23-24 IV 2004 r.
red. K. Kowalik, K. Pek, Częstochowa – Lublin 2004

NIEPOKALANE POCZĘCIE I ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Materiały z sympozjum mariologicznego, Niepokalanów, 15-17 X 2004 r.
red. D. Mastalska, Częstochowa – Niepokalanów 2005

ZWYCIĘSTWO PRZYCHODZI PRZEZ MARYJĘ

Materiały z sympozjum mariologicznego, Jasna Góra, 18-19 XI 2005 r.
red. Z. S. Jabłoński, T. Siudy, Częstochowa 2006

NA POLSKIEJ DRODZE MARYJNEJ

Materiały z sympozjum mariologiczno-maryjnego
Pasierbiec, 21-22 października 2006 roku

Redakcja naukowa

Anna Gąsior
ks. Janusz Królikowski

CZĘSTOCHOWA-PASIERBIEC 2007

Opracowanie redakcyjne
Piotr Maria Lenart OFMConv

Projekt okładki
Piotr Świercz

Na okładce
Obraz Matki Bożej Pocieszenia w koronach papieskich
z Sanktuarium w Pasierbcu

Fotografie
Ks. Janusz Królikowski, Wiesława Górską, Franciszek Natanek

Imprimatur
Kuria Metropolitalna w Częstochowie
Bp Jan Wątroba, Wikariusz Generalny
Częstochowa, 12.02.2007 r.
L.dz. 80/2006

© Copyright by Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Częstochowa 2007

ISBN 978-83-912039-9-6

Wydawca
Polskie Towarzystwo Mariologiczne
ul. Św. Barbary 41, 42-200 Częstochowa, tel./fax (034) 361 16 25
Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
Pasierbiec 98, 34-601 Limanowa, tel. (018) 337-62-61

Druk
Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów, 96-515 Teresin

Ks. JANUSZ KRÓLIKOWSKI, Tarnów
Ks. TEOFIL SIUDY, Częstochowa

WPROWADZENIE

Podczas wizyty *Ad limina Apostolorum* w roku 1992 papież Jan Paweł II zwracał się do biskupów polskich z taką zachętą: „Niech ta *polska droga maryjna* trwa i umacnia się, żebyśmy nigdy tej drogi nie zgubili pod nogami. Żebyśmy zawsze nią szli, nie tylko w tym minionym tysiącleciu, ale także w tym, które się zbliża”. II Polski Synod Plenarny, nawiązując do tego wskazania, stwierdził z naciskiem: „Słowa te zobowiązują Kościół w Polsce do wierności polskiej drodze maryjnej, a równocześnie do pogłębiania, korygowania i ubogacania polskiej pobożności maryjnej”.

To zadanie, które zostało autorytatywnie postawione wszystkim polskim katolikom, staje się poważnym wyzwaniem także dla polskich mariologów – wyzwaniem, które zwraca się zarówno do przyszłości, jak i do przeszłości. Domaga się ciągłego dostosowywania refleksji mariologicznej do wymagań, które stawia codzienne życie eklesjalne i kulturowe, ale także sięgania do przeszłości, by ciągle mieć przed oczami to, w czym dotychczas wyrażała się „polska droga maryjna” i jakie są jej doświadczenia. To zwrócenie się do przeszłości stawia także pytanie, czy polska droga maryjna posiada jakieś *proprium*, które pozwoliłoby określić jej tożsamość i wyodrębnić jej własny charyzmat, czyli jej możliwe znaczenie i inspirujący wkład dla całego Kościoła.

Mówiąc o polskiej drodze maryjnej, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na pojęcie *drogi*. Nawiązując do Starego Testamentu, w Nowym Testamencie, szczególnie w Dziejach Apostolskich, miano drogi jest nadawane całości wiary chrześcijańskiej i wypływającego z niej odrębnego stylu życia, którym charakteryzują się chrześcijanie. Wprost mówi się, że jest to „nowa droga”. Określenie to zamierza podkreślić, że chrześcijaństwo nie jest zbiorem teoretycznych twierdzeń i założeń, ale jest przede wszystkim doświadczeniem duchowym, które wyraża się w ściśle określonym kształcie nadanym życiu osobistemu i społecznemu. Charakteryzuje się on pierwszorzędnie pewną opcją egzystencjalną, która znajduje swoje potwierdzenie w decyzjach, wyborach i działaniach podejmowanych w oparciu o ściśle określone założenia. Posiadają one zarówno wymiar „praw-

dziwościowy”, jak również odzwierciedla się w nich dążenie zbawcze człowieka. Gdy w kontekście chrześcijańskim mówimy o drodze, musimy pamiętać o takiej jej specyfice. Pojęcie drogi domaga się zatem całościowego patrzenia na doświadczenie chrześcijańskie, w którym uwzględnia się zarówno jego podstawową opcję, jak również wszelkie jej przejawy i działania podejmowane dla jej wyrażenia. Otwiera się więc przed nami bardzo rozległy zakres kwestii, które domagają się uwzględnienia, by rzeczywiście uchwycić „drogę”, którą nie tylko się idzie, ale w której się osobiście uczestniczy.

Jeśli więc mówimy o drodze wiary chrześcijańskiej, musimy zdawać sobie sprawę z wielkiej złożoności tego zjawiska religijnego, które obejmuje zarówno dziedzinę założeń teoretycznych, jak i niezwykle rozbudowaną dziedzinę postaw, praktyk, doświadczeń i zjawisk, będących egzystencjalnym, osobistym i wspólnotowym wyrażeniem tychże założeń. Życie Kościoła domaga się ciągle ponawianego wysiłku ich opisywania i systematyzowania, aby zachować autentyczność drogi, w której się uczestniczy; oraz aby móc szukać nowych inspiracji i formułować nowe postulaty, które pomagałyby ją wyrazić w nowych okolicznościach.

Tak postawiony problem drogi w chrześcijaństwie prowadzi nas do kwestii maryjności, która wpisuje się integralnie w doświadczenie wiary. W encyklice *Redemptoris Mater* papież Jan Paweł II podkreślił bardzo mocno, że wymiar maryjny wpisuje się w sposób istotny i integralny w życie uczniów Chrystusa; co więcej, jest jego wymiarem nieusuwalnym. Można więc powiedzieć, że decyduje o fizjonomii wiary, a więc i drogi chrześcijańskiej. Jeśli więc mówi się, że wiara katolicka, a zatem również wiara Polaków, ma zasadniczy wymiar maryjny, to nie ulega wątpliwości, że jest to stwierdzenie, które potwierdza autentyczność eklezjalną wiary przeżywanej w całym Kościele, w tym także w Kościele w Polsce. Jednak równocześnie pojawia się pilne pytanie, czy ten wymiar jest w pełni autentyczny i rozwija się w pełnej integralności? Do takich pytań skłania zarówno chlubienie się polską pobożnością maryjną w świecie, jak i często dostrzegane przez środowisko mariologów braki w tej pobożności, pokazujące wyraźnie, że recepcja mariologii II Soboru Watykańskiego i adhortacji *Marialis cultus* papieża Pawła VI jest jeszcze ciągle zadaniem do podjęcia na dziś i jutro. Nie wolno więc ulegać łatwemu samozadowoleniu, nawet jeśli możemy się słusznie szczycić pewnymi osiągnięciami.

Maryjność życia Kościoła w Polsce stawia także nieuchronnie pytanie o jej polską specyfikę. Pojawiają się ważne pytania, na które trzeba udzielić spójnych odpowiedzi. Jaki element naszego lokalnego doświadczenia maryjnego może być uznany rzeczywiście za element polski? Czy taki element da się w ogóle wyodrębnić? Czy jest, na przykład, możliwe pokazanie realnej różnicy między „polską drogą maryjną” i – na przykład – „drogą hiszpańską”? W ostatnich latach

w rozmaitych kręgach polskich teologów często stawia się postulat dotyczący rozwijania „polskiej teologii”, ale nie mamy równocześnie żadnego opracowania metodologicznego, które pokazałoby, czego w tym postulacie właściwie się domagamy. Czy zatem można mówić o „polskich” doświadczeniach duchowych, w tym także o „polskiej maryjności”, gdyż chodzi tutaj o zjawiska, które są jeszcze trudniejsze do uchwycenia i opisanego przy pomocy jakichś jednoznacznych kategorii systematycznych? W jakim zatem sensie można mówić o „polskiej drodze maryjnej”?

Podczas dorocznego sympozjum mariologiczno-maryjnego organizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne – tym razem odbywającego się w sanktuarium maryjnym w Pasierbcu (diecezja tarnowska) – podjęliśmy przynajmniej niektóre z pytań, jakie rodzą się w kontekście poszukiwania „polskiej drogi maryjnej”. Sięgnęliśmy przede wszystkim do doświadczeń, które począwszy od lat pięćdziesiątych, naznaczonych Ślubami Jasnogórskimi, a na II Polskim Synodzie Plenarnym skończywszy, wpływały i wciąż wpływają na polską maryjność. Okazuje się, że tych doświadczeń jest rzeczywiście wiele, a ich znajomość historyczna jest bardzo ograniczona. Dlatego też materiały z sympozjum dostarczają wiele informacji, których nie sposób znaleźć w dotychczasowej literaturze mariologicznej. Lektura zebranych tutaj tekstów najlepiej pokaże szeroki zakres poszukiwań mariologiczno-maryjnych, jakie podjęto w ostatnim półwieczu w Kościele w Polsce.

W oficjalnych i prywatnych dyskusjach, prowadzonych na kanwie wygłoszonych w czasie sympozjum referatów, pojawiały się liczne głosy postulujące szersze uwzględnienie polskiego doświadczenia maryjnego w refleksji teologicznej. Jest to postulat jak najbardziej słuszny, który domaga się oczywiście uwzględnienia. Pozostaje jednak otwarta kwestia, w jaki sposób odpowiedzieć na niego praktycznie. Dotychczasowe programy badawcze w tej dziedzinie nie przyniosły jeszcze widocznych rezultatów, często z powodu napotykanego trudności, które tutaj zostały wspomniane. Wydaje się jednak, że kolejne sympozjum mariologiczno-maryjne Polskiego Towarzystwa Mariologicznego – przede wszystkim rezultatami, które prezentuje w niniejszej publikacji – pokazuje, że prace badawcze tego typu są niezwykle twórcze i owocne.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Mariologicznego wyraża wdzięczność Księdzu Prałatowi Józefowi Waśniowskiemu, kustoszowi Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu, i wszystkim jego współpracownikom, za gościnne przyjęcie uczestników naszego sympozjum. W klimacie wiary i modlitwy tego beskidzkiego sanktuarium maryjnego mogliśmy odnaleźć autentyczną część polskiej drogi maryjnej i jednocześnie lepiej zrozumieć potrzebę dalszej pracy nad jej ubogacaniem w duchu naszej narodowej tradycji i współczesnego Magisterium Kościoła.

Przekazujemy Czytelnikom kolejny – już dziesiąty – tom Biblioteki Mariologicznej Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Czynimy to z nadzieją, że treści w nim zawarte pomogą w jeszcze lepszym odkryciu piękna naszej polskiej drogi maryjnej i zachęcą do podejmowania dalszych prac studyjnych w tym zakresie.

KAROL KLAUZA, Lublin

JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU W PERSPEKTYWIE TEOLOGICZNEJ NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Religijny akt uroczystych ślubów narodu, znany w historii Kościoła, stanowi jeden z przejawów *sensus fidelium*. Z tego też powodu jawi się jako ważne miejsce rozpoznania wiary uwarunkowanej kulturowo i historycznie. Dla analiz teologicznych jest to więc niezwykle ciekawy, wieloaspektowy przedmiot badań doktrynalnych z obszaru teodycei, soteriologii, mariologii, relacji historii i polityki do nurtu dziejów zbawienia. Poza dogmatyką śluby religijne narodów to także przedmiot zainteresowania historii duchowości, liturgiki, hagiografii i szeroko pojętej kulturologii.

W historii Polski do formuły ślubowań narodowych odwoływano się w okolicznościach o szczególnym znaczeniu dla zachowania integralności państwowej czy tożsamości narodowej. Do zakresu takich aktów religijnych wypada dołączyć udokumentowane historycznie fakty „powierzenia” Bogu, Chrystusowi Królowi, Sercu Jezusowemu, Matce Bożej czy świętym patronom narodu. W zależności od motywów takiego aktu do głosu dochodziły różne elementy teologicznego uzasadnienia i moralnych zobowiązań, dyktowanych chrześcijańskim systemem wartości.

W przypadku ślubowań adresowanych do Matki Bożej krąg tej problematyki poszerza się o mariologię, która na przestrzeni tysiąca lat państwowości polskiej przeszła znamienne ewolucje, a etapy chrystotypiczności i eklezjalnego przewodniczenia stanowią dwa ostatnie, znamienne okresy rozumienia roli Maryi w dziejach zbawienia, także doczesnego. Do głosu dochodził zwykle kontekst relacji Maryja – naród, wpisany w teologiczne rozumienie *communio sanctorum*. Owocem tego rozumienia stawały się różne co do intensywności orzekania tytuły „Wspomożenia wiernych” czy „(Wszech-)pośredniczki łask”. Tak było nawet wówczas, gdy sens tych tytułów krył się za paralelnymi tytułami „Królowej Korony Polskiej”, „Zwycięskiej Hetmanki” czy plejady regionalnych imion w rodzaju „Gaździna Podhala”, „Pani Warmii i Mazur” itp.

Spośród uroczystych aktów ślubowań maryjnych oraz powierzeń losów narodu Matce Bożej odnotować należy:

1. W początkach państwowości polskiej istniało w narodzie przekonanie, czemu daje świadectwo Jan Długosz, że Maryja jest *Panią świata i naszą*. Zewnętrznym znakiem tego panowania od 1382 r. – daty założenia klasztoru jasnogórskiego – stała się ikona Hodegetrii ze Starej Częstochowy¹. Od początku kultu ikony na Jasnej Górze stała się ona przedmiotem specjalnej opieki królewskiej rodziny Andegawenów, spośród których (koronowana także w 1382 r.) Jadwiga dawała liczne dowody maryjnej pobożności, między innymi wyhaftowała podarowany Jasnej Górze ornat². Jej mąż, król Władysław Jagiełło w 1430 r. polecił odnowę ikony jasnogórskiej w Krakowie, wykonaną przez ikonopisów ruskich. Jego syn Kazimierz, włączony do konfraterni zakonu paulinów, w 1448 r. prosił na Jasnej Górze Maryję o „błogosławieństwo w rządzeniu państwem”. Już wtedy dworski kult Pani Częstochowskiej stopniowo spletał się z kultem ludowym, głównie pod wpływem cudów kanonicznie dokumentowanych³. W XVII w. synod krakowski z 1621 r. wprowadził zalecenie malowania wizerunków Matki Bożej według wzorca Matki Bożej Jasnogórskiej⁴.

2. Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w sobotę 1 kwietnia 1656 r. Historycznie forma ślubowań narodu dokonywana przez panującego miała już swoje precedensy. W 1037 r. książę kijowski Jarosław Mądry oddał Kijów i całą Ruś pod opiekę Matki Bożej⁵. Przed Polską w XVII w. aktu tego dokonano w szeregu innych krajów europejskich, pod wpływem różnych okoliczności, najczęściej związanych z sytuacjami politycznymi, społecznymi – rzadziej podyktowany był on racjami czysto religijnymi. Akt ten pozwolił Polsce na jeszcze ponad stuletnie trwanie państwowości, wpisanej w kontekst maryjnego panowania Królowej Polski. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w czasach zaborów.

¹ Tekst Długosza zamieszczony w *Liber beneficiorum* ma następującą formę: „*Imago gloriosissimae et Excellentissimae Virginis et Dominae ac Reginae mundi et nostrae*”. Na temat zaimka „*nostrae*” bp Marian Rechowicz za S. Szafrańcem OSPPE, *Opis przeniesienia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne 1(1960), z. 2, s. 196-204, utrzymuje, iż odnosił się on do samych węgierskich paulinów i był w pierwotnej wersji kontynuacją tytułu Królowej Węgier. Stanowisko bp Rechowicza zob. m.in. w: *Sanctuarium Jasnogórskie a rozwój świadomości narodowej*, Ateneum Kapłańskie 74(1982), t. 99, z. 1, s. 5-27.

² Omówienie wotum por. S. Wyraś, *Dzieje kultu Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski*, Studia z dziejów liturgii w Polsce 2(1976), s. 408.

³ W latach 1402-1600 udokumentowano zapisami 501 zdarzeń traktowanych jako wydarzenia cudowne. A. Witkowska, *Najstarsze źródła do dziejów jasnogórskiego kultu pątniczego*, Studia Claromontana 1(1981), s. 74.

⁴ W. Tomkowiak, *Uchwała synodu krakowskiego z r. 1621 o malarstwie sakralnym*, Sztuka i Krytyka 8(1957), s. 174-184

⁵ Do faktu tego nawiązał Jan Paweł II w homilii do wiernych Ukraińskiego Kościoła Greko-Katolickiego w Buenos Aires, 10 czerwca 1987 r. Nazwał go „aktem poświęcenia”. *Słowo Świątecznego Ojca Iwana Pawła II do Ukrainy*, Lwiv 2001, s. 79.

3. W okresie zaborów – z racji politycznych – maryjny kult Królowej Polski Austria starała się zastąpić kultem św. Michała Archanioła i św. Jana Nepomucena, Rosja koncentrowała się na inicjatywach siłowego wprowadzania prawosławia, a Prusy rozwijały programy germanizacji, połączonej z protestantyzacją podległych ziem dawnej Rzeczypospolitej. W uwarunkowaniach więc politycznych i społecznych okresu zaborów nie było sprzyjających okoliczności dla wykorzystania formy maryjnych akcentów pobożności, także w formie ślubów narodu. W tym czasie rozwijały się niekiedy inne – także mariologiczne – formy pobożności, jak na przykład „Litania narodu polskiego”, „Gorzkie żale” z licznymi aspektami mariologicznymi i inne.

4. Odzyskanie niepodległości i budowanie na nowo zrębów państwowości w laicyzującej się i liberalizującej Europie pozostawało w ciągłym związku z maryjnym rysem życia Kościoła i pobożności ludowej. Ważniejsze wydarzenia z życia tego Kościoła miały miejsce na Jasnej Górze w Częstochowie, która przez okres zaborów urosła do rangi duchowej stolicy kraju, scalającej odmienne kulturowo ziemie porzoborowej Polski. Tak było np. z I Synodem Plenarnym, obradującym w 1936 r. w cieniu Jasnogórskiej Hodegetrii. Podobnych faktów było więcej, a wiele z nich przetrwało do naszych czasów, jak choćby majowe zjazdy episkopatu, pielgrzymki stanowe, zawodowe, ogólnonarodowe. W 1920 r. odbyło się ślubowanie biskupów polskich, w 1926 r. kobiet, w 1936 r. młodzieży akademickiej, w 1937 r. nauczycieli i w 1938 r. stowarzyszeń męskich.

5. Okres okupacji niemieckiej i sowieckiej wywołał nastroje patriotyczne związane z duchowością maryjną. Maryja wpisana została w trudne męczeńskie losy prześladowanego narodu. „Gdy zgasły dla niego wszystkie światła wciąż jaśniał mu blask Jasnej Góry” – by przytoczyć znane świadectwo gubernatora Franka. Ateizacyjny reżym komunistyczny upatrywał zaś w maryjności główne zagrożenie dla programów wynaradawiania i laicyzacji społeczeństwa – stąd administracyjnie represjonowano rozwój przejawów pobożności maryjnej. W tym miejscu wpisały się kolejne śluby narodu, dokonane przez Prymasa Tysiąclecia, Sługę Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego.

Tytułem wstępu więc należy stwierdzić, że:

1. Wydarzenie historyczne, jakim w 1656 roku było ślubowanie króla Jana Kazimierza złożone przed wizerunkiem Matki Bożej w katedrze lwowskiej, ma wiele płaszczyzn znaczeniowych zarówno dla historii Kościoła i Polski, jak i dla teologii⁶.

⁶ Analizie historycznej i teologicznej tego aktu poświęcone są m.in. następujące opracowania: T. G l e m m a, *Śluby Jana Kazimierza*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 9(1956), s. 187-203; S. S z a f r a n i e c, *Z badań nad genezą tytułu Najśw. Panny: Królowa Polski*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 10(1957), s. 271-279; M. R e c h o w i c z, *Sanktuarium Jasnogórskie a rozwój świadomości narodowej*, Ateneum Kapłańskie 74(1982), t. 99, z. 1, s. 5-27.

Geneza tego aktu, znanego w historii innych państw⁷, wiąże się z bodaj najbardziej dotkliwą klęską, jakiej zaznała Rzeczpospolita – z najazdem Szwedów w ramach realizowanej skutecznie przez nich polityki zawłaszczania ziem nadbałtyckich. Polska, zajęta ustawicznymi wojnami z hordą tatarską na Wschodzie, była dla Szwedów łatwym terenem zdobyczym. Tym bardziej, że część magnaterii i szlachty sprzyjała idei przyjęcia zależności od króla Szwecji (co w Europie XVII w., przy dużym rozdrobnieniu księstw i królestw, nie było jakimś nadzwyczajnym aktem). Jednakże zasada *cuius regio eius religio* niosła w tym przypadku realne niebezpieczeństwo oderwania Polonii *semper fidelis* od katolickiego pnia tożsamości narodowej i politycznej.

2. Ślubowanie Jana Kazimierza stworzyło historyczną przesłankę pod inne akty, ważne w życiu religijnym Polaków. Bezpośrednim nawiązaniem do XVI-wiecznych ślubów Jana Kazimierza były Jasnogórskie Śluby Narodu, autorstwa Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego z 26 sierpnia 1956 r.

3. Ich powtórzeniem w atmosferze obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce stał się „Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego”. Akty te rozpięte na przestrzeni ponad trzystu lat stanowią ciąg wydarzeń, których wspólnym elementem jest akt pobożności maryjnej, polegający na uroczystym, nieomal ogólnonarodowym podjęciu zobowiązań prawnych, socjalnych, a przede wszystkim religijnych, skoncentrowanych na osobie Maryi, czczonej jako Królowa Polski.

Interesujące staje się zagadnienie dogmatycznych przesłanek ponawianego kilkakrotnie aktu ślubowania (określanego czasami jako przyrzeczenie lub zawierzenie Maryi) oraz argumentacji na rzecz poszczególnych zobowiązań, stanowiących przedmiot ślubowania lub paralelnego aktu religijnego. W dalszej części opracowania poddane zostaną analizie dogmatycznej oficjalne teksty tych aktów, w celu wydobycia ich idei przewodniej i określenia charakteru teologicznego.

⁷ Spośród najbardziej znanych aktów królewskich bądź narodowych ślubowań zwykle wskazuje się na proklamowanie Maryi Królową: Hiszpanii przez Alfonsa X (1252-1294), Bawarii (od 1620 r.), Francji (od 1638 r.), Austrii (od 1647 r.) i Portugalii (od 1648 r.). Te ostatnie proklamacje znane były Janowi Kazimierzowi w wyniku jego bezpośrednich kontaktów z osobami zaangażowanymi w dokonanie tych religijnych aktów. Przesłanki dla traktowania Maryi jako Królowej Polski występowały w Jej tytule „Patrona Sarmatis”, czego potwierdzeniem jest m.in. poemat *Częstochowa* Grzegorza z Sambora (ok. 1523-1573) i *Oda ku czci Maryi* Andrzeja Schoneusa († 1615). Wspomniany już Jan Długosz nazywał Maryję właśnie w Jej ikonie z Jasnej Góry „Królową świata i naszą” (por. M. Rechowicz, *Sanktuarium...*, s. 5).

ŚLUBY JANA KAZIMIERZA Z 1656 R. PRZYCZYNEK DO JEZUICKIEJ GENEZY AKTU

Agresja protestanckich Szwedów na katolicką Polskę, podjęta w ramach sporów dynastycznych, a także ich polityki zaborczej, poza innymi konsekwencjami miała także znaczenie religijne. Wpisywała się w ciąg krwawych konfrontacji katolicko-protestanckich i stanowiła realne niebezpieczeństwo włączenia całego narodu w obszar kultury reformacyjnej. Król Jan Kazimierz, świadomy słabości czynnika politycznego i militarnego, jako król, ale także jako były kardynał (od 1646 r.), podjął decyzję obrania Maryi za Królową i Jej opiece powierzył cały naród. Akt ten rodzi dziś szereg pytań natury formalnej. Skąd wywodzi się idea tego rodzaju ślubów, albo – jak chce abp Karol Wojtyła – przyrzeczeń królewskich? Jaki jest zakres zobowiązań narodowych i na ile król oraz naród rzeczywiście ślubowane, trudne akty wypełnił? Wreszcie, jaki był wpływ tego aktu na dalsze dzieje polskiej religijności? Oto podstawowe pytania, które w świetle współczesnych badań warto podjąć, zastanawiając się nad aktualnością narodowych ślubowań jako formy kultu maryjnego.

Gdy chodzi o genezę aktu pierwszego ślubowania narodu polskiego, warto podkreślić, że Jan Kazimierz był wychowankiem jezuity o. Przemysława Jakuba Rudnickiego SJ (ok. 1584-1650), wychowawcy na dworze Zygmunta III w latach (1622-1629). Przez lata o. Rudnicki był związany z religijnymi inicjatywami Władysława IV, takimi jak: w 1633 r. *colloquium* teologów prawosławnych i unickich czy *Colloquium charitativum* w Toruniu w 1645 r. Był to więc z pewnością teolog dobrze zorientowany w ówczesnej problematyce teologicznej – systematycznej, polemicznej i pastoralnej – tak wschodniej, jak i postreformacyjnej. Ważnym jej elementem była bliska o. Rudnickiemu pobożność maryjna, dochodząca do głosu w jego kontaktach z dworem królewskim.

Jezuicki rys biografii króla Jana Kazimierza Wazy rozwinęły nadto ożywione kontakty z o. Fabrycym Banfim SJ (1579-1658), który w 1640 r. był wizytatorem litewskiej prowincji zakonu, a w 1643 r. został nadto prowincjałem Prowincji Polskiej. Nie zważając na opinię generała zakonu Mutiusza Vitelleschiego SJ (urzędował 1615-1645) oraz ówczesnego spowiednika króla Władysława IV, o. J. Leynera SJ, zachęcał Jana Kazimierza do wstąpienia do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Pod jego wpływem Jan Kazimierz w 1640 r. rozpoczął nowicjat w Loreto. W tym czasie w zakonie, zwłaszcza na etapie formacji, propagowano praktykę osobistego poświęcania się Maryi, także w formie przynależności do bractw. Wstępowanie do nich wiązało się z aktem przyrzeczeń, a niekiedy formalnych ślubów. Poza Sodalicją Mariańską popularne było Bractwo Niewolników Maryi (*Sodalitas Manciporum Beatae Mariae Virginis*). Powstało ono ok. 1630 r. w Rzymie i działało głównie na terenie Włoch. Zgłaszający się do niego niektórzy członkowie wpisywali się do ksiąg brackich własną krwią i ślubowali bronić Maryjnych tytułów. Znakiem

przynależności było noszenie łańcuszków na rękach i szyi. W Polsce te brackie ideały rozwijali m.in. Franciszek Stanisław Fenicki, autor *Mariae mancipium* (Lublin 1642) i Jan Chomełowski, tłumacz tego dzieła (*Pętko Panny Maryi*, Lublin 1642).

W atmosferze nowicjackiej żarliwości Jan Kazimierz przejmował się ideałami maryjnego niewolnictwa, panowania Maryi jako Królowej, wobec której władza królewska jawiła się jedynie jako władza delegowana. Codziennym zwyczajem nowicjackim powtarzał akt ofiarowania się Matce Najświętszej, z którego wybrane fragmenty weszły później do tekstu ślubów narodu. Gdy w 1645 r. opuścił zakon, przyjął w 1646 r. kapelusze kardynalski, który złożył, zostając w 1648 r. królem Polski i od 1649 r. mężem Ludwiki Marii, wdowy po Władysławie IV. Epizodem, który z pewnością wpłynął na ideę ślubowania królewskiego, był dokonany w roku 1648 akt ślubowania Portugalii i obrania Maryi Królową tego kraju. Losy Portugalii i szerzej – Kościoła na Półwyspie Iberyjskim były szczególnie bliskie Janowi Kazimierzowi, tak jako nowicjuszowi jezuickiemu, jak i jako dyplomacie.

Jan Kazimierz pozostawał nadto pod duchowym wpływem formacji jezuickiej wyniesionej z lat dzieciństwa, a potem odbywanej w nowicjacie Towarzystwa Jezusowego w Loreto, gdzie jego wychowawcą był duchowy opiekun nacji niemieckiej (do której zaliczano w zakonie także Polskę) o. Karol Konrad Soll SJ. Zakonnik ten, ur. w 1613 r. w Würzburgu, w latach 1644-1648 był penitencjarzem nacji niemieckiej. W tym charakterze poznał przebywającego w Loreto Jana Kazimierza, którego został spowiednikiem. Kontynuację zaszczerpionych w duszy Jana Kazimierza jezuickich praktyk i postaw religijnych podjął o. Soll w 1647 r., pełniąc ją aż do abdykacji króla w 1668 r. Jako spowiednik królewski wpływał na postawy i inicjatywy religijne króla i jego otoczenia (w tym także królowej Ludwiki Marii poślubionej przez Jana Kazimierza w maju 1649 r.).

Na polskim dworze królewskim XVI i XVII w. wciąż byli obecni jezuici. Poza wspomnianym o. Sollem byli też kaznodzieje: o. Wojciech Ciszewski (w latach 1649-1653), o. Seweryn Karwat (w latach 1650-1664) i włoski kaznodzieja o. Jan Andreani (w latach 1650-1655). Być może to właśnie za jego pośrednictwem dotarły do Jana Kazimierza informacje o prywatnych objawieniach, jakie miał 15 sierpnia 1617 r. mieszkający w Neapolu o. Juliusz Mancinelli SJ (1537-1618)⁸. Według tych objawień Matka Boża poleciła mu, aby nazwał Ją tytułem „Królowej Polski”. Wiadomość o tym rozpoczęła szerzenie kultu Królowej Polski Wniebowziętej. Treść objawień popularyzował w Polsce m.in. kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł.

⁸ O. J. Mancinelli po założeniu misji w Konstantynopolu w 1586 r. przybywał w Krakowie. Był tu krótko wychowawcą Andrzeja Gembickiego, późniejszego sufragana gnieźnieńskiego.

W oparciu o wzmianki historyczne wiąże się też niekiedy pomysł ślubowania z osobą ówczesnego prymasa Andrzeja Leszczyńskiego, pozostającego pod wpływem inspiracji nuncjusza Piotra Vidoniego⁹.

Jak wiadomo, sam akt ślubowań miał miejsce w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej Łaskawej i został wyrażony uroczystą formułą, która była wyrazem polskiej – a szerzej – jezuickiej mariologii XVII-wiecznej z elementami socjalno-historycznych zobowiązań (m.in. ulżenie doli chłopów), wpisanymi w kontekst pobożności ludowej. Treść ślubów została podana już wielokrotnie analizom teologicznym i prawno-narodowym. Przypomnijmy najistotniejsze rysy tych analiz.

1. Tytuł Maryi „Królowej Polski, Ojczyzny naszej, Królestwa Polskiego, Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego...”, a więc całej Rzeczypospolitej Polskiej, dla której odtąd Maryja miała być „Królową Świata i naszą”. Mówił król: „Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico. Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego, Króla królów, a Pana mojego i Twoim miłosierdziem król, do Najświętszych stóp Twoich przypadszy, Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram”. Fundamentem inwokacji jest więc tajemnica wcielenia, w której Maryja jako Matka „Boga-Człowieka” jawi się jako stopień w drabinie pośrednictwa do Syna – „Króla królów i Pana”. „Wielka Matka” – to nawiązujące do tytułów antycznych wezwanie kierowane do Sprawczyni Życia, Matki, a jednocześnie „Najświętszej Dziewicy”. Brzmia tu echa poznanej w nowicjacie prawdy o Niepokalanej, prawzorze ludzkiej czystości nieskażonej grzechem – stworzenia, jakie wyszło z rąk Stwórcy, w pełni oddając Jego doskonałość, człowieczeństwa jako ikony Boga-Miłości.

Przypisany Maryi tytuł Królowej należy do klasycznych na gruncie kultury grecko-rzymskiej określeń o charakterze arystokratycznym. Z uwagi zaś na Boskie rodzicielstwo przekracza on godnością królewski tytuł samego Jana Kazimierza. Tym bardziej, że jego królewska godność była wpisana w demokrację szlachecką, a więc ograniczona szeregiem unormowań ograniczających wykonywanie władzy rządzenia. Zobowiązania, jakie król podejmował uroczystymi ślubami religijnymi, wymagały akceptacji stanów. Dlatego król składał je „wraz z narodem moim nowym, a [powodowany] żarliwym pragnieniem poświęcenia się Twej służbie, przyrzekam przeto, tak moim, jak senatorów i ludów moich imieniem, Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi”. Śluby miały więc w istocie dwoje adresatów – Maryję i Jej Syna – Jezusa Chrystusa. To ważny aspekt, pozwalający wydać pozytywną opinię o głębokim zrozumieniu chrześcijańskich, teologicznych odniesień w obszarze pobożności ludowej. Pozostawała ona mianowicie równie maryjna, co i chrystologiczna.

⁹ M. Rechowicz, *Sanktuarium Jasnogórskie a rozwój świadomości narodowej*, Ateneum Kapłańskie 74(1982), t. 99, z. 1, s. 13.

Jak potem pokaże historia, w tym słabym punkcie zobowiązań stanów i struktur administracyjnych państwa tkwiła przyczyna niezrealizowania ślubów królewskich z lwowskiej katedry.

2. Ulżenie doli najniższych warstw społecznych – tekst ślubowań w imieniu „dostojników i wszystkich ludów królestwa” głosił ustami bpa przemyskiego Andrzeja Trzebnickiego m.in.: „Skoro zaś jasno poznajemy z wielką naszą boleścią, że wskutek jęku i ucisku ludzi stanu plebejskiego, Syn Twój, Sędzia sprawiedliwy, zsyła na to królestwo plagi mordy, wojen i innych nieszczęść w tych siedmiu latach, przyrzekamy [...] i ślubujemy, że po nastaniu pokoju będziemy się naradzać ze wszystkimi stanami, aby odwrócić owe nieszczęścia i dołożymy starań, aby lud królestwa tego zwolnionym był od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków”¹⁰. Przyjęte tymi słowami zobowiązanie było najbardziej konkretnym i jasnym do oceny stopnia wykonania ślubowań. Wiadomo, że odpowiednie akty prawodawcze nie nastąpiły ani wobec plebejuszy, ani wobec chłopów. W świadomości religijnej pozostawał więc nadal aktualny związek przyczynowo-skutkowy plag narodowych jako efektu niesprawiedliwości i do tego niespełnionych ślubów narodowych. Klęski i doświadczenia po akcie ślubowań (zrywane od 1652 r. sejmy, rokosz Lubomirskiego z lat 1666-1667, wreszcie abdykacja Jana Kazimierza w 1668 r. i gwałtowne tarcia między subsydiowanymi zza granicy frakcjami francuską i habsburską) mogły być interpretowane jako kary za niespełnienie ślubów.

3. Duchowe wartości ślubowane przez Jana Kazimierza dotyczyły pamięci religijnej o lasce zwycięstwa nad Szwedami. Król zapewniał Maryję i Jej Syna: „Obiecuję wreszcie i ślubuję, że kiedy za przepotężnym pośrednictwem Twoim i Syna Twego wielkim zmiłowaniem, nad wrogami, a szczególnie nad Szwedem odniosę zwycięstwo, będę się starał u Stolicy Apostolskiej, aby na podziękowanie Tobie i Twemu Synowi dzień ten corocznie i uroczyste, i to po wieczne czasy, był święcony oraz dołożę trudu wraz z biskupami Królestwa, aby to, co przyrzekam, przez ludy moje wypełnione zostało”. 1 kwietnia w tradycji narodowej – nawet tej religijnej – został związany z zupełnie innymi zwyczajami narodowymi. Święto „Zwycięstwa Maryi” Polska uzyskała u Stolicy Apostolskiej dopiero w XX w. Chodzi o święto 3 maja wprowadzone przez Piusa X w 1923 r. pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, w nawiązaniu do ogłoszenia Konstytucji 1791 r. Przejściowo starano się nawiązać do zobowiązań lwowskich z 1656 r. W 1889 r. m.in. odnowiono we Lwowie Bractwo Ślubne Imienia NMP Łaskawej. Papież Leon XII w 1890 r. nadał mu szereg przywilejów i odpustów. W tym też czasie zmieniono nazwę bractwa na Bractwo Maryi Królowej Korony Polskiej. Tu zresztą po raz pierwszy zaczęto świętować maryjnie dzień 3 maja. Wielką zasługę w tym odnowieniu kultu miał bł. abp Józef Bilczewski, organizator Kongresu Mariańskiego we Lwowie w 1905 r. z jego *Księga Pamiątkową Mariańską*.

¹⁰ Cyt. za: M. Rechowicz, *dz. cyt.*, s. 13; toż: Z. J a b ł o Ń s k i, *Lwowskie śluby Jana Kazimierza*, *Nasz Dziennik* z 31 marca 2006 r.

ŚLUBOWANIA JAKO FORMA DEKLARACJI WOLI PANUJĄCYCH

W ślad za ślubowaniem Jana Kazimierza późniejsi królowie Polski ponawiali ten akt. Tak np. Michał Korybut Wiśniowiecki ślubował Maryi na Jasnej Górze 7 grudnia 1669 r.: „Będę Cię uznawał za swoją Panią i najwyższą Królowę, a nieustannej Twej opiece będę polecał lud ten przez Ciebie mi powierzony”¹¹. Od tego też czasu Obraz Jasnogórski staje się konkretyzacją tytułu królewskiego Maryi, jakkolwiek sam akt ślubowania Jana Kazimierza miał miejsce wobec obrazu Matki Bożej Łaskawej (obecnie w konkatedrze lubaczowskiej). Królewskość Maryi w odniesieniu do Polski podkreślał dodatkowo akt pierwszej koronacji Obrazu Jasnogórskiego poza Rzymem, zgodnie z zasadami kapituły św. Piotra, dokonany 8 września 1717 r.

Do monarszej formy ślubowania, jako sposobu wyrażenia woli zachowania tradycji, nawiązał król August III, który 30 maja 1744 r. dokonał aktu oddania w królewską niewolę Maryi.

Osobisty akt ślubowania królów Polski zyskał w Konstytucji sejmowej z 1764 r. bardziej formalny charakter. Stwierdzano w niej m.in.: „Rzeczpospolita Polska stwierdza, że jest do swojej Najświętszej Królowej Maryi Panny w Obrazie Częstochowskim cudami słynącej zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca”¹².

Po cudzie nad Wisłą 27 sierpnia 1920 r. Episkopat Polski ponowił akt oddania Maryi Królowej Korony Polskiej słowami: „Obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę [...] Królowo Korony Polskiej, Tobie się oddajemy, Tobie się poświęcamy”¹³. Umieszczenie królewskich insygniów – jabłka i berła – przed cudownym obrazem Pani Jasnogórskiej nastąpiło jednak dopiero w 1923 r., po tym, jak Pius XI ustanowił 3 maja świętem Królowej Korony Polskiej. Insygnia te były darem kobiet polskich.

KU JASNOGÓRSKIM ŚLUBOM NARODU Z 1956 R.

Omówienie kontekstu Jasnogórskich Ślubów Narodu z 1956 r. jest możliwe jedynie przy uwzględnieniu wkładu, jaki wniósł prymas August Hlond w świadomość mariologiczną Kościoła polskiego. Jego nieomal testamentowe stwierdzenie doby okupacji, że „zwycięstwo gdy przyjdzie – przyjdzie przez Maryję”, towarzy-

¹¹ Ślubowanie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego złożone na Jasnej Górze w dniu 7 grudnia 1669 r. w wigilię Niepokalanego Poczęcia, w: *Bogarodzico-Dziewico. Polski almanach maryjny*, oprac. A. Podsiad, Warszawa 1987, s. 63.

¹² *Volumina legum*, t. 7, Sankt Petersburg 1860, s. 164, cyt. za: E. P o h o r e c k i, *Królowa Polski*, w: *Mały słownik maryjny*, tłum. K. Brodzik, Warszawa 1987, s. 36.

¹³ *Akt oddania się Episkopatu Polski w imieniu narodu Najświętszej Maryi Pannie Królowej Korony Polskiej*, w: *Bogarodzico-Dziewico...*, s. 216.

szyło patriotyczno-religijnej nadziei społeczeństwa w kraju i na emigracji podczas II wojny światowej i w początkach reżymu komunistycznego. Mariologia kard. Hlonda wciąż jeszcze czeka na swe pogłębione studium, w którym pierwsze prace o charakterze historycznym pojawiły się za sprawą m.in. ks. Stanisława Wilka¹⁴.

W duchu swego poprzednika na urządzie prymasowskim pisał kard. Stefan Wyszyński: „Królowa Polski jest najbardziej popularną postacią w życiu Narodu. Okazało się, że oddziaływanie Jasnej Góry na życie Narodu nie da się sprowadzić do płytkiej dewocji. Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoiwem życia polskiego, jest siłą, która trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii. Królowa Polski prowadzi naród do Syna swego i Jego Kościoła”¹⁵. Jakikolwiek więc narodowy akt uroczystego ślubowania musiał tym razem nawiązać do wielowiekowej tradycji ślubowań jasnogórskich i winien w nowym świetle postawić kościelną i społeczną pozycję sanktuarium Jasnej Góry.

PRYMASOWSKA ŚWIADOMOŚĆ WYJĄTKOWOŚCI AKTU ŚLUBÓW

Już w genezie inicjatywy ponowienia po trzystu latach Ślubów Narodu tkwiły elementy wyjątkowego znaczenia tego wydarzenia dla społeczeństwa, a w nim dla Kościoła, duszpasterstwa, dla sanktuarium jasnogórskiego i osobiście dla kard. Stefana Wyszyńskiego i jego najbliższego otoczenia. Jak wiadomo z deklaracji samego Prymasa, pierwszy impuls odnowienia formy i treści ślubów królewskich Jana Kazimierza zrodził się podczas internowania w Prudniku. „Myśli o odnowieniu Kazimierzowych Ślubów w ich trzechsetlecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król i prymas przed trzystu laty myśleli nad tym, jak uwolnić Naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei i mnie powieziono niemal tym samym szlakiem, z Prudnika na południowy wschód do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań Odnowionych”¹⁶.

Ten pierwszy impuls Prymas poddawał rozeznaniu duchowemu. Ciężył przeciw nim zakaz wystąpień publicznych, w tym także w formie pośredniego zwracania się do opinii publicznej. Następnie sam Ksiądz Prymas nałożył na siebie sankcję milczenia jako protest wobec internowania. Wypadki historyczne jednak powoli wpływały na przewyciężenie obaw, uprzedzeń i nadmiernej wstrzemięźliwości w zwracaniu się do Narodu i w sprawach istotnych dla jego istnienia.

¹⁴ August Kard. Hlond – prymas Polski – prorok soborowej odnowy, w: *Więksi i mniejsi procy Europy Środkowej i Wschodniej*, red. K. Klauza, S. C. Napiórkowski, K. Pek, Lublin 2003, s. 333-348.

¹⁵ *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, s. 134.

¹⁶ S. W y s z y ń s k i, *Wielka Nowenna...*, s. 48.

Pierwszą okolicznością, którą Prymas odczytywał jako swoisty znak czasów, była tragiczna śmierć prezydenta Bolesława Bieruta 12 marca 1956 r. Informację o niej przekazano Prymasowi podczas śniadania 13 marca w Komańczy. Tak wspominał to wydarzenie sam kard. Wyszyński: „Bóg położył kres życiu człowieka i głowy Państwa, który miał odwagę pierwszy i jedyny z dotychczasowych władców Polski zorganizować walkę polityczną i państwową z Kościołem. To straszna odwaga! [...] Straszne gwałty, których dopuszczano się na więźniach kapłanach i zakonnikach w czasie śledztw, nadmiernie ciężkie wyroki sądowe, wskutek których więzienia zaludniły się sutannami i habitami, jak nigdy od czasów Murawiewa – to wielki i bolesny rozdział tych rządów. [...] Bolesław Bierut umarł w rocznicę koronacji Piusa XII, człowieka, którego pozwolił tak boleśnie bezcześcić w prasie partyjnej. [...] Bolesław Bierut umarł na obczyźnie, w Moskwie – tam, gdzie zgodził się oddać 1/3 terytorium Polski, tam, gdzie czerpał natchnienie do walki z Kościołem. Widocznie Bóg chciał i tu pokazać, że kto, czym wojuje, od tego ginie”. [...] I jeszcze jedno! Ostatecznie Bolesław Bierut umarł obciążony ekskomuniką kościelną [...] dlatego, że współdziałał w gwałcie dokonanym na osobie kardynała. [...] Pogwałcone prawo kościelne wymaga kary. [...] Pragnę modlić się o miłosierdzie Boże dla człowieka, który tak bardzo mnie ukrzywdził”¹⁷.

Drugą okolicznością sprzyjającą powstaniu tekstu Ślubów była prośba o taki tekst o. Alojzego Wrzałika, generała paulinów, skierowana do Prymasa w maju tegoż roku. W stosunku do tej prośby Prymas pozostał z dystansem. Ponowna prośba, tym razem pochodząca od przeora Jasnej Góry, o. Jerzego Tomzińskiego, dotyczyła słowa pasterskiego, którego osnową miałyby być ratowanie narodu przed zagładą moralną. Także i ta sugestia została odrzucona przez Prymasa. Dopiero, jak się wydaje, argument sformułowany przez Marię Okońską z Instytutu Prymasowskiego zyskał brzemiennej w skutki realizację. Od 25 marca Maria Okońska przebywała w Komańczy. Jak sama wyznaje: „Przychodziłam wielokrotnie do pokoju Ojca z błaganiami: «Ojcze, pisz śluby, bo czas ucieka, a 26 sierpnia się zbliża» – odpowiadał mi ciągle to samo: «Nie mogę. Gdyby Matka Boża chciała, abym napisał tekst Ślubów Narodu, byłbym już na wolności, ale Ona widocznie tego nie chce, bo jestem uwięziony». [...] Było to 15 maja – nagle przyszła mi do głowy olśniewająca myśl, którą natychmiast przekazałam Ojcu: «Ojcze, przecież św. Paweł Apostoł najpiękniejsze listy pisał z więzienia». [...] 16 maja o godz. 7 rano Ojciec wszedł do kaplicy przedziwnie radosny. Podszedł do mojego klęcznika i położył na nim kilka stron rękopisu zatytułowanego «Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego»”¹⁸.

¹⁷ S. W y s z y ń s k i, *Zapiski więzienne*, s. 223-224.

¹⁸ Cyt za: P. R a i n a, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656. 1956. 1966*, Warszawa 2006, s. 17.

Od tego momentu, od twórczego aktu napisanego w uroczystość św. Andrzeja Boboli, świadka ślubów lwowskich Jana Kazimierza, w życiu Prymasa, Kościoła w Polsce, Jasnej Góry rozpoczął się nowy etap historii ludzkiej i historii zbawienia. Program Ślubów Narodu stał się osnową pastoralnej posługi Kościoła w Polsce. Osnową były odnowione śluby, sformułowane w kontekście rzeczywistych potrzeb narodu, który w kataklizmie okupacji niemieckiej a potem komunistycznej był niszczonego przez odcinanie go od źródła życia, jakim od tysiąca lat był dla niego Kościół i chrześcijański system wartości moralnych, indywidualnych i społecznych. Praktyka odnowy moralnej Narodu rozwijała się stopniowo – od pełnej symbolizmu liturgii jasnogórskiej 26 sierpnia przez dziewięć lat wielkiej nowenny przed milenijnym rokiem 1966, kiedy to w atmosferze posoborowej odnowy kultu maryjnego nastąpić miało poświęcenie Narodu w niewolę Maryi za wolność Kościoła, na którą trzeba było jeszcze czekać do wyboru pochodzącego z Polski Jana Pawła II, powstania Solidarności i Jesieni Narodów 1989 r.

Lawina wydarzeń zaczęła się w Komańczy z 15 na 16 maja 1956 r. i przybrała postać swoistej konstytucji odnowy Narodu, której na imię „Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego”¹⁹. Prymasowi towarzyszyło odtąd przekonanie narastania okoliczności wspomagających zainicjowany proces. 4 czerwca wyznawał w liście do generała paulinów o. A. Wrzaliaka: „W tej chwili w Polsce narasta coś, co pociąga za sobą olbrzymie następstwa. Jasna Góra będzie na nowo obłożona, tym razem przez Przyjaciół i Czcieli Królowej Polski [...] tekst, który ma być wykorzystany dnia 26 sierpnia br., jest prologiem Tysiąclecia w całej Polsce. [...] dlatego proszę, nie szczędźcie sił, zdrowia i serca, aby Rok Królowej Polski przyniósł przez Maryję najwięcej chwały Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu”²⁰. Akt religijnych Ślubów Prymas traktował jako element historii Narodu, gdyż był przekonany, że „Kościół polski musi być zawsze wrażliwy na to widzenie narodowe Kościoła [...] a w tym ciężeniu Narodu centralnym punktem jest Jasna Góra”²¹. Świadomy cierpień ludzi Kościoła, przez które ta unia Kościoła i Narodu się dokonuje w tymże 1956 r., ale już 2 października, po triumfie z Jasnej Góry, Prymas wyznawał znamiennej refleksję: „Zawsze gdzieś Kościół krwawi w niekończących się prześladowaniach, które są stałym zjawiskiem [...] by mógł być w pełni zdrowia i sił ożywczych”²². Ślad tych przekonań więziennych Prymasa znajduje się w formie i treści Ślubów.

¹⁹ Podstawę analiz stanowi tekst krytyczny zamieszczony w: P. R a i n a, *Śluby...*, s. 29-32.

²⁰ M. P. R o m a n i u k, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski*, t. 1, Warszawa 1994, s. 734.

²¹ Z listu do o. A. Wrzaliaka z 18 czerwca 1956 r., tamże s. 736. Bogato udokumentowaną analizę tych związków w kontekście mariologii przeprowadził m.in. ks. Marian K o w a l c z y k SAC, *Rola kultu maryjnego Polaków w odrodzeniu narodu*, *Salvatoris Mater* 4(2002), nr 4, s. 143-155. Dostrzega on, w jaki sposób typologia zagrożeń narodowych implikuje obronę wartości poprzez urzeczywistnianie Królestwa Chrystusa i Maryi na ziemi polskiej. W uświadomieniu tych zależności znaczną rolę przypisuje oddziaływaniu mariologii kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II.

²² Por. M. P. R o m a n i u k, *Życie...*, s. 745.

DOGMATYCZNE ASPEKTY ŚLUBÓW Z 1956 R.

Pierwszym komentatorem teologicznych aspektów Ślubów był sam Prymas. W apelu do duchowieństwa, napisanym we wrześniu 1956 r., zwracał uwagę, że „w głównej osnowie swojej ślubowania jasnogórskie idą po linii niewypełnionych ślubowań królewskich Jana Kazimierza. Są jednak rozwinięte i dostosowane do potrzeb współczesnych. Są tak ujęte, że ma je wypełnić nie «góra», ale cały Naród. [...] Ślubowanie wiąże nas przede wszystkim indywidualnie jako członków mistycznego Ciała Kościoła. [...] Kapłani mają wszczepiać w Naród przekonanie, że żyć po katolicku to znaczy żyć w łasce uświęcającej. [...] Siła Kościoła naszego zależy od siły duchowej wiernych. [...] Wielka część ślubowań poświęcona jest obronie życia Polaków, wierności małżeńskiej, świętości rodziny i wychowania katolickiego. [...] Walka o sprawiedliwość społeczną jako nakaz moralny dla Narodu jest tylko dalszym ciągiem podjętej przed trzema wiekami pracy, bodaj pierwszej w Europie, nad wprowadzeniem chrześcijańskich zasad współżycia społecznego w gospodarstwie narodowym”²³.

Tekst Ślubów ma formę dialogowaną. Inwokację i poszczególne zobowiązania odczytywał celebrans uroczystego aktu, którym był przewodniczący Episkopatu Polski bp Michał Klepacz. Lud zgromadzony pod Jasną Górą, w liczbie szacowanej na ponad milion obecnych odpowiadał wezwaniem: Królowo Polski, przyrzekamy!²⁴. Sam autor idei nie mógł być obecny w tym historycznym momencie, ale łączył się z całym narodem przez tekst ślubowań napisanych w Komańcy oraz symbolicznie przez hostię, jaką przesłał z miejsca swego odosobnienia dla sprawowania Eucharystii w narodowym sanktuarium tego dnia. Jego praktyczne, pastoralne wskazania co do sposobu dokonania aktu ślubów pozostają wciąż ciekawym tematem interpretacji liturgicznych oraz ikonologicznych²⁵.

Inwokacja Ślubów przywołuje jako fundament dalszych zobowiązań centralny w mariologii tytuł Matki Boga-Człowieka. W Ślubach ma on postać rozbudowaną o przymiotnik „Wielka”, co niesie z sobą analogie biblijne do wezwań modlitewnych, nawiązuje do sformułowań hymnografii liturgicznej i stanowi rozszerzoną

²³ Tamże, s. 743-744.

²⁴ Opis istotnych elementów Aktu Ślubowania, por. P. R a i n a, *Śluby...*, s. 25-32; także M. P. R o m a n i u k, *Życie...*, s. 738-742.

²⁵ Mam na uwadze głównie sugestie Prymasa, by wynoszoną z kaplicy ikonę na chwilę zatrzymać ponad zgromadzonymi tłumami wiernych, by „Maryja mogła zobaczyć swój lud”. Sugestia ta stanowi argument na rzecz przekonania o uobecnieniu w ikonie dokonującym się podczas sprawowanej liturgii. Poza tą uwagą Prymas przekazał na Jasną Górę szereg innych praktycznych wskazań duszpasterskich, których ślad znajdujemy w Jego książkach: *Wszystko postawiłem na Maryję, Zapiski więzienne* oraz w antologii-kalendarium życia: M. R o m a n i u k, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski*, t. 1, Warszawa 1994 i bp. B. P y l a k a, *Maryjno-duszpasterskie inicjatywy Księdza Prymasa*, *Zeszyty Naukowe KUL* 14(1971), nr 3, s. 39-74.

wersję definicji przyjętej na Soborze Efeskim w 431 r. Przyjętą formułę *Theo-anthropo-tokos* w miejsce syntetycznego tytułu *Theotokos* poddał analizie na gruncie polskiej mariologii m.in. ks. prof. Roman Rogowski²⁶. W tradycji wschodniej podobne aspekty wydobywał m.in. Paul Evdokimov, twierdząc, że „Boskiemu ojcostwu Ojca odpowiada ludzkie macierzyństwo Bogarodzicy jako figura dziewiczego macierzyństwa Kościoła”²⁷. Trudno przypuszczać, by te aspekty były znane Prymasowi Wyszyńskiemu w Komańczy. Skoro więc zechciał skorzystać z rozszerzonej formuły inwokacyjnej, to z pewnością posiadał podobną intuicję teologiczną. Oto dzięki tej inwokacji akt Ślubów adresowanych do Maryi w istocie wchodził w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, który wcześniej zstąpił w Jej łono, gdzie wyznaczył miejsce spotkania spraw Boga i ludzi. „Wielka Boga-Człowieka Matka, Bogarodzica Dziewica, to Ta, której sława płynie z Boga, w Niej stanowiącego tytuł do chwały. Ona jest Królową świata i Polski Królową – w czym Prymas w sposób wyraźny nawiązuje do znanego w Polsce od XIV wieku tytułu mariologicznego przytaczanego przez Długosza.

Odwołanie się do kontekstu Wcielenia nadaje sens społecznym treściom Ślubów. Szeroko w kontekście pośrednictwa Maryi omawia to zagadnienie m.in. koryfeusz polskiej ikonologii teologicznej, o. prof. Tadeusz D. Łukaszuk OSPPE²⁸. W zbawczej tajemnicy Chrystusa odsłania się bowiem rola i miejsce Maryi nie tylko na drodze osobistego zbawienia ale w dziejach zbawienia całych narodów. Dopiero bowiem dostrzeżenie Chrystusa obecnego w dziejach ludzi, w konkretnych dziejach Polski, określa kierunek moralnie zasługujących, zbawczych działań, które w przypadku omawianego tekstu będą kolejnymi przedmiotami ślubowań. Co do istoty pozostają one „odnowionymi ślubami Przodków naszych”, ale w konkretnie dotyczą nowej sytuacji wyzwań moralnych – indywidualnych, rodzinnych, społecznych i religijnych.

Chronologicznie układają się one w następującą typologię miejsc narodowej *metanoi*:

- dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii,
- stanie na straży budzącego się życia,
- stanie na straży nierozzerwalności małżeństwa i umacnianie w rodzinach królowania Jezusa Chrystusa,
- kierowanie się w życiu społecznym miłością, sprawiedliwością, zgodą i pokojem,
- podjęcie boju z wadami narodowymi (lenistwem, lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijaństwem i rozwiązłością) a zdobywanie cnót: wierności, sumiennosci

²⁶ R. Rogowski, *Bóg Ojciec – Maryja – Kościół*, Salvatoris Mater 1(1999), nr 1, s. 177-189.

²⁷ P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tłum. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 212.

²⁸ *Dojrzewanie doktryny o inkarnacyjnym fundamencie pośrednictwa Maryi*, Salvatoris Mater 4(2002), nr 3, s. 58-85.

ści, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie, wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej,

– umacnianie i szerzenie w Polsce czci Maryi i nabożeństwa do Niej,

– zwrócenie uwagi na chrystocentryczność kultu maryjnego „Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, w Twoim obliczu macierzyńskim najpełniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłońią”²⁹.

Prymasowska mariologia, inspirująca tekst Ślubów, pozostaje w nurcie właściwej Mu mariologii: *Per Mariam ad Iesum*, a w niektórych sformułowaniach *ad Deum*. Osnowę dla podejmowanych zobowiązań stanowią tytuły mariologiczne zaczerpnięte z Litanii Loretańskiej³⁰, hymnów kościelnych lub własne, autorstwa kard. Wyszyńskiego. Tekst Ślubów mówi więc o „pozostawaniu Polski Królestwem Maryi, pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi”³¹; zabiega o to, by Polska była rzeczywistym Królestwem Twojego Syna”; młode pokolenie będzie wychowywane w wierności Chrystusowi, a cały Naród będzie „kroczył za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym”. W zakończeniu zaś Ślubów powraca wyrażona wcześniej myśl o pośrednictwie Maryi. Ma Ona „przyjąć nasze przyrzeczenia, umocnić je w naszych sercach i złożyć przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne”³².

Wspomniany tytuł Pośredniczki pojawia się zaraz na początku tekstu. Po nawiązaniu do historycznego nadania Maryi tytułu Królowej (nie ma *expressis verbis* wymienionych ślubów Jana Kazimierza) przy okazji określania podmiotu składania ślubów pojawia się tytuł Pośredniczki Łask Wszelkich. „My Biskupi polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, do Tronu Twego, Pośredniczko Łask Wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia”³³. Rozumienie tego tytułu pozostaje w kontekście i tradycji mariologii doby przedsoborowej. W dużej mierze zależna była ona od inter-

²⁹ P. R a i n a, *Śluby...*, s. 32. Przedmioty ślubów z 1956 r. stały się następnie inspiracją dla programu moralnej, religijnej i duszpasterskiej nowenny przed tysiącleciem chrztu Polski. Poszczególne lata miały następujące hasła programowe: 1. (1957) Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi; 2. (1958) Życ w stanie łaski uświęcającej; 3. (1959) W obronie życia duszy i ciała; 4. (1960) Świętość małżeństwa sakramentalnego; 5. (1961) Rodzina Bogiem silna; 6. (1962) Młodzież wierna Chrystusowi; 7. (1963) Sprawiedliwość i miłość społeczna; 8. (1964) Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich; 9. (1965) Pod opieką Bogarodzicy, Królowej Polski.

³⁰ Wybrano następujące, w układzie chronologicznym tekstu ślubów: Święta Boża Rodzicielka, Matka Dobrej Rady, Matka Łaski Bożej, Matka Chrystusowa, Dom złoty, Zwierciadło Sprawiedliwości. Matka Dziewicza, Panna Wierna, Królowa Polski. Dodano do nich własne tytuły: Zwycięska Pani Jasnogórska, Matka naszej Drogi, Prawdy i Życia (Tamże, s. 31-32).

³¹ Tamże, s. 30.

³² Tamże, s. 32.

³³ Tamże s. 30.

pretacji teologicznych m.in. o. Andrzeja Krupy i prac Komisji Maryjnej Episkopatu Polski³⁴. Zagadnienie to doczekało się obecnie bogatej literatury, także w analizach polskich mariologów, o czym informuje *Bibliografia mariologiczna* ks. Stanisława Gręsia i omawia przekrojowe studium ks. Edwarda Sienkiewicza³⁵. Swoistym zaś punktem dojścia w ramach *Magisterium Ecclesiae* były refleksje Jana Pawła II, jakoś zakorzenione w polskiej mariologii doby posoborowej, wygłoszone w tzw. „Katechezach Maryjnych” oraz dopełnione encykliką *Redemptoris Mater* z 1987 r. Sugestie prywatnego nauczania Jana Pawła II w tym zakresie idą w kierunku odkrywania sensu pośrednictwa poprzez chrystologię integralną i ubogacenie rozumienia tego tytułu elementami pneumatologii. Wyznacza to jednak następne etapy polskiej drogi maryjnej, na której pojawiły się także ważne kolejne etapy, jak *Milenijny, Jasnogórski Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego* z 3 maja 1966 r. oraz ponowiony na Jasnej Górze w 1979 r. akt zawierzenia Polski i Kościoła Powszechnego Maryi Matce Kościoła.

Te etapy stanowić mogą przedmiot odrębnego opracowania, z uwagi na okoliczności i charakter teologiczny.

PODSUMOWANIE

Poddane analizie dwa historyczne akty narodowych Ślubów posiadają elementy wspólne. Należy do nich m.in. wpisanie w kontekst społeczny maryjnej pobożności, ukształtowanej w zgodzie z wrażliwością kulturową, tradycją narodową i wpływami duchowości niektórych wspólnot zakonnych. Oba akty w intencjach inicjatorów, króla i prymasa w 1656 r. oraz prymasa i osób konsekrowanych z jego otoczenia w 1956 r., miały na celu odnowę moralną społeczeństwa jako środek prowadzący ku ocaleniu Narodu, zachowaniu wiary i obronie Kościoła instytucjonalnego. Niewypełnione śluby Jana Kazimierza, choćby w części dotyczącej zapowiadanych reform społecznych, ale także przemian moralnych, w intencji kard. Wyszyńskiego miały być dopełnione odnowionymi zobowiązaniami moralnymi. Miały one zobowiązywać tym razem indywidualnie każdego wierzącego. Sukces więc programu odnowy został poddany kryterium indywidualnemu. Jedynie *per saldo* można analizować, na ile śluby z 1956 r. przyniosły odnowę

³⁴ Zagadnienie pośrednictwa Maryi w dorobku tego środowiska dobrze dokumentuje praca zbiorowa *Amicta Sole. Księga pamiątkowa ku czci Ojca Profesora Andrzeja Ludwika Krupy OFM (1910-1992)*, red. S. C. Napiórkowski, Lublin 2003. Zamieszczono w niej m.in. wykaz publikacji o Krupy (s. 27-30), syntezę jego poglądów teologicznych autorstwa S. C. Napiórkowskiego (s. 35-51) i T. Siudego (s. 53-62). W zakresie interesującego nas tytułu mariologicznego zob. zvl. s. 51 (krytyczne uwagi o niespójności chrystologii i pneumatologii o. Krupy z jego mariologią), s. 78-80 o Krupy teorii macierzyńskiego pośrednictwa Maryi, autorstwa Waldemara Obrębskiego.

³⁵ *Nowy kontekst polskiej mariologii (1964-1991)*, *Salvatoris Mater* 4(2002), nr 4, s. 295-308.

moralną społeczeństwa. Jaki jest zakres tej odnowy i stopień jej trwałości? Na ile uczestniczy w niej wymieniony w inwokacji Ślubów nowy podmiot ślubowania, czyli nie tylko „lud nabyty zbawczą Krwią”, ale także „Biskupi Polscy i Królewskie Kapłaństwo”. W czasie obchodów dziesiątej rocznicy Ślubów Narodu trwała walka władz z wierzącym „ludem nabytym zbawczą krwią”, m.in. właśnie za wierne wypełnianie zobowiązań Ślubów. Był on prześladowany, dyskryminowany, spychany na margines życia publicznego. Wierzący, których zawsze była większość byli obywatelami drugiej kategorii, a mimo to wiernie trwali przy krzyżu i przy tronie swojej Królowej. Stali się zdolni do pokazania solidarności, gdy Bóg zrzędził w swych wyrokach opatrności *kairos* ich społecznych zaangażowań.

Jeszcze mocniej prześladowanie to dotknęło „Biskupów polskich i Królewskie Kapłaństwo” – drugi podmiot składający Śluby w 1956 r. To prześladowanie, sięgające granic męczeństwa za wiarę i wartości moralne, nie skończyło się nawet w XXI w. Trwa nadal, ukazując godne podziwu postaci, zdolne przeciwstawić prawdę pochopnym wyrokom „tzw. lustracji duchowieństwa”, głoszonym ustami dawnych prześladowców. Bilans wypełnienia Ślubów z 1956 w wymiarze społecznym należy, moim zdaniem, ocenić pozytywnie. W wymiarze indywidualnym wypełnienie Ślubów ocenia Sędzia sprawiedliwy. Do Niego należy sąd z naszego zachowania wierności krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi, realizowanej na wzór Maryi w kulturze religijnej tego Narodu. Oby okazał się nam miłosierny.

To półwiecze zapisane zostało dzięki Opatrzności jako wielki ślad Polski w życiu Kościoła powszechnego, i przez dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia, i przez pokolenie Jana Pawła II. Wciąż też stanowi fundament nadziei dla chrześcijańskiej Europy i dla dogmatycznej wizji pontyfikatu Benedykta XVI, coraz lepiej mówiącego po polsku, głosem brzmiącym jak echo nauczania Wojtyłowego.

KOMISJA MARYJNA EPISKOPATU POLSKI W SŁUŻBIE POLSKIEJ DROGI MARYJNEJ

Kształt polskiej drogi maryjnej w ostatnim półwieczu w dużym stopniu zależał od prac Komisji Maryjnej Episkopatu Polski. Przebieg tych prac możemy odtworzyć i poznać na podstawie zbioru protokołów z zebrań tejże Komisji, zgromadzonych i zachowanych w archiwum Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, jak również w archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie i w Częstochowie. Zbiór ten zawiera blisko 150 protokołów, które wraz z załącznikami liczą ponad 1000 stron maszynopisu. W oparciu o ten materiał źródłowy w niniejszym przedłożeniu zaprezentowany zostanie wkład Komisji Maryjnej Episkopatu Polski w kształtowanie polskiej drogi maryjnej. Uczynione to zostanie w trzech kolejnych punktach: 1. Z historii Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, 2. Założenia i wytyczne pracy Komisji Maryjnej, 3. Dokonania Komisji Maryjnej w służbie polskiej drogi maryjnej.

Z HISTORII KOMISJI MARYJNEJ EPISKOPATU POLSKI

Prace Komisji Maryjnej Episkopatu Polski zamykają się w latach 1956-1996. Pierwsze, organizacyjne spotkanie Komisji Maryjnej odbyło się na zaproszenie kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, 3 grudnia 1956 r. na Jasnej Górze. Wzięło w nim udział 6 osób, z których 3 weszły na stałe w skład Komisji Maryjnej (bp Zdzisław Goliński, ks. Stefan Piotrowski i o. Jerzy Tomziński). Warto zaznaczyć, że wówczas Komisja Maryjna nosiła szerszą nazwę: Komisja Maryjna do spraw realizacji Ślubów Narodu, co wskazywało na zasadniczy cel jej powstania i podejmowanych działań. Ostatnie posiedzenie Komisji Maryjnej, która uległa likwidacji w ramach reorganizacji struktury Konferencji Episkopatu Polski, miało miejsce 11 marca 1996 r. w klasztorze Ojców Paulinów w Warszawie. Komisja liczyła wówczas 21 członków. Na przestrzeni tych 40 lat pracy Komisji Maryjnej przewodniczyli kolejno: bp Zdzisław Goliński (1956-1963), bp Antoni Pawłowski (1963-1966), bp Stefan Bareła (1967-1983), abp Bolesław Pylak (1984-1989) i abp Stanisław Nowak (1989-1996). Faktycznie jednak, do

1980 r., istotny ton pracom Komisji nadawał Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Posiedzenia Komisji Maryjnej odbywały się zasadniczo w rezydencji Prymasa w Warszawie (wyjątkowo także w Gnieźnie), Prymas w nich uczestniczył, przedkładając często istotne dla prac Komisji wytyczne i wskazując zagadnienia i tematy, jakie Komisja Maryjna powinna podjąć. Członkami Komisji Maryjnej w jej poszczególnych kadencjach byli polscy biskupi, przedstawiciele jasnogórskiego konwentu Ojców Paulinów (w tym miejscu warto zaznaczyć, że przez wiele lat sekretarzem Komisji był paulin, o. Paweł Kosiak), członkinie Instytutu Prymasowskiego, wykładowcy mariologii, promotorzy polskich ruchów maryjnych, reprezentantki zgromadzeń zakonnych.

ZAŁOŻENIA I WYTYCZNE PRACY KOMISJI MARYJNEJ

Autorami założeń i wytycznych prac podejmowanych przez Komisję Maryjną byli dwaj prymasi Polski – kard. Stefan Wyszyński i kard. Józef Glemp, a także niektórzy z przewodniczących Komisji.

Prace Komisji Maryjnej od chwili jej powstania inspirował i programował przede wszystkim kard. Stefan Wyszyński. I tak, w protokole z pierwszego organizacyjnego spotkania Komisji 3 grudnia 1956 r. zanotowano: „Trzeba przygotować cały Naród do ponowienia Jasnogórskich Ślubów w dniu 5 maja 1957 r. Aby pracy tej nadać charakter jednolity i bardziej intensywny, Ks. Prymas powołuje do swej pomocy Komisję Maryjną...”. Tak określone zadanie Komisji wyjaśnia, wspomnianą wyżej, jej początkową nazwę: Komisja Maryjna do spraw realizacji Ślubów Narodu. Dziewięć lat później, na dwudniowym posiedzeniu Komisji Maryjnej w siedzibie Prymasa w Gnieźnie, 29-30 grudnia 1965 r., Kard. Wyszyński przedstawił zadania Komisji oraz jej stosunek do Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski. W kontekście prac Komisji Duszpasterskiej, skoncentrowanych wokół Osoby i dzieła Chrystusa, do Komisji Maryjnej należeć będzie – według Prymasa – troska i czuwanie nad tym, by obok Zbawiciela ukazywać Osobę i miejsce Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. W zakres kompetencji Komisji Maryjnej winny wchodzić zatem następujące szczegółowe zadania:

- czuwać nad ponawianiem i realizacją Ślubów Jasnogórskich,
- czuwać nad przebiegiem nawiedzenia kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej,
- szerzyć i pogłębiać praktykę oddania Matce Bożej w niewolę za Kościół na wszystkich poziomach (indywidualnym, rodzinnym, społecznym),
- kontynuować prace w grupach stanowo-zawodowych w duchu idei „Tych Dwoje”,
- organizować ośrodki duszpasterskie i poradnie rodzinne oraz młodzieżowe w sanktuariach maryjnych, głównie celem budzenia ducha apostołstwa,

– podtrzymywać myśl i praktykę sobót Królowej Polski oraz Apelu Jasnogórskiego.

Rok później, po zakończonych obchodach milenijnych, na posiedzeniu Komisji Maryjnej 16 grudnia 1966 r., kard. S. Wyszyński przedstawił obszerne opracowanie o charakterze teologiczno-pastoralnym zatytułowane: „Zadania Komisji Maryjnej Episkopatu po Millennium i po Soborze”. Stwierdził w nim m.in.: „Mogliśmy kiedyś tak ustawiać sprawę, że Komisja Maryjna jest instytucją okolicznościową, wywołaną potrzebami Wielkiej Nowenny i Roku Jubileuszowego. Dzisiaj jednak, po doświadczeniach dziesięciu lat widzimy, że praca tej Komisji ześrodkowała się niejako w historycznym Akcie Oddania z dnia 3 maja 1966 r. Przyczyniła się do tego również postawa II Soboru Watykańskiego, a szczególnie konstytucja dogmatyczna o Kościele. Konstytucja ta pchnęła na nowe tory myśl teologiczno-eklezjologiczną i pracę duszpasterską w Kościele. [...] Dla Komisji Maryjnej jest niezmiernie doniosłe, aby zrozumieć współdziałanie „Tych Dwojga” i wyprowadzić wnioski z tego współdziałania. [...] W Konstytucji dogmatycznej uwydatniony jest Bóg-Człowiek i Matka Boga-Człowieka, obecna i współdziałająca z Chrystusem w Kościele. [...] Komisja Maryjna ma czuwać nad tym, aby wszędzie, przy każdej okazji, ukazywać miejsce Maryi w Kościele, uświadamiając ludziom obecność działającej w Kościele razem z Chrystusem Jego Matki. [...] W pracy Komisji Maryjnej jednym z najważniejszych zadań jest jak najbardziej zbliżyć Chrystusa i współdziałającą z Nim Matkę do codziennego życia”.

Na posiedzeniu Komisji Maryjnej 16 czerwca 1971 r. Prymas Wyszyński w kontekście prac tejże Komisji wskazał, jak to zostało zanotowane w protokole, „na konieczność ciągłej kontynuacji i wytrwałej realizacji maryjnych inicjatyw, jak Jasnogórskie Śluby Narodu; święta niewola maryjna, która winna stać się życiem, przekonaniem, czynem; stałe uwrażliwianie społeczeństwa na Społeczną Krucjatę Miłości wraz z jej szczegółowymi programami; wreszcie obowiązek obrony kultu maryjnego nie tyle wobec otwartych napaści, ile raczej wobec zmowy przemilczania maryjnych akcji lub faryzejskiej troski o pogłębienie kultu Najświętszej Panny”.

Z kolei w roku 1973, na październikowym posiedzeniu Komisji Maryjnej, Ksiądz Prymas w obszernym przedłożeniu przedstawił sprawę współpracy Komisji Maryjnej z innymi Komisjami Episkopatu. Kardynał Wyszyński podkreślił wówczas m.in., że „do stałych inicjatyw [Komisji Maryjnej] należy oczywiście czuwanie nad tym, aby pamiętać, że nasze zobowiązania narodowe prowadzą nas do mariologii eklezjalnej. [...] Stąd na obecnym etapie szczególnie ważne jest, aby nasza mariologia była powiązana z eklezjologią. Nasza maryjność powinna być eklezjalna i w tym kierunku należy pracować nad pogłębieniem czci Matki Najświętszej. Zadaniem Komisji Maryjnej jest uwrażliwiać Naród

na tę prawdę, abyśmy Kościół widzieli jako Kościół Chrystusa i Maryi, bo z woli Bożej w Kościele Chrystusa obecna jest Maryja. Wołanie, które nieraz się słyszy, aby od tak zwanej uczuciowości maryjnej, przejść do teologii maryjnej rozumiemy w ten sposób: teologia maryjna będzie naszym łącznikiem z Maryją, obecną w misterium Chrystusa i Kościoła. Ponieważ jednak mamy przed sobą Matkę Chrystusa i Matkę Kościoła, dlatego odnosimy się do Niej nie tylko w aspekcie dogmatyczno-teologicznym, lecz przede wszystkim jako do Matki. Nasza religijność maryjna musi więc być także uczuciowa. Musi być serdeczna i mieć te wszystkie cechy, które miała dotychczas. [...] To jest niezmiernie ważne zadanie dla Komisji Maryjnej, aby uchronić się od racjonalizmu, od przesadnego obiektywizmu w naszej czci do Matki Chrystusowej. To jest sprawa istotna dla naszej Komisji, musimy ciągle mieć ją przed oczyma. Na tej bazie możemy dopiero przyjmować i aktualizować zadania podyktowane potrzebami chwili”. Kard. Wyszyński podkreślił, co zostało zapisane w protokole z posiedzenia Komisji, że „Komisja Maryjna jest jakby wydziałem specjalistycznym Episkopatu, do którego należy troska o ustawianie, rozwój i pogłębianie czci Matki Bożej, zgodnie z duchem II Soboru Watykańskiego i *Credo* Pawła VI. Głównym naszym obowiązkiem jest podkreślanie czynnej, aktualnej obecności Maryi w misterium Odkupienia i uświęcenia Ludu Bożego. Trzeba nam przypominać wszystkim miejsce i zadania Najśw. Maryi Panny w dziele Chrystusa naszego Zbawiciela. Po tej linii mają iść inicjatywy wysuwane przez naszą Komisję, wciąż nowe, aktualne, ale zarazem nawiązujące do przyjętych już zobowiązań”.

Po śmierci Prymasa Wyszyńskiego, w kontekście zakończonych obchodów Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry, biskup częstochowski Stefan Bareła, ówczesny przewodniczący Komisji Maryjnej, na posiedzeniu 7 września 1983 r. dokonał podsumowania dotychczasowych prac Komisji Maryjnej i wskazał na jej zadania w przyszłości. W przedłożeniu dołączonym do protokołu z posiedzenia Komisji czytamy m.in.: „Jednym z zadań Komisji Maryjnej – jak twierdził Ksiądz Prymas Kardynał Wyszyński – była stała i kompetentna troska o to, aby w życiu Kościoła i Narodu w Polsce oraz w duszpasterstwie Matka Najświętsza miała przynajmniej tyle miejsca, ile Jej Kościół święty przewidział w dokumentach II Soboru Watykańskiego. Nadto Komisja Maryjna winna posiadać i pogłębiać w Ludzie Bożym świadomość, że Naród polski – z woli Bożej – odczuwa szczególne zapotrzebowanie na obecność Maryi. Komisja Maryjna tym obydwu założeniom Prymasa Tysiąclecia starała się być wierna. [...] Komisja Maryjna z ufnością przyjmowała myśli Ks. Prymasa Polski i z pozycji służby na rzecz Konferencji Episkopatu Polski opracowywała projekty programów i założeń maryjnych akcji duszpasterskich wraz z projektami maryjnych listów Episkopatu. [...] Komisja Maryjna była przy tym świadoma, że tak pojęta jej działalność wymaga ściślej i twórczej współpracy, głównie z Komisją Duszpasterstwa Ogól-

nego i z innymi Komisjami Episkopatu o profilu duszpasterskim". W dalszej części swojego przedłożenia bp Bareła stwierdza: „Po przeżyciu Sacrum Poloniae Millenium Komisja Maryjna podjęła zadanie realizacji Jasnogórskich Ślubów Narodu i Milenijnego Aktu Oddania w niewolę miłości za wolność Kościoła. To zadanie, jako jedno z istotnych, spoczywa nadal na Komisji. [...] Po centralnych uroczystościach 600-lecia Jasnej Góry stanęliśmy wobec wielkiego bliższego i perspektywicznego zadania: 1) świadomego podjęcia czynnej odpowiedzialności za zaproszenie Chrystusa Pana i Matki Najświętszej do Kany następnych pokoleń Polski, 2) zgłębiania i kompetentnego urzeczywistniania polecenia Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanego do Episkopatu Polski na Jasnej Górze w dniu 19 czerwca 1983 r. [Papież podczas Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze mówił o znaczeniu polskiej inspiracji maryjnej, która powinna znajdować się u źródeł pracy Kościoła w Polsce]. Zadanie to jest obowiązkiem sumienia, szczególnym obowiązkiem Episkopatu Polski i Komisji Maryjnej”.

W protokołach z posiedzeń Komisji Maryjnej znajdują się także wytyczne i sugestie kard. Józefa Glempa dotyczące pracy Komisji. Swoją wizję pracy Komisji Maryjnej Ksiądz Prymas przedstawił przede wszystkim na posiedzeniu 23 maja 1984 r. Podkreślił wówczas, że „duszpasterstwo maryjne powinno wciąż nawiązywać do Magisterium Kościoła powszechnego, szczególnie do nauczania maryjnego zawartego w dokumentach Ojca Świętego Jana Pawła II. Komisja Maryjna świadoma tego, że duszpasterstwo w Polsce programuje Konferencja Episkopatu, może i powinna ubogacać program ogólny myślą maryjną. Zasadniczo jednak inspiracja jej powinna obejmować raczej grupy specjalne i ruchy oddolne. W trosce o cześć Najświętszej Maryi Panny w Polsce Komisja powinna ogarniać swym zainteresowaniem wszystkie ruchy maryjne w kraju. Pośród tychże ruchów szczególnie aktualna jest działalność Pomocników Matki Kościoła. Do zadań specjalnych Komisji Maryjnej należy nadal czuwanie nad realizacją Jasnogórskich Ślubów Narodu, Milenijnego Aktu Oddania i wszystkich innych zadań z nich wynikających”.

DOKONANIA KOMISJI MARYJNEJ W SŁUŻBIE POLSKIEJ DROGI MARYJNEJ

Prace Komisji Maryjnej przebiegały zgodnie z przedstawionymi założeniami i wskazaniem. Koncentrowały się one zasadniczo na posiedzeniach członków Komisji. Organizowano od 3 do 4 posiedzeń Komisji w ciągu roku. Ponadto członkowie Komisji pracowali również w mniejszych zespołach, powoływanych w celu przygotowania różnego typu opracowań, jak np. projekty listów Episkopatu Polski czy też programy planowanych przez Komisję nabożeństw. Poszczególni członkowie Komisji przygotowywali również indywidualnie materiały prezentowane na posiedzeniach Komisji.

Wielowymiarowy obraz prac Komisji Maryjnej wyłania się zasadniczo z protokołów jej posiedzeń. O pracach Komisji świadczą również dołączone do tychże protokołów różnego rodzaju opracowania. Dokonania Komisji Maryjnej, świadczące o jej istotnym wkładzie w kształtowanie polskiej drogi maryjnej, można zasadniczo zgrupować w dwóch głównych nurtach: duszpasterskim i naukowo-studyjnym.

W nurcie duszpasterskim, na którym głównie – zgodnie z założeniami – skupiały się prace Komisji Maryjnej, znalazło się szereg inicjatyw związanych z kolejnymi etapami polskiej drogi maryjnej od Jasnogórskich Ślubów Narodu poprzez peregrynację kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, obchody Roku Maryjnego w Polsce aż do przygotowań związanych z Międzynarodowym Kongresem Maryjnym w Częstochowie w 1996 r. Wkład prac Komisji Maryjnej w zakresie tych poszczególnych inicjatyw dotyczył zarówno koncepcji czy programowania, jak również przygotowania odpowiednich materiałów, a także czuwania nad realizacją podejmowanych działań duszpasterskich.

Pierwszą inicjatywą duszpasterską zaprogramowaną przez Komisję Maryjną była Wielka Nowenna przed tysiącleciem chrztu Polski. Komisja Maryjna, jak świadczą o tym protokoły z jej posiedzeń, ustaliła program obchodów Wielkiej Nowenny, której kolejne lata nawiązywały do poszczególnych fragmentów rotacji Ślubów Jasnogórskich. Z roku na rok na kolejnych posiedzeniach Komisji Maryjnej przygotowywano projekty listów pasterskich Episkopatu Polski na majową uroczystość Królowej Polski i sierpniową uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, nawiązujące do tematyki poszczególnych lat Wielkiej Nowenny. Przygotowywano także wytyczne do związanych z Nowenną rekolekcji parafialnych, członkowie Komisji opracowywali odpowiednie materiały homiletyczne i katechetyczne, przygotowywali czytanki majowe. Komisja Maryjna wydała również wskazania dla sanktuariów maryjnych na czas Wielkiej Nowenny.

W 1962 r. w związku z pracami II Soboru Watykańskiego rozpoczęły się „maryjne czuwania soborowe”, a rok później powstało dzieło „soborowego czynu dobroci”. Te dwie inicjatywy stanowiły kolejny owoc prac Komisji Maryjnej, zarówno od strony koncepcji, jak również programu realizacji, łącznie z przygotowaniem odpowiednich materiałów.

Wielka Nowenna przygotowała Polaków do Milenijnego Aktu Oddania Maryi w macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w świecie współczesnym. Akt ten, zarówno co do treści, jak i sposobów i dróg jego realizacji, stanowił jeden z istotnych tematów refleksji na posiedzeniach Komisji Maryjnej – i to nie tylko w samym okresie obchodów polskiego Milenium.

Kolejnym dziełem, które stanowiło przedmiot troski Komisji Maryjnej, była wyrastająca z Milenijnego Aktu Oddania, stanowiąca program praktycznej odnowy życia chrześcijańskiego w duchu *Vaticanum II*, Społeczna Krucjata Miłości. Na posiedzeniach Komisji dyskutowano szczegółowe programy jej realizacji.

Komisja Maryjna podjęła inicjatywę nawiedzenia wszystkich polskich parafii przez kopię Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. To maryjne dzieło, na etapie już drugiego nawiedzenia, trwa nadal, przynosząc istotne owoce w życiu polskich wspólnot parafialnych i poszczególnych chrześcijan. Temat „nawiedzenia” odnajdujemy w wielu protokołach z posiedzeń Komisji Maryjnej. Komisja aż do końca swojej działalności czuwała nad przebiegiem tegoż nawiedzenia. Na posiedzeniach Komisji relacjonowano przebieg „nawiedzenia”. Początkowo czynili to sami członkowie Komisji, a później – w trakcie „drugiego nawiedzenia” – zapraszani przedstawiciele poszczególnych diecezji. Podejmowano również sprawę utrwalania owoców nawiedzenia w parafiach. W pracach Komisji Maryjnej omawiano również temat tzw. „małego nawiedzenia” Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w rodzinach.

Na wielu kolejnych posiedzeniach Komisji Maryjnej jej członkowie zajmowali się tematem Jubileuszu 600-lecia obecności Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Ustalono program sześciu lat wdzięczności (1976-1981), przygotowujący do jubileuszowych obchodów i czuвано nad jego realizacją w kolejnych latach. Komisja zajmowała się również programem samych obchodów jubileuszowych.

Innym ważnym zagadnieniem, jakim zajmowała się Komisja Maryjna, były przygotowania do Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa i ich maryjny charakter. W związku z tym Komisja przygotowała specjalne opracowanie zatytułowane: „Adwent maryjny w Polsce przed 2000-leciem chrześcijaństwa 1986-2000”, w którym zaproponowano powiązanie kolejnych lat przygotowania do Jubileuszu z rozważaniem 15 tajemnic różańcowych. W trakcie tych przygotowań, w 1987 r., obchodzonym w Kościele jako Rok Maryjny, Komisja Maryjna skierowała do Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski *Memoriał* wskazując w nim na dwanaście cnót maryjnych wymienionych przez Pawła VI w adhortacji *Marialis cultus*, które mogłyby pogłębić kult maryjny w Polsce i stanowić inspirację do pracy duszpasterskiej w okresie przygotowań do Roku 2000.

Same obchody wspomnianego Roku Maryjnego w Polsce, przedłużone u nas do 8 grudnia 1988 r., stanowiły również istotny temat podejmowany na posiedzeniach Komisji Maryjnej. Program tych obchodów w naszym kraju stanowił kolejny owoc prac tejże Komisji.

Zgodnie z wytycznymi dla prac Komisji Maryjnej, na poszczególnych posiedzeniach Komisji zajmowano się sprawą ruchów i stowarzyszeń maryjnych działających w Polsce. Najczęściej powracał temat powołanego przez kard. S. Wyszyńskiego w 1969 r. Ruchu Pomocników Matki Kościoła, zajmowano się także działalnością reaktywowanej Sodalicji Mariańskiej, jak również Kapłańskim Ruchem Maryjnym. Na kolejnych posiedzeniach Komisji w latach 1984-1985 dokonano szczegółowej inwentaryzacji ruchów i stowarzyszeń maryjnych, działających aktualnie w Polsce. Zapraszani na kolejne posiedzenia Komisji Maryjnej twórcy albo animatorzy zaprezentowali kilkanaście tychże wspólnot.

Podczas posiedzeń Komisji Maryjnej powracał często temat sanktuariów maryjnych w Polsce, na czele z sanktuarium jasnogórskim. Zastanawiano się nad ich miejscem i rolą w życiu Kościoła w Polsce i podejmowanych działaniach duszpasterskich. Wyrazem szczególnej troski o sanktuaria maryjne stało się powołanie przy Komisji Maryjnej w roku 1984 oddzielnej Sekcji do spraw sanktuariów maryjnych w Polsce.

Jednym z ostatnich dokonań Komisji Maryjnej – w nurcie jej działań o charakterze duszpasterskim – było zaprogramowanie nawiedzenia figury Matki Bożej Fatimskiej w Polsce, a także podjęcie wstępnych przygotowań do XIX Międzynarodowego Kongresu Maryjnego organizowanego w Częstochowie w 1966 r. przez Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną.

Ta syntetyczna prezentacja najważniejszych dokonań Komisji Maryjnej w nurcie duszpasterskim świadczy wyraźnie o jej istotnym wkładzie w kształtowanie i rozwój polskiej drogi maryjnej w jej ostatnim pięćdziesięcioleciu.

Prace Komisji Maryjnej przebiegały także w nurcie, który można określić jako naukowo-studyjny. Do prac z tego zakresu należy zaliczyć najpierw dwukrotne przeprowadzenie ankiety dotyczącej nauczania mariologii w Wyższych Seminariach Duchownych w Polsce. Dane zgromadzone na podstawie pierwszej ankiety zostały zaprezentowane przez o. B. Przybylskiego na posiedzeniu Komisji 14 listopada 1960 r. Z wynikami drugiej ankiety członkowie Komisji Maryjnej zapoznali się na posiedzeniu 8 października 1986 r.

Na posiedzeniach Komisji Maryjnej zostały przedłożone opracowania o. prof. A. Krupy na temat teologii Aktu oddania Matce Bożej (podkreślono m.in., że akt ten wyrasta logicznie i organicznie z nauczania maryjnego *Vaticanum II*) oraz kultu maryjnego (potrzeba nowej koncepcji kultu maryjnego z akcentem na naśladowanie cnót Maryi). Stanowiły one ważne źródło dla dalszych prac Komisji, związanych zwłaszcza z milenijnym Aktem oddania.

Komisja Maryjna na swoich posiedzeniach w latach 1970-1971 włączyła się w przygotowanie *Memoriału* Episkopatu Polski do Konferencji Episkopatu świata, dotyczącego oddania świata Matce Bożej. Przedmiotem studiów Komisji Maryjnej stało się także zagadnienie dwutysiąclecia narodzenia Matki Bożej. Sprawa ta została podjęta w ramach przygotowań do obchodów Jubileuszu Roku 2000. Prezentując ten temat, o. A. Krupa podkreślił, że jest to nie tyle zagadnienie z zakresu historii, ile teologii.

Osobnym zagadnieniem w omawianym nurcie prac Komisji Maryjnej były Kongresy Mariologiczno-Maryjne, zarówno krajowe jak i międzynarodowe. W tym miejscu należy odnotować fakt, że w 1984 r. dominikańskie Studium Mariologiczne, koordynujące prace związane z tymi kongresami, połączone zostało z Komisją Maryjną.

Komisja Maryjna uczestniczyła czynnie zarówno w programowaniu, jak i w samym przebiegu dwóch krajowych Kongresów Mariologiczno-Maryjnych. W 1986 r. w Lublinie-Wąwolnicy na temat: „Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku” (Kongres Mariologiczny) oraz „Maryja a Eucharystia” (Kongres Maryjny). Akta kongresowe zostały wydane w tomie *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku* (red. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988). W 1990 r. w Częstochowie na temat: „Kult Matki Boskiej w Polsce od *Lumen gentium* do *Redemptoris Mater*” (Kongres Mariologiczny) oraz „Maryja Gwiazdą ewangelizacji w rodzinie i przez rodzinę” (Kongres Maryjny). Akta tych Kongresów zostały opublikowane w tomie *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od «Lumen gentium» do «Redemptoris Mater» 1964-1987* (Częstochowa 1994).

Komisja Maryjna przygotowała również polskie sekcje językowe na Międzynarodowe Kongresy Mariologiczno-Maryjne organizowane przez Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną: Saragossa 1979, Malta 1983, Kevelaer 1987, Huelva 1992. Komisja poczyniła także przygotowania do organizacji kolejnego z tych Kongresów w Polsce. Był nim XII Międzynarodowy Kongres Mariologiczny i XIX Międzynarodowy Kongres Maryjny w Częstochowie w 1996 r. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w tymże roku na wiosnę Komisja Maryjna przestała formalnie istnieć. Warto też dodać, że pierwsza myśl o zorganizowaniu w naszym kraju Międzynarodowych Kongresów pojawiła się na posiedzeniu Komisji Maryjnej już w 1974 r. Planowano wówczas, aby Kongresy połączyć z Jubileuszem 600-lecia Jasnej Góry. Nie było jednak jeszcze w tym czasie w naszym kraju sprzyjających takiemu przedsięwzięciu warunków. Sprawa ta została podjęta na nowo po kilkunastu latach, kiedy to na jednym z posiedzeń Komisji Maryjnej w 1989 r. kard. J. Glemp wyraził myśl o potrzebie podjęcia przygotowań do organizacji tychże Kongresów w Polsce. Ostatecznie w 1993 r. przewodniczący Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej o. P. Melada przyjął zaproszenie do zorganizowania w 1996 r. w Częstochowie Międzynarodowych Kongresów. W tymże 1993 r. Komisja Maryjna przygotowała i przesłała na ręce o. Melady trzy projekty tematów Kongresu Mariologicznego (ostatecznie wybrany został temat: „Maryja, Matka Pana, w tajemnicy zbawienia czczonej dzisiaj w Duchu Świętym przez Kościoły Wschodu i Zachodu”), a także ustaliła hasło Kongresu Maryjnego: Maryja a Eucharystia.

W trakcie posiedzeń Komisji Maryjnej jej członkowie zapoznawali się z treścią aktualnego nauczania maryjnego Kościoła. Przedmiotem studium stały się kolejno dokumenty: maryjny rozdział konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, adhortacja *Marialis cultus* Pawła VI, encyklika *Redemptoris Mater* Jana Pawła II, dokumenty dotyczące obchodów Roku Maryjnego, a także dokument Kongregacji Wychowania Katolickiego dotyczący formacji maryjnej

w seminariach duchownych. Postulowano przy tym potrzebę głębszego zapoznania z tymi dokumentami szerszych kręgów wiernych, a zwłaszcza duchowieństwa.

Komisja Maryjna włączyła się również w prace II Polskiego Synodu Plenarnego, związane z przygotowaniem synodalnego dokumentu maryjnego. Postulowano nawet utworzenie specjalnej podkomisji synodalnej przy Komisji Maryjnej, do czego jednak ostatecznie nie doszło.

Na posiedzeniach Komisji Maryjnej podnoszona była sprawa opracowania polskiego podręcznika mariologii, a także powstania polskiego czasopisma mariologicznego. Powołany został specjalny zespół roboczy do redakcji wspomnianego podręcznika, który przygotował projekt układu jego treści. Podręcznik jednak ostatecznie nie powstał. Gdy zaś idzie o postulat dotyczący czasopisma mariologicznego, to zrealizował się on niewątpliwie, jakkolwiek już po zakończeniu prac Komisji Maryjnej, w wydawanym od 1999 r. w Licheniu kwartalniku mariologicznym *Salvatoris Mater*.

W końcu, na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że to właśnie na forum Komisji Maryjnej pojawiła się myśl o powołaniu Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Po raz pierwszy sprawa ta została podniesiona na posiedzeniu Komisji Maryjnej 28 kwietnia 1987 r. Po trzech latach, na posiedzeniu Komisji 14 lutego 1990 r., miała miejsce prezentacja projektu Statutu Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Ostatecznie, jak wiadomo, Polskie Towarzystwo Mariologiczne zostało powołane przez Konferencję Episkopatu Polski w 1999 r., trzy lata po zakończeniu prac Komisji Maryjnej.

* * *

Ta krótka prezentacja najważniejszych dokonań Komisji Maryjnej w zakresie naukowo-studyjnym świadczy o tym, że Komisja, jak to podkreślano na jej posiedzeniu 8 października 1986 r., stała się we właściwy sobie sposób koordynatorem działalności mariologicznej różnych środowisk teologicznych w Polsce. Podsumowując powyższą prezentację, należy stwierdzić, że obecny kształt naszej polskiej maryjności zawdzięczamy w dużej mierze pracom programującym i koordynującym Komisji Maryjnej Episkopatu Polski. Prace Komisji jawią się jako istotna służba polskiej drodze maryjnej. Prace te w odpowiednim zakresie są dzisiaj kontynuowane przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, a także Zespół do spraw sanktuariów Konferencji Episkopatu Polski.

INICJATYWY MARYJNE KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Całościowe i kompetentne przedstawienie zaproponowanego tematu wymaga okazałej monografii, stąd też rodzi się niepokój, bowiem wypowiedź w formie artykułu stwarza niebezpieczeństwo ograniczenia się do pewnych ogólników, które nie wnoszą wiele nowego, o czym większość, a może nawet wszyscy już wiedzieli. Temat nie jest bynajmniej nietknięty. Podejmowali go wcześniej bp Bolesław Pylak, bp Władysław Miziołek, o. Jerzy Tomziński i inni¹. W tym kontekście zdecydowano się jedynie na zarys, temat zostanie podjęty w optyce nauczania Jana Pawła II, a także wypowiedzi Benedykta XVI.

Żeby uwydatnić znaczenie inicjatyw maryjnych Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego, trzeba postać i fakty, osadzić również w przesłankach teologicznych, zaczerpniętych z eklezjologii Soboru Watykańskiego II. Sługa Boży nie burzył polskiej maryjności uważanej za tradycyjną, ale starał się wzbogacić ją współczesnym nauczaniem Kościoła i nadać jej aktualne formy. Tak więc, nie była to rewolucja, lecz charyzmatycznie przeprowadzona ewolucja, ku pogłębieniu o wymiar eklezjalny².

Niejednokrotnie poszukujący maryjnego wymiaru posługi Prymasa Tysiąclecia, wskazywali na tradycje rodzinne, które wyniósł z najbliższego środowiska. Rodzice pielgrzymowali do największych sanktuariów: ojciec przybywał na Jasną Górę a matka odwiedzała Ostrą Bramę. Pogłębiona refleksja nad źródłami inicjatyw maryjnych Prymasa Tysiąclecia wskazuje, że korzenie ich tkwią w swoistej mistyce maryjnej Sługi Bożego. Znaczącym wydarzeniem znamionującym jego

¹ B. Pylak, *Maryjno-duszpasterskie inicjatywy Księdza Prymasa*, Zeszyty Naukowe KUL 14(1971), nr 3(35), s. 39-74; J. Tomziński, *Jasnogórska Maryja w życiu i w służbie Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski*, Studia Claromontana 2(1981), s. 5-45; W. Miziołek, *Maryjna koncepcja duszpasterstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Ateneum Kapłańskie 73(1981), nr 2, s. 255-276; Z. S. Jabłoński, *Sanktuaria maryjne w polskim modelu duszpasterstwa według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Studia Claromontana 20(2002), s. 59-114.

² J. Tomziński, *dz. cyt.*, s. 5n.; J. Pach, *Jasnogórski obraz i sanktuarium w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Studia Claromontana 5(1984), s. 86n.

maryjność stał się dzień 12 maja 1946 r., dzień zaślubin biskupa Stefana Wyszyńskiego z Kościołem. W liście pasterskim do duchowieństwa diecezji lubelskiej, na dzień swojej konsekracji, napisał: „Wybrałem jako miejsce mej konsekracji stolicę Najświętszej Maryi Panny w pokornej wierze, że Jej upragnione pośrednictwo wyjedna mi u Najwyższego Kapłana pełnię Jego kapłaństwa i ducha. Przez Jej pośrednictwo niech płyną Wasze modlitwy do tronu Bożego”³.

Wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej nowo konsekrowany biskup przyjął do swego herbu. Pod wizerunkiem zamieścił hasło swej posługi biskupiej: „Soli Deo”, stwierdził, że „Ten herb, to nie ozdoba, to nie tylko znak, to program mego biskupiego i prymasowskiego posłannictwa”⁴. Później pisał: „Dla mnie to Soli Deo nie jest ozdobą pieczęci biskupiej. Dla mnie jest programem, który został ukształtowany w obliczu potężnego najazdu nienawiści i niewiary na naszą Ojczyznę i na Kościół święty w Polsce. Program ten był później uzupełniony o to tak drogie mi: Per Mariam”⁵.

Sługa Boży jako biskup diecezji lubelskiej, przekonany o pozytywnej roli kultu maryjnego, znajdującego wyraz w pielgrzymowaniu do sanktuariów, dużo uwagi poświęcał sanktuariom na swoim terenie. W lipcu 1946 roku dokonał rekonstrukcji obrazu Matki Bożej w Chełmie łącząc ją z Aktem poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. W czasie dwudziestu siedmiu miesięcy pełnienia posługi w diecezji lubelskiej odwiedził sanktuaria w Krasnobrodzie, Janowie Lubelskim, Radeznicy, Puławach i Tyszowcach. Wyjątkowym kultem otaczał kopię Jasnogórskiego Wizerunku znajdującą się w katedrze lubelskiej. Dążył do skoordynowania duszpasterskiej posługi w sanktuariach, propagował upowszechnienie modlitwy różańcowej w rodzinach, w kilku sanktuariach zorganizował kongresy różańcowe. Jako biskup dążył do ożywienia działalności Sodalicji Mariańskich, które miały formować postawę apostołską nie tylko swoich członków. Powołał, 5 listopada 1949 roku, Instytut Apostolstwa Różańcowego, wchodzący w skład Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej⁶.

Zapowiedzianą problematykę podejmujemy przede wszystkim w okresie prymasowskiej posługi kard. Stefana Wyszyńskiego na przestrzeni ponad trzydziestu trzech lat (1948-1981), z uwzględnieniem zmieniającej się sytuacji eklezjalnej i stosunków społeczno-politycznych. Z konieczności, potraktowane zostaną one jedynie w sposób aluzyjno-hasłowy, bowiem niemożliwe jest nawet w wielkim skrócie scharakteryzowanie sposobów duszpasterstwa Kościoła w Polsce oraz jego metod: akcji duszpasterskich podejmowanych w skali bądź to ogólnopolskiej bądź to diecezjalnej; czy też głównych nurtów treści pasto-

³ Wiadomości Diecezjalne Lubelskie 23(1946), s. 166.

⁴ Stefan Kard. Wyszyński. *Biografia w fotografiach*, Michigan 1969, s. 50.

⁵ „Rąbek tajemnicy...”, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, s. 19.

⁶ Tamże, s. 50n.

ralnych; dostrzegalnych przemian kierunków duszpasterstwa a tym bardziej ukazanie ich skuteczności⁷.

Prymas Polski nie wypracowywał teoretycznego modelu struktur duszpasterstwa w Polsce. Powstawały one niejako spontanicznie, powodowane przekonaniem o obecności Maryi w życiu Chrystusa i Kościoła, które wynikało z osobistych przeżyć i doświadczeń skutecznej mocy Maryi w jego życiu i narodzie, a także odczytywania znaków czasu w trudnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Należy zwrócić uwagę, że ogólnopolskie inicjatywy maryjne oficjalnie z zasady były ogłaszane jako przedsięwzięcia Konferencji Episkopatu Polski, której służyła Komisja Maryjna, powstała w grudniu 1956 r. współpracująca z Komisją Duszpasterstwa Ogólnego. Ona wypracowywała zarys określonych akcji duszpasterskich. Przewodniczącymi Komisji byli zasadniczo biskupi diecezji częstochowskiej: bp Zdzisław Goliński⁸, bp Stefan Bareła⁹, abp Stanisław Nowak¹⁰ (w latach 1963-1966 przewodniczył Komisji bp Antoni Pawłowski z Włocławka¹¹, a w latach 1984-1989 abp Bolesław Pylak z Lublina). Niezależnie od tego sam prymas Wyszyński przewodniczył wielokrotnie obradom Komisji. W posiedzeniach Komisji uczestniczyło zwykle 14-20 osób¹², w tym świeckich reprezentowały najczęściej członkinie Instytutu Ślubów Narodu¹³. Udział tej komisji w kształtowaniu programu maryjnego duszpasterstwa wymaga odrębnego opracowania. Z doświadczenia i głębokiego przekonania rodziły się duszpasterskie plany, inicjatywy maryjne konsekwentnie realizowane. Inicjatywy

⁷ J. M a j k a, *Duszpasterstwo polskie w czterdziestoleciu*, „Chrześcijanin w świecie” 21(1989), nr 2(185), s. 18-32.

⁸ J. K o w a l s k i, F. S t o p n i a k, *Goliński Zdzisław (1908-1963), docent KUL, biskup częstochowski, teolog moralista*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich (1981-1993)* [dalej: SPTK], t. 5, s. 462-467.

⁹ S. U r b a Ń s k i, *Bareła Stefan (1916-1984), biskup częstochowski, moralista*, w: SPTK, t. 8, s. 35-42.

¹⁰ Komisja Maryjna Episkopatu Polski (dalej: KMEP). 1955-1969; 1970-1984. W jej skład wchodził: księża biskupi, a wśród nich przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Ogólnego bp Bolesław Kominek, późniejszy kardynał z Wrocławia, generałowie Zakonu Pawła Pustelnika, przeorzy Jasnej Góry i pełniący prawie przez cały czas istnienia funkcję sekretarza o. Paweł Kosiak – paulin jasnogórski. Długoletnimi członkami byli: o. prof. Andrzej Krupa, o. prof. Bernard Przybylski, ks. dr Kazimierz Majdański, red. nac. Ateneum Kapłańskiego – arcybiskup szczecińsko-kamieński, ks. Tadeusz Etter, red. Biblioteki Kaznodziejskiej – późniejszy biskup pomocniczy w Poznaniu. W pewnym okresie współpracował z Komisją Sł. Boży ks. Franciszek Blachnicki. Bp Karol Wojtyła uczestniczył w posiedzeniu Komisji Maryjnej 14 kwietnia 1960 r.

¹¹ E. O z o r o w s k i, *Pawłowski Antoni (1903-1968), biskup ordynariusz włocławski, profesor*, w: SPTK, t. 6, s. 625-628.

¹² P. K o s i a k, *Biskup Stefan Bareła jako Przewodniczący Komisji Maryjnej Episkopatu*, *Jasna Góra* 2(1984), nr 6 (4), s. 15-19.

¹³ Instytut Ślubów Narodu reprezentowały m.in.: M. Okońska, J. Jełowicka, M. Płodzień. KMEP, Protokół z dnia 30 XII 1960 r., s. 1.

Prymasa Tysiąclecia zazębiały się w znacznym stopniu i dopełniały. W pewnym znaczeniu inspirowały je jubileusze – wydarzenia, jednym z nich była zbliżająca się tysiącletnia rocznica chrztu Polski.

ŚLUBY JASNOGÓRSKIE I WIELKA NOWENNA TYSIĄCLECIA

Profetycznym dokumentem – wydarzeniem pozostają Jasnogórskie Śluby Narodu złożone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku. Stanowiły one przez dziewięć lat program duszpasterski Kościoła w Polsce. Z pełnym programem duszpasterskim opartym na pobożności i czci maryjnej wystąpił Prymas Polski w związku ze zbliżającą się trzechsetną rocznicą ślubów Jana Kazimierza w perspektywie przygotowania Kościoła w Polsce do obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Myśl uroczystego odnowienia ślubów królewskich powstała podczas odosobnienia Prymasa, w Prudniku w 1955 r. Król Jan Kazimierz składał śluby w katedrze lwowskiej w 1656 r. po zwycięskiej obronie klasztoru jasnogórskiego przed Szwedami. Obierał on w imieniu Narodu Maryję za Królową Korony Polskiej i ślubował, że po zwycięskiej wojnie ze Szwedami podejmie starania u Stolicy Apostolskiej o ustanowienie specjalnego święta Maryi jako Królowej Polski oraz zajęcie się ulżeniem losu niższych warstw ludności swego królestwa, zwłaszcza chłopów. W trzechsetną rocznicę tych ślubów, niewypełnionych nigdy do końca, pragnął Prymas nawiązać do nich i nowe ślubowania narodu dostosować do współczesności: „W głównej osnowie swojej, Ślubowania Jasnogórskie idą po linii niewypełnionych Ślubowań Królewskich Jana Kazimierza. Są jednak rozwinięte i dostosowane do potrzeb współczesnych. Są tak ujęte, że ma je wypełnić nie «góra», ale cały Naród. O ile we Lwowie zobowiązywał się król, to na Jasnej Górze zobowiązał się cały Naród. Króla nie ma – ale pozostał Naród”¹⁴.

Śluby Jasnogórskie miały zatem łączyć ideę religijną z ideą narodową. To charakterystyczne dla Polaków powiązanie – idące poprzez wieki, miało zdać egzamin w wyjątkowo trudnej epoce. Podmiotem miał być cały naród. Po uroczystości ślubowań, na której zgromadziła się 26.08.1956 r. roku milionowa rzesza wiernych, Prymas, pozostając w odosobnieniu, pisał w Komańczy: „Ten lud zaświadczył, że Królowa Polski jest najbardziej popularną postacią w życiu Narodu. Okazało się, że oddziaływania Jasnej Góry na życie Narodu nie da się sprowadzić do płytkiej dewocji. Okazało się, że Jasna Góra jest wewnętrznym spoidłem życia polskiego, jest siłą, która chwyta głęboko za serce i trzyma Naród cały w pokornej a mocnej postawie wierności Bogu, Kościołowi i jego hierarchii. Królowa Polski prowadzi Naród do Syna swego i Jego Kościoła”¹⁵.

¹⁴ S. W y s z y ń s k i, *Pracujemy wszyscy nad wprowadzeniem w życie Ślubów Jasnogórskich*, w: *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, s. 117.

¹⁵ Tamże, s. 134.

Śluby Jasnogórskie – obok wstępu nawiązującego do ślubów Jana Kazimierza i zakończenia wiążącego Ślubowania z przygotowaniem do Milenium – zawierają treść religijno-moralno-społeczną. Kładą nacisk na dochowanie wierności Bogu, Kościołowi i jego pasterzom, trwanie w łasce uświęcającej, poszanowanie dla daru życia, nierozzerwalność małżeństwa, godność kobiety, przepojenie życia rodzinnego zasadami Ewangelii, obronę młodego pokolenia przed niewiarą i zepsuciem moralnym, zgodę społeczną, pokój i miłość oraz sprawiedliwy podział dóbr, walkę z wadami narodowymi i rozwijanie cnót społecznych oraz szerzenie w Ojczyźnie czci dla Matki Bożej. Pozostają więc one w istocie programem nowego ładu społecznego. Mobilizują katolickie społeczeństwo do życia wartościami chrześcijańskimi. Poszczególne ślubowania dotyczą kolejno życia jednostkowego, rodzinnego i społecznego. Prymas rozumiał, że dla wyjątkowych czasów trzeba silnych charakterów i jakby proroczko przewidywał proces laicyzacji oraz zepsucia moralnego czasów obecnych: „Naród polski składał już wiele razy swoje Ślubowania, chociaż dochował wiary Kościołowi, to jednak nie wyzbył się wielu nałogów i wad narodowych, które nie dadzą się pogodzić z postawą Narodu wierzącego. Zwalczać to rozdwojenie, zdobyć pion moralny, nauczyć się zwyciężać siebie, zdobyć męstwo wiary i życia chrześcijańskiego – oto błogosławione dążenie niemal zachowawczego instynktu narodowego i zmysłu katolickiego”¹⁶.

Po powrocie z odosobnienia (28 października 1956 r.) w Komańczy do Warszawy i pielgrzymce na Jasną Górę (2 listopada 1956)¹⁷, Prymas czuwał nad realizacją programu Ślubowań. W niedzielę, 5 maja następnego roku (1957) Ślubowania Jasnogórskie zostały ponowione we wszystkich kościołach parafialnych i rektorskich oraz kaplicach. Weszły, a właściwie stanowiły program duszpasterski Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski (1957-1966). Kolejne lata były poświęcone poszczególnym hasłom roty Ślubowań, które uroczystie ponawiano na Jasnej Górze 3 maja, w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, a w parafiach – w najbliższą niedzielę po uroczystości.

Prymas Tysiąclecia bardzo często nawiązywał do treści społecznych zawartych w Ślubach Jasnogórskich. W wygłaszanych średnio w ciągu roku ok. 600 przemówieniach, trzy czwarte z nich poświęcał nauce społecznej Kościoła. Wobec cenzury państwowej zwalczającej program Ślubów Jasnogórskich, a nawet niewyrażającej zgody na drukowanie tekstu Jasnogórskich Ślubów Narodu, Prymas był przekonany o konieczności formowania w ich duchu nowego pokolenia, które wyrosło po obchodach Milenium Chrześcijaństwa w Polsce. Wraz

¹⁶ Tamże, s. 136.

¹⁷ *Jasnogórskie kalendarium Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego*, opr. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2002, s. 35.

z Episkopatem Polski wskazywał, że drugi rok przygotowania do obchodów 600-lecia Jasnej Góry powinien być poświęcony Jasnogórskiemu Ślubom Narodu.

Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu przypomniał kard. Stefan Wyszyński na Jasnej Górze wielokrotnie, m.in. 3 maja 1977 r., w kontekście zmagania o prawa człowieka Prymas mówił: „Zobowiązania zawarte w Ślubach Jasnogórskich są obowiązkiem każdego z nas, są obowiązkiem rodziny, narodu, państwa i wszystkich władz, którymi to państwo się posługuje. Nie może być takich instytucji, które by w jakikolwiek sposób gwałciły podstawowe prawa ludzkie. Dzisiaj gwarantują to umowy międzynarodowe, ale obowiązek poszanowania praw człowieka wynika naprzód z ducha Ewangelii. W ojczyźnie naszej płynie też z ducha kultury chrześcijańskiej, którą żyliśmy i żyjemy. Społeczne obowiązki wynikające ze Ślubów Jasnogórskich łączą się nie tylko ze Ślubami Jasnogórskimi, ale z całą naszą kulturą, rodzimą i narodową, która musi dojść do głosu, aby naród żył w zgodzie i pokoju, bez gwałtów i ucisków”¹⁸.

Problematykę Ślubów i ich znaczenie dla życia Kościoła i polskiego społeczeństwa znał z własnego doświadczenia kard. Karol Wojtyła. Jan Paweł II nazwał je „polską kartą praw człowieka” a przy różnych okazjach przypominał Kościołowi w Polsce maryjną drogę wytyczoną przez Śl. Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, podkreślając, że nie należy ona do przeszłości. Stanowi ciągle nowe zadanie, odczytywane w kontekście współczesnej sytuacji Kościoła i świata: „Słowa Jasnogórskiego Ślubowania z 1956 roku się nie przedawniły (...) stoimy na progu nowej ich aktualności. Są aktualne w nowych warunkach – i w nowy sposób. Są jeszcze bardziej niż wówczas warunkiem naszej społecznej dojrzałości. Warunkiem naszego miejsca w Europie, która po przełamaniu podziałów pojałtańskich szuka dróg do międzynarodowej jedności”. W dalszym ciągu wezwał Ojciec Święty do prowadzenia rachunku sumienia z tychże Ślubów: „Trzeba nam stale wracać do tego ślubowania, tak jak dawniej pokolenia wracały do ślubów Jana Kazimierza. Trzeba nam stale na nowo ponawiać rachunek sumienia z tych wszystkich zobowiązań, które w nich się zawierają. Są one podstawowe, dotyczą życia narodu, budują na prawie Bożym, które jest zarazem prawem wpisanym w ludzkie sumienie. Prawo to odczytują zarówno wierzący, jak i niewierzący. Nie co innego też, tylko to moralne prawo winno stanowić rzetelną podstawę ustroju, państwa i życia społeczeństwa. Poszanowanie wolności ludzkich sumień to nie co innego, jak poszanowanie tego prawa, bez którego sumienia są chore i społeczeństwo nie może być zdrowe” (Castel Gandolfo, 26 sierpnia 1990 r.)¹⁹.

¹⁸ S. W y s z y ń s k i, *Aktualność Ślubów Jasnogórskich Narodu. Podczas uroczystej sumy na szczycie*, Jasna Góra, 3 maja 1977, Warszawa 1982.

¹⁹ J a n P a w e ł I I, *Jasnogórskie Śluby warunkiem dojrzałości społecznej i naszego miejsca w Europie*, Jasna Góra 8(1990), nr 11(85), s. 7.

Kolejny raz okazję do zaaprobowania przez Jana Pawła II polskiej i jasnogórskiej drogi maryjnej stanowiła „Modlitwa Kościoła w Polsce, w której zawiera Maryi swoją misję w nowej sytuacji dziejowej”, wypowiedziana przez Episkopat Polski z udziałem najwyższych władz Rzeczypospolitej 26.08.1993 r. na Jasnej Górze. Ojciec Święty w Castel Gandolfo jednoczył się z sanktuarium jasnogórskim otoczonym pielgrzymami: „Dzień ten jest w szczególności sposobem dniem zawierzenia, tak było od stuleci. Na drodze tego historycznego zawierzenia szczególnie etap stanowią Śluby Jasnogórskie – śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Jeżeli nazywamy je jasnogórskimi, to, dlatego, że stały się prawozorem ślubowań wielokrotnie potem podejmowanych na Jasnej Górze. Zwłaszcza wymownym było to ślubowanie w roku 1956 u progu naszego milenium, Milenium Chrztu, milenium dziejów”²⁰.

Z wielkim aplauzem tysięcy zebranych w Zakopanem spotkało się powitanie Jana Pawła II wypowiedziane w 1997 roku przez burmistrza miasta naznaczone zobowiązaniem: „Przyrzekamy – jak ten krzyż na Giewoncie – mocno trwać w wierze i tradycji chlubnej przodków naszych, a ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego do chować” (6 czerwca 1997 r.).

Znaczącym nośnikiem dla kontynuowania dziedzictwa maryjnego, zarówno Jasnogórskich Ślubów Narodu, jak i Aktów Zawierzenia stanowi trwająca w Polsce, peregrynacja kopii Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej. Przykładowo wymieńmy archidiecezję lubelską, która przygotowywała się do peregrynacji przez 9 miesięcy od 14 grudnia 2003 r. do 8 sierpnia 2004 r., m.in. poprzez kazania wygłaszane w kościołach w drugą niedzielę miesiąca na temat poszczególnych haseł z rot Jasnogórskich Ślubów Narodu. Tę samą tematykę podejmowano w katechezach szkolnych na wszystkich poziomach nauczania²¹. W diecezji radomskiej peregrynację kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, rozpoczętą 22 kwietnia 2006 r., w niektórych parafiach poprzedziła 9-tygodniowa nowenna, skoncentrowana wokół tematyki Ślubów, m.in. parafia Lipsko²².

Sanktuarium jasnogórskie do Jubileuszu 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu zakorzenionych w ślubach króla Jana Kazimierza (350 lat) przygotowywało się szczególnie poprzez nowennę dziewięciu pierwszych sobót miesiąca, począwszy od 3 grudnia 2005 r. Pierwszej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Antoni Długosz. Transmitowało ją Radio Jasna Góra dla mieszkań-

²⁰ *Zawierzenie Wolnej Polski Matce Bożej*, L'Osservatore Romano, wyd. pol. 14(1993), nr 11(157), s. 61.

²¹ www.kuria.lublin.pl/peregrinacja/?mod=strona&id=48;
www.kuria.lublin.pl/peregrinacja/?mod=strona&id=49;
www.kuria.lublin.pl/peregrinacja/?mod=strona&id=50.

²² Informacje uzyskane od ks. Sławomira Olaka, wikariusza parafii Lipsko, 16 listopada 2006 r.

ców Częstochowy i okolic. W kolejne, pierwsze soboty nowennowe Msze św. celebrowali biskupi z metropolii częstochowskiej, podejmując w rozważaniach poszczególne frazy rotty Ślubów Narodu, wskazywali ich aktualność. Od marca 2006 r. Msze św., odprawiane w Kaplicy Cudownego Obrazu transmitowało Radio Maryja, co zapewne nie pozostawało bez wpływu na kształtowanie świadomości licznej rzeszy słuchaczy odnośnie przesłania Jasnogórskich Ślubów²³. W roku Jubileuszu tychże Ślubów nawiązywano do nich również w rozważaniach Apelu Jasnogórskiego²⁴.

Bezpośrednie przygotowanie Jasnej Góry do uroczystego ponowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu było skoncentrowane w czasie dziewięciodniowej nowenny 17-25 sierpnia 2006 r. Każdego dnia uroczystej Mszy św. koncelebrowanej o godz. 18.30 na Szczycie przewodniczył bp Stanisław Stefanek, ordynariusz diecezji łomżyńskiej. Jego rozważania nad aktualnością Ślubów dopełniała w każdym dniu, po Mszy św., specjalna modlitwa błagalna do Jasnogórskiej Królowej Polski o świadome ponowienie Ślubów i wprowadzanie ich w życie. Celebrowanie transmitowało Radio Maryja, co ułatwiało udział rzeszom wiernych²⁵. Biskup łomżyński tę problematykę również podejmował podczas Mszy św. o godz. 11 w Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie codziennie uczestniczyły setki pielgrzymów.

Sprzyjającą okoliczność dla kształtowania świadomości wiernych odnośnie do Jasnogórskich Ślubów, stanowiły w bieżącym roku kilkudniowe piesze pielgrzymki. Przynajmniej 11 z nich, wędrowało pod hasłem „Królowo Polski przyrzekamy” (9) lub „Odnawiamy Śluby Jasnogórskie” (2), a wzięło w nich udział w 2006 roku ponad 20 tys. osób²⁶. W innych pieszych pielgrzymkach podejmowano również problematykę związaną ze Ślubami, m.in. w 295. Pieszej Pielgrzymce Warszawskiej z udziałem ponad 8 tys. pątników²⁷. Przeżywane w marszu treści przekazywane były przez rozgłośnie radiowe. Wydatną pomoc dla przewodników pieszych pielgrzymek stanowiło opracowanie ks. Waldemara Cioska dla XXIV Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej: *Królowo Polski, przyrzekamy*²⁸. Korzystali z niego również przewodnicy w 30 innych pieszych pielgrzymkach²⁹.

²³ R. Ł u k a s z u k, *Inauguracja nowenny przed Jubileuszami ślubowań*, *Niedziela* 48(2006), nr 51, s. 7; T e n Ź e, *Msza św. nowenna*, *Niedziela* 49(2006), nr 8, s. 7; www.jasnagora.com/wydarzenie.php?ID=1718.

²⁴ Z. S. J a b ł o ń s k i, *W Godzinie Apelu na przełomie Pontyfikatów*, Jasna Góra-Częstochowa 2006, s. 140-141.

²⁵ www.jasnagora.com/wydarzenie.php?ID=1901.

²⁶ www.jasnagora.com.

²⁷ D. C i c h o r, *Jasnogórskie Śluby Narodu w świetle Ewangelii*, Warszawa 2006, ss. 65.

²⁸ Tarnów 2006, ss. 249. Książka ukazała się w nakładzie 1300 egzemplarzy.

²⁹ Informacja uzyskana od dyrektora XXIV Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej ks. Zbigniewa Szostaka.

Archidiecezja łódzka, która również pieszo pielgrzymuje z Łodzi, jubileusz 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu połączyła z koronacją wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej diademami papieskimi (Łódź-Widzew, 26 sierpnia 2006 r.), poświęconymi przez Jana Pawła II w 1987 r. Po Komunii św. abp Władysław Ziółek dokonał uroczystego ponowienia Ślubów Jasnogórskich wraz z tysiącami pielgrzymów³⁰.

Zauważmy, że wierzące społeczeństwo polskie wykazywało duże zainteresowanie Jasnogórskimi Ślubami Narodu. Paulini z Jasnej Góry przesłali do wszystkich parafii w Polsce materiały duszpasterskie, które miały służyć przygotowaniu poprzez Nowennę do uroczystego ich ponowienia we wspólnotach lokalnych³¹. Natomiast na Jasnej Górze zorganizowano dwa ogólnopolskie sympozja naukowe. Pierwsze, 20-21 stycznia 2005 r. „Przesłanie Jubileuszu 350-lecia zwycięskiej obrony Jasnej Góry”, i drugie, 18-19 listopada 2005 r., wspólnie z Polskim Towarzystwem Mariologicznym: „Zwycięstwo przychodzi przez Maryję”³².

Biskupi w swoich diecezjach, w różnej formie, starali się przypominać aktualne przesłanie Jasnogórskich Ślubów Narodu. M.in. bp Antoni Dydycz, ordynariusz diecezji drohiczyńskiej, skierował List pasterski przed Jasnogórskimi Dożynkami (3 września 2006 r.), a 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, zgromadził młodzież ze swojej diecezji i diecezji sąsiednich w Serpelicach nad Bugiem, na Diecezjalny Dzień Młodzieży, celem ponowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu³³. Wobec zbliżającego się okresu wizyt duszpasterskich biskup drohiczyński sugerował duszpasterzom, żeby tematyka Ślubów Jasnogórskich, w kontekście hasła duszpasterskiego Kościoła w Polsce: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu”, stanowiła temat rozmów w czasie tych spotkań³⁴.

Spośród inicjatyw maryjnych inspirowanych przez kard. Stefana Wyszyńskiego niektóre rozwinęły się z czasem i nabrały większego tempa po jego śmierci. Jedną z nich sięga korzeniami Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej, a zwłaszcza młodzieżowej grupy 15 – Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego. W latach 70.

³⁰ A. Skopińska, *Koronacja Obrazu*, Nasz Dziennik 9(2006), nr 200(2610), s. 9.

³¹ Por. *Odnowiamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Nowenna z okazji 50. rocznicy Jasnogórskich Ślubów Narodu*, red. I. Czarczińska, A. Rastawicka, Warszawa 2006.

³² Por. *Przesłanie Jubileuszu 350-lecia zwycięskiej obrony Jasnej Góry (1655)*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2006; *Zwycięstwo przychodzi przez Maryję. Materiały z sympozjum mariologiczno-maryjnego*, Jasna Góra 18-19 listopada 2005 roku, red. Z. S. Jabłoński, T. Siudy, Częstochowa 2006.

³³ Por. A. Dydycz, *Biada ziemi, jeśli zabraknie rolnika*, Nasz Dziennik 9(2006), nr 203(2615), s. 13; D. Pogorzelska, *Chrystus kamieniem węgielnym naszego życia*, Niedziela Podlaska 2006, nr 41(616), s. 3.

³⁴ Por. A. Dydycz, *Bracia i Siostry, przypatrzmy się powołaniu waszemu*, Nasz Dziennik 9(2006), nr 281 (2691), s. 24.

młodzież przygotowywała konferencje związane z życiem religijno-społecznym i wygłaszała podczas marszu pątniczego. Tematykę tę, ideowo związaną z Jasnogóorskimi Ślubami Narodu, młodzi kontynuowali na konwersatoriach, w ramach Duszpasterstwa akademickiego przy kościele paulinów p.w. Świętego Ducha w Warszawie.

Nieco wcześniej, na przełomie 1978 i 1979 roku ukształtował się wśród nich nieformalny zespół młodych „Straż Pokoleń”³⁵. Jako ideę przewodnią swojej działalności przyjęli fragment rotty Ślubów Jasnogóorskich: „Wszyscy staniemy na straży budzącego się życia”. Z tą tematyką, poszerzając ją o przygotowanie do życia w rodzinie, zgłaszali się do wielu parafii warszawskich na spotkania z młodzieżą. W 1984 roku „Straż Pokoleń” zdecydowała się podjąć w szpitalu im. Dzieciątka Jezus w Warszawie zmagania o ratowanie zagrożonego życia poczętych dzieci. Było to niezwykle delikatnym i trudnym przedsięwzięciem. Zdecydowano się wówczas na prowadzenie rozmów z kobietami oczekującymi tam przed gabinetem ginekologicznym w celu zniszczenia poczętego dziecka. Jeden z uczestników tej akcji, (ojciec rodziny, czwórki dzieci) ujawnił, że na 40 przeprowadzonych wówczas rozmów z kobietami, z niektórymi kilkakrotnie, ok. połowy zakończyło się sukcesem w postaci ocalenia dziecka. Ten nieformalny zespół młodych w 1987 roku, pod wpływem artykułu Pawła Mielczarka zamieszczonego w „Rykerzu Niepokalanej” oraz ulotki-broszury wydanej przez Warszawską Kurię Metropolitalną, zawierającą zachętę do rozszerzenia modlitwy w obronie poczętych dzieci, zainicjował na szerszą skalę propagowanie adopcji duchowej³⁶.

Pierwsze przyrzeczenia Duchowej Adopcji zostały złożone 2 lutego 1987 r. w kościele ojców paulinów w Warszawie. Odtąd, poprzedzone trzydniowym przygotowaniem modlitewnym przyrzeczenia składane są tam w każde święto Matki Bożej. Z kościoła Świętego Ducha idea Duchowej Adopcji promieniuje na całą Polskę. Podczas sesji poświęconej 25-leciu encykliki *Humanae vitae* w listopadzie 1993 r. w Gdyni, modlitwa ta została promowana przez obrońców życia z Gdańska oraz przedstawicieli *Human Life International – Europa*. Kolejny stały ośrodek powstał przy sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matęblewie. W 1995 r. rozpoczął pracę Centralny Ośrodek Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego na Jasnej Górze. W 1996 r. animatorzy tej formy modlitwy, której jeden z elementów stanowi rozważanie jednej tajemnicy różańca św. w ciągu dziewięciu miesięcy, rozpoczęli propagowanie jej w kilku krajach Europy. Przygotowane materiały przetłumaczone zostały na podstawowe języki

³⁵ Por. W. Nowicki, *Katolickie wspólnoty i ruchy religijne w Polsce współczesnej*, Ateneum Kapłańskie 85(1993), t. 121, s. 89-122.

³⁶ Por. S. Matecki, *Młodzi pielgrzymi w zmaganiach o życie*, Jasna Góra 9(1991), nr 12(98), s. 46-50.

europiejskie. Na Jasnej Górze w dorocznych rekolekcjach dla animatorów Adopcji uczestniczy ok. 200 osób z różnych krajów. W największe święta maryjne (15 i 26 sierpnia) składane są przyrzeczenia Duchowej Adopcji³⁷. Od kilku lat organizowane są również podobne rekolekcje przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach³⁸.

Jedną z form realizacji Jasnogórskich Ślubów Narodu stanowiła również Społeczna Krucjata Miłości ogłoszona przez Prymasa Tysiąclecia w 1967 r., najpierw dla archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej³⁹. Miała ona stanowić odpowiedź na agresywną postawę wobec Kościoła władz państwowych, bazujących na traktowaniu go jako wroga socjalizmu⁴⁰. Społeczna Krucjata Miłości swój program wyraża w dziesięciu zwięzłych hasłach, tzw. „ABC Kruczaty”. Krucjata Miłości to nie kolejna nowa forma nabożeństwa maryjnego, ale codzienna praca nad sobą, ustawiczne pogłębianie życia chrześcijańskiego, prowadzone pod patronatem Maryi jako wzoru cnót chrześcijańskich. Współcześnie Społeczna Krucjata Miłości propagowana jest między innymi przez wysokonakładowy dwumiesięcznik „Miłujcie się”, wydawany również w sześciu językach obcych, m.in. rosyjskim i angielskim. Każdy numer zamieszcza tekst kard. Wyszyńskiego „ABC Społecznej Kruczaty Miłości”⁴¹.

Świadomość konieczności wprowadzania w życie Jasnogórskich Ślubów Narodu towarzyszyła Kościołowi czasu Prymasa Tysiąclecia, stała się również testamentem i własnością kard. Józefa Glempa, który podjął maryjne dziedzictwo swego poprzednika na stolicy prymasowskiej w 1981 r.⁴². Aktualność Jasnogórskich Ślubów Narodu znalazła potwierdzenie ze strony Benedykta XVI w telegramie przesłanym z okazji obchodów Jubileuszu ich 50-lecia na Jasnej Górze, który przywołał wypowiedź Jana Pawła II w Castel Gandolfo (26 sierpnia 1990 r.): „W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej jednoczę

³⁷ Por. S. J a r o s z, *Jasna Góra – Centrum Modlitwy Zawierzenia w Trzecim Tysiącleciu*, w: *Przez Akt Oddania do Zawierzenia Maryi w Trzecim Tysiącleciu*, red. Z. S. Jabłoński, J. Pach, Jasna Góra-Częstochowa 2004 s. 246n.

³⁸ Por. *Rekolekcje animatorów Dzieła Duchowej Adopcji (zaproszenie)*, *Nasz Dziennik* 10(2007), nr 29(2742), s. 5.

³⁹ Por. W. U r b a n, *Perspektywa historyczna pasterzowania Stefana Kardynała Wyszyńskiego – arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego i prymasa Polski (1946-1981)*, *Ateneum Kapłańskie* 73(1981), nr 2(436), s. 208.

⁴⁰ Por. A. M i c e w s k i, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982 s. 259n.

⁴¹ Dwumiesięcznik od 1974 propaguje ideę budowania „cywilizacji miłości”. *Miłujcie się*, w: *Katalog mediów polskich 1996*, opr. S. Dzik i inni, Kraków 1996, s. 1161.

⁴² Por. A. F. D z i u b a, *Posługiwanie kard. Józefa Glempa prymasa Polski*, w: *Trwać pod spojrzeniem Pana. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie dla Jego Eminencji Kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski Arcybiskupa Warszawskiego, Wielkiego Kanclerza UKSW w 25 rocznicę święceń biskupich*, Warszawa 2004 s. 79-90; T. S i u d y, *Ikona Maryi w nauczaniu pasterskim kard. Józefa Glempa*, w: tamże, s. 271-284.

się duchowo z Episkopatem, Duchowieństwem i Wiernymi zgromadzonymi na Jasnej Górze. W tym dniu Kościół w Polsce obchodzi 50-lecie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Ten akt zawierzenia, dokonany zgodnie z zamysłem Sługi Bożego Prymasa Stefana Wyszyńskiego, stał się źródłem najgłębszych inspiracji do odnowy duchowej i moralnej zarówno w okresie przygotowania do Milenium chrztu Polski, jak też w latach następnych. I dzisiaj, jak to ujął mój umiłowany poprzednik Jan Paweł II, Śluby Jasnogórskie «są bardziej niż wówczas warunkiem waszej społecznej dojrzałości, warunkiem waszego miejsca w Europie» (Castel Gandolfo, 26 sierpnia 1990 r.). Pozdrawiam Biskupów, ojców paulinów i wszystkich pielgrzymów. Życzę, aby wytrwała realizacja odnawianych dziś Ślubów przynosiła w sercach błogosławione owoce wiary, nadziei i miłości. Wszystkim z serca udzielam apostołskiego błogosławieństwa⁴³.

Należy też podkreślić, że Benedykt XVI przesłał swoje błogosławieństwo z okazji Jubileuszu 350-lecia ślubów króla Jana Kazimierza, obchodzonego we Lwowie, 1 kwietnia 2006 r. pod przewodnictwem kard. Mariana Jaworskiego z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego⁴⁴.

Z perspektywy pięćdziesięciu lat trzeba uznać, że Jasnogórskie Śluby Narodu niosą przesłanie profetyczne. Nie zawierają one sztucznych wymagań, lecz są przełożeniem Ewangelii na język i czasy współczesne. Jak pisze wybitny bibliista ks. Józef Kudasiewicz, pod każdym przyrzeczeniem rot Ślubów słychać głos Jezusowej Ewangelii. Zadziwia aktualność zawartych w nich wymagań, a wyliczone wady narodu jakby uwzględniały współczesne badania socjologiczne. Brak jedynie narkomanii i bołaczki bezrobocia. Przyrzekamy: umacniać, usilnie pracować, dzielić się, wypowiedzieć walkę, zdobywać cnoty, iść w ślad. Tak sformułowany tekst nie może być tylko czytany, ale musi być realizowany⁴⁵. Wspomniany wyżej ksiądz profesor uważa, że sformułowaniem zawartym w Ślubach: „przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót” uprzedził Sobór Watykański II, który uczy, że prawdziwe nabożeństwo do Matki Pana nie polega na czymś i przemijającym uczuciu ale, na naśladowaniu. To samo przypomniał Jan Paweł II w przemówieniu do uczestników Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Rzymie (2000): „Odnowiona pobożność maryjna winna się wyrażać w wysiłku naśladowania Jej na drodze osobistej doskonałości”⁴⁶.

⁴³Telegram skierowany do abp. Józefa Michalika, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (Castel Gandolfo, 25 sierpnia 2006 r.) Archiwum Ojców Paulinów na Jasnej Górze (dalej: AJG), bez sygn.

⁴⁴List Benedykta XVI do kard. Mariana Jaworskiego, w: *Jasnogórska Bogurodzica w życiu Kościoła i narodów*, Jasna Góra-Częstochowa 2006, s. 168-169.

⁴⁵J. K u d a s i e w i c z, *Jasnogórskie Śluby Narodu dziś*, w: *Królowo Polski przyrzekamy*, Warszawa 2006, s. 213-219.

⁴⁶Tamże, s. 215.

Należy zauważyć, że Śluby Jasnogórskie nie znalazły miejsca w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999)⁴⁷. Główny akcent kładą one na zawierzenie Maryi. Mimo tego, tematyka Ślubów była obecna okolicznościowo w nauczaniu maryjnym, zwłaszcza na Jasnej Górze. W takiej sytuacji godną uwagi pozostaje wypowiedź abpa Józefa Michalika, metropolity przemyskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, zawarta we wprowadzeniu do książki *Królowo Polski, Przyrzekamy*” opublikowanej (2006 r.) przez wydawnictwo „Soli Deo” z wypowiedziami kard. Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II na temat Ślubów Jasnogórskich i kilku artykułami. „Nie można jednak twierdzić, że Jasnogórskie Śluby Narodu nie zostały wykonane. One przecież nieustannie są realizowane, bo Kościół to nie tylko ludzie i ich widzialne sukcesy. W Kościele żyje Chrystus, obecna jest Matka Najświętsza, święci pasterze i wierni. Jezus nieustannie wielbi Ojca, składa zadośćuczynienie i wskazuje w ten sposób drogę ku zbawieniu. Jezus wypełnia wolę Bożą i nas uczy wypełniać ją skoro nieustannie Jego «pokarmem jest pełnić wolę Ojca» (por. J 5,34). Chcemy w tym Jubileuszowym Roku z większą uwagą wsłuchiwać się w głos Chrystusa i Jego Matki, szczerze po raz kolejny ponowić Śluby w dniu 26 sierpnia na Jasnej Górze, w parafiach i w rodzinach polskich. (...) Z całą przeto ufnością na nowo zawieramy Maryi losy własne, Kościoła i Narodu. Chcemy wraz ze Sługami Bożymi Janem Pawłem II i kard. Stefanem Wyszyńskim pozostać ludźmi zawierzenia”⁴⁸.

MILENIUM CHRZTU POLSKI I AKT ODDANIA POLSKI W MACIERZYŃSKĄ NIEWOLĘ MARYI

Ideowy kształt obchodów Milenium ze szczytowym Aktem oddania złożonym 3 maja 1966 roku zakorzeniony był w rozwoju maryjności i mariologii Prymasa Tysiąclecia, chociaż nie tworzył on na poziomie akademickim teologii maryjnej. Kardynał Stefan Wyszyński, 8 grudnia 1953 r. w Stoczku Warmińskim, w więzieniu, dokonał Aktu Oddania się Matce Bożej w duchu wskazań św. Ludwika Marii Grignion de Montfort: „Oddaję się Tobie, Maryjo, w niewolę. (...) Pragnę przez Ciebie, z Tobą i w Tobie i dla Ciebie stać się niewolnikiem całkowitym Syna Twojego, któremu Ty, o Matko oddaj mnie w niewolę”⁴⁹. Takie ukie-

⁴⁷ *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 263-280. Por. J. K r ó l i k o w s k i, *Służyć i trwać z Maryją*, w: *W Trzecie Tysiąclecie. Komentarz pastoralny do dokumentów II Polskiego Synodu Plenarnego*, red. W. Lechowicz, Tarnów 2002, s. 220-229.

⁴⁸ J. M i c h a l i k, *Drodzy Czytelnicy*, w: *Królowo Polski przyrzekamy*, red. I. Czarcińska i A. Rastawicka, Warszawa 2006, s. 6-7.

⁴⁹ S. W y s z y ń s k i, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 47.

runkowanie oddania się Prymasa Matce Bożej ukazuje nam wyraźnie, że jego maryjność była wybitnie chrystocentryczna. Można też mówić o więziennym maryjnym dojrzwaniu Prymasa. Od indywidualnego oddania się Matce Bożej dojrzewał do odkrycia społecznego wymiaru, co znalazło wyraz m.in. w Ślubach Jasnogórskich. Z czasem w myśli i inicjatywach kard. Wyszyńskiego a zwłaszcza w miarę aktywnego udziału w pracach Soboru, dostrzegamy rozszerzenie społecznego wymiaru polskiego oddania się Matce Bożej Jasnogórskiej za cały Kościół. Szczyt tego oddania znalazł wyraz w Milenijnym Akcie Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i w świecie⁵⁰.

Prymas dokonał prywatnego oddania Polski Matce Bożej w dniu 25 sierpnia 1960 r. Natomiast cały Episkopat Polski rok później – 4 września 1961 r. w Kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, przy drzwiach zamkniętych, zobowiązał się zarazem do złożenia publicznego aktu w roku milenijnym, jeśli zostanie uratowana wiara narodu. Było to związane z próbą przejścia przez władze państwowe katechizacji prowadzonej poza budynkami szkolnymi, celem jej zlikwidowania w przyszłości⁵¹. W następnych latach Prymas starał się uzyskać zrozumienie u duszpasterzy dla tej formy kultu maryjnego. Na Jasną Górę przybywało duchowieństwo diecezjalne, zakonne, seminaria, żeby pogłębiać znaczenie tej formy kultu maryjnego i dokonać aktu oddania Bogurodzicy. Dnia 19 i 20 marca 1965 roku dokonali tego aktu mężczyźni, 26 sierpnia młodzież, 11 października kobiety a jesienią uczyniły to wszystkie parafie⁵².

Podczas Centralnej Milenijnej Uroczystości Chrztu Polski, 3 maja 1966 r., obchodzonych na Jasnej Górze, kard. Stefan Wyszyński, jako legat papieski, reprezentujący Pawła VI, któremu władze odmówiły wizy, wobec celebransa abp Karola Wojtyły, metropolity krakowskiego, oraz całego Episkopatu Polski wypowiedział „Akt Oddania Maryi w Niewolę Miłości za wolność Kościoła w świecie i w Polsce”. Uczyniło to w obecności ponad 300 tys. pielgrzymów, w atmosferze politycznej agresji i terroru politycznego. Milenijny Akt Oddania był poprzedzony znaczącym wysiłkiem duszpasterskim. Współbrzmiał on z pracami II Soboru Watykańskiego, zwłaszcza przez czuwania soborowe z Maryją Jasnogórską podczas czterech lat trwania sesji soborowych. Przebieg czuwań

⁵⁰J. Pach, *Od indywidualnego wymiaru aktu oddania się prymasa Wyszyńskiego Matce Bożej w Stoczku Warmińskim do społecznych i eklezjalnych zawierzeń jasnogórskich Jana Pawła II, w: Przez Akt Oddania do Zawierzenia Maryi w Trzecim Tysiącleciu*, red. Z.S. Jabłoński, J. Pach, Jasna Góra-Częstochowa 2004, s. 72n.

⁵¹Por. P. R a i n a, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 2, London 1986 s. 370-452; J. T o m z i ń s k i, *Jasnogórska Maryja w życiu i w służbie Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski*, *Studia Claromontana* 2(1981), s. 20-22.

⁵²Por. *List pasterski Biskupów Polskich na rozpoczęcie ostatniego roku Wielkiej Nowenny, w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, red. P. Libera i inni, cz. 1, Warszawa-Marki 2003, s. 445-453.

soborowych był w każdym roku podobny, z pewnymi modyfikacjami związanymi z programem Wielkiej Nowenny Tysiąclecia. Polegał on na powiązaniu akcji duszpasterskich w parafii z modlitwą delegacji parafialnych na Jasnej Górze⁵³.

Ostatnie cztery lata (1962–1965) przygotowań do Milenium przebiegały równoległe z kolejnymi sesjami *Vaticanum II*. Episkopat postanowił stworzyć wyraźną więź pomiędzy pracami Soboru a przygotowaniem do Tysiąclecia. Duszpasterski program duchowej współpracy Kościoła w Polsce z soborem miał mieć maryjny charakter. W czasie pierwszej sesji Soboru (od 11 października do 8 grudnia 1962) codziennie przybywało na Jasną Górę od 30 do 100 delegacji parafialnych, przywożąc na czuwanie przed Cudownym Obrazem święce – symbol modlących się parafii. Przez całą dobę wierni trwali na modlitwie w intencji Ojca Świętego i Soboru w Kaplicy przed Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej. Otrzymywali tam także informacje o przebiegu obrad soborowych co było szczególnie ważne wobec manipulowania nimi w ówczesnych środkach komunikacji medialnej. W czasie drugiej sesji, od 29 września 1963 r., katolicy polscy pomagali soborowi przez „czyny dobroci”. Podejmowane wtedy czyny harmonizowały z charakterem siódmego roku Wielkiej Nowenny, w którym realizowano hasło: „Sprawiedliwość zaślubiona miłości”. Delegacje parafialne (ok. 175 tys. osób) przywoziły na Jasną Górę księgi (6400) z zapisami czynów duchowej pomocy wiernych dla odnowienia Kościoła. Codziennie przybywało ok. 120 delegacji, a w niedziele nawet ok. 300. Każdego dnia przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej modliło się od 1000 do 2000 pielgrzymów z całej Polski. Do swoich parafii zabierali oni z sobą z Jasnej Góry hostię i świece używane potem w czasie parafialnej Wieczery Pańskiej, której patronowała Jasnogórska Królowa Polski⁵⁴.

Podczas trzeciej Sesji Soboru podjęto hasło: „zwycięstwa nad sobą” jako „odnowienie siebie dla odnowy Kościoła”. Miały to być zwycięstwa nad sobą w walce z wadami narodowymi. Taki sposób współpracy z soborem dyktował wiernym ósmy rok Wielkiej Nowenny. Wszystkie parafie w Polsce w duchu „zwycięstwa nad sobą” przeprowadziły u siebie parafialny dzień pokuty – pojednania. Biskupi w tym czasie przybywali z diecezjalnymi pielgrzymkami pokutnymi na Jasną Górę. Przynosiły one ze sobą krzyże-znaki pokuty i zadośćuczynienia; wmurowano je później w ściany sanktuarium. Parafialne delegacje (ponad 120 tys. osób) przywoziły do sanktuarium Królowej Polski po dwa różańce, z których jeden biskupi polscy, uczestniczący w soborze, przekazali biskupom z krajów misyjnych, drugi zaś zabierano z sobą do parafii jako znak zobowiązania do modlitwy różańcowej za sobór i Kościół.

⁵³ Por. Z. S. J a b ł o ņ s k i, *Dzieje kultu Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: *Maryja Matka Narodu polskiego*, red. S. Grzybek, Częstochowa 1983, s. 52-53.

⁵⁴ Por. J. K e m p i ņ s k i, „Soborowe Czyny Dobroci” w diecezji katowickiej (*Analiza socjoreligijna*), *Studia Claromontana* 3(1981), s. 396-435.

Udział katolików polskich w czwartej sesji soboru wyraził się m.in. przez oddanie polskich diecezji i parafii w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego. Przed oddaniem parafii Matce Bożej przybywało na Jasną Górę w jednym dniu około 100 delegacji parafialnych, przywożąc „Księgi wieczystego świętego niewolnictwa”, które składano tam w specjalnej bibliotece⁵⁵. Są one dostępne dla wspólnot parafialnych i niektóre z nich sukcesywnie dokonują wpisów, ponawiając akt zawierzenia Maryi przy okazji pielgrzymek na Jasną Górę. Delegacje otrzymywały kopię obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej z dedykacją Prymasa, celem nawiedzenia rodzin.

Jakkolwiek te akcje soborowe nie objęły wszystkich katolików to jednak nie pozostawały bez wpływu na kształtowanie postaw religijnych w duchu odpowiedzialności za Kościół i życie społeczne lokalnych wspólnot parafialnych. Pielgrzymki delegacji parafialnych w czasie soboru, zaprogramowane przez Episkopat Polski, okazały się owocne w wielu środowiskach stąd w następnych latach jesienne pielgrzymki były spontanicznie kontynuowane. W 1972 roku delegacje parafialne z udziałem 175 tys. osób modliły się w sanktuarium jasnogórskim w intencji młodzieży i otrzymywały specjalnie ozdobnie wydany tekst Milenijnego Aktu Oddania. Miał on zostać uroczystie umieszczony w kościołach, żeby wierni mogli zapoznawać się z jego treścią⁵⁶.

Modlitwne czuwania nocne odbywały seminaria duchowne, zgromadzenia męskie i żeńskie. Przedstawiciele diecezji przybywają na nocne czuwania przed rozpoczęciem i na zakończenie nawiedzenia kopii Jasnogórskiego Wizerunku. Spontanicznie maturzyści i młodzież z różnych szkół. Większość ogólnopolskich pielgrzymek stowarzyszeniowo zawodowych i stanowych (ok. 100 rocznie). W duchu niesienia pomocy Janowi Pawłowi II, podczas jego pielgrzymek po świecie, trwano w sanktuarium w modlitwnej łączności z nim i nawiedzanymi krajami. Od ponad 50 lat przedstawiciele diecezji kieleckiej modlitwnie czuwają w nocy z 4/5 każdego miesiąca, a od ponad 40 lat przedstawiciele archidiecezji częstochowskiej w nocy z 11/12 wraz ze swoimi biskupami i duszpasterzami. Podczas tych czuwań dużą aktywność wykazują świeccy i siostry zakonne w prowadzeniu modlitw, medytacji a nawet głoszeniu konferencji⁵⁷.

Milenijny Akt z 3 maja 1966 r. to kontynuacja aktywności Prymasa podczas II Soboru Watykańskiego, kiedy to zdecydowano się włączyć, początkowo przewidziany jako odrębny, schemat poświęcony Matce Najświętszej, do głównego dokumentu soborowego, konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*.

⁵⁵ Por. Z. S. J a b ł o ń s k i, *Dzieje kultu Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: *Maryja Matka Narodu polskiego*, red. S. Grzybek, Częstochowa 1983, s. 52-53.

⁵⁶ *Czuwania nocne na Jasnej Górze 1970-1972*, mps w posiadaniu autora.

⁵⁷ Por. W. P a z e r a, *XXX lat czuwania z Maryją Jasnogórską*, *Jasna Góra* 11(1993), nr 12(122), s. 8-10.

Stało się to dzięki aktywności Episkopatu Polski, bowiem kardynał Wyszyński z polskimi Ojcami soborowymi, wbrew naleganiom ojców K. Balica (rektora Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie) i G. M. Roschiniego – autorów wspomnianego schematu, swoimi głosami zdecydowali, że nauka o Maryi jako VIII rozdział „Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka w misterium Chrystusa i Kościoła” znalazł miejsce w konstytucji dogmatycznej o Kościele, chociaż Episkopat Polski z kard. S. Wyszyńskim na czele uważał, że maryjny rozdział powinien znajdować się na drugim miejscu.

W takim kontekście soborowych prac 15 września 1964 r. Prymas z Episkopatem Polski złożyli Pawłowi VI *Memoriał* z prośbą o wprowadzenie do nauczania soborowego tytułu „Matka Kościoła”, aby uwydatnić szczególnie więź jaka zachodzi pomiędzy Bogarodzicą, a mistycznym Ciałem Chrystusa, na podobieństwo i w konsekwencji tego stosunku, jaki łączy Maryję z samym Chrystusem. Dodajmy, że sprawę tytułu Matki Kościoła podjął już wcześniej podczas Soboru kard. G. B. Montini w swojej wypowiedzi z 5 grudnia 1962 r.⁵⁸ W tym duchu przemawiał kard. Wyszyński na sesji ogólnej soboru 16 września 1964 r. Naświetlił wówczas naukę o powszechnym duchowym macierzyństwie Bogarodzicy. Podkreślił, że Prymasowi nie chodziło tylko o tytuł Matki Kościoła, ale o wyprowadzenie praktycznych i duszpasterskich konsekwencji tego tytułu – o poświęcenie Kościoła i świata macierzyńskiej opiece Bogarodzicy. Ten akt miał prowadzić do pogłębienia maryjności w duchu odpowiedzialności za Kościół w perspektywie zbawienia świata. Złożył wówczas następujące świadectwo: „Przykłady z dziejów naszej ojczyzny, a zwłaszcza z trudnych okresów naszej historii, gdy ważyły się losy narodu, wskazują, jak ogromna jest moc wstawiennictwa Maryi w obronie naszej wiary, wolności i bytu narodu. Pisarze kronik religijnych w naszym kraju notują, że lud nasz ustrzegł się niebezpieczeństwa reformacji protestanckiej dzięki głębokiej czci Matki Najświętszej, a wyższe stany naszego społeczeństwa wnet powróciły do dawnej wiary i religijności, gdyż nie chciały utracić nabożeństwa do Maryi, Matki Boga i ludzi. Podobnie myślimy w dzisiejszych czasach, więcej, mamy silne przekonanie poparte codziennym doświadczeniem, że jedyną obroną naszej jedności i porządku zbawienia jest głęboka cześć wobec Matki Boga i ludzi, Matki całego rodzaju ludzkiego, a w szczególny sposób wobec Matki Kościoła”⁵⁹.

Prymas Polski identyfikował się z wiarą swoich rodaków. Tę wiarę i to zawierzenie, jakie z niej wypływa, Sługa Boży pragnął przekazać Kościołowi powszechnemu jako szczególny owoc własnych doświadczeń a także doświadczeń

⁵⁸ Por. B. N a d o l s k i, *Maryja Matka Jezusa – Theotokos*, w: t e n Ź e, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 888.

⁵⁹ S. W y s z y Ń s k i, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 1998, s. 90.

Kościola w Polsce. Paweł VI przemawiając na zakończenie trzeciej sesji *Vaticanum II*, w dniu 21 listopada 1964 r., w którym została uroczystie ogłoszona konstytucja dogmatyczna o Kościele, ogłosił, że Matka Chrystusa jest zarazem Matką Kościoła. Dla potwierdzenia tej deklaracji i uczczenia Maryi – Matki Kościoła Papież zaprosił wszystkich Ojców Soboru tego samego dnia do bazyliki Santa Maria Maggiore na specjalne nabożeństwo. Sam tekst Konstytucji doktrynalnej, nie zawierając tytułu: „Matka Kościoła”. Znajdujemy natomiast określenie w *Credo Populi Dei*, ogłoszonym przez Pawła VI na zakończenie Roku Wiary, 29 czerwca 1968 r.⁶⁰

Propagowana przez Prymasa Tysiąclecia i Episkopat Polski maryjność, wyrażana totalnym oddaniem się Bogu przez Maryję z określeniem „w niewolę miłości” była w niektórych kręgach, zwłaszcza inteligencji, krytykowana i kontestowana. Odważono się nawet przy tej okazji w prasie zachodniej Europy podrywać autorytet Prymasa jako człowieka zacofanego⁶¹. Zdecydowanego poparcia udzielał tej formie pobożności abp Karol Wojtyła, noszący w swoim biskupim herbie zawołanie: „Totus Tuus”. On też niejednokrotnie starał się ukazywać biblijne korzenie oddania się Maryi w niewolę miłości. Metropolita krakowski Wojtyła napisał do Milenijnego Aktu pogłębiony komentarz teologiczny, ukazując eklezjalny wymiar tego aktu, zawierający wezwanie do podjęcia odpowiedzialności za Kościół, a także chrześcijański kształt kultury życia osobistego i społecznego. Podkreślał różnice między ślubem a oddaniem Maryi, żeby zastąpić ten ostatni określeniem zawierzenie, którym będzie się posługiwał jako papież. Na szczególną uwagę zasługuje przesłanie zakończenia wspomnianego komentarza, które nie straciło na aktualności: „Nabożeństwo do Matki Najświętszej stanowi niewątpliwie wielki kapitał religijny w duszach polskich. Dowodem tego było i jest Nawiedzenie Obrazu, dowodem był Rok Milenijny. Nabożeństwo to istnieje w postaci bardzo uczuciowej, do której pobudza sama osobowość Matki. W związku z pewnymi przeobrażeniami religijności polskiej, które już dają o sobie znać, zachodzi potrzeba nadawania temu wspaniałemu nabożeństwu postaci bardziej refleksyjnej. Na drodze refleksji zwyczajna droga nabożeństwa do Matki Najświętszej, droga «per Mariam ad Jesum» winna być wspierana i uzupełniana drogą «per Jesum ad Mariam». Poznanie Matki, a w związku z tym także pełna Jej chwała, dokonuje się poprzez poznanie Syna oraz Jego dzieł – tych, w których Matka uczestniczyła. Tą drogą poszedł Sobór w VIII rozdziale konstytucji *Lumen gentium*, tą drogą idzie też właściwie i Akt

⁶⁰ K. Wojtyła, *Znaczenie kardynała Stefana Wyszyńskiego dla współczesnego Kościoła*, Zeszyty Naukowe KUL 14(1971), nr 3, s. 55.

⁶¹ Por. P. R a i n a, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. 3, London 1988, s. 418-449; J. S a l i j, *Służył samym sobą, w: Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901-1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia*, red. S. Budzyński i inni, Warszawa 2000, s. 184.

jasnogórski. Jest to droga trudniejsza i dalsza. Ale chyba tylko na tej drodze dokonuje się to, o co Maryi zawsze jedynie chodzi: świadome zaangażowanie się człowieka w dzieło Jej Syna. To dzieło realizuje się w Kościele. Prawdziwe nabożeństwo do Maryi musi przejawiać się jako umiłowanie Kościoła, rzetelna odpowiedzialność za Kościół w każdym zakresie⁶².

Przypomnijmy, że do proponowanych zasad kultu maryjnego powrócił Jan Paweł II w 2000 r. podczas zakończenia Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Rzymie, co niektórzy teologowie uznali za niezwykle ważne dla kształtowania pobożności maryjnej *novum*. Wcześniej, jeszcze jako kardynał, K. Wojtyła wygłaszając przemówienia i homilie (ponad 100 razy) do wielotysięcznych rzesz pielgrzymów w największe uroczystości jasnogórskie i podczas ogólnopolskich pielgrzymek, aktualizował w duchu II Soboru Watykańskiego treści związane z różnymi formami pobożności maryjnej w perspektywie życia społecznego⁶³.

Wybrany na Stolicę Piotrową Jan Paweł II stał się świadkiem i nauczycielem synowskiego zawierzenia Maryi, związanego z Jasną Górą. Kończąc homilię podczas I Pielgrzymki na Jasnej Górze 4 czerwca 1979 r., w której ukazał wartość Milenijnego Aktu Oddania, wyznał: „Jestem człowiekiem zawierzenia. Nauczyłem się nim być tutaj!”⁶⁴. W czasie tej celebracji potwierdził jasnogórskie dziedzictwo zawierzenia, składając Akt zawierzenia Maryi świata i Kościoła do najdalszych granic miłości: „Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska... tymi słowami wielokrotnie razy biskupi polscy na Jasnej Górze przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko wiarę, nadzieję i miłość swych Rodaków. (...) Dzisiaj obecny tu za przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności, pragnę na tej Jasnej Górze mej ziemskiej Ojczyzny, Polski, przede wszystkim potwierdzić to wielokrotne oddanie i zawierzenie, które było wyrażone przez Prymasa i Episkopat Polski w różnych momentach. W sposób szczególny pragnę potwierdzić i ponowić milenijny Akt jasnogórski z dnia 3 maja 1966, w którym oddając się Tobie, Bogurodzico, w macierzyńską niewolę miłości, biskupi polscy pragnęli przez to służyć wielkiej sprawie wolności Kościoła nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale i w całym świecie. W kilka zaś lat później, w dniu 5 września 1971, oddali Ci, jako Matce Kościoła, ludzkość całą, wszystkie narody i ludy współczesnego świata, swoich pobratymców w wierze, języku, we wspólnocie dziejowych losów, rozszerzając swe polskie zawierzenie do owych najdalszych granic miłości, jak tego domaga się Twoje Serce: Serce Matki, które ogarnia każdego i wszystkich,

⁶² Tekst drukowany był publikowany w Orchard Lake w 1968 r. K. Wojtyła, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do Aktu dokonanego na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966 r.*, Ateneum Kapłańskie 64(1972), t. 79, nr 1-2, s. 21n.

⁶³ E. Wilk, „Totus Tuus” jasnogórskimi pielgrzymkami pisane, *Jasna Góra* 9(1991), nr 9(95), s. 22-27.

wszędzie i zawsze. Pragnę w dniu dzisiejszym, przybywając na Jasną Górę jako pierwszy papież-pielgrzym, odnowić całe to dziedzictwo zawierzenia, oddania i nadziei, które tu tak wielkodusznie zostało nagromadzone przez moich braci w biskupstwie i Rodaków. I dlatego zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi⁶⁵.

Na pożegnanie Jasnej Góry, 6 czerwca 1979 r., ponawiając syntetycznie Akt Oddania, po raz pierwszy pozdrowił Maryję: „Jasnogórska Matko Kościoła! Raz jeszcze oddaję Ci siebie «w macierzyńską niewolę miłości» wedle słów mego zawołania: «Totus Tuus». Oddaję Ci Kościół – wszędzie aż do najdalszych krańców ziemi! Oddaję Ci ludzkość i wszystkich ludzi, moich braci i wszystkie ludy i narody, oddaję Ci Europę i wszystkie kontynenty, oddaję Ci Rzym i Polskę, zjednoczone poprzez Twego Sługę nowym węzłem miłości⁶⁶».

Papież z rodu Słowian niejednokrotnie będzie nawiązywał, bronił, ukazywał głębię teologiczną Jasnogórskiego Aktu Oddania Maryi (3 maja 1966 roku). Dziedzictwo tego aktu określił Jan Paweł II w 1987 roku jako maryjną polską drogę nowej ewangelizacji, nawołując do pogłębionej refleksji nad nim i jego aktualnością. Ojciec Święty stwierdzał, że polskie doświadczenie maryjne, bliskie mariologii II Soboru Watykańskiego, jest zakorzenione w Biblii i pozostaje w pełni chrystocentryczne o wymiarze paschalnym: „Akt jasnogórski zakorzenia się – rzecz można – w dziejach tego „wielkiego paradoksu”, którego pierwszą ojczyzną jest sama Ewangelia. Chodzi tu nie tylko o paradoksy słowne (werbalne), ale o paradoksy ontologiczne. Najgłębszym z nich jest chyba paradoks życia i śmierci, co wyraża się między innymi w przypowieści o ziarnie, które musi obumrzeć, aby wydać nowe życie. Paradoks – ostatecznie potwierdzony tajemnicą paschalną”. Wartość tego Aktu, przejrzystego chrystocentrycznie – jak mówi Następca św. Piotra – wynika także z wielkich owoców jakie wydał program duszpasterski z nim związany, w połączeniu z peregrynacją kopii Jasnogórskiego Obrazu i to w okresie wielkiego zmagania o dusze Polaków. Jan Paweł II wskazując na zrąb antropologiczny jasnogórskiego zawierzenia, podkreśla sens oddania w niewolę Maryi: „Wiadomo przecież, że kiedy mówi się o „niewoli”, wskazuje się na wol-

⁶⁴ Jan Paweł II *na ziemi polskiej*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Libreria Editrice Vaticana 1979, s. 65-76.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Zawierzenie do najdalszych granic miłości*, w: *Jasnogórska Bogurodzica*, dz. cyt., t. 1, s. 31.

⁶⁶ Tytułem tym pozdrowił Jan Paweł II Maryję podczas audiencji generalnej 14 lutego 1990 r. w Watykanie, rozpoczynając cykl modlitw przed czwartą pielgrzymką do Polski – zapowiedział cotygodniowe „odwiedziny w sanktuarium Jasnogórskiej Matki Kościoła i Narodu”. Jan Paweł II, *Moja modlitwa. Przed IV Pielgrzymką do Ojczyzny*, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 7; Jan Paweł II, „Matko, nie opuszczaj! Matko, prowadź” w: *Jasnogórska Bogurodzica*, dz. cyt., t. 1, s. 80.

ność. Oddanie z miłości ma wychować ludzką wolność. Wolność – wolną wolę osób, pośrednio całego społeczeństwa (...) zмагаć się o dobro, o właściwe użycie wolności wśród naszych Rodaków. Jest to zawsze i wszędzie użycie wolności w prawdzie⁶⁷. Wychowaniu ludzkiej wolności ma służyć nowa ewangelizacja. Każda dobrze zorganizowana pielgrzymka stanowi formę integralnej ewangelizacji. Papiaska aktualizacja jasnogórskiej pobożności maryjnej, związanej z Aktem Oddania Maryi ukierunkowuje ją społecznie: „Na tle głębokiego kryzysu, jaki obecnie przeżywa nasz kraj, wydaje się, iż nowa «cena wolności», do jakiej wzywa Akt milenijny musi być rozpatrywana pod kątem dobrze rozumianych uprawnień człowieka, także (...) w dziedzinie ekonomiczno-społecznej. Akt jasnogórski nie uchyla się od takiej również interpretacji, jeżeli sobie uprzytomnimy, że ta sama sprawa była już zawarta w ślubach Jana Kazimierza⁶⁸”.

Powyższe wezwanie Jana Pawła II do nadania wymiaru maryjnego życiu społecznemu koresponduje z przesłaniem zawartym w encyklice *Redemptoris Mater*, ukazującej Maryję całkowicie poddaną Bogu i zupełnie zwróconą ku Niemu, u boku swego Syna, jako najdoskonalszą ikonę wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata⁶⁹. Jasnogórska droga zawierzenia ma inspirować, kształtować duchowość maryjną, służącą ożywieniu trudnej nadziei radykalnego zwycięstwa nad grzechem, jako przygotowanie drogi na przyszłość do zbawczej współpracy z Bogurodnicą w dziele zbawienia w Chrystusie, w nowej perspektywie rozpoczętego trzeciego tysiąclecia, naznaczonej zawierzeniem Miłosierdziu Bożemu.

Kolejną okazję do aktualizacji przesłania zawartego w Jasnogórskim Milenijnym Akcie Zawierzenia Maryi, jako służącemu właściwemu wykorzystaniu wolności, stanowiła 30 rocznica wypowiedzenia go na Jasnej Górze w czasie obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski (1996 r.): „Dziś, w wolnej Ojczyźnie, to oddanie nabiera nowej aktualności i nowego znaczenia. (...) Modłę się, aby w nowej polskiej rzeczywistości to odnowione, pełne ufności oddanie, które nie zniewala, lecz czyni wewnętrznie wolnym, stawało się dla każdego wierzącego drogą wyzwolenia z pokusy nijakości. Oby dar zewnętrznej wolności, który wypraszailiśmy przed laty u podnóża Jasnej Góry, był stale przyjmowany przez wierzących w Polsce jako wezwanie do pielęgnowania z radością wolności ducha – tej wolności, która nie waha się z miłością uzależnić od Chrystusa, idąc za głosem Matki: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). (...) Modłę się, aby wciąż żywa była wśród Ludu Bożego naszej Ojczyzny świadomość, że to

⁶⁷ *Wychowywanie ludzkiej wolności*, L'Osservatore Romano, wyd.pol., 8(1987), nr 11-12(96-97), s. 6-7.

⁶⁸ Tamże, s. 7.

⁶⁹ RM 37.

oddanie Maryi i Jej Synowi jest ciągłym wezwaniem do nawrócenia, do umocnienia sumień, do uporządkowania życia rodzin, jednostek i środowisk⁷⁰.

W czasie pielgrzymki na Jasnej Górze, 04 czerwca 1997 r., Jan Paweł II, w modlitwie wypowiedzianej przed Wizerunkiem Jasnogórskiej Matki Kościoła zawierzył wszystkie kontynenty, kraje i narody, które uwierzyły w Jezusa Chrystusa i rozpoznały w Nim swój znak przewodni w wędrówce przez dzieje, całą ludzkość, również tych, którzy jeszcze szukają drogi do Chrystusa. Wśród prośb Ojca Świętego, na centralnym miejscu, znalazła się sprawa zbliżającego się Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa: „Matko, pokornie Cię proszę, abyś otoczyła swą macierzyńską opieką dni i lata, dzielące nas jeszcze od roku 2000. Twojemu wstawiennictwu powierzam przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa, pomóż wszystkim narodom świata rozpocząć nowe milenium w jedności z Chrystusem – Królem wieków”. Jan Paweł II, przypominając, że Jasnogórskie Sanktuarium ma być ołtarzem i konfesjonalem Narodu podjął kolejny raz temat wolności w kontekście Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu, by stał się on dla wszystkich narodów: „początkiem cudu przemiany w duchu tej wolności, którą przynosi Ewangelia Chrystusa”⁷¹. Modlitwie nadał wymiar powszechny, tym samym wyznaczając perspektywę zadań Jasnej Góry wobec świata.

Zwieńczenie wielokrotnego potwierdzenia zawierzenia Maryi Jasnogórskiej, którego był nauczycielem, znalazło wyraz w przekazanych dla Wizerunku Jasnogórskiego złotych koronach z napisem „Totus Tuus” z okazji Jubileuszu 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry. List przekazany przy tej okazji, w przededniu odejścia do Domu Ojca (1 kwietnia 2005 r.), zakończył: „Zawierzam naszą Ojczyznę, cały Kościół i siebie samego Jej Matczynej opiece. Totus Tuus”⁷².

Jasnogórskie akty zawierzenia, jakich dokonał Jan Paweł II, pozostają otwartym testamentem do realizacji. Na podsumowanie odwołajmy się jeszcze raz do papieskiego nauczania w *Redemptoris Mater*, gdzie Ojciec Święty stwierdza: „Zawierając po synowsku Maryi, chrześcijanin – podobnie jak apostoł Jan – «przyjmuje» Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd ludzkie i chrześcijańskie «ja»”⁷³. Za-

⁷⁰ *Na Uroczystość 3 Maja*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 17(1996), nr 6(184), s. 48.

⁷¹ *Matko, przynoszę ci cały Kościół, wszystkie kraje i narody*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 18(1997), nr specjalny, s. 55.

⁷² List Ojca Świętego Jana Pawła II skierowany do generała Zakonu Paulinów Izzydora Matuszewskiego (1 kwietnia 2005 roku), w: *Przesłanie Jubileuszu zwycięskiej obrony Jasnej Góry*, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2005, s. 10; T. Siudy, *Jan Paweł II – świadek i nauczyciel zawierzenia Maryi*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości*, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 65-70.

⁷³ RM 45.

wierzenie Maryi sprawia zaś, że możemy liczyć na Jej szczególną macierzyńską pomoc i kierownictwo. „W stosunku do każdego chrześcijanina – czytamy dalej w encyklice – do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza uwierzyła – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy się Jej po synowsku zawierają. Im bardziej zaś trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliży ich do niewypowiedzianych «bogactw Chrystusowych»”⁷⁴.

Polskiemu Aktowi Oddania się Maryi Jan Paweł II nadał kształt zawierzenia, rozszerzając go na cały Kościół powszechny. Znajdowało to wyraz w wielokrotnym zawierzeniu przez Jana Pawła II Bogurodzicy całego Kościoła. Nie omieszczał wskazać, że jasnogórski kult maryjny w pewnym stopniu legł u podstaw kształtowania poczucia godności polskiego społeczeństwa, które nie pozwoliło się zniewolić przez totalitaryzm, żyjąc w wolności jaką obdarza Chrystus, co stanowiło zaczyn dokonanych bezkrawawych przemian w Europie i doprowadziło do upadku „imperium zła”.

Tylko w ciągu pierwszych 13 lat pontyfikatu Jan Paweł II złożył ponad 200 aktów zawierzenia w różnych krajach świata. Najbardziej uroczysty charakter miało zawierzenie ludzkości dokonane 08 października 2000 r. na placu św. Piotra w obecności 1,5 tys. biskupów oraz setek tysięcy pielgrzymów z całego świata. Papież zawierzył przyszłość świata Maryi przed figurą Matki Bożej Fatimskiej⁷⁵. Proponowane akty zawierzenia zawierają eklezyjalno-twórcze ukierunkowanie maryjności.

Jakkolwiek sprawa tytułu Maryi „Matka Kościoła”, wyrażającego prawdę o duchowym Jej macierzyństwie, zasadniczo, jak zauważa bp Władysław Miziołek, bardziej należy do mariologii, to jednak wprowadzenie go nie pozostaje bez wpływu na duszpasterstwo. W Kościele Polskim miał on służyć jako nośnik formowania wiernych do postawy odpowiedzialności za Kościół i świat⁷⁶. Z tego motywu biskupi polscy wprowadzili wezwanie „Maryjo, Matko Kościoła” do Litanii Loretańskiej, prosząc Pawła VI również o wprowadzenie go w całym świecie. Dodajmy, że pierwszy raz Jan Paweł II, jako papież, według tego formularza Mszę św. celebrował na Jasnej Górze, 4 czerwca 1979 r., wyrażając radość z tego powodu⁷⁷.

⁷⁴ Tamże; J. Pach, *Od indywidualnego wymiaru Aktu Oddania się Prymasa Wyszyńskiego Matce Bożej w Stoczku Warmińskim do społecznych i eklezyjalnych zawierzeń jasnogórskich Jana Pawła II*, w: *Przez Akt Oddania do Zawierzenia Maryi w Trzecim Tysiącleciu*, red. Z. S. Jabłoński, J. Pach, Jasna Góra-Częstochowa 2004, s. 95.

⁷⁵ B. Lewandowski, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991, s. 5; *Ojciec Święty zawierzył Matce Bożej przyszłość świata*, Niedziela 2000, nr 43, s. 1 i 4.

⁷⁶ W. Miziołek, *Maryjna koncepcja duszpasterstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego*, *Ateum Kapłańskie* 73(1981), nr 2(436), s. 270.

⁷⁷ Jan Paweł II, *Tutaj zawsze byliśmy wolni*, w: *Jasnogórska Bogurodzica*, t. 1, s. 26n.

Nie dysponujemy bezpośrednimi dowodami wskazującymi na inspirujący wpływ polskiego Episkopatu na zamieszczenie formularzy Mszy św. „Najświętsza Maryja Panna. Obraz i Matka Kościoła” w Mszale maryjnym, wydanym przez Stolicę Apostolską w 1986 r. Każdy z nich poprzedza obszerny wstęp teologiczny⁷⁸. Paweł VI, ulegając presji teologów, nie spełnił jednak prośby Episkopatu Polski o oddanie Kościoła i świata Maryi. Nie pomniejszyło to troski Prymasa o rozwój kultu maryjnego w świecie. Znalazło to wyraz m.in. w liście skierowanym do Ojca Świętego, z 1 października 1969 r. Biskupi polscy proszą w nim Pawła VI, aby najwyższą władzą nauczycielską powstrzymał tendencje zmierzające do usunięcia bądź zminimalizowania kultu Matki Bożej w Kościele katolickim, a następnie, aby razem ze wszystkimi biskupami świata dokonał uroczystego oddania całego Kościoła w macierzyńską opiekę Maryi Matki Kościoła oraz ustanowił święto Maryi Matki Kościoła⁷⁹. W 1971 r. Stolica Apostolska zatwierdziła dla Kościoła w Polsce, na prośbę Episkopatu Polski święto Maryi Matki Kościoła, obchodzone w drugim dniu Zesłania Ducha Świętego.

W przestrzeni pogłębionej jedności z Następcą św. Piotra dojrzewał zamiar ofiarowania Maryi Kościoła i świata przez Polskę. W odróżnieniu od Aktu Oddania Polskiego Narodu w Macierzyńską Niewolę Miłości, dokonanego przez Episkopat Polski, jako odpowiedzialnego za cały naród (w obecności wiernych), Aktu Oddania Świata Maryi 5 września 1971 r. dokonał na Jasnej Górze Prymas Polski wraz z Episkopatem, z przedstawicielami duchowieństwa i całej ludzkości. Z wdzięcznością nawiązano do nowo wprowadzanego święta Matki Kościoła, które nie tylko zobowiązuje do czczenia Maryi, ale nakłada nową odpowiedzialność. Po tym wstępie biskupi wyrazili troskę o całą ludzkość znajdującą się w przełomowej sytuacji. Akt oddania zwraca się do Maryi: „Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa – okaż się matką rodzinie człowieczej”. Trzy dni później Akt został powtórzony w parafiach w całej Polsce, w uroczystość Narodzenia Matki Bożej. W liście pasterskim na ten dzień biskupi zwrócili uwagę na szczególną niedolę świata, przejawiającą się w braku jedności i wojnach: zatwardziałość serca i gwałcenie praw ludzkich, praktyczny materializm i demoralizacja, a także odwracanie się ludzi od Boga, który ostrzega świat kataklizmami⁸⁰. W tej sytuacji napisali: „Pragniemy, aby nie skamieniały nam serca, aby miłość rodziła błogosławione owoce czynów w codziennym życiu”. Jest to psychologiczny argument uzasadniający dokonanie tego aktu Oddania Świata⁸¹.

⁷⁸ *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, s. 118-126; B. Na d o l s k i, *Zbiór Mszy o NMP (Collectio)*, w: t e n ż e, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 1727.

⁷⁹ *List Biskupów Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie czci Bogarodzicy i oddania Kościoła w opiekę Matki Kościoła*, w: *W kierunku Prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 139-142.

⁸⁰ W. W e r m t e r, *Zawierzenie Maryi a nowa ewangelizacja. Na przykładzie św. Kaspra del Bufalo i współczesnej maryjności w Polsce*, Częstochowa 1991, s. 88.

⁸¹ *Listy Pasterskie Episkopatu Polski*, Paryż 1975, s. 652.

Biskupi polscy nie zniechęcili się milczeniem Pawła VI wobec ich prób o poświęcenie Kościoła i świata Maryi. W 1974 r. skierowali kolejny list w tej sprawie i udali się wraz z Prymasem i kard. Karolem Wojtyłą na audiencję u Pawła VI. Zamiast spodziewanego kolegiального Aktu Oddania, w Jubileuszowym Roku 1975, miała miejsce krótka modlitwa maryjna poświęcająca⁸². Polecał również sprawę zjednoczenia Kościoła i wyzwolenia narodów doświadczających zniewolenia ze strony systemu totalitarnego. W adwencie poprzedzającym Jubileusz 2000-lecia Chrześcijaństwa zawierzał przygotowanie i owocne jego przeżycie. Wyrazem eklezjalnego wymiaru jasnogórskiej maryjności jest określenie „Jasnogórska Matka Kościoła”. Wzywał niejednokrotnie pielgrzymów jasnogórskich do postawy odpowiedzialności za Kościół na całym okręgu ziemi (13 czerwca 1987)⁸³.

Papież niejednokrotnie podkreślał walory uniwersalne jasnogórskiej pobożności maryjnej, nawołując Episkopat Polski podczas Konferencji na Jasnej Górze (1979 i 1983) do kontynuowania dotychczasowych doświadczeń duszpasterskich Kościoła w Polsce, związanych z Jasnogórskim Sanktuarium. Swoje przekonanie potwierdził w czasie wizyty *ad limina Apostolorum* polskich biskupów w 1993 r., mówiąc wręcz o polskiej drodze maryjnej, że stała się ona specyfiką pobożności Polaków, kultury polskiej i tego wszystkiego, co wiąże się z codziennym życiem chrześcijańskim. Papież powiedział między innymi: „Ten znak Maryi, Królowej Polski, Pani Jasnogórskiej, został na nowo jeszcze odczytany. Wiemy, czym stał się dla nas ten obraz (...) czym stał się dla nas w zmaganiu o duszę narodu. (...) Myślę, że ten znak jest wymowny również dla przyszłości. Maryja jest Królową Polskiej Korony, jest Królową Polski. Maryja jest Królową polskich spraw, polskich trudów, polskich cierpień i polskich zwycięstw. (...) Doświadczenia przeszłości uczą nas w kim szukać oparcia, kto jest tym największym sprzymierzeńcem Kościoła i Narodu. To, co się nawiązało między Matką Bożą, Matką Kościoła, Królową Polski a Kościołem i Narodem w Polsce jest swego rodzaju przymierzem. Można mówić o jakiejś analogii do tego Przymierza, Starego czy Nowego, które Bóg zawarł”⁸⁴.

„Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót...” Zdaniem tym Prymas uprzedził II Sobór Watykański, który uczy, że prawdziwe nabożeństwo do Matki Pana nie polega na czczym i przemijającym uczuciu, ale na naśladowaniu (KK 67). To samo przypomniał Jan Paweł II w przemówieniu w Rzymie na zakończenie

⁸² S. W y s z y ń s k i, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 321. Por. A. M i c e w s k i, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 1052.

⁸³ *Niech Jasnogórskie Sanktuarium dopomoże Papieżowi w trosce o Kościół i lud Boży*, w: *Jasnogórska Bogurodzica*, t. 1, s. 146.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Kościół wspólnotą ewangelizującą*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 14(1993), nr 2 (150), s. 15.

Kongresu Mariologicznego w Roku Jubileuszu Chrześcijaństwa: „Odnowiona pobożność maryjna winna się wyrażać w wysiłku naśladowania jej na drodze osobistej doskonałości”. Zakończył Ojciec Święty „przez Jezusa do Maryi”. Przypomnijmy, że tę zasadę kształtowania pobożności maryjnej podjął już jako kardynał w komentarzu do milenijnego Aktu Oddania w Macierzyńską Niewolę Miłości za Wolność Kościoła w Polsce i w Świecie, dokonanego 3 maja 1966 roku⁸⁵.

Droga przez Jezusa do Jego Matki jest drogą ewangeliczną, ponieważ Chrystus jest ewangelią. Taką drogę wskazuje papież w *Novo millennio ineunte*. Taką stromą drogą ewangeliczną są Śluby Narodu – wykwit ewangelicznego radykalizmu, który pozostaje zawsze aktualny. Kościół w Polsce czeka taka droga maryjna w Trzecim Tysiącleciu.

Znacznym ułatwieniem realizacji Jasnogórskich Ślubów Narodu byłoby wypracowanie modelowego nabożeństwa paraliturgicznego, z rachunkiem sumienia z ich zachowania i propozycją konkretnej realizacji. W pewnym stopniu zastępuje je często celebrowanie Apelu Jasnogórskiego, naznaczona modlitewną refleksją nad przejawami życia społeczno-religijnego, nie tylko w Polsce, transmitowana codziennie przez Radio Jasna Góra, Radio Maryja, Radio Fiat i inne rozgłośnie diecezjalne. Niemalą rolę współcześnie w pogłębianiu polskiej pobożności maryjnej spełniają katolickie media, na czele z Radiem Maryja i Telewizją TRWAM, które przeprowadzają transmisje licznych uroczystości maryjnych, jak również przekazują katechezy maryjne. Specyficzną funkcję w kształtowaniu polskiej maryjności spełniają powstałe na bazie Jasnogórskich Ślubów Narodu i Aktu Oddania Maryi w Macierzyńską Niewolę Miłości za Wolność Kościoła w Polsce i w Świecie oraz Aktu Zawierzenia do Najdoskonalszych Granic Miłości dokonanego przez Jana Pawła II na Jasnej Górze 4 czerwca 1979 r. wspólnoty osób konsekrowanych świeckich i zakonnych. Członkinie Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła, przekształconego z Instytutu Ślubów Narodu, z powołanego przez Prymasa Tysiąclecia S. Wyszyńskiego w 1956 r., koncentrują swoją posługę ewangelizacyjną na Jasnej Górze i w Warszawie. Sukcesywnie wydają homilie, konferencje, referaty Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego⁸⁶.

Bronisław Mokrzycki, jezuita, inspirowany Aktami Zawierzenia Jana Pawła II założył w Starej Wsi w 1986 roku Zgromadzenie Sióstr Wspólnoty Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia, które prowadzą domy dla rekolekcji zamkniętych

⁸⁵ K. Wojtyła, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do Aktu dokonanego na Jasnej Górze 3 Maja 1966*, w: *Jasnogórski Pielgrzym – Jan Paweł II*, red. J. Płatek, Jasna Góra 1986, s. 351n.

⁸⁶ B. Łoziński, *Leksykon Zakonów i Stowarzyszeń Religijnych w Polsce*, Warszawa 1998, s. 379.

w duchu zawierzenia Maryi⁸⁷. Uczestnicy tych rekolekcji z siostrami tworząc Rodzinę Zawierzenia (ok. tysiąca osób) w każdym roku pielgrzymują wraz z założycielem na Jasną Górę i po nocnym czuwaniu modlitewnym ponawiają uroczyste Akt Zawierzenia Maryi Matce Kościoła. Należy przypuszczać, że ta elitarna, zwiększająca się liczba ludzi zawierzenia przyczyniać się będzie do upowszechnienia pogłębionej idei zawierzenia. Wymienione wyżej wspólnoty należy odczytać za zwiastuny ewolucji Jasnogórskich Ślubów Narodu w perspektywie maryjności propagowanej i praktykowanej przez Jana Pawła II.

APEL JASNOGÓRSKI

Korzenie Apelu Jasnogórskiego sięgają modlitwy wieczornej podejmowanej w Sanktuarium Jasnogórskim w intencji uwolnienia aresztowanego Prymasa Stefana Wyszyńskiego, a także za Kościół w Polsce doświadczający prześladowania ze strony władz systemu totalitarnego⁸⁸. O tej modlitwie został poinformowany konspiracyjnie Prymas Polski więziony w Stoczku, odtąd duchowo łączył się z modlącymi. Na Jasnej Górze, 8 grudnia 1953 r., rozpoczęto o godz. 21.00 oficjalnie wieczorną modlitwę, zwaną apelem w intencji Prymasa. Paulini odtąd wzywali rodaków, by sercem, myślą i modlitwą przynosili się przed Oblicze Jasnogórskiej Matki Królowej o godz. 21.00 i modlili się o uwolnienie prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Ważnym etapem w upowszechnieniu się Apelu jako wieczornego nabożeństwa maryjnego stała się uroczystość złożenia Jasnogórskich Ślubów Narodu 26 sierpnia 1956 r. na zakończenie której odprawiono uroczysty apel. Po uwolnieniu z więzienia w Komańczy, 28 października 1956 r., prymas Polski kard. S. Wyszyński stał się propagatorem Apelu Jasnogórskiego. Podczas pobytu w sanktuarium jasnogórskim w ciągu 605 dni kard. Wyszyński przewodniczył wielokrotnie osobiście tej modlitwie wieczornej. W rozważaniu podejmował aktualne problemy życia Kościoła, świata i Polski. W dniach nieobecności w sanktuarium, duchowo łączył się z wiernymi w modlitwie za Kościół i Ojczyznę⁸⁹. Modlitwa Apelu Jasnogórskiego upowszechniała się w Polsce m.in. dzięki peregrynacji kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej (od 1957 r.). W parafiach, które podejmowały Obraz Nawiedzenia utrzymywała się praktyka Apelu Jasnogórskiego ze zróżnicowaną strukturą tego nabożeństwa⁹⁰.

⁸⁷ B. M o k r z y c k i, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 435 i s. 764; www.zawierzanki.pl.

⁸⁸ Z. S. J a b ł o Ń s k i, *W godzinie Apelu*, Częstochowa 1999, s. 9n.

⁸⁹ Por. *Jasnogórskie kalendarium prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2002, s. 20n.

⁹⁰ Por. S. J. R o ż e j, *Jasnogórska Bogurodzica w drodze*, Jasna Góra-Częstochowa 1996, s. 24n; W. Z a j ą c, *Matko wędrująca z nami (Nawiedzenie kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Wojniczcu – 12 XII 2000 r.)*, Jasna Góra 19(2001), nr 3(209), s. 6-7.

W okresie II Soboru Watykańskiego (1962-1965) Episkopat Polski w listach pasterskich zachęcał wiernych do odprawiania modlitwy Apelu Jasnogórskiego w intencji owocnych obrad Soboru⁹¹. Kolejne wezwanie skierowali biskupi polscy przed rozpoczęciem Roku Świętego w Polsce, 1 stycznia 1974 r. Prosilili wiernych, aby podczas tej modlitwy odprawianej w rodzinach ponowili akt oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości za Kościół święty i błagali, aby Rok Święty był owocny dla życia chrześcijańskiego, pojednania z Bogiem i między ludźmi. Kolejny raz Episkopat Polski wezwał wiernych, aby przygotowanie do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry rozpoczęli 1 stycznia 1976 r., uroczystym Apelem Jasnogórskim. W całej Polsce bijące dzwony o godzinie 21.00 przypominały początek świętowania tego Jubileuszu⁹².

Apel Jasnogórski, celebrowany w Kaplicy Cudownego Obrazu, składa się ze śpiewu *Bogurodzica*, antyfony apelowej: „Maryjo Królowo Polski jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”, refleksji religijnej, spontanicznych modlitw podejmujących aktualne potrzeby narodu, Kościoła, zgromadzonych pielgrzymów, z tajemnicy różańca, antyfony „Pod Twoją Obronę”. Zgodnie z życzeniem i prośbą ostatnich papieży, począwszy od Jana XXIII, dołącza się „Zdrowaś Maryjo” w intencji Ojca Świętego. Na zakończenie nabożeństwa błogosławieństwa udziela biskup lub kapłan przewodzący Apelowi. Pieśń maryjna (przeważnie „Z dawna Polski Tyś Królową”) stanowi zwieńczenie apelu.

Koleżeńskie grupy, wspólnoty wyrosłe z pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, z duszpasterstw akademickich przyjęły godz. 21.00 jako czas odnowienia przyjaźni w przestrzeni wzajemnej modlitwy. W ostatnim dziesięcioleciu utrwalenie tego typu więzi ułatwiają katolickie rozgłośnie radiowe⁹³. W niektóre odpustowe dni, od roku 1996, od rozpoczęcia regularnych transmisji przez Radio Maryja, mają miejsce nawet dwa nabożeństwa apelowe. Jedno z nich kończy uroczyste celebracje na Szczycie Jasnogórskim a drugie jest odprawiane w Kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 21.

Pewien wpływ na kształt modlitwy apelowej na Jasnej Górze miało wprowadzenie od 5 grudnia 1997 r., tzw. księgi apelowej. Liczni wierni w ciągu ok. 30 min. przed apelem zgłaszają telefonicznie na antenie Radia Jasna Góra swoje intencje i modlitwy, inni składają je pisemnie osobiście w czasie pobytu w sanktuarium lub przesyłają pocztą. W ostatnim czasie upowszechniło się przysyłanie intencji do modlitw apelowych SMS-ami lub pocztą elektroniczną. Zgłaszane

⁹¹ *List Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych przed wyjazdem na Sobór Watykański*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, cz. 1, s. 291.

⁹² *Na Nowy Rok i rozpoczęcie Przygotowań do Jubileuszu 600-lecia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, cz.1, s. 1052.

⁹³ Z. S. Jabłoński, *W godzinie Apelu*, wyd. 2, Częstochowa 2000, s. 16.

prośby i dziękczynienia odnotowywane są w księdze apelowej, która składana jest na czas trwania Apelu na Jasnogórskim Ołtarzu Ojczyzny⁹⁴.

Jan Paweł II w czasie pobytu na Jasnej Górze, podczas czterech pierwszych pielgrzymek (1979, 1983, 1987, 1991) sześciokrotnie przewodniczył modlitwie Apelu Jasnogórskiego, przeprowadzając medytacje nad zawartością słów: „Jestem, pamiętam, czuwam”. Podkreślał organiczną więź zawierzenia Maryi z Apelem Jasnogórskim. Okazję szczególną stanowiły spotkania z młodzieżą. Wskazywał na biblijne zakorzenienie triady słów – Jestem, Pamiętam, Czuwam – niosących wezwanie do świadomej formacji sumienia jako podstawy dojrzałości moralnej a także nośnika nowej ewangelizacji. Uniwersalny wymiar tej modlitwy znalazł wyraz w tekście łacińskiego apelu: „Maria – Regina Mundi”, którym modliła się młodzież z całego świata (14 sierpnia 1991 r.), zgromadzona z Janem Pawłem II wokół Jasnej Góry⁹⁵. Właśnie wtedy, celem umożliwienia udziału zgromadzonym przedstawicielom różnych narodowości, przygotowano antyfonę Apelu Jasnogórskiego również w języku starocerkiewnym oraz w pięciu językach narodowych – włoskim, hiszpańskim, francuskim, angielskim i niemieckim⁹⁶. Po tym spotkaniu, żegnając się z Polską na lotnisku w Krakowie, wskazał na aktualność Jasnogórskiego Apelu jako nośnika nowej ewangelizacji, w perspektywie zbliżającego się roku 2000 i zmagania o chrześcijańskie korzenie Europy: „Pragnę wrócić raz jeszcze do słów Jasnogórskiego Apelu. Słowa te przeszły wraz z nami przez próg drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce – i nie przestają być aktualne. Owszem, stają się aktualne w nowy, przedtem jeszcze nieznan sposób. (...) Słowa: «Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam», skierowane do Bogarodzicy, a przez Nią do Chrystusa-Odkupiciela człowieka, doskonale streszczają program tej nowej ewangelizacji i określają właściwą jej dynamikę. Nie wystarczy bowiem tylko przypomnieć historyczną prawdę początków Europy. Tu chodzi o korzenie – a korzenie sprawiają, że drzewo trwa i rośnie. Trzeba się wciąż przekonywać, czy nasze europejskie i polskie bytowanie nie zostało w rzeczywistości oderwane od tych korzeni. Przecież bardzo pracowano i pracuje się nad tym, ażeby Europę przy zachowaniu chrześcijańskiej tożsamości jej korzeni wyzuc z tego, co istotnie chrześcijańskie. (...) Wielkich dzieł Bożych nie

⁹⁴ Do początku 2000 roku zgłosiło do tej Księgi intencje modlitewne prawie 25 tys. osób. J. Płatek, *Jasnogórski Apel – jego początki, rozwój i rycerski charakter*, w: *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy. Etos Jasnej Góry – rycerska tradycja i posłanie*, red. A. A. Napiórkowski, Częstochowa-Jasna Góra, s. 106.

⁹⁵ *Jestem przy tobie, pamiętam, czuwam...*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 12(1991), nr 8 (135), s. 22-24.

⁹⁶ J. Astria, B. Plezia, L. Moszyński, *Apel Jasnogórski (j. łaciński i starocerkiewny)*, Jasna Góra 9(1991), nr 8(94), s. 93; J. Płatek, *Jasnogórski Apel – jego początki, rozwój i rycerski charakter*, w: *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy*, dz. cyt., s.105.

zapominajcie! (por. Ps 78[77], 7). Bogarodzica, Pani Jasnogórska, jest ich żywą pamięcią! Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам!”⁹⁷.

W liście wydanym z okazji 50-lecia powstania Apelu Jasnogórskiego Papież zarysował perspektywę roli, jaką on spełniał na przestrzeni ostatniego półwiecza w życiu Kościoła w Polsce i narodu. Przypomniał również, że w 1991 r. na Jasnej Górze: „Te słowa [apelu] dałem i równocześnie zadałem młodym ludziom (1991 r.), jako program świętości na nowe tysiąclecie”. Złożył też osobiste wyznanie: „Stale powtarzam tę modlitwę, zanosząc przed oblicze Czarnej Madonny wszystkie sprawy Polski, świata i Kościoła na całym okręgu ziemi”⁹⁸. Jan Paweł II, niejednokrotnie spotykając się z rodakami w Rzymie i w Castel Gandolfo, aktualizował przesłanie słów Apelu Jasnogórskiego i nawoływał, że nie może on być zapomniany. Odnotowano 70 takich audiencji⁹⁹.

Benedykt XVI podczas Pielgrzymki do Polski, w czasie spotkania w archikatedrze warszawskiej, 25 maja 2006 r. zachęcał kapłanów, aby modlili się słowami apelu: „Zachęcam was, abyście zawsze wzywali Ją słowami, które dobrze znacie: «Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам». Wszystkim wam błogosławię”¹⁰⁰.

Apel Jasnogórski – maryjna forma pobożności, zawierzenia i wdzięcznej miłości ma charakter spontaniczny, rodzinny i zarazem rycerski. Jako wspólna modlitwa wieczorna jest kierowany do Chrystusa przez orędownictwo Jasnogórskiej Królowej Polski i zarazem Matki Kościoła. Narodowy i zarazem eklezjalny apel stopniowo ewoluuje i służy pogłębieniu świadomości roli i miejsca Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Jest modlitwą uniwersalną. Przeżywaniu powszechności Kościoła służy nie tylko modlitwa za Papieża, często ułatwiają to przedstawiciele innych narodów, aktywnie uczestniczący w tej wieczornej modlitwie, odmawiając *Zdrowaś Maryjo* we własnych językach.

⁹⁷ L'Osservatore Romano, wyd. pol., 12(1991), nr 8(135), s. 41-42.

⁹⁸ List Jana Pawła II skierowany do generała Zakonu Paulinów Izzydora Matuszewskiego (5 grudnia 2003 roku), Jasna Góra 22(2004), nr 1(237), s. 4.

⁹⁹ Jasnogórska Bogurodzica, t. 2, s. 202-231.

¹⁰⁰ Benedykt XVI, Homilię wygłoszoną 26.05.2006 r., podczas Mszy św. na placu Piłsudskiego w Warszawie zakończył: „Niech Maryja, Królowa Polski, wskazuje wam drogę do swego Syna i towarzyszy wam na drodze do szczęśliwej i pełnej pokoju przyszłości. Niech nigdy nie zabraknie w waszych sercach miłości do Chrystusa i Jego Kościoła” (Benedykt XVI, *Wierście w moc waszego kapłaństwa!*, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 27(2006), nr 6-7(284), s. 17; *Tenże*, *Zachowujcie i pogłębiajcie waszą wiarę*, tamże, s. 22).

MISTERIUM NAWIEDZENIA DIECEZJI I PARAFII PRZEZ MARYJĘ W KOPII JASNOGÓRSKIEGO OBRAZU

W ramach Wielkiej Nowenny Tysiąclecia rozpoczęła się w kraju nowa akcja duszpasterska, zwana „nawiedzeniem”. Prymas udał się do Rzymu w maju 1957 roku z wierną kopią Obrazu Jasnogórskiego, wykonaną przez profesora Leonarda Torwirta, na audiencji 14 maja papież Pius XII poświęcił i pobłogosławił ją na wędrowkę po Polsce, w perspektywie przygotowania do Milenium Chrztu Polski. W uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 sierpnia tegoż roku obraz wyruszył z Jasnej Góry do Warszawy, skąd rozpoczynało się nawiedzenie. Cele nawiedzenia określił Prymas:

- nawiedzenie jest odpowiedzią Matki Bożej na ślubowanie narodu w sierpniu 1956 r.;
- Maryja przychodzi do każdej parafii, aby być pomocą w wykonaniu zobowiązań powziętych przez akt ślubowania;
- przybycie obrazu pobłogosławionego przez Ojca Świętego jest znakiem żywej jedności, jaka łączy Polskę katolicką z Najwyższym Pasterzem i przez to z całym Kościołem¹⁰¹.

Przygotowanie Nawiedzenia w każdej diecezji składało się z trzech etapów: dalszego, bliższego i bezpośredniego. Najpierw biskup ordynariusz kierował do całej diecezji list pasterski, w którym zapowiadał obok terminu trwania, miejsce jej rozpoczęcia, a przede wszystkim myśl przewodnią peregrynacji, wyjaśniając jej znaczenie. Bezpośrednio przed i po nawiedzeniu, większość diecezji odbywała pielgrzymkę na Jasną Górę pod przewodnictwem swoich biskupów duszpasterzy. Po erygowaniu nowych diecezji w 1992 r. w Polsce, te pielgrzymki mają szczególnie ważne znaczenie, przyczyniają się bowiem do umocnienia więzi między duchownymi i świeckimi oraz głębszej integracji wspólnoty wiernych Kościoła lokalnego.

Peregrynacja faktycznie stała się nośnikiem programu duszpasterskiego, wyrażającego się w Ślubach Jasnogórskich, szczególnie przed Milenium Chrztu Polski. Jej teologia ulegała aktualizacji w czasie trwania II Soboru Watykańskiego, jak i po 1966 r., a także po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Był to czas trudny dla Kościoła w Polsce, zmagającego się o niezbędną przestrzeń wolności, który znalazł wyraz w zatrzymaniu Wizerunku Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej we wrześniu 1966 roku, tuż przed rozpoczęciem peregrynacji w diecezji katowickiej. Uwięzienie obrazu na Jasnej Górze do 18 czerwca 1972 r. nie spowodowało jednak przerwania peregrynacji. Wówczas obecność Matki Bożej Peregrynującej wyrażały symbole – puste ramy i świeca. Jak zauważa mariolog Celestyn Napiórkowski OFMConv, w tym czasie ujawniła się niejako teologiczna

¹⁰¹ Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 39(1957), s. 466.

głębia polskiej pobożności maryjnej, zbliżona w pewnym znaczeniu do rozumienia ikony maryjnej w prawosławiu¹⁰².

Kard. Karol Wojtyła aktywnie uczestniczył w peregrynacji wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej, nie tylko na terenie swojej archidiecezji krakowskiej, gdzie odbywała się ona tylko ze wspomnianymi symbolami. W przemówieniu peregrynacyjnym w Bodzentynie (28 maja 1974 r.) na terenie diecezji kieleckiej, zarysował ofensywę narzucanego laicyzmu i ateizmu, jaka towarzyszyła temu wydarzeniu: „Żyjemy w okresie wielkiego przełomu. Nie musimy sobie tego długo wyjaśniać ani tłumaczyć. Ten przełom idzie przez naszą polską ziemię – przez nasze polskie dusze, po tysiącu lat wiary i Ewangelii, po tysiącu lat, w czasie których mówiliśmy do Boga – Ojczy, przesłania się horyzont polskich dusz, odbiera się wiarę naszemu pokoleniu, głosi się pod hasłem postępu – niewiarę, przekreśla się tysiąc lat chrześcijańskiej tradycji stwarzając nową epokę, której kształtów duchowych nie widać, bo trudno zobaczyć duchowy kształt dziejów bez ducha. A ten kształt chce się tylko z materii wyprowadzić, tylko z produkcji, tylko z dobrobytu doczesnego, z postępu technicznego, tak, jakby najważniejszą rzeczywistością dziejów każdego człowieka, każdego narodu, całej ludzkości, nie była dusza ludzka. (...) Maryja przychodzi do waszej parafii, aby powiedzieć wszystkim tutaj zgromadzonym swoją milczącą obecnością, (...) że jest Bóg, że stał się człowiekiem, że każdy człowiek może mówić do Niego: Ojczy, że każdy człowiek może do Niego dążyć przez wiarę, przez łaskę, przez miłość. Żyjąc w nadziei a nie bez nadziei. Żyjąc ku wieczności a nie tylko ku śmierci”¹⁰³.

W rzeczywistości pierwsze nawiedzenie stało się wielką akcją duszpasterską w ciągu dwudziestu trzech lat. Jej program rozwijał się stopniowo w miarę podejmowania obrazu przez następne diecezje. Najpierw przygotowanie rekolekcyjne do nawiedzenia trwało trzy dni; wkrótce rozwinęło się do tygodnia lub sześciu dni w formie misji. Duszpasterze we wszystkich diecezjach zgodnie stwierdzają, że żadne inne misje nie cieszyły się tak wielką frekwencją wiernych, jak poprzedzające nawiedzenie. Do spowiedzi i Komunii św. przystępowały całe rzesze wiernych, nieraz ponad 90% parafian, nie brakło również nawróceń i powrotu do Boga po wielu latach. W roku obchodów Milenium Chrześcijaństwa nawiedzenie parafii zostało zamienione na nawiedzenie stolic diecezji, z którym łączono centralne obchody Tysiąclecia Chrztu Polski dla danej społeczności lokalnej¹⁰⁴.

¹⁰² S. C. Napiórkowski, *Polska teologia ikony? Problem obecności Maryi pośród nas w świetle doświadczeń Peregrynacji*, w: *tenże, Matka naszego Pana*, Tarnów 1992, s. 133.

¹⁰³ J. Śledzianowski, *Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji kieleckiej*, Kielce 1978, s. 138-139.

¹⁰⁴ Por. W. Szetelnicki, *Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w archidiecezji wrocławskiej*, Roma 1971, s. 153n; J. Śledzianowski, *Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji kieleckiej*, Kielce 1978, s. 214a.

List Episkopatu Polski na zakończenie I Peregrynacji z dnia 12 października 1980 r. w następujących słowach ukazuje owoce duchowe tych uroczystości: „Nawiedzenie było publicznym, często manifestacyjnym wyznaniem wiary w Boga. Było to samorzutne głosowanie za Chrystusem i Jego Matką – przez towarzyszące obrazowi tysiączne rzesze, przez owe setki tysięcy okien z wystawionymi obrazami Matki Bożej, przez pracowicie i ofiarnie przygotowane dekoracje, a przede wszystkim przez czynny udział w misjach, rekolekcjach i czuwaniach modlitewnych. (...) Najważniejsze jednak były wewnętrzne łaski towarzyszące nawiedzeniu: powroty do Boga przez sakrament pokuty tych, którzy dziesiątki lat nie byli u spowiedzi. Ileż takich nawróceń odnotowały pamiątkowe księgi nawiedzenia! A ileż pozostanie na zawsze osłoniętych tajemnicą konfesjonafu? Któż zliczy liczbę pojednanych małżeństw, uświęconych sakramentem ognisk rodzinnych, pojednanych ze sobą skłóconych od lat sąsiadów. A któż zarejestruje niezliczone przyrzeczenia, uczynione wobec Matki Bożej, które wsparte Jej błogostawieństwem mogą stać się pomocą w trudnej walce z grzechami i nałogami”¹⁰⁵.

Umierający Prymas Tysiąclecia kard. Wyszyński, gdy przyniesiono do jego pokoju wizerunek Matki Bożej w Obrazie Nawiedzenia (20 maja 1981 r.), prosił Maryję: „Niech ta wędrówka nadal nie ustaje, a gdy się skończy, niech zacznie się na nowo, abyś stale krążyła po Polsce!”¹⁰⁶.

Jan Paweł II, który uczestniczył w Peregrynacji Wizerunku Jasnogórskiego jako biskup i kardynał, na ostatnim etapie nawiedzenia, w diecezji częstochowskiej, 4 czerwca 1979 r., przy kościele św. Zygmunta w Częstochowie, mówił: „Poprzez nawiedzenie Wizerunku Jasnogórskiego w jego wiernej kopii otworzył się jak gdyby nowy rozdział dziejów Pani Jasnogórskiej na ziemi polskiej. W nawiedzeniu tym znalazła również swój doświadczalny wyraz nauka II Soboru Watykańskiego zawarta przede wszystkim w konstytucji dogmatycznej o Kościele. Nawiedzenie ukazało, i stale ukazuje, czym jest ta rzeczywista macierzyńska obecność Bogarodzicy w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła. Wychodząc ze swego jasnogórskiego sanktuarium, ażeby nawiedzać po kolei wszystkie polskie parafie w poszczególnych diecezjach, Maryja okazała się nam wszystkim w sposób szczególny Matką. Matka bowiem nie tylko oczekuje na swoje dzieci we własnym domu, ale idzie za nimi wszędzie, gdzie one zakładają swoje domy. Wszędzie tam, gdzie żyją, gdzie pracują, gdzie tworzą swoje rodziny, gdzie bywają przykute do łoża boleści – a nawet tam, gdzie schodzą na manowce, gdzie zapominają o Bogu, gdzie sumienia mają obciążone grzechem. (...) Pragnę

¹⁰⁵ Cyt. za: W. Miziołek, *dz. cyt.*, s. 263.

¹⁰⁶ Cyt. za: K. Maniecki, *Pastoralne znaczenie Drugiej Peregrynacji Kopii Obrazu Jasnogórskiej Bogurodzicy*, w: *Jasna Góra w dwudziestolecie Pontyfikatu Jana Pawła II*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 1999 s. 245.

więc dzisiaj razem z wami tu obecnymi wyrazić przeogromną wdzięczność za to wszystko. Pragnę być głośnym echem wszystkich serc, wszystkich rodzin, wszystkich wspólnot, wszystkich parafii, wszystkich duszpasterzy: kapłanów, biskupów. Wszystkich”¹⁰⁷.

Biskupi polscy, ogłaszając II Peregrynację, zapowiedzieli, że będzie przygotowaniem Ojczyzny do Jubileuszu 2000-lecia przyjścia na świat Syna Bożego, naszego Zbawiciela. „Na tę wielką rocznicę chcemy przygotować się jak najgodniej. Któż może nam pomóc lepiej w tym przygotowaniu, jak nie Najświętsza Dziewica Maryja – Matka Zbawiciela!”¹⁰⁸. Druga Peregrynacja rozpoczęła się 4 maja 1985 r. od diecezji drohiczyńskiej. Po upadku systemu totalitarnego peregrynacja nie natrafiała na trudności ze strony władz państwowych. Duszpasterze wykorzystywali w znacznej części doświadczenia z poprzedniej peregrynacji. Diecezje mogły drukować materiały duszpasterskie dla parafii podejmujących Wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej. Podczas peregrynacji, w przepowiadaniu nawiązywano do programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce, przygotowanego przez Komisję Duszpasterstwa oraz nauczania Jana Pawła II, zwłaszcza związanego z kultem Matki Bożej, zwłaszcza Jasnogórskiej. Szczególnie w Roku Maryjnym 1987-1988, a także w latach 1995-1997, kiedy Ojciec Święty wygłaszał cykl katechez maryjnych¹⁰⁹. W latach 1990-2000, przed Jubileuszem 2000-lecia program duszpasterski był poświęcony sakramentom świętym. W związku z bezpośrednim przygotowaniem do Jubileuszu Roku 2000 i opublikowaniem listu Jana Pawła II *Tertio millennio adveniente* podjęto temat osoby Jezusa Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata, Ducha Świętego i Jego obecności w Kościele oraz wiary w Boga Ojca. Dziewięcioletni cykl tematyczny programów duszpasterskich zamknął ostatni temat poświęcony Jubileuszowi Roku 2000 pt. *Te Deum laudamus*. Na przełomie stuleci (2000-2001) nowym wyzwaniem dla duszpasterskiej pracy w Kościele polskim jest nowa ewangelizacja u progu Trzeciego Tysiąclecia w życiu parafii, rodziny oraz w aspekcie życia społeczno-politycznego¹¹⁰. Poszczególne diecezje, odczytując aktualne problemy religijno-społeczne, wyrażały je w tematycznych hasłach. Diecezja szczecińsko-kamieńska, zatroskana o zdrowe rodziny, która przeżywała nawiedzenie w latach 1990-1991

¹⁰⁷ Jan Paweł II na ziemi polskiej, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana 1979, s. 82-89; S. Gębka, *Wpływ Nawiedzenia Matki Bożej w znaku Kopii Obrazu Jasnogórskiego w diecezji częstochowskiej na pogłębienie życia religijnego wiernych*, Kraków 2002, s. 20n.

¹⁰⁸ List Episkopatu na zakończenie Ogólnopolskiego Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Opole, 27/28 czerwca 1980 r.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, *Katechezy maryjne*, Częstochowa 1998.

¹¹⁰ Por. P. Kurzela, *Komisje Konferencji Episkopatu Polski. V. Komisja Duszpasterstwa*, w: *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2002, t. 9, kol. 462-463.

wołała: „Jasnogórska Matko Kościoła, ocal miłość i życie”¹¹¹. W archidiecezji wrocławską, peregrynacja (1993-1994) przebiegała pod hasłem: „Z Maryją budujemy żywą wspólnotę Kościoła”. W diecezji radomskiej, nawiedzenie trwa od 22 kwietnia 2006 r. pod hasłem „Maryjo, bądź Matką naszych rodzin”¹¹². W tym duchu też kształtowały się modlitwy zawierzenia wypowiedziane we wspólnotach parafialnych. W diecezji radomskiej Akt zawierzenia Maryi naznaczony jest błaganiami: „Użycz naszym rodzinom łaski głębszej miłości i poszanowania budzącego się życia. Strzeż nasze rodziny i wspólnoty, by zawsze trwały w pokoleniowej zgodzie i błogosław dziełu wychowywania ludzi młodych i dzieci. Weź w swą opieką ludzi w podeszłym wieku, cierpiących z powodu choroby czy samotności – bądź im Pocieszycielką i Uzdrawieniem na duszy i ciele. Zmarłym z naszych wspólnot rodzinnych i duchowych ukaż błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezusa”¹¹³.

Niektóre z diecezji niezależnie od dekanalnych i rejonowych spotkań duszpasterzy w perspektywie peregrynacji organizowały nawet sympozja pastoralne dla duszpasterzy. Przykładowo wymienimy archidiecezję przemyską. Sympozjum mariologiczne z udziałem najwybitniejszych polskich teologów odbyło się 23 października 2002 r. Wygłoszone referaty opublikowano jako książkę, a także umieszczono na stronach internetowych¹¹⁴. Można powiedzieć, że II Peregrynację, w pewnym znaczeniu, tworzył Jan Paweł II, bowiem do każdej diecezji, kontynuując tradycję swoich poprzedników, kierował przesłanie w formie listu lub telegramu, zwracając uwagę, jakie problemy powinny zostać podjęte w czasie peregrynacji w przepowiadaniu i modlitwach. W słowie skierowanym do diecezji przygotowujących się do peregrynacji Jan Paweł II niekiedy nawiązywał do pielgrzymki, którą odbył. M.in. w liście do diecezji tarnowskiej: „Pragnę raz jeszcze powtórzyć słowa, które wypowiedziałem do was w Starym Sączu podczas moich ubiegłorocznych odwiedzin diecezji tarnowskiej: «nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych. (...) Niech Ta, którą nazywamy Wspomożeniem wiernych, prowadzi was do swego Syna i wyprasza u Niego łaskę świętości»”¹¹⁵.

¹¹¹ K. Majdański, *Jasnogórska Matko Kościoła ocal miłość i życie*, Jasna Góra 8(1990), nr 12(86), s. 47-53.

¹¹² www.peregrynacja.radom.opoka.org.pl/index.php?id=p_pereg.

¹¹³ *Akt zawierzenia wspólnoty parafialnej wobec Oblicza Jasnogórskiego na zakończenie Nawiedzenia*, w: www.peregrynacja.radom.opoka.org.pl/index.php?id=l_akt.

¹¹⁴ Peregrynacja w archidiecezji przemyskiej odbywała się w dniach: 24 sierpnia 2002 r. – 18 grudnia 2003 r. Por. *Kościół czci Matkę swego Pana. Sympozjum mariologiczne zorganizowane przez Wyższe Seminarium Duchowne w Przemysłu w dniu 23 października 2002 r., Materiały*, red. W. Siwak, Przemysł 2003.

¹¹⁵ Jan Paweł II, *List do diecezji tarnowskiej z okazji nawiedzin Obrazu Jasnogórskiego (19 marca 2000 r.)*, w: *Jasnogórska Bogarodzica*, t. 2, s. 275.

Jakkolwiek owoce Nawiedzenia pozostają wielorakie, to jednak są one zróżnicowane, uwarunkowane poziomem życia religijnego w diecezjach a konkretnie posługi duszpasterskiej w parafiach. Nie sposób całego bogactwa i wielorakości darów w tej wypowiedzi uwzględnić. Przede wszystkim dostrzega się ożywienie wiary. Maryja wie, że dopiero na żywej wierze można budować człowieczeństwo i Boże Królestwo. Ona uczy zawierzenia Bogu, wprowadza w tajemnicę rzeczywistego spotkania z Nim na co dzień. Mówiąc o owocach II Nawiedzenia, znamiennej niech będzie relacja jednego z organizatorów II Nawiedzenia w diecezji szczecińsko-kamieńskiej, ks. Andrzeja Offmańskiego, dyrektora Wydziału Katechetycznego: „Powtarzanie w każdej parafii aktu zawierzenia diecezji to również ukazanie solidarności eklezjalnej, zaś utrwalanie owoców nawiedzenia przez podjęcie wotum wobec życia i błogosławienie wszystkich matek, będących w stanie błogosławionym i noszących pod sercem dziecię, stanowiło odrodzenie miłości i atmosfery sprzyjającej życiu, oraz konkretne ożywienie działalności poradni rodzinnych, domów samotnej matki i funduszu życia. Idea zawierzenia, jak i nawiedzenia nie stoją na płaszczyźnie „marynizmu” – Maryja przychodzi z Synem i jest w Jego zbawcze dzieło mocno zakorzeniona, pragnie Jego, a nie swojej chwały. Stwierdzić możemy, że gdzie się rozwija zdrowa maryjność, tam kwitnie życie w pełni chrześcijańskie. «Czyńcie, cokolwiek wam mój Syn powie» to maryjne przesłanie nawiedzenia, które winno trwać i po jego zakończeniu. Pastoralne przygotowanie, przeżycie i utrwalanie owoców nawiedzenia jest niczym innym, jak ugruntowaniem złożonej w ręce Maryi misji Kościoła w nowej sytuacji dziejowej. Konkretnie propozycje działań duszpasterskich oparte będą zawsze o napomnienie Maryi, o Jej miłość do swych dzieci, ale i o całkowite i bez reszty Jej zawierzenie:

- Ojczyzny w rodzinie narodów, z jej władzami i wszystkimi obywatelami,
- rodzin żyjących miłością, wychowawców, młodzieży i dzieci,
- Kościoła z Ojcem Świętym, powołanymi na Jego wyłączną własność i ludu Bożego,
- ludzi pracy, rolników, bezrobotnych i ubogich
- ludzi kultury, służby zdrowia, chorujących¹¹⁶.

Nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, jako przygotowanie do uroczystości milenijnych, miało również miejsce wśród Polonii zagranicznej. W niektórych krajach obraz nawiedzał parafie, w innych – poszczególne polskie rodziny. Nawiedzenie za granicą miało odbyć się początkowo przy pomocy tego samego obrazu, który nawiedzał parafie w Polsce, lecz wkrótce zorientowano się, że do roku 1966 nawiedzenie nie obejmie w całości nawet kraju; dlatego parafie

¹¹⁶ A. O f f m a ń s k i, *Peregrynacja kopii Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej nośnikiem zawierzenia*, w: *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Sympozyum Mariologiczne, Jasna Góra 6-8.12.1993*, red. Z. S. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 97-98.

polonijne w poszczególnych krajach otrzymywały własne obrazy nawiedzenia¹¹⁷. Na szczególną uwagę zasługuje peregrynacja Obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego, który jest kopią Obrazu Jasnogórskiej Hetmanki, poświęconego przez Prymasa Tysiąclecia 18 maja 1977 r.¹¹⁸. Została ona przeprowadzona z inicjatywy i z czynnym udziałem biskupa ordynariusza Leszka Sławoja Głódzia w diecezji Polowej Wojska Polskiego w związku z przygotowaniem do Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w 2000 r. Połączona z misjami rozpoczęła się od adwentu 1996 r. i swym zasięgiem objęła wszystkie okręgi wojskowe i rodzaje sił zbrojnych przyczyniając się do odnowy życia religijno-moralnego środowiska wojskowego, które do upadku komunizmu w Polsce było poddawane laicyzacji i ateizacji¹¹⁹. Jej zakończenie nastąpiło 17 maja 2000 r. w katedrze polowej p.w. Królowej Polski w Warszawie.

Pewną analogię do peregrynacji w diecezjach miało tzw. „małe nawiedzenie” poszczególnych rodzin w każdej parafii. Podczas czwartej sesji II Soboru Watykańskiego delegacje parafialne pielgrzymujące na Jasną Górę na modlitwę w intencji Soboru (poniżej wspomnimy szerzej o tej akcji), otrzymały pomniejszoną kopię Jasnogórskiego Obrazu z dedykacją prymasa kard. S. Wyszyńskiego: „Każdą rodzinę katolicką w waszej parafii oddaję w macierzyńską niewolę Matki Boga-Człowieka i Matki Kościoła, Jasnogórskiej Królowej Polski za wolność Kościoła świętego w świecie i ojczyźnie naszej. Z błogosławieństwem prymasa Polski, kard. S. Wyszyńskiego. Jasna Góra, 28 czerwca 1965 r.”¹²⁰, który odpowiednio oprawiony i ozdobiony w parafii wędrował od wioski do wioski, od kamienicy do kamienicy, czy od domu do domu w mieście, nawiedzając każdą wierzącą rodzinę na okres jednej doby. Ta peregrynacja miała przede wszystkim przygotowywać rodziny w Polsce do świadomego udziału w Akcie Oddania Maryi, jakie miało nastąpić w czasie centralnej uroczystości na Jasnej Górze Milenium Chrztu Polski. Obraz przejmowała jedna rodzina od drugiej lub (w miastach) każda rodzina z kościoła. Wieczorem rodzina i krewni, sąsiedzi,

¹¹⁷ Najwcześniej nawiedzenie w parafiach rozpoczęło się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. (1962-1966), w Australii trwało od 1963 do 1966 r., w Belgii przez rok 1965 do 6 lutego 1966 r., we Francji od maja 1963 do września 1964 r., w Kanadzie w 1965 r. obraz nawiedzenia odwiedził 40 ośrodków duszpasterskich polskich. Ponadto nawiedzenia rodzin przez obraz Matki Bożej Jasnogórskiej przebiegały w Brazylii, w Chile i w Anglii. W uroczystościach nawiedzenia brali udział często emigranci innych narodowości lub ludność miejscowa, jak również biskupi i kardynałowie polskiego pochodzenia oraz biskupi miejscowi (W. M i z i o ł e k, dz. cyt.).

¹¹⁸ E. R a k o c z y, *Jasnogorska Hetmanka w polskiej tradycji rycersko-żołnierskiej*, Warszawa 1998, s. 55.

¹¹⁹ J. R a s i a k, *Przybyła Matka Pokoju. Początek Misji Świętych. I Nawiedzenie Kopii Obrazu Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego* (Wrocław 1. XII. 1996), nr 12(109), s. 11.

¹²⁰ Cyt. za: *Jasnogórskie Kalendarium Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 95-96.

a na wioskach nieraz cała społeczność wsi, gromadzili się przy Obrazie na modlitwę i rozważania słowa Bożego. W nawiedzeniach tych dużą rolę odgrywały miejscowe zwyczaje, jak również religijna inwencja wiernych – powstało wtedy samorzutnie wiele modlitw i pieśni ludowych. Stanowiła niezwykle okazję do pojednania niekiedy zwaśnionych sąsiadów a w miastach wzajemnego poznania się i wyznania wiary często zastraszonej, ukrywających swoje przekonania religijne¹²¹.

Kolejna mała peregrynacja, związana z Jasną Górą, miała miejsce w 1978 r., jako przygotowanie do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry. Rozpoczęła się 10 listopada. Przedstawiciele wspólnot parafialnych otrzymywali z sanktuarium specjalnie wydane Pismo Święte Nowy Testament z wpisem Prymasa Tysiąclecia „Ratujmy życie w rodzinie. Rodzina jest Kościołem domowym. Kościół domowy na służbie życia. Niech każde słowo Boże w rodzinie Ciałem się staje – i niesie Radość i Pokój, pod opieką Matki Słowa wcielonego”. Ten wpis wskazywał sens peregrynacji. Delegacje otrzymywały również różaniec i obraz Matki Bożej Jasnogórskiej¹²². W modlitwach nawiedzenia dużo miejsca zajmowało dziękczynienie za wybór Jana Pawła II.

Dla pogłębionego przeżywania Roku Maryjnego, w 1987 r. zorganizowano kolejną peregrynację w rodzinach. Miała ona jednak mieć charakter bardziej kameralny. Rozpoczynała się diecezjalną pielgrzymką pod przewodnictwem biskupa wraz z wiernymi na Jasną Górę, którzy przybywali z własnymi obrazami, wizerunkami Matki Bożej. Otrzymywali oni różańce. Rodziny miały podejmować Obraz w ciągu doby we własnym gronie bez udziału gości, ponawiając zawierzenie Matce Bożej. Ideową treść stanowiło hasło: „Trzeźwość i różaniec rodzinny”. Różaniec miał być przekazywany wszystkim rodzinom, nawet małżeństwom żyjącym w związkach niesakramentalnych¹²³.

Małe peregrynacje Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej organizowano w różnych diecezjach, m.in. z okazji Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry w 1982 roku a także Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w 2000 r. W niektórych Kościołach lokalnych diecezjalne nawiedzenie kopii Matki Bożej Jasnogórskiej niejako przedłużano małą peregrynacją, celem utrwalenia owoców nawiedzenia¹²⁴.

¹²¹ Por. J. C i m e k, *Nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w rodzinach na przykładzie parafii Gorzków w diecezji lubelskiej*, *Studia Claromontana* 7(1987), s. 100n.

¹²² Z. S. J a b ł o Ń s k i, *Rzeczywistość Jasnej Góry ważniejszymi wydarzeniami pisana*, w: *Tysiąc wielką Chlubą naszego narodu*, red. K. Kunz, Częstochowa-Jasna Góra 1991, s. 295.

¹²³ P. K o s i a k, *Bogarodzica z Nazaretu i Jasnej Góry odwiedza nasze rodziny*, *Jasna Góra* 5(1987), nr 12(50), s. 36-40.

¹²⁴ „Mała peregrynacja” miała miejsce w archidiecezji przemyskiej. Przekazywanemu obrazowi towarzyszyła „Księga postanowień” ukierunkowanych na zintensyfikowanie życia religijno-społecznego. Informacja uzyskana od ks. Franciszka Rząsy (20 kwietnia 2006 r.).

Peregrynacja została potwierdzona również przez Benedykta XVI, który skierował telegram (20 kwietnia 2006 r.) na rozpoczęcie peregrynacji w diecezji radomskiej: „Chętnie jednoczę się w duchu ze wszystkimi, którzy w osobistym i wspólnotowym spotkaniu z Maryją będą z ufnością do Niej się zwracać, by wypraszała potrzebne łaski. Jest to ważne wydarzenie religijne, które nawiązuje do poprzedniej peregrynacji Jasnogórskiej Pani w roku 1972. Wówczas prowadził ją po polskiej ziemi kard. Stefan Wyszyński, wielki prymas Polski, dziś Sługa Boży. Z radością wspominam dzień, przed czterema laty, w którym dane mi było poświęcić jego pomnik przy radomskiej katedrze. Niech towarzyszą Wam jego słowa z rozpoczęcia tamtej peregrynacji: «Życzymy Wam – radujcie się i zbierajcie owoce Boże z nawiedzenia, które jest posiewem wiary i miłości, posiewem zjednoczenia wszystkich serc – nie wyłączajcie nikogo – i pokojem Waszym». Prosząc o modlitwę także w mojej intencji i w intencjach całego Kościoła, zawierzam opiece Matki Najświętszej Ciebie, Drogi Bracie, Biskupów Pomocniczych, Biskupa Seniora, Kapłanów, Osoby konsekrowane i Wiernych świeckich Diecezji Radomskiej»¹²⁵.

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, jako wyraz duszpasterstwa nadzwyczajnego, która przyczyniała się do pogłębienia wiary i poprawy życia moralnego wiernych, znajduje niejako potwierdzenie we prowadzeniu w Polsce innych różnych peregrynacji. Nie sposób tutaj wymienić wszystkich: peregrynację Krzyża św. zorganizowano w diecezji kieleckiej w 1982 r., Matki Bożej Fatimskiej w diecezji Sandomierskiej w 2005-2006, Matki Bożej z Nazaretu, Matki Bożej Leśniańskiej, Obrazu Jezusa Miłosiernego, Świętego Józefa w diecezji kaliskiej, relikwii św. Wojciech, św. Faustyny, św. Teresy z Lisieux, bł. Wincentego Frelichowskiego wśród harcerzy i wojska. Większość z nich najczęściej ubogacano Apelem Jasnogórskim¹²⁶.

Przytoczone wyżej inicjatywy maryjne podejmowane przez Prymasa i Episkopat Polski są wyrazem wielkiej troski o cały Kościół oraz świadczą o ogromnej pracy także duszpasterzy. Uroczystości milenijne dostarczyły wielkich przeżyć emocjonalnych i intelektualnych. Sługa Boży ks. Wincenty Granat, wybitny teolog, zalecał wyjątkową ostrożność w ocenie tych uroczystości, bowiem ostatecznie przeżywano podczas nich misterium Kościoła. Wielki trud duszpasterski znacznie ożywił życie nadprzyrodzone-religijne poprzez teologicz-

¹²⁵ Telegram Papieża z okazji peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji radomskiej, na adres bp. Z. Zimowskiego, L'Osservatore Romano, wyd. pol., 27(2006), nr 5(283), s. 57.

¹²⁶ L. Bałter, *Teologia Nawiedzenia*, Studia Gnesnensia, 4(1978), s. 35n.; B. Wojtuś, *Założenia teologiczno-duszpasterskie Nawiedzenia Matki Bożej w znaku jasnogórskim w archidiecezji gnieźnieńskiej*, tamże, s. 57; *Nasza Służba* 1996, nr 16, s. 2-3; http://dziewietnastakldh.republika.pl/plikszcz/2006_Peregrynacja_bl_Frelichowski.pdf.

ne zgłębianie prawdy o Bogu, Chrystusie, człowieku, łasce Bożej, sakramentach, wierze, Kościele katolickim, wreszcie o Maryi. Ponieważ katolicyzm polski był i jest maryjny, stąd w uroczystościach jubileuszowych nie mogło zabraknąć kultu maryjnego i chociaż charakter maryjny tych uroczystości, a szczególnie peregrynacja budziły pewne zastrzeżenia i wątpliwości, to jednak okazało się, że kult ten prowadzi do autentycznych przeżyć religijnych i zbliża katolików polskich do Boga.

Fundamentem mariologii Prymasa była zasada: *Per Mariam ad Jesum*. Charakterystyczną cechą takiego ujęcia mariologii, przynajmniej w zamierzeniu, jest kult maryjny i pobożność na wskroś chrystotypiczna. Z tego względu w listach pasterskich i kazaniach często spotykamy zwroty: „dzięki Niej zachowaliśmy skarb wiary”, „Ona zwyciężyła i zwycięży”, „Ona pomaga” itd. Wprawdzie biskupi w swym nauczaniu odwołują się do nauki soborowej, ale nauka ta nie została dostatecznie pogłębiona i rozpracowana. Wydaje się, że znaczną winę ponoszą teologowie polscy, bowiem tak wielkie akcje maryjne nie zostały oparte na solidnych dogmatycznych podstawach. Właściwie tylko Akt Oddania się Maryi z 3 maja 1966 r. został teologicznie ściślej uzasadniony¹²⁷.

INICJATYWY SŁUŻĄCE POGŁĘBIENIU I KONTYNUACJI

Ruch Pomocników Maryi Matki Kościoła

Ruch Pomocników Maryi Matki Kościoła stanowił kolejną praktyczną inicjatywę jako konsekwencję totalnego oddania się Matce Bożej, wyrażającą się w dyspozycyjności wobec Kościoła powołanego do kontynuowania dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa. Na Jasnej Górze, w Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 sierpnia 1969 r., odczytał Prymas swój list, w którym wyjaśniał m.in.: „Milenijny Akt oddania Maryi w macierzyńską niewolę miłości jest historycznym faktem w życiu Kościoła świętego w Polsce. Idzie teraz o to, aby każdy z nas włączył się w ten akt osobiście. Wymaga to przyjęcia na siebie odpowiedzialności za Kościół (Sobór Watykański II) i czynnego niesienia mu pomocy w Każdej chwili i w każdej sprawie. Nie wystarczy być biernym członkiem Kościoła, trzeba włączyć się świadomie w nurt jego życia, to znaczy żyć jego życiem, współdziałać z nim i współpracować, stając się apostołem Chrystusowej sprawy. Wymaga również naszego osobistego oddania się Matce Najświętszej, aby z Nią naszą pomoc Kościołowi Chrystusowemu i nasze apostołstwo było skuteczne”¹²⁸.

¹²⁷ H. W o l l n y, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki Naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995 s. 56.

¹²⁸ Prymas Polski wzywa ludzi dobrej woli do pomocy Kościołowi i chrześcijańskiej Ojczyźnie przez Bogurodzicę, Matkę Kościoła, w: *Pomocnicy Matki Kościoła (Materiały z prac Komisji Maryjnej Episkopatu Polski)*, Rzym 1974, s. 17.

Konferencja Episkopatu Polski zaprosiła kapłanów do dzieła Pomocników Maryi Matki Kościoła specjalnym listem z 12 lutego 1972 r. W diecezjach powołano referentów tego ruchu. Ruch nie mógł przyjąć struktur organizacyjnych stowarzyszenia; było to niemożliwe w tym czasie z racji politycznych. Władze komunistyczne nie zatwierdzały żadnych religijnych stowarzyszeń z wyjątkiem pozostających na jej usługach, np. PAX. Istotne cechy Ruchu to pomocniczość, maryjność i kościelność, które są nierozzerwalnie ze sobą powiązane. Formacja członków Ruchu zasadniczo trwa trzy lata i odbywa się podczas rekolekcji, dni skupienia, dni wspólnoty, spotkań, adoracji, pielgrzymek do sanktuariów maryjnych i realizacji duszpasterskich programów ogólnopolskich i diecezjalnych. Mobilizujące wydarzenie dla Ruchu stanowiło sympozjum pod hasłem: „Z Maryją na drogach nowej ewangelizacji”, które odbyło się na Jasnej Górze w 1994 roku, w 25-lecie Ruchu Pomocników Maryi Matki Kościoła¹²⁹. Udział w nowej ewangelizacji stał się nowym wyzwaniem dla Ruchu.

Największe ośrodki duszpasterstwa Pomocników Matki Kościoła znajdują się w Warszawie: w Kurii Metropolitalnej, w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej, gdzie mieści się szkoła Pomocników Matki Kościoła, oraz w Domu Rekolekcyjnym Pomocników Matki Kościoła im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego przy kościele Matki Bożej Królowej Meksyku w Łaskach k. Warszawy. W Poznaniu, przy kościele Najświętszej Bogarodzicy Maryi, znajduje się centrum tegoż Ruchu, który dysponuje własnym domem rekolekcyjnym w Przybiernowie. Ks. Piotr Kubiak z Poznania przygotował formacyjny podręcznik „Mały Pomocnik Maryi” (zeszyty I i II roku spotkań). W archidiecezji częstochowskiej referentem Ruchu Pomocników jest ks. Teofil Siudy, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. W skali krajowej Ruchem kieruje duszpasterz krajowy. Co roku Ruch organizuje dwutygodniowe rekolekcje wakacyjne dla młodzieży i dzieci¹³⁰.

Po zrywie solidarnościowym w 1980 r., kiedy władze państwowe zmuszone zostały do znacznej liberalizacji na polu reaktywowania stowarzyszeń religijnych, w tym również maryjnych, m.in. Rycerstwa Niepokalanej, Legionu Maryi, Sodalicji Mariańskich, a także Ruchu Światło Życie, Ruch Pomocników Maryi Matki Kościoła znalazł się w nowej sytuacji. W pewnym znaczeniu ideowo zbliżonym do Ruchu Matki Pomocników Kościoła pozostaje Ruch Apostolski „Rodzina Rodzin”. Zainicjowany w 1952 r., znajduje się pod opieką duchową Instytutu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ważnym etapem w życiu Ruchu było otrzymanie własnego domu-ośrodka przy ul. Łazienkowskiej 14 w Warszawie. Odbudowany z ruin, został poświęcony przez prymasa Józefa Glempa w 1985 r. Dużą aktywność Rodzina Rodzin wykazuje we Wrocławiu. Formacja w Rodzinie

¹²⁹ *Z Maryją na drogach nowej ewangelizacji*, Jasna Góra, 23-25 maja 1994, Kraków 1994.

¹³⁰ *Ruch Apostolski Pomocników Matki Kościoła*, w: A. Petrowa-Wasilewicz, *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, Warszawa 2000, s. 158-159.

Rodzin jest ciągła i wieloletnia. Duchowość wyraża się w czterech hasłach: eklezjalność – włączenie się w aktualne zadania Kościoła powszechnego i lokalnego (parafii); maryjność – zawierzenie siebie i swojej rodziny Maryi i oddanie się Jej do całkowitej dyspozycji; polskość – troska o duchowe dziedzictwo w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość Ojczyzny i Narodu; rodzinność – wrażliwość na potrzeby rodziny, tworzenie wspólnot i wychowanie młodzieży do świadomego podjęcia życia rodzinnego.

Rodzina Rodzin od 1994 r. zaprasza rodziny ze Lwowa, Łucka, Mościsk, Kijowa i Wileńszczyzny na wakacje, szkolenia i udziela im również pomocy materialnej i medycznej. Członkowie Ruchu współpracują ze Wspólnotą Polską, Kuratorium Oświaty w sprawach wychowawczych w Warszawie. Wspólnota publikuje biuletyn *Rodzina Bogiem silna* (miesięcznik)¹³¹.

Soboty Królowej Polski

Prymas w swoich maryjnych inicjatywach duszpasterskich bardzo często łączył teraźniejszość z przeszłością. Nawiązywał do tego, co jest powszechnie znane, wrosnięte w tradycję i ubogacał Śluby nową, żywą i aktualnie przyjmowaną treścią. W ten sposób rodziło się coś nowego, dostosowanego do potrzeb współczesnych, co jednak nie było obce i stąd łatwiejsze do przyjęcia. Przykładem tego rodzaju syntezy, tego co tradycyjne, z tym, co nowe, było wykorzystanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca jako dni poświęconych Maryi i ubogacenie ich specjalnie kultem Jej Niepokalanego Serca. Soboty wiązano z osobą Matki Najświętszej już od VIII wieku. Św. Jan Eudes zapoczątkował praktykę pierwszych sobót miesiąca. Wydarzenia w Fatimie w 1917 r. wniosły w tę praktykę moment wynagradzania Matce Bożej przez Komunię św. Prymas, uzyskał w 12 września 1950 r. od Kongregacji Rytów zezwolenie na odprawianie w tym dniu Mszy św. o Niepokalanym Sercu Maryi¹³². Jest to niewątpliwie echem Aktu Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze (8 września 1946 r.).

Śluby Jasnogórskie (26 sierpnia 1956 r.) zapoczątkowały Wielką Nowennę. We wskazaniach praktycznych, w jaki sposób owe Śluby realizować, podkreślono, że ważnym środkiem pomocy w tej akcji powinny być nabożeństwa w pierwsze soboty miesiąca¹³³. Nabożeństwa te ukierunkowano intencją ogólną: o królowanie Maryi w Polsce i o wypełnienie ślubów. Ponadto dla każdej soboty zaplanowano intencję szczegółową w postaci kolejnych fraz roty ślubowań i związane z nimi kazania. W ten sposób pierwsze soboty miesiąca przygo-

¹³¹ *Ruch Apostolski „Rodzina Rodzin”*, w: A. Petrowa-Wasilewicz, *Leksykon*, dz. cyt., s. 159-160.

¹³² *Wiadomości Diecezjalne Lubelskie* 27(1950), s. 49-51.

¹³³ *Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie* 38(1956), s. 36-39.

towały wszystkich wiernych do ponowienia aktu ślubowań w dniu 5 maja 1957 r. W następnych latach wykorzystano nie tylko pierwsze soboty miesiąca. Wypełniono treścią Wielkiej Nowenny wszystkie soboty. W ten sposób powstały „soboty Królowej Polski”.

Formę liturgiczną i treść ideową zawdzięcza to nabożeństwo postanowieniu Synodu Warszawskiego, aby we wszystkie soboty, zamiast zwykłych modlitw wieczornych, odmawiano w Kościołach i kaplicach różaniec¹³⁴. Ważnym dokumentem był także list pasterski Prymasa Polski na trzeci rok Wielkiej Nowenny: „Jest moją pasterską wolą, (...) aby odtąd w każdą sobotę – zwłaszcza w świątyniach miast, miasteczek i wsi kościelnych – odprawiali [duszpasterz] wieczorem nabożeństwo ku uczczeniu Królowej Polski, Maryi Jasnogórskiej”¹³⁵. W liście do duszpasterzy (26 sierpnia 1961 r.) Prymas tłumaczy genezę nabożeństw sobotnich. Wyrosły one z Wielkiej Soboty, z oczekiwania uczniów pod opieką Matki Chrystusowej na Zmartwychwstanie. Kościół od wieków podkreślał maryjny charakter dnia sobotniego, przeznaczając na ten dzień wotywę i brewiarz maryjny. Sobota maryjna dobrze przygotowuje wiernych na niedzielę – dzień Pański. Pius XII związał z pierwszą sobotą miesiąca praktykę wynagradzania Niepokalanemu Sercu Maryi przez Komunię św. wynagradzającą, różaniec, ofiarę cierpień, trudu, pracy. Sobotom należy – zdaniem Prymasa – przywrócić ich maryjny charakter przez naśladowanie specjalnie w tym dniu cnót Matki Najświętszej i lepszą służbę bliźniemu. Sobota ma być także dniem bezinteresownej modlitwy do Matki Bożej za Kościół, dniem pokuty, wynagrodzenia. W kościołach parafialnych w sobotnie wieczory mieli gromadzić się najbardziej ofiarni czciciele Matki Najświętszej, którzy wnikając w pragnienia Jej Serca, mieli wspierać Kościół Chrystusowy, a w trosce o realizację Ślubów Jasnogórskich mieli pamiętać w modlitwach o potrzebach całego narodu, by godnie przygotował się na uroczystości milenijne. Modlitewne zjednoczenie z Matką Najświętszą miało kształtować ich serca w duchu całkowitego oddania się Jej na wierną służbę Kościołowi. Prymas kończy swój list słowami: „Ukazuję Wam drogę: przez Maryję do Jezusa, przez sobotni promyk maryjny – do niewidzialnej Światłości świata”. Zapewnia, że „jak każdego wieczoru, w godzinie Apelu Jasnogórskiego, tak zwłaszcza w wieczornych godzinach soboty Królowej Polski będę modlitwą, myślą i sercem z Wami”¹³⁶.

Program IX Roku Wielkiej Nowenny podkreślał, że soboty Królowej Polski są nową formą „oddania czci Matce Bożej nie tylko poprzez udział w wieczornym nabożeństwie, ale przez przeżycie całego dnia w duchowej łączności z Maryją. Każda sobota to dzień nadziei, dzień miłości społecznej, pokoju i pojednania.

¹³⁴ Tamże 42(1960), s. 79.

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ Tamże, 43(1961), s. 286-274.

To dzień, w którym w szczególniejszy sposób upraszamy u Maryi, Królowej Polski, opiekę nad Kościołem. To dzień szerokiego serca i bezinteresownej modlitwy za Kościół i Ojczyznę¹³⁷. Instrukcja dotycząca sobót Królowej Polski podkreśla, że nabożeństwa sobotnie mają formować takich ludzi, którzy będą współdziałać w rozwiązywaniu konkretnych zadań wynikających ze Ślubów Jasnogórskich. Temu celowi mają służyć krótkie, programowe nauki w czasie sobotnich nabożeństw. Nauki poprzedza odmówienie dziesiątka różańca, a kończy litania do Matki Bożej, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i Apel Jasnogórski¹³⁸.

Wydaje się, że praktyka sobót Królowej Polski w pewnym zakresie spełniała swoją rolę w przygotowaniu katolików polskich do Milenium; formowała apostołów, którzy wykonywali konkretne zadania dyktowane przez Wielką Nowennę, była rzeczywiście szkołą apostołowania, kształtowała elitę parafian¹³⁹. Nabożeństwo maryjne sobotnie, skupiające wieczorem ludzi całym sercem oddanych Matce Bożej i sprawie Bożej, rzutowało pozytywnie na cały ich dzień pracy, na ich sprawy rodzinne i międzyludzkie, nie ograniczono się tylko modlitewnych aktów. Wprowadzało ich także dobrze w przeżycie chrześcijańskiej niedzieli.

Ukoronowaniem akcji sobót Królowej Polski był dekret Prymasa, zezwalający na odprawianie w każdą sobotę wieczorem Mszy św. o Matce Bożej, Królowej Polski¹⁴⁰. W uzasadnieniu decyzji czytamy, że jest ona dyktowana także aktualną potrzebą akcji duszpasterskiej, zwanej „Krucjatą miłości”, prowadzonej pod patronatem Najświętszej Maryi Panny. Powyższa racja świadczy, że nowa forma czci Matki Bożej, zrodzona w czasie Wielkiej Nowenny, stała się trwałym dorobkiem Kościoła polskiego. Kiedyś służyła sprawie przygotowania narodu do Milenium, a później zwłaszcza formowaniu elity apostołowskiej, „Pomocników Maryi, Matki Kościoła”.

W późnych latach siedemdziesiątych, soboty wieczorem stały się czasem sprawowania Eucharystii niedzielnej i świątecznej. Pozwolenie zawarte w instrukcji *Eucharisticum misterium* z 1970 r. potwierdził *Kodeks Prawa Kanonicznego* (kan. 1248). Tę propozycję przyjęła Konferencja Episkopatu Polski¹⁴¹, co ostatecznie doprowadziło do zaniku sobót Królowej Polski. Utrwaliły się natomiast pierwsze soboty miesiąca, nawiązujące raczej do objawień fatimskich, chociaż nie jest wykluczone, że w niektórych kościołach pod wpływem wspomnianych sobót Królowej Polski pierwsze soboty zachowują polską konkretyzację.

¹³⁷ Tamże, 47(1965), s. 82.

¹³⁸ Tamże, 42(1960), s. 79-82.

¹³⁹ X. T. R., *Z doświadczeń soboty Królowej Polski*, Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie 42(1960), s. 35-43.

¹⁴⁰ Tamże, 58(1968), s. 33 i 158.

¹⁴¹ B. N a d o l s k i, *Maryja Matka Jezusa – Theotokos*, w: t e n ż e, *Leksykon liturgii*, s. 986.

W perspektywie przygotowań do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry

Okolicznościową inicjatywę wzbudził zbliżający się Jubileusz 600-lecia Jasnej Góry. Programowe przygotowanie objęło lata 1976-1981, które ujęto w hasło: „Sześć lat wdzięczności za sześć wieków obecności Maryi Jasnogórskiej na ziemi polskiej”. Teologiczne uzasadnienie stanowiła prawda o obecności Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła, a także Narodu. Miano przypomnieć młodemu pokoleniu wyrosłemu w ostatnim trzydziestoleciu religijno-społeczne wydarzenia związane ze złożeniem Jasnogórskich Ślubów Narodu w 1956 r. oraz Milenium, a przede wszystkim programy odnowy duchowo-moralnej, ciągle aktualne. Niespodziewanie to planowane przygotowanie wzbogacił wybór na Stolicę Piotrową Jana Pawła II. Dlatego w trzech ostatnich latach program przygotowania uległ znacznemu uzupełnieniu. W roku 1976 przypomniana została wiernym historia Jasnej Góry i jej znaczenie w życiu Kościoła w Polsce i w życiu narodu, celem zaś pracy duszpasterskiej było ożywienie i pogłębienie kultu Matki Bożej. Rok 1977 był naznaczony odnowieniem w świadomości wierzącego społeczeństwa Jasnogórskich Ślubów Narodu, praca zaś duszpasterska szła w kierunku odnowy moralnej w duchu złożonych ślubowań. Program roku 1978 nawiązywał do obchodów Milenium i Aktu Oddania się Maryi, zmierzał w posłudze duszpasterskiej do kształtowania postaw odpowiedzialności za losy Kościoła i ojczyzny.

Duszpasterstwo maryjne w 1979 r. ukierunkowywało wiernych do zadań apostołskich według założeń ruchu „Pomocników Matki Kościoła”. Na skutek wyboru (16 października 1978 r.) papieża Jana Pawła II hasło pomocy Kościołowi zostało ukonkretnione, stosownie do prośby Jana Pawła II skierowanej do rodaków tuż po wyborze na Stolicę Apostolską: „Nie zapominajcie o mnie w modlitwie. Na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie”¹⁴². Całkowicie zmodyfikowany program 1980 roku został wypełniony aktualną problematyką religijną. Na początku czerwca 1979 r. Jan Paweł II odbył pielgrzymkę do Ojczyzny, odwiedzając Warszawę, Gniezno, Częstochowę i Kraków. Podjęto treści nauczania Ojca Świętego w Polsce według zasadniczych tematów przezeń nakreślonych: konieczność obecności Chrystusa w życiu jednostki i narodu. Na Jasnej Górze Jan Paweł II dokonał uroczystego aktu zawierzenia Maryi Kościoła i świata w perspektywie III Tysiąclecia, podkreślając jego zakorzenienie w zawierzeniu nagromadzonym tutaj w ciągu wieków.

¹⁴² Jan Paweł II, *Zachowajcie wierność Chrystusowi, Jego krzyżowi, Kościołowi*, w: *t e n ż e, Nauczanie papieskie*, 1978 (październik – grudzień), red. E. Weron i A. Jarocho, Poznań 1987, t. 1, s. 23.

Episkopat Polski w duchu odpowiedzialności za Kościół, zwłaszcza wśród narodów objętych komunistycznymi wpływami, wezwał wiernych specjalnie przygotowanym tekstem do „modlitwy za narody słowiańskie i pobratymcze” przez wstawiennictwo Jasnogórskiej Matki Kościoła¹⁴³. Wreszcie rok 1981 miał być rokiem rachunku sumienia i odnowy moralnej. Przed jubileuszem jasnogórskim cały naród miał się pojednać z Bogiem poprzez spowiedź i Komunię św. W tym celu przeprowadzano w całym kraju misje i rekolekcje, wskazujące drogę pokuty i powrotu do Boga. W klimacie zrywu społecznego, który zawocował „Solidarność”, umotywowanego racjami moralno-społecznymi o należną przestrzeń wolności w obszarze praw człowieka, społeczności wierzących zalecano modlitwę za tych, którym szczególnie trudno jest pojednać się z Bogiem, za ludzi oddalonych od Boga, za niewierzących, a nawet walczących z Nim. Specyficzna sytuacja zaistniała w związku z zamachem na życie Jana Pawła II (13 maja 1981 r.), a także śmiercią Prymasa Tysiąclecia (28 maja 1981 r.). Na Jasnej Górze rozpoczęto nieustanne czuwanie w intencji powrotu do zdrowia i posługi Kościołowi Jana Pawła II oraz modlono się za chorego prymasa kard. Wyszyńskiego. Po licznych pielgrzymkach ogniw „Solidarność” i pieszych kolejne zaskoczenie stanowiło wprowadzenie stanu wojennego.

Obchody Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry uległy znacznemu przedłużeniu, ponieważ ze względu na sytuację polityczną w Polsce Jan Paweł II mógł przybyć do Ojczyzny dopiero w 1983 roku. W ten sposób jubileusz jasnogórski został niejako ubogacony przez jubileusz zbawczej śmierci Chrystusa. Jan Paweł II łączył się z Kościołem w Polsce i narodem poprzez modlitwy wypowiedane na Placu św. Piotra podczas śródowych audiencji ogólnych (13 stycznia 1982 r. – 6 lipca 1983 r.), tym samym jubileusz jasnogórski wprowadzał w świadomość Kościoła i świata¹⁴⁴.

Prymasowskie odniesienie do sanktuariów

Prymas Tysiąclecia zasadniczo nie uprawiał teologii spekulatywnej, jak już wspominaliśmy wyżej. Była to kerygmaticzna teologia, wyrażana w przepowiadaniu, naznaczona wyznawaniem wiary. Możemy jednak stosunkowo łatwo uchwycić istotne elementy składające się na treść pojęcia sanktuarium, które aktualizował przy różnych okazjach. Kard. Wyszyński wraz z Episkopatem Polski zdecydował się kształtować duszpasterstwo o charakterze centralnym. Przekazywanie propagowanych treści związanych nie tylko z pobożnością maryjną miało dokonywać się przez Jasną Górę i inne sanktuaria maryjne. Sanktuarium Jasnogórskie miało pełnić funkcję centralnego ośrodka inspirowania posługi

¹⁴³ *O Matce i Królowej Polaków*, red. K. Kunz, Jasna Góra-Rzym 1982, s. 316.

¹⁴⁴ *Bądź z nami w każdy czas. Modlitwa Jana Pawła II za Ojczyznę*, red. S. Dziwisz i inni, Libreria Editrice Vaticana 1983.

duszpasterskiej nad odnową oblicza chrześcijańskiego narodu. W ten wielki nurt zostały włączone sanktuaria maryjne w całym kraju: „Ich olbrzymia sieć we wszystkich diecezjach Polski, 300 krynic łaski Chrystusowej rozlewających się przez Maryję na cały kraj, to potęga! Tę moc należy wykorzystać w dziele moralnego odnowienia narodu, zwłaszcza w pracy Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem”¹⁴⁵ – mówił Prymas do duszpasterzy sanktuariów zebranych na Jasnej Górze 11 maja 1959 r.

Dowartościowując znaczenie sanktuariów w posłudze duszpasterskiej Kościoła w Polsce Prymas pragnął na nowo ożywić i pobudzić do życia wszystkie miejsca kultu maryjnego, nawet te zapomniane, w których kult zaniknął. W trzecim roku Wielkiej Nowenny (1958-1959) postawił kustoszom zadanie: „W Roku Życia trzeba ożywić wszystkie maryjne źródła łaski, ożywić wszystkie maryjne sanktuaria, nawet te najmniejsze, nawet najbardziej, zda się wygasłe”¹⁴⁶. Dokonać tego należało przez poznanie dziejów sanktuarium, specyficznych jego cech, bo każde z nich posiada swój własny charyzmat, każde spełnia sobie tylko właściwe zadanie lokalne lub regionalne. Prymas Wyszyński ukazywał sanktuariom nowe perspektywy rozwoju, które mogłyby przekształcić je z ośrodków, najczęściej odpustowych, w ośrodki apostolskie¹⁴⁷. Widział konieczność przełamania biegunowości dominującej w sanktuariach, gdzie główny akcent był położony na sprawowanie sakramentów. Pragnął, żeby sanktuaria stały się miejscami ewangelizacji, prowadzonej w wielu formach z użyciem środków różnorodnej komunikacji międzyludzkiej, która prowadziłyby do pogłębienia wiary, niezbędnej do kształtowania życia w duchu moralności chrześcijańskiej.

Prymas, krytycznie oceniając posługę w sanktuariach, wskazywał konkretne propozycje: „Zdaje się, że nasze sanktuaria maryjne, poza tradycyjną akcją pielgrzymią, dalej nie poszły. Nadal uważają, że najistotniejszą sprawą jest przyjąć pielgrzymów, wyspowiadać ich, pouczyć. A przecież jakże ważnym zadaniem jest przygotowanie do takiego oddziaływania, by młodzież czy też inni pielgrzymi, wracający z sanktuariów, wynieśli jakiś program na dalsze swoje życie. (...) Nie wystarczy zadziałać doraźnie na pielgrzymów przybywających do sanktuarium. Oni muszą wynieść stamtąd chociażby niewielką ulotkę, czy obrazek, na którym byłoby napisane: Byłeś u Matki Bożej, doznałeś łaski, a teraz idź i dziel się nią z innymi. Pielgrzym wracający z sanktuarium, powinien się czuć zobowiązany do dawania świadectwa, do szerzenia kultu i pomnażania czci Matki Najświętszej i rozpowszechniania jej w swoim środowisku”. Odważnie postulował: „Oddziaływanie wizualne jest niesłychanie doniosłe, wiemy jak propaganda partyjna to

¹⁴⁵ S. W y s z y ń s k i, *Zadania sanktuariów maryjnych*, mps APP, s. 3.

¹⁴⁶ Tamże, s. 4.

¹⁴⁷ H. T. K u p i s z e w s k a, *Działalność koronacyjna kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski. Koronacje Wizerunków maryjnych*, brd.w. s. 26.

wykorzystuje. (...) Wykorzystanie formy wizualnej ma duże znaczenie i trzeba to mieć na uwadze w pracy sanktuarium. Przede wszystkim należałoby wyszkolić teoretycznie i religijnie przewodników¹⁴⁸.

Aktywizowanie sanktuariów w życiu Kościoła w Polsce było zakorzenione w przekonaniu Prymasa o specyfice maryjności polskiego społeczeństwa, wyrażającej się w masowym pielgrzymowaniu do tych ośrodków kultu, w przeważającej liczbie maryjnych. Także nie bez znaczenia w tym względzie pozostawało położenie Kościoła, chociaż przyznał, że nie były to działania taktyczne: „Zaczyna podążać na Jasną Górę głodna rzesza. Co ich tu ciągnie? – Misterium Polski trwającej z ufnością przy Matce Bożej Jasnogórskiej. (...) Zapytał mnie kiedyś bardzo mądry i trzeźwy człowiek, dlaczego postawiłem na cześć Matki Bożej – czy to jest misterium czy taktyka? Odpowiedziałem: misterium! (...) – Dziękuję, to mi wystarczy – odrzekł. To jest misterium, które w prawdzie rozumiemy, ale które nie od nas pochodzi, ale od Boga. Tym słuszniej wierzę, że przez nie tym słuszniej wypełniamy nasze zadanie¹⁴⁹”.

Bóg przemawia bowiem na różne sposoby do tych, którzy umieją Go słuchać, a Maryja zna wiele sposobów, by dać odczuć swą macierzyńską obecność. Każde sanktuarium ma swoją szczególną historię wybrania przez Maryję, jest ono także świadectwem żywej ufności człowieka. Maryja schodzi w życie Narodu i Naród wstępuje do Niej. Kard. Wyszyński uważał, że Jej działanie na ziemi jest przedziwne. Przede wszystkim przez sam fakt wyboru miejsc mało znanych. „Rzecz znamienita, mówił prymas Wyszyński w czasie koronacji Matki Bożej w Wysokim Kole, że Maryja rozpoczynając swoje działanie na ziemi, unika rozgłoszonych miejsc. To tylko my później w miarę jak idzie wieść o tym, że ukazała się Matka Chrystusowa zbiegamy się na to miejsce i wołamy: «O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo! Okaż się Matką! Nie zostawiaj nas sierotami!» – i wtedy pustkowia zamieniają się w miejsca ludne, tak jak dzisiaj ta rozległa łąka rozkwitła waszymi głowami. Wszystkie niemal miejsca słynnych objawień to pustkowia. Tak było w Lourdes, chociaż dziś rozrosło się w miasto, tak było w Fatima, w La Salette. Tak też jest i u nas w Kalwarii Zebrzydowskiej i w tylu innych miejscach, które nawiedzaliśmy koronując obrazy Matki Bożej łaskami słynące. Zbiera się przy nich lud Boży szukający opieki, wsparcia, pomocy, pociechy, podtrzymania a nawet pożywienia, prosząc, by Ta, co karmiła światą Zbawienie i nam jak Matka dała pożywienie¹⁵⁰”.

¹⁴⁸ S. W y s z y ń s k i, *Wystąpienie podczas obrad Komisji Maryjnej*, 16 czerwca 1971 r., mps, s. 1-3.

¹⁴⁹ S. W y s z y ń s k i, *Czego dziś od Paulinów oczekuje Polska i świat?*, Jasna Góra, 2 sierpnia 1968 r., AJG III – 353, s. 362.

¹⁵⁰ *Koronacja Obrazu Matki Bożej w Wysokim Kole*, 18 sierpnia 1974 r., AISN.

Dla kard. Wyszyńskiego każde sanktuarium było miejscem świętym. Podkreślał niejednokrotnie: *misterium locis* – sanktuarium Bóg wybrał jako miejsce szczególne w dziejach Zbawienia na polskiej ziemi. Do duszpasterzy sanktuariów maryjnych kardynał powiedział: „Chciałbym zwrócić uwagę, że z każdym sanktuarium łączy się jakieś misterium miejsca. Widzimy je w szczególnej metodzie Ducha Świętego, który działa w Bożym planie Zbawienia. Ongiś Duch Boży wybrał dla swego działania Nazaret, później szopę pod Betlejem, pustkowie Egiptu i znowu Nazaret a za bramą Jerozolimy – Kalwarię. (...) U nas w Polsce wioseczki, do dziś dnia nie objęte siecią komunikacyjną, mało komu znane. Jeżeli kto deptce te ścieżki, to właśnie pielgrzymi, którzy szukają misterium miejsca. W sanktuarium, gdzie ujawniają się łaski okazywane przez Chrystusa ukrzyżowanego, którego mękę tam rozważamy, czy przez Maryję w sanktuarium typu wybitnie maryjnego, zawsze wyraża się wola miłującego Boga, który chce nieść ludziom bliską i detaliczną pomoc, właśnie w tym miejscu, gdzie wiara maluczkić góry przenosi”¹⁵¹. Zauważmy, że rozumienie sanktuarium jako przestrzeni zbawczej w nauczaniu Kościoła znalazło dopiero oficjalne potwierdzenie w liście Jana Pawła II, zapowiadającym jego pielgrzymki związane z wielkim Jubileuszem Chrześcijaństwa do miejsc szczególnie związanych z wcieleniem Słowa Bożego¹⁵².

Zanim sanktuaria maryjne stały się miejscem szczególnej obecności Boga przez Maryję, sanktuarium dla Boga stała się sama Maryja. Maryja przez swoje „fiat” stała się rzeczywistym sanktuarium Boga wcielonego. Prymas Tysiąclecia podkreśla, że w momencie wyrażenia „fiat” zostały „uruchomione” wszystkie zamiary Boże. Rozpoczęło się działanie Ojca, który przystąpił do dzieła. Bóg przez swą wielką miłość, przez działanie Ducha Świętego, rozpoczął kształtowanie człowieczeństwa Jezusowego i osłonił nim chwałę, którą Słowo przedwieczne miało od początku u Ojca. Zostaje, jak pisze Kardynał, „spowite w człowieczeństwo pracowitą dłonią”¹⁵³. Prymas Polski stwierdza: „Rzecz znamienita, wiele

¹⁵¹ S. W y s z y ń s k i, *Pomoc sanktuariów w duszpasterskim programie Episkopatu Polski. Przemówienie do duszpasterzy sanktuariów maryjnych (Jasna Góra, 20 maja 1960 r.)*, Jasna Góra 6(1988), nr 7(57), s. 10.

¹⁵² „Moja refleksja prowadzi zatem do «miejsc» Bożych, do przestrzeni, które On wybrał, aby na nich rozbić swój «namiot» między nami, a przez to umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim. W ten sposób uzupełniam niejako refleksję podjętą w Tertio millennio adveniente, której dominującym motywem było ukazanie na tle historii zbawienia fundamentalnego znaczenia «czasu». Wymiar «przeźrzeni», w której dokonała się konkretnie tajemnica Wcielenia, jest bowiem nie mniej ważny, niż wymiar «czasu». (...) Podobnie jak rytm czasu może być wyznaczony przez kairos – szczególne momenty łaski – tak i przestrzeń może przechowywać znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Bożych”. Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, nr 1 i 2.

¹⁵³ S. W y s z y ń s k i, *Najbliższa Trójcy Świętej*, mps, AISN.

jest sanktuariów w świecie, ale bodaj najwięcej jest sanktuariów maryjnych. Może dlatego, że Bóg sam rozpoczął dzieło uświęcania człowieka od stworzenia Sanktuarium Maryjnego, w którym złożył Swój najdroższy Skarb Swojego Syna, Boga Człowieka, Boga wcielnego¹⁵⁴.

Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych w dokumencie o sanktuariach, wydanym w perspektywie przygotowań do obchodów Jubileuszu 2000 Chrześcijaństwa poświęciła specjalny punkt kwestii maryjnej: „Maryja – Żywe Sanktuarium”¹⁵⁵. Maryja jako Sanktuarium Boga, nie tylko była miejscem szczególnej obecności Syna Bożego, ale całej Trójcy Świętej. Bóg Ojciec bowiem ukształtował pod Jej sercem Ciało Syna Człowieczego przez działanie Ducha Świętego. Zatem cała Trójca Święta pochylała się w Nazarecie nad dziewczęciem Maryją i swoim działaniem sprawiła, że „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami”. Cała Trójca zamieszkała w Maryi¹⁵⁶. Tę prawdę wypowiedział również kard. Wyszyński również ze Szczytu Jasnej Góry 1 czerwca 1958 r., w czasie pielgrzymki młodzieży żeńskiej: „Chrystus jest przecież Synem Matki Dziewicy! Czyż to nie znamienne, że Słowo Przedwieczne, sam Bóg chciał na tej ziemi skorzystać z najczystszej serca, jakie posiada Maryja? Tak jej się zawierzył. Taką wybrał Ojciec Niebieski Swojemu Synowi, taką też ogarnął Swą świętością Duch Święty. W szczególny sposób przejawiała się moc i miłość Trójcy Świętej nad Dziewicą z Nazaretu”¹⁵⁷.

Maryja stała się Rodzicielką Syna Bożego i najwierniejszą Córką Ojca oraz Przybytkiem Ducha Świętego. Oddając cześć Maryi, chrześcijanin czci Trójcę Świętą, z którą Maryja jest nierozzerwalnie zjednoczona. Dlatego kard. Wyszyński może powiedzieć, iż „kocha Matkę, która dała Syna Człowieczego na tej ziemi (...) kochając Matkę, uwielbia Trójcę Świętą, która mieszka w Niej”¹⁵⁸. Cześć Maryi należy się też i z tego powodu, zdaniem prymasa Wyszyńskiego, że Maryja pierwsza „była mieszkaniem Boga z ludźmi. Był czas, że Ona jedna, jedyna chodziła po ziemi nosząc Boga w sobie. Ona pierwsza była prawdziwym sanktuarium Boga Żywego”¹⁵⁹.

¹⁵⁴ S. W y s z y ń s k i, *Do duszpasterzy sanktuariów maryjnych (Jasna Góra, 12 czerwca 1964 r.)*, mps, Archiwum Prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego znajduje się w Warszawie ul. Dziekania 1 (dalej APP).

¹⁵⁵ *Sanktuarium – Pamięć, Obecność i Proroctwo Boga Żywego (Watykan, 8 maja 1999 r.)*, Liturgia Sacra 5(1999), nr 2(14), s. 273-292.

¹⁵⁶ S. W y s z y ń s k i, *Gesta Dei – Per Mariam (Jasna Góra, 10 maja 1962 r.)*, mps, APP.

¹⁵⁷ S. W y s z y ń s k i, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt*, w: tenże, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa 1984, s. 87.

¹⁵⁸ Tamże, s. 16.

¹⁵⁹ S. W y s z y ń s k i, *Gesta Dei...*, dz. cyt., s. 78.

W 1960 roku kard. Prymas powołał Sekcję Sanktuariów Maryjnych pod przewodnictwem ks. Jana Czerniaka, późniejszego biskupa pomocniczego w Gnieźnie¹⁶⁰. W tymże roku o. Stanisław Nawrocki TJ opracował roboczy statut dotyczący pełnienia posługi pastoralnej w sanktuariach, a także teologii pielgrzymek¹⁶¹. Prymas w dyskusji zwracał uwagę, że przy dopracowaniu statutu należy uwzględnić więź sanktuariów z biskupem diecezji, a Komisja Maryjna pełni funkcję pomocniczą, inspirującą wobec Komisji Duszpasterstwa Ogólnego Episkopatu Polski.

Ważnym przedsięwzięciem Prymasa S. Wyszyńskiego dla rozbudzenia kultu w sanktuariach, do których ściągają rzesze pielgrzymów stanowiły koronacje diademami papieskimi obrazów i figur słynących łaskami. Biorąc pod uwagę fakt, że w duchowym przygotowaniu do koronacji oraz w samej uroczystości brała udział cała diecezja, zwłaszcza zaś okolica sanktuarium – napływ pielgrzymów dochodził zazwyczaj do kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy – wpływ koronacji na rozbudzenie czci maryjnej był znaczny. Poprzedzały ją zwykle rekolekcje lub misje, a później obchodzono w sanktuariach rocznice koronacji. Prymas brał najczęściej osobiście udział w uroczystościach koronacyjnych i wygłaszał słowo Boże. W okresie prymasowskiego przewodzenia Kościołowi w Polsce przez kard. Wyszyńskiego ukoronowanych zostało 41 wizerunków Matki Bożej, z udziałem kard. K. Wojtyły 14, a rekoronowanych 5. Osobiście metropolita krakowski koronował 6 innych wizerunków maryjnych, niektóre z nich ze względu na chorobę prymasa Wyszyńskiego. W tym czasie odbyło się jeszcze 14 koronacji wizerunków maryjnych dokonanych przez biskupów diecezjalnych. Sumując, 75 uroczystości koronacyjnych w tym trudnym dla Kościoła w Polsce okresie ukazuje jeden z nurtów duszpasterstwa maryjnego o charakterze centralnym, któremu przewodniczył kard. Wyszyński. Podkreślamy, że w okresie międzywojennym, w korzystniejszych warunkach dla działalności Kościoła, dokonano 21 uroczystych koronacji¹⁶². Współcześnie również odbywają się koronacje wizerunków maryjnych diademami papieskim, najczęściej poświęconymi przez Jana Pawła II, także podczas pielgrzymek w Polsce, niektóre wizerunki osobiście koronował¹⁶³.

Wobec cenzury, która uniemożliwiała publikację przygotowywanych materiałów duszpastersko-katechetycznych, zawierających pełny przekaz treści

¹⁶⁰ KMEP, Protokół z dnia 30 grudnia 1960 r., s. 1.

¹⁶¹ S. Nawrocki, *Teologia pielgrzymek*, Homo Dei 29(1960), nr 3(99), s. 401-408.

¹⁶² Z. S. Jabłoński, *Sanktuaria maryjne w polskim modelu duszpasterstwa według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Studia Claromontana 20(2002), s. 92n.

¹⁶³ L. Bałter, *Koronacje wizerunków Matki Boskiej w Polsce 1962-1987*, w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od «Lumen gentium» do «Redemptoris Mater» 1964-1987*, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 115-126.

związanych z prowadzonymi akcjami duszpasterskimi, zastępczą rolę miały pełnić sanktuaria maryjne, jako miejsca gromadzące rzesze pielgrzymów. Stąd też organizowano spotkania kustoszy sanktuariów maryjnych razem z referentami duszpasterstwa na Jasnej Górze. Miały one charakter formacyjny, niektórym z nich przewodniczył kard. Stefan Wyszyński. W 1959 r., w programowym wystąpieniu, Prymas przede wszystkim wskazał na polską tradycję kultu maryjnego eksponując jego wymiar trynitarny. Dużo miejsca poświęcił maryjnej formacji kapłanów, przekonany, że od ich osobistej więzi z Najświętszą Maryją Panną zależy zaangażowanie w pełnioną posługę w sanktuariach¹⁶⁴. W 1964 r., Prymas, spotykając się z kustoszami sanktuariów maryjnych, podjął problematykę oddania Maryi w niewolę miłości, ukazując jego wymiar teologiczny w przekonaniu, że te ośrodki będą przygotowywać wiernych do świadomego podjęcia tej formy pobożności, która miała znaleźć swój szczytowy wyraz w Akcie Oddania Maryi podczas milenijnych obchodów 1000-lecia Chrztu Polski, 3 maja 1966 r. Sanktuaria maryjne miały więc być, w myśl Prymasa Polski „zasilającymi i rozpalającymi pracę duszpasterską Wielkiej Nowenny w diecezjach, jak i w całej Polsce” a także miejscami pogłębiania pobożności maryjnej „ogniskami dojrzalej pobożności maryjnej przez upowszechnienie kultu Matki Bożej opartego o zasady teologiczne”¹⁶⁵.

Natomiast w 1971 r., nawiązując do listu Pawła VI do kustoszy sanktuariów¹⁶⁶, uważał za niezbędne wezwać ich do większej aktywności w propagowaniu dzieła Pomocników Maryi Matki Kościoła i formowania wiernych do świadomego zaangażowania w ewangelizację a przede wszystkim dawanie świadectwa życiem. Poparcie, udzielane sanktuariom uwarunkowane było również sytuacją zniewalania społeczeństwa, powszechną niemal inwigilacją w życie osobiste i rodzinne obywateli. Niektórzy z nich, żeby uniknąć represji, z pozbawieniem pracy włącznie, udawali się do ośrodków, które sprzyjały anonimowości, żeby uczestniczyć w Eucharystii i przyjmować inne sakramenty święte. Taką zastępczą rolę wobec parafii pełniły sanktuaria. Sanktuaria i związany z nimi ruch pielgrzymkowy zespoliły się z duszpasterstwem zwyczajnym w Polsce. Pielgrzymki i sanktuaria stanowią komponenty wzajemnie się warunkujące.

„Jasna Góra, będąc tak silnym ośrodkiem ciężenia duchowego Narodu Polskiego, musi stać się nie tylko odbiorcą pielgrzymek, ale musi stać się dla ludzi ośrodkiem systematycznego, programowego oddziaływania religijno-moralnego na całą Polskę katolicką. (...) Zadaniem byłoby prowadzenie skoordynowanej

¹⁶⁴ S. W y s z y ń s k i, *Maryjność Wielkiej Nowenny. Do kapłanów, pracowników sanktuariów maryjnych*, mps, s.1-19, skrócony tekst wystąpienia ukazał się w: *Zawierzenie Maryi*, red. S. Kośnik, Warszawa 1997.

¹⁶⁵ Tamże, s. 6.

¹⁶⁶ P a w e ł V I, *List do rektorów sanktuariów maryjnych (1 maja 1971 r.)*, Pismo Okólne Episkopatu Polski 1971, nr 23, s. 19-22.

pracy odnowy duchowej narodu, z pomocą Matki Bożej Jasnogórskiej¹⁶⁷. Przekonanie Prymasa Polski o roli Jasnej Góry dla Kościoła w Polsce spotęgowało się po obchodach milenijnych. „I chociaż jest wiele sanktuariów maryjnych, jednakże maryjnym par excellence jest Sanktuarium Jasnogórskie. Jest to także tajemnica Matki Boga Człowieka i Królowej Polski. Tajemnica ta narasta swą głęboką treścią coraz bardziej, w miarę jak gromadzą się zdarzenia historyczne na Jasnej Górze. Ciężar gatunkowy tej tajemnicy spotęgował się w szczególności sposób właśnie w ostatnich latach. Przyczyniła się do tego Wielka Nowenna, czuwania soborowe na Jasnej Górze «Sacrum Poloniae Millennium», które tu miało swój centralny ośrodek dziękczynny, z historycznym aktem oddania, oraz wszystko co się dzieje obecnie¹⁶⁸.”

Za jedno z podstawowych przedsięwzięć, odnośnie ukształtowania struktury funkcjonowania jasnogórskiego sanktuarium, kard. Wyszyński uważał powołanie Instytutu Mariologicznego, który dysponowałby biblioteką, gromadzącą dokumenty Kościoła poświęcone Najświętszej Maryi Pannie, jak również literaturę mariologiczną i czasopisma wydawane w świecie. Ten ośrodek naukowy miał być ogólnie dostępny, nie tylko członkom Zakonu Paulinów¹⁶⁹.

Należy przypomnieć i podkreślić, że te programowe wizje powstawały w czasie, gdy kard. Wyszyński pozostawał w więzieniu. Po opuszczeniu więzienia, 28 października 1956 r., kard. Wyszyński podjął dynamiczny wysiłek realizacji tych zamierzeń. W Uroczystość Królowej Polski 3 maja 1957 r., powołał w porozumieniu z paulinami, Instytut Ślubów Narodu, ustalając ramy jego współpracy z jasnogórskim konwentem. Kilkadziesiąt członkiń włączyło się w przygotowywanie pomocy duszpasterskich, a przede wszystkim wykonywało pracę „rękodzielniczą” powielając teksty¹⁷⁰. Członkinie – osoby z cenzusami

¹⁶⁷ *Do ojca Generała Zakonu Alojzego Wrzaliaka (Komańcza, 4 czerwca 1956 r.)*, AJG III – 353, s. 136-137.

¹⁶⁸ S. W y s z y ń s k i, *Do nowowybranych na kapitule generalnej – O. Generała i Definitorium (Warszawa, 23 maja 1969 r.)*, AJG III – 353, s. 368.

¹⁶⁹ „W tym domu, nazwanym «Jasnogórski Instytut Maryjny» lub t.p. należy pomieścić: 1. bibliotekę maryjną i czytelnię pism maryjnych z całego świata, 2. pracownię maryjną, w której będzie można znaleźć materiały dotyczące czci i oddziaływania Maryi w świecie i w Polsce, będą tu mogli pracować ludzie przyjezdni i miejscowi kierownicy J i M, 3. salę wykładową dla poszczególnych grup pielgrzymich (młodzież żeńska, matki, 4. pracownia pomocy dla szerzenia kultu maryjnego (ulotki, pisma, druki propagandowe – podająca aktualne hasła pracy itp.), 5. salkę do wyświetlania filmów maryjnych lub pokazów misterii itp.”. *Do ojca Generała Zakonu Alojzego Wrzaliaka (Komańcza, 4 czerwca 1956 r.)*, tamże s. 137-138.

¹⁷⁰ Na Jasnej Górze miała znajdować się centrala a filia w Warszawie. Instytut ukształtował się z osób związanych z kard. S. Wyszyńskim od czasu wojny a współpracujących od kilku lat z Jasną Górą w przygotowaniu obchodów Roku Maryjnego – 1954 i Roku Królowej Polski – 1956. J. J e ł o w i c k a, *Napad na Jasną Górę i Instytut Prymasowski w 1958 roku*, *Studia Claromontana* 13(1993), s. 312.

naukowymi wyższych uczelni, włączyły się również w posługę ewangelizacyjną na terenie sanktuarium poprzez głoszenie codziennie maryjnych konferencji w Kaplicy Matki Bożej Różańcowej. Jasna Góra stawała się dynamicznym ośrodkiem wydawniczym, mimo ubogich środków – dysponowała tylko powielaczem i maszynami do pisania. Na taki bowiem sprzęt pozwoliły ówczesne władze państwowe. Przygotowywano i rozprowadzano po całej Polsce: programy Wielkiej Nowenny, materiały duszpasterskie na Nawiedzenie Kopii Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w parafiach, kazania i przemówienia oraz opracowania Prymasa, przygotowane w Komańczy. Pielgrzymi mogli się w nie zaopatrywać w sanktuarium, nabywać również w formie ulotek z propozycjami pogłębienia życia religijnego dla osób z różnych stanów i zawodów, w kontekście programu Ślubów Narodu. Władze państwowe jednak już w 1958 r., wobec powrotu do programowanej laicyzacji i ateizacji polskiego społeczeństwa, uznały tę działalność za zbyt aktywną i niebezpieczną. Po prowokacji, w sposób brutalny funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej wyłamali wjazdową bramę klasztorną z użyciem opancerzonego samochodu. Władze cywilne zdecydowały się 21 lipca 1958 r. na zlikwidowanie wydawnictwa na Jasnej Górze¹⁷¹. Niepokoił je również wzrost natężenia ruchu pielgrzymkowego. Prymas Polski był przekonany o wartości formacyjnej pielgrzymek stanowo-zawodowych. Uważał bowiem, że przedstawiciele różnych zawodów, jako osoby świadome swojego powołania chrześcijańskiego, dawać będą świadectwo życia według Ewangelii i w ten sposób wpłyną na odnowienie religijno-moralne swoich środowisk. Po uwolnieniu z internowania w Komańczy, już 2 grudnia 1956 roku, Prymas zorganizował Ogólnopolską Pielgrzymkę Pracowników Lecznictwa na Jasną Górę. Grupie lekarzy z Krakowa przewodniczył ks. prof. K. Wojtyła – duszpasterz Służby Zdrowia¹⁷². Ta inicjatywa Prymasa była przejawem jego troski o życie Narodu, bowiem w czasach stalinowskich wprowadzono ustawę zezwalającą na dokonywanie aborcji. Episkopat Polski w tym czasie kierował do społeczeństwa listy pasterskie zawierające zaproszenie do udziału w ogólnopolskich pielgrzymkach. Niezależnie, Prymas również zwracał się listami przed pielgrzymkami niektórych grup. Stosunkowo najwięcej uwagi poświęcał pielgrzymującej na Jasną Górę młodzieży akademickiej, z którą starał się spotykać w Sanktuarium niemal każdego roku¹⁷³.

¹⁷¹ Brutalnie aresztowaną Irenę Kuszel uwolnił brat Julian Cieśliński z pomocą pielgrzymów. Tamże, s. 313-344.

¹⁷² *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, red. A. Boniecki, Kraków 2000, s. 28.

¹⁷³ M.in. w latach: 1958, 1960, 1961 kard. S. Wyszyński skierował Listy Pasterskie do studentów pielgrzymujących na Jasną Górę. Por. *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paris 1975, s. 309, 356, 399.

Administracja państwowa podjęła również walkę z ruchem pątniczym, także ze stanowo-zawodowym. Żeby uniknąć pretekstu do represji wobec pątników, z wyrzuceniem z pracy włącznie, za udział w tych pielgrzymkach ogólnopolskich, zaczęto w 1959 r. używać określeń zastępczych: „dzień modlitwy” albo „dzień skupienia” na Jasnej Górze¹⁷⁴. Nie udało się żadnej z nich zlikwidować władzom komunistycznym.

W 1962 r. – 26 sierpnia odbyła się ogólnopolska pielgrzymka młodzieży z udziałem około 500 tys. przedstawicieli wszystkich parafii. Stanowiła ona ważne wydarzenie w roku Wielkiej Nowenny poświęconym młodzieży: „Młodzież polska wierna Chrystusowi!”. Centralną Mszę św. poprzedziła procesja z Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej niesionym przez przedstawicieli diecezji. Miała ona wymowne znaczenie, bowiem w tym czasie ostatecznie usunięto lekcje religii ze szkół i nasiliły się akcje laicyzacji i ateizacji. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich pielgrzymek ogólnopolskich, których uczestnicy doświadczali represji, w ich środowiskach organizowano przeciwakacje, m.in. w dniach pielgrzymek młodzieży akademickiej na uczelniach urządzano atrakcyjne imprezy, rajdy, wycieczki finansowane przez państwo.

Dla pielgrzymów, Prymas Polski wygłaszał wówczas programowe przemówienia. W czasie Wielkiej Nowenny były one poświęcone tematowi danego roku, najczęściej aktualizowane poprzez powiązanie ze współczesnymi wydarzeniami społeczno-politycznymi, a także eklezjalnymi. Od 1956 roku, 26 sierpnia, w Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, dokonywał ponowienia Jasnogórskich Ślubów Narodu, a 3 maja, w Uroczystość Królowej Polski od 1966 roku, kard. Wyszyński wraz z Episkopatem Polski i zebranymi pielgrzymami ponawiał Milenijny Akt Jasnogórski. Począwszy od 26 sierpnia 1966 r. jedno z kazań ze Szczytu Jasnogórskiego wygłaszał zazwyczaj kard. Karol Wojtyła.

Władze komunistyczne do tolerowania ruchu pątniczego zmuszała sytuacja międzynarodowa towarzysząca II Soborowi Watykańskiemu; powstrzymywała je od bezpośrednich interwencji odnośnie pielgrzymek delegacji parafialnych, które przybywały na Jasną Górę w czasie poszczególnych sesji Soboru Watykańskiego II, jesienią w latach 1962-1964. Natężenie ruchu pątniczego w latach 1962-1978 kształtowało się na poziomie 1,5-3 mln. W 1966 roku pielgrzymowało na Jasną Górę ok. 2 mln osób¹⁷⁵.

Nie mniej ważne miejsce w duszpasterstwie maryjnym kard. Wyszyńskiego stanowił pieszy ruch pątniczy. Przekonanie o jego wartości Prymas Polski wy-

¹⁷⁴ Protokół z Kolegium „Duszpasterzy Niewolników” (Jasna Góra, 29 kwietnia 1959 r.), AISN.

¹⁷⁵ Z. S. Jabłoński, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę szansą ewangelizacji (1962-1987)*, w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od «Lumen gentium» do «Redemptoris Mater» 1964-1987*, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 183-208.

rażał w zaangażowaniu w Pieszą Pielgrzymkę Warszawską. Po objęciu urzędu Prymasa Polski, w 1950 r. żegnał w odbudowywanym kościele paulińskim p.w. Świętego Ducha w Warszawie, pieszych pielgrzymów udających się na Jasną Górę. Tym samym autoryzował tę formę pobożności maryjnej, tym bardziej, jeśli zauważymy, że w okresie międzywojennym biskupi warszawscy nie angażowali się bezpośrednio¹⁷⁶. Promowanie przez prymasa Wyszyńskiego Pieszej Pielgrzymki Warszawskiej nadało jej niejako specjalny status. Stało się to konieczne ze względu na fakt, że Piesza Pielgrzymka Warszawska była właściwie jedyną w Polsce, bowiem inne zostały zlikwidowane¹⁷⁷. Prymas każdego niemal roku, z przerwą kiedy przebywał w więzieniu (1954-1956) do śmierci, osobiście najczęściej sprawował Najświętszą Ofiarę w kościele ojców paulinów, a od 1970 r. także w kościele św. Anny, dla warszawskich pielgrzymów. W homilii aktualizował problemy eklezjalno-narodowe, które powinny stać się przedmiotem refleksji i modlitwy uczestników. On też zawsze witał Pieszą Pielgrzymkę Warszawską na ulicach Częstochowy i na Jasnej Górze celebrował dla pielgrzymów z Warszawy Eucharystię w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Czuwał nad przygotowywanym programem duszpasterskim realizowanym w czasie pielgrzymki. Paulini przedkładali go w Warszawskiej Kurii Metropolitarnej, jak również sprawozdanie po jej zakończeniu.

W ostatnich latach jego posługiwania w stolicy pielgrzymka ustawicznie się powiększała, dochodząc nawet do 52 tys. w 1980 roku. Z racji niemożliwości pieszego pielgrzymowania z innych miejscowości pielgrzymka z Warszawy przedzierała się w ogólnopolską. Uczestniczyli w niej wierni z całego kraju, zwłaszcza młodzież studiująca przybywała na pielgrzymkę ze wszystkich ośrodków akademickich. W latach siedemdziesiątych udział młodych (do 30 lat) sięga ponad 70% ogólnej liczby pielgrzymów. Władze państwowe, z racji politycznych, zmuszone zostały do wyrażenia zgody na udział w niej grup młodzieżowych z Zachodniej Europy, natomiast z krajów komunistycznych młodzież przybywała konspiracyjnie. Grupy te osiągały blisko 2 tys. uczestników¹⁷⁸. Pielgrzymka stanowiła niezależną przestrzeń wolności, dlatego pozostawała pod ciągłą inwigilacją tajnych Służb Bezpieczeństwa. Przykładowo, w 1978 r. służbowo uczestniczyło w niej 85 agentów, którzy uszkodzili znacznie pięć samochodów osobowych,

¹⁷⁶ Z. S. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni*, Częstochowa 2000, s. 328.

¹⁷⁷ W 1963 r. władze państwowe pragnęły również tę pielgrzymkę bezskutecznie zlikwidować. Z. S. Jabłoński, *Pielgrzymowanie Warszawy na Jasną Górę*, Kronika Warszawy. Archiwum Państwowe m. st. Warszawy 2000, nr 1-2(111-112), s. 137.

¹⁷⁸ Z. S. Jabłoński, *Ruch pielgrzymkowy na Jasną Górę szansą ewangelizacji (1962-1987)*, w: *Przewodniczka...*, dz. cyt., s. 192n; Z. S. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni*, s. 130n.

zaśmiecali miejsca postoju pielgrzymów, żeby poderwać ich autorytet, a także na trasie przemarszu, zwłaszcza, młodzieży, rozklejali afisze o treściach sugerujących homoseksualizm duszpasterzy środowisk młodzieżowych. Niekiedy próbowano, poprzez zatrucie pokarmu, powodować niedyspozycje szczególnie aktywnych duszpasterzy, żeby ich eliminować z pielgrzymowania¹⁷⁹.

Z perspektywy odnowienia się pieszej masowej migracji pątniczej trzeba podkreślić, że Piesza Pielgrzymka Warszawska stanowiła środowisko przygotowujące duszpasterzy niemal z całej Polski do zorganizowania pieszych pielgrzymek w 1979 r., które żywołowo odrodziły się po wyborze Jana Pawła II. Jego nauczanie weszło w stały program ewangelizacji pątniczej. Ruch pielgrzymkowy jako przejaw religijności ludowej doczekał się szczególnej nobilitacji ze strony Jana Pawła II, który nawiedzając różne narody pielgrzymował do sanktuariów. W pewnym znaczeniu znalazło to wyraz w nobilitowaniu zarówno sanktuariów, jak i pielgrzymek poprzez zapisy prawa kanonicznego, jak również w *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, wydanym przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów¹⁸⁰.

Dni maryjne

Kolejną inicjatywą w skali ogólnopolskiej, mającą służyć pogłębieniu maryjności polskiego społeczeństwa były Dni Maryjne, organizowane przez poszczególne diecezje w największych sanktuariach. Program ramowy i ideowy dla nich opracował w 1959 r. o. Bernard Przybylski¹⁸¹, a dopracował bp Antoni Pawłowski, ordynariusz włocławski, w 1960 r., uznawany za autorytet naukowy w dziedzinie mariologii, wraz z Komisją Maryjną Episkopatu Polski. Biskup włocławski skierował okolicznościowy list, przygotowujący duchowo wiernych diecezji do udziału w Dniach Maryjnych, podobnie było w innych diecezjach. Trwały one przeważnie trzy dni, wypełnione konferencjami, najczęściej stanowymi i nabożeństwami. Przewidywano także – w miarę możliwości – organizowanie spektakli religijnych i wystaw. Gromadziły one rzesze wiernych wokół przynajmniej kilku biskupów. W diecezji włocławskiej w 1962 r. Dni Maryjne zorganizowano w 15 miejscowościach, nie tylko w sanktuariach maryjnych¹⁸².

¹⁷⁹ D. Wałusiak, *Kryptonim „Wierni”. Krakowskie duszpasterstwo akademickie*, w: *Kościół w godzinie próby 1945-1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon, J. Szarek, Kraków 2006, s. 160.

¹⁸⁰ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1994, kan. 1230-1234; *Direttorio su pietà popolare e liturgia. Principi et orientamenti*, Città del Vaticano 2002, nr 261-287.

¹⁸¹ *Protokół z posiedzenia Konsilium obradującego w sprawie „Dni Maryjnych” na Jasnej Górze*, 31 sierpnia 1959 r., s. 1.

¹⁸² A. Pawłowski, F. Korszyński, *Diecezjalne Dni Maryjne*, Kronika Diecezji Włocławskiej 55(1962), s. 47-51 i 169.

W archidiecezji krakowskiej, bp Karol Wojtyła jako wikariusz kapitulny, przed Dniami Maryjnymi, pragnąc wykorzystać je również do zdynamizowania sanktuariów maryjnych, skierował w 1963 r. specjalną ankietę do kustoszy, mających dostarczyć informacji o ich działalności. Zgromadzony w ten sposób materiał dotyczy 55 sanktuariów. Pogłębieniu maryjności wiernych przede wszystkim w perspektywie aktu zawierzenia Maryi służyły czytanki przeznaczone na miesiąc maj, opracowane przez bp. K. Wojtyłę, które zachowują dalej swoją aktualność. Dni Maryjne niewątpliwie w pewnym stopniu spełniały zadanie pastoralne, jednak pogłębienie formacji maryjnej wiernych wymagało dalszej kontynuacji¹⁸³.

Kongresy Mariologiczno-Maryjne

Prymas, mając na uwadze konieczność pogłębiania refleksji naukowej w zakresie mariologii i pobożności maryjnej, wobec niewystarczających struktur wyższych uczelni katolickich, które powinny wieść prym w tym zakresie, popierał ideę organizowania kongresów mariologicznych i maryjnych w kraju (od 1957 r. istniała tylko katedra mariologii na KUL). W tym czasie polscy teolodzy nie mogli brać udziału w kongresach międzynarodowych.

Na szczeblu centralnym, wydarzeniem w roku 1960 stał się Kongres Mariologiczno-Maryjny na Jasnej Górze, poświęcony Maryi Królowej Polski (13-15 sierpnia). Kongres stanowił jeden z podstawowych elementów Jasnogórskich Dni Maryjnych, zorganizowanych jako wzorcowe dla innych sanktuariów maryjnych w Polsce¹⁸⁴. Kolejny Kongres Mariologiczny miał miejsce na Jasnej Górze 4-6 sierpnia 1967 r. i poświęcony był zagadnieniu „Maryja w misterium Chrystusa i Kościoła”, czyli problematyce VIII rozdziału konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*¹⁸⁵. W przemówieniu skierowanym do teologów maryjnych, Prymas wezwał ich do rozwijania swoich specjalności ze świadomością korzeni, którymi tkwią w całości życia Kościoła i dzieła Zbawienia. Adhortacja Pawła VI *Signum magnum* (13 maja 1967 r.) stanowi, zdaniem Prymasa, „potwierdzenie naszych wysiłków i naszej drogi, zarówno w dziedzinie teologicznej pracy naukowej, jak i pracy duszpasterskiej. Przecież nasza praca i modlitwa w Polsce

¹⁸³ Por. *Sanktuaria maryjne archidiecezji krakowskiej*, Kraków 1963, s. 140; K. Wojtyła, *Rozważania majowe 1963 r.*, Kraków 1982 s. 76 (mała poligrafia).

¹⁸⁴ W Kongresie uczestniczyło ok. 280 osób – wraz z Prymasem Polski 10 księży biskupów, profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Seminariów Duchownych oraz przedstawiciele zakonów żeńskich i męskich. Na zakończenie Kongresu 15 sierpnia zgromadziło się ok. 1000 kapłanów i ponad 300 tys. pielgrzymów. Por. A. Ł. [A. Łasa], *Kongres Mariologiczny i Maryjny na Jasnej Górze*, Kronika Diecezji Włocławskiej 55(1961), s. 43-46.

¹⁸⁵ Akta II Kongresu Mariologicznego (Jasna Góra, 4-6 sierpnia 1967 r.) mps, Archiwum Ślubów Narodu na Jasnej Górze.

idą w kierunku realizacji uchwał II Soboru Watykańskiego oraz w kierunku pogłębienia zobowiązań Ślubów Jasnogórskich i realizacji Wielkiego Aktu 3 maja¹⁸⁶. Powołując się na referat wygłoszony na Konferencji Episkopatu Polski przez kard. Karola Wojtyłę, w którym zawarł teologiczne przesłanie Milenijnego Aktu Oddania Maryi, wskazał go jako pomoc w realizacji konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym¹⁸⁷.

III Ogólnopolski Kongres Mariologiczno-Maryjny w Niepokalanowie (11-14 sierpnia 1972 r.), w całości był poświęcony mariologii i maryjności o. Maksymiliana Kolbe. Obok kard. S. Wyszyńskiego w kongresie uczestniczył kard. Karol Woityła, a Sł. Boży ks. Franciszek Blachnicki w wygłoszonym referacie: *Duszpasterstwo maryjne w oparciu o naukę bł. Maksymiliana Marii Kolbego* postulował opracowanie mariologii pastoralnej¹⁸⁸.

IV Ogólnopolski Kongres Mariologiczno-Maryjny odbył się w Olsztynie i Gietrzwałdzie (24-26 czerwca 1977 r.), w stulecie objawień. Miał podjąć refleksję naukową nad stuletnim kultem Matki Bożej w Gietrzwałdzie i wiarygodnością objawień stojących u jego podstaw. Z ramienia Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie uczestniczył o. Paulo Melada. Biskup Józef Drzazga zastosował się do rezolucji Kongresu Mariologicznego i po uzyskaniu zgody kard. S. Wyszyńskiego na mocy szczególnych uprawnień Stolicy Apostolskiej, zatwierdził „kult objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarygodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć”¹⁸⁹. Podkreślił, że objawienia w Gietrzwałdzie są jedynymi prywatnymi objawieniami Matki Bożej w Polsce, które doczekały się oficjalnego zatwierdzenia Kościoła.

Podkreślił, że mimo krytycznych uwag odnośnie do problematyki omawianej na kongresach, teolodzy podjęli wysiłek wyjaśnienia i pogłębienia teologii kultu Bogarodzicy¹⁹⁰. Troską Prymasa pozostawała praca nad pogłębieniem maryjności polskiego społeczeństwa w duchu adhortacji Pawła VI *Marialis cultus*. Niejednokrotnie upominał się on o wydanie tej adhortacji, a także oczekiwał podejmowania problematyki maryjnej na łamach ukazujących się wówczas czasopism.

¹⁸⁶ S. W y s z y ń s k i, *Spojrzenie ufne w przyszłość – w pracy polskich mariologów. Do uczestników Kongresu Mariologicznego (5 sierpnia 1967 r.)*, w: t e n ż e, *Głos z Jasnej Góry*, s.244n.

¹⁸⁷ K. W o j t y ł a, *Komentarz teologiczno-duszpasterskie do Aktu dokonanego na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku*, *Ateneum Kapłańskie* 79(1972), t. 64, s. 5-21.

¹⁸⁸ *Błogosławiony Maksymilian Kolbe. Materiały z III Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Niepokalanowie 11-14 sierpnia*, red. J. Bar, Niepokalanów 1974, s. 10n.

¹⁸⁹ J. W o j t k o w s k i, *Polskie Kongresy Mariańskie, Mariologiczne i Maryjne*, *Jasna Góra* 4(1986), nr 7(33), s. 45-47.

¹⁹⁰ H. W o l n y, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki Naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja teologii kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995, s. 178.

Kolejne kongresy mariologiczne w Polsce były organizowane jako przygotowanie do udziału w międzynarodowych Kongresach Mariologiczno-Maryjnych. Pierwszy raz większa reprezentacja polskich teologów mogła brać udział w VIII Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym i XV Maryjnym w Saragossie (3-12 października 1979 r.)¹⁹¹. Prymasowi Tysiąclecia nieobca była myśl zorganizowania Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Polsce, jednak ze względów politycznych nie było to możliwe. Widział potrzebę wymiany myśli polskich teologów maryjnych z teologami z innych krajów. Dopiero w 1996 r. zorganizowano w Polsce XII Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego i XIX Maryjnego (Częstochowa, 18-26 sierpnia 1996 r.) pod hasłem: „Maryja Matka Pana Naszego w tajemnicy zbawienia czczona dzisiaj w Duchu Świętym przez Kościoły Wschodu i Zachodu”. Mogli w nim brać udział również przedstawiciele krajów tzw. demokracji ludowej.

ZAKOŃCZENIE

Przywołane inicjatywy maryjne kard. Stefana Wyszyńskiego ukazują wielką aktywność prymasa i Episkopatu Polski w procesie przekształcenia polskiej maryjności z asekuracyjnej na odpowiedzialną za ewangelizację w kraju i w świecie. Pracowało nad tym wielu pasterzy Kościoła, którzy bezgranicznie zawierali swe posługiwanie Bogarodzicy. Wśród nich niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje kard. Karol Wojtyła, który jako pasterz całego Kościoła rozszerzył polskie dziedzictwo maryjne na cały świat. Jan Paweł II nie był biernym obserwatorem maryjnych zmagania Prymasa Tysiąclecia, ale jego najbliższym i najwierniejszym współpracownikiem. Jako kardynał krakowski aktywnie wspierał inicjatywy maryjne Prymasa i twórczo pogłębiał ich teologiczne fundamenty. Wraz z powołaniem na Stolicę Piotrową przekazał całemu Kościołowi maryjnego ducha, którym sam żył („Totus Tuus”) przy boku Prymasa Tysiąclecia. Jako pasterz Kościoła, niejednokrotnie zawierzał Maryi cały Kościół i świat, pragnąc ukształtować w wierzących postawę zawierzenia na wzór Maryi. On też wzywał nas do wierności dziedzictwu Prymasa Tysiąclecia, które powinniśmy poznać, przyswoić i twórczo rozwijać.

Współcześnie to wezwanie należy w pełniejszym zakresie odnieść do nauczania maryjnego Jana Pawła II, które winno stać się przedmiotem naszej refleksji, żeby odkrywać jego głębię i przykład bezgranicznego zawierzenia Matce Bożej. Trzeba przebijać się poprzez wspomnienia i pojedyncze słowa Papieża, żeby pogłębić jasnogórską maryjność, która została wzbogacona poprzez zawierzenie świata Bożemu miłosierdziu.

¹⁹¹ J. K r a s i ń s k i, *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996, s. 21n.

Nie brakowało zarzutów, że maryjne inicjatywy Prymasa Tysiąclecia nie posiadały teologicznego uzasadnienia, że były one nieprzekonywujące. Jednak niektórzy z krytyków zmienili z czasem swoje zdanie. Nie jest wykluczone, że kontestowanie kard. Stefana Wyszyńskiego było wymuszone przez czynniki pozakościelne. Nowe czasy, które nadeszły i które nadchodzą, stawiają przed nami potrzebę dalszego pogłębiania drogi naszej wiary. W ciągu wieków włączano wielorakie elementy maryjne, które służyły wydobywaniu i utrwalaniu wiary oraz wypływającego z niej życia. Na przestrzeni dziejów te elementy podlegały ewolucji i doskonaleniu. I to jest nasze zadanie z Maryją ku przyszłości¹⁹².

¹⁹² Por. J. Królikowski, *Służyć i trwać z Maryją*, w: *W Trzecie Tysiąclecie. Komentarz pastoralny do dokumentów II Polskiego Synodu Plenarnego*, red. W. Lechowicz, Tarnów 2002, s. 220n.

WKŁAD BISKUPÓW POLSKICH W PRACĘ MARIOLOGICZNE W CZASIE VATICANUM II

Czytając rozmaite wypowiedzi na temat udziału biskupów polskich w II Soborze Watykańskim, stwierdza się zasadniczo ich duży poziom ogólności, a niejednokrotnie łatwo dostrzec obfitość sloganów, które utrwaliły się w świadomości kościelnej i teologicznej w okresie posoborowym. Aby to uzasadnić, wystarczy zauważyć, że nie mamy do dyspozycji publikacji, w której zostałyby rzeczywiście przeanalizowany udział biskupów polskich, zarówno jeśli chodzi o jego aspekt treściowy, jak i wymiar duchowy, który towarzyszył opracowywaniu poszczególnych wypowiedzi (konsultacje, współpraca z teologami, modlitwa itd.). Nie ma poważnej pracy na ten temat, która opierałaby się na *Acta Synodalia*¹. Zresztą, tylko bardzo nieliczne biblioteki kościelne posiadają tę nieodzowną dla dzisiejszej teologii publikację. Brakuje szerszych i bardziej kompletnych analiz dotyczących wkładu poszczególnych biskupów, nawet kard. S. Wyszyńskiego, bądź kard. K. Wojtyły. By dowiedzieć się coś na ten temat – co jest niewątpliwym paradoksem – trzeba sięgać do publikacji obcojęzycznych. Ta uwaga dotyczy także wkładu biskupów polskich do kwestii mariologicznej. Niemal całkowicie pomijana jest sprawa tak zwanego *Memoriału Episkopatu Polski w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania Jej świata podczas obrad II Soboru Watykańskiego*, który dotychczas w całości nigdzie nie został opublikowany. Tekst, który znajduje się w zbiorze *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, noszący taki właśnie tytuł, nie jest kompletny. Jest to tylko część *Memoriału*, jakby pismo przewodnie do właściwego tekstu, w którym problem został szczegółowo ukazany i uzasadniony pod względem doktrynalnym². Wielu autorów ogólnikowo powołuje się na fakt, że taki tekst istniał, ale nikt nie przyznaje i nie pokazuje, by go osobiście widział, czytał i analizował. Píše na przykład J. Jełowicka:

¹ Por. *Acta Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II*, Typis Polyglottis Vaticanis MCM-LXXI (= AS).

² Por. *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty*, Na zlecenie Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, Warszawa 1990, s. 9-19. Przedruk z: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 122-131.

„Tego dokumentu nie miałam w ręku, ale o nim się mówiło na spotkaniach studium mariologicznego, stąd wiem, że istniał”³. Nie posiada tego dokumentu także watykańskie Archiwum II Soboru Watykańskiego. Jednak dociekliwość popłaca, więc udało mi się go odnaleźć. Postaram się go też tutaj zaprezentować, gdyż zasługuje on na uwagę tym bardziej, że zasadnicze treści zawarte w tym dokumencie znajdują odzwierciedlenie w soborowej wypowiedzi maryjnej⁴. Sądzę, że warto to zauważyć i docenić, gdyż niekiedy, czytając komentarze o wypowiedziach maryjnych polskich biskupów na soborze, odnosi się wrażenie, że trafiały one w próżnię, gdyż miałyby reprezentować ten typ mariologii, której sobór nie zaakceptował.

W niniejszym opracowaniu dokonamy przedstawienia prac mariologicznych biskupów polskich związanych z *Vaticanum II*, w trzech nurtach podjętych wówczas prac. Najpierw w ramach votów przesłanych do centralnej komisji przygotowawczej na etapie fazy *antepreparatoria* soboru; następnie zwrócimy uwagę na wystąpienia biskupów polskich w trakcie debaty soborowej bądź złożone na piśmie, a wreszcie omówimy wspomniany wyżej *Memoriał*, przygotowany przez teologów polskich i przekazany papieżowi Pawłowi VI przez biskupów polskich. W tym opracowaniu zamierzamy zaprezentować zasadnicze postulaty i idee mariologiczne, z którymi biskupi polscy występowali na soborze. Nie podejmujemy tutaj prób zestawienia udziału biskupów polskich z biskupami należącymi do innych konferencji episkopatu, zdając sobie sprawę z pewnej nieadekwatności takiego stawiania sprawy. W pracach soborowych nie chodziło o konkurowanie czy też prześciganie się pomysłami i ideami, ale o udzielenie odpowiedzi na najbardziej aktualne zagadnienia i wyzwania eklesjalne. Nie podejmujemy się również próby określenia, które z przedstawionych postulatów i w jakiej formie znalazły się w ostatecznej wersji VIII rozdziału konstytucji *Lumen gentium*, gdyż taka próba w punkcie wyjścia jest naznaczona pewną dwuznacznością. Nigdy do końca nie wiadomo, która wypowiedź w trakcie debaty rzeczywiście wpłynęła na ostateczny kształt dokumentów soborowych, poza przypadkami poprawek szczegółowych⁵.

³ J. Jełowicka, *Wschodnie i zachodnie pierwiastki maryjności Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej – Matki Kościoła*, w: *Nosicielka Ducha – Pneumatofora*, Materiały z Kongresu Mariologicznego, Jasna Góra, 18-23 sierpnia 1996 r., red. J. Wojtkowski, S. C. Napiórkowski, Lublin 1998, s. 318.

⁴ Tekst zostaje opublikowany w Dodatku do niniejszych akt.

⁵ Por. E. M. Tonio, *La Beata Maria Vergine nel Concilio Vaticano II. Cronistoria del capitolo VIII della costituzione dogmatica Lumen gentium e sinossi di tutte le redazioni*, Roma 2004.

FAZA ANTEPREPARATORIA

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że kwestia mariologiczna w wypowiedziach biskupów polskich z fazy określanej jako *Antepreparatoria* (1959 r.) jest obecna bardzo dyskretnie⁶. Wielu biskupów w ogóle nie wypowiada się na ten temat. W kwestiach mariologicznych wypowiedziało się osiemnastu z czterdziestu trzech biskupów polskich, którzy przesłali swoje *vota* do komisji przygotowawczej. Może dziwić, ale wśród niewypowiadających się na ten temat są kard. S. Wyszyński i bp K. Wojtyła. *Vota* są zdominowane uwagami dotyczącymi zagadnień liturgicznych, prawno-dyscyplinarnych, eklezjalno-społecznych. W ramach kwestii doktrynalnych pojawia się kwestia mariologiczna, a pierwszoplanowe miejsce zajmuje w niej propozycja zdefiniowania i ogłoszenia dogmatu: Pośredniczka bądź Rozdawczyni wszelkich łask; niektórzy mówią w tym przypadku o „uniwersalnym pośrednictwie” Maryi. Terminologia nieco się różni, ale problem jest treściowo właściwie ten sam. Kwestia ta jest stawiana najczęściej w postaci ogólnego postulatu: bp Z. Goliński (Częstochowa)⁷, bp J. K. Lorek (Sandomierz)⁸, bp A. Pawłowski (Włocławek)⁹, bp P. Dudziec (Płock)¹⁰, bp S. Czajka (Częstochowa)¹¹, bp J. Fondoliński (Łódź)¹², bp W. B. Jasiński (postulował także rozciągnięcie na cały Kościół święta ku czci Błogosławionej Maryi Dziewicy Pośredniczki wszelkich łask)¹³, bp J. Czerniak (Gniezno)¹⁴, bp P. Blecharczyk (Tarnów)¹⁵, bp L. Bernacki (Gniezno)¹⁶, bp P. Gołębiowski (Sandomierz)¹⁷, bp W. Suszyński (Białystok)¹⁸, bp S. Jakiel (Przemyśl)¹⁹, bp K. Pękala (Tarnów)²⁰, bp B. Kominek (Wrocław)²¹.

⁶ *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I (Antepreparatoria), Typis Polyglottis Vaticanis MCMLX, vol. II, p. II, s. 643-776.

⁷ Tamże, s. 645.

⁸ Tamże, s. 669.

⁹ Tamże, s. 687.

¹⁰ Tamże, s. 689.

¹¹ Tamże, s. 691-692.

¹² Tamże, s. 706.

¹³ Tamże, s. 708.

¹⁴ Tamże, s. 714.

¹⁵ Tamże, s. 723.

¹⁶ Tamże, s. 733-734.

¹⁷ Tamże, s. 750.

¹⁸ Tamże, s. 764.

¹⁹ Tamże, s. 765.

²⁰ Tamże, s. 769-770.

²¹ Tamże, s. 774.

Niektórzy z biskupów uzupełnili ten swój postulat racjami teologicznymi. Bp A. Pawłowski zdaje się widzieć definicję dogmatyczną jako konkluzję doktryny dotyczącej współdziałania Maryi, zarówno subiektywnego jak i obiektywnego, w dziele odkupienia²².

Bp S. Czajka powołuje się na przynależność tej prawdy do doktryny objawionej, którą poświadcza Tradycja Kościoła. Prawda ta wskazuje na nadprzyrodzone macierzyństwo Maryi w stosunku do ludzi; zawiera możliwość wpływu na rozwój kultu maryjnego, ukazującego misję Maryi w boskiej ekonomii zbawienia człowieka, oraz na głębsze rozumienie łaski Bożej przez wiernych; może pobudzać grzeszników do ufności w pośrednictwo Maryi; odpowiada duchowej potrzebie wiernych, wśród których dynamicznie rozwija się kult maryjny, wzbudzony przez Ducha Świętego i wpisujący się w dążenie do zbawienia²³.

Bp J. Czerniak przypomina, że prawda ta jest nauczana przez Urząd Nauczycielski Kościoła; jest ona uzasadniana macierzyństwem Bożym Maryi i Jej uczestnictwem w tajemnicy zbawienia. Dodaje on następujące stwierdzenie: „Współdziałł Błogosławionej Maryi Dziewicy i Jej uniwersalne pośrednictwo nie wyklucza pośrednictwa Chrystusa, ponieważ jest mu zdecydowanie podporządkowane (*potius subordinantur*)” oraz „pośrednictwo uniwersalne, stworzone jest nieustannym wypełnianiem dzieła miłosierdzia względem ludzi”²⁴. Narzuca się ścisły związek tych sformułowań z definitywnym tekstem VIII rozdziału konstytucji *Lumen gentium*, który w takim właśnie sensie i przy pomocy takich samych stwierdzeń ujmuje kwestię pośrednictwa Maryi.

Bp P. Bleharczyk w swojej argumentacji za ogłoszeniem dogmatu powołuje się na powszechność wyznawania pośrednictwa Maryi, która znajduje uzasadnienie w wywyższeniu Maryi nad wszystkie stworzenia, wybraniu Jej na Matkę Słowa wcielonego i Współpracownicę Odkupiciela, w Jej macierzyństwie względem mistycznego Ciała Chrystusa (*Mater mystici Corporis Christi*) i pośredniczeniu w rozdawnictwie łask pochodzących ze źródła odkupienia, a wierni zwracają się do Niej z potrzebami cielesnymi i duchowymi. Ogłoszenie dogmatu miałooby na celu ożywienie kultu Maryi Pośredniczki oraz wyjednanie pojednania chrześcijan w jednym Kościele i tryumf wiary.

Bp L. Bernacki odwołuje się do powszechnej wiary, według której wszystkie łaski i dary nadprzyrodzone otrzymujemy „*a Deo per Mariam*”. Ta wiara ma oparcie w objawieniu, w Tradycji i Piśmie Świętym. Swoją argumentację opiera głównie na słowach wypowiedzianych przez Chrystusa z krzyża, którymi przekazał wszystkim wiernym Maryję za Matkę, dzięki czemu stała się *Mater salvationis*. Na mocy tych słów, zadaniem Maryi staje się współdziałanie z wszyst-

²² Tamże, s. 687.

²³ Tamże, s. 692.

²⁴ Tamże, s. 714.

kimi wiernymi w przyjęciu łaski wysłużonej przez Chrystusa. Pod wpływem Jej działania macierzyńskiego wierzący zostają ożywieni jako przybrani synowie Boży, są prowadzeni do dojrzałości, a w końcu do życia wiecznego. Rola Maryi jest analogiczna do roli matki naturalnej w stosunku do życia dziecka. Macierzyństwo Maryi nie sprzeciwia się ekonomii Bożej związanej ze skutecznością sakramentów. Bp Bernacki zwraca uwagę, że znaki zewnętrzne zakładają duchowe działanie Maryi. Trudność uzgodnienia tych dwóch rodzajów działań wynika ze sposobu rozumienia tego, co ludzkie, w kategoriach czasowo-przestrzennych. Nawiązuje ponadto do paralelizmu Chrystus – drugi Adam, Maryja – druga Ewa, pozwalającej widzieć w Maryi „Matkę wszystkich wierzących”²⁵. Zwracając uwagę na użyteczność ogłoszenia dogmatu, podkreśla, że pozwoliłby on głębiej rozumieć boską ekonomię zbawienia, a zwłaszcza stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże; powszechność grzechu pierworodnego; przywrócenie człowiekowi godności dziecka Bożego przez Chrystusa w obecności Maryi towarzyszącej Mu pod krzyżem, a tym samym łączność Jezusa i Maryi w dziele odrodzenia duchowego; zbawienie jako owoc dojrzałości nadprzyrodzonej osiąganey w zjednoczeniu z Maryją. Ogłoszenie dogmatu może przyczynić się do nawiązania przez wiernych ściślejszej więzi z Maryją, pokazując ściśłą zależność od Niej i zjednoczenie z Nią w tym, co dotyczy życia nadprzyrodzonego. Racją ostateczną przywileju rozdawania łaski przez Maryję jest upodobanie Boże, na które odpowiedziała Ona swoim posłuszeństwem, widocznym szczególnie wtedy, gdy Syn składał jedyną krwawą ofiarę. Jej niezmierną miłość do Syna nie mogła nie rozwinąć się w miłość do Jej synów duchowych. Bp Bernacki zaznacza na końcu, że kwestia rozdawania łask przez Maryję ściśle łączy się z kwestią Jej macierzyństwa duchowego, tak że właściwie chodzi w tym przypadku o jedno i to samo zagadnienie. Wychodząc z tych założeń, proponuje także, aby do modlitwy *Zdrowaś Maryjo* wprowadzić następującą modyfikację: „Święta Maryjo, Matko Boża i nasza módl się za nami”²⁶.

Bp W. Suszyński, postulując ogłoszenie Maryi Pośredniczką wszelkich łask i Współodkupicielką, zwraca uwagę, iż zachodzi przy tym potrzeba wyjaśnienia, że Maryja jest „po Chrystusie” (*post Christum*) i „zależna od Niego” (*dependentur ad ipso*)²⁷. Nie jest to zatem dla niego kwestia autonomiczna, którą można by rozpatrywać bez związku z Chrystusem, ale na tym związku się opiera i go wyraża.

Uzasadniając ten sam postulat, bp K. Pękala odwołuje się do powszechnej Tradycji Kościoła, zaznaczając, że racją teologiczną jest macierzyństwo Maryi w stosunku do Słowa wcielonego i Jej współpraca w odkupieniu. Te racje po-

²⁵ Tamże, s. 735.

²⁶ Tamże, s. 733-736.

²⁷ Tamże, s. 764.

twierdząc zatem, że może być widziana Ona jako Matka mistycznego Ciała Chrystusa i Pośredniczka wszelkich łask ze źródła odkupienia²⁸.

Biskupi polscy zawrócili jeszcze uwagę, chociaż w mniejszym stopniu, na inne kwestie mariologiczne. Bp K. Kowalski (biskup chełmiński) podkreślał potrzebę pogłębienia i zdefiniowania królewskości Maryi²⁹. Bp Cz. Falkowski (Łomża) zwracał uwagę na to, by w nauczaniu teologii bardziej mieć przed oczami aspekt kerygmaticzny dogmatów, koncentrując to nauczanie na mariologii³⁰. Taki sam postulat sformułował bp A. Mościcki (Łódź)³¹. Bp A. Baraniak (Poznań) postulował zdefiniowanie funkcji Maryi w dziele zbawienia i w mistycznym Ciele Chrystusa oraz takie ukierunkowanie pobożności maryjnej, by zmierzała do uwielbienia Trójjedynego Boga³². Bp J. Fondoliński (Łódź) zwracał uwagę na potrzebę podkreślenia w nauczaniu soborowym konieczności upodobnienia się wiernych do Chrystusa pod przewodnictwem Maryi³³. Bp B. Jasiński uwypuklił potrzebę takiego kształtowania prywatnego kultu maryjnego, by nie budził podejrzeń pod adresem kultu Chrystusa lub Najświętszej Eucharystii³⁴.

Przypominając wkład biskupów polskich na tym etapie prac soborowych, warto również wspomnieć o *votum* przygotowanym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (12 kwietnia 1960 r.). Znajdujemy w nim dwa postulaty mariologiczne. Postuluje się zatem, by tajemnice dotyczące Maryi ściślej połączyć z podstawami doktryny chrześcijańskiej i utrzymać Jej kult wśród wszystkich wiernych. W tym celu proponuje się włączenie do *Credo* Nicejsko-Konstantynopolitańskiego tytułu *Dei Genitrix*. Reagując na rozpowszechnianie się tytułu „Współodkupicielka”, a mając przede wszystkim na względzie lepsze ukazanie zbawienia dokonanego przez Chrystusa na krzyżu, w którym uczestniczyła Maryja, proponuje się ustanowienie w miejsce święta Siedmiu Boleści Maryi święta Błogosławionej Dziewicy Maryi wzniosłej Towarzyszki Odkupiciela³⁵.

Patrząc całościowo na postulaty sformułowane przez biskupów polskich, można przede wszystkim stwierdzić, że odzwierciedla się w nich dominująca w ówczesnym Kościele wizja mariologiczna. Jej znakiem szczególnym było poszukiwanie możliwości nadania Maryi nowych tytułów, w tym jakiegoś zdefiniowania dogmatycznego Jej pośrednictwa. Widać tutaj także pewne niejednoznacz-

²⁸ Tamże, s. 769-770.

²⁹ Tamże, s. 643.

³⁰ Tamże, s. 651.

³¹ Tamże, s. 703.

³² Tamże, s. 664.

³³ Tamże, s. 706.

³⁴ Tamże, s. 708.

³⁵ *Acta et Documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, Series I (Antepreparatoria), Typis Polyglottis Vaticanis MCMLXI, vol. IV, p. II, s. 243.

ności teologiczne, gdyż nakładają się na siebie rozmaite kwestie teologiczne, które wówczas nie były jeszcze dość jasno określone: pośrednictwo wszelkich łask, macierzyństwo duchowe, współdziałanie w odkupieniu bądź z Odkupicielem, powszechne pośrednictwo, wstawiennictwo macierzyńskie itd. Można jednak równocześnie powiedzieć, że wszystkim leży na sercu potrzeba jakiegoś głębszego ujęcia duchowego macierzyństwa Maryi i Jej pośrednictwa, które w jakiś sposób do niego przynależy. Jawi się to zagadnienie jako swoisty i niewątpliwy znak czasu dla biskupów polskich. Postulaty idące w tym samym kierunku można znaleźć w wypowiedziach biskupów ze wszystkich kontynentów.

Warto zauważyć, że na tym etapie nie ma jeszcze wprost mowy o Maryi jako Matce Kościoła, a więc o tytule, który nabierze żywego znaczenia już w trakcie debaty soborowej, a także stanie się przedmiotem żywych poszukiwań teologicznych w kraju, w odpowiedzi na zapotrzebowanie debaty soborowej. Pojawia się dwukrotnie w formie: „Matka mistycznego Ciała Chrystusa”, u bpa P. Blecharczyka i bpa K. Pękali (obydwaj z Tarnowa). Bp A. Baraniak zwrócił uwagę na potrzebę określenia miejsca Maryi w Kościele, co w owym czasie było jeszcze wielką nowością. Warto więc zauważyć i ten głos, gdyż otwiera on już nową perspektywę mariologiczną, która bardzo mocno wyrazi się w dyskusjach mariologicznych w kolejnych fazach soboru.

DEBATA SOBOROWA

W trakcie debaty soborowej głos biskupów polskich rozbrzmiewał wielokrotnie, chociaż trzeba już na początku powiedzieć, że w samej debacie nie jest on obecny jakoś szczególnie szeroko i nie ma charakteru decydującego. Tym, co wybija się, jest raczej nacisk kładziony na pewne zasadnicze problemy, które były obecne w debacie soborowej. W tym miejscu zwracamy uwagę tylko na głosy przedstawione w czasie soboru. Omawiamy je w sposób chronologiczny, gdyż przebieg debaty soborowej i poszczególne jej etapy niejako narzucały podjęcie pewnych zagadnień i one wyznaczają ich ogólny kontekst. Nie zajmujemy się wypowiedziami, które miały miejsce „poza soborem”, na przykład w czasie rozmaitych spotkań, konferencji czy też debat, które nie zostały udokumentowane, a takie przecież były bardzo częste i niejednokrotnie wywierały wpływ na to, co działo się w auli soborowej³⁶. Trzeba by do tego dołączyć konsultacje biskupów z teologami, które również miały miejsce, a które w polskim przypadku są bardzo mało znane. W Tarnowie konsultantem teologicznym bpa P. Blecharczyka był dogmatyk ks. J. Brudz.

³⁶ Por. S. Wysocki, *Gli odierni indizi della teologia mariana*, w: *Acta Pontificiae Academiae Marianae Internationalis* 1965, nr 3, s. 36-52; Tenże, *Matka Kościoła*, Roma 1966.

Pierwszym głosem polskim, w którym pojawia się problem mariologiczny, już w trakcie pierwszej sesji soboru, jest wypowiedź pisemna dana przez bpa K. Wojtyłę w kontekście wstępnej debaty nad schematem *De Ecclesia*, która miała miejsce w pierwszym okresie soboru (zgromadzenia ogólne XXXI-XXXVI, 1-7 grudnia 1962 r.). Wypowiedź ta zasługuje na uwagę, gdyż dotyczy kwestii, o której zazwyczaj mówi się, że była obca polskim biskupom. Bp Wojtyła zaproponował więc w swojej wypowiedzi, by do schematu *De Ecclesia* włączyć schemat *De Beata Virgine Maria*. Jako pierwszy, na samym początku debaty nad kwestią Kościoła, taką propozycję złożył kard. B. Alfrink (Utrecht – Holandia), motywując ją koniecznością uporządkowania prac soborowych. Kwestię tę podjął bp A. Plaza (La Plata – Argentyna), a przeciwny jej był – co może zaskakiwać – kard. L. Suenens, domagając się odrębnego dokumentu poświęconego Maryi. Sytuacja w tej dziedzinie nie była wówczas jeszcze zbyt określona i postawiona kwestia nie wywołała szerszego rezonansu. Bp K. Wojtyła tak uzasadniał swoją propozycję: Maryja jest w Kościele jako Matka Głowy i Matka wszystkich członków i wspólnot Ciała, a w ten sposób ukazuje macierzyński wymiar Kościoła. Tymczasem proponowany schemat zbyt mocno podkreśla funkcję nauczycielską Kościoła, a mało funkcję macierzyńską. W tej sytuacji zachodzi potrzeba mocniejszego podkreślenia, że Kościół jest matką duchową wszystkich dusz. Macierzyństwo Kościoła jest złożone w rękach i sercu Maryi oraz wewnętrznie łączy się z Jej misją Pośredniczki. Racją tego włączenia powinna być wiara w to, że Maryja jest Matką całego Kościoła jako społeczności, a przede wszystkim tych jego części, które są najbardziej dotknięte cierpieniem, a którym Ona najbardziej okazuje swoją troskę macierzyńską. Maryja jest ponadto Matką każdej duszy – Jej macierzyństwo polega na upodabnianiu do Chrystusa. Jako Matka chce rodzić i mieć dzieci podobne do siebie. Uniwersalne macierzyństwo Maryi w szczególny sposób łączy w jedno ludzi w Kościele, a więc Jej macierzyństwo polega na wewnętrznym jednoczeniu mistycznego Ciała Chrystusa³⁷.

Większość polskich głosów w sprawie kwestii maryjnej pojawiła się w czasie drugiej sesji soborowej (zgromadzenia ogólne L-LVIII). Kard. S. Wyszyński jest autorem wypowiedzi pisemnej, która w jakimś stopniu może być uznana za ukierunkowująca dla innych polskich wypowiedzi, o czym świadczy fakt, że w późniejszej debacie do niej się nawiązuje (np. bp K. Wojtyła). Odnosząc się najpierw do zagadnień ogólnych, zaznacza, że nie zachodzi potrzeba ogłaszania „osobnego” dokumentu poświęconego Maryi, mimo że pojawiają się liczne głosy tego typu, ponieważ o Matce Bożej można wiele i prawdziwie powiedzieć w traktatach o Chrystusie i Jego Kościele, co ma istotne i fundamentalne znaczenie. Sensowne jest włączenie prawd maryjnych w wyjaśnienia i definicje dotyczące innych prawd. To ogólne i słuszne pryncypium, jego zdaniem, nie uzasadnia jednak pochopnego

³⁷ AS II/IV, s. 598-599.

włączenia kwestii maryjnej do schematu *De Ecclesia*, ponieważ jest on niedoskonały i nie można w taki sam sposób mówić o Maryi, jak mówi się o Kościele. W takim kształcie, jaki posiadają obydwie propozycje, wypowiedź o Maryi byłaby tylko jakimś dodatkiem do konstytucji dogmatycznej o Kościele, co narażałoby na niebezpieczeństwo mówienie o Matce Boga i ludzi. Dokument nie zwiera ponadto integralnej doktryny katolickiej dotyczącej Maryi, jak proponuje się we wstępie. Kard. Wyszyński zaznacza, że postulat usunięcia wypowiedzi papieskich nie jest całkowicie słuszny, gdyż powinno raczej chodzić o takie opracowanie dokumentu, by wypowiedzi o „współodkupieniu” i „pośrednictwie” były pełniejsze, choć przedstawione w tym samym sensie. Tylko dzięki adekwatnemu wyjaśnieniu, pośredniczenie i kult Maryi nie będą eliminować pośredniczenia i kultu Chrystusa. To jest także droga do pełniejszej akceptacji doktryny dotyczącej Maryi.

W uwagach szczegółowych kard. Wyszyński zaznacza, że w wykładzie kwestii maryjnej należy raczej ukazać osobę Maryi („*Quae est ista?*”) niż mówić o Jej „przywilejach”, którymi Syn Ją ozdobił, albo o „miejscu”, które zajmuje w Kościele. Zasadniczą uwagę należy poświęcić tajemnicy prawdziwej Matki Boga i naszej; następnie może zostać przedstawiona doktryna dotycząca Towarzyszki Chrystusa Odkupiciela. Maryja nie dlatego jest ponad wszystkimi po Synu, że została włączona do mistycznego Ciała Chrystusa, ale dlatego że jako Matka Boga i ludzi współcierpiała z Chrystusem dla naszego zbawienia. Należy uwypuklić, że Maryja jest Pośredniczką nie tyle „*ex beneplacito Dei*”, ale dlatego że w wielkim stopniu i rzeczywiście uczestniczyła we wcieleniu i męce Chrystusa. Należy zrezygnować z języka „przywilejów” na rzecz bardziej tradycyjnego sposobu mówienia. Prymas Polski postuluje zrezygnowanie z mówienia o śmierci Dziewicy. W końcu podkreśla, że zbyt zdawkowo została potraktowana kwestia Bożego macierzyństwa, a więc należy ją rozwinąć, oraz że należy wyjaśnić racje „szczególnego i odrębnego” kultu Maryi w stosunku do świętych; kult ten powinien być widziany w relacji do Chrystusa i wewnętrznego zjednoczenia Matki z Synem³⁸.

Krótką wypowiedź abpa J. Gawliny ma charakter bardzo szczegółowy, dotyczący pośrednictwa Maryi. Wychodzi on z założenia, że niektóre z zapisanych już w schemacie stwierdzeń należy usunąć ze względu na protestantów. W kwestii pośredniczenia Maryi proponuje, aby dodać, że jest ona „*participata et secundaria*”. Mocniej należy również podkreślić, że jest Ona „przykładem i wzorem, formą człowieka doskonałego według myśli Boga Stwórcy i Odkupiciela”; „postacią człowieka, jakiego chciał Bóg i jakiego sobie na początku zamierzył”. Zaznacza, że taki kontekst może przyczynić się do lepszego rozumienia Maryi jako „Matki Kościoła”³⁹.

³⁸ AS II/III, s. 683-684.

³⁹ AS II/III, s. 716.

Bp K. J. Kowalski swoją wypowiedź, złożoną na piśmie, poświęcił uzasadnieniu tytułu „Matka Kościoła”. Przywołał najpierw argumenty patrystyczne, w których jest mowa o relacji między Maryją i ludzkością, a następnie wypowiedzi papieży na ten temat. Chociaż tytuł ten wprost nie pojawia się w nauczaniu Kościoła, to jednak – jak zaznacza bp Kowalski – można wyprowadzić go w oparciu o ewolucję świadomości dotyczącej więzi między Maryją i wierzącymi⁴⁰.

Wypowiedź bpa A. Pawłowskiego, również złożona na piśmie, składa się z dwóch części; w pierwszej przedstawia uwagi osobiste⁴¹, a w drugiej stanowisko episkopatu polskiego⁴². W pierwszej części wiele miejsca zajmują konkretne propozycje modyfikacji schematu soborowego, zwłaszcza w kwestiach dotyczących wniebowzięcia Maryi i Jej śmierci oraz relacji zachodzącej między pośrednictwem Chrystusa i pośrednictwem Maryi. Nie miały one większego wpływu na debatę soborową i nie zaznaczyły się w ostatecznej redakcji schematu *De Beata*. W drugiej części wypowiedzi, w imieniu biskupów polskich, zwraca głównie uwagę na pośrednictwo Maryi w ekonomii łaski. Wychodzi od nawiązania do najnowszych dyskusji mariologicznych, w których dokonano podziału prerogatyw Maryi na osobiste (Boże macierzyństwo, niepokalane poczęcie, trwałe dziewictwo) i społeczne (duchowe macierzyństwo, pośrednictwo uniwersalne, niewymowna królewskość). Wśród tych prerogatyw wyjątkowe miejsce zajmuje pośrednictwo w ekonomii łaski, dlatego domaga się ono szczególnego dowartościowania. Faktycznie tak się dzieje w proponowanym wykładzie soborowym, gdyż pośrednictwo Maryi stanowi jego ośrodek. W redagowanym dokumencie trzeba jednak rozwiązać następujące trudności: unikać polemiki w prezentacji zagadnienia; mniejszy nacisk położyć na tytuły i przywileje, co się osiągnie, gdy schemat będzie wyraźniej odpowiadał na pytanie: „*Quae est ista?*” Aby do tego dojść, trzeba podkreślić następujące kwestie: Maryja jest stworzeniem, ale została wyniesiona ponad stworzenia; została odkupiona przez Chrystusa, ale współdziałała w dziele odkupienia; jest członkiem Kościoła, ale jest równocześnie najściślej złączona z Chrystusem Głową. Wykład powinien być bardziej pozytywny, ukazujący osobę Maryi i Jej wyjątkową misję.

Bp Pawłowski zaznaczył, że schemat słusznie podkreśla znaczenie osobistej zgody Maryi na wcielenie Syna Bożego i udział w zbawczym dziele krzyża. Równocześnie jednak zauważył, że nie tyle trzeba w związku z tym mówić o pośrednictwie Maryi, co raczej o Jej macierzyństwie duchowym, kierującym się do wszystkich wiernych, ponieważ takie ujęcie łączy się logicznie z Bożym macierzyństwem i z tej racji jest Ona czczona. Tę tezę uzasadnia, nawiązując do encykliki Piusa XII *Fulgens corona*.

⁴⁰ AS II/III, s. 740.

⁴¹ AS II/III, s. 758-761.

⁴² AS II/III, s. 761-764.

Taka perspektywa domaga się następnie lepszego podkreślenia Bożego macierzyństwa Maryi, uwzględniając jego aspekt fizyczny i moralny. Aspekt moralny otwiera je na wszystkich ludzi odkupionych przez Chrystusa. Pod tym względem Maryja jest Matką wszystkich ludzi nabytych krwią Chrystusa, aby tworzyli jedno mistyczne Ciało. Maryja jest więc równocześnie Matką Chrystusa człowieka i Matką ludzi, Matką Głowy i Matką członków, przyczyniając się do ich zbawienia. Uwagi te nawiązują do encykliki Piusa X *Ad diem illud*.

W dalszej części swojej wypowiedzi bp Pawłowski podkreśla, że w schemacie jest bardzo pięknie powiedziane, że Maryja jest „Matką naszej wiary” i „Matką miłosierdzia” w stosunku do ludzi, którzy są odradzani i uświęceni z życzliwości Ojca w Synu przez Ducha Świętego. Zaznacza jednak, że takie ujęcie domaga się uzupełnienia – Maryja nie tylko należy do przedmiotu wiary, lecz także czynnie uczestniczy w wierze obiektywnej i subiektywnej poprzez świadectwo składane Chrystusowi, propagując tę wiarę i wspomagając ją w rozwoju. Świadczy o tym wydarzenie nawiedzenia, w którym Maryja została pozdrowiona przez Elżbietę zarówno jako Matka Pana, jak i Ta, która uwierzyła. Duch Święty umocnił tę wiarę w Wieczerniku, aby apostołowie przekazali ją jako depozyt. Dlatego jest więc uzasadnione, aby ukazać i utrwalić czynny udział Maryi w wierze. Formułując tę propozycję, odwołuje się do prac mariologicznych R. Laurentina.

Ten wymiar czynny oddziaływania Maryi w wierze trwa nadal, wpływając na wiarę w życiu kolejnych pokoleń, dlatego należy się Jej: „*gratitudo, confessio, glorificatio et laus*”⁴³. Jeśli chodzi o proponowane w schemacie ujęcie kultu Maryi, bp Pawłowski zaznacza, że zbyt jednostronnie jest on uzasadniany wysłuchiwaniami przez Nią próśb w sprawach ziemskich i duchowych. Takie ujęcie, biorąc pod uwagę doświadczenie duszpasterskie, domaga się uzupełnienia o zasadę: „Cokolwiek powie wam Chrystus, to czyńcie” (J 2, 5). Chodzi więc o wydobycie w postawie Maryi zobowiązującej wzorczości, aby kierować wiernych do Chrystusa. W kwestii ekumenicznej Biskup włocławski podkreślił, że w dokumencie nie tylko liczy się sposób mówienia, lecz także myśl i ton. Proponowany schemat jest zdominowany językiem łacińskim, ale teologowie nie powinni zapominać w jego wyjaśnianiu o świadectwie Ojców wschodnich oraz liturgiach wschodnich i zachodnich, które mówią o Maryi w tym samym duchu. Jako przykład może służyć formularz o Matce Bożej Jasnogórskiej. Na końcu zostaje zaproponowane, aby pominąć szczegółowe kwestie dotyczące śmierci Maryi, gdyż należą one jeszcze do kwestii dyskutowanych przez teologów.

Druga część wypowiedzi bpa Pawłowskiego, czyli sformułowana w imieniu episkopatu polskiego, została uzupełniona wypowiedzią pisemną, którą popisali bp K. Wojtyła i bp J. Jaroszewicz⁴⁴. Zaznaczają w niej, że w celu włączenia

⁴³ Tamże, s. 762.

⁴⁴ AS II/III, s. 856-857.

rozdziału poświęconego Maryi do dokumentu dotyczącego Kościoła należy znaleźć dla tego rozdziału odpowiednie miejsce w dokumencie. Nie wydaje się, że powinien być na końcu, aby nie odnosiło się wrażenia, że jest czymś w rodzaju dodatku, sztucznie dołączonego do schematu. Włączenie tego rozdziału do schematu domaga się pokazania wewnętrznego związku Maryi z całą doktryną eklezjologiczną. Trzeba więc widzieć Maryję jako Matkę Kościoła w łączności z wyjaśnieniami dotyczącymi wewnętrznej natury Kościoła, przede wszystkim jej aspektu chrystologicznego, gdy Kościół jest przedstawiany jako mistyczne Ciało Chrystusa. Takie połączenie domaga się przyznania Maryi innego miejsca niż końcowe. Zakończenie nie odpowiada godności Maryi, a więc rozdział Jej poświęcony należy raczej umieścić na początku, jak Maryja znajduje się u początków Kościoła oraz tych, którzy znają to macierzyństwo i nim się cieszą. Takie jest doświadczenie Chrystusa i podobne jest doświadczenie apostołów i całego ludu Bożego.

Pojawia się więc stwierdzenie, że uwzględnienie tych racji sugeruje usytuowanie rozdziału maryjnego po rozdziale pierwszym, omawiającym „misterium Kościoła”. W taki sposób zostałoby pokazane, że macierzyństwo fizyczne Maryi przechodzi w macierzyństwo duchowe. Maryja powinna zostać wspomniana także w rozdziale *De populo Dei*, ponieważ należy Ona do grona odkupionych. Takie ujęcie domaga się także zweryfikowania dokumentu maryjnego, rezygnacji z przedstawienia całej doktryny dotyczącej Maryi i ograniczenia się tylko do tego, co wynika z faktu bycia Matką Kościoła.

Omawiana wypowiedź zawiera także ogólniejsze sprecyzowanie warte zauważenia. Autorzy zaznaczają, że doktryna o Matce Kościoła łączy się wewnętrznie z doktryną o Matce ludzi i Matce łaski Bożej. W tym świetle wydaje się odpowiednie, aby do pierwszego rozdziału *De Ecclesia* zostały także włączone kwestie wiary i łaski jako stanowiące zasadę świętości w mistycznym Ciele Chrystusa. Zostałby w ten sposób lepiej ukazany mistyczny charakter Kościoła, otwierający tym samym drogę do wyjaśnienia macierzyństwa Maryi w stosunku do Kościoła oraz związku między macierzyństwem Kościoła i macierzyństwem Maryi – Maryja jest nadprzyrodzonym wzorem macierzyństwa Kościoła nazywanego „Matką” (*Mater-Ecclesia*).

Najbardziej znaną wypowiedzią maryjną polskich biskupów na II Soborze Watykańskim jest wypowiedź kard. S. Wyszyńskiego, wygłoszona w czasie trzeciej sesji, podczas osiemdziesiątego pierwszego zgromadzenia ogólnego (16 września 1964 r.), w imieniu siedemdziesięciu biskupów polskich⁴⁵. Niewątpliwa nośność teologiczna i emocjonalna tego przemówienia nie pozwala jednak

⁴⁵ AS III/I, s. 441-444 (tłumaczenie polskie w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, s. 20-22; zawiera ono błędy, które w kilku miejscach zmieniają sens tej wypowiedzi).

na to, by tylko w jego świetle widzieć polski udział w dyskusjach mariologicznych na soborze, jak często się czyni.

Kard. S. Wyszyński wyszedł w swojej wypowiedzi od nawiązania do encykliki *Ecclesiam suam* Pawła VI, w której papież pisze o wyjątkowej „misji wychowawczej”, która spoczywa na Maryi jako „Nauczycielce życia”. Jest Ona „najbardziej absolutnym przykładem doskonałości chrześcijańskiej”, „zwierciadłem cnót” i „opatrnościowym wzorem natury ludzkiej”. Odwołując się do *Memoriału* przekazanego Pawłowi VI, co do którego Prymas podkreśla, że jest opracowany „*iuxta mentem*” jego encykliki, zwraca się z prośbą o uznanie „duchowego macierzyństwa Maryi w stosunku do rodzaju ludzkiego oraz Jej zbawczej i życzliwej troski we wszystkim, co dotyczy kultu i obyczajów”⁴⁶.

Macierzyństwo Maryi wskazuje na Jej wyjątkową godność, którą w czasie drugiej sesji soboru papież Paweł VI wyraził nazwaniem Jej Matką Kościoła. Kard. Wyszyński zwraca uwagę, że „uniwersalne pośrednictwo Maryi” stanowi „*punctum saliens*” całej doktryny katolickiej. Zostało ono potwierdzone w nauczaniu papieskim, szczególnie począwszy od papieża Leona XIII; opiera się na danych biblijnych, umacnianych przez Tradycję, przede wszystkim przez liturgię. Powszechnie przyjmowane pośrednictwo Maryi pozwala na uznanie Jej za Matkę Kościoła, dlatego Prymas Polski zwraca się do Papieża z prośbą, aby zechciał nadać mu sankcję praktyczną i pastoralną, w ten sposób, że swoją nieomylną deklaracją powierzy macierzyństwu Maryi wszystkich wiernych, czyli Kościół, oraz cały rodzaj ludzki. Powinien to być akt publiczny, za pośrednictwem którego wszyscy biskupi zjednoczeni z Papieżem, w auli soborowej, powierzą Kościół Błogosławionej Maryi Dziewicy; następnie ten akt poświęcenia powinien być powtórzony we wszystkich diecezjach.

Prymas Polski wskazał cele, którym ma służyć poświęcenie Kościoła i świata wstawiennictwu Maryi. Najpierw chodzi w nim o wyznanie wiary i uznanie szczególnego wstawiennictwa Maryi jako Matki Boga, a następnie o sposób modlitwy, którym chcemy się zwracać do Maryi. Przedmiotem i zamierzeniem tej modlitwy ma być: pełna i integralna wolność kultu oraz obrona obyczajów chrześcijańskich; zachowanie praw Kościoła, wolność dla jego działania, poszanowanie dla godności człowieka i prawa naturalnego; uzyskanie pomocy dla zjednoczenia rodzaju ludzkiego, a szczególnie jedności Kościoła; wprowadzenie pokoju w całym świecie.

Przedstawiając te postulaty, kard. Wyszyński przypomina, że podobne prośby złożyli biskupi brazylijscy i belgijscy. Podkreśla, że opierają się one na mocnych podstawach doktrynalnych. Na uwagę zasługuje, że wśród tych argumentów powołuje się również na kwestię doświadczenia duszpasterskiego, szczególnie doświadczenia polskiego. Jego streszczeniem jest formularz mszy

⁴⁶ Tamże, s. 441.

o Matce Boskiej Jasnogórskiej, a zwłaszcza następująca modlitwa: „*Hostias placationis pro religionis christianae triumpho offerimus... quae nobis proficiant opem Auxiliatrix Virgo praestet, per quam talis perfecta est victoria*”.

Ksiądz Prymas odwołuje się do *Memoriału*, który z kolei nawiązuje do poświęcenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi, którego dokonał papież Pius XII. Poświęcenie soborowe miałyby do niego nawiązywać, ale powinno być aktem kolegialnym i powszechnym. Byłoby nawiązaniem do całego doświadczenia soborowego. Uzasadniając potrzebę tego aktu, kard. Wyszyński ponownie powołuje się na doświadczenie polskie, które pokazuje siłę i skuteczność wstawiennictwa Maryi. Naród polski ustrzegł się destrukcyjnych wpływów reformacji protestanckiej dzięki kultowi Maryi. Wyższe klasy społeczne powróciły do tradycyjnej wiary, ponieważ nie chciały utracić kultu Maryi, Matki Boga i ludzi. W nowych czasach ten kult mógłby przyczynić się do zachowania wiary, obrony jedności i zadatku zbawienia, gdyby stał się kultem Matki Boga i ludzi, Matki całego rodzaju ludzkiego, a więc i Matki Kościoła.

Na zakończenie swojej wypowiedzi kard. Wyszyński odniósł się do kwestii miejsca rozdziału o Maryi w schemacie *De Ecclesia*. Zaznaczył więc, że Maryja powinna mieć „swoje”, to znaczy „drugie” miejsce, a nie ósme, czyli rozdział maryjny powinien zostać usytuowany po rozdziale pierwszym, dotyczącym „misterium Kościoła”⁴⁷. Jest to uzasadnione szczególną godnością Maryi – zamysł Boży domaga się, aby była Ona czczona w Kościele bezpośrednio po Chrystusie, ponieważ jest Pośredniczką wszelkich łask, pełniąc funkcję wstawienniczą między Bogiem i ludem Bożym.

Abp J. Gawlina, w czasie osiemdziesiątego drugiego zgromadzenia ogólnego, również zabrał głos w imieniu episkopatu polskiego i polskiej emigracji⁴⁸. W swojej wypowiedzi w szczególny sposób ustosunkował się do głosów, według których zbyt szerokie uwzględnienie kwestii mariologicznej stanowi przeszkodę dla ekumenizmu. Podobnie jak kard. Wyszyński wychodzi od nawiązania do encykliki Pawła VI *Ecclesiam suam*. Zauważa, iż zgodnie z jej myślą podkreślenie tego, co służy czci Maryi, a więc Jej przywilejów i kultu, nie jest przeszkodą dla ekumenizmu, ale raczej jego skutecznym środkiem. Uzasadnia to w sposób następujący. Kult Maryi zachęca do jedności Kościoła z braćmi odłączonymi, ponieważ prawdziwa jedność i autentyczny ekumenizm opierają się na miłości, zaś – jak nauczają Augustyn i Tomasz z Akwinu – jedność jest skutkiem miłości. Chrystus jest nadprzyrodzonym źródłem wszelkiej miłości jako „Droga, Prawda i Życie”. Maryja, Matka Chrystusa, jest mostem i drogą, po której przyszedł Chrystus i jest odpowiednie, aby również wszyscy ludzie tą drogą wracali do Chrystusa; przez Nią przyszło światło, które zapala miłość, czyli dar Ducha

⁴⁷ Tamże, s. 444.

⁴⁸ AS III/I, s. 514-516.

Świętego. Maryja była napełniona miłością w czasie swojego ziemskiego życia; Jej miłość stała się przyczyną pierwszego cudu Jezusa. Na krzyżu Jezus powierzył Jej umiłowanego ucznia, a w ten sposób stała się Matką Kościoła. Z tych racji Maryja nie jest przeszkodą dla ekumenizmu, ale raczej zachętą do niego. Tezę tę uzasadnia postawa wobec Maryi, którą prezentują bracia wschodni, a także wypowiedzi, które można znaleźć u Lutra. To twórca reformacji mówi: „*Creatura Maria non potest satis laudari*”⁴⁹. Podobne stwierdzenia znajdują się w jego *Komentarzu do Magnificat*. Uzasadnieniem tej tezy jest także to, że Maryja wszystkich opatrnościowi wspiera, jawiąc się jako „*Mater pulchre dilectionis et sancte spei, ideoque signum unitatis nostrae*”⁵⁰. Potwierdzają to konkretne przykłady: w Związku Radzieckim katolicy i prawosławni jednoczą się właśnie w duchu maryjnym; przeciwnicy Chrystusa zwracają się przeciw kultowi maryjnemu, co wystarczająco dowodzi, że Maryja prowadzi do Chrystusa.

Bp P. Bleharyczyk w swojej wypowiedzi, złożonej na piśmie, odnosi się do kwestii Maryi jako Współodkupicielki. Nie chodzi mu o włączenie tego tytułu do dokumentu, ale raczej o jego głębsze rozumienie. Zaznacza więc, że ta kwestia nigdy nie była przedmiotem kontrowersji, lecz raczej odzwierciedla jedność opinii teologów i wiernych. Trzy racje przemawiają za spójnością tego tytułu: 1. Maryja w sposób wolny wyraziła swoją zgodę na wcielenie Boskiego Odkupiciela i uczestniczyła w cudownym uformowaniu Jego ciała. 2. Była zjednoczona z Chrystusem Odkupicielem, współdziałając w dziele odkupienia. Stała pod krzyżem, współcierpiąc i w ten sposób jakby współumierając. Nie tylko moralnie, lecz także fizycznie współdziałała w dziele odkupienia, co potwierdzają badania teologiczne i wypowiedzi Kościoła. 3. Jako wniebowzięta, Maryja skutecznie wstawia się u Syna za wszystkich ludzi i rozdziela wszystkie łaski, będące owocem męki i śmierci Syna⁵¹.

W drugiej części swojej wypowiedzi bp Bleharyczyk odnosi się do kwestii usytuowania rozdziału o Maryi w schemacie *De Ecclesia*. Proponuje, aby następował po rozdziale pierwszym z następujących racji: Rozdział drugi w schemacie *De Ecclesia* mówi o elemencie materialnym Kościoła, czyli członkach albo społeczności odkupionych – ponieważ Maryja jest w szczególnie sposób odkupiona, czy też odkupiona uprzednio, dlatego należy do powszechnego porządku odkupienia. Natomiast rozdział trzeci mówi o elemencie formalnym Kościoła, czyli o hierarchii – ponieważ Maryja swoim duchowym współcierpieniem z Chrystusem Kapłanem była wewnętrznie i szczególnie złączona z dziełem ściśle kapłańskim, dlatego rozdział o Maryi powinien poprzedzać rozdział o hierarchii⁵².

⁴⁹Tamże, s. 515.

⁵⁰Tamże, s. 516.

⁵¹AS III/II, s. 104-105.

⁵²Tamże, s. 105.

Abp K. Wojtyła również złożył na piśmie swoje uwagi⁵³. W całości dotyczą one usytuowania rozdziału o Maryi na końcu schematu *De Ecclesia*. Zaznacza więc, że w takim ujęciu rozdział maryjny jawi się jako rozdział jakby dołożony do schematu, a nie jego integralna część. Proponuje więc ponowne rozważenie jego miejsca na początku schematu. Wyjaśnia tę propozycję rolą spełnianą przez Maryję w Kościele. Misja Maryi polega na budowaniu mistycznego Ciała Chrystusa, jak wcześniej spełniła taką samą misję w odniesieniu do fizycznego ciała Chrystusa. Rodząc Syna Bożego, Maryja zapoczątkowała dzieło odkupienia i zbawienia dokonane przez Chrystusa. W sposób jedyny i wyjątkowy najpełniej uczestniczyła w czynach i dziełach Syna, dlatego Jej relacja z Kościołem, będącym na wieki kontynuacją Chrystusowego dzieła odkupienia i zbawienia, stale ukazuje ludziom trwałą wolę zbawczą Boga.

Z tej racji doktryna maryjna powinna zostać usytuowana między pierwszym i drugim rozdziałem, które mówią na ten temat. Jest to tym bardziej uzasadnione – dodaje abp Wojtyła – że wydaje się, iż w schemacie nie jest wystarczająco uwzględniona misja zbawcza Kościoła. Eklezjologia nie jest wystarczająco soteriologiczna, a tym samym nie jest jasno wypuklona celowość Kościoła. Tymczasem to właśnie zbawienie ma na względzie służba Maryi w stosunku do Kościoła. Rozdział o Maryi powinien więc być tak wkomponowany, aby nie tylko odpowiadał godności Bożej Rodzicielki, lecz także aby ukazywał Kościół w perspektywie soteriologicznej.

W świetle powyżej zreferowanych wypowiedzi biskupów polskich na soborze, można odpowiedzialnie powiedzieć, że wyrażają one zrównoważoną mariologię oraz postawę maryjną, odpowiadającą zasadniczo duchowi tamtych czasów. Nie ma głosów skrajnych, które sytuowałyby się na linii jakiegoś przesadzonego mariocentryzmu, jak niejednokrotnie komentowano polski udział w soborze. Nie ma w nich jednostronnego nacisku kładzionego na jakąś kwestię – biskupi polscy nigdy nie domagali się osobnego dokumentu poświęconego Maryi, a nawet znaleźli się w pierwszej linii zwolenników włączenia schematu maryjnego do schematu o Kościele. Jak było widać, zasadniczy problem dotyczył dyskusji nad możliwie najlepszym miejscem, w którym należałoby usytuować rozdział poświęcony Maryi.

Na pierwsze miejsce w prezentowanych wypowiedziach wysuwa się zagadnienie duchowego macierzyństwa Maryi. Rozpoznajemy w nich obecność wszystkich tych kwestii, które w interpretacjach rozdziału maryjnego z konstytucji *Lumen gentium* uważa się za przejaw najbardziej właściwego ujęcia tego zagadnienia. Odzwierciedla się w nich ogólna perspektywa ujmowania tej kwestii w oparciu o *mediatio participata*, jak również uzasadnienie jej na gruncie współdziałania Maryi w odkupieniu dokonanym przez Jezusa Chrystusa.

⁵³ AS III/II, s. 178-178.

Tym, co wyróżnia głosy polskich biskupów w tej kwestii, jest nacisk kładziony na deklarację dogmatyczną, której miałby dokonać papież podczas soboru. Innym elementem wyróżniającym polskie wypowiedzi maryjne jest niewątpliwie połączenie kwestii duchowego macierzyństwa Maryi z tytułem Matki Kościoła, chociaż nie kładzie się na niego takiego nacisku, jak się powszechnie sądzi⁵⁴. Kwestię tę uwzględnimy szerzej, omawiając wspomniany wyżej *Memoriał*, do którego odwoływał się kard. Wyszyński w swojej wypowiedzi soborowej z 16 września 1964 r. W żadnym głosie nie pojawia się kwestia zdogmatyzowania tytułu Matka Kościoła, chociaż sam tytuł pojawia się, zwłaszcza w późniejszej fazie soboru. Zostaje jednak usytuowany w perspektywie pobożnościowej, a nie ściśle doktrynalnej – chodzi o oddanie Kościoła i świata Maryi jako Matce Kościoła, aby w świetle więzi Maryi z Kościołem – wyjątkowo wyrażającej się w Jej duchowym macierzyństwie – i przy Jej czynnym udziale kształtować więź wierzących z Bogiem, do której to macierzyństwo odnosi się w swoim wymiarze czynnym i aktualnym. Taka perspektywa została przyjęta w ostatecznej wersji VIII rozdziału konstytucji *Lumen gentium*.

W przytoczonych wypowiedziach na pewno należy podkreślić, że więź Maryi z Kościołem jest widziana w perspektywie Jej więzi z Chrystusem, najpierw w oparciu o Boże macierzyństwo, które niezmiennie jest widziane jako podstawa wyjątkowej godności Maryi, Jej miejsca w tajemnicy Chrystusa oraz ośrodek Jej misji. Macierzyństwo Boże – fizyczne – otwiera się oczywiście na macierzyństwo duchowe Maryi wobec wszystkich wierzących. Tym, co to otwarcie sprawia i uzasadnia, jest współdziałanie Maryi z Chrystusem Odkupicielem w Jego misji spełnianej w stosunku do ludzi. W takiej perspektywie otwiera się również miejsce dla Maryi w kulcie i pobożności chrześcijańskiej.

Wydaje się, że w zaprezentowanych uzasadnieniach, proponowanych tez teologicznych i form pobożności maryjnej, warto zwrócić uwagę na włączenie do nich argumentu z doświadczenia, który został później dowartościowany przez papieża Jana Pawła II w encyklice *Redemptoris Mater*, a nawet uznany za znaczącą nowość w nauczaniu papieskim. Kard. S. Wyszyński i abp J. Gawlina, w swoich wypowiedziach uzasadniających potrzebę dowartościowania duchowego macierzyństwa Maryi i przeżywania go w formie aktu poświęcenia, odwołali się właśnie do argumentu z doświadczenia narodowego. Kwestia ta wprawdzie była znana już we wcześniejszej teologii, ale pozostawała mało wykorzystana, ponieważ wywoływała niepokój z powodu swoich związków z modernizmem.

⁵⁴ Zagadnienie to nabrało szczególnego znaczenia w nauczaniu maryjnym kard. S. Wyszyńskiego po soborze; por. J. K r ó l i k o w s k i, *Maryja – „Matka Kościoła” w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, *Collectanea Theologica* 61 (1991) fasc. IV, s. 81-105; 62 (1992) fasc. I, s. 81-97; 62 (1992) fasc. III, s. 57-76.

MEMORIAŁ EPISKOPATU POLSKI

R. Laurentin, analizując kwestię ogłoszenia przez papieża Pawła VI Maryi Matką Kościoła na zakończenie trzeciej sesji soboru, w odniesieniu do *Memoriału* Episkopatu Polski podejmującego tę sprawę, zauważył nie bez nuty ironii, że polscy biskupi chcieli ogłoszenia Maryi Matką Kościoła, a przedstawili uzasadnienie, w którym omawiają doktrynę dotyczącą Jej duchowego macierzyństwa⁵⁵.

Czym faktycznie jest i czego dotyczy *Memoriał* Episkopatu Polski? Jest to pismo Episkopatu Polski, podpisane na Jasnej Górze 4 maja 1964 r., w którym zwraca się on z prośbą do papieża Pawła VI, „aby odbywający się Sobór Watykański II uświetnić specjalnym aktem oddania całego Kościoła pod opiekę Matki Bożej”⁵⁶. Już samo to stwierdzenie pokazuje, że pierwszorzędnie nie chodzi w nim o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Papież Paweł VI użył przecież tego tytułu już na zakończenie drugiej sesji soboru⁵⁷, a także jest pewne – jak wynika z *Memoriału* – że sobór ten tytuł usankcjonuje⁵⁸. Nie chodzi więc o *Memoriał* w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła, jak się potocznie mówi w odniesieniu do tego dokumentu i jak się go nazywa na podstawie tytułu nadanego przez redaktorów publikacji, w których został on zamieszczony.

W *Memoriale* chodzi więc o akt oddania Kościoła i ludzkości Maryi, który miałby mieć miejsce w auli soborowej pod przewodnictwem Papieża, a potem miałby być powtórzony w poszczególnych diecezjach i parafiach. Podstawą doktrynalną do tego aktu miałyby być duchowe macierzyństwo Maryi, którego symbolem i streszczeniem byłoby odwołanie się do Maryi jako Matki Kościoła, a jego konsekwencją stałoby się wprowadzenie tego tytułu do pobożności maryjnej w Kościele, by o tym fakcie przypominał i do niego odsyłał. Czytamy w *Memoriale*: „Uroczyste poświęcenie całej ludzkości, a w szczególności Kościoła, pod opiekę Matki Jezusowej w tej formie, o jaką pokornie się dopraszamy, będzie uznaniem Jej duchowego macierzyństwa względem każdego z wiernych i względem wszystkich odkupionych krwią Jej Syna. Swym macierzyństwem Maryja obejmuje i tych, których do życia w łasce doprowadzić pragnie. Najgorętszym pragnieniem Jej Serca, uwarunkowanym planami Opatrzności, jest doprowadzić świat do tego, by stał się jedną owczarnią pod jednym pasterzem”⁵⁹. Cele

⁵⁵ Por. R. Laurentin, *La proclamation de Marie „Mater Ecclesiae” par Paul VI „extra Concilium” mais „in Concilio”*, w: *Paolo VI e i problemi ecclesiologicali del concilio*, praca zbior., Brescia-Roma 1989, s. 343-344.

⁵⁶ *Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła i oddania Jej świata podczas obrad Soboru Watykańskiego II*, w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, s. 9-19.

⁵⁷ Tamże, s. 18.

⁵⁸ Tamże, s. 10.

⁵⁹ Tamże.

tego aktu zostały już wyżej przypomniane przy omawianiu wystąpienia kard. S. Wyszyńskiego na trzeciej sesji soboru – są one takie same.

Memoriał zawiera następnie rozbudowane uzasadnienie obecnej w Kościele doktryny duchowego macierzyństwa Maryi. Wychodzi się od Tradycji patrystycznej, która z udziału Maryi w tajemnicy wcielenia Syna Bożego wyprowadziła więź Maryi z Kościołem i całą ludzkością, potwierdzoną w najwyższym stopniu Jej udziałem w śmierci Chrystusa i Jego słowa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Następnie zostają przytoczone liczne świadectwa papieży i liturgii oraz obfite przykłady zaczerpnięte z wypowiedzi polskich kaznodziejów. Stwierdza się także dość ogólnie, że takie same wypowiedzi można znaleźć u znamienitych teologów wszystkich czasów. Być może taka konstrukcja uzasadnienia nawiązuje do dialogu, jaki – według relacji podawanej kiedyś przez bp. J. Ablewicza z Tarnowa – miał mieć miejsce między papieżem Pawłem VI i kard. Wyszyńskim, w czasie którego Papież, sceptycznie podchodząc do propozycji Prymasa Polski, miał powiedzieć, że „teologowie nie zgadzają się z takim ujęciem zagadnienia”. Kard. Wyszyński miał na to odpowiedzieć: „Wasza Świątobliwość, w Polsce też są teologowie”. Ponadto zostaje podkreślone, że akt oddania nawiązuje do doświadczenia biskupów polskich, którzy właśnie w taki sposób wielokrotnie wyznawali wiarę w duchowe macierzyństwo Maryi i Jej skuteczne wstawiennictwo, przynoszące konkretne rezultaty w życiu religijnym i narodowym. Ten zgromadzony materiał doktrynalny stanowi podstawę do skierowania do papieża następnej prośby: „Niechaj w duchu tylu wspaniałych wskazań wielkich papieży ostatniej doby będzie ogłoszona specjalna encyklika o duchowym macierzyństwie Maryi, skierowana do wiernych dzieci Kościoła katolickiego”⁶⁰. (Wydaje się, że mamy tutaj wyjaśnienie genezy encykliki *Redemptoris Mater* papieża Jana Pawła II, która w decydującej mierze jest poświęcona temu zagadnieniu). Postuluje się, aby wykład był oparty na danych ewangelicznych, a tym samym by nabrał znaczenia ekumenicznego. Zaznacza się, i to jest pewne ważne *novum*, że w takim ujęciu może ona zainteresować także wyznawców judaizmu i islamu.

Na zakończenie *Memoriału* przypomina się, że proponowany akt oddania Kościoła pod opiekę Matki Bożej i poświęcenia Jej Niepokalanemu Sercu całej ludzkości jest praktycznym wyznaniem Jej duchowego macierzyństwa i modlitewnym znakiem, że uznaje się Ją za Matkę Kościoła. Temu aktowi stawia się konkretne cele egzystencjalne: „Wyraźne i powszechne przepowiadanie duchowego macierzyństwa Niewiasty, która zwycięską swą stopą starła przez udział w Odkupieniu i nieustannie ściera przez opiekę nad Kościołem moce ciemności i zła, walnie przyczyni się do tak upragnionej i nieodzownej odnowy religijnej i moralnej różnych form społeczności ludzkiej. Konsekracja, o jaką prosimy, pogłębi, utwali i upowszechni wśród wiernych przekonanie o tym, że Maryja

⁶⁰ Tamże, s. 18.

jest rzeczywiście i prawdziwie naszą najlepszą i niezawodną Matką. Będzie to zwiększać ich odporność przeciwko wszelkim pokusom i wszelkiemu złu, będzie to stawać się dla nich ostoją w przeciwnościach życiowych. Świadomość, że Matka Boga jest Matką nas wszystkich, będzie umacniała ich ufność nadprzyrodzoną w zwycięstwo łaski Bożej i prawdziwego dobra. Jako Królowa pokoju i Orędowniczka jedności, Maryja będzie skłaniała wszystkich ludzi dobrej woli do wzajemnej miłości i do jednoczenia się wokół wspólnych szlachetnych celów. Jako Matka najlepsza niczego bardziej nie pragnie nad zjednoczenie wszystkich Jej dzieci wedle ducha z Jej Boskim Synem w Jego Kościele prawdziwym ku chwale Trójcy Świętej⁶¹. Można dodać, że w wyznaczeniu tych celów, odzwierciedla się głęboka wiara w czynną obecność Maryi w Kościele i życiu ludzkim, przez którą faktycznie współdziała i uczestniczy w kościelnych dziejach zbawienia. Znowu widzimy tutaj jeden z tematów, który zostanie włączony do encykliki *Redemptoris Mater*; w tym miejscu trzeba także szukać genezy aktów oddania, którymi papież Jan Paweł II naznaczył głęboko swój pontyfikat i życie Kościoła w ostatnich dziesięcioleciach⁶². Zwracał na to uwagę już kard. S. Wyszyński, widzący w aktach poświęcenia i zawierzenia znaczący element „polskiej drogi maryjnej”⁶³.

Prawidłowe byłoby więc nazywanie omówionego *Memoriału* „*Memoriałem* w sprawie aktu oddania Kościoła pod opiekę Matki Bożej”, a nie w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła. Pomijając dyskusję nad tytułem, zwłaszcza w połączeniu z polskim doświadczeniem maryjnym, propozycja zaprezentowana przez Episkopat Polski wydaje się w najwyższym stopniu spójna teologicznie. Papież Paweł VI wprawdzie nie zdecydował się na dokonanie takiego aktu w sposób kolegialny w czasie soboru, ale, zamykając trzecią sesję soboru, po uroczystym ogłoszeniu w swoim przemówieniu Maryi Matką Kościoła osobiście takiego aktu dokonał, kończąc nim swoje przemówienie: „Bogurodzico, Dziewico, Maryjo, najczcigodniejsza Matko Kościoła, Tobie powierzamy cały Kościół i Sobór Powszechny”⁶⁴.

Rzadko pamięta się również o tym, że w czasie Mszy świętej na zamknięcie soboru papież Paweł VI dokonał jeszcze jednego symbolicznego aktu, w którym wyraziło się uznanie Maryi za Matkę Kościoła i dopełnienie jego osobistego aktu oddania, a mianowicie miało wtedy miejsce poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, dedykowany właśnie Maryi Matce Kościoła, który stanął

⁶¹ Tamże, s. 19.

⁶² Por. B. Lewandowski, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991.

⁶³ Por. J. Pach, *Maria nell'insegnamento del cardinal Stefan Wyszyński*, Roma 1989, s. 86-87.

⁶⁴ *Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II, w: Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, s. 212.

w Rzymie. W przypadku Papieża, któremu były tak bardzo drogie symboliczne gesty, tego wydarzenia nie powinno się zapominać, tym bardziej że łączy się ono z ważną kwestią soborową.

Jak już wspomniano, *Memoriał*, który został omówiony, jest tylko pierwszą częścią dokumentu, który został przedstawiony papieżowi Pawłowi VI. Ten dokument był czymś w rodzaju pisma przewodniego, do którego, jako jego integralna część, należy opracowanie ściśle teologiczne zatytułowane *Duchowe macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny*. Fakt ten, potwierdził sam kard. S. Wyszyński w swoim przemówieniu na trzeciej sesji soboru, gdy mówi w nim o *Memoriale* i *Libellus*, a więc „książeczce”, zaznaczając, że jedno i drugie zostało przekazane papieżowi Pawłowi VI. O jaką książeczkę tutaj chodzi? Jak już zaznaczyłem, wspominają o niej rozmaici autorzy, ale nie znają jej i nie omawiają bezpośrednio. Wreszcie udało się ją odnaleźć. Jest to maszynopis, który liczy sześćdziesiąt dwie strony zwartego tekstu. Wśród jego autorów wymienia się o. B. Przybylskiego, o. A. Krupę, ks. W. Granata, chociaż w chwili obecnej nie jestem w stanie podać pełnego składu autorów. Sprawę na pewno koordynował bp A. Pawłowski, będący wówczas przewodniczącym Komisji Maryjnej Episkopatu. W pracach nad tym dokumentem brał również udział wspomniany ks. J. Brudz z Tarnowa, jak wynika z jego zapisków, które udało mi się odnaleźć. W samym tekście znajduje się następująca autoprezentacja autorów i cel ich opracowania: są to „teologowie polscy”, którzy „przedkładają dostojnemu Episkopatowi Polski pokorną prośbę, aby zwrócił się z petycją do Ojca Świętego o orzeczenie z nieomylnością daną przez Zbawiciela Kościołowi w osobie Piotra, że Matka wedle ciała Jezusa Chrystusa, Głowy Ciała mistycznego i Odkupiciela świata, jest tym samym, wedle ducha, Matką wszystkich członków tego Ciała, Matką wszystkich odkupionych, Matką naszą”⁶⁵.

Takiemu „orzeczeniu” doktrynalnemu wyznacza się bardzo konkretne cele, które w znacznej mierze sensie pokrywają się z celami, wspomnianymi już w *Memoriale* o akcie oddania Kościoła Matce Bożej. Teologowie w następujący sposób uzasadniają swoją petycję: „Takie nieomylnie orzeczenie potwierdzi tylko odwieczną wiarę naszego ludu w niezawodną matczyną opiekę Maryi nad nami, udowodnioną niezliczonymi faktami z życia jednostek, życia narodów i życia całej rodziny człowieczej na przestrzeni dwudziestu niemal wieków nieprzerwanego rozwoju chrześcijaństwa. Zachęci ono wątpiących i chwiejnych, którzy w miotających nimi na wszystkie strony burzach i nawałnicach życiowych zagubili nieraz ster i busołę, do nieustawania w wysiłkach wskazujących drogę do Królestwa Bożego, do ufego powierzenia swej barki «*Stellae maris*» wiodącej ich niezawodnie poprzez Kościół do Chrystusa, a przez Chrystusa i w Chrystusie do Boga. Skupi rodzinę ludzką, rozbitą i skłóconą, w opiekun-

⁶⁵ *Duchowe macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny*, s. 4.

czych, macierzyńskich ramionach Maryi, która najlepiej umie łagodzić niesnaski dzielące Jej dzieci, koić ich namiętności, niezdrowe i wybujałe ambicje i egoizmy, wskazując wspólną wszystkim drogę wzajemnej miłości, skupiając wszystkich w dążeniu do wspólnego celu, nie jątrząc, lecz wprowadzając każdego na jego drogę, wiodącą do Tego, który powiedział: «Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem» (J 14, 5), i ucząc swym przykładem tego zjednoczenia z Jezusem przez wiarę i miłość, które Jej samej zapewniło wniebowzięcie z duszą i ciałem, a dla nas jest jedyną rękojmią zbawienia wiecznego⁶⁶.

Jak widać z tego uzasadnienia, propozycja dogmatycznego zdefiniowania duchowego macierzyństwa Maryi sytuuje się na linii wyznaczonej przez ogłoszenie dogmatów Jej niepokalanego poczęcia i wniebowzięcia, którym papież nadali znaczenie egzystencjalne i włączyli je w ciąg działań mających przyczynić się do duchowej odnowy Kościoła. Chodzi więc o działania duchowe i pastoralne, które wpłynęłyby na ożywienie życia chrześcijańskiego i pogłębienie więzy wierzących z Kościołem.

Jak wskazuje tytuł prezentowanego opracowania, jego przedmiotem jest duchowe macierzyństwo Maryi, widziane jako macierzyństwo uniwersalne, a zarazem bardzo osobowe i bezpośrednie w stosunku do każdego człowieka. Wykład jest nastawiony, jak wskazuje wstęp, na ukazanie tego macierzyństwa jako „rodzicielstwa w porządku łaski”⁶⁷, a więc na wydobycie jego więzy z tajemnicą zbawienia oraz jego aktualnego oddziaływania zbawczego.

Tekst składa się z dwóch dopełniających się części: pierwsza ma charakter historyczny (*Teologia pozytywna o duchowym macierzyństwie Maryi*)⁶⁸, a druga charakter systematyczny (*Duchowe macierzyństwo Maryi w świetle teologii spekulatywnej*)⁶⁹. Takie ujęcie gwarantuje integralne potraktowanie podjętego zagadnienia, sytuując je w odniesieniu do życia Kościoła oraz ukazując jego dojrzałość, która pozwala na nadanie mu wymiaru doktrynalnego i podanie go do wierzenia całemu Kościołowi.

Część pierwszą rozpoczyna wykład biblijny, w którym analizie zostaje poddane pięć tekstów: scena pod krzyżem (J 19, 25-27), zwiastowanie (Łk 1, 26-38), prorocstwo Symeona (Łk 2, 34-35), gody w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-5) oraz wizja Niewiasty z Apokalipsy (Ap 12, 1-18). Wykład rozpoczyna analiza sceny pod krzyżem z Ewangelii św. Jana, ponieważ w niej zostaje ukazana – w sposób najbardziej bezpośredni – duchowa i trwała więź Maryi z Kościołem i wszystkimi ludźmi, jak stale potwierdzają analizy egzegetyczne, obecne zarówno u Ojców Kościoła, jak i w oficjalnym nauczaniu, które znalazło odzwierciedlenie w wy-

⁶⁶ Tamże, s. 5.

⁶⁷ Tamże, s. 4.

⁶⁸ Por. tamże, s. 5-45.

⁶⁹ Por. tamże, s. 46-62.

powiedziach ostatnich papieży. Ta więc opiera się na woli i testamencie samego Chrystusa, który mówi do Jana, a w nim do wszystkich ludzi: „Oto Matka twoja”. Tymi słowami Maryja została włączona na zawsze w porządek odkupienia i jego historyczne urzeczywistnianie się w Kościele i za pośrednictwem Kościoła.

Zwiastowanie ukazuje przygotowanie Maryi do udziału w misji Chrystusa Zbawiciela przez obdarowanie Jej „pełnią łaski”, a także innymi дарami, które umożliwiły Jej podjęcie misji przy Chrystusie w sposób pełny, odpowiedzialny i czynny. W wykładzie szczególny nacisk zostaje położony na dar „nadprzyrodzonej wiedzy wlanej”⁷⁰, która pozwoliła Maryi zrozumieć „ogrom i tragedię grzechu” oraz karę, „która zań spadła na ludzkość”⁷¹. Ta wiedza pozwoliła również Maryi zrozumieć sens obietnicy zawartej w prorocत्वach biblijnych dotyczących Mesjasza. Analiza opisu zwiastowania koncentruje się na wydobyciu z niego powołania Maryi do macierzyństwa w stosunku do „całego Chrystusa”, które jest zawarte w wezwaniu Jej do wypowiedzenia oblubieńczego „*fiat*” „w imieniu całej ludzkości”. Maryja nie jest powołana do bycia matką w potocznym znaczeniu, ale „musiała uświadomić sobie, że oto jest powołana do godności Matki Boga wcielonego, który przybywa na świat z wyraźnie określonym w objawieniu posłannictwem odkupienia wszystkich ludzi”⁷². Podjęcie takiej misji domagało się Jej osobistej wiary i miłości, ale także świadomego uznania, że reprezentuje całą ludzkość wobec Boga. To reprezentowanie zarazem jakby na nowo otwiera ją na tę ludzkość zrekapitulowaną przez Chrystusa, by wobec niej reprezentować Boga i Jego dzieło dokonane na rzecz ludzi. Stwierdza się więc: „Macierzyństwo o tak ogromnym, ogólnoludzkim zasięgu stało się dla Niej rzeczywistością nie tylko fizyczną, psychiczną i duchową, ale aż ontologiczną. Uczyniło Ją *«tota Mater»*, ze wszystkimi płynącymi z tego faktu następstwami”⁷³.

Proroctwo Symeona potwierdza włączenie Maryi „w Jezusowe dzieło odkupieńcze, w tym zwłaszcza, co stanowi jego aspekt bolesny”⁷⁴ oraz wyraża całkowite podporządkowanie Jej macierzyństwa „wymaganiom ekonomii Bożej”⁷⁵. Gody w Kanie Galilejskiej są pierwszym wydarzeniem, które wyraźnie potwierdza, że Maryja przez czynny udział w cudzie Jezusa oraz jego konsekwencjach przekazuje swoją wiarę innym i ją kształtuje. Co więcej, w ten sposób nawiązała Ona trwałą więź z apostołami, a przez nich z całym Kościołem; ta więź trwa do dzisiaj, wyrażając się w skutecznym wstawiennictwie za Kościołem i ludzkością. Życie Kościoła, łącznie z symbolicznym rozpoczęciem soboru w święto Bożego

⁷⁰ Tamże, s. 16.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, s. 19.

⁷³ Tamże, s. 20.

⁷⁴ Tamże, s. 20.

⁷⁵ Tamże, s. 21.

macierzyństwa Maryi, potwierdza jego wiarę w tym względzie⁷⁶. Apokaliptyczna wizja Niewiasty wskazuje na ostateczne zwycięstwo Chrystusa w walce z Szatanem i grzechem. Walka ta jednak trwa jeszcze w historii, a Matka Zbawiciela w niej uczestniczy, współdziałając w jej ostatecznym tryumfie⁷⁷.

W analizie poszczególnych tekstów biblijnych zwrócono uwagę na szczególną więź Maryi z Jezusem Chrystusem, która nie ma charakteru wyłączności i indywidualnego zasięgu, ale otwiera ją duchowo na wszystkich ludzi. Ma więc wymiar uniwersalny, duchowy i zbawczy. Jej więź z Chrystusem posiada charakter dynamiczny i osobowy, który potwierdza, że jest Ona zaangażowana w nią swoją wolnością, czyli w sposób w pełni ludzki. Nie jest więc tylko jakimś biernym narzędziem w urzeczywistnianiu się zbawczych planów Boga, ale ich uczestniczką, co wskazuje na zasługujący charakter Jej udziału w dziejach zbawczych. Jest to także decydujący czynnik otwierania się Maryi na dalsze uczestniczenie w dziejach zbawienia, które są kontynuowane w Kościele.

Mówiąc o analizie poszczególnych tekstów biblijnych, warto zwrócić uwagę także na metodę, która została w niej zastosowana. Jest to metoda, która może być związana z tak zwaną interpretacją za pośrednictwem skutków, jakie dany tekst wywarł w historii. Przy wyjaśnieniu poszczególnych tekstów i ich znaczenia zostaje więc pokazane, jak był on interpretowany przez Ojców Kościoła i w jakim znaczeniu został przyjęty w Kościele. Taka interpretacja w najwyższym stopniu pozwala nawiązać do eklezyjalnego rozumienia Biblii oraz wyprowadzić wnioski dotyczące kształtowania w jego świetle dalszego życia Kościoła.

W dalszej części prezentacji historycznej zostają przedstawione interpretacje patrystyczne, uporządkowane według tematów wykorzystanych przez Ojców do ukazania tajemnicy Maryi, które uzasadniają Jej duchowe macierzyństwo i pokazują jego realizm. Zostaje więc omówiony paralelizm „Ewa – Maryja”; drogie Ojcom tematy maryjne skoncentrowane na tytułach „*Mater viventium*” i „*Mater virginum*”. Uczciwa analiza patrystyczna zawsze musi sięgać do św. Augustyna, dlatego i w tym przypadku nawiązuje się do niego, by ukazać genezę teologicznego rozumienia Maryi jako „*Mater totius Christi*”. Zostaje wyodrębniona mariologia, rozwijająca się po Soborze Efeskim, a w której zostały wyodrębnione takie tematy, jak „*Mater gratiae*”, „*Mater gentium – Mater credentium – Mater electorum*”, „*Mater vitae*”, „*Mater apostolorum – Mater Ecclesiae*”. Konkluzja tej części pracy jest słusznie umiarkowana, ale zarazem bardzo znacząca: „Można na podstawie tak licznych przytoczonych tu tekstów stwierdzić, że chociaż patrystyka nie mówi jeszcze *«expressis verbis»* o duchowym macierzyństwie Maryi w jego obecnym rozumieniu, to jednak kładzie mocne zręby pod późniejsze pogłębiane wysiłki, zmierzające do ukazania tej tajemnicy

⁷⁶ Por. tamże, s. 23-24.

⁷⁷ Por. tamże, s. 25-26.

w jej pełnym blasku. Ojcowie Kościoła bowiem zwracają uwagę na wszystkie niemal aspekty i formy, w których Maryja *«monstrat se esse nobis Matrem»*⁷⁸.

W kolejnej części zostaje ukazane dokonywanie pogłębienia teologicznego tematów patrystycznych, idącego w kierunku spójnego uzasadnienia duchowego macierzyństwa Maryi. Jak zostało pokazane, szczególną rolę odegrała w tym względzie mariologia średniowieczna, którą podjęła teologia nowożytna, znamienne włączając ją do dziedziny życia duchowego. Ostateczne wnioski tego rozwoju są bardzo jednoznaczne i twórcze. Da się wykazać, że Boże macierzyństwo Maryi posiada cechy mesjańskie i soteriologiczne, dzięki czemu można powiedzieć: *„Matka Odkupiciela jest Matką odkupionych, i to Jej podwójne macierzyństwo jest wiecznotrwałe. Wszystkie Jej przywileje społeczne są w nim zawarte i stanowią jakby jego szczegółowe aspekty. Coraz wyraźniej podkreśla się też szczególną macierzyńską łaskę Maryi, analogiczną do Chrystusowej łaski Głowy i z niej biorącą swe źródło»*⁷⁹.

Refleksja teologiczna stała się podstawą do włączenia duchowego macierzyństwa Maryi do nauczania papieskiego, w którym określono cechy charakterystyczne tego macierzyństwa. Jest to macierzyństwo *realne*. Rozwinęło się w kilku etapach: rozpoczęło się w tajemnicy wcielenia Syna Bożego, zrealizowało się na Golgocie, zostało ogłoszone z krzyża, aktualizuje się od wniebowzięcia i ma charakter trwały. Za podstawy teologiczne przyjmuje się Boże macierzyństwo Maryi i Jej czynny udział w odkupieniu. Przywileje społeczne Maryi – chociaż bardziej właściwe byłoby nadanie im miana „eklezjalnych” – takie jak: „współodkupienie, wszechpośrednictwo i orędownictwo”, są rozwinięciem duchowego macierzyństwa Maryi i z niego wypływają⁸⁰.

Duchowe macierzyństwo Maryi jawi się więc jako element spójnego i konsekwentnego rozwoju mariologii, który miał miejsce w ciągu wieków. Wyrasta bezpośrednio z tradycji biblijnej, ukazującej czynny udział Maryi w całej tajemnicy Chrystusa. Najściślej jest powiązane z Jej Bożym macierzyństwem i zakorzenią się w jego wymiarze uniwersalnym. Opiera się również na osobistym i czynnym współdziałaniu Maryi z tajemnicą wcielenia i odkupienia, które niewątpliwie posiada cechy powszechności i trwałości. Ściśle łączy się z tajemnicą Kościoła i z historycznym urzeczywistnieniem jego misji zbawczej. Widać wyraźnie, że macierzyństwo Maryi posiada wymiar eklezjalny, a przede wszystkim eklezjotwórczy. Ukazuje więc Maryję w tajemnicy Kościoła; co więcej, wskazuje na Jej centralne miejsce w tej tajemnicy i w jej urzeczywistnianiu się, zarówno powszechnym, jak i indywidualnym, to znaczy dokonującym się w życiu poszczególnych ludzi.

⁷⁸ Tamże, s. 34.

⁷⁹ Tamże, s. 41.

⁸⁰ Tamże, s. 44-45.

Doktryna duchowego macierzyństwa Maryi posiada pewne cechy, które charakteryzują wszystkie zasadnicze elementy doktryny maryjnej. Jej formowanie się i dojrzewanie następuje powoli, łącząc się bardzo ściśle z całością doktryny chrześcijańskiej, przede wszystkim z jej chrystocentryzmem, który stanowi coś w rodzaju jej kontekstu bliższego i nieodzownej inspiracji.

W drugiej części tekstu opracowanego przez polskich teologów zostaje zaproponowana spekulatywna interpretacja duchowego macierzyństwa Maryi. Wychodzi się w niej od rozróżnienia między „macierzyństwem właściwym” a „macierzyństwem prawnym i przerośnym”⁸¹. Macierzyństwo właściwe Maryi jest jedno w odniesieniu do Jezusa Chrystusa. Jedno musi też być macierzyństwo względem odkupionej ludzkości. W oparciu o dane dostarczane przez teologię można powiedzieć, że w macierzyńskiej relacji Maryi do ludzkości dopatrywano się sensu przerośnego, który wyprowadzano z przekonania, że „pełna miłości i dobroci Najświętsza Dziewica posiada właściwe Matce ziemskiej przymioty, więc *zechce* przyjść z pomocą, gdy Jej kto wzywa, a jako potężna Matka Syna Bożego może wszelką pomoc u Boga wyjednać”⁸². Oprócz macierzyństwa interpretowanego w sensie przerośnym dopatrywano się u Maryi również macierzyństwa w sensie prawnoprawnym, wychodząc ze słów Chrystusa wypowiedzianych na krzyżu bądź z faktu dziecięstwa Bożego, którym człowiek zostaje obdarowany na mocy łaski wysłużonej przez Chrystusa: skoro Chrystus uczynił nas swoimi przybranymi braćmi, to Jego Matka jest również Matką Jego braci. Pierwsza argumentacja jest zbyt deklaratywna i nie uwzględnia osobistego uczestniczenia Maryi w nawiązaniu relacji z ludźmi. Druga, sprowadzając więź Maryi z odkupioną ludzkością do dania Synowi Bożemu natury ludzkiej, przyjmowałaby, że Jej macierzyństwo jest następstwem naszego braterstwa z Chrystusem. W takim ujęciu Maryja byłaby pozbawiona osobistego udziału w ustanowieniu tego braterstwa i bezpośredniej więzi z odkupioną ludzkością. Macierzyństwo w sensie adopcyjno-prawnym nie wystarcza więc do wyjaśnienia więzi zachodzącej między Maryją i odkupioną ludzkością, gdyż pozbawia go właściwego dla niego realizmu, osobistego i czynnego udziału w nim Maryi oraz Jej realnego wpływu na zbawienie ludzi. Tymczasem pobożność chrześcijańska, potwierdzona zwłaszcza wypowiedziami papieży, idzie dalej, przyznając Maryi czynną i realną rolę w przekazywaniu łaski. Domaga się więc podjęcia refleksji, która będzie zmierzać do przyznania Maryi „funkcji przypominających macierzyństwo właściwe, polegające na jakimś udziale w przekazywaniu samej łaski, źródła nadprzyrodzonego życia”, a więc „jakiś udział realny i bezpośredni”⁸³.

⁸¹ Tamże, s. 46.

⁸² Tamże, s. 47.

⁸³ Tamże, s. 49.

Chodzi więc o pokazanie, że „niepokalana Matka Boga, choć wszelką łaskę łaskowości Boga zawdzięcza, może być dopuszczona do udziału w przekazywaniu jej światu”⁸⁴.

Rozwiązanie kwestii domaga się spojrzenia na „rolę Maryi Panny w dziele odkupienia świata”, ponieważ „nie może być przyczyną naszego odrodzenia do życia łaski, jak tylko w *łączności z Chrystusem* i w zależności od Niego”⁸⁵. Kwestia domaga się więc ujęcia chrystocentrycznego. W tym też duchu zostaje podjęte zaproponowane wyjaśnienie. Najpierw zostaje więc omówiony związek Maryi z tajemnicą wcielenia. Jej społeczna rola ujawnia się już w Jej niepokalanym poczęciu, które jest wprawdzie przywilejem indywidualnym, ale przez nie dokonuje się również wyniesienie całej natury ludzkiej. Ta społeczna rola Maryi w najwyższym stopniu manifestuje się w zwiastowaniu, gdyż wprowadza Ją do uczestniczenia w wydarzeniu decydującym dla zbawienia wszystkich ludzi i otwierającym dla wszystkich w Chrystusie boskie źródło łaski. W ten sposób Maryja „stała się więc przynajmniej pośrednio, przez Syna swego, współprzyczyną życia łaski, więc naszą Matką duchową”⁸⁶. Boże macierzyństwo włącza Maryję w relację z wszystkimi, których Chrystus Odkupiciel jest Głową. W poczęciu i zrodzeniu Chrystusa Maryja poczęła i zrodziła nas wszystkich duchowo i mistycznie, ale zarazem rzeczywiście. Jest to kolejny aspekt rozciągający Jej macierzyństwo na wszystkich ludzi.

W ramach udziału Maryi we wcieleniu trzeba oczywiście zwrócić uwagę na fakt, że Jej przyzwolenie na odkupieńcze wcielenie Syna Bożego ma wymiar ludzki jako „wolne przyzwolenie”, ale Jej zgoda ma również na względzie cel tego macierzyństwa. Jej *fiat* jest w ścisłym znaczeniu przyzwoleniem na realizację wiecznego zamysłu zbawienia, a tym samym „stanowi już realny i osobisty wkład Maryi w przekazywanie światu łaski, która jest życiem duszy. Dlatego słusznie zwać się może aktem macierzyńskim”⁸⁷. To jedyne w swoim rodzaju *fiat* ma wymiar macierzyński i powszechny, na co wskazuje jego charakter oblubieńczy, który wynika z faktu, że zostało ono wypowiedziane „w imieniu całej ludzkości” Słusznie więc się stwierdza: „Płynącym więc z posłuszeństwa woli Bożej i miłości, aktem woli *poczęła* Maryja i nas do życia łaski”⁸⁸.

Jak tajemnica wcielenia Syna Bożego nie decyduje o pełnym odkupieniu świata, tak również sam udział w tajemnicy wcielenia nie wystarczy do uzasadnienia duchowego macierzyństwa Maryi wobec wszystkich odkupionych. Trzeba

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 50.

⁸⁶ Tamże, s. 51.

⁸⁷ Tamże, s. 52.

⁸⁸ Tamże, s. 53.

go szukać w ramach współcierpienia Maryi z Chrystusem i Jej zasługi⁸⁹. Kwestia jednak nie tylko nie jest prosta, ale należy do najbardziej złożonych w teologii. Decydującym, wypełniającym wszystko i ostatecznym aktem odkupienia jest ofiara Syna Bożego, „która przez zadośćuczynienie zastępcze i nieskończoną zasługę odkupienia otwarła dla ludzkości źródło łaski Bożej, jednoczącej Głowę i członki Jego mistycznego Ciała”⁹⁰. Ofiara złożona przez Chrystusa na Kalwarii aktualizuje więc wydarzenie zbawcze, podczas gdy wcielenie stanowiło do niego przygotowanie. Kwestia ta ma decydujące znaczenie także dla interpretacji ukonstytuowania się duchowego macierzyństwa Maryi, to znaczy decyduje o niewystarczalności związania go z samą tajemnicą wcielenia. Z tego względu za rzeczywiście decydujące należy uznać następujące pytanie: „Czy pełnia łaski ustanawia Maryję Pannę Matką duchową ludzi?”⁹¹. Szukając na nie odpowiedzi, trzeba uwzględnić naturę łaski, a ta pozwala najpierw stwierdzić: „Pełnia łaski była więc nie tylko osobistą własnością Maryi, ale wykazuje też charakter społeczny, macierzyński i stanowi niezawodnie tytuł duchowego macierzyństwa pośredniego, gdyż uzdolniła Najświętszą Dziewicę do przyjęcia w siebie i zrodzenia Boga, Dawcy wszelkiej łaski. Ale sama pełnia łaski nie przyczyniła się jeszcze bezpośrednio do faktycznego przekazania ludzkości życia łaski”⁹².

Pełne rozwiązanie zagadnienia domaga się wyjaśnienia, w jaki sposób Maryja mogła włączyć własną pełnię łaski w samo dokonanie dzieła odkupienia? Nie ulega wątpliwości, że Maryja najściślej złączyła się z dziełem Jej Syna (powszechne nauczanie Kościoła). Na czym więc polega udział Maryi w dziele odkupienia? Odpowiedź powinna zatem uwzględnić dwie kwestie: 1. jest tylko jeden Pośrednik między Bogiem i ludźmi; 2. także Maryja została odkupiona. Odpowiedź musi iść w następującym kierunku: „Jak godności jednego Nauczyciela Chrystusa i jednemu Ojcostwu Ojca niebieskiego (Mt 23, 8-10) nie sprzeciwia się istnienie innych ojców i innych nauczycieli tej samej prawdy Bożej, tak też jedynemu właściwemu pośrednictwu Chrystusa Panu nie sprzeciwia się nie tylko pośrednictwo wstawiennictwa, ale też i pośrednictwo zasługi, byleby ta zasługa była tylko uczestnictwem w zasłudze Odkupiciela, jego podobieństwem i odbiciem”⁹³. Kwestia ta w wyjątkowy sposób stosuje się do Maryi, która – chociaż nie jest współrzedną z Chrystusem przyczyną naszego odkupienia – została do niego włączona „z łaskawości i miłości synowskiej [...] a nie z jakiejś należności”⁹⁴. Jej zasługi niczego nie dodają do zasług Chrystusa, ale Bóg mógł je przyjąć

⁸⁹ Por. tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże, s. 54.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże, s. 55.

⁹⁴ Tamże.

wraz z Jego zasługami. Nie oznacza to oczywiście wyłączenia Jej z porządku odkupienia. Co więcej, pozwala stwierdzić, że uczestniczy w dziele odkupienia przez „osobistą zasługę”. Zadecydowało o tym „współdziałanie z Chrystusem w ciągu całego Jego życia i z Jego dziełem, w którym uczestniczyła „świadoma [...] misji Syna i własnego zadania”⁹⁵. Swoimi aktami, opartymi o pełnię łaski, Maryja zyskiwała zasługi, które ofiarowała za zbawienie świata. Mamy tutaj do czynienia z przyczynowością moralną, która przyczynia się do pojednania Boga ze światem mocą pełnej miłości męki Jezusa oraz – „w sposób zależny i podporządkowany” – mocą pełnej miłości współmęki Maryi. Krótko mówiąc, jest to pośrednictwo zasługi „*de congruo*”, chociaż w stopniu wyjątkowym⁹⁶.

Wniosek dotyczący zasługi Maryi w dziele odkupienia, oparty na przeprowadzonych analizach, może być zatem następujący: „Zasługa to najdoskonalsza po Chrystusie, powszechna ze swego przeznaczenia. Przez tę zasługę Maryja włączyła swoją pełnię łaski społecznej w dzieło odrodzenia duchowego ludzkości, stając się w jakimś bardzo już ścisłym znaczeniu powszechną Matką łaski Bożej i powszechną duchową Matką ludzkości. Formalnie więc i fundamentalnie Maryja jest Matką duchową przez swoją rolę, jaką spełnia od odkupieńczego wcielenia aż do ofiary krzyżowej – jako matka Odkupiciela, Głowy łaski i Matka Jego Ciała mistycznego”⁹⁷. Funkcja macierzyńska Maryi zostaje dopełniona w Jej wniebowzięciu, które przyznaje jej funkcję wstawiennictwa, a tak szafarstwo łaski.

Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że duchowe macierzyństwo Maryi nie jest macierzyństwem w znaczeniu przenośnym ani nie jest macierzyństwem prawnym. Szczególne włączenie Maryi w tajemnicę odkupienia każe szukać innego typu macierzyństwa, które byłoby raczej *właściwym* macierzyństwem w porządku nadprzyrodzonego życia łaski, pozwalającym nazwać Maryję *rzeczywistą* Matką w porządku duchowym i zbawczym. Ponieważ uczestniczy Ona w odradzaniu ludzi do życia nadprzyrodzonego, może być na podstawie analogii nazywana Matką w takim właśnie znaczeniu. Ostateczny wniosek wyprowadzony przez polskich teologów jest więc następujący: „Najświętsza Maryja Panna jest prawdziwą przyczyną moralną naszego życia duchowego, czyli *naszą Matką duchową w nadprzyrodzonym porządku łaski*”.

W ramach podsumowania proponuję sięgnąć do wypowiedzi z VIII konstytucji *Lumen gentium*: „Błogosławiona Dziewica, od wieczności przeznaczona wraz z wcieleniem Boskiego Słowa na Matkę Bożą, była tu, na ziemi, z postanowienia opatrności Bożej, szczodrobliwą Matką Boskiego Odkupiciela, w szczególny sposób przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą

⁹⁵ Tamże, s. 56.

⁹⁶ Por. tamże, s. 57-58.

⁹⁷ Tamże, s. 58.

Pana. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu, w wyjątkowy sposób współdziałała z dziełem Zbawiciela przez posłuszeństwo i wiarę, nadzieję i płomienną miłość dla odnowienia nadnaturalnego życia dusz. Z tej przyczyny stała się naszą Matką w porządku łaski” (nr 61).

Na podstawie dokumentacji dotyczącej powstania VIII rozdziału konstytucji *Lumen gentium* nie da się wprost określić, na ile opracowanie przygotowane przez polskich teologów wywarło wpływ na ostateczny kształt wypowiedzi soborowej. Warta zauważenia jest jednak zasadnicza zbieżność obydwu tekstów odnośnie do konkluzji dotyczących duchowego macierzyństwa Maryi. Wypowiedź soborowa pod pewnym względem odwołuje się do nowocześniejszych pojęć; wypowiedź polskich teologów ma charakter bardziej spekulatywny oraz opiera się na terminologii i argumentacji typu neoscholastycznego. W każdym razie wydaje się, że można tę wypowiedź uznać za bardzo ważny głos polskich teologów w debacie nad kształtem mariologii soborowej, nawet jeśli nie możemy poznać jego realnego znaczenia w jej przebiegu. Tym, co zasługuje na odnotowanie, jest wspomniana zbieżność zasadniczych idei, która pokazuje, że duch II Soboru Watykańskiego był w Polsce żywo obecny, odczytywany i rozumiany.

Pozostaje oczywiście wciąż aktualne pytanie, co należałoby zrobić z tym dziedzictwem polskiego udziału w debacie soborowej. Czy nie powinniśmy podjąć bardziej wnikliwej refleksji teologicznej nad kwestią duchowego macierzyństwa Maryi? Czy nie należałoby bardziej wnikliwie zastanowić się nad kształtem jego praktycznego przeżywania w pobożności maryjnej? Kwestia macierzyństwa Maryi „w porządku łaski” wydaje się być jednym z zapomnianych tematów mariologii soborowej, mimo encykliki *Redemptoris Mater* Jana Pawła II, która temu zagadnieniu została w znacznej mierze poświęcona.

PODSUMOWANIE

Analizując udział biskupów polskich w pracach mariologicznych II Soboru Watykańskiego, trzeba przede wszystkim zauważyć następujące z biegiem czasu pogłębianie się ich refleksji mariologicznej. Na początku ich propozycje miały charakter bardzo ogólny, ale wraz z rozwijaniem się debaty soborowej, kwestia mariologiczna stała się jednym z bardzo znaczących obszarów ich twórczego zaangażowania. Nie wszystkie ich konkretne postulaty zostały uwzględnione w duchu i literze ostatecznej wypowiedzi mariologicznej soboru, ale najważniejszą sprawą pozostaje żywy udział w debacie nad kwestiami najważniejszymi. Warto odnotować, że wiele z tych polskich postulatów uwzględnił w swoim nauczaniu papież Paweł VI, a potem nawiązał do nich papież Jan Paweł II, który w swojej mariologii obficie nawiązywał do przemyśleń z okresu soborowego.

Powyższe przedstawienie udziału biskupów polskich pokazuje, że tak mocno akcentowana w różnych komentarzach kwestia nacisku kard. S. Wyszyńskiego na ogłoszenie Maryi „Matką Kościoła” nie znajduje potwierdzenia w analizie debaty soborowej. Owszem, pojawia się ta kwestia, ale nie ma ona pierwszorzędного znaczenia. Nasuwa się wniosek, że kwestia Maryi jako Matki Kościoła była widziana jako duchowo-pastoralne zastosowanie doktryny dotyczącej duchowego macierzyństwa Maryi. Bardzo wyraźnie wyciągnięcie takiego wniosku sugerują posoborowe inicjatywy kard. S. Wyszyńskiego i biskupów polskich, którzy w swoich działaniach w dziedzinie duszpasterstwa maryjnego szli w takim właśnie kierunku.

Polski dorobek mariologiczny wypracowany w kontekście *Vaticanum II* niewątpliwie zasługuje na docenienie i wyciągnięcie z niego wniosków dla dalszej refleksji mariologicznej. Biorąc pod uwagę jego historyczne uwarunkowania, nie będzie przesadą stwierdzenie, że każę on wyraźniej dostrzec i mocniej docenić kwestię macierzyństwa Maryi w porządku łaski oraz jej przeżywania w ramach polskiego doświadczenia maryjnego.

PERSPEKTYWY MARIOLOGII I KULTU MARYJNEGO W ŚWIETLE UCHWAŁ II SYNODU PLENARNEGO

Ostatnim dokumentem II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce jest tekst maryjno-mariologiczny zatytułowany *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*. Umieszczenie dokumentu maryjnego na końcu nie oznacza jednak zajęcia stanowiska w sporze o miejsce mariologii pośród dyscyplin i tematów teologicznych. Raczej chodzi o zwieńczenie całego wysiłku modlitewnego i intelektualnego podjętego przez Synod oraz powierzenie trudu nowej ewangelizacji pod „opiekę niebieskiej Matki i Królowej”. Świadczy o tym zacytowana na końcu dokumentu, a tym samym na zakończenie całej publikacji, modlitwa Jana Pawła II odmówiona w 1997 r. w Sanktuarium Jasnogórskim.

Dokument dzieli się na cztery części, poprzedzone wstępem i zakończone wspomnianą modlitwą. Mieści się, wraz z przypisami, na 17 stronach. Tekst posiada, wzorem innych dokumentów Magisterium Kościoła, numerację ciągłą, co ułatwia jego cytowanie niezależnie od wydania. Cały tekst zawiera się w 73 punktach. (Numery w nawiasach odnoszą się do punktów dokumentu).

Pierwsze dwie części, zatytułowane *Maryja w tajemnicy Chrystusa* oraz *Maryja w tajemnicy Kościoła*, mają charakter teologiczny i podsumowują podstawowe treści nauczania Kościoła na temat Matki naszego Pana i czci, jaką otaczają Ją wierni. Punktem wyjścia do refleksji teologicznej jest kategoria „przyzwyczajenia”. Jest to wyjście egzystencjalne, nawiązujące do słów Sługi Bożego Jana Pawła II, wypowiedzianych na Jasnej Górze podczas pamiętnej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny: „*Przyzwyczaili się Polacy w licznych momentach swoich dziejów, wymagających powiedzenia trudnego tak, powtarzać słowa Maryi: Niech się stanie według słowa twego (Łk 1, 38) i Jej Syna: Bądź wola Twoja (por. Mt 6, 10). Na płynące spod codziennego krzyża wezwanie do wytrwałej wierności: Oto syn Twój..., Oto Matka twoja... (J 19, 25-27) przyzwyczaili się odpowiadać apelem: Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam...*” (nr 1).

Przyzwyczailiśmy się – wiążąc nasze tęsknoty z zawierzeniem Maryi – pielgrzymować do licznych w naszym kraju miejsc, uswięconych Jej obecnością: do Częstochowy i Kalwarii, do Limanowej, Bochni i Pasierbca. Przybyliśmy

na to pasierbieckie wzgórze nie z przyzwyczajenia. Jako ludzie zajmujący się teologią, wiemy, że ono nie wystarczy. Teologia, świadoma swej profetyczno-krytycznej roli, musi sięgać głębiej, musi patrzeć dalej. I taką drogę obiera tekst synodalny, wychodząc od nauczania współczesnego Kościoła i prowadząc po drogach maryjnego zawierzenia w kierunku nowych perspektyw mariologii i kultu maryjnego w Polsce.

Na początku dokument wymienia podstawowe dokumenty mariologiczne Urzędu Nauczycielskiego Kościoła od czasów II Soboru Watykańskiego. Sobór ten poświęcił Matce naszego Pana, jak dobrze wiemy, rozdział wieńczący Konstytucję dogmatyczną o Kościele, określaną jako *Wielka Karta współczesnej mariologii* (nr 2).

Wśród innych wypowiedzi Kościoła, wyrastających z soborowego wyjaśnienia roli Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, tekst synodalny wymienia trzy dokumenty Pawła VI, przypominając również, że to on ogłosił Maryję Matką Kościoła. Wspomniane trzy dokumenty Pawła VI to encyklika *Mense maio* z 1965 r. oraz dwie jego adhortacje apostolskie *Signum magnum* z 1967 r. i *Marialis cultus* z 1974 r. Wszystkie odnoszą się do kultu maryjnego, przypominając źródła i formy autentycznej pobożności maryjnej. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie *Marialis cultus*, wielokrotnie cytowany w tekście synodalnym, podczas gdy pozostałe dwa zostały tylko wymienione.

Z dokumentów Jana Pawła II na pierwszym miejscu trzeba wymienić encyklikę *Redemptoris Mater* z 1987 r. Autorzy tekstu synodalnego wskazują jeszcze na cykl katechez środowych z lat 1995-1997 oraz na osobistą pobożność maryjną Sługi Bożego. Przejawiała się ona w Jego biskupim i papieskim zawołaniu *Totus tuus*, w pielgrzymowaniu do sanktuariów maryjnych, w odniesieniach do Matki Bożej, obecnych we wszystkich Jego wypowiedziach.

Przypatrzmy się bliżej źródłom, z jakich korzysta omawiany tekst synodalny o Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Ogólnie znajdujemy w tekście 81 odnośników. 23 z nich to cytaty biblijne: 18 z Nowego Testamentu i 5 ze Starego. Wśród tych odniesień biblijnych tylko 10 stanowi bezpośrednio nawiązanie do Pisma Świętego. Pozostałe cytaty zawarte są w przywoływanych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Dokumenty te cytowane są w dokumencie synodalnym o wiele obficie, jest ich w sumie 58. W tej liczbie znajdziemy 14 cytatów z soborowej Konstytucji *Lumen gentium*, 23 cytaty z dokumentów Jana Pawła II, 8 z Pawła VI, 8 z *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i z kilku innych pojedynczych źródeł.

Jaka teologia maryjna wyłania się z tych źródeł? Dokument synodalny, nawiązując do tekstu soborowego, ukazuje Maryję w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Oba te wymiary, chrystologiczny i eklezjologiczny, omawiane są w podwójnym aspekcie. I tak tajemnica Chrystusa obejmuje misterium wcielenia

i odkupienia. W kontekście wcielenia najważniejsza jest niewątpliwie tajemnica Bożego macierzyństwa Maryi. Jest ona „kluczem do zrozumienia pozostałych tajemnic maryjnych i odczytania właściwego ich znaczenia. Maryja w całym swoim życiu jest ukierunkowana ku Chrystusowi, na Niego zawsze wskazuje i do Niego prowadzi. Maryja jest Matką Bożą, ponieważ jest Matką wiecznego Syna Bożego, który sam jest Bogiem. Istota Jej posłannictwa, Jej przywileje i łaski mają swe odniesienie do Chrystusa i jedynie w Nim odnajdują swój właściwy sens” (nr 3).

Tajemnica wcielenia Syna Bożego sytuuje Maryję w szczególnej relacji do Ducha Świętego, który uczynił Maryję swoją świątynią i najczystszą Oblubienicą, i do niebieskiego Ojca, którą Ją wybrał i napełnił swoim błogosławieństwem. W kontekście Bożego macierzyństwa dokument synodalny omawia dziewictwo Maryi i pełnię Jej świętości. Misterium odkupienia przejawia się w posłannictwie Maryi już w pierwszym momencie Jej istnienia. Przywilej niepokalanego poczęcia, ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa, stawia Maryję od samego początku w zasięgu tajemnicy, która znajdzie swoją kulminację na Golgocie, gdzie Maryja ukaże się w pełnym świetle jako uczestniczka, współpracownica i służebnica dzieła odkupienia. Zbawcze misterium paschalne Jezusa Chrystusa zaowocowało w życiu Jego Matki w tajemnicy wniebowzięcia. Tym samym stała się Ona znakiem niezawodnej nadziei i pociechy dla całego pielgrzymującego Ludu Bożego (nr 7).

Także wymiar eklezjologiczny mariologii ukazany jest w dwóch odsłonach: najpierw macierzyństwo Maryi wobec Kościoła, a potem Maryja jako wzór dla Kościoła. Wiąż Maryi z Kościołem ma wiele wymiarów, ale Maryja jest obecna w tajemnicy Kościoła przede wszystkim jako jego Matka. Funkcja macierzyńska Maryi wyraża się we wstawiennictwie oraz w opiece nad „braćmi Jej Syna”. Macierzyństwo Maryi wobec Kościoła ma charakter duchowy, tzn. jest macierzyństwem w porządku łaski. W Matce Jezusa urzeczywistnia się od początku misterium Kościoła. Kościół jest matką i dziewicą na wzór Maryi. Rodzi bowiem do nowego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych oraz dochowuje nieskazitelnie wiary danej Oblubieńcowi.

Pośrednictwo Maryi w Kościele jest pośrednictwem przez uczestnictwo w jedynym pośrednictwie Chrystusa. Zbawcze dzieło Chrystusa, w którym uczestniczyła Maryja, urzeczywistnia się w liturgii, zwłaszcza w liturgii świąt maryjnych.

Liturgia przedstawia Maryję jako Tę, która pierwsza przebyła drogę pielgrzymującego Kościoła (nr 15). Dlatego staje się Ona wzorem dla Kościoła, przewodniczką na drodze wiary, miłości i doskonałego posłuszeństwa. Dokument podkreśla, że w Maryi ukazało się piękno powołania kobiety, dzięki czemu, patrząc na Matkę Pana, kobiety mogą lepiej zrozumieć swoją godność oraz

wielkość swojej misji. Maryja uczy wszystkich, że spotkanie z Bogiem domaga się dopełnienia w spotkaniu z człowiekiem (nr 23).

Kolejnym ważnym tematem, jaki podejmuje dokument synodalny, jest *Maryjna droga Kościoła w Polsce*. Rozdział ten ukazuje cztery wymiary polskiej maryjnej drogi.

Pierwszym z nich jest zawierzenie Maryi, które w przeszłości przyjmowało formy ślubów i aktów oddania. Dokument wymienia oddanie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 8 września 1946 r., Jasnogórskie Śluby Narodu 26 sierpnia 1956 r. oraz milenijny *Akt oddania w macierzyńską niewolę Bogurodzicy za wolność Kościoła w Polsce i na świecie* 3 maja 1966 r. Przypomina także obszerny fragment, wypowiedzianego na Jasnej Górze 4 kwietnia 1979 r., zawierzenia Jana Pawła II.

Drugi wymiar polskiej drogi maryjnej to *szkoła Nauczycielki pobożności*. Kościół polski, obok czterech ogólnokościelnych uroczystości maryjnych, obchodzi dwie własne: Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski (3 maja) oraz Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej (26 sierpnia). Posiada liczne sanktuaria maryjne: dokument wymienia Sanktuaria Matki Bożej Kalwaryjskiej, Licheńskiej, Kodeńskiej, Gietrzwałdzkiej, Skępskiej, Ludźmierskiej, Gidelskiej i Piekarskiej.

Tekst synodalny podkreśla ważne miejsce, jakie w polskiej pobożności maryjnej zajmuje różaniec, zwłaszcza żywy różaniec, modlitwa Anioł Pański, Godzinki, obchód miesięcy maryjnych oraz koronacje obrazów i figur Matki Bożej.

Kolejny wymiar to przebywanie w szkole Służebnicy Pańskiej. Chodzi o bractwa i stowarzyszenia maryjne, które mają w Polsce długą tradycję i nadal kształtują pobożność maryjną. Dokument wymienia wśród nich: Jasnogórską Rodzinę Różańcową, Rycerstwo Niepokalanej, Dzieło Pomocników Maryi, Ruch Światło-Życie ze swoim nabożeństwem do Niepokalanej, Matki Kościoła, Legion Maryi, Sodalicje Mariańskie, Ruch Dzieci Maryi. W szkole Służebnicy Pańskiej pracują gorliwie zgromadzenia zakonne. W tekście wymienieni zostali paulini, benedyktyni, franciszkanie, marianie, dominikanie, karmelici, redemptoryści, Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, Nazaretanek, Loretanek, Służek, Rodziny Marii oraz ruch szensztacki i Fokolari (nr 38-45).

Dokument podkreśla w tym kontekście duże zasługi katedry mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. „Dobre owoce przyniosło w działalności tej placówki połączenie wymiaru teologiczno-dogmatycznego z wrażliwością ekumeniczną oraz badaniami nad pobożnością ludową i duszpasterstwem maryjnym” (nr 46). Dokument nie wymienia tu nazwiska, ale zorientowani wiedzą, że jest to charakterystyka i pochwała działalności przede wszystkim długoletniego, charyzmatycznego kierownika tej katedry, o. prof. Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv.

Czwarty, ostatni wymiar polskiej drogi maryjnej, omówiony jest w tekście synodalnym w kontekście hasła *Pod znakiem Matki i Królowej*. Chodzi o nawiedzenie Obrazu Jasnogórskiego, które po raz drugi trwa w Polsce. Dokument nie mówi o „nawiedzeniu Matki Bożej” ani o „nawiedzeniu Matki Bożej w Obrazie Jasnogórskim”, jak to często słyszymy przy okazji peregrynacji. Niemniej jednak pisze, że peregrynacja była niejako „rewizytą za pielgrzymkowe spotkania Polaków ze swoją Królową na Jasnej Górze”. Niejako przedłużeniem wielkiej peregrynacji Obrazu z Jasnej Góry stały się nawiedzenia w ramach parafii. Tekst synodalny wspomina też w tym kontekście o peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej we wszystkich diecezjach polskich w roku 1996.

Kolejnym elementem pobożności maryjnej są pielgrzymki. Uświadamiają one wierzącym, że są ludem Bożym, zmierzającym do zbawienia w pielgrzymce wiary. Maryja nas w tej pielgrzymce poprzedza, jak pięknie i głęboko pisał o tym Jan Paweł II w *Redemptoris Mater*. Szczególnym fenomenem są pielgrzymki zdążające corocznie na Jasną Górę ze wszystkich stron kraju. Kiedyś, w czasach komunistycznych, był w nich zawarty element protestu przeciw panującemu systemowi. Po odzyskaniu wolności ruch pielgrzymkowy nie słabnie i staje się pogłębioną formą świadectwa dawanego wierze.

Na zakończenie tej części dokumentu autorzy podkreślają rolę Sanktuarium Jasnogórskiego dla polskiej pobożności maryjnej, cytując obficie słowa Ojca Świętego Jana Pawła, wypowiedziane na Jasnej Górze podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, kończąc słowami: „Tutaj zawsze byliśmy wolni” (nr 50).

W tym kontekście warto przypomnieć, co na temat pielgrzymki warszawskiej napisał wspomniany już o. Napiórkowski. Pisał o pielgrzymce warszawskiej, ale odnosi się to jak najbardziej także do pielgrzymki tarnowskiej, rzeszowskiej i wielu innych zorganizowanych pielgrzymek.

„Protestanci – pisze o. Napiórkowski – odrzucili samą ideę pielgrzymki, uważając, że jest to jeden z przykładów dewiacji pobożności ludowej, która transcendencję usiłuje związać z rzeczą, na Boga próbuje położyć swą rękę, a kolanami, rękoma, czołem i wargami dotknąć to, co niewidzialne, święte i zbawcze [...] Tymczasem nasza pielgrzymka warszawska stała się jedną wielką ewangelizacją, rekolekcjami w drodze, czasem braterskiej służby, środowiskiem chrześcijańskiej *metanoi*, formą świadczenia o Chrystusie, wyznaniem wiary, apostołstwem i wędrówką do centrum Ewangelii” (*Matka mojego Pana*, Opole 1988, s. 45).

Ostatni rozdział synodalnego dokumentu omawia *drogi maryjnego zawierzenia* w perspektywie trzeciego tysiąclecia chrześcijańskiej wiary. Dzieli się on na trzy podrozdziały, omawiające kolejne perspektywy odnowionej i pogłębionej czci Matki naszego Pana. Noszą one tytuły: *Wielbić Pana z Maryją, Służyć jak Maryja i Trwać z Maryją*.

Część pierwsza odnosi się do liturgii. Zaraz na początku znajdziemy tam słowa Jana Pawła II wypowiedziane do biskupów polskich, przebywających w Rzymie z wizytą *ad limina apostolorum* w roku 1992: „Niech ta polska droga maryjna trwa i umacnia się, żebyśmy nigdy tej drogi nie zgubili pod nogami. Żebyśmy zawsze nią szli, nie tylko w tym mijającym tysiącleciu, ale także w tym, które się zbliża” (nr 51). W tych słowach papieskich dokument synodalny dostrzega wezwanie, aby polską pobożność maryjną po pierwsze pogłębiać, po drugie korygować, po trzecie ubogacać. Kult maryjny – podkreśla dokument – wymaga odnowy, a nie negacji, wiodącej do powstania swego rodzaju „pastoralnej próżni” (nr 52). Przypominają się tu słowa o. Napiórkowskiego, który przestrzegał przed pochopnym likwidowaniem pewnych form pobożności w trosce o zgodność z przepisami. Bo może się okazać – mówił – że mamy wprowadzić ręce czyste, ale puste.

Pobożność maryjną – podkreśla dokument – należy kształtować w duchu liturgii Kościoła, a więc prowadzić do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. „Należy tak kształtować liturgię świąt maryjnych, aby przypominała wielkie dzieła Boże spełnione w Maryi oraz przez Maryję sławiła za nie Boga i łączyła z Chrystusem” (nr 53).

W związku z tym nie wolno wprowadzać do liturgii eucharystycznej elementów zapożyczonych z nowenn czy innych nabożeństw maryjnych. Głoszący kazania maryjne winni uwzględniać właściwą hierarchię prawd wiary. W żadnym wypadku nie należy przeciwstawiać dobroci Matki Bożej sprawiedliwości i surowości Chrystusa. „Teologię pośrednictwa do Chrystusa należy dopełniać i harmonizować teologią pośrednictwa w Chrystusie oraz pośrednictwa w Duchu Świętym zgodnie z nauką Kościoła” (nr 55). Synod apeluje o właściwy dobór pieśni, odpowiadający sprawowanemu obrzędowi. „Modlitwy i pieśni maryjne – czytamy w tekście – wymagają gruntownego przeglądu, gdyż niektóre strofy zawierają sformułowania niejasne lub graniczące z błędami teologicznymi” (nr 57).

W drugiej części ostatniego rozdziału znajdziemy konkretne wskazania do naśladowania Maryi i Jej ducha służby. Znajdują one swoje uzasadnienie w konkretnych postawach Maryi, opisanych na kartach Ewangelii, czy też w konkretnych przejawach pobożności maryjnej.

Zgoda Najświętszej Dziewicy na dar Bożego macierzyństwa wzywa nas do otwartości na dar życia. W tym kontekście pojawia się zachęta do tworzenia i wspierania domów samotnych matek. Kontemplacja Maryi nawiedzającej św. Elżbietę winna mobilizować do niesienia pomocy ludziom wymagającym wsparcia i opieki. Stąd wezwanie do tworzenia parafialnych zespołów charytatywnych – dziś powiedzielibyśmy oddziałów Caritas, także młodzieżowych i szkolnych – śpieszących na wzór Maryi z pomocą potrzebującym.

Wiszące w katolickich domach obrazy Matki Bożej mają przypominać o tym, że rodzina jest Kościołem Domowym, a zatem winna gromadzić się na wspólną modlitwę, a ów Domowy Kościół winien stać się przestrzenią nowej ewangelizacji. Kontemplacja Maryi pozwala podziwiać Jej świętość, Jej piękno i Jej czystość. Maryja ukazuje trwałe wartości, które uszlachetniają człowieka, a które współcześnie są bardzo zagrożone. W dobie panseksualizmu i rozpowszechniającej się pornografii czystość na wzór Maryi winna stać się wartością drogą sercom młodych Polek i Polaków.

Odzyskana po latach komunistycznego zniewolenia wolność jest, jak to podkreślał Sługa Boży Jan Paweł II, darem i zadaniem. Matka Kościoła uczy nas odpowiedzialnego korzystania z daru wolności.

Wielu współczesnych mariologów rozróżnia pobożność chrystotypiczną i eklezjotypiczną. Dokument nie nawiązuje formalnie do tego rozróżnienia, ale stwierdza, że w tradycyjnej pobożności wzywaniem pomocy i wstawiennictwa Maryi zdecydowanie dominuje nad naśladowaniem Służebnicy Pańskiej. Wzywając do pogłębienia pobożności maryjnej przez naśladowanie, tekst ukazuje Maryję jako wzór pierwszej chrześcijanki i zachęca do naśladowania Jej cnót, zwłaszcza wiary, nadziei, miłości, posłuszeństwa woli Bożej i cichej służby bliźniemu. Kobiety winny dostrzegać w Maryi siłę w budowaniu nowej kultury życia i wzór promowania godności kobiety. Dla wszystkich, tak kobiet, jak i mężczyzn, tak duchownych, jak i świeckich, winna być Maryja przykładem stylu życia prostego, kontemplacji Słowa Bożego, życzliwości i dobroci na co dzień (nr 60-68).

Ostatni akapit czwartej części, a zarazem całego dokumentu synodalnego nosi tytuł *Trwać z Maryją*. Wraca on jeszcze raz do tematyki pielgrzymkowej. Pielgrzymka jest bowiem – jak pisał Jan Paweł II w *Incarnationis mysterium* – „symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela; jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca” (nr 69).

Obserwowany wzrost dynamiki pielgrzymowania każe zatroszczyć się o jak najlepsze wykorzystanie tego fenomenu w działalności ewangelizacyjnej i duszpasterskiej. Stąd apel do kustoszy, aby szczególną troską otoczyli liturgię sprawowaną w sanktuariach. Ogromnie ważne jest zapewnienie systematycznego sprawowania sakramentu pokuty i pojednania w atmosferze pokoju, skupienia i medytacji. „Sanktuaria powinny być miejscami, w których pielgrzymi uczą się i doświadczają miłości braterskiej, gdzie prowadzi się dzieło powołań, a także uczy się historii i kultury narodowej” (nr 70).

Na koniec dokument przestrzega przed szukaniem sensacji w dziedzinie objawień prywatnych i wzywa duszpasterzy do roztropności w organizowaniu pielgrzymek do miejsc objawień nieuznanych autorytetem Kościoła. Podkreśla

rolę wrażliwości ekumenicznej i zachęca ruchy maryjne zarówno do pogłębiania życia religijnego swoich członków, jak również do apostołskiego angażowania się na rzecz Kościoła i społeczności lokalnej.

Całość kończy się wspomnianą na początku modlitwą Jana Pawła II i oddaniem dzieła synodalnego pod opiekę Niebieskiej Matki i Królowej (nr 73).

Na koniec jeszcze dwie krótkie refleksje. Miałem okazję kilka razy rozmawiać z Kardynałem Joachimem Meissnerem, arcybiskupem Kolonii. Przy każdej niemal rozmowie podkreślał, że przyjeżdża chętnie do Polski, bo tu może odechnąć duchem prawdziwej pobożności maryjnej. Bardzo polubił Sanktuarium w Pasierbcu, to miejsce i to wzgórze, ten obraz Matki Bożej i pobożność tego ludu. W kazaniu wygłoszonym niedawno w Kalwarii Zebrzydowskiej powiedział, że Polacy wypełnili testament Jezusa z Krzyża: wzięli Maryję do siebie. „Naród polski – mówił Kardynał – uczynił to w sposób w żadnym innym narodzie niespotykany. Przyjął Maryję do siebie [...] i przez to utrzymał w was żywą tajemnicę Bożej inkarnacji”. Rodzi się pytanie, czy rzeczywiście wzięliśmy Ją do siebie? I czy wzięliśmy Ją w tym sensie, jaki nadał tym słowom Chrystus w godzinie swej zbawczej Męki? A druga refleksja z czasu moich studiów. Jeden z moich zagranicznych kolegów pytał mnie, z lekką ironią: Czy wy, Polacy, rzeczywiście wierzycie w to, że Maryja kocha was bardziej niż inne narody? Zdenerwowało mnie to pytanie i odpowiedziałem mu, że Maryja kocha wszystkich jednakowo, ale my Ją bardziej kochamy i zawsze dobrze na tym wychodzimy. Potem, w miarę zdobywania doświadczenia, odwiedzania różnych sanktuariów, refleksji nad naszą pobożnością maryjną, nie byłem już taki pewny, czy my zawsze kochamy Matkę Bożą bardziej i lepiej niż inni. Tym mniej byłem pewny, czy lepiej Ją naśladujemy. Niech te pytania będą zachętą do dyskusji i dopowiedzeń.

JAKA MARIOLOGIA NA POLSKIEJ DRODZE MARYJNEJ DZISIAJ?

Odpowiedź na postawione w tytule referatu pytanie jest zarówno prosta, jak też złożona i uwarunkowana wieloma czynnikami. Jest prosta, ponieważ stan polskiej mariologii dziś jest porównywalny, a może i tożsamy ze stanem polskiej teologii dziś. Mariologia bowiem, przynajmniej od czterdziestu lat, przestała być samotną wyspą, dziedziną autonomiczną i niezależną, wyizolowaną z całościowo rozumianej teologii dyscypliną mariologów. Mariologia od czasów II Soboru Watykańskiego stała się integralną częścią teologii. Odpowiedź na tytułowe pytanie jest też złożona i wielorako uwarunkowana, ponieważ skoro od – umownie przyjmując – 1965 r. mariologii nie można już uprawiać metodą spekulatywną, gdyż zgodnie z nauczaniem Kościoła zastąpiła ją metoda pozytywna, to, biorąc pod uwagę swoiste ubóstwo relacji ewangelicznych o Maryi, teologowie musieli dokonać swoistego przeorientowania metody teologicznej. W popłoch wpadli weterani mariologii przedsoborowej, nie tylko polskiej, kiedy usłyszeli, że o Matce Pana mówić należy w kontekście chrystologii, eklezjologii, hamartiologii, pneumatologii, eschatologii, a także antropologii. Tym tłumaczyć należy wielki spadek opracowań i publikacji z zakresu mariologii w pierwszych latach po *Vaticanum II*. Jedni milczeli, ponieważ obawiali się, że w dawnym stylu pisać już nie wypada. Inni też milczeli, ponieważ nie byli pewni, czy wypada już pisać w nowym stylu.

Osobnym zagadnieniem pozostaje kwestia interpretacji tytułowego pytania: Jaka mariologia na polskiej drodze maryjnej dzisiaj? Czy zatem chodzi tylko o aktualny stan mariologii polskiej *Anno Domini 2006*, czy też o jej kondycję, w jakiej znajduje się czterdzieści jeden lat po ogłoszeniu Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, czy może o porównanie jej z mariologią Kościoła rzymskokatolickiego w innych krajach?

Zdając sobie sprawę z wielkich emocji, jakie wywołuje w naszym Kościele zarówno mariologia jak i maryjność, zamierzam w prezentacji obrać drogę pośrednią, a więc nie przywoływać osób, miejsc i instytucji, gdzie mariologia, maryjność i pobożność maryjna przynoszą polskiej teologii chlubę, jak też tych

osób, miejsc i nazw, gdzie tak zwana mariologia przywilejów jest nadal dominującą w zakresie kształcenia, wychowania, formacji oraz jedyną słuszną drogą do zbawienia i gwarancją zbawienia zapewniającą. Skoncentruję się zatem na mariologii uprawianej na uniwersytetach, w wyższych seminariach duchownych kształcących przyszłych duszpasterzy oraz mariologii parafialnej i ludowej.

MARIOLOGIA UNIWERSYTECKA

Podstawowym zadaniem mariologii uniwersyteckiej jest przekaz autentycznej doktryny o Matce Bożej na drodze wskazanej przez II Sobór Watykański. W środowisku polskim zadanie to realizowane jest głównie przez niezwykle zasłużoną dla mariologii i maryjności Katedrę Mariologii Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, która to Katedra niebawem obchodzić będzie jubileusz pięćdziesięciolecia działalności. Jej działalność wspierają młodsze siostry, czyli katedra mariologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Radomiu oraz katedra mariologii Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Badania prowadzone w tych ośrodkach kontynuowane są niejako przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, a upowszechnianie ich to przede wszystkim zasługa Centrum Formacji Maryjnej w Licheniu i kwartalnika *Salvatoris Mater*.

II Sobór Watykański nie ograniczył się jedynie do podsumowania tradycyjnej w Kościele doktryny z zakresu mariologii, ale wyszedł też naprzeciw duchowi i uwarunkowaniom współczesnego człowieka. Rozwój mariologii zapoczątkowany na soborze wyraża się dziś przede wszystkim w bardziej dogłębnym wnikaniu w istotę treści Objawienia przez stopniowe odchodzenie od rozwoju ekstensywnego, który ograniczał się jedynie do ogłaszania nowych przywilejów i tytułów maryjnych¹. Dzięki perspektywie zakreślonej przez sobór mariologia przestała już być dyscypliną autonomiczną i niezależną a stała się częścią teologii. Mariologowie natomiast stali się teologami. Mariologia stała się zatem bliska także specjalistom z zakresu biblistyki, eklezjologii, eschatologii, antropologii, bo ukierunkowana historiozawczo, a treściowo, dzięki soborowemu otwarciu na źródła, została usytuowana w perspektywie chrystotypicznej i eklezjotypicznej.

Terminologia ta pojawiła się w teologii na krótko przed soborem, kiedy to w roku 1958 (setna rocznica objawień maryjnych w Lourdes, III Międzynarodowy Kongres Mariologiczno-Maryjny, powołanie do istnienia katedry mariologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). Henryk Köster, mówiąc o uczestnictwie

¹ Por. S. C. Napierkowski, *Matka naszego Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Tarnów 1992, s. 15.

Maryi w dziele odkupienia, posłużył się właśnie takimi terminami². II Sobór Watykański II w takiej perspektywie zamieścił wykład doktryny mariologicznej, a magisterium posoborowe bardziej jeszcze ją rozwinęło, czego potwierdzeniem może być zarówno encyklika *Redemptoris Mater* Jana Pawła II (nr 2, 4, 19), jak i dokument Kongregacji Wychowania Katolickiego zatytułowany *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej*: „Tylko w tajemnicy Chrystusa wyjaśnia się w pełni Jej własna tajemnica, a im głębiej Kościół wnika w misterium Chrystusa, tym bardziej rozumie szczególną godność Matki Pana i Jej rolę w dziejach zbawienia (...) Wszystko też w Maryi – przywileje, posłanie, przeznaczenie – może być wewnętrznie odniesione do misterium Kościoła. Wynika stąd, że w miarę jak zgłębiany misterium Kościoła, jaśniejsze staje się dla nas misterium Maryi. Z kolei zaś Kościół, podziwiając Maryję, rozpoznaje swoje początki, swoją najgłębszą naturę, swoje przeznaczenie do chwały, pielgrzymią drogę wiary, którą musi przejść”³. W tych dwóch perspektywach koncentruje się mariologia polska.

Nie jest rzeczą łatwą opisać chrystotypiczną i eklezjotypiczną mariologię w ogóle, a polską tym bardziej. Obok różnic, obie przenikają się też wzajemnie, jak Chrystus i Kościół, w których życiu obecna była i jest Matka. Zasadnicza różnica nie dotyczy historycznych faktów decydujących o uczestnictwie Maryi w dziele zbawczym, ale odmiennych ich interpretacji, czyli sposobów wyjaśniania związku współdziałania Maryi z powszechną ekonomią zbawczą⁴. Pierwsza podkreśla podobieństwa, a nawet paralelizm zachodzący między dziełem Syna i Matki, co w skrajnych ujęciach może niejednokrotnie zbyt eksponować Maryję kosztem Chrystusa. Z chrystotypicznego ujęcia mariologii wynika też szczególny rodzaj pobożności maryjnej, określanej mianem pobożności do Maryi. Wyraża się ona przede wszystkim we wzywaniu Maryi, nabożeństwach ku Jej czci, prośbach i modlitwach kierowanych do Maryi. Czy można jednak mówić o Chrystusie z pominięciem Maryi, uczyć o Synu, a zapominać o Matce? Z pewnością nie. Nie można też, chcąc być wiernym wierze i tradycji Ojców, a co w sposób bardzo wymowny, bo milczeniem swoim przypomniał II Sobór Watykański, nie odnosząc

² Powiedział wtedy m.in.: „Poglądy teologów na temat uczestnictwa Maryi w zbawczym dziele Chrystusa, aczkolwiek zróżnicowane, dadzą się sprowadzić do dwóch typów. Rozważając zadania Maryi, jedni idą za koncepcją chrystotypiczną, inni za eklezjotypiczną, jeszcze inni oscylują pomiędzy jedną a drugą. Według koncepcji chrystotypicznej Najświętsza Maryja Panna w dziele zbawienia jest podobna do Chrystusa Odkupiciela; według koncepcji eklezjotypicznej podobna jest do Kościoła potrzebującego odkupienia” (H. K ö s t e r, *Quid iuxta*, w: *Maria et Ecclesia*, t. II, Romae 1959, s. 21-22).

³ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej*, nr 19-20, w: J. K r ó l i k o w s k i, *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia. Część I*, Tarnów 1999, s. 331.

⁴ Por. S. C. N a p i ó r k o w s k i, *Gdzie jest mariologia?*, Concilium 1-10(1968), s. 46-58.

do Maryi takich tytułów, jak: Odkupicielka, Współodkupicielka, Wszechpośredniczka łask. Nie uczy też sobór o Maryi i Chrystusie, o Maryi a Chrystusie, ale o Maryi w Chrystusie, albo o Maryi z Chrystusem⁵. Zachował natomiast tytuły, które wskazują naprawdę, że Maryja wstawia się za Kościołem, a więc jest jego Orędowniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą, Pośredniczką (nr 62).

„Błogosławiona zaś Dziewica z racji daru i roli boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczy już św. Ambroży, pierwowzorem (*typus*) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobliwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki”⁶. Skoro zatem, jak uczy sobór, przypominając naukę św. Ambrożego, Maryja jest pierwowzorem Kościoła, to znaczy, że Kościół niejako się w Niej uosabia. Dlatego mówić o Maryi, to również mówić o Kościele. Mówić o Kościele, to mówić również o Maryi. Tak Kościół jak i Maryja zwracają się razem ku Chrystusowi, który jest źródłem łaski i Kościoła, i Maryi. Pobożność wynikająca z takiego ujęcia, nie jest już pobożnością do Maryi, ale pobożnością na wzór Maryi, a wyraża się ona przede wszystkim w kontemplacji i naśladowaniu. Kontemplacja zaś i naśladowanie są znacznie trudniejsze i bardziej wymagające aniżeli proste kierowanie do Maryi prośb i modlitw.

Skoro tajemnica Maryi wyjaśnia się w tajemnicy Chrystusa, którego Matka jest pierwowzorem Kościoła, czyli tajemnica Kościoła wyjaśnia się w tajemnicy Maryi, to w tajemnicy Chrystusa i Kościoła-Matki, wyjaśnia się tajemnica człowieka, który jest drogą Kościoła. Teologia, a więc i mariologia (także akademicka), powinna służyć życiu. Współczesna mariologia polska realizuje ten cel (niezależnie od perspektywy chrystotypicznej bądź eklezjotypicznej) wskazując na Matkę Pana i Pierwszą Chrześcijkę jako wzór ucznia Chrystusa, który poprzez wiarę i służbę staje się współpracownikiem Boga i osiąga zbawienie.

Refleksja teologiczna o Matce Pana, dokonywana w perspektywie historiozbawczej i biblijnej, domaga się wprost tak zwanej mariologii kontekstualnej. Refleksja ta w wydaniu Jana Pawła II – odczytująca i interpretująca mariologię choćby w kontekście trynitarnym – owocuje nowymi przemyśleniami i poszukiwaniami bardziej przekonujących uzasadnień. Świadczą o tym nie tylko liczne przemówienia Ojca Świętego, ale także encykliki, jak: *Redemptor hominis*, *Dives in misericordia*, *Dominum et Vivificantem*, a przede wszystkim *Redemptoris Ma-*

⁵ Por. A. M. Galeo, *La Vergine Maria nel mistero di Cisto e Della Chiesa. Saggio di mariologia*, Torino 1995, s. 381-387.

⁶ KK 63.

ter. Ta ostatnia traktuje nie tylko o historycznej Matce Chrystusa, ale też o Jej roli w zbawczym dziele Trójosobowego Boga i kontynuacji tegoż dzieła w Kościele. Nikt bowiem, jak uczy Jan Paweł II, nie jest w stanie pełniej wyrazić ludzkich więzi z Odkupicielem człowieka narodzonym z Maryi; z Bogiem bogatym w miłosierdzie, który wybrał Maryję na Matkę swego Syna oraz z Panem i Ożywicielem, mocą którego poczęła i porodziła, niż Ta, która jest Służebnicą Pańską i Matką Kościoła. Tajemnica odkupienia bowiem konkretyzuje się i znajduje wyjaśnienie poprzez odwieczne włączenie i zaangażowanie kilkunastoletniej Przedstawicielki Narodu Wybranego w realizację zbawczego planu Boga⁷.

Środowisko akademickie Polski ostatnich kilkunastu lat mocno zaangażowało się na rzecz ukazywania ekonomii zbawczej w aspekcie włączenia Maryi w tajemnicę trynitarną. Podkreśla się, że włączenie to jest wzajemne ponieważ Boży Syn, stając się człowiekiem, sprawił, że człowiek i jego historia włączone zostały, poprzez wiarę, w życie Boga Trójosobowego. *Fiat* wypowiedziane przez Maryję w chwili zwiastowania zapoczątkowało nową i nierozzerwalną relację między Bogiem a ludzkością. We wzajemności tego włączenia, które z woli Boga dokonało się przy współdziałaniu Maryi, dostrzegać trzeba miejsce spotkania Trójcy i historii ludzkiej, Stworzyciela i stworzenia, Bożej wszechmocy i ludzkich ograniczeń. Ta szczególna jednak relacja Maryi z Bogiem Trójosobowym, jakkolwiek przewyższa ludzkie odniesienia do Boga, to jednak nie wynosi Jej ponad ludzi⁸.

Na szczególną uwagę zasługuje podjęcie tematyki wzajemnych relacji między Maryją a Duchem Świętym, zwłaszcza w kontekście dziewiczego poczęcia Jezusa. Duch Święty sprawia bowiem, że powołanie i przeznaczenie Maryi do Bożego macierzyństwa zostaje zrealizowane. Dzięki Jego działaniu w Maryi, możliwe staje się zawarcie przez Boga Ojca nowego przymierza z ludzkością, czy – jak wolą niektórzy bibliści – kontynuacja starego przymierza, ale we krwi Chrystusa. Relacja Maryi z Duchem Świętym pozwala też lepiej dostrzec i zrozumieć obecność i działanie Trójcy Świętej w toczącej się historii zbawczej. Relacja ta wskazuje bowiem nie tylko na osobę Maryi, ale też odnosi się do samego działania Ducha Świętego jako owocu miłości Ojca i Syna, a z Maryi czyni uczestniczkę tajemnicy trynitarniej. Matka Pana w pełni realizuje powołanie, do jakiego wybrał Ją Bóg i odpowiada na nie w sposób wolny, świadomy i odpowiedzialny, a wobec bliźnich okazuje postawę pokornej Służebnicy. Z tego też względu, jak uczy Jan Paweł II, „Kościół od pierwszej chwili patrzył na Maryję poprzez Jezusa, tak jak patrzył na Jezusa przez Maryję. [...] Dla ówczesnego Kościoła i dla Kościoła wszystkich czasów Maryja była i pozostaje nade wszystko Tą błogosławioną,

⁷ Por. KK 61; RM 22.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie audiencji ogólnej (10 stycznia 1996)*, L'Osservatore Romano, 11 stycznia 1996, s. 4.

która uwierzyła, uwierzyła pierwsza⁹. Wiara pielgrzymującego Kościoła stanowi więc, w powyższym kontekście, przedłużenie wiary Maryi.

Na trzecim soborze powszechnym odbytym w Efezie (431 r.), Kościół określił wewnętrzny związek Maryi ze Słowem wcielonym posługując się terminem *Theotokos*, Rodzicielka Boga. Określenie to, mające zarówno uzasadnienie biblijne, jak i stanowiące rozwinięcie artykułu wiary Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego oznacza, że Maryja jest Matką ludzkiej natury Syna Bożego. Relacja macierzyńska Maryi wobec Jezusa sprawiła, że życie Maryi ukierunkowane było zawsze na swego Syna i Boga, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Ścisłego związku między stworzeniem a Stwórcą być już nie może. Nie można już więc mówić o Bogu Wcielonym z pominięciem Maryi. Jej macierzyństwo przekracza jednak sferę biologiczną, ponieważ realizowane było dzięki wierze, w której Bóg objawił się ludzkości jako Ojciec.

Boże macierzyństwo sprawia nie tylko szczególną relację Maryi wobec Chrystusa, ale również wobec Kościoła. II Sobór Watykański nazwał Maryję Matką w porządku łaski¹⁰. U podstaw bowiem tak rozumianego macierzyństwa znajduje się zarówno decyzja Boga powołującego Maryję do funkcji macierzyńskiej, jak i konkretne życie Maryi, będące odpowiedzią na Boże powołanie. Życie to, jak uczy sobór, realizowane w duchu wiary, nadziei, miłości i posłuszeństwa, jest zarazem uczestnictwem w dziele naszego odkupienia. Macierzyństwo Maryi wobec Kościoła wynika zatem z przepelnionej miłością służby i aktywnego uczestnictwa w dziele zbawczym. Uczestnictwo to kontynuowane jest także po zakończeniu przez Nią życia w wymiarze ziemskim, ponieważ poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego¹¹.

Uniwersytecka mariologia polska, wierna metodzie soborowej i nauczaniu Jana Pawła II, rozważania dotyczące relacji Maryi i Kościoła umieszcza w perspektywie historiozbawczej, przez co podkreśla mocno zarówno obecność Maryi w dziele Jezusa historycznego, jak i Chrystusa wiary obecnego w Kościele. Jest to obecność macierzyńska, która bardziej jeszcze dowartościowana została przez Jana Pawła II poprzez wprowadzenie do encykliki *Redemptoris Mater* kategorii dziejów i pielgrzymki wiary. Jest Matką Kościoła, ponieważ uwierzyła jako pierwsza. Jest więc pierwszą chrześcijanką zarówno historycznie, jak też jakościowo. To od Niej Kościół uczy się funkcji macierzyńskiej, aby być znakiem i skutecznym narzędziem wewnętrznej jedności z Bogiem. Jeśli Kościół jest znakiem i narzędziem zjednoczenia z Bogiem, to właśnie na zasadzie swego macierzyństwa, dzięki któremu pozostaje w służbie tajemnicy

⁹ RM 26.

¹⁰ Por. KK 61.

¹¹ Por. KK 62.

usynowienia przez łaskę¹². Macierzyństwo Kościoła jest zatem przedłużeniem macierzyństwa Maryi.

Służebnica Pańska, czyli Maryja Biblii, postrzegana jest jako przeciwieństwo biblijnej Ewy. Jak *fiat* matki ludzkości, aprobujące nieposłuszeństwo i grzech, stało się przyczyną upadku człowieka, tak *fiat* Matki wierzących, aprobujące skierowane do Niej słowo Boga, stało się rozumną i odpowiedzialną przyczyną odkupienia człowieka. Jej ziemska pielgrzymka wiary ukazuje nieustanne i radykalne zaufanie Bogu, które czyni z Niej wolną i świadomą Współpracownicę w dziele Wcielenia i Odkupienia. Nie była zatem, wbrew twierdzeniom niektórych teologów, jedynie biernym narzędziem wybranym na Bożą Matkę tak, jak drzewo zostało wybrane na krzyż Chrystusa. Znając Boga Zbawcę i Stworzyciela, знаła także historię ludzką, z którą się solidaryzowała i utożsamiała¹³. Służebnica Pańska stała się też Służebnicą ludzkości, ponieważ przez całe ziemskie życie pozostała wierna temu, co imię to wyraża i czego od swych uczniów wymagał Chrystus.

Patrystyczne określenie Maryi mianem pierwowzoru Kościoła owocuje we współczesnej mariologii rozwojem analogii między pielgrzymką wiary Maryi a pielgrzymką wiary Kościoła. Tak w przypadku Maryi jak i Kościoła wiara ta nie była wolna od prób, doświadczeń i przeciwności. Pielgrzymka wiary Kościoła, ukierunkowana na paruzję, zapoczątkowana została w dniu Pięćdziesiątnicy, a według Ewangelii Janowej już w Kanie Galilejskiej. Pielgrzymka wiary Maryi zapoczątkowana w dniu zwiastowania nadal staje się punktem odniesienia dla Kościoła. Życie Kościoła odznacza się podwójnym wymiarem: zewnętrznym, czyli postrzeganym w czasie i przestrzeni, a więc w historii, oraz wewnętrznym, czyli istotowym, a więc pielgrzymowaniem za pośrednictwem wiary. Oba te wymiary, kształtując aktualne oblicze Kościoła, w istocie swej ukierunkowane są na ostateczne spotkanie z Panem u końca czasów. Z nadzieją więc spogląda Kościół na Matkę swojego Pana, która od samych początków przewodzi jego pielgrzymce i wskazuje chwalebny cel pielgrzymki wskazuje.

Analogia pielgrzymki wiary Maryi, zapoczątkowanej w momencie zwiastowania dla pielgrzymki wiary Kościoła wyraża się przede wszystkim w tym, że *fiat* Maryi jest i zawsze pozostanie doskonałym wzorem wiary każdego chrześcijanina, a więc całego Kościoła Chrystusowego, ze względu na ogrom miłości, która towarzyszyła Jej zarówno w centralnych wydarzeniach zbawczych, jak i na tajemniczych drogach codziennego życia, którymi prowadziła ją wiara w prawdziwość Bożych obietnic. *Fiat* Kościoła jawi się zatem jako przedłużenie *fiat* Maryi.

¹² Por. RM 43.

¹³ Por. RM 37.

Za swoiste *novum* polskiej mariologii uniwersyteckiej uznać trzeba próby interpretacji tej doktryny w wersji feministycznej i symbolicznej. Pierwsza, inspirowana słuszną walką z seksizmem, postrzega Maryję jako niewiastę w pełni wyzwoloną. Patriarchat bowiem, w ujęciu teologii feministycznej, jawi się jako synonim ludzkości upadłej. Wyrazem tego jest maryjny *Magnificat*, ponieważ zapowiada on odwrócenie dotychczasowego systemu wartości, kiedy możni (czytaj: mężczyźni) będą uniżeni, a pokorni (czytaj: kobiety) zostaną wywyższeni. W *Magnificat* przemawia Maryja buntująca się, stawiająca opór, sprzeciwiająca się, zapowiadająca kres stosunkom patriarchalnym. Cięża i „nieprawe” zrodzenie Jezusa to sposób bycia, działania i życia kobiety wyzwolonej i niezależnej od mężczyzny. Kobieta ta jest pierwszą, której nie definiuje się poprzez pryzmat mężczyzny, dlatego stanowi dla kobiet zarówno przykład, jak i figurę identyfikacyjną. Jest symbolem Kościoła ludzkości wyzwolonej.

Druga, czyli mariologia symboliczna, patrystyczne i współczesne nauczanie Kościoła wyrażane koncepcją pierwowzoru – zamienia na koncepcję symbolu. Orzeczenia dogmatyczne z zakresu mariologii – według niej – wyrażają jedynie symbol tej rzeczywistości, jaką stanowi Kościół. Symbol jednak nie jest tożsamy z pierwowzorem. Osobiście zatem nie widzę możliwości symbolicznej tylko interpretacji na przykład prawd o zrodzeniu przez Maryję Syna Najwyższego, który poczęty był z Ducha Świętego.

Jaka zatem mariologia kroczy polską drogą uniwersytecką dziś? Niewątpliwie jest to mariologia biblijna i głęboko osadzona w Tradycji, a zarazem otwarta na szeroką panoramę źródeł teologicznych, uwzględniających wymiar chrystologiczny, pneumatologiczny, eklezjologiczny, antropologiczny. Jako taka jest uprawiana w perspektywie kontekstualnej. Mariologia biblijna i kontekstualna to zarazem mariologia katolicka, czyli powszechna, czyli chrześcijańska. A skoro chrześcijańska, to również ekumeniczna, a więc służąca życiu całego Kościoła i znajdująca przełożenie na praktykę jego życia.

MARIOLOGIA SEMINARYJNA

Czy nasza mariologia uniwersytecka na pewno służy życiu i czy znajduje przełożenie na jego praktykę wśród adeptów do kapłaństwa, studiujących teologię w wyższych seminariach duchownych? Bałbym się udzielić jednoznacznie potwierdzającej odpowiedzi. Na pewno przekłada się w wykładzie doktryny z zakresu mariologii. Z recepcją jest znacznie gorzej. Zdecydowana większość wykładowców mariologii w seminariach duchownych, to teologowie, którzy są równocześnie pracownikami naukowymi uniwersyteckich wydziałów teologicznych, a specjalizację dogmatyczną robili już w duchu mariologii *Vaticanum II*. Specjalizację tę osiągnęli nie tylko na uczelniach polskich, ale i zachodnich.

W odniesieniu więc do ich przygotowania teologicznego i kompetencji nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Recepja jednak mariologii – przedkładanej przez nich w duchu *Vaticanum II* – wśród studentów teologii pozostawia wiele do życzenia. Na egzaminie potrafią wyrecytować precyzyjnie sformułowania usłyszane na wykładzie. Kiedy jednak za dwa czy trzy lata zdają egzamin magisterski, wtedy Maryja jest dla nich Współodkupicielką i Wszechpośredniczką, bo tak uczy II Sobór Watykański. Kiedy rozpoczynają pracę w parafii, Maryja zajmuje już w ich hierarchii nie tylko miejsce pierwsze po Bogu Ojcu, ale równorzędne, a może nawet ważniejsze.

Na czym zatem polega problem i gdzie popełniono błąd? Czy to wina jedynie kleryków? Raczej nie. Na podstawie mojego doświadczenia akademickiego i seminaryjnego, z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że błąd nie leży tylko i wyłącznie po stronie kleryków. Konkretny przykład: Kilka lat temu, rektor jednego z zakonnych seminariów duchownych w Krakowie zaprosił z prelekcją i programem audiowizualnym maryjnego apostoła z Irkucka, który w Polsce zbierał pieniądze na budowę kościoła. Prelegent swoje wystąpienie, udokumentowane przeżroczami, oparł w całości na objawieniach amsterdamskich, a uzasadniał dowodami przedstawionymi przez dra Marka Miravalle i jego organizację, nazwaną *Vox Populi Mariae Mediatrici*, starając się wymusić na papieżu ogłoszenie piątego dogmatu maryjnego o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Rektor był zachwycony, gdyż klerycy usłyszeli piękne i prawdziwe słowa, poparte przecież objawieniami, o Matce Bożej, a dodatkowo uzupełnione autentycznymi i własnoręcznie przez prelegenta zrobionymi przeżroczami. Przełożeni, z mariologią soborową i posoborową mający niewiele wspólnego, tryumfowali, bo wreszcie ktoś przyłożył mariologowi. Klerycy, zwłaszcza ci, którzy mariologię już „przerabiali”, byli zdezorientowani. Uczono ich bowiem inaczej.

Kilka miesięcy później, przy okazji inauguracji nowego roku akademickiego w seminarium, zaproszono z wykładem inauguracyjnym mariologia, a ponieważ pozostawiono mu dowolność wyboru tematu, więc ten określił go następująco: „Nauczanie Kościoła a nauczania w Kościele. Dyskusje teologiczne w kontekście głosów wołających o piąty dogmat maryjny”. Opowiadając się przeciw autentyczności objawień amsterdamskich i zdogmatyzowaniu doktryny o Maryi jako Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce, prelegent odwoływał się do źródeł biblijnych, patrystycznych i współczesnego nauczania Magisterium, podpierając swoje wywody stanowiskiem teologów zgromadzonych na Kongresie Mariologiczno-Maryjnym w Częstochowie, a wyrażonym w tak zwanej *Deklaracji Częstochowskiej*, które stało się oficjalnym stanowiskiem Stolicy Apostolskiej. Zamieszanie powstało znaczne, a wynik był 1:1. Decydująca bramka padła w doliczonym czasie gry, a dokładnie rok później. Podczas

następnej inauguracji roku akademickiego, rektor w sprawozdaniu rektorskim przypomniał ubiegłoroczną inaugurację, przypomniał tytuł wykładu inauguracyjnego i nazwisko prelegenta, zaznaczając, że ta sprawa nie jest już aktualna, ponieważ o autentyczności objawień amsterdamskich i zasadności ogłoszenia dogmatu o Współodkupicielce pozytywnie opowiedział się katolicki tygodnik *Niedziela*. Sprawa zatem została załatwiona.

Daleki jestem od twierdzenia, że podobna sytuacja dominuje we wszystkich seminariach. Nie jestem jednak aż takim optymistą, by uważać ją za odosobnioną. Doskonale bowiem podobne postawy odzwierciedla inny przypadek opisany przez Wolfganga Beinerta na kartach *Zaocznego kursu teologii*, czyli książeczce o polskim tytule *Drogi i bezdroża mariologii*¹⁴. Beinert przywołuje autora opracowania wydanego w 1953 r., w całości poświęconego rozważaniom o Maryi jako Matce Pana¹⁵. Autor ten we wstępie do pracy zaznacza, iż zamiarem jego jest nakreślenie wizerunku Maryi, który oparty będzie na źródłach a wykluczał będzie wszystko to, co zostało wymyślone i jest nie do udowodnienia. Kilkanaście stron dalej mamy przykład wierności metodologicznej i naukowej tegoż autora. Pisze on bowiem: „Wolno przypuszczać, że odznaczała się [Maryja] urodą i że odpowiadała ideałowi piękna swego narodu. Łagodne, ciemne, błyszczące oczy, czarne włosy o granatowym połysku, zdrowe białe zęby, purpurowe wargi, usta o wdzięcznym wykroju, świeże, lekko zaróżowione policzki, szyja o szlachetnym kształcie, delikatnie zarysowany biust”. A dalej – ciągle w konwencji wykluczenia wszystkiego, co wymyślone – autor opisuje drogę Maryi z Nazaretu do domu Elżbiety i Zachariasza. Jak bowiem zdołał udowodnić, przebiegała ona następująco: „Obciążona niewielkim zawiniątkiem, młoda kobieta, Maryja, wyszła z wyboistych uliczek Nazaretu w otwarte pole. Wszystko dokoła rozkwitało, wysoko w powietrzu wywodziły swoje trele skowronki, wszechobecne wróble ćwierkały głośno: ćwir, ćwir. W gaju gruchała synogarlica, zwinne jaszczurki przemykały przez drogę, buczały trzmiele, brzęczały pszczoły, a wokół spiesznie idącej kobiety fruwały motyle. Wśród kamieni na zboczu kryła się jadowita, żółto i czarno cętkowana żmija, po ściernisku wił się niczym widmo w błyskawicznej ucieczce czterometrowej długości czarny, niejadowity wąż. Wszystko tchnęło radością życia. Również pod jej sercem rozkwitało uszczęśliwiające życie, o którym wiedziała tylko Ona jedna. Było to życie bożo-człowiecze, pełne tajemnicy i cudowności”¹⁶.

Wydaje się, że pełne tajemnicy i cudowności było nie tylko życie Maryi, ale jest nim też życie seminaryjne. Mariologia bowiem, jako integralna część

¹⁴ W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1993.

¹⁵ Por. J. Patsch, *Maria, die Mutter des Herrn*, Einsiedeln 1953, s. 9.

¹⁶ W. Beinert, *Drogi i bezdroża mariologii*, s. 14-15.

teologii, jest doktryną objawioną. Ta zaś zawarta jest w Biblii i Tradycji. Kiedy jednak bardziej niż źródła teologiczne cenimy opowieści apokryficzne (z szacunkiem dla apokryfów) i objawienia prywatne (z szacunkiem dla objawień potwierdzonych przez Kościół) oraz twórczą fantazję, która zastępuje uprawnioną egzegezę biblijną (z szacunkiem dla fantazję przejawiających), to nie nazywajmy tego uprawianiem teologii, a na dodatek teologii jedynie słusznej i właściwej. Postawa hermetycznego zamknięcia nie służy ani Kościołowi, ani teologii, ani człowiekowi.

W powyższym kontekście nasuwa się zasadnicze pytanie: Czy to jest tylko brak recepcji, czy też zaniedbania formacyjne przejawiające się w ignorowaniu doktryny soborowej i wskazań zawartych w adhortacji *Marialis cultus*, w encyklice *Redemptoris Mater*, w zaleceniach synodalnych czy *Ratio Studiorum* dla Polski? W moim przekonaniu problem jest bardziej poważny. Jest to bowiem zarówno odporność na recepcję mariologii soborowej, jak i posoborowego nauczania Magisterium Kościoła. Mariologię biblijną i historiozbawczą (Matka, Służebnica, Nauczycielka) zastępuje mariologia apokryfów i przywilejów (Odkupicielka, Królowa, Hetmanka). Zapomina się, że w języku Biblii królować, to znaczy służyć. Maryję Biblii zastąpiono Maryją wyobraźni.

MARIOLOGIA PARAFIALNA I LUDOWA

Czy mariologia seminaryjna, w wersji wypaczonej, przekłada się na mariologię parafialną i ludową? Zdecydowanie tak. Nie oznacza to jednak, że w tego rodzaju mariologii są jedynie nadużycia, ponieważ znajdują się tam również aspekty pozytywne. Łatwo bowiem dostrzec w niej *sensus ecclesiae*, wspólnotową więź, ducha ofiary i poświęcenia, troski o bliźnich, chorych i potrzebujących. Łatwiej jednak jeszcze dostrzec można uleganie emocjom, gdy usłyszenie fanfar towarzyszących otwarciu jasnogórskiego obrazu ważniejsze jest od kilkudniowego trudu pielgrzymki; czy hermetyzm i ekskluzywizm, które nie dopuszczają możliwości prezentowania innych postaw aniżeli te, które w mariologii parafialnej i ludowej dominują. Mariologia i maryjność parafialna i ludowa, wzorem wieków średnich, wydają się omijać szerokim łukiem nie tylko doktrynę i zasady wyrażone w *Signum Magnum*, ale też mariologię *Vaticanum II* i *Redemptoris Mater* oraz maryjność i zasady kultu maryjnego wyrażone w adhortacji apostoelskiej Pawła VI *Marialis cultus*. W ich miejsce w duszpasterstwie, kaznodziejstwie i liturgii absolwenci wydziałów teologicznych wprowadzają praktyki niczym nie dające się uzasadnić. Oto kilka przykładów:

– Za odmówienie różańca, udział w procesji maryjnej, udział w nabożeństwach maryjnych (wyciąg z ogłoszeń parafialnych) można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Nie słyszałem natomiast nigdy, aby można

było uzyskać odpust zupełny za uczestnictwo w Eucharystii, przeżycie dnia w stanie łaski, dzieła miłosierdzia.

– Przedstawianie wizerunków Matki bez Syna. Zapomina się, że nie ma Maryi bez Jezusa.

– Podczas procesji Bożego Ciała, a nawet rezurekcyjnej, odmawia się różaniec.

– Wznawia się publikacje książek i śpiewników, nawet z imprimatur, spełnionych herezjami teologicznymi.

– W perspektywie zbawczej Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty, wydają się być zbyt tani, zastępuje ich Maryja Królowa, Odkupicielka i Rozdawczyni łask wszelkich, a nawet walcząca Hetmanka wojska, dowodząca oddziałami i odnosząca zwycięstwo w poszczególnych walkach.

Jak powyższa formacja religijna i teologiczna oraz zaangażowanie duszpasterskie duchownych i teologów świeckich wpływać mogą na pobożność i praktykę życia wiernych, niech posłuży następujący przykład: Kiedy kilka lat temu w Krakowie działało jeszcze radio diecezjalne, pod nazwą „Mariackie”, w miesiącu maju lub październiku zaprosiło ono jednego z teologów z prelekcją na temat doktryny mariologicznej, kultu i pobożności maryjnej. Prelegent realizował zadany temat zgodnie z nauką II Soboru Watykańskiego i Magisterium posoborowego, podkreślając, że pierwsze miejsce należy się zawsze Bogu. Ponieważ audycja była nadawana na żywo i z możliwością rozmowy telefonicznej, szybko więc uaktywniły się zgorszone słuchaczki radia konkurencyjnego. Jedna z nich stwierdziła wprost: „Jak ten ksiądz może takie rzeczy gadać. Ja mam pięćdziesiąt pięć lat i wszystko w moim życiu zawdzięczam Matce Boskiej. Najpierw załatwiła mi rentę, która mi się nie należała, ale ponieważ lekarze się nie znali, więc ją dostałam. Potem Matka Boska sprawiła, że sąsiadce, z którą kłóciłam się całe życie i bardzo się modliłam, żeby Maryja Ją pokarała, spaliła się stodoła i obora, bo podczas burzy uderzył w nie piorun. Na koniec załatwiła mi rozwód, bo co będę całe życie siedzieć z tym samym chłopem, skoro trafił mi się młodszy i przystojniejszy”. Jaka to mariologia i jaka maryjność, jaka wiara i jaka pobożność? Przewrotnie można odpowiedzieć, że chyba kontekstualna, ale w swoistym i wyjątkowym tego słowa znaczeniu, a w istocie zaprzeczająca uprawianiu mariologii w kontekście.

Co zatem w takiej sytuacji powiedzieć? Najdelikatniej mówiąc, chyba jedynie to, że w takim przypadku nie tylko ręce opadają, ale też zatrzymują się oba skrzydła, a więc rozum i wiara. Czyli odpowiadając poważnie: w trosce o dobro mariologii jako dyscypliny teologicznej, której zadaniem jest refleksja nad doktryną wiary, mariologia uniwersytecka zobowiązana jest nie tylko do przekazywania nauki o udziale Matki Pana w realizacji zbawczego planu Boga, ale też jej wyjaśniania i rozwijania w sposób, który – nie budząc kontrowersji

ekumenicznych – będzie przez adeptów teologii, katechetów i przyszłych duszpasterzy możliwy do zaakceptowania zarówno jako przejaw doktryny mariologii Kościoła rzymskokatolickiego, jak też jako wyraz wspólnego chrześcijańskości spojrzenia na Matkę Odkupiciela. Mariologia seminaryjna prezentowaną doktrynę powinna przynajmniej przekazywać dalej. Nieporozumieniem byłoby, gdyby w sposób sobie tylko właściwy interpretowała słowa Jana Pawła II z 48 numeru *Redemptoris Mater*, mówiącego o historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich, żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie. Seminarium jest niewątpliwie wspólnotą historyczną i wyjątkową, co jednak nie upoważnia jej do przedkładania własnych zwyczajów nad doktrynę i Tradycję Kościoła. Nic wspólnoty tej nie usprawiedliwia, kiedy zapomina o podstawowej zasadzie stwierdzającej, że Biblia pozostaje zawsze *norma normans et non normata*. Formacja maryjna natomiast stanowi istotną część formacji intelektualnej i duchowej. W formacji tej nie można ignorować doktryny II Soboru Watykańskiego i jej rozwinięć wyrażonych przez Jana Pawła II w encyklice *Redemptoris Mater*, a w kwestii kultu i pobożności maryjnej udawać, że nie było adhortacji Pawła VI *Marialis cultus* o należywym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny.

Zasada powyższa odnosi się również do mariologii parafialnej i ludowej, która objawień prywatnych nie może cenić wyżej niż objawienia w Jezusie Chrystusie, a pobożności seminaryjnej czy sanktuaryjnej bardziej niż pobożności ewangelicznej czy przekazanej przez starożytną Tradycję Kościoła. To bowiem pobożność ewangeliczna, oparta na Ewangelii i doktrynie Ojców Kościoła, kształtuje pobożność prywatną; zobowiązuje do szukania, stosownie do nauki Chrystusa, jej rozwinięcia w pobożności sanktuaryjnej i formacji seminaryjnej. Mariologia i maryjność autonomiczna zaprzecza zarówno mariologii i maryjności Biblii, jak też doktrynie Magisterium Kościoła. Zapomina o zasadzie hierarchii prawd i nabożeństw. Pobożność natomiast maryjna nie wyraża się w pobożności do Maryi, ale pobożności z Maryją i jak Maryja.

Na koniec chciałbym życzyć mariologii na polskiej drodze maryjnej dziś, by ponad czterdzieści lat po soborze, jej praca spotykała się z większą recepcją i akceptacją przedkładanej doktryny, a czcicielom Bożej Rodzicielki, by egzaltacja osobą Maryi ustąpiła miejsca idei Jej naśladownictwa. Jest to niewątpliwie trudniejsze i bardziej wymagające. Chrześcijaństwo jednak to nie sentymenty, ale wymagania.

INSPIRACJE MARYJNE WE WSPÓŁCZESNYCH NURTACH POLSKIEJ DUCHOWOŚCI

Na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego, odbywającego się w podrzymskim sanktuarium Divino Amore we wrześniu 2000 r., Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna wydała dokument pt. *Matka Pana. Pamięć – obecność – nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi* (Watykan 2000)¹, który można uznać za swoiste kompendium lub przewodnik współczesnej mariologii. Wśród wielu poruszanych tam kwestii, mariologowie postawili problem, który wprost dotyczy naszego tematu. Chodzi mianowicie o to, czy bardziej zasadnym jest mówić o „duchowości maryjnej” czy też o „maryjnym wymiarze duchowości chrześcijańskiej” (MP 53-59). Oni sami skłaniają się raczej ku temu, by mówić o maryjnym wymiarze duchowości chrześcijańskiej przede wszystkim dlatego, by „uniknąć ryzyka pojmowania «duchowości maryjnej» jako duchowości równoległej do chrześcijańskiej” (nr 58), gdy tymczasem jest ona raczej wewnętrznym elementem duchowości chrześcijańskiej (por. MP 54). Wzorcza rola Maryi tak dalece przenika wszystkie wymiary życia chrześcijańskiego, że istotnie „duchowość maryjną”, która na przestrzeni wieków „przyjmowała różne formy wyrazu w zależności od klimatu teologicznego i kulturowego”, można uznać za autentyczne „źródło inspiracji” dla duchowości chrześcijańskiej (por. MP 56).

Potwierdza to także obserwacja zjawisk dokonujących się w środowisku chrześcijańskim, które zwykło nazywać się nurtami duchowości. Ten właśnie inspirujący wpływ wzoru Maryi na różne sfery życia duchowego i eklezjalnego przekonuje do mówienia bardziej o maryjnym wymiarze duchowości chrześcijańskiej, niż o wyodrębnionej duchowości maryjnej. W jakimś stopniu wpisuje się to w ducha II Soboru Watykańskiego, który sytuując problematykę mariologiczną w eklezjologii, ostatni, ósmy rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* nieprzypadkowo zatytułował: „Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka, w misterium Chrystusa i Kościoła”.

¹ Tekst polski w: *Salvatoris Mater* 4(2003), nr 3, s. 311-396 [dalej jako: MP].

NURTY DUCHOWOŚCI POLSKIEJ – PRÓBA DEFINICJI

W przypadku tak złożonego zagadnienia, które zamierzamy poruszyć, z metodologicznego punktu widzenia należałoby wpierv podjąć próbę uściślenia kluczowego pojęcia, jakim są współczesne nurty duchowości. Choć z pozoru termin „nurty” jest zrozumiały, to jednak jego zakres semantyczny stosowany w mowie potocznej nie zawsze pokrywa się z tym, jaki otrzymuje on w języku teologicznym.

Jaka więc rzeczywistość kryje się pod użytym w tytule pojęciem „współczesne nurty duchowości”? Jeden z włoskich teologów, mając na myśli szkoły duchowości i temu podobne zjawiska w różnorodnej przestrzeni życia duchowego, porównuje je do prądów morskich, które w istocie nie są niczym innym jak tą samą morską wodą. Różnią się jednak kierunkiem i prędkością własnego ruchu. Zwykle na obrzeżach konkretnego nurtu trudno dostrzec ruch wody i jej kierunek, ponieważ miesza się ona z innymi nurtami, a ponadto dużo wody pozostaje poza wszelkimi prądami. Statki przecinają te nurty, dążąc do swych portów. Jeśli jednak potrafią wykorzystać istniejące prądy morskie, żegluga staje się szybsza, pewniejsza i łatwiejsza².

Przez analogię, mówiąc o nurtach duchowości, mamy na myśli tę samą co do istoty duchowość chrześcijańską, różnicującą się jednak w pewnych obszarach życia społecznego i eklezjalnego z uwagi na specyficzne choć wspólne formy jej przeżywania, okoliczności lub osoby, które te formy aktualizują. Nie mówimy jednak o jakichś pojedynczych przejawach w postaci konkretnych zrzeczeń, struktur życia eklezjalnego czy form pobożności. Nie zawsze też to, co nazywamy szkołą duchowości w ścisłym znaczeniu, pokrywa się z nurtem duchowości. Ten ostatni ma zakres znacznie szerszy i może obejmować (angażować) zarówno pojedyncze osoby, zrzeczenia, szkoły duchowości, jak i struktury życia społecznego oraz eklezjalnego. O ile co do szkół duchowości, których istnienie wiąże się ze wspomnianymi nurtami duchowości, mamy już wypracowane w miarę przejrzyste kryteria ich wyodrębniania oraz identyfikacji³, to w przypadku nurtów duchowości jest to dopiero zadanie na przyszłość. Jest ono bardzo pilne, gdyż współczesna rzeczywistość jest na tyle dynamiczna i wielopostaciowa, że łatwo pogubić się w rozpoznawaniu znaków czasu, biorąc niekiedy peryferyjne efemerydy duchowości za poważne nurty. Może też zdarzyć się sytuacja przeciwna, kiedy – wskutek braku ostrych kryteriów identyfikacji zjawisk duchowych – jakiś poważny nurt zostanie zlekceważony albo potraktowany instrumentalnie, przez co może zostać zaprzepaszczona szansa rozwoju

² G. Colombo, *Le fonti della Teologia Spirituale. La storia della spiritualità, le scuole di spiritualità*, Teologia 17(1992), s. 229.

³ Por. R. Blatnický, *Il concetto di scuola di spiritualità*, Roma 1967.

dana *hic et nunc*, a tym samym okaże się brak otwartości na natchnienia Ducha Świętego (por. Ef 4, 30; 1 Tes 5, 19).

Czym są zatem nurty duchowości? Zanim poszukamy adekwatnej odpowiedzi na to pytanie, wyjaśnijmy, że „duchowość” może oznaczać zarówno teorię życia duchowego, czyli po prostu teologię duchowości, jak i praktykę życia duchowego. Kwestię nurtów w teologii duchowości pozostawmy wąskiemu gronu specjalistów i metodologów. Nas interesować będą nurty duchowości rozumianej jako praktyczne sposoby dążenia do zbawienia i świętości. Roboczo przyjmijmy zatem, że chodzi o wielopostaciowe zjawiska i procesy w życiu religijnym, społecznym i kulturalnym, których przedmiotem jest życie duchowe, rozumiane jako zorientowana na Chrystusa aktywna uległość chrześcijan wobec Ducha Świętego, aktualizująca się w Kościele świętym na mocy wiary, nadziei i miłości⁴. Te zjawiska i procesy mają pewne wspólne elementy, które jako nową jakość można opisywać zarówno w kategoriach teologicznych jak i socjologicznych. Dzięki nim życie duchowe osób zaangażowanych w dany nurt staje się bardziej dynamiczne. Charakterystyczną cechą takiego nurtu jest to, że pojawia się on w określonym czasie wskutek pewnych okoliczności, nieustannie ewoluuje, dając początek różnym konkretnym formom życia duchowego lub przynajmniej istotnie wpływając na nie, a potem zanika albo też przekształca się w inny nurt. Z tego względu osadzenie danego nurtu w historii z jego *terminus a quo* i *terminus ad quem*, jak i w przestrzeni życia społeczno-religijnego, zawsze będzie mieć jedynie charakter aproksymatywny, przybliżony. Trafna zatem wydaje się przywołana analogia do prądów morskich, które pozostają w nieustannym ruchu. Ich istnienie, kierunek i dynamika nie zawsze są wprost dostrzegalne i przewidywalne. Podobnie jak ruch powietrza rozpoznaje się po rozkołysanych gałęziach i szumiących liściach drzew, tak samo nurt duchowości dostrzegalny jest bardziej od strony zjawiskowo-skutkowej aniżeli istotowej. Z tego powodu trudno precyzyjnie stwierdzić, ile i jakich nurtów mamy w polskiej duchowości. To będzie wymagać osobnych badań socjologicznych i teologicznych.

Przejawów tych nurtów należy szukać przede wszystkim w pojawiających się nowych formach pobożności chrześcijańskiej, zrzeszeniach eklezjalnych,

⁴ Jan Paweł II w Posynodalnej adhortacji *Ecclesia in America* (22 stycznia 1999) pisze, że „w istocie, przez pojęcie duchowości rozumie się styl życia lub formę życia według wymogów chrześcijańskich. Duchowość jest «życiem w Chrystusie» i «w Duchu», które przyjęte przez wiarę, wyraża się w miłości, jest ożywiane nadzieją i przekłada się na życie codzienne we wspólnocie eklezjalnej. W tym sensie przez duchowość, która jest celem i która prowadzi do nawrócenia, rozumie się nie jakąś część życia, ale całe życie kierowane przez Ducha Świętego. Wśród elementów duchowości, które każdy chrześcijanin powinien uczynić swoimi, najważniejsza jest modlitwa. Ona prowadzi go stopniowo do nabycia kontemplatywnego spojrzenia na rzeczywistość, która pozwala mu rozpoznawać Boga w każdym momencie i w każdej rzeczy; kontemplować Go w każdej osobie; szukać Jego woli w zdarzeniach” (EiAm 29).

a więc w stowarzyszeniach, ruchach, wspólnotach i grupach (por. ChL 29). Jak trafnie zauważył Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Christifideles laici*, w czasach najnowszych „zjawisko zrzeszania się katolików świeckich ożywiło się i przybrało charakter szczególnie zróżnicowany” (ChL 29). Zawsze w Kościele obecne były rozmaite bractwa, trzecie zakony i stowarzyszenia. Jednak po II Soborze Watykańskim obserwujemy niezwykle ożywienie w tej dziedzinie, bez trudu zauważalne także na polskim gruncie. Jest to rzeczywiście „nowa epoka zrzeszeń katolików świeckich”.

Dokumenty końcowe II Polskiego Synodu Plenarnego wśród zrzeszeń o inspiracjach maryjnych katolickiego laikatu w Polsce wymieniają: Jasnogórską Rodzinę Różańcową, zatwierdzoną przez Prymasa Tysiąclecia w 1974 r., jak również powołane przez niego Dzieło Pomocników Maryi, założone przez św. Maksymiliana Kolbego Rycerstwo Niepokalanej, Ruch Światło-Życie, Legion Maryi, Sodalicje Mariańskie, Ruch Dzieci Maryi. Ponadto wspominają one o bractwach i trzecich zakonach krzewiących różne odmiany kultu maryjnego⁵. Nie należy jednak utożsamiać nurtów duchowości z wymienionymi tu zrzeszeniami. Te ostatnie są bowiem elementem szerszego zjawiska w sferze życia religijnego. Ponadto nurty duchowości najbardziej czytelne są w organizacjach katolickich i kościelnych, inicjatywach społecznych, a także w szeroko rozumianej twórczości (literatura, ikonografia, muzyka) itd. Pewna, ale nie wyłączna, zbieżność ideowa wymienionych tu przejawów pozwala w przybliżeniu określić charakter i zasięg danego nurtu życia duchowego. Nie zmienia to faktu, że próba ich wyodrębnienia i klasyfikacji nastęrcza wiele trudności i zasługuje na odrębne studium.

MARYJNY WYMIAR NURTÓW POLSKIEJ DUCHOWOŚCI

Powszechnie przyjmuje się, że dolną granicą współczesności dla życia religijno-duchowego jest II Sobór Watykański, niezależnie od tego, że wiele form pobożności i nurtów duchowych swymi korzeniami sięga czasów znacznie odleglejszych. Dotyczy to sytuacji nie tylko w Polsce, Sobór bowiem dokonał gruntownej zmiany w życiu Kościoła oraz w świadomości katolików i chrześcijan, a także niewierzących, co istotnie wpływa na pojawianie się i kształt nurtów duchowych.

W pierwszym rzędzie należałoby mówić o dwóch podstawowych nurtach życia duchowego w Kościele powszechnym, a także w Polsce, których obecność szczególnie objawiła się w związku z Soborem. Pierwszym z nich jest *dążenie do świętości*, drugim zaś *zaangażowanie laikatu*. Ojcowie soborowi przypomnieli, że wszyscy są powołani i zobowiązani do osiągnięcia świętości (LG 39). Na to wezwanie szczególnie żywiłowo odpowiedział młody laikat, pozostający w latach

⁵ II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Poznań 2001, s. 272-273.

późniejszych pod wpływem charyzmatycznej postaci Jana Pawła II, współtwórcy i wiernego kontynuatora *Vaticanum II* (por. NMI 57). Można powiedzieć, że dla tego Papieża świętość była motywem przewodnim jego nauczania i posługi Piotrowej. Najbardziej czytelnym tego przykładem jest list apostolski *Novo millennio ineunte*, w którym Ojciec Święty stwierdza, że „perspektywą, w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska, jest perspektywa świętości” (NMI 30). Nie należy jednak traktować jej jako czegoś nadzwyczajnego dla nielicznych, ale jako „wysoką miarę zwyczajnego życia chrześcijańskiego” (NMI 31).

Z tym nurtem wiąże się nurt zaangażowania świeckich w życie eklezjalne, zwłaszcza na poziomie parafialnym. Do jego ożywienia także przyczynił się II Sobór Watykański, który po wiekach pewnej deprecjacji na nowo upodmiotowił laikat w Kościele. Odnośnie do tego Jan Paweł II w cytowanej adhortacji *Christifideles laici* pisze, że świeccy są „pełnoprawnymi członkami Kościoła”, to znaczy, iż „nie tylko należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem” (ChL 9). Zapewne to zauważenie twórczej obecności świeckich w mistycznym Ciele Chrystusa sprawiło, że z niespotykaną dotychczas w historii intensywnością zaczęli oni tworzyć różnego rodzaju zrzeszenia i podejmować odpowiedzialność za życie eklezjalne. Charakterystyczne jest to, że niemal wszystkie w Maryi widzą swój charyzmatyczny wzór zarówno świętości, jak i apostolskiego zaangażowania. W tymże dokumencie po raz pierwszy zostały podane jasne reguły służące określeniu eklezjalnego charakteru zrzeszeń laikatu. Wymowne jest to, że Papież na pierwszym miejscu postawił troskę o realizację powołania każdego chrześcijanina do świętości (por. ChL 30). W ten sposób obydwie te nurty – dążenia do świętości i zaangażowania laikatu – jeszcze ściślej zostały ze sobą powiązane.

W odniesieniu do obydwu można mówić o wymiarze maryjnym, chociażby w tym sensie, że Maryja jako pierwsza świecka chrześcijanka jest niedoścignionym wzorem świętości poprzez swe niepokalane poczęcie i wybranie do Bożego macierzyństwa. Odnośnie do tego Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* stwierdza, że „Maryja nie przestaje być «Gwiazdą przewodnią» (*Maris Stella*) dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę” (RM 6). O tym, że maryjne inspiracje są głęboko wpisane w duchowość współczesnych zrzeszeń chrześcijańskich, Papież pisze w adhortacji *Ecclesia in Europa*, stwierdzając, iż „potrzeba wspólnot, które kontemplując i naśladując Najświętszą Maryję Pannę, obraz i wzór Kościoła w wierze i w świętości, strzegłyby sensu życia liturgicznego i życia wewnętrznego” (EiE 27).

W ramach tych dwóch podstawowych nurtów duchowości chrześcijańskiej w ogóle lub w związku z nimi można wyodrębnić inne, nie mniej ważne dla realizacji powołania do świętości i życia eklezjalnego, które także czerpią z ducha *Vaticanum II* oraz nauczania Jana Pawła II i są żywo obecne na gruncie polskim. Ich uszeregowanie, czy to w porządku chronologicznym, czy ze względu

na doniosłość celu, albo według zasięgu oddziaływania, nastrocza niemałych trudności z uwagi na wyżej przedłożone racje.

Trzeba przede wszystkim wskazać na najbardziej typowy dla polskiej duchowości nurt *maryjny*, który w dziedzinie uświęcenia odgrywa podstawową rolę. Długa byłaby lista jego konkretnych przejawów, zarówno w postaci tradycyjnych jak i nowych zrzeszeń wiernych, form pobożności ludowej, inicjatyw duszpasterskich sięgających czasów Prymasa Tysiąclecia i znacznie starszych; dzieł sztuki, dla których wątek maryjny jest inspirujący itp. Wystarczy tylko wspomnieć o najnowszych polskich przejawach tego nurtu maryjnego na bazie form tradycyjnych, co potwierdza, iż pozostaje on niezmiennie dynamiczny i odpowiada duchowym zapotrzebowaniom współczesnych chrześcijan. Chodzi tu między innymi o modlitwę różańcową, której popularność zintensyfikował Jan Paweł II zarówno swoim listem *Rosarium Virginis Mariae*, jak i osobistym przykładem umiłowania tej formy kultu. Na gruncie polskim w ostatnich latach coraz częściej w parafiach każdego trzynastego dnia miesiąca, od maja do października, urządza się tzw. nabożeństwa fatimskie, niekiedy z bogatą oprawą folklorystyczną, szczególnie gdy chodzi o procesję z figurą Niepokalanej⁶. Na bazie tradycyjnych kólek lub róż różańcowych od 1997 r. dynamicznie rozwija się oddolny ruch Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci, zapoczątkowany przez Magdalenę Buczek, który obecnie liczy około 100 tys. członków w ponad 20 krajach⁷. Ponadto dla członków wielu współczesnych zrzeszeń, niekoniecznie legitymujących się duchowością maryjną, jak to jest np. w Różach Żywego Różańca, Podwórkowych Kółkach Różańcowych, Legionie Maryi czy Rycerstwie Niepokalanej, różaniec stanowi coś w rodzaju „modlitewnego kanonu”, nie mówiąc o tym, że dla kapłanów i osób konsekrowanych różaniec jest stałym elementem ich życia duchowego. Na szczególną uwagę zasługuje polski Ruch Światło-Życie i wyrosły z niego Ruch Domowego Kościoła. W obydwu przypadkach różaniec jest nie tylko jedną z głównych modlitw, ale podstawą całego programu formacyjnego. Nie tylko sam wzór Niepokalanej, jako Osoby doskonale spełniającej się w służbie Chrystusowi i Kościołowi, ale także rozważanie w perspektywie maryjnej poszczególnych tajemnic zbawienia, był więc u podstaw założycielskiej inicjatywy Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego⁸. Jak dalece genialna

⁶ Por. M. D r o z d e k, *Orędzie fatimskie na Polskiej Ziemi*, w: *Signum magnum – duchowość maryjna* (Homo meditantis, 23), red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 461-472.

⁷ Por. A. D e n e k a, *Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 646-647.

⁸ Por. B. B i e l a, *Rekolekcje oazowe jako metoda wychowawcza uczestników Ruchu Światło-Życie*, w: *Ksiądz dr Franciszek Blachnicki. Wychowawca młodzieży polskiej*, Katowice 2003, s. 36-72; M. W i a t r o w s k a, *Ruch Światło-Życie na różańcu zbudowany. Ruch Światło-Życie przeniknięty duchem różańcowym*, w: *Światło tajemnic różańcowych w nauczaniu Jana Pawła II*, red. Z. Jabłoński, Jasna Góra-Częstochowa 2003, s. 265-279.

była jego intuicja, świadczy fakt, że tzw. ruch oazowy z czasem przekształcił się w prawdziwy nurt (styl) życia duchowego, podtrzymywany przez osoby, które z różnych przyczyn przestały czynnie angażować się w rekolekcje oazowe, a mimo to pozostały wierne otrzymanemu charyzmatowi. Dzięki takim osobom nurt ten przenika inne obszary życia Kościoła w Polsce, wszędzie wnosząc postawę radosnej służby, prostoty, trzeźwości, umiłowania liturgii i Kościoła, wzorowanej na osobie niepokalanej Matki Kościoła⁹.

Z nurtu oazowego wyrastają bądź są z nim związane inne nurty, jak chociażby *nurt papieski*, angażujący przede wszystkim młodzież, dlatego niekiedy mówi się o niej, że jest to „Pokolenie JP II”. Cechą charakterystyczną tego nurtu jest kultywowanie pamięci Wielkiego Papieża, próba zgłębiania jego nauczania i stosowania w życiu codziennym, a ostatnio szczególnie modlitwa o jego beatyfikację. Okazją do tego są nadal podtrzymywane szesnaste dni każdego miesiąca, organizowane od 2000 roku Dni Papieskie z bogatym programem kulturalno-artystycznym, a od chwili śmierci Papieża także rocznice jego odejścia do domu Ojca. Trudno wyobrazić sobie, aby nurt nawiązujący do duchowości Jana Pawła II pozbawiony był wymiaru maryjnego. Papieska mariologia, streszczająca się w jego biskupim zawołaniu „Totus Tuus”, stale powraca we wspomnianych inicjatywach związanych z jego Osobą, a także – co godne podkreślenia – w rozważaniach apelowych na Jasnej Górze¹⁰ i duszpasterstwie maryjnym przy sanktuariach. Jest także przedmiotem refleksji teologicznej¹¹. Na tej kanwie coraz mocniej wybrzmiewa chrześcijański feminizm, którego Papież był wielkim orędownikiem. Świadczy o tym List apostolski *Mulieris dignitatem*, List do kapłanów na Wielki Czwartek 1995 roku pt. *Znaczenie kobiety w życiu kapłana* i wiele innych wypowiedzi na ten temat, w których punktem odniesienia zawsze pozostaje Maryja.

W ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie nasilił się *nurt pielgrzymkowy*, nie bez związku z pontyfikatem Jana Pawła II. Na tradycyjnych szlakach do sanktuariów maryjnych, szczególnie na Jasną Górę, stale przybywa uczestników, zwłaszcza młodych. Ponadto doszedł nowy kierunek i sposób pielgrzymowania. Stał się nim Rzym i Watykan, a przy okazji inne włoskie ośrodki, jak chociażby tradycyjnie Monte Cassino czy ostatnio także San Giovanni Rotondo i sanktuarium w Loreto, w którego przetrwaniu Polacy mają swój szczególny udział. Nie bez znaczenia były i są pielgrzymki na spotkania z Ojcem świętym czy to w związku z wizytami papieskimi w Polsce lub zagranicą, czy też Światowymi Dniami

⁹ Por. B. B i e l a, *Kościół – wspólnota, Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. Franciszka Blachnickiego (1921-1987)*, Katowice 1993.

¹⁰ Por. Z. Sz. J a b ł o ņ s k i, *Apel Jasnogórski z Janem Pawłem II*, Częstochowa 2005.

¹¹ Por. obszerny wykaz w: S. G r e ś, *Polska bibliografia mariologiczna (1945-2003)*, Niepokalanów 2004.

Młodzieży. Z zasady program pielgrzymek, jak i podejmowanych niekiedy działań formacyjnych przed- lub popielgrzymkowych zawiera elementy pobożności maryjnej, jak wspomniano wyżej różaniec, Litania loretańska czy Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie, a ostatnio coraz częściej także *Akatyst*.

Z osobą Ojca Świętego bez wątpienia wiązać należy niezwykle czytelny nurt *Bożego miłosierdzia*. Być może, że gdyby nie osobiste zaangażowanie Papieża, to przesłanie św. Faustyny Kowalskiej wciąż pozostawałoby na marginesie polskiej duchowości, podobnie jak jest na przykład z ideą intronizacji Chrystusa Króla, która wciąż pozostaje – być może opatrnościowo – mało znaczącą oddolną inicjatywą grona czcicieli Rozalii Celakówny. Najpierw zniesienie po ponad dwudziestu latach klauzuli ograniczającej kult Jezusa Miłosiernego, następnie ogłoszenie encykliki o Bożym miłosierdziu *Dives in misericordia* (30 listopada 1980 r.), potem beatyfikacja (18 kwietnia 1993 r.) oraz kanonizacja s. Faustyny (30 kwietnia 2000 r.) i wreszcie ustanowienie w krakowskich Łagiewnikach Światowego Centrum Bożego Miłosierdzia, na trwałe wpisały nurt miłosierdzia w polską duchowość. Podczas ostatniej swej pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 r., poświęcając sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Ojciec Święty zadanie rozkrzewiania tej formy duchowości powierzył „Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata”. Obecnie zauważa się, że odmawianie koronki, a także kult obrazu Jezusa Miłosiernego oraz św. Faustyny, to obok różańca nieodłączny element życia duchowego prawie każdej polskiej parafii i zrzezeń świeckich.

Nieprzypadkowa jest zbieżność orędzia s. Faustyny z duchowością jej macierzystego Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Toteż zarówno od połowy lat sześćdziesiątych w częstochowskiej Dolinie Miłosierdzia podczas organizowanych tam kongresów i sympozjów na temat Miłosierdzia Bożego¹², jak i przy krakowskim sanktuarium w ramach działalności Stowarzyszenia „Faustinum”, a także przy innych okazjach¹³, stale podejmowany jest temat Matki Bożej Miłosierdzia i jej wzorczej roli w dziele kształtowania właściwych postaw chrześcijańskich.

Godne odnotowania na marginesie jest to, że dzięki kultowi Bożego Miłosierdzia wzmocnił się także nurt *pobożności Serca Jezusa*, mimo iż – jak pod-

¹² Por. A. Krupa, *Maryja Matką miłosierdzia*, w: *Ewangelia miłosierdzia*, red. W. Granat, Poznań-Warszawa 1970, s. 113-173; B. Pylak, *Maryjne implikacje ruchu Miłosierdzia Bożego*, w: *Królowi Miłosierdzia w hołdzie*, red. E. Boniewicz, Warszawa 1984, s. 77-92; T. n. z. e., *Maryja – Matka Miłosierdzia*, w: *Jan Paweł II. Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 171-182.

¹³ Na przykład w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej w dniach 19-20 listopada 2004 r. odbyło się sympozjum na ten temat. Por. *Sanktuarium Ostrobramskie szkołą miłosierdzia*, red. J. Karbownik, T. Siudy, Skarżysko-Kamienna 2005.

kreśla ks. Ignacy Różycki – są to dwie odrębne i niezależne formy duchowości chrystocentryczno-ekspiacyjnej¹⁴.

Można przypuszczać, że dość żywy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nurt solidarnościowy w Polsce, wyrażający się m.in. w tzw. Mszach św. za ojczyznę, których inicjatorem był Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, a także pielgrzymki świata pracy na Jasną Górę i do innych sanktuariów, jak chociażby do Piekar Śląskich, w nurcie miłosierdzia mógłby znaleźć wydatne wsparcie i cenne dopełnienie. Tymczasem – jak się wydaje – obserwujemy jego powolne zanikanie, zapewne w związku z kryzysem autorytetów związkowych i politycznych. Jego miejsce coraz silniej zajmuje *nurt patriotyczno-maryjny*, wyrastający z tych samych inspiracji Ewangelią. Dla przykładu warto wspomnieć, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, może wskutek zafascynowania latynoamerykańską teologią wyzwolenia, niektórzy z polskich teologów lansowali pogląd, jakoby maryjny *Magnificat* mógł być uznany za manifest dokonujących się w Polsce przemian społecznych. Jeśli zaś chodzi o wspomniany nurt patriotyczno-maryjny, reprezentowany głównie przez środowiska związane z Radiem Maryja i TV Trwam, to wyraża się on bardziej w płaszczyźnie edukacyjnej i modlitewnej (najczęściej poprzez różaniec, koronkę do Bożego Miłosierdzia i Msze św.), aniżeli poprzez efektywne zaangażowanie polityczne, z którym nie należy mylić opinii słuchaczy, wypowiadających się w ramach audycji „Rozmowy niedokończone”, typowych dla konwencji otwartego studia. Ponadto różne inicjatywy społeczne i religijne podejmowane przez te media budują silne bezpośrednie więzi, przeważnie osób starszych, tworzących tzw. Rodzinę Radia Maryja rozrzuconą po całym świecie. Jest ona praktyczną realizacją zbyt upolitycznionej idei solidarności, której ucieleśnieniem jest Maryja jako Służebnica Pańska, śpiesząca do św. Elżbiety, zatroskana o nowożeńców w Kanie Galilejskiej, na szlaku publicznej działalności Jezusa, a wreszcie pod Krzyżem i w Wieczerniku. O sile tego nurtu świadczy fakt, że potrafi on integrować także środowiska polonijne między sobą i z Ojczyzną.

Charakteryzując polską duchowość, nie można pominąć ważnego i silnego nurtu *eucharystycznego*, który przejawia się między innymi w pielęgnowaniu świadomego i częstego uczestnictwa we Mszy św., także na co dzień, adoracji Najświętszego Sakramentu, trosce o poprawność i piękno akcji liturgicznej itd. Podobnie jak nurt maryjny i nurt Serca Jezusa, należy on do najstarszych form polskiej duchowości, osiągających rozkwit w XVII wieku, zwanym złotym okresem polskiej duchowości i mistyki¹⁵. W polskim krajobrazie religijno-ducho-

¹⁴ Por. I. Różycki, *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 1982, s. 19-31.

¹⁵ Por. J. Misurk, *Zarys historii duchowości chrześcijańskiej*, Częstochowa 2003, s. 163-181.

wym charakterystyczne jest to, że pobożność eucharystyczna mocno związana została z pobożnością maryjną, czego jednym z wyrazów jest chociażby dobrze znana pieśń: *Bądźże pozdrowiona Hostio żywa*. Można postawić nawet tezę, że centrami życia eucharystycznego w Polsce są sanktuaria maryjne¹⁶. Wśród nich pierwszeństwo należy dać Jasnej Górze, o której Jan Paweł II za Prymasem Tysiąclecia mówił, że jest to „ołtarz i konfesjonał Narodu” (4 czerwca 1997 r.). Zarówno przy okazji uroczystości lub liturgicznych wspomnień maryjnych, jak i pielgrzymek do sanktuariów z reguły celebrytuje się Mszę św. Nierzadko celebracje te są traktowane jako wzorcowe dla liturgii parafialnych. Podobnie w życiu parafialnym wszelkie obchody maryjne, jak na przykład peregrynacja obrazu lub figury Matki Bożej, koncentrują się wokół Eucharystii. Także nabożeństwa maryjne, takie jak: różaniec w październiku, Litania loretańska w maju, śródkowe nabożeństwa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, różne tridua i nowenny maryjne, z zasady odprawiane są w ramach adoracji i wystawienia Najświętszego Sakramentu. Być może słynne określenie Maryi jako „Niewiasty Eucharystii” z zakończenia encykliki *Ecclesia de Eucharistia* (EdE 54-58) jest dalekim echem papieskich doświadczeń polskiej duchowości.

Wypada jeszcze wspomnieć o *nurcie życia konsekrowanego*, który jest ważny dla Kościoła w ogóle, a w duchowości polskiej wciąż odgrywa doniosłą rolę, przede wszystkim poprzez wzorce duchowe, wypracowane w szkołach duchowości lub w ramach poszczególnych rodzin zakonnych. W nurcie tym wzorczość Maryi odślania się w stopniu wyjątkowym. Odnośnie do tego Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Vita consecrata* pisze m.in., że „Maryja jest wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu. [...] Dla osoby konsekrowanej Maryja jest także w bardzo szczególny sposób Matką. Jeśli bowiem nowe macierzyństwo powierzone Maryi na Kalwarii jest darem dla wszystkich chrześcijan, to ma ono szczególną wartość dla tego, kto całkowicie oddał swe życie Chrystusowi” (VC 28).

Ta wzorczość Maryi względem życia konsekrowanego objawiła się w Polsce już w drugiej połowie XIX wieku, kiedy zaczęły powstawać liczne żeńskie zgromadzenia zakonne, nawiązujące w swoich nazwach do imienia Matki Bożej lub tajemnic wiary z Nią związanych¹⁷. Ewenementem, który nie utracił swego znaczenia po ponad stu latach, jest niehabitowe życie konsekrowane, którego inicjatorem jest kapucyn, bł. Honorat Koźmiński. Wbrew upraszczającym opiniom niektórych historyków, chodziło mu nie tyle o zmylenie represyjnej czujności zaborców, co przede wszystkim naśladowanie w świeckich warunkach ukry-

¹⁶ Por. T. H e r r m a n n, *Sanktuaria maryjne w nauczaniu Jana Pawła II*, *Homo Dei* 59(1990), s. 271-279.

¹⁷ Por. K. G ó r s k i, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 291-317.

tego życia Jezusa i Maryi w Nazarecie¹⁸. Z tej racji uważa się go za prekursora instytutów świeckich¹⁹. Jednak z braku odpowiednich uregulowań prawno-kanonicznych, które Kościół wypracował dopiero trzydzieści lat po jego śmierci, organizowanym przez niego świeckim formom życia konsekrowanego nadano status zgromadzeń zakonnych. Obecnie te zgromadzenia, które przetrwały próbę czasu, stale rozwijają się i wnoszą nowe jakości w życie społeczne i eklezjalne dzięki swemu ukryciu. To samo, w stopniu bardziej radykalnym, czynią instytuty świeckie, których obecnie w Polsce jest ponad 30 o łącznej liczbie ponad 1300 członków²⁰. Przy tej okazji trzeba wspomnieć o indywidualnych formach życia konsekrowanego, a więc dziewicach i wdowach konsekrowanych oraz pustelnikach, którymi zainteresowanie stale wzrasta, owocując wciąż nowymi powołaniami. Wszystkie te nowe bądź odradzające się formy życia konsekrowanego, ponieważ w ogromnej większości przyciągają kobiety, dlatego – jak wspomniano – czerpią wzór z duchowości Maryi. Przy czym nie chodzi tylko o przykład Jej ukrytego życia, ale nade wszystko o totalne poświęcenie się Przenajświętszej Trójcy, oddanie dziełu Chrystusa i Kościoła, ducha modlitwy i kontemplacji oraz służby, a także zintegrowaną kobiecą osobowość²¹.

Ten zarys problematyki pozwala dostrzec, że mówienie o maryjnym wymiarze polskiej duchowości, jako czymś dla niej najbardziej charakterystycznym, nie jest pozbawione racji. Duchowość Maryi w swej wzorczej funkcji przenika wszystkie nurty polskiej duchowości tak dalece, że traktowana jest jako nieodłączny ich element i gwarant chrześcijańskiej autentyczności i tożsamości. Wprawdzie wnosi ona ważny z punktu widzenia doświadczenia duchowego klimat afektywności, jednak niesłuszne są oskarżenia o nadmierną uczuciowość, powierzchowność, mały wpływ na życie społeczne i polityczne²². Toteż należy wskazać na pozytywne cechy maryjności, jakie dostrzega się w omawianych tu nurtach duchowości. Jest to przede wszystkim coraz mocniejsze osadzenie w Piśmie świętym i liturgii, nadanie pobożności maryjnej trynitarnego i pneumatologicznego odniesienia, a nade wszystko podkreślenie wzorczego charakteru postaci Maryi względem Kościoła²³.

¹⁸ Por. M. Chmielowski, *Osoba konsekrowana w świecie według myśli bł. Honorata Koźmińskiego*, w: *Człowiek wielkiej mądrości i świętości. Błogosławiony Honorat Koźmiński kapucyn (Duchowość w Polsce, t. 5)*, red. G. Bartoszewski, H. I. Szumił, M. Chmielewski, Lublin 1999, s. 105-113.

¹⁹ Por. W. Słomka, *Padre Onorato Koźmiński precursore degli Istituti secolari*, *L'Osservatore Romano* 104(1964), nr 268, s. 5.

²⁰ Por. P. Walewicz, *Duchowość świeckich konsekrowanych*, Lublin 2003, s. 203-232.

²¹ Por. J. Kumala, *Maryja Dziewica – wzorem konsekracji i naśladowania Chrystusa*, w: *Signum magnum – duchowość maryjna*, s. 221-242.

²² Por. S. Nowak, *Polska duchowość maryjna*, w: tamże, s. 328.

²³ Por. tamże, s. 329-337.

Dzięki zdrowym inspiracjom maryjnym duchowość polska w różnorodnych swoich nurtach staje się coraz bardziej ubiblijniona, liturgiczna, trynitarna i eklezjalna, co nie pozostaje bez pozytywnego wpływu na życie społeczno-kulturalne i polityczne całego narodu. To wszystko stanowi ów skarb wiary, którym – zgodnie z życzeniem Benedykta XVI wyrażonym na krakowskich Błoniach 28 maja 2006 r. – mamy dzielić się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o naszym Rodaku Janie Pawle II, „który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością”.

SANKTUARIA MARYJNE W SŁUŻBIE POLSKIEJ DROGI MARYJNEJ

Być chrześcijaninem to wędrować, nieustannie być w drodze... Określenie *homo viator* trafnie oddaje nie tylko kondycję ludzką, ale też tożsamość chrześcijanina, w którym najpełniej ujawnia się głębia powołania człowieka: powołany przez Boga do istnienia z miłości, pielgrzymuje ku Niemu – pełni Miłości. Spojrzenie na człowieka w perspektywie „pielgrzymowania” pozwala zrozumieć jego pragnienie nawiedzania miejsc świętych, w których może on – człowiek-pielgrzym – duchowo doświadczyć rzeczywistości „dojścia do celu”, „wyjątkowego spotkania z Bogiem”, jakby „dotknięcia” Boga, ku któremu się zmierza. Atmosfera przebywania w miejscu świętym rozbudza tęsknotę za niebem, za pełnią Miłości.

Jan Paweł II, przemawiając do duszpasterzy sanktuariów i pielgrzymów, zwrócił uwagę, że „jeśli ziemskie sanktuaria symbolizują niebieskie Jeruzalem, to pielgrzymka jest obrazem naszego ludzkiego życia”, dlatego dzięki pielgrzymowaniu „człowiek zyskuje świadomość, że jest «poszukiwaczem Boga i pielgrzymem Wiekuistego». Odrywa się od samego siebie, aby dojść do Boga”¹.

Szczególne miejsce w tej ludzkiej wędrówce zajmują sanktuaria maryjne. Zmysł wiary ludu Bożego pozwala nam odkryć, że sanktuarium jest widzialnym znakiem obecności Matki Jezusa pośród Kościoła pielgrzymującego. Wędrując drogą wiary, uczniowie Chrystusa zatrzymują się w sanktuarium maryjnym, aby pogłębić swoją wiarę i spotkać się z Bogiem w obecności Maryi, Matki Zbawiciela. Jeśli w całym Kościele – jak uczył Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* – istnieje swoista „geografia” wiary i pobożności maryjnej, która obejmuje sanktuaria maryjne², tak podobnie można powiedzieć, że owa geografia ukonkretnia się też dla Kościoła w Polsce. To właśnie w sanktuariach maryjnych można doświadczyć piękna polskiej drogi maryjnej, ale też można w nich zobaczyć to wszystko, czego owa droga potrzebuje, aby w całej pełni była też drogą Kościoła i wyrażała jego tajemnicę.

¹ Jan Paweł II, *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki* (Przemówienie do I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów 28 II 1992 r.), w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, zebrał i oprac. M. Ostrowski, Kraków 2003, s. 29.

² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 28 (dalej: RM).

FENOMEN POLSKIEJ DROGI MARYJNEJ

Liczne i różnorodne formy pobożności maryjnej, które dostrzegamy w życiu Kościoła w Polsce, w pewien sposób wyrażają maryjny wymiar polskiego duszpasterstwa, w którym znaczące miejsce zajmują sanktuaria maryjne³. Czy jednak w owych formach pobożności tkwi istota „polskiej drogi maryjnej”? Czy kroczenie tą drogą sprowadza się do pielęgnowania maryjnych form duszpasterstwa? Bogałe przejawy kultu maryjnego są niewątpliwie trwałym dziedzictwem Kościoła w Polsce, ale nie można z tego wyprowadzać wniosku, że właśnie one określają fenomen „polskiej” drogi maryjnej. Owszem, można doszukiwać się specyfiki (swoistej odrębności) kultu maryjnego w Polsce⁴, ale i tak polską drogę maryjną należy widzieć w kontekście życia Kościoła powszechnego.

Mówienie o „polskiej drodze maryjnej” należałoby rozumieć jako wskazanie, aby troszczyć się o „maryjny wymiar” życia Kościoła, jego „maryjne oblicze”. Polska droga maryjna wiąże się bowiem z obecnością Maryi w życiu Kościoła, o której przypomniał wyraźnie Jan Paweł II w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*: „Maryja musi się znajdować na wszystkich drogach codziennego życia Kościoła”⁵. Jan Paweł II, rozważając doświadczenie maryjne Kościoła, mocno uwypuklił jego znaczenie dla wspólnoty chrześcijańskiej: „Maryjny wymiar Kościoła jest więc niezaprzeczalnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego ludu. Można go dostrzec w różnych przejawach życia wierzących, co świadczy o miejscu, jakie zajmuje Maryja w ich sercach. To niepowierzchowne uczucie, ale głębokie i świadome przywiązanie, zakorzenione w wierze”⁶. Co więcej, „wymiar maryjny **przenika całe życie Kościoła** (podkr. moje – J. K.). Przepowiadanie słowa, liturgia, różne praktyki charytatywne i kultowe – wszystko to wzbogaca się i odnawia dzięki więzi z Maryją”⁷.

Stąd też wezwanie Jana Pawła II skierowane do polskich biskupów w 1992 r. i zapisane w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego⁸, aby polska droga maryjna trwała i umacniała się, należałoby rozumieć jako przypomnienie

³ Por. Z. S. J a b ł o ņ s k i, *Sanktuaria maryjne w polskim modelu duszpasterstwa według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: T e n ż e, *Jasna Góra. Bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym*, Jasna Góra-Częstochowa 2004, s. 429-471.

⁴ L. B a l t e r, *Specyfika kultu Maryi w Polsce*, *Communio* 3(1983), nr 5, s. 121-127; C. K u d r o ņ, *Matka Boża na polskich drogach*, Kraków 2006.

⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 22.

⁶ T e n ż e, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła* (Audiencja generalna, Rzym 15 XI 1995 r.), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998)*, t. 4, red. A. Szostek, Warszawa 1999, s. 113.

⁷ Tamże, s. 116.

⁸ „Niech ta polska droga maryjna trwa i umacnia się, żebyśmy nigdy tej drogi nie zgubili pod nogami. Zebyśmy zawsze nią szli nie tylko w tym minionym tysiącleciu, ale także w tym, które się zbliża”. Cyt. za: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 274-275.

i zobowiązanie do troski o maryjne oblicze Kościoła, do wierności „zasadzie maryjnej” Kościoła⁹. Dlatego też w określeniu „polska droga maryjna” niekoniecznie przymiotnik „polska” jest najważniejszy. Chodzi o to, aby droga Kościoła w Polsce była maryjna, zgodnie ze wskazaniami Magisterium Kościoła¹⁰. Nie ma przecież innej drogi jak tylko droga Kościoła. Z pewnością, duże znacznie w realizacji tego zadania ma jakość duszpasterstwa w sanktuariach maryjnych¹¹, ale, oczywiście, nie tylko one kształtują polską drogę maryjną (w dużej mierze także ruchy maryjne, peregrynacja Obrazu Jasnogórskiego i codzienne duszpasterstwo parafialne)¹².

Spróbujmy przyjrzeć się niektórym aspektom pastoralnego funkcjonowania sanktuarium maryjnego, które wpływają na kształt polskiej drogi maryjnej i mogą przyczynić się do jej ubogacania i pogłębiania w duchu nauczania Kościoła.

TROSKA O ZACHOWANIE TOŻSAMOŚCI SANKTUARIUM

Sanktuarium jest *wydarzeniem*, które należy widzieć w perspektywie charyzmatycznej jako dar Ducha Świętego dla pielgrzymującego Ludu Bożego. Stąd też fundamentem duszpasterstwa sanktuarijnego jest troska o zachowanie tożsamości sanktuarium, czyli tego wszystkiego, co określa jego istotę i przesłanie.

Sacrum sanktuarium

Należy wyraźnie podkreślić, że pozytywne oddziaływanie sanktuarium maryjnego w dużym stopniu zależy od jego wierności temu, co możemy nazywać „tożsamością sanktuarium”¹³. Należy czuwać, aby w codziennej posłudze duszpasterskiej nie zagubić *sacrum* sanktuarium, pamiętając o tym, że jest ono miejscem świętym, które Bóg wybiera, aby „umożliwić człowiekowi bardziej bezpośrednie spotkanie z Nim”¹⁴. Wyjątkowość i szczególność sanktuarium jako

⁹ Zob. szerzej: H. U. v o n B a l t h a s a r, *Maryjne znamię Kościoła*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 339-354.

¹⁰ Zob. S. N o w a k, *Zadania biskupa w duszpasterstwie maryjnym diecezji*, *Salvatoris Mater* 7(2005), nr 2, s. 330-341.

¹¹ Zob. J. K u m a l a, *Formuła Per Iesum ad Mariam w duszpasterstwie sanktuarium maryjnego*, w: *Przez Jezusa do Maryi*. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne, Licheń, 26-27 października 2001 roku, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa-Licheń 2002, s. 223-257; T e n Ź e, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. W. Nowak, Olsztyn 2003, s. 166-177.

¹² Zob. np. W. S i w a k, *Przepowiadanie maryjne w duszpasterstwie parafialnym. Sugestie, dogmatyka*, *Salvatoris Mater* 7(2005) nr 2, s. 137-164.

¹³ L. M. D e C a n d i d o, *Santuari mariani e pellegrinaggi*, w: *La Vergine Maria nel cammino orante della Chiesa. Liturgia e pietà popolare*, red. E. M. Toniolo, Roma 2003, s.186-191.

¹⁴ Jan Paweł II, *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*, nr 1, w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów*, s. 14.

miejsca świętego nie może jednak przesłonić pielgrzymowi prawdy o tym, że „Bóg jest obecny w równej mierze we wszystkich miejscach na ziemi, tak że cały świat może uchodzić za «świętynię» Jego obecności”¹⁵. „Święta przestrzeń”, jak określiliśmy sanktuarium, przechowuje „znaki nadzwyczajnych zbawczych interwencji Boga”¹⁶. Stąd też w takich miejscach „spotkanie z rzeczywistością Boską może stać się przeżyciem głębszym”¹⁷ niż w innych miejscach. W konsekwencji sanktuarium (także maryjne) winno jawić się pielgrzymowi jako znak inicjatywy Boga, który pragnie porozumieć się z człowiekiem, tego, że Bóg go szuka i chce zacieśnić z nim zbawcze przymierze¹⁸.

Racją powstania i trwania sanktuarium (także maryjnego) jest zatem jego teocentryzm, który przejawia się w tym, że w sanktuarium Bóg wychodzi ku człowiekowi z inicjatywą zbawczą, oczekując od niego otwarcia i współpracy. Jeśli zapomni się o tej prawdzie w zarządzaniu sanktuarium, wówczas może ono, niepostrzeżenie, przekształcać się w „przedsiębiorstwo religijne”, w którym coraz bardziej zaczyna się zwracać uwagę na liczbę pielgrzymów, a nie na jakość ich spotkania z Bogiem. Znaczenie sanktuarium dla polskiej drogi maryjnej nie zależy od jego wielkości czy popularności, ale od tego, na ile potrafi być świętą przestrzenią dla spotkania człowieka z Bogiem. W duszpasterskiej posłudze rzeszom pielgrzymów należy służyć każdemu z nich indywidualnie. Tłum nie może przesłaniać konkretnej osoby, która oczekuje zauważenia i pomocy w jej indywidualnych potrzebach i problemach, co dokonuje się przede wszystkim poprzez posługę w konfesjonale lub w różnego rodzaju poradniach. Nadto, ważna jest otwartość duszpasterzy i gotowość na spotkanie i rozmowę z pielgrzymem. W sanktuarium duszpasterz powinien mieć czas dla poszukujących Boga. Oczywiście, realizacja tego postulatu nie zawsze jest łatwa, na pewno trudniej w dużym sanktuarium, ale łatwiej w mniejszym. Stąd też należy doceniać każde z nich i w miarę możliwości tworzyć z nich przestrzeń spotkania człowieka z Bogiem, w którym duszpasterz może pełnić rolę duchowego przewodnika.

Sanktuarium znakiem tęsknoty za Bogiem

W tożsamość sanktuarium wpisana jest *tęsknota człowieka za Bogiem*. To owa *łaska tęsknoty* przynagła do nawiedzenia miejsca świętego i w pewien sposób określa sposób obecności w nim. Należy tę tęsknotę dostrzec, wzmacniać, oczyszczać i pomóc w jej urzeczywistnieniu poprzez spotkanie z Chrystusem w Jego słowie i w sakramentach świętych. Służy temu nie tyle zwykła atrakcyj-

¹⁵ Tamże, nr 2.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ T. J. Fułat, *Funkcja sanktuariów w Kościele – aspekt teologiczno-prawny*, Przegląd Kalwaryjski 7/2002, s. 324.

ność turystyczna danego sanktuarium, co „mistyka miejsca” którą tworzą przede wszystkim modlitwa, cisza, możliwość rozmowy z duszpasterzem i dobrze odbytej spowiedzi, uczestnictwa w pięknie sprawowanej liturgii, a także życzliwość i uśmiech pracowników różnych struktur sanktuarium itd. Pielgrzym nie szuka w sanktuarium wygody, ale szuka Boga, szuka sensu swojego życia. Sanktuarium jawi mu się jako znak-symbol, który wskazuje na Transcendencję; znak, który łączy ziemię z niebem, wskazuje na coś, co przekracza ziemski horyzont. Takie doświadczenie pomaga w otwarciu się na Boga i przyczynia do realizacji tęsknoty za spotkaniem z Jego miłosierną miłością.

Ową tęsknotę za spotkaniem Boga w miejscu świętym tak opisuje Psalmista: „Kto wstąpi na górę Jahwe, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie” (Ps 24, 3-4); „O jedno proszę Jahwe; tego poszukuję: bym w domu Jahwe przebywał po wszystkie dni mego życia, abym zażywał łaskowości Jahwe, stale się radował Jego świątynią” (Ps 27,4); „Jak miłe są przybytki Twoje, Jahwe Zastępów! Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Jahwe” (Ps 84,2-3).

Należy mieć na uwadze i to, że samo sanktuarium (świątynia), zbudowane ludzką ręką, jest znakiem serc tęskniących za Bogiem, za przebywaniem z Nim w miłości, za Jego bliskością. To, co zewnętrzne wyraża wewnętrzne doświadczenie pielgrzymów. Przypomniawszy o tym Jan Paweł II w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, kiedy powiedział: „Patrząc z podziwem na tę ogromną budowlę, która w swoim rozmachu architektonicznym jest **wyrazem wiary i miłości do Maryi i Jej Syna** (podkr. moje – J. K.)”¹⁹. Nie istnieje sanktuarium bez pielgrzymów, gdyż to oni – pielgrzymując – decydują o uznaniu jakiegoś miejsca za sanktuarium (władza kościelna potwierdza ten fakt) oraz nadają mu kształt duchowy (poprzez swoje formy pobożności, wiarę i miłość) oraz, w pewnej mierze, materialny (poprzez fundacje). Tę rolę pielgrzymów w kształtowaniu sanktuarium, duchową i materialną, dobrze uwidaczniają wota, składane jako wyraz prośby czy dziękczynienia. Czasami nawet sama świątynia sanktuarijna jest takim wotum, jak właśnie np. świątynia licheńska – wotum narodu polskiego na Rok Jubileuszowy 2000.

Sanktuarium znakiem tęsknoty za Maryją

Sanktuarium maryjne jest znakiem tęsknoty za obecnością Maryi, za Jej bliskością w podążaniu drogą wiary. Chodzi o to, aby spotkanie z Maryją w sanktuarium owocowało u pielgrzymów przyjęciem Jej do wewnętrznej przestrzeni serca i głębszej więzi w codziennym życiu, co będzie się wyrażać w naśladowaniu Jej cnót. Można zobaczyć w sanktuarium miejsce, w którym odnawia się przymierze

¹⁹ Jan Paweł II, *Ta, która uwierzyła* (Licheń, 7 VI 1999 r.), *Salvatoris Mater* 2(2000), nr 1, s. 323.

chrześcijanina z Maryją, zgodnie z wolą ukrzyżowanego Chrystusa (J 19, 25-27). Głębsze przeżycie „testamentu z krzyża” polegałoby na tym, aby pielgrzym, doświadczwszy zbawczej miłości Chrystusa, przyjął Maryję do siebie i wprowadził Ją w swoje życie codzienne jako Matkę i Nauczycielkę. Przykładem widzialnego gestu, który oddaje takie spotkanie z Maryją może być zwyczaj licheńskiego sanktuarium, w którym często po Mszy św. pielgrzymi – obchodząc ołtarz z Cudownym Wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej – obdarzani są kopią obrazu, właśnie jako znak „przyjęcia do siebie” Maryi.

Specyfika sanktuarium

Tożsamość sanktuarium odnosi się też do jego specyfiki, która wyraża się w tytule nadawanemu świętemu obrazowi (lub figurze) oraz w całym dziedzictwie historyczno-kulturowym miejsca. Ważne jest to, aby pielęgnować pamięć początku sanktuarium (nadzwyczajne wydarzenie, często cud w przekonaniu ludzi, czy też fakt objawień maryjnych) oraz pamięć historycznej drogi (rozwój kultu, ważniejsze wydarzenia religijne, wota)²⁰, bo w ten sposób można rozpoznawać sens i przesłanie sanktuarium.

Jeśli chce się przybliżyć do tajemnicy jakiegoś sanktuarium, trzeba koniecznie – używając określenia Jana Pawła II – wsłuchać się, jak bije serce ludu w tym sanktuarium. Należy spojrzeć na jego początek, który w istotny sposób określa dalszy rozwój oraz wnikać w ducha sanktuarium, w jego specyfikę. W niezwykle sugestywny sposób wyjaśnia to dokument Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych: „Do tajemnicy [człowiek] zbliża się w postawie zdumienia i adoracji, z uczuciem zachwytu wobec daru Bożego, dlatego do sanktuarium wchodzi się w postawie adoracji. Kto nie jest zdolny do zachwytu wobec dzieł Bożych, kto nie pojmuje nowości tego, co dokonuje Pan w swej inicjatywie miłości, ten nie będzie w stanie zrozumieć głębokiego sensu i piękna kryjących się w sanktuarium”²¹.

Niektóre aspekty tajemnicy licheńskiego sanktuarium

Dla zilustrowania pogłębionej refleksji nad tożsamością sanktuarium maryjnego przyjrzymy się tajemnicy sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, czczonej jako Bolesna Królowa Polski.

²⁰ Refleksja nad początkami sanktuarium pomaga zrozumieć i docenić jego terażniejszość, zgodnie z zasadą sformułowaną przez Jana Pawła II, że „znaczenie samego Sanktuarium nie wynika wyłącznie z jego genezy, lecz także z tego, co zeń wyrosło. Jest to kryterium oceny, które wskazuje nam sam Chrystus, zachęcając swoich uczniów do sądzenia każdego drzewa po jego owocach (por. Mt 7, 16)”. T e n ż e, *List z okazji siedemsetlecia Sanktuarium Świętego Domu w Loreto*, w: Jan Paweł II o Matce Bożej (1978-1998), red. A. Szostek, t. 3, Warszawa 1999, s. 158.

²¹ Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Sanktuarium. Pamięć, obecność i prośbota Boga żywego*, nr 11, Salvatoris Mater 1(1999), nr 3, 301-322 (dalej SP).

Sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński w swoim „Dzienniku” w dniu 15 VIII 1967 r., czyli w dniu koronacji licheńskiego obrazu, zanotował: „Podjeżdżamy pod wzgórze, na którym stoi kościół Sanktuarium. Z dala widnieje wielkie podium z ołtarzem, ozdobionym napisem «Bolesna Królowo Polski». Cała wieża kościoła jest przepięknie, estetycznie przybrana. Ołtarz stoi na tle wielkiej litery «M». Od czasu, gdy tu byłem jako alumn Seminarium Włocławskiego (1920-1921) wiele się zmieniło”²².

W kazaniu koronacyjnym, które sam Prymas określił jako „bardziej patriotyczne, z uwagi na to, że Maryja na piersi swojej osłaniała Orła Polskiego, czasu niewoli”, tak wyjaśnił patriotyczno-religijną wymowę licheńskiego obrazu: „Orzeł Polski na piersiach Maryi – przymierze Ojczyzny z Matką Boga Człowieka. Patrząc ku Obliczu Pani i Matki naszej, tronującej w kościele licheńskim, widzimy na Jej piersiach Orła Polskiego, znak naszej Ojczyzny ziemskiej. Nie dziwny się temu! Przecież Maryja wyśpiewała o Sobie: «Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody». [...] Nic więc dziwnego, że Maryja, błogosławiona przez wszystkie narody i przez Naród Polski, przygarnęła do swojej piersi Orła, na znak Jej macierzyństwa wobec naszej Ojczyzny [...]. Czyż nie jest to dzisiaj dla nas wymowne? Oto znak naszej Ojczyzny był bezpieczny na piersiach, które karmiły świata Zbawienie!... Niech ten związek naszej matki ziemskiej – Ojczyzny, z Matką Boga Człowieka, stanowi program na przyszłość”²³.

Wsluchując się w słowa Prymasa Tysiąclecia rodzi się pytanie: jak licheński obraz Bolesnej Królowej Polski wyraża ów „program na przyszłość” dla naszej Ojczyzny?

Zanim o tym powiemy, spójrzmy na kontekst – historyczny, teologiczny i ikonograficzny – w którym należy rozumieć Maryjny tytuł: Bolesna Królowa Polski.

Wiemy, że początek sanktuarium wiąże się z objawieniami maryjnymi, w których Maryja miała ukazać się pasterzowi Mikołajowi Sikatce z Białym Orłem na piersi, tak jak przedstawia Ją obraz, przy którym często modlił się Mikołaj. Wkrótce obraz stał się przedmiotem czci publicznej wiernych. Były to czasy zaborów, a Licheń był wtedy pod zaborem rosyjskim. Władze utrudniały pielgrzymowanie do maryjnych sanktuariów, cenzurowały modlitwy i pieśni, gdyż kult maryjny uważały za sprzyjający dążeniom niepodległościowym. Dotyczyło to także obrazu Matki Bożej Licheńskiej z Białym Orłem. „Znak ten był śledzony przez nieprzyjaciół w czasach niewoli. Niepokoił najeźdźców, wrogów Boga i Ojczyzny”²⁴.

²² S. W y s z y ń s k i, *Z „Dziennika Prymasa”*, mps, s. 1.

²³ T e n ż e, *„Znak wielki” nad Zagłębiem Konińskim. Przymierze Ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny niebieskiej*, mps, s. 3.

²⁴ Tamże.

Nowe sanktuarium licheńskie, z obrazem o wybitnie patriotyczno-religijnej wymowie, wpisało się do wielu, już istniejących, ośrodków kultu maryjnego XIX wieku, z którymi wiązano poczucie bezpieczeństwa i gwarancję spełnienia indywidualnych i społecznych nadziei²⁵. Dla narodu bez państwa sanktuarium licheńskie było jednym z wielu punktów odniesienia istotnych dla konsolidacji społecznej i religijnej, zaś Maryja, postrzegana jako Królowa Narodu pozbawionego własnego państwa, budziła nadzieję przywróconej jedności. Ks. Prymas Wyszyński, nawiązując do tak pojmowanej roli Maryi na ziemiach polskich, w ten sposób ukazał „patriotyczną” obecność Maryi w licheńskim obrazie: „Zanim polityka i armie wyznaczyły granice Polskiej Rzeczypospolitej, już przedtem w najcięższych, bolesnych chwilach niewoli, przenikała tutaj **Zwiastunka pokoju i jedności Narodu** (podkr. moje – J. K.). Z dalekiej ziemi gorzowskiej, z Rokitna Wielkopolskiego, przybyła nad jezioro Licheńskie, na wzgórze wśród lasów i łąk, aby być zwiastunką nowych czasów, które nadchodzą...”²⁶.

Maryja z Białym Orłem uzmysławiała społeczeństwu przyszlą, niepodległą Polskę, która tym bardziej w czasach rozbiorów była pragnieniem narodu.

Tęsknota za wolnością nacechowana była cierpieniem, szczególnie dotkliwym w godzinach powstań narodowych lub manifestacji religijno-patriotycznych krwawo tłumionych przez zaborcę. Jedną z nich, 27 II 1861 r., spowodowała tzw. „rewolucję moralną”, która porwała wszystkie warstwy narodu do żałoby i modlitwy²⁷. Upowszechnił się wówczas kult maryjny, w którym Maryję widziano jako Matkę Bożą w żałobie: cierpiała razem z narodem, oczekując wolności dla kraju. Wierzono, że Matka Boża Żałobna (Bolesna) wyjedna tę wolność u swego Syna.

W takim historycznym kontekście narodziło się i rozwijało licheńskie sanktuarium i kult Matki Bożej Licheńskiej. Powoli dojrzewał tytuł Bolesna Królowa Polski.

Postrzeganie Maryi jako Bolesnej w dziejach narodu polskiego wiąże się też z koncepcją narodu ściśle związanego z Chrystusem (chrystologia narodu²⁸), którego dzieje stoją pod znakiem Krzyża. Cała historia narodu ogarnięta tajemnicą paschalną, przechodzi przez dwie fazy: pasyjną i rezurekcyjną. „Na wątek pasyjny narodu polskiego składają się wojny, niewola, prześladowania, zsyłki na Sybir, powstania, uchodźstwo, okupacje, eksterminacja narodu, totalitaryzm komunistyczny.

²⁵ Por. A. Witkowska, *Ośrodki kultu maryjnego na ziemiach polskich w XIX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. Pylak, Cz. Krakowiak, Lublin 1988, s. 87-102.

²⁶ S. Wyszyński, „Znak wielki” nad Zagłębiem Konińskim, 3.

²⁷ Por. R. Bender, *Władze zaborcze wobec kultu maryjnego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, w: *Niepokalana*, s. 127.

²⁸ Por. M. Kowalczyk, *Z teologii historii narodu Jana Pawła II*, w: *Polska teologia narodu*, red. Cz. Bartnik, Lublin 1988, s. 245-272.

Także wrogość wobec Kościoła w Polsce, a stąd przekonanie, że naród cierpi razem z Chrystusem, a niekiedy także z powodu swej nieugiętej wiary w Chrystusa. To droga narodu, która przechodzi przez Golgotę. Na fazę pasyjną składają się także takie zjawiska w narodzie jak: upadek moralny, chaos społeczny, grzechy i wady narodowe, które pomnażają cierpienia. Choć faza pasyjna przeważa w naszej historii to przecież nie brak zwycięstw, wskrzeszenia wielkich nadziei, rodzenia się wielkich ideałów moralnych i społecznych. Faza pasyjna przeplata się z rezurekcyjną. W tym paschalnym misterium narodu widzimy obecność Maryi, Bolesnej Królowej.

Teologiczna treść tytułu „Bolesna Królowa Polski” zapisana jest w samym licheńskim obrazie²⁹. Przedstawia on twarz Maryi, pełną bolesnej zadumy i skrupienia. Spod lekko opuszczonych powiek wyraziste oczy patrzą na Białego Orła umieszczonego na Jej piersi. Głowa jest okryta zasłoną, która bez fałd opada w dół. Na szyi ma sznur pereł. Nad głową Maryi dwaj aniołowie podtrzymują złotą koronę, a na jej wierzchołku znajduje się kula z ozdobnym krzyżem, zaś na skraju Jej szaty widnieją znaki Męki Pańskiej³⁰. Ukazana w ten sposób godność królewska Maryi i dramat Męki Chrystusa oraz znak Białego Orła zostają wyrażone w tytule „Bolesna Królowa Polski”. Takie religijno-patriotyczne przesłanie obrazu można teologicznie zinterpretować w ten sposób: Bolesna Matka pochyla się nad Kościołem pielgrzymującym na tej (polskiej) ziemi pośród trudności i przeciwieństw (por. LG 62, 68) jako Matka i Przewodniczka na drodze wiary. Obraz Bolesnej Matki prowadzi Jej czcicieli do Osoby Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego za zbawienie świata. Pobudza do większej ufności w nieskończoną owocność łaski odkupienia i wskazuje drogę odnowy życia poprzez pokutę i nawrócenie. Bolesna Matka przywołuje wszystkich do miłości miłosiernej Boga Ojca wyrażonej najpełniej w Jezusie Chrystusie, Jego życiu, śmierci i zmartwychwstaniu.

Jaki zatem program proponuje Maryjny tytuł: Bolesna Królowa Polski? Jak przemawia do pielgrzymów? W jaki sposób oddaje specyfikę licheńskiego sanktuarium?

A) Maryja jest Bolesną Królową Polski, ponieważ współcierpi z narodem. Tak, jak trwała przy krzyżu Chrystusa, tak jest obecna w bolesnych sytuacjach pasyjnej fazy dziejów narodu, pomaga mu swoją modlitwą i uczy rozumienia ta-

²⁹ J. K u m a l a, *Przesłanie licheńskiego obrazu*, Licheń 2003. Obraz Matki Bożej Licheńskiej jest kopią wizerunku Matki Bożej z Rokitna (diec. gorzowska), którą wykonano pod koniec XVIII w. Obraz został namalowany farbami olejnymi na desce modrzewiowej o niewielkich rozmiarach: szerokość 9,5 i wysokość 15,5 cm. Rozmiary obrazu wskazują, że został wykonany dla celów prywatnej pobożności. Według ówczesnych zwyczajów podobne obrazy zabierano w dłuższą drogę, na pielgrzymkę, a także ruszając na wojnę.

³⁰ Z ikonograficznego punktu widzenia stanowi część dyptyku: Maryja Bolesna i Chrystus Bolesny. Por. U. M a z u r c z a k, *Obraz Matki Bożej Licheńskiej na tle ikonografii maryjnej Italii*, w: *Ikona liturgiczna*, red. K. Pek, Warszawa 1999, s. 162-176.

jemnicy Krzyża i wskazuje światło zmartwychwstania. To Jej trwanie jest swoistą katechezą narodu, aby bolesne doświadczenia przyjmował w duchu zawierzenia Bożej Opatrzności, bo wtedy stają się one źródłem błogosławieństwa i przemiany: poprzez krzyż naród widzi na nowo i staje się nowym³¹. Bolesne wydarzenia, przeżywane w duchu wiary, rodzą heroizm i świadectwo chrześcijańskiego radykalizmu (znak kaplicy 108 męczenników w nowej świątyni).

B) Maryja cierpi też z powodu narodu, z powodu tego wszystkiego, co jest w nim grzeszne: niewierności Bogu, brak narodowego pojednania, jedności i solidarności, niechęć do współpracy dla dobra wspólnego, alkoholizm... Maryja jawi się tu jako Ta, która zwiastuje i przybliża narodowi Bożą miłość i budzi nadzieję na wyzwolenie z wszelkich duchowych zniewoleń. Wzywa do nawrócenia i pokuty (treść licheńskich objawień).

W Licheniu pielgrzym spotka Maryję jako Matkę cierpiącego narodu i Cierpiącą Matkę z powodu narodu. Szczególnym zadaniem licheńskiego sanktuarium jest zatem otwieranie polskich sumień, aby dokonały rachunku sumienia z odpowiedzialności za Ojczyznę, aby polskie serca zaczynały żywiej bić dla tego wszystkiego, co służy Polsce, abyśmy przy Bolesnej Matce dotykali wszystkich ran Ojczyzny i szukali lekarstwa. I zawsze pamiętali, że „ci, co zaufali Bogu, odzyskują siły” (Iz 40, 30), a dzieje narodu (i każdego człowieka) to stałe zmaganie się dobra ze złem, to *via dolorosa*, ale i *via lucis*.

Przymiotnik „bolesna” nadaje zatem pewien szczególny wymiar „królowania” Maryi w Polsce i kształtuje miłość Ojczyzny, która pochyla się nad jej bólami, współ-cierpi, współ-odczuwa i leczy rany.

C) Maryja, wzywana jako Bolesna Królowa Polski, pomaga ocalić pamięć bolesnej drogi Polski, jej paschalnej drogi pośród narodów Europy. Chodzi o pamięć przeszłości, w której naród zmagał się o zachowanie swego istnienia i tożsamości. Jej zachowanie jest konieczne, by rozumieć słowo „Ojczyzna”. „Słowo «Ojczyzna» posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe, którego, zdaje się, nie znają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz Naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń” – mówił Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku³².

Bolesna Królowa Polski, przywołując trudną i bolesną przeszłość, przypomina, że Ojczyzna jest darem, który każde pokolenie musi na nowo przyjmować, czyli w sposób odpowiedzialny podejmować wyzwania, które ona napotyka na kolejnych etapach dziejów.

³¹ Por. M. Kowalczyk, *Z teologii historii narodu*, s. 256.

³² Jan Paweł II, *W Belwederze* (Warszawa, 2 VI 1979 r.), w: *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1979, s. 15.

D) Maryja jako Bolesna Królowa Polski odślania cierpienia narodu, który ich doświadczał albo ze strony innych, albo też jakby od wewnątrz, ponieważ sami nawzajem się raniliśmy i ranimy. Potrzeba zatem pielęgnowania w sobie ducha przebaczenia i kroczenia drogą pojednania. II Synod Plenarny przypomniał, że do szczególnych zadań sanktuariów „należy leczenie naszej pamięci historycznej i prowadzenie dzieła pojednania narodowego”³³. W sanktuarium licheńskim pielgrzym spotyka Maryję jako **Patronkę jedności i pojednania narodu**, przy Niej jako Bolesnej pod Krzyżem może zrozumieć zarówno dramat podziałów, jak też cenę pojednania, bo tylko Chrystus może skutecznie burzyć rozdziałający mur, który – grzesząc – ciągle wznosimy pomiędzy sobą. Matka Ukrzyżowanego wprowadza pielgrzyma w tajemnicę Bożego daru pojednania i uczy przyjmowania go. Zachęca też, by na Jej wzór być „sprzymierzeńcem Boga w dziele pojednania”³⁴.

E) Bolesna Królowa Polski stojąca przy Ukrzyżowanym jest Matką Miłosierdzia, która jako **świadek miłosierdzia Zbawiciela** „najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało, i wie, jak wielkie ono jest”³⁵. W to doświadczenie miłosierdzia wprowadza Ona pielgrzymów i przybliża ich do miłości Ojca i ofiary Syna. Pomaga zawierzyć Bożemu miłosierdziu. W Jej szkole naród kształtuje swoją wyobraźnię miłosierdzia. W ten sposób licheńskie sanktuarium z obrazem Bolesnej Królowej Polski podejmuje misję szerzenia orędzia Bożego miłosierdzia, szczególnie poprzez sprawowanie sakramentów świętych, szczególną uwagę poświęconą ludziom w podeszłym wieku, wychodzenie naprzeciw osobom uzależnionym i rodzinom w trudnych sytuacjach. Przestrzeń sanktuarium i duszpasterskie działania sprzyjają korzystaniu z daru miłosierdzia Boga i inspirują do przyjmowania postawy miłosierdzia w codziennym życiu.

Trzeba zatem widzieć Licheń jako miejsce ufności w Boże miłosierdzie. Powszechne odczucie, że Licheń jest miejscem spowiedzi, winno być tak właśnie odczytane. Symbol Golgoty zbudowanej przez pielgrzymów też ukazuje się jako znak wiary w moc miłosierdzia i przebaczenia. Nowa świątynia zaś „podnosi” wzrok ku Jedyjnemu Zbawicielowi, który przyszedł na ziemię nie po to, aby świat potępić, ale zbawić, poprzez krzyż.

Znak maryjnych objawień, których istotną treścią jest wezwanie do nawrócenia i pokuty, to też kierowanie na drogę doświadczenia Bożego miłosierdzia.

Matka Boże Licheńska jako Bolesna Królowa Polski wychowuje Kościół do odpowiedzialnego przyjęcia daru zbawczego krzyża jako daru miłosiernego Boga, aby potem o Nim dawać świadectwo jako Bogu „bogatym w miłosierdzie”.

³³ II Polski Synod Plenarny, s. 277.

³⁴ Jan Paweł II, Adhortacja *Reconciliatio et poenitentia*, nr 35.

³⁵ Tenże, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 9.

F) Spotkanie z Bolesną Królową Polski kształtuje wrażliwość pielgrzyma na cierpienia innych, nie pozwala na skupianie się jedynie na własnych problemach, bólach i cierpieniach. Zaprasza, **aby na wzór Bolesnej Matki stać przy krzyżach współczesnego świata**. Spotkanie z Bolesną Matką pod krzyżem Chrystusa uczy postawy solidarności z Chrystusem cierpiącym w drugim człowieku. Sanktuarium zatem sprzyja przewyciężaniu subiektywno-indywidualistycznej pobożności maryjnej, która w dużej mierze cechuje pobożność ludową. Pomaga kształtować duchowość solidarności i aktywnej odpowiedzialności za innych. Wyraża to napis przy obrazie licheńskim: *Królowo Polski udziel pokoju dniom naszym*.

Powyższe refleksje nie wyczerpują teologiczno-pastoralnej treści tytułu „Bolesna Królowa Polski”. Należałoby jeszcze powiedzieć m.in. o chrześcijańskim przeżywaniu cierpienia, o zaufaniu Bożej Opatrzności w świecie, w którym szerzy się zło i cierpienie, o rozumieniu królowania jako służbie, życiu duchowym jako przeżywaniu, w komunii z Maryją, tajemnicy paschalnej Chrystusa, kontemplowaniu Oblicza Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego jako maryjnej drodze Kościoła.

Używanie przymiotnika „Bolesna” w nazywaniu Maryi „Królową Polski” nie świadczy o istnieniu jakiejś nowej relacji naród – Maryja, ani też oczywiście nic nie sugeruje w odniesieniu do relacji Maryja – naród. Licheński tytuł Maryi jako Bolesnej Królowej Polski, który dojrzał przez lata w kontekście rozwijającego się sanktuarium, **wskazuje (odsłania) raczej na nową jakość odniesienia Polaków do swej duchowej Matki, ubogaca go i pogłębia**.

Szukając zatem odpowiedzi na pytanie: jakie sanktuarium dobrze służy polskiej drodze maryjnej?, należałoby najpierw odpowiedzieć: takie, które jest wierne swej tożsamości i pielęgnuje swoje charyzmatyczne przesłanie. Owemu „duchowemu przesłaniu” wiele uwagi poświęcał Jan Paweł II, wskazując, że „wierni starają się włączyć [to duchowe przesłanie] do doświadczeń swojego pielgrzymowania, aby potem przeżywać je i realizować w codziennym życiu”³⁶.

Doskonałym przewodnikiem w odkrywaniu tożsamości sanktuarium maryjnego jest nauczanie Kościoła, przedstawione przede wszystkim w dwóch dokumentach: *Sanktuarium. Pamięć, obecność i prorocтво Boga żywego* oraz *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*. Należałoby mocniej promować owe dokumenty wśród duszpasterzy sanktuarijnych, gdyż większa wierność wskazaniom Kościoła będzie się przekładać na lepszą służbę sanktuariów polskiej drodze maryjnej.

³⁶ Jan Paweł II, *Znaczenie sanktuariów maryjnych* (Anioł Pański, 21 VI 1987 r.), w: *Anioła Pański z papieżem Janem Pawłem II*, t. 3, Città del Vaticano 1989, s. 220.

WIERNOŚĆ DRODZE BIBLIJNEJ

Polska droga maryjna musi być drogą biblijną, a to oznacza, że Pismo Święte winno być fundamentem duszpasterstwa maryjnego, zarówno sanktuaryjnego, jak też parafialnego czy ponadparafialnego. Taka przecież jest podstawowa zasada odnowy kultu maryjnego, o której stale należy pamiętać³⁷.

W odniesieniu do sanktuarium maryjnego jako „miejsca świętego” należałoby czuć, aby było ono rozumiane przede wszystkim w znaczeniu biblijnym, a nie jedynie narodowo-patriotycznym³⁸, bardziej postrzegane w świetle Objawienia Bożego, a nie tylko w kontekście objawień maryjnych. Duże znaczenie ma „mistagogia sanktuaryjna”, czyli wprowadzenie pielgrzymów w charyzmat miejsca, w rozumienie jego specyfiki, bardziej od strony biblijno-teologicznej niż historycznej (o tej mogą przeczytać w przewodnikach).

W jaki sposób w sanktuarium maryjnym ujawnia się wierność biblijnej drodze duszpasterstwa? Wskażmy niektóre jej przejawy.

Przepowiadanie słowa Bożego

Warto przywołać słowa Jana Pawła II, który do duszpasterzy sanktuaryjnych powiedział: „Tradycyjnym przeznaczeniem każdego sanktuarium – co jest zawsze na czasie – jest funkcja trwałej anteny, przekazującej Dobrą Nowinę o zbawieniu”³⁹.

Sanktuarium uczestniczy bowiem w ewangelizacyjnej misji Kościoła, która realizuje się przede wszystkim w głoszeniu słowa Bożego. „Sanktuarium jest w wyjątkowy sposób miejscem Słowa, w którym Duch powołuje do wiary i tworzy «wspólnotę wierzących». Jak nigdy, ważnym jest łączyć sanktuarium z wytrwałym i uważnym słuchaniem słowa Boga, które nie jest jakimkolwiek słowem ludzkim, lecz samym żywym Bogiem w znaku Jego Słowa. Sanktuarium, w którym rozbrzmiewa Słowo, jest miejscem przymierza, gdzie Bóg potwierdza swojemu ludowi swą wierność, aby mu oświecać drogę i pocieszać go”⁴⁰.

W sanktuarium maryjnym należy z niezwykłą starannością strzec poprawnego i gorliwego przepowiadania słowa Bożego, tak, by ukazywać pielgrzymom w całości i wiernie tajemnicę Chrystusa, a w niej obecność i rolę Maryi, Jego Matki. Chodzi o „ewangelizację chrystocentryczną”, czyli taką, która pomaga pielgrzy-

³⁷ Zob. Paweł VI, Adhortacja *Marialis cultus*, nr 30 (dalej: MC).

³⁸ Oczywiście, należy widzieć ważną rolę sanktuariów maryjnych w życiu narodów, w kształtowaniu ich świadomości narodowej czy też umacnianiu wierności Bogu, czego najlepszym przykładem jest historia naszej Ojczyzny.

³⁹ Jan Paweł II, *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami Dobrej Nowiny o zbawieniu* (Przemówienie do zarządców sanktuariów francuskich, 22 I 1981 r.), w: *Nauczanie papieskie*, IV, 1, 1981 (styczeń-czerwiec), Poznań 1989, s. 69.

⁴⁰ SP 10.

mom „odnajdywać Chrystusa, jednoczyć się z Nim oraz zrozumieć «konkretne i stałe związki, jakie zachodzą między Ewangelią i życiem osobistym i społecznym człowieka»⁴¹.

Ważne jest przypomnienie Magisterium Kościoła, że „pielgrzymka prowadzi do namiotu spotkania ze Słowem Bożym. Podstawowym doświadczeniem pielgrzyma winno być słuchanie, ponieważ «z Jerozolimy wyjdzie Słowo Pana» (Iz 2,3). [...] Podczas pielgrzymki i w trakcie pobytu w sanktuarium pielgrzymom musi towarzyszyć przepowiadanie, lektura, rozważanie Ewangelii [...]. Zarówno okoliczności towarzyszące pielgrzymce, cele, ku którym się ona kieruje, jak i jej bliskie powiązanie z codziennymi ludzkimi potrzebami sprawiają, że jej poszczególne etapy sprzyjają przyjęciu Słowa Bożego w sercach [...]. Cała działalność duszpasterska poświęcona pielgrzymce powinna skoncentrować swoje wysiłki na doprowadzeniu pielgrzyma do stołu Słowa Bożego⁴².

Przy tym „stole Słowa Bożego” należy karmić pielgrzymów podstawowymi elementami ewangelicznego orędzia, co wpływa na kształt przepowiadania: ma ono być bardziej ewangelizacyjne niż katechetyczne (choć też zalecane w ramach duszpasterstwa sanktuarijnego). Na owe elementy wskazało *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* i są nimi: Kazanie na Górze, radosna nowina o dobroci i ojcostwie Boga, Jego miłościwa Opatrzność, przykazanie miłości, zbawcze znaczenie krzyża, transcendentne przeznaczenie życia ludzkiego⁴³.

Sanktuarium okazuje swą wierność biblijnej drodze, jeśli w swym duszpasterskim oddziaływaniu dba m.in. o:

A) Dobre przepowiadanie słowa Bożego. Chodzi o to, aby unikać kaznodziejskich wypaczeń i przerysowań (np. apokryficzność, mariocentryzm). Warto sięgnąć po opracowania naukowe w tym zakresie.

B) Unikanie w przepowiadaniu przeintelektualizowania, co w kontekście cech pobożności ludowej, dominującej w sanktuarium, jest bardzo ważne. „Nie wolno ulegać pokusie przeintelektualizowania, która mogłaby raczej zaciemnić niż rozjaśnić chrześcijańskie sumienie⁴⁴. Ale też i powierzchowności, płytkiej uczuciowości, budzenia nadmiernych emocji, o co może być łatwo ze względu na dynamikę pobożności ludowej.

⁴¹ Jan Paweł II, *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami*, s. 70.

⁴² Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu 2000*, nr 34, *Salvatoris Mater* I(1999), nr 3, 323-347.

⁴³ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań, 2003, nr 274 (dalej: DPL).

⁴⁴ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, Poznań 1999, s. 18.

C) Ubiblijnienie nabożeństw maryjnych (np. nowenn, majowych, różańcowych) i innych (np. adoracje eucharystyczne). Dowartościowanie modlitwy „Anioł Pański” (a w okresie wielkanocnym „Regina caeli”). Można „ubogacić sposób odmawiania powyższych modlitw, na przykład poprzez śpiew lub odczytanie fragmentu Ewangelii o Zwiastowaniu albo o Zmartwychwstaniu Pańskim”⁴⁵.

D) Proponowanie pielgrzymom (wszystkim lub też poszczególnym grupom) nabożeństw słowa Bożego. „Nabożeństwa takie nie powinny mieć charakteru wyłącznie intelektualnego i dydaktycznego, ale przeciwnie, poprzez śpiewy, teksty modlitw i sposoby uczestnictwa, mają bardziej wyrażać specyficzny charakter pobożności ludowej, a swoją bezpośredniością łatwiej trafiać do serca człowieka”⁴⁶.

E) Celebrowanie błogosławieństwa dewocjonaliów (z lekturą słowa Bożego, zgodnie z Księgą błogosławieństw). Do „struktury typicznej” każdego błogosławieństwa należy głoszenie słowa Bożego i nie byłoby dobrze go pomijać, nie tylko w obrzędzie o charakterze wspólnotowym, ale też i indywidualnym⁴⁷.

F) Obecność słowa Bożego we wszelkich praktykach maryjnej pobożności ludowej. „Jest przeto godne polecenia, aby różne formy, w których wyraża się pobożność ludowa, przyjęły za normę obecność odpowiednio dobranych i skomentowanych tekstów biblijnych”⁴⁸.

G) Ukazywanie ewangelicznego oblicza Matki Bożej. Chodzi o wykorzystywanie wszelkich możliwych sposobów, aby pielgrzymi mogli w sanktuarium spotkać osobę Maryi, o której mówi Pismo Święte. Obraz Maryi kreślony przez prywatne objawienia czy historyczne doświadczenie Jej obecności w życiu narodu nie powinien dominować.

H) Mocne uwypuklenie ikony Maryi słuchającej i wzywaniu do Jej naśladowania. Oznacza to promowanie pobożności maryjnej typu: „z Maryją” i „jak Maryja”. „Znakomitym wyrazem pobożności wobec Najświętszej Maryi Panny jest: poprawne czytanie słowa Bożego w czasie sprawowania liturgii i otaczanie go szczególną miłością; słuchanie go z wiarą i zachowywanie w sercu; rozważanie go w duszy i szerzenie ustami; wierne wypełnianie i stosowanie do niego całego życia”⁴⁹.

⁴⁵ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, nr 61.

⁴⁶ Tamże, nr 60.

⁴⁷ Tamże, nr 83.

⁴⁸ DPL, nr 88. „W słowie biblijnym pobożność ludowa znajdzie niewyczerpane źródło natchnień, najlepsze wzory modlitwy oraz pełne głębi tematy do rozważań. Stały kontakt z Pismem Świętym będzie stanowić wskazówkę i kryterium właściwego kontrolowania wybujałości kultycznej, która dość często występuje w ludowych przeżyciach religijnych, otwierając drogę formom dwuznacznym, a czasem nawet niewłaściwym”. Tamże, nr 87.

⁴⁹ *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 10, w: *Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, s. 12.

I) Proponowanie katechez biblijnych, rekolekcji czy warsztatów biblijnych, zachęcanie do lektury Biblii (indywidualnej i rodzinnej), włączanie się w inicjatywę Dzieła Biblijnego (www.biblista.pl).

W przepowiadaniu sanktuaryjnym inspiracją nie może być pragnienie, aby pielgrzymi po raz kolejny powrócili do sanktuarium, ale by wrócili do Chrystusa. Nie chodzi o takie duszpasterstwo, które dąży do sukcesu w postaci zwiększającej się liczby pielgrzymów, ale takie, które sieje, wskazuje i przygotowuje drogi Pana. Motywacja jest ważna, choć czasami trudno ją dookreślić. Jeśli jest biblijna to wtedy, gdy Pan zechce, sanktuarium będzie miało coraz większą moc promieniowania i przyciągania⁵⁰. Żadne metody marketingowe, czy inne, nie zastąpią przepowiadania w mocy ewangelicznego orędzia. W sanktuarium maryjnym spotykamy Maryję, która jest wzorem ewangelizacji, zarówno dla pielgrzymów, jak też dla duszpasterzy sanktuaryjnych.

Każde sanktuarium, a tym bardziej maryjne, winno być szkołą czytania słowa Bożego, rozważania go i wprowadzania w czyn. Owocem nawiedzenia sanktuarium winno być odkrycie Biblii, jako „miejsca świętego”, w którym spotykamy Jezusa i Maryję.

DROGA BUDZENIA I POGŁĘBIANIA WIARY

Maryjna droga duszpasterstwa winna znaleźć w sanktuarium sprzymierzeńca w budzeniu i umacnianiu wiary tych wszystkich, którzy zostali ochrzczeni. Często wśród pielgrzymów znajdują się ludzie „żyjący na obrzeżach wiary”⁵¹. To przede wszystkim do nich winno dotrzeć ewangeliczne orędzie o Chrystusie, jedynym Zbawicielu oraz wezwanie do odkrycia łaski sakramentu chrztu świętego. Najważniejszym zadaniem jest zatem doprowadzenie pielgrzyma do osobowego spotkania z Chrystusem. „Jakże wielu ludzi przybywa do sanktuarium z ciekawości, jako turyści, a powraca do swych domów jako ludzie przeobrażeni i odnowieni, gdyż dane im było słowo, które ich oświeciło!”⁵².

Niezwykle ważne dla kształtowania autentycznej pobożności maryjnej jest cierpliwe i wyraźne ukazywanie związku pomiędzy miłością do Maryi, często wylewnie manifestowaną, a życiem w łasce Bożej, czyli wiernością Bożej woli w codziennym życiu. Przypomniał o tym Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* (której recepcja nadal jest zadaniem dla polskiego Kościoła⁵³): „nie jest możliwe

⁵⁰ Por. RM 28.

⁵¹ Jan Paweł II, *Sanktuaria są jakby trwałymi antenami Dobrej Nowiny*, s. 68.

⁵² T e n ż e, *List z okazji siedemsetlecia Sanktuarium Świętego Domu w Loreto*, s. 163.

⁵³ *Recepcja Marialis cultus w Polsce* (Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego, Licheń 12-13 III 2004 r.), red. J. Kumala, Licheń 2004.

czcić należycie Pełną łaski bez szanowania w samym sobie łaski Bożej, to jest przyjaźni Bożej, duchowej wspólnoty z Nim i zamieszkiwania Ducha Świętego⁵⁴.

Sanktuarium nie ma być miejscem schronienia przed światem, a pobożność maryjna sposobem na „łatwiejsze” życie i kroczenie za Chrystusem. Przejawem takiej postawy jest nieraz wskazywany problem braku obecności Boga w życiu codziennym, więzi wiary z życiem codziennym, życiem społecznym, itd. „Droga maryjna” nie oznacza „łatwiejsza”, to znaczy pozwalająca na zrzucenie odpowiedzialności na Maryję, zwalniania od trudu wiary i zmagania się z przeciwnościami i pokusami. Stąd też głównym zadaniem duszpasterstwa w sanktuarium maryjnym jest umacnianie wiary pielgrzymów, ukazując im ewangeliczny obraz Maryi wierzącej. Zresztą taka jest głęboka potrzeba pielgrzymów, o czym uczy Jan Paweł II w *Redemptoris Mater*: pielgrzymujący Lud Boży „szuka spotkania z Bogurodzicą, aby w zasięgu Tej, «która uwierzyła», znaleźć umocnienie swojej własnej wiary⁵⁵. Stąd też – przypominał Jan Paweł II – „niechaj nie przepadnie żadna sposobność, aby wyjaśniać, oczyszczać i umacniać wiarę wiernego ludu, choćby była nawet naznaczona piętnem rodzimego folkloru⁵⁶”.

Troska sanktuarium maryjnego o wiarę pielgrzymów oznacza kształtowanie „maryjnego wymiaru życia ucznia Chrystusowego⁵⁷. Choć jednym z dominujących motywów pielgrzymowania jest uzyskanie pomocy w trudnościach i problemach życiowych, to umocnienie łaski wiary (zawierzenia Bogu na wzór Maryi) w sanktuarium winno doprowadzić pielgrzyma do doświadczenia nie tylko (nie tyle) wyzwolenia z problemów, ale odkrycia obecności Boga pośród trudnych sytuacji życia codziennego.

Polska droga maryjna potrzebuje *świadomości drogi*, to znaczy cierpliwości w pogłębianiu wiary i wytrwałości w podejmowaniu wyzwań, które przychodzą nieustannie.

AUTENTYCZNA MARYJNOŚĆ

Niewątpliwie polska droga maryjna potrzebuje zdrowej maryjności. Jest to tak oczywiste, że nawet można byłoby o tym nie wspominać. Ale jednak trzeba! Sanktuarium maryjne ma w tym zakresie wiele do zaproponowania. Zwrócimy uwagę na niektóre zagadnienia.

⁵⁴ MC 57.

⁵⁵ RM 28.

⁵⁶ Jan Paweł II, *Nabożeństwo ludu do Maryi podstawą ewangelizacji* (Belem, 8 VII 1980), w: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998*, t. 2, Warszawa 1998, s. 119.

⁵⁷ RM 45; T. Siudy, *Sanktuaria maryjne w posłudze ewangelizacyjnej Kościoła według Jana Pawła II*, w: *Geografia i sacrum*, red. B. Domański, S. Skiba, t. 1, Kraków 2005, s. 301.

Sanktuarium maryjne, niezależnie od jego genezy czy specyfiki, winno promować biblijny obraz Matki Bożej oraz autentyczną duchowość maryjną, czyli opartą na Objawieniu Bożym i nauczaniu Kościoła. Chodzi o duchowość maryjną naznaczoną zawierzeniem Chrystusowi.

Ze szczególną pilnością należałoby ukazywać Maryję jak wzór do naśladowania dla uczniów Chrystusa. Łatwiej jest w duszpasterstwie sanktuarijnym skupić się na wprowadzaniu pielgrzymów w przestrzeń zawierzenia Maryi, aniżeli w przestrzeń zawierzenia jak Maryja. W polskiej pobożności maryjnej wydaje się być szczególnie potrzebne przejście od deklaracji (zawierzenia, ślubowania, obietnice) do realizacji (naśladowania w życiu codziennym duchowych postaw Maryi), czyli chodziłoby o *maryjność uczniowską*.

Sanktuarium maryjne daje szansę doświadczenia Kościoła jako wspólnoty braci i sióstr, którzy kroczą śladami wędrowki wiary Maryi (por. RM 2). W Maryi rozjaśnia się tajemnica Kościoła pielgrzymującego, którego droga wiary – maryjna – spotyka się z „itinerarium” Maryi. „Jej droga wiary jest poniekąd dłuższa [...]. Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest «dłuższa» niż droga innych zgromadzonych. Maryja ich na tej drodze «wyprzedza», poniekąd im «przoduje»⁵⁸. Struktura duszpasterska sanktuarium ma szansę umacniać i pogłębiać jedność Kościoła, także w znaczeniu jedności ekumenicznej. Należy zatem ukazywać Maryję „pośrodku Kościoła”, która „nie przestaje zapraszać wszystkich swych synów, członków Mistycznego Ciała, by praktykowali dobroć, pojednanie i jedność między sobą”⁵⁹. Wyraźniej też należałoby uświadamiać pielgrzymom, na czym polega „ekumenizm duchowy”⁶⁰, ale też fakt, że „wobec Matki Chrystusa czujemy się [wyznawcy Chrystusa] prawdziwymi braćmi i siostrami w obrębie tego Ludu mesjańskiego, który jest powołany, aby być jedną Bożą Rodziną na ziemi”⁶¹.

Liczne maryjne sanktuaria obecne na polskiej drodze maryjnej Kościoła w Polsce umożliwiają budowanie *maryjności eklezjalnej*, która może przyczyniać się do pogłębiania i umacniania jedności Kościoła w Polsce oraz jedności narodu. Każde z nich winno być miejscem pojednania, pokoju i braterskiej miłości, która obejmuje tak przyjaciół, jak i nieprzyjaciół. Polska droga maryjna winna być drogą pojednania narodowego: Maryja, Matka i Królowa, to Ta, która łączy i otwiera na innych w miłości.

Myśląc o pogłębianiu maryjności, nie wystarczy wskazywać na jej niedostatki, przerysowania, wypaczenia, ale należy działać w sposób bardziej pozytywny (więcej działań formacyjnych). Negatywne aspekty pobożności maryjnej łatwo dostrzec i wytknąć, co w polskiej literaturze teologicznej stało się pewną normą,

⁵⁸ RM 26.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Nabożeństwo ludu do Maryi podstawą ewangelizacji*, s. 120.

⁶⁰ DPL, nr 277.

⁶¹ RM 50.

ale nie wydaje się, aby to była jedyna i najbardziej skuteczna droga. Nie usprawiedliwiając „wypaczeń” kultu maryjnego, nie zamykając oczu na to, co niewłaściwe w przeżywaniu tajemnicy Maryi w życiu chrześcijańskim, należałoby zapytać o pobożność trynitarną, chrystologiczną, pneumatologiczną – jaka ona jest? Jakie ma miejsce w duchowości chrześcijan w Polsce tajemnica Boga Trójjedynego? Kim jest dla nich Chrystus? Czy jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem? Czy jest jedynym Zbawicielem? Gdzie jest Osoba Ducha Świętego? Czy nie pamiętają o nim przede wszystkim członkowie Odnowy w Duchu Świętym? Pytań można byłoby postawić wiele. Chodzi jednak o to, abyśmy nie traktowali pobożności maryjnej jak „kozła ofiarnego”, jako przyczyny wszelkich niedociągnięć w praktyce życia chrześcijańskiego. Można powiedzieć, że sanktuarium maryjne ujawnia nie tylko braki w zakresie poprawnej maryjności uczniów Chrystusa, ale też w zakresie szerszym – doświadczenia i przeżywania Boga. Nie tylko można zobaczyć i zarzucić polskiemu duszpasterstwu niepełną, zniekształconą, czy też – jak przyjęło się mówić – przedsoborową mariologię, ale też trynitologię, chrystologię, pneumatologię, soteriologię, eklezjologię, sakramentologię itd. Chodzi o to, że *polaska droga maryjna potrzebuje dobrej teologii*, nie tylko na poziomie akademickim, ale praktycznym, duszpasterskim.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione refleksje nie wyczerpują, oczywiście, podjętego tematu. Zagadnienie roli sanktuarium maryjnego dla polskiej drogi maryjnej jest znacznie szersze i dlatego niniejsze przedłożenie nie rości sobie pretensji do jego wyczerpania czy choćby znaczącego rozwinięcia, które mogłoby w miarę pełny sposób pokazać, czym były, są i mogą być sanktuaria maryjne dla drogi Kościoła w Polsce. Pozostaje nadzieja na dalsze studia i opracowania w tym zakresie.

MATKA BOŻA POCIESZENIA KONTEKST BIBLIJNY I PERSPEKTYWY AKTUALIZACJI

WPROWADZENIE

Refleksja nad tytułem nadawanym Maryi – Pocieszycielka, Matka Boża Pocieszenia – prowadzi nas przede wszystkim do pytania o rozumienie terminu *pocieszenie*. Chrześcijańska bowiem odpowiedź na tajemnicę tych sytuacji, w których człowiek potrzebuje pocieszenia – tajemnicę cierpienia, opuszczenia, niesprawiedliwości czy ostatecznie śmierci – nie może zamykać się jedynie we wzruszeniu czy sympatii.¹ Aby w kulcie maryjnym, czci oddawanej Matce Bożej przez ten tytuł nie poprzestawać jedynie na płytkim psychologizmie, sentymentalizmie czy przejściowej egzaltacji – oderwanych od refleksji teologicznej, a równocześnie codziennego wymiaru życia – należy ukazać go przede wszystkim w świetle rozumienia biblijnego pocieszenia, a następnie umiejscowić w nauczaniu i tradycji Kościoła.

W Biblii Tysiąclecia słowo *pociecha* występuje 44 razy, *pocieszenie* – 3, *pocieszyciel* – 11, zaś *pocieszyć* – 57 razy.² Spróbujmy więc zobaczyć, jak wgląda rozumienie *pocieszenia* najpierw w Starym, a następnie Nowym Testamencie.³

Pocieszenie w Biblii niewiele ma wspólnego z psychologizmem, nie jest propozycją łatwych, szybko łagodzących sytuację człowieka rozwiązań, nie jest chwilowym ukojeniem, przelotną serdecznością czy czułością, jak mogłoby sugerować potoczne doświadczenie i rozumienie. Co więcej, tego typu pocieszenie, będące jedynie przelotnym gestem czy dobrym słowem, często nie tylko nie przynosi ukojenia, a więc pozostaje bezskuteczne, ale staje się jeszcze

¹ Por. G. B e d o u e l l e, *Błogosławieństwo pocieszenia*, tłum. L. R., *Communio* XI 1991 nr 5 (65), s. 89.

² Por. J. F l i s, *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Warszawa (b.r.), s. 958-957.

³ Por. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 690.

większym ciężarem czy nawet źródłem podejrzeń co do czystości intencji tego, kto takie pocieszenie chciał ofiarować. Pokazuje to na przykład postawa Jakuba, który dowie się o rzekomej śmierci ukochanego syna Józefa: „Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: «Już w smutku zejść za synem moim do Szeolu»” (Rdz 37, 35); reakcja Hioba na słowa przyjaciół: „Zamiast koić, wszyscy mnie dręczycie” (Hi 16, 2), czy postępowanie Chanuna, któremu Dawid przez swoje służby posłał słowa pociechy z powodu śmierci jego ojca – króla Ammonitów. Chanun znieważył ich, uznając za szpiegów (por. 2 Sm 10, 1-4).

Można powiedzieć, że pocieszenie w Biblii ma charakter *długomyślny* – staje się bowiem nie tyle rozwiązaniem doraźnym, chwilowym, dotyczącym jedynie tu i teraz, ile wskazaniem celu, umocnieniem wobec mających nadejść wydarzeń i doświadczeń, drogą indywidualnej i wspólnotowej nadziei.

DROGI POCIESZENIA W STARYM TESTAMENCIE

Pocieszenie w Starym Testamencie ma różne wymiary, jak różne są doświadczenia w życiu człowieka, w których potrzebuje on ukojenia i nadziei. Wydaje się jednak, iż Stary Testament w sposób podstawowy podkreśla, iż pocieszenie jest koniecznością, stałym oczekiwaniem człowieka wynikającym z jego sytuacji egzystencjalnej, w której znalazł się po grzechu – oddziela on go zarówno od Boga, jak i od innych ludzi, co prowadzi w konsekwencji do poczucia całkowitego osamotnienia i opuszczenia ze strony Stwórcy. Ta sytuacja ukazywana jest w Starym Testamencie zarówno w odniesieniu do pojedynczego człowieka, jak i całego narodu izraelskiego. Stąd też jeden z najpiękniejszych fragmentów o pocieszeniu pojawiający się w Księdze Izajasza, której rozdziały 40-55 zostały nazwane Księgą Pocieszenia Izraela: „«Pocieszcie, pocieszcie mój lud!» – mówi wasz Bóg. Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, a nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób, za wszystkie swe grzechy” (Iz 40, 1-2)⁴. Słowa te są zapowiedzią powrotu do ojczyzny, czasu, gdy Bóg okaże swe miłosierdzie i zmiłowanie. Równocześnie pozostają one zapowiedzią wydarzeń, które sięgają ponad wymiar jedynie historyczny i doczesny.

Oczekiwanie na pocieszenie związane jest także z wołaniem sprawiedliwego, nie mogącego zrozumieć niedoli, cierpienia i ucisku, które stały się jego udziałem. Zachowując wierność Panu i Jego słowu, równocześnie wyczekuje pocieszenia, o nie prosi, by przez pocieszenie objawiła się moc i wielkość Boga, a równocześnie sprawiedliwy, doznający utrapienia, przynajmniej częściowo zrozumiał swoją sytuację, która pozostaje dla niego tajemnicą:

⁴ Por. Lm 1, 2; Lm 2, 13.

„Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień,
 lecz znowu przywrócisz mi życie
 i z czeluści ziemi mnie wydobędziesz.
 Pomnóż moją godność
 i pociesz mnie na nowo!” (Ps 71, 20-21)⁵.

Starotestamentalna odpowiedź na te oczekiwania wskazuje różne drogi, na których człowiek doświadcza prawdziwego pocieszenia. Pocieszeniem jest ofiarowane przez Boga słowo, będące znakiem Jego bliskości, obecności i działania. Słowo Boże czytane, powtarzane i rozważane ma moc, która daje pewność, ożywia, przynosi ufność w zmiłowanie i miłosierdzie, którego potrzebuje zarówno cały naród, jak i pojedynczy człowiek: „Pociechę bowiem mamy w księgach świętych, które są w naszych rękach” (1 Mch 12, 9). Stąd też przed bitwą z przeważającymi siłami pogan pod wodzą Nikanora, Machabeusz dodaje ducha swoim żołnierzom na podstawie Prawa i Proroków, przypomina o pomocy Nieba, której doznawali poprzednio tyle razy, wspominając bitwy, przez które przeszli⁶, napełnia ich serca nowym zapałem: „Kiedy każdy z nich uzbroił się nie tyle tą pewnością, jaką daje tarcza i włócznia, ile pociechą zawartą w dobrych słowach” (2 Mch 15, 11).

Wierność Bożemu słowu i jego rozważanie stają się pomocą i nadzieją w ucisku, źródłem mocy w prześladowaniu, pocieszeniem wobec tych, którzy ubliżają i poniżają. Przynosi bowiem pewność odwiecznych wyroków Bożych, długotrwałego działania Bożego, które sięga dalej niż ludzka złość i zuchwałość, mająca wobec Boskich zamysłów jedynie wymiar przelotny i nietrwały:

„W moim ucisku to pociecha dla mnie,
 że Twoja mowa obdarza mnie życiem.
 Ludzie zuchwali bardzo mi ubliżają,
 ale ja nie odstępuję od Twojego Prawa.
 Przypominając sobie Twe wyroki odwieczne,
 Panie, doznaję pociechy” (Ps 119, 50-52).

Słowo Boże przynosi w końcu pewność, staje się gwarancją niezachwianej ufności w Boże zmiłowanie, w miłosierdzie, w którym nawet kara jest zapowiedzią wybawienia:

„Ustaje we mnie dusza [dążąc] ku Twemu zbawieniu;
 pokładam ufność w Twoim słowie.
 Ustają moje oczy [spoglądając] ku twemu słowu:
 Kiedyż mię pocieszysz?” (Ps 119, 81-82);
 „Słowa Pan zabrzmiały zmiłowaniem i pociechą” (Za 1, 13).

⁵ Por. Ps 86, 17.

⁶ Por. Mch 15, 8-10.

Pocieszeniem w Starym Testamencie jest Boża łaska i ona jest podstawą, a równocześnie wypełnieniem Bożych obietnic: „Niech Twoja łaska stanie mi się pociechą, zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze” (Ps 119, 76).

Pocieszeniem jest także wspomnienie Bożego działania, które daje pewność Bożej ingerencji i wsparcia w przyszłości: „Przypominając sobie Twoje wyroki odwieczne, Panie, doznaję pociechy” (Ps 119, 52).

Mimo iż w taki sposób możemy przedstawić źródła pocieszenia w Starym Testamencie, to jednak we wszystkich omówionych tekstach widoczna jest jedna myśl – prawdziwym pocieszeniem, niosącym pewność i nadzieję, wynikającą z ostatecznego celu i sensu, a nie spraw i rzeczy, które są przemijające i nie mogą być gwarancją ani oparciem dla człowieka, jest jedynie Bóg – to On przemawia i jest obecny w swoim słowie, On sam jest łaską, On sam działa w życiu narodu i pojedynczego człowieka. Jeżeli przedstawione teksty mówiły o tym w sposób niejako pośredni, to większość tekstów Starego Testamentu wskazuje na ten fakt bezpośrednio, opisując pociechę Boga, która jest samym Bogiem. W sposób szczególny jest to widoczne we wspomnianych już wcześniej tekstach z Księgi Izajasza, tworzących Księgę Pocieszenia Izraela:

„Zabrzmiście radosnym śpiewaniem

wszystkie ruiny Jeruzalem!

Bo Pan pocieszył swój lud,

odkupił Jeruzalem.

Pan obnażył swoje ramię święte

na oczach wszystkich narodów;

i wszystkie krańce ziemi zobaczą

zbawienie naszego Boga” (Iz 52, 9-10)⁷.

W tekstach biblijnych pojawiają się różnego rodzaju antropomorfizmy ukazujące, za czym tęskni serce człowieka – pociecha Boga, którą jest On sam, określana jest przez obrazy wskazujące to, co zwykle po ludzku z pociechą, ukojeniem, uciszeniem bólu kojarzymy: delikatną czułość, dobroć, zmiłowanie, miłosierdzie, przebaczenie, współczucie. Ich wielkość ukazywana jest przez wzruszające opisy, dotyczące codziennego ludzkiego doświadczenia i ludzkich relacji. Pojawiają się więc przedstawienia matki pocieszającej swoje dziecko: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy” (Iz 66, 13); Ojca, który pociesza swego syna, gdyż miłuje pierworodne dziecko: „Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzą. Przywiodę ich do strumienia równą drogą – nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim synem pierworodnym” (Jr 31, 9); pasterza, który czuwa nad swymi owcami i chroni je przed niebezpieczeństwem:

⁷ Por. Iz 12, 1; Iz 49, 13-15.

„Chociażbym chodził ciemną doliną,
zła się nie ulękne,
bo Ty jesteś ze mną.
Twój kij i Twoja łaska
są tym, co mnie pociesza” (Ps 23, 4);
czy w końcu żarliwego w swej miłości oblubieńca i małżonka, który na
powrót przyjmuje odrzuconą żonę, powracając do źródła pierwszej miłości:

„I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg:

Na krótką chwilę porzuciłem ciebie,
ale z ogromną miłością cię przygarne.

W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze,

ale w miłości wieczystej

nad tobą się ulitowałem,

mówi Pan, twój Odkupiciel” (Iz 54, 7-8).

Sam Bóg niesie więc pociechę, wybawienie, którego wyczekuje i naród,
i każdy poszczególny człowiek. Jego dzieło ma ostatecznie urzeczywistnić za-
powiadany w Starym Testamencie tajemniczy Wyśłannik:

„Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,

by opatrywać rany serc złamanych

i zapowiadać wyzwolenie jeńcom

i więźniom swobodę;

aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, (...)

aby pocieszać wszystkich zasmuconych,

by rozweselić płaczących na Syjonie,

aby im dać wieniec zamiast popiołu,

olejek radości zamiast szaty smutku,

pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu” (Iz 61, 1-3).

NOWOTESTAMENTALNE WYPEŁNIENIE OCZEKIWANIA NA POCIESZENIE

Nowy Testament przynosi wypełnienie i rozwinięcie starotestamentalnego ro-
zumienia pocieszenia, spełnienie starotestamentalnych oczekiwań i zapowiedzi.

Kantyk Zachariasza wskazuje na wypełnienie się tego wszystkiego, co
zawierało się w starotestamentalnym oczekiwaniu pocieszenia: Bóg nawiedza
i wyzwala swój lud – jest prawdziwie wśród niego obecny; wybawia sprawiedli-
wego, okazuje miłosierdzie grzesznikom – prowadzi do pojednania; zaprasza
ludzi do wspólnoty z sobą, w której będą przebywać z Nim bez lęku. Symeon
– określany jest jako „człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy
Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim” (Łk 2, 25) – wskaże na wypełnienie

starotestamentalnego oczekiwania pociechy, oczekiwania na samego Boga, na pocieszenie najgłębsze, jakim jest zbawienie: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów” (Łk 2, 29-31).

Na wypełnienie się obietnicy Bożego pocieszenia w Jezusie wskaże też Jan Chrzciciel: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29). W końcu, o sobie jako wypełnieniu oczekiwanego pocieszenia, które jest obecnością Boga wśród swojego ludu, będzie mówił sam Jezus. Komentując prorocstwo Izajasza, powie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Tajemnica pocieszenia, do której prowadzą wypowiedzi Starego i Nowego Testamentu, w sposób ścisły łączy się więc z tajemnicą Wcielenia – obecnością Boga wśród swojego ludu, będącą jednocześnie obecnością przy każdym człowieku, który osobiście doświadcza przebywania z Bogiem. Równocześnie wiąże się także z tajemnicą Odkupienia – pojednania i powrotu do Boga. W wymiar tych tajemnic zostaje włączone również błogosławieństwo Jezusa: „Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4).

Podstawy teologii pocieszenia, na które powinniśmy zwrócić uwagę, rozważając maryjny tytuł Matki Bożej Pocieszenia, kładzie święty Paweł⁸. Czyni to szczególnie w Drugim Liście do Koryntian, chociaż pewne ważne sugestie, dotyczące rozumienia tego zagadnienia przez Apostoła, odnajdziemy także w innych jego pismach. Pocieszenie, podkreśla Apostoł, jest darem Boga, ma więc wyraźny wymiar darmości i życzliwości. Bóg nazywany jest przez Apostoła „Bogiem wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3), „Pocieszycielem pokornych” (2 Kor 7, 6). Pocieszenie jest darem Ojca, udzielanym przez Jezusa Chrystusa. Święty Paweł pisze w pozdrowieniu początkowym: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu” (2 Kor 1, 3-4). Ta pociecha wypływa z udziału w cierpieniach Chrystusa; złączony z Nim przez chrzest człowiek doznaje równocześnie pociechy i nadziei, które przynosi radość Zmartwychwstania. Widać tu więc wyraźnie, że pociecha nie ma wymiaru psychologicznego, czy tym bardziej sentymentalnego, ale staje się udziałem w misterium Chrystusa – tajemnicy Wcielenia, w której przyjęta zostaje cała rzeczywistość człowieka wraz z jego cierpieniem, i tajemnicy Odkupienia, w której rozpoznaje on swe życie w wymiarze pojednania i perspektywie zmartwychwstania do wiecznego przebywania w miłości z Bogiem. Święty Paweł pisze o tym zarówno w Drugim Liście do Koryntian: „Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1, 5), jak również ta pociecha i nadzieja zostaje podkreślona w liście skierowanym do Hebrajczyków. Jest

⁸Por. Y. de A n d i a, *Bóg wszelkiej pociechy. Pociecha filozofii a pocieszenie profetyczne*, tłum. L. Balter, *Communio R.* XI 1991 nr 5 (65) s.106-108; *Słownik teologii biblijnej*, s. 691.

to nie tylko chwilowe ukojenie, ale pociecha wkraczająca w wieczność, w przeznaczenie człowieka i wybranie do bycia z Bogiem, któremu wierzący zaufał, któremu służy swoimi czynami i miłością: „Abyśmy (...) mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zasłonę gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się *arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka*” (Hbr 6, 19). Pocieszenie ma więc wymiar eschatologiczny.

Pociecha płynąca od Boga, będąca zapewnieniem, ale także doświadczeniem Jego łaski i miłości, jest równocześnie czymś żywo oddziałującym na życie wiernych. Staje się ona, jak pisze święty Paweł – gdy zostanie przyjęta z wiarą – umocnieniem w codzienności; jest nadzieją przyszłości, ale również doświadczaną bardzo mocno teraźniejszością: „Sam zaś Pan nasz, Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i nich utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie!” (2 Tes 2, 16).

Należy tu podkreślić jeszcze jeden element, na który zwraca uwagę święty Paweł: otrzymane pocieszenie, będące darem Bożym, Jego miłością, a więc samym Bogiem, nie może być zatrzymane tylko dla siebie. Apostoł wielokrotnie powtarza – otrzymał pocieszenie, by to pocieszenie dawać, by nim się dzielić. Bóg ofiarowuje sam siebie człowiekowi, ale po to, by dar Boży niósł on dalej: „Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1, 4); „Ale gdy znosimy udręki – to dla pociechy i zbawienia waszego; a gdy pocieszani jesteście – to dla waszej pociechy sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy” (2 Kor 1, 6).

Do takiego przyjęcia Bożego pocieszenia Apostoł zachęca również adresatów swoich listów – ten, kto otrzymał dary, winien wykorzystywać je dla dobra wspólnoty, szczególnie tych, którzy są w niej najbardziej potrzebujący, zwłaszcza pod względem duchowym: „Ten zaś, kto prorokuje, nich mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze” (1 Kor 14, 3); „Prosimy was, bracia, upominajcie niekarnych, pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi” (1 Tes 5, 14). Pocieszenie ma więc wymiar wspólnotowy. Jest jednym z narzędzi, które buduje Kościół i jego wewnętrzną jedność. Przynosi umocnienie dla tych, którzy są najsłabsi, którzy potrzebują szczególnego wsparcia i pomocy, by wytrwać w wierze i nie pogrążyć się w zwątpieniu. Pocieszenie jest równocześnie swoistą szkołą ascezy, uczy bowiem cierpliwości i wrażliwości na potrzeby innych członków Kościoła. Ofiarowana bowiem przez Boga miłość, przyjęta jako dar pocieszenia, realizuje się w codziennej miłości.

Równocześnie święty Paweł zwraca uwagę, że wiara i miłość, które wypływają z Boga i do Niego prowadzą, są – dla samej wspólnoty wiernych, każdego

z jej członków, jak i dla tych, którzy do niej przychodzą – również radością i umocnieniem, a więc niosą pocieszenie. Wyływa ono z uświadamianego sobie wciąż na nowo celu wspólnej wędrówki, wielkości otrzymanych darów, a także dostrzegania przyjętej łaski Bożej, przyjętego daru Boga, który może w połączeniu z ludzką wolnością przynosić owoce. Dlatego też święty Paweł wielokrotnie pisze o pocieszeniu i umocnieniu, jakiego doznał, widząc wiarę chrześcijan czy też słysząc o niej od swoich współpracowników: „Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku” (2 Kor 7, 4)⁹.

MATKA BOŻA POCIESZENIA W TEOLOGII ŚW. BERNARDA Z CLAIRVAUX

Odwołując się do tradycji Kościoła, rozumienie tytułu Matki Bożej Pocieszenia – Pocieszycielki spróbujemy wyjaśnić, odnosząc się do nauczania św. Bernarda z Clairvaux. Nie jest to wybór przypadkowy. O jego nauczaniu, z którego w dziedzinie mariologii czerpać będzie wielu późniejszych autorów, cytując czy powołując się na jego sformułowania, Papież Pius XII pisał w encyklice *Doctor mellifluus*, ogłoszonej w ósme stulecie śmierci św. Bernarda: „Z tą żarliwą miłością do Chrystusa łączyła się najbardziej tkliwa i pełna słodczy pobożność względem Jego wzniosłej Rodzicielki, której jako najbardziej kochającej Matce odwzajemniał się miłością i względem której żywił przeogromną cześć. (...) I wydaje Nam się, że nie możemy lepiej zamknąć tej encykliki, jak słowami Doktora Miodopłynnego, wzywając wszystkich, aby codziennie z ogromną żarliwością wzbudzali w sobie pobożną miłość do łaskawej Bożej Rodzicielki, a także, by usilnie naśladowali jej wspaniałe cnoty – każdy we właściwy mu sposób, stosownie do warunków swojego własnego życia”¹⁰.

Tytuł Pocieszycielki nadawany Maryi w rozważaniach św. Bernarda nie jest czymś wyizolowanym z refleksji teologicznej. Rozpatrując pocieszenie niesione przez Maryję, sytuuje je po pierwsze, bardzo mocno w biblijnym kontekście rozumienia tego terminu; po drugie, łączy je spójnie i całościowo z innymi dziedzinami teologii, odnajdując niejako ich wymiar w pocieszeniu. Św. Bernard idzie bardzo wyraźnie w swoim rozumieniu pocieszenia, które daje Maryja jako Pocieszycielka, po linii św. Pawła, chociaż nie odwołuje się do niego bezpośrednio. W jego kazaniach znajduje szczególnie odbicie nauczanie Apostoła, który wskazywał na otrzymane pocieszenie nie tylko jako dar dla pojedynczego człowieka czy nawet całej wspólnoty, ale jako zobowiązanie i za-

⁹ Por. Flm 0, 7; 1 Tes 3, 7; 2 Kor 7, 13.

¹⁰ Pius XII, *Doctor mellifluus*, w: Św. Bernard z Clairvaux, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, tłum. I. Bobicz, Warszawa 2000, s. 20-21.

danie. Ten, kto otrzymał pocieszenie, ten, kogo udziałem stała się Boża łaska, nie może pocieszenia zatrzymywać dla siebie, ale powinien dzielić się nim z innymi – umacniać ich tym pocieszeniem, którym jest sam Bóg. W sposób szczególny to stwierdzenie odnosi się do Maryi, która najpełniej Bożego pocieszenia doświadczyła jako Matka Syna Bożego; Tego, w którym wypełniła się obietnica Bożego pocieszenia. Święty Bernard ujmie to w następujących słowach: „Wnętrznosci Maryi przeszły w uczucie miłości – te wnętrznosci, w których w ciągu dziewięciu miesięcy cieleśnie spoczywała Najwyższa, bo z Boga będąca, Miłość”¹¹. W kazaniu na Wniebowzięcie ukaże więc Maryję jako dawczynię darów, niosących człowiekowi pocieszenie: „Święta zatem Dziewica, wstąpiwszy do nieba, sama też od siebie będzie udzielała darów ludziom. I dlaczegożby nie miała udzielać? Przecież nie może Jej ani władzy brakować, ani chęci. Jest Niebios Królową; jest miłosierna; jest ponadto Matką Jednorodzonego Syna Bożego”¹².

Stąd też bardzo daleko idące słowa św. Bernarda, pozostające jednak w zasadniczej zgodzie z tym, co o pocieszeniu mówi św. Paweł – ten, kto został obdarowany, w tym obdarowaniu ma uczestniczyć, a równocześnie powinien przekazywać je dalej. Najbardziej przecież stwierdzenie to dotyczy Matki Bożej – „pełnej łaski”, a więc pełnej wszelkiego pocieszenia: „Wreszcie Maryja stała się *wszystkim dla wszystkich* (por. 1 Kor 9, 22), mądrym i głupim stała się dłużniczką w najobfitszej miłości. Wszystkim rozwarła łono miłosierdzia, aby wszyscy mogli czerpać z Jej pełni – niewolnik odkupienie, chory uzdrowienie, smutny pocieszenie, grzesznik przebaczenie, sprawiedliwy łaskę, anioł wesele, wreszcie cała Trójca Święta chwałę, a Osoba Syna substancją ciała ludzkiego, aby nie było nikogo, *kto by się mógł zakryć od gorącości Jej*” (Ps 18, 7)¹³.

Równocześnie jednak św. Bernard, którego kazania pozostają głęboko zakorzenione w Biblii, wskazuje na różne aspekty biblijnego pocieszenia, które związane są z Maryją. Mimo pewnych, mogących razić współczesnego czytelnika, przerysowań, tytuł Pocieszycielki – mniej lub bardziej wyraźnie – ma swoje zakorzenienie w jedynym i ostatecznym pocieszeniu, którym jest sam Bóg, przychodzący do człowieka ze swoją łaską w Jezusie Chrystusie. Święty Bernard wskazuje więc, co postaramy się przedstawić, następujące aspekty tego pocieszenia, które niejako zawierają się w tytule Matki Bożej Pocieszenia – Pocieszycielki, nadawanym Maryi:

¹¹ Św. Bernard z Clairvaux, *Na wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Kazanie I: O podwójnym, Chrystusa i Maryi przyjęciu*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 129.

¹² Tamże, s. 129.

¹³ Św. Bernard z Clairvaux, *Na niedzielę w oktawie wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Kazanie o dwunastu przywilejach Najświętszej Maryi Panny*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 158.

- wskazuje Ona na Chrystusa, który w swym miłosierdziu przynosi grzeszemu człowiekowi odpuszczenie win, a więc przywraca zerwaną więź z Bogiem, przynosi uwolnienie od ludzkiej udręki i zła;
- wskazuje ostateczny cel naszej drogi i możliwość dojścia do tego celu, mimo trudności, które czekają na człowieka, i stanowi na tej drodze pomoc i umocnienie;
- w tajemnicy Wniebowzięcia staje się zapowiedzią ostatecznego wypełnienia losu człowieka w szczęśliwym przebywaniu z Bogiem.

Odniesienie do misterium Wcielenia i Odkupienia

Święty Bernard, mówiąc o Maryi jako Pocieszycielce, wskazuje, że daje Ona człowiekowi to pocieszenie, które sama otrzymała w obfitości jako pełna łaski – daje Chrystusa. Stąd też jedno z najpiękniejszych kazań Bernarda poświęcone jest tajemnicy Zwiastowania – Maryja jest Pocieszycielką nie tyle ze względu na samą siebie, ale dlatego że dzięki Jej osobistej zgodzie, Jej wypowiedzianemu w ludzkiej wolności: „Niech mi się stanie”, na świat przychodzi prawdziwe Pocieszenie i Wyzwolenie, którego oczekują ludzie – to zapowiadane w prorocztwie Izajasza, do którego dyskretnie nawiązuje Bernard: „W Twej krótkiej odpowiedzi mamy znaleźć ochłodę, abyśmy wrócili do życia. Błaga Cię o to ze łzami, Panno Pobożna, Adam z nieszczęśliwym potomstwem swoim z rajy wygnany; błaga Cię Abraham, błaga Dawid. (...) Tego oczekuje świat cały, leżąc u stóp Twoich. I słusznie, ponieważ na ustach Twoich zawisło pocieszenie nieszczęśliwych, odkupienie niewolników, wyzwolenie skazańców, wreszcie zbawienie wszystkich synów Adamowych, całego rodzaju Twego. Daj, Dziewico, odpowiedź najrychlej. O Pani, wyrzeknij słowo, którego czeka ziemia, czekają otchłanie, czekają sami nawet niebios mieszkańcy! (...) Jeśli więc sprawisz, że usłyszysz głos Twój, On sprawi, że oglądać będziesz zbawienie nasze (Ba 4, 24; Łk 2, 29). Czyż to nie jest to samo, czegoś szukała, do czegoś wzdychała; o co dniami i nocami błagalnie się modliłaś?”¹⁴.

Podobnie jak Maryja otrzymała wieść radosną: „Słyszałaś, Dziewico, o czym; słyszałaś o sposobie; i jedno, i drugie cudowne; i jedno, i drugie radosne. *Raduj się wielce, córko Syjonu, wykrzykuj, córko Jeruzalem (Za 9, 9)*”¹⁵, tak dzięki Jej odpowiedzi ta wieść i rzeczywistość radosna ma być ofiarowana wszystkim ludziom: „A ponieważ słuchowi Twemu dana jest radość i wesele, niechże i my usłyszemy od Ciebie odpowiedź radosną, której pożądamy, aby się rozradowały

¹⁴ Św. Bernard z Clairvaux, *Pochwały Dziewicy Matki. Homilia IV*, w: tenże, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 79.

¹⁵ Tamże, s. 78.

nareszcie *kości poniżone* (Ps 50, 10). Usłyszałaś – powiadam – o czynie, i uwierzyłaś; uwierzysz też i w sposób, o jakim słyszałaś¹⁶.

Maryja jest więc Pocieszycielką nie sama przez siebie, ale przez to, że wskazuje na swego Syna, przynoszącego zbawienie i odpuszczenie grzechów.

Ten wymiar pocieszenia, którym jest odpuszczenie grzechów, darowanie win – pojawiający się w Starym Testamencie, potem w Nowym – święty Bernard kilkakrotnie podkreśla w swoich kazaniach. Maryja staje się pocieszeniem dla Adama i Ewy, jak obrazowo pisze Święty, ze względu na swego Syna i wskazując na Niego: „Ciesz się, ojcze Adamie, a zwłaszcza ty, o matko Ewo, raduj się! Jakiście byli wszystkich rodzicami, tak staliście się wszystkich mordercami i – co straszniejsza – wprzód mordercami niż rodzicami. Cieszcie się, powiadam, oboje z Córką i to takiej Córką¹⁷.”

Św. Bernard przypomina zasadniczą prawdę o ludzkiej kondycji – mówi o dotykającym człowieka doświadczeniu grzechu, który oddala go od Boga, skazuje na samotność bez Boga; przy czym człowiek o własnych siłach nie może przekroczyć tej samotności – inicjatywa Boga pozostaje zawsze pierwsza. Na tę Bożą miłość, wyjście ku człowiekowi z przebaczeniem, miłosierdziem i zmiłowaniem wskazuje Maryja. To Ona, która z ufnością odpowiada Bogu: „Oto Ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38), daje pocieszenie, jednocześnie ucząc ufności, wskazując na możliwość ponownego zjednoczenia człowieka z Bogiem. Uwalnia ono od samotności i wyobcowania, które spowodował grzech, a jego skutków grzesznik doświadcza w swojej codzienności. Równocześnie wskazuje Ona na godność człowieka – podobnie jak od Maryi, Jej ludzkiej wolności zależała zgoda na Boży dar, tak człowiek pozostaje wciąż wolny w przyjęciu Bożej propozycji. Pocieszeniem więc jest przebaczenie, ale pocieszeniem jest również wskazanie ludzkiej godności i wolności.

Pomoc w ziemskiej wędrówce

Spojrzenie na Maryję, jak powie św. Bernard, nie tyle powinno nas zatrzymywać na Niej samej, ile prowadzić do Chrystusa, jak bowiem wielka i godna podziwu jest chwała Maryi i Jej wywyższenie, tak jeszcze bardziej godne podziwu i uwielbienia jest uniżenie się Boskiego majestatu po to, by pocieszyć grzesznego człowieka przez obecność przy nim: „Daleko bowiem większym wydaje się być cudem to, że Syn Boży stał się *mało co mniejszym od aniołów* (Ps 8, 6; Hbr 2, 7), niż to, że Boża Matka została nad aniołów wyniesiona. Jego bowiem wyniszczenie stało się dla nas napełnieniem; Jego boleści są rozkoszami świata.

¹⁶ Tamże, s. 78.

¹⁷ Św. Bernard z Clairvaux, *Pochwały Dziewicy Matki. Homilia II*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 42.

Wreszcie On, *będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego my bogatymi byli*” (2 Kor 8, 9)¹⁸.

Tak więc spojrzenie na Maryję, szukanie u Niej pocieszenia, jest szukaniem Chrystusa – święty Bernard wyraźnie zwraca tu uwagę nie tyle na psychologiczny wymiar pocieszenia, którym jest chwilowe załagodzenie bólu, ale wymiar ostateczny – odnalezienie celu egzystencji człowieka. Pocieszenie jest umocnieniem na drodze życia i w tym kontekście należy patrzeć na proponowany przez Bernarda tytuł Maryi jako Gwiazdy Morskiej – Gwiazdy, która nie prowadzi do siebie, ale wskazuje drogę do Celu, którym jest Chrystus, Jej światło stanowi tylko Jego odbicie. Wpatrując się w Maryję, oczekujemy wsparcia od Tego, ku któremu prowadzi. Św. Bernard w sposób przenikliwy i realistyczny przedstawia te dziedziny egzystencji, w których człowiek w sposób szczególnie potrzebuje pomocy i wsparcia. Zasadnicze doświadczenie ułomności, związanej z grzesznością, domaga się od człowieka po pierwsze, uznania w prawdzie swego położenia; po drugie, szukania drogi wyjścia – nie zwątpienia, nie rozpacz, ale pocieszenia, które jest konkretną pomocą. Wobec doświadczanych pokus, które Bernard szczegółowo wymienia: pychy, przesadnej miłości własnej, zazdrości, gniewu, chciwości, przyjemności cielesnych i wynikającej z nich największej pokusy niszczącej serce człowieka – smutku i rozpacz, zwątpienia w miłosierdzie Boże – należy zwracać się do Gwiazdy Morskiej: „O, ktokolwiek jesteś, jeżeli widzisz, że w biegu doczesnego żywota wśród burz raczej i nawałnic się miotasz, aniżeli chodzisz spokojnie po ziemi, nie odwracaj oczu od blasku tej Gwiazdy, jeśli nie chcesz, by cię burze pochłonęły. Jeżeli podnoszą cię wiatry pokus, jeżeli wpadasz na ostre kamienie dolegliwości, spoglądaj na Gwiazdę, wzywaj Maryję. Jeżeli miotają tobą nawałnice pychy, a może wygórowanej miłości własnej, a może zazdrości – spoglądaj na Gwiazdę, wzywaj Maryję (...) W niebezpieczeństwach, w utrapieniach, w wątpliwościach o Maryi myśl, Maryję wzywaj. Niech ci Ona nie schodzi z ust, niech nie odstępować od serca; i byś mógł uprosić pomocnego Jej wstawiennictwa, nie spuszczać z oka wzoru Jej postępowania. (...) Gdy Ona cię podtrzymuje, nie upadniesz; gdy wstawia się, nie potrzebujesz się lękać; gdy przewodzi, nie zaznasz znużenia; gdy łaskę ci wyświadczy, dojdiesz do celu”¹⁹. Na to, iż tak należy rozumieć słowa św. Bernarda, wskazuje inne z kazań, w który pojawiają się te same obrazy, ale Ten, który jest pomocą, zostaje wskazany wyraźniej: „Przychodzi bowiem chciwość i zdobywa sobie we mnie siedzibę; chępliwość chce nade mną zapanować; pycha chce mi być królem. Rozwią-

¹⁸ Św. Bernard z Clairvaux, *Na wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Kazanie IV: O czterech dniach Łazarza i wielbieniu Dziewicy*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 148.

¹⁹ Św. Bernard z Clairvaux, *Pochwały Dziewicy matki. Homilia II*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 55-56.

złość mówi: ja królować będę! Miłość własna, uwłaczanie bliźniemu, zazdrość i gniew walczą we mnie o mnie samego, ażeby się wydało, na czyją najbardziej przechylałam się stronę. Ja zaś sprzeciwiam się, ile mogę; stawiam opór w miarę, jak otrzymuję pomoc. Pana mego, Jezusa przywołuję; dla Niego bronię siebie, ponieważ uznaję się być w Jego prawnym posiadaniu. Wyznaję Go jako Boga, wyznaję Go jako Pana nad sobą, i mówię: Nie mam króla, jeno Pana Jezusa! Przybądź zatem Panie, rozprosz wrogów mocą Twoją, a będziesz we mnie królowała, boś Ty Sam Królem moim i Bogiem moim”²⁰.

Rozpamiętywanie postawy Maryi, wzywaniu Jej jako Pocieszycielki, ma prowadzić do Jej Syna, do chwały Jezusa: „by wspomnienie tej Panny nie tylko pobożne rozbudzało uczucia, ale i budowało obyczaje, zachęcając do postępu w doskonałości, ku czci i chwale Jej Syna a naszego Pana, który jest *błogosławiony ponad wszystko Bóg na wieki* (por. Rz 9, 5). Amen”²¹.

Dary, pocieszenie, które daje Maryja, jak podkreśla św. Bernard, pochodzą od Chrystusa: „Niechże się więc objawi światu zmiłowania Twego *łaska*, jaką *znalazłaś u Boga* (Łk 1, 30); wyjednaj Twymi świętymi prośbami winowajcom przebaczenie, chorym uzdrowienie, małoduszny umocnienie, strapionym pocieszenie, będącym w niebezpieczeństwie pomoc i oswobodzenie. W tym też dniu uroczystym i radosnym niech udzieli przez Cię, Królowo Łagodna, darów Swej łaskawości sługom ze czcią imię Maryi wzywającym, Jezus Chrystus Syn Twój i Pan Nasz, który jest *nad wszystkim Bóg błogosławiony na wieki* (Rz 9, 5). Amen”²² Do Chrystusa też, będącego prawdziwym i ostatecznym Pocieszeniem, *Bogiem błogosławionym na wieki*, dary te mają prowadzić wiernych wzywających Pocieszycielki. „Pełna łaski” wskazuje bowiem na Tego, którego imieniem jest łaska – na samego Boga.

Zapowiedź chwały człowieka

Św. Bernard w swojej refleksji o Maryi zwraca jeszcze uwagę na inny aspekt pocieszenia, który pojawił się w listach św. Pawła – pocieszeniem dla człowieka jest nadzieja wiecznego życia z Bogiem. W sposób szczególny ten wymiar pocieszenia związany jest z Maryją, która jako pierwsza z ciałem i duszą została wzięta do nieba. Pociesza nas, wskazując, że naszą ojczyzną, celem i powołaniem jest niebo; tam też razem z Nią będziemy. Ona nas w drodze do Bożego Króle-

²⁰ Św. Bernard z Clairvaux, *Pochwały Dziewicy matki. Homilia IV*, w: tenże, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 73.

²¹ Św. Bernard z Clairvaux, *Na wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Kazanie I: O podwójnym, Chrystusa i Maryi przyjęciu*, w: tenże, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 131.

²² Św. Bernard z Clairvaux, *Na wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Kazanie IV: O czterech dniach Łazarza i wielbieniu Dziewicy*, w: tenże, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s.154.

stwa poprzedza, a równocześnie wspiera w tej wędrówce: „Tamtego królestwa szukajmy, do którego dziś doszła Najświętsza Maryja. Skoro doń należymy jako obywatele, zaiste słuszną jest rzeczą, ażebyśmy nawet na wygnaniu, nawet *nad rzekami Babilonu* (Ps 136, 1) wspominali Ją, cieszyli się Jej radością, uczestniczyli w Jej weselu, a zwłaszcza w tym, którym dziś tak hojnie *uwesela królestwo Boże* (por. Ps 45, 5). (...) Poprzedziła nas nasza Królowa, poprzedziła i z taką chwałą została przyjęta, że sługi ufnie idą za Panią. (...) Pielgrzymowanie nasze wysłało naprzód Orędowniczkę, która jako Matka Miłosierdzia, pokornie a skutecznie sprawę zbawienia naszego prowadzić będzie”²³. Pocieszenie ma tutaj wymiar eschatologiczny. Człowiek bowiem może odnaleźć sens i cel swojego życia nie tylko w wymiarze doczesności, ale również wieczności, do której jest stworzony i powołany. Piękno i radość Maryi wniebowziętej stają nie tylko zapowiedzią, ale i gwarancją, a więc pocieszeniem, dla człowieka, który może przeżywać chwile trudności i zwątpienia, dla którego wymiar ziemski zdaje się niewystarczalny – chciałby bowiem zachować na wieczność siebie i tych, których kocha, swoje radości, twórczy wymiar swojego bólu i cierpienia, gdyż bez takiej perspektywy zdają się one tracić swoją wartość i sens.

MATKA BOŻA POCIESZENIA I SYTUACJA NASZYCH CZASÓW

Analizując biblijne rozumienie pocieszenia i refleksję św. Bernarda, musimy jednak zwrócić się do sytuacji człowieka współczesnego, by zapytać, jakie znaczenie dla niego osobiście może mieć dzisiaj Maryja widziana jako Pocieszycielka, jaki wymiar wiary i związanej z nią pobożności odnajdujemy w tym tytule i jaki moglibyśmy mu nadać sens odpowiednio do sytuacji naszych czasów. Człowiek doświadczający różnego rodzaju przemocy i cierpienia, codziennie dotykany czy wręcz osaczony przez zło, którego obrazy przekazywane są przez media, potrzebuje pocieszenia. Równocześnie jednak wciąż obecne w naszym myśleniu jest krytyczne i ironiczne spojrzenie Nietschego, dla którego chrześcijańskie pocieszenie było słabością, biernością, formą uległości wobec przemocy. Mniej lub bardziej świadomie ulegamy bowiem temu, o czym przenikliwie pisał Henri de Lubac: „Dzisiaj walka z chrześcijaństwem, kieruje się już nie tylko ku jednemu z jego fundamentów (...) celuje się prosto w jego serce. Chodzi o samą chrześcijańską koncepcję życia, chrześcijańską duchowość, wewnętrzną postawę, która przed każdym czynem i wszelkim zewnętrznym gestem świadczy o chrześcijaństwie”²⁴.

²³ Św. Bernard z Clairvaux, *Na wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Kazanie I: O podwójnym, Chrystusa i Maryi przyjęciu*, w: t e n ż e, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, s. 129.

²⁴ H. de Lubac, *Dramat humanizmu ateistycznego*, tłum. A. Ziernicki, Kraków 2005, s. 132.

Drugie niebezpieczeństwo, które towarzyszy nam, gdy mówimy o pocieszeniu, zostało zasygnalizowane na początku – to niebezpieczeństwo sentymentalizmu: łatwych, choć pięknych słów, szybkich wzruszeń, za którymi nie stoi duchowy fundament, autentyczne *współ-czucie czy współ-cierpienie*. Co więcej, może ono, podobnie jak w sytuacji biblijnego Hioba budzić jedynie jeszcze większe rozgoryczenie i rozczarowanie. I jeszcze jeden ważny aspekt – wydaje się, że różne formy współczesnego pocieszenia wiążą się z wystawianiem na pokaz tego, co chciałoby się postawić w ukryciu; ceną za chwilowe pocieszenie staje się brak dyskrecji, bycie przedmiotem sensacji.

Po tych zastrzeżeniach warto spojrzeć na dokumenty Kościoła, wielokrotnie wskazujące na te sytuacje życia człowieka współczesnego, które domagają się pocieszenia, niejako wołają o pocieszenie, a równocześnie przeanalizować, w jaki sposób to, co zawiera w sobie tytuł Matki Bożej Pocieszenia – Maryi Pocieszycielki, może na te sytuacje odpowiedzieć.

Poczynając od Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* przez encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*, *Dives in misericordia* powtarza się stwierdzenie, iż zasadniczym doświadczeniem człowieka współczesnego jest jego wewnętrzne rozdarcie: „Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie” (KDK 10). Pocieszeniem w rozdarciu i wpływającym z niego niepokoju jest pojednanie. Uznanie swej ludzkiej kondycji i wpływającej z niej grzeszności może prowadzić człowieka nie do rozpacz, nie do przerzucania wewnętrznego rozdarcia na rodzinę, najbliższe otoczenie, a dalej na konflikty i rozdarcia o szerszym zasięgu, ale kierować ku pocieszeniu, którym jest pojednanie. Pojednanie z Bogiem, prowadzi do pojednania najpierw z sobą, a potem z innymi. Maryja może dla współczesnego człowieka być znakiem pocieszenia w wymiarze pojednania. Maryjne tajemnice Zwiastowania, obecności pod Krzyżem wskazują bowiem na te momenty, w których to pojednanie jest szczególnie wyraźne. „Łaski pełna” wskazuje drogę do takiego wypełnienia łaską, czyli Bogiem, które przywraca człowiekowi zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną harmonię, wyzwala od przejmującego doświadczenia samotności mimo przebywania wśród tłumów. Maryja Pocieszycielka wprowadza więc na nowo człowieka w tajemnicę Wcielenia – przywróconej na nowo wewnętrznej harmonii i ludzkiej godności – i tajemnicę Odkupienia, ostatecznego pojednania, które jest darem i równocześnie zadaniem dla człowieka. Nie oznacza bowiem, jak już podkreślaliśmy, rezygnacji z tego, na co tak mocny akcent kładzie współczesna kultura – z ludzkiej wolności. Nie oznacza też ucieczki od cierpienia, ale nowe jego przyjęcie. Przyjęcie, które jest uznaniem zasadniczych ograniczeń ludzkiego istnienia, ale równocześnie spojrzeniem na te ograniczenia nie tylko

w wymiarze Krzyża, ale i Zmartwychwstania, które z Krzyżem nierozłącznie jest związane. Otwiera więc nowe perspektywy działania, dając im równocześnie gwarancję Bożego oczyszczenia i wsparcia.

Drugim dotykającym człowieka doświadczeniem, na które – wraz z wpływającymi z niego konsekwencjami – wskazują wypowiedzi Kościoła, jest utrata sensu życia. Prowadzi ona niekiedy do gorączkowych prób uchwycenia i przeżycia wszystkiego, zatracenia się w tu i teraz, prowadzących ostatecznie do pustki duchowej. Nieuchronnie wiedzie do zakwestionowania i tego, co się doświadczyło, zdobyło, i pytań, o których pisze Konstytucja *Gaudium et spes*: „Na cóż te zwycięstwa tak wielką okupione ceną; co może człowiek dać społeczeństwu, a czego się od niego spodziewać; co nastąpi po tym życiu ziemskim?” (KDK 10). Wskazanie sensu życia i ostatecznego celu człowieka to wymiar pocieszenia ważny dla ludzi wszystkich czasów, zdaje się jednak, że w sposób szczególnie istotny dla człowieka współczesnego. Kultura wyrywająca wartość chwili, jej wykorzystania i użycia z odniesienia do całości życia, niejako odbierająca człowiekowi odpowiedzialność za konsekwencje jego czynów, sprawia, że nie widzi on ostatecznego celu i sensu. Zbiór prac, w które wkłada nieraz bardzo wiele trudu, doznane przyjemności nie układają się w spójną całość, mają wartość same w sobie, a nie jako wartość służącą czemuś innemu, co je przerasta, i tworzy. W tym wszystkim łatwo o buntujące się i ironiczne pytanie: „Jaki to ma sens?”, a tym samym o rozczarowanie i zwątpienie. Pocieszenie biblijne ma tu właśnie charakter *długomyślny*, jest zebraniem w uporządkowaną i dobrze ukierunkowaną całość tych małych i większych celów człowieka, jego pragnień i dążeń, nadaje im właściwą hierarchię i perspektywę. Włącza w codzienność wymiar ostateczny, eschatologiczny. Maryja Wniebowzięta jest Pocieszycielką, gdyż ukazuje przemienienie, uwznioślenie i uświęcenie tego, czym człowiek żył podczas swej codziennej egzystencji. Codzienny trud nabiera w tym wymiarze pocieszenia wartości na miarę wieczności, a nie jedynie chwili i kolejnego dnia. Poza tym pocieszenie, sytuujące człowieka w wymiarze eschatologicznym, pozwala na weryfikację i ocenę swych własnych dążeń. Spełnia podstawowe, choć czasem niewypowiedzane pragnienia, by to, co najpiękniejsze i najdroższe, zachować na zawsze. Co więcej, nie jest tylko obietnicą jakiejś nieokreślonej przyszłości, ale niejako zaczyna się już tutaj.

Kolejny wymiar doświadczeń człowieka współczesnego, które domagają się pocieszenia i które należy włączyć w teologiczną refleksję o Maryi Pocieszycielce, dotyczy „również wielu innych niebezpieczeństw, które są produktem cywilizacji materialistycznej, przyjmującej – pomimo «humanistycznych» deklaracji – prymat rzeczy w stosunku do osoby. Człowiek współczesny słusznie się lęka, że przy pomocy środków, zrodzonych na gruncie takiej cywilizacji, *poszczególne* jednostki, a także całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody,

mogą padać ofiarą przewagi innych jednostek, środowisk czy społeczności” (DM 11). Należy tu zwrócić uwagę na ten aspekt pocieszenia, który jest związany z wymiarem daru, zawierającego w sobie zasadnicze dwa elementy – darmość, wynikającą z samej jego istoty – i życzliwość. Wydaje się, że ten wymiar pocieszenia i wskazania św. Pawła są nie tylko propozycją, ale wezwaniem dla współczesnego Kościoła. Maryja powinna być dzisiaj widziana jako zaproszenie dla poszczególnych wspólnot kościelnych i ich członków do dzielenia się pocieszeniem, które staje się odpowiedzią na lęki współczesnego świata przed nierównością, niesprawiedliwością, złowrogą dominacją. Dar musi przechodzić w dar; otrzymane pocieszenie, którego doświadczamy w naszym życiu, powinno stawać się świadectwem pocieszenia dla innych.

I jeszcze jedna sytuacja człowieka współczesnego, która domaga się pocieszenia: „Człowiek słusznie się lęka, że może paść ofiarą nacisku, który pozbawi go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiedzania prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje, możliwości słuchania głosu sumienia, który wskazuje prawą drogę jego postępowania. (...) *Możliwości «pokojowego» ujarznienia jednostek, środowisk, całych społeczności i narodów, które z jakiegokolwiek powodu mogą uchodzić za niewygodne tym, którzy dysponują odnośnymi środkami i są gotowi posługiwać się nimi bez skrępowań*” (DM 11) – pocieszeniem dla człowieka jest wskazanie jego godności, wynikającej z odwiecznego wybrania i umiłowania przez Boga, na co najpełniej wskazuje postać Maryi, a równocześnie właśnie w Niej najpełniej realizuje się to, czego tak poszukuje i ceni człowiek współczesny – ludzka wolność. W Maryi zostaje wybitnie potwierdzone, że odkrycie godności człowieka i urzeczywistnienie jego wolności, która jest jej znakiem, dokonuje się tylko i wyłącznie na gruncie relacji z Bogiem, której ośrodkiem jest dar łaski. Ta, która została obdarowana jej „pełnią” potwierdza, iż tylko działanie ludzkie oparte na przyjsciu Bożego daru prowadzi do pełni ludzkie człowieczeństwo i staje się świadectwem skutecznej obecności Boga w świecie.

MARYJA W POBOŻNOŚCI PASYJNEJ

„W centrum pobożności chrześcijańskiej stoi misterium Chrystusa, obejmujące jako jedno wydarzenie zbawcze Jego mękę, śmierć, zmartwychwstanie i chwałę. Tajemnica ta, określana mianem Chrystusowej Paschy, jest streszczeniem całego Jego zbawczego dzieła i źródłem promieniowania Pana w sercach wiernych”¹. Na przestrzeni dwudziestu wieków historii Kościoła różne aspekty Chrystusowej Paschy zyskiwały dominującą rolę w pobożności chrześcijan. Duchowość pasyjna to temat ogromny, która posiada potężną i trudną do ogarnięcia literaturę przedmiotu. Temat *Maryja w pobożności pasyjnej* jest na tyle szeroki, że na potrzeby dzisiejszej prezentacji trzeba dokonać pewnych ograniczeń i wybrać jedynie niektóre aspekty. Aby niniejsze wystąpienie nie miało jedynie charakteru historycznego, postaram się zwrócić uwagę na te wymiary maryjności w pobożności pasyjnej, które także współcześnie kształtują chrześcijańską pobożność.

Struktura prezentacji jest następująca: najpierw rys historyczno-dogmatyczny, który pozwoli wskazać ewolucję w myśleniu o męce i śmierci Chrystusa, co przekłada się na rozumienie miejsca i roli Matki w dziele zbawczym Syna; następnie analiza miejsca Maryi w dwóch nabożeństwach pasyjnych, które dziś kształtują chrześcijańską pobożność (gorzkie żale, droga krzyżowa). Główny problem mojego przedłożenia to odpowiedź na pytania: Jakie miejsce w duchowości pasyjnej zajmuje Maryja? Jak jest Jej rola? Jaki obraz Maryi wyłania się z nabożeństw pasyjnych?

RYŚ HISTORYCZNO-DOGMATYCZNY

Związek życia chrześcijańskiego z krzyżem i męką Chrystusa jest bardzo mocno obecny na gruncie Biblii. Liczne teksty wskazują, że u jego początku znajduje się moment współumierania z Chrystusem w czasie chrztu, który jest paschą, czyli przejściem wraz z Panem ze świata do królestwa niebieskiego.

¹ J. K o p e ć, *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza. Studium nad pasyjnymi motywami i tekstami liturgicznymi*, Warszawa 1975, s. 45.

Krzyż jest nieustannie obecny w życiu chrześcijan, a jego kult jest podstawowym wymiarem pobożności pasyjnej w I tysiącleciu chrześcijaństwa².

Od początku podejście do krzyża było elementem różnicującym pogan i chrześcijan. Dla pierwszych był on znakiem hańby, podczas gdy drudzy darzyli go wyjątkową czcią. Chociaż trudno jest mówić o kulcie krzyża w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa, ponieważ jest on przedstawiany jedynie za pomocą symboli, to jednak od czwartego wieku, od chwili zniesienia przez Konstantyna kary śmierci na krzyżu, zaznacza się coraz większa cześć dla krzyża. Odnalezienie relikwii krzyża, o czym wspomina Cyryl Jerozolimski, jeszcze bardziej zdynamizowało jego kult³. Przybiera on różne formy. Specyfika rozumienia krzyża w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa związana jest z tym, iż postrzegano go nie jako narzędzie męki i śmierci Chrystusa, lecz widziano jako krzyż chwały, jako drzewo rajske, spod którego wypływają strumienie wody, w których poją się jelenie. Symbolizują one wodę żywą płynącą w sakramentach Kościoła. Świadomie więc w przedstawieniach Ukrzyżowanego pomijane są aspekty związane z samą męką. Chrystus jest przedstawiony na krzyżu jako Król, a nie człowiek dotknięty cierpieniem⁴. Pobożność chrześcijańska zwraca więc uwagę nie tyle na mękę i cierpienie, co na skutki tych wydarzeń. Stąd do VII wieku nie znajdujemy na krzyżu pasyjki.

W średniowieczu pobożność pasyjna zyskuje szereg nowych form i wymiarów. Wynikiem wczesnochrześcijańskich sporów z arianizmem staje się przeorientowanie pobożności pasyjnej. Akcent na bóstwo Chrystusa sprawił, że mniej podkreślano Jego uwielbione człowieczeństwo. To zaowocowało dwoma tendencjami – zapomnieniem o pośrednictwie Chrystusa, ponieważ koncentrowano się na Jego bóstwie, a następnie zwróceniem się do człowieczeństwa Chrystusa, nie tego uwielbionego, lecz do czystego naturalizmu. Obie te tendencje przerodziły się w pobożności w kult wielu pośredników (Maryja, męczennicy, święci, relikwie) oraz zwrot do ziemskiego człowieczeństwa Chrystusa (odkrycie przede wszystkim Jego męki)⁵. Te zjawiska mają miejsce gdzieś około XI wieku i rzutują na pobożność pasyjną II tysiąclecia. Mniej więcej równocześnie z rozbudowanym kultem Maryi – wynikającym zarówno z podkreślania Jej pośrednictwa, jak i z zainteresowania wszystkim, co w życiu Zbawiciela było ludzkie, a więc także i Matką – pojawia się rozbudowany kult męki i śmierci Chrystusa. Losy pobożności maryjnej i pobożności pasyjnej będą się odtąd coraz bardziej ze sobą splecać.

² Por. tamże, s. 66.

³ Por. tamże, s. 67-68.

⁴ Por. tamże, s. 77.

⁵ Por. J. A. Jungmann, *Mittelalterliche Frömmigkeit. Ihr Werden unter der Nachwirkung der christologischen Kämpfe*, Geist und Leben 41(1968), s. 429-443.

Ogromny wpływ na myślenie o męce Chrystusa wywrze żyjący w XI wieku św. Anzelm, który w traktacie *Cur Deus homo* zajmie się zagadnieniem ofiary zadośćuczynnej, złożonej Bogu przez Chrystusa. Zbawiciel poprzez mękę i śmierć gładzi ciężącą na ludzkości winę i karę, spłacając dług należny sprawiedliwości Bożej. Ta teoria wskazywała jednoznacznie na potrzebę bolesnego okupu męki. Wywrze ona znaczny wpływ na chrześcijańską pobożność, co będzie się przejawiało w uwielbieniu dla dobrowolnie przyjętego przez Chrystusa cierpienia⁶.

Wiek XI i XII oznaczają zatem zwrot do rozważania tajemnic życia Chrystusa i Jego męki. Chociaż u wielkich mistrzów życia duchowego nie spotyka się jeszcze metody uczuciowego rozważania cierpienia Chrystusa, to jednak jest obecna pochwała ich wartości⁷.

Pobożność pasyjna z wieku na wiek będzie stale zyskiwać na znaczeniu. Pojawiają się tendencje łączenia rozważania Męki Pańskiej z poszczególnymi słowami i gestami kapłana w czasie Mszy św., dzięki nadawaniu im interpretacji symbolicznej. Podobne zjawisko dotyczy brewiarza, gdzie medytację Męki Pańskiej związane z poszczególnymi godzinami kanonicznymi⁸.

W XIII wieku nastąpi jeszcze większe nasilenie pobożności pasyjnej, co związane jest z działalnością zakonów (głównie franciszkanów). Powstają nabożeństwa ludowe (godzinki, różaniec, nowenny, koronki, akty strzeliste i liczne formuły modlitewne). Rozwija się kult krzyża, ran, krwi, cierpienia Chrystusa⁹. Równocześnie pojawia się kult relikwii pasyjnych: kult cierniowej korony, włóczni, gwoździ i innych narzędzi męki Zbawiciela (*arma Christi*)¹⁰. Celem tego kultu będzie budzenie w ludziach współczucia dla cierpiącego Chrystusa, co powinno się przełożyć na pokutę i poprawę życia.

Dla duchowości pasyjnej XIII i XIV wieku kluczowa będzie idea współcierpienia z Chrystusem: współczucie dla Jego cierpienia połączone z próbą upodobnienia się do Zbawiciela. Z tego okresu pochodzi szereg dzieł poświęconych męce Chrystusa i udziałowi w niej Maryi, wśród których szczególnie należy podkreślić *Meditationes vitae Christi* autorstwa franciszkanina Jana de Caulibus. Medytacje przetłumaczone w średniowieczu na języki narodowe znacząco wpłynęły na mówców, artystów i twórców dramatu religijnego. Zgodnie z zaleceniami *Medytacji* człowiek, kontemplując mękę Pańską, powinien towarzyszyć Maryi,

⁶ Por. J. K o p e ć, *Męka Pańska*, s. 82.

⁷ Por. tamże, s. 92.

⁸ Por. J. K o p e ć, *Nabożeństwa pasyjne: historia i współczesne dostosowanie pastoralne, w: Kult Męki Pańskiej. Historia i teraźniejszość*, Materiały z sesji naukowej w Olsztynie, 3-4 marca 2001, red. H. D. Wojtyńska, J. Kopeć, Olsztyn 2003, s. 77.

⁹ Por. J. K o p e ć, *Męka Pańska*, s. 101.

¹⁰ Por. t e n ż e, *Nurt pasyjny w średniowiecznej religijności polskiej, w: Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H. D. Wojtyńska, J. Kopeć, Lublin 1981, s. 57.

która z racji swojej współmęki aktywnie uczestniczy w dziele zbawienia. Podobne idee obecne są w znanej XIII-wiecznej sekwencji *Stabat Mater Dolorosa* (*Stała Matka Bolesciwa*). Dla jej autora, Jakuba z Todi († 1306), „praktycznym celem rozmyślania scen bolesnych z życia Chrystusa i Jego Matki jest opłakiwanie wraz z Maryją poniżenia, ran i śmierci Ukrzyżowanego Pana oraz pełny udział w Jego cierpieniu” („Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, / Z Twoją łączyć się żałobą, / W płaczu się rozplęwać wciąż”)¹¹. Ta właśnie sekwencja wywrze ogromny wpływ na nabożeństwo gorzkich żali, a przede wszystkim na *Rozmowę duszy z Matką Bolesną*. Z tego okresu pochodzi również przedstawienie Matki Bolesnej trzymającej na swych kolanach martwe ciało Chrystusa (*Pieta*)¹².

XV wiek to ogromny rozwój literatury apokryficznej, powstają też liczne komentarze do Biblii charakteryzujące się typyczną metodą w odczytywaniu Starego Testamentu. Dzieła tego typu pozwalały „wypełnić luki w oficjalnym żywocie Chrystusa oraz zaspokoić ciekawość religijną czytelników prozaicznej literatury pasyjnej”¹³. Na przykładzie pochodzących z końca XV wieku *Rozmyślań przemyskich* możemy łatwo dostrzec główne wymiary pobożności pasyjnej tego okresu: „Aby zainteresować, zbudować i wzruszyć czytelnika, autor podał realistyczny opis Chrystusowych cierpień: Jego opuszczenie w czasie męki, bezsilność Matki pragnącej przyjść z pomocą Synowi, nienawiść i złośliwość oprawców. Tok akcji jest pełen dynamiki, a jej przebieg obserwowany jest niejako oczyma Maryi, która bardzo często pojawia się w opisach poszczególnych scen [...] dzieło jest wyrazem późnośredniowiecznego modelu duchowości pasyjnej zwanego doloryzmem. Nurt ten charakteryzuje się przerostem elementów wyobrażeniowych w przedstawieniu wymyślnych i okrutnych udręczeń, które zadano Zbawicielowi w czasie męki”¹⁴.

Kolejne wieki (zwłaszcza epoka baroku) dostarczą konkretnych sposobów podejścia do Męki Pańskiej: kult Męki Pańskiej (*cultus*), rozmyślanie o niej (*meditatio*), naśladowanie Chrystusa cierpiącego (*imitatio*) i współcierpienie z Nim (*compassio*). Z biegiem czasu kult liturgiczny będzie tracił na znaczeniu na rzecz kultu paraliturgicznego (pasje, drogi krzyżowe), pozaliturgicznego i prywatnego¹⁵. Pobożność pasyjna XVII i XVIII wieku będzie jednak odchodzić od doloryzmu (cierpiętnictwa, użalania się nad Panem), zmierzając do świadomego uczestnictwa w Jego cierpieniach, chęci zjednoczenia się z Nim

¹¹ J. K o p e ć, *Męka Pańska*, s. 103-105.

¹² Tamże, s. 112.

¹³ Tamże, s. 122-123.

¹⁴ Por. tamże, s. 126.

¹⁵ Por. H. D. W o j t y s k a, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI-XVIII wieku*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, s. 74.

w zbawieniu świata, bólu z powodu zła, które przedłuża Jego mękę¹⁶. Następuje zatem pogłębienie pobożności pasyjnej. XIX i XX wiek to z jednej strony w Polsce identyfikacja walki narodowo-wyzwoleńczej z krzyżem i męką Chrystusa, a z drugiej strony upowszechnianie się nabożeństw powstałych we wcześniejszej epoce: drogi krzyżowej i gorzkich żali. To pierwsze nabożeństwo związane jest zarówno z licznymi pielgrzymkami do Ziemi Świętej, jak również z ogromną popularnością Kalwarii, które po Soborze Trydenckim zaczęły powstawać w całej Europie¹⁷.

W ciągu drugiego tysiąclecia zainteresowanie męką i śmiercią Chrystusa znajdzie swoje odzwierciedlenie w literaturze, malarstwie, rzeźbie, dramacie religijnym, architekturze (Kalwarie), muzyce (pieśni) i szeroko pojętej kulturze.

Druga część prezentacji będzie poświęcona dwóm nabożeństwom pasyjnym, które do dziś odgrywają dominującą rolę w życiu chrześcijan, zwłaszcza na gruncie polskim: gorzkie żale i droga krzyżowa. Jaki obraz Maryi przedstawiony jest w tych nabożeństwach?

MARYJA W NABOŻEŃSTWACH PASYJNYCH

Czym są nabożeństwa pasyjne? Ks. Józef Kopec podaje następującą definicję: „Nabożeństwa pasyjne stanowią znaczącą grupę wspólnotowych praktyk religijnych ludu chrześcijańskiego, których treścią jest medytacja i uwielbienie męki i kenozy śmierci Chrystusa na krzyżu wraz z podziękowaniem Zbawicielowi za Jego bezgraniczną miłość do ludzi”¹⁸.

Gorzkie żale

W *Encyklopedii Katolickiej* znajdujemy następującą definicję gorzkich żali: „Paraliturgiczne nabożeństwo pasyjne powstałe w Polsce na przełomie XVII i XVIII wieku z ducha ludowej pobożności okresu baroku; znane też było jako pasja lub rozważanie Męki Pańskiej, stąd odprawiane najczęściej w czasie Wielkiego Postu”¹⁹. Jest to nabożeństwo typowo polskie, choć tekst został przetłumaczony na język litewski, angielski, niemiecki²⁰. Historia tego nabożeństwa związana jest z działającym przy kościele św. Krzyża w Warszawie Bractwem św. Rocha. Po raz pierwszy tekst *Gorzkich żali* został opublikowany w 1707 r. Jego rozwój związany

¹⁶ Por. tamże, s. 77.

¹⁷ Por. D. Olszewski, *Motywy pasyjne w religijności polskiej XIX i XX wieku*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, s. 94; A. Mitkowska, *Polskie Kalwarie*, Wrocław 2003, s. 12.

¹⁸ J. Kopec, *Nabożeństwa pasyjne*, s. 75.

¹⁹ M. Bańbuła, B. Bartkowski, *Gorzkie żale*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, kol. 1309.

²⁰ Por. D. Olszewski, *Motywy pasyjne*, s. 82.

jest działalnością Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, którzy propagowali nabożeństwa w czasie misji ludowych.

Jakie miejsce w tej pobożności zajmuje Maryja? Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba odwołać się zarówno do okresu powstania nabożeństwa gorzkich żali (a zatem do barokowej pobożności pasyjnej), jak i do tekstów, na których się opierało przy redagowaniu polskiej wersji *Gorzkich żali* (trzeba zatem odwołać się do średniowiecznej pobożności pasyjnej).

Analiza struktury gorzkich żali jasno pokazuje, że są one oparte na dawnej jutrzni: *Pobudka* odpowiada *invitatorium*, *Hymn*, *Lament duszy nad cierpiącym Chrystusem* i *Rozmowa duszy z Matką Bolesną* odpowiadają trzem psalmom, *Intencja* odpowiada lekcji brewiarzowej, trzy części gorzkich żali odpowiadają trzem nokturnom²¹. Element maryjny obecny jest w dwóch częściach nabożeństwa: w *Intencji*, gdzie pada krótkie stwierdzenie związane z pragnieniem uczczenia Maryi poprzez udział w nabożeństwie: „To rozmyślanie ofiarujemy ku czci Najświętszej Maryi Panny, Matki Bolesnej”, jak również w *Rozmowie duszy z Matką Bolesną*, która to rozmowa nasycona jest refleksją nad udziałem Maryi w męce i śmierci Zbawiciela. Już zatem sama struktura nabożeństwa wskazuje na silny pierwiastek maryjny w gorzkich żalach.

Przejdźmy do aspektu treściowego. *Pobudka* zachęca do rozpamiętywania cierpień Chrystusa wraz z aniołami i całą stworzoną naturą, szczegółowe intencje „zapowiadają cele rozważań: modlitwa za chrześcijaństwo, Kościół, duchowieństwo; uproszenie nawrócenia nieprzyjaciół krzyża i zatwardziały chę grzeszników; odpuszczenie grzechów i kar za nie. [...] Przewodnim wątkiem praktyki była jednak wdzięczność wobec Chrystusa za Jego bezgraniczną miłość”²².

Aspekt treściowy *Gorzkich żali* związany jest z średniowiecznymi pieśniami pasyjnymi. Jak to już zaznaczono powyżej, *Rozmowa duszy z Matką Bolesną* oparta jest treściowo i muzycznie o średniowieczną sekwencję *Stabat Mater Dolorosa*²³. Dlatego w dialogu człowieka z Maryją dominującą rolę odgrywa wspólne opłakiwanie śmierci Chrystusa połączone z pragnieniem współuczestnictwa w Jego męce. Płacz – *planctus* ogarnia dzieło stworzenia („Słońce gwiazdy omdlewają, / Żałobą się pokrywają. / Płaczą rzewnie Aniołowie”), Matkę Bolesną („Powiedz mi, o Panno moja, / Czemu blednieje twarz Twoja? / Czemu gorzkie łzy lejesz”), a także medytującego tę scenę człowieka („O Matko, niechaj prawdziwie, / Patrząc na krzyż żałośliwie, / Płaczę z Tobą rzewliwie”). Męka Pańska widziana jest oczyma Maryi, jak to miało miejsce w XV-wiecznych *Rozmyślniach przemyskich* („Widzę, że Syn ukochany, / W Ogrojcu cały zalany / Potu krwawym potokiem; / Ach, widzę Syna mojego / Przy słupie obnażonego, / Ró-

²¹ Por. M. Bańbuła, B. Bartkowski, *Gorzkie żale*, kol. 1310.

²² J. Kopeć, *Nabożeństwa pasyjne*, s. 83-84.

²³ Tamże.

zgamie sieczonego!; / Ach, widzę, jako niezmiernie / Ostre głowę rani ciernie!”). Ta wizja rodzi pragnienie współuczestnictwa w cierpieniu. Matka pragnęłaby niejako wyręczyć swojego Syna („Obym ja, Matka strapiona, / Mogła na swoje ramiona / Złożyć krzyż Twój, Synu mój!”). U uczestnika tej medytacji rodzi się pragnienie duchowego przeżywania męki i śmierci Chrystusa, w czym pomóc ma Jego Matka („Proszę, o Panno jedyna, / Niechaj krzyż Twojego Syna / Zawsze w sercu swym noszę!; O Maryjo, Ciebie proszę, / Niech Jezusa rany noszę / I serdecznie rozważam.; Święta Panno, uprosz dla mnie, / Bym ran Syna Twego znamię / Miał na sercu wyryte”). Choć uczestnik medytacji chce towarzyszyć Maryi w Jej cierpieniu, w Jej płaczu i żałobie, to jednak, jak widać, pojawiają się elementy pobożności baroku – akcent na bardziej duchowe przeżywanie tego wydarzenia w opozycji do średniowiecznego nurtu czysto naturalistycznego naśladowania Chrystusa, czego przejawem byli między innymi biczownicy. Jest tu więc obecna barokowa metoda rozmyślania: wychodząc od percepcji zmysłowej (wyobraźnia, oglądanie, słuchanie), stopniowo wprowadzająca rozmyślającego w kontemplowaną tajemnicę, aż do wywołania aktów woli: współczucia, żalu, postanowienia poprawy²⁴.

Gorzkie żale podkreślają bardzo mocno zewnętrzne oznaki cierpienia Maryi: trudność wypowiedzenia jakichkolwiek słów, bladeść na twarzy, łzy, smutek, choć nie brak również duchowych wymiarów cierpienia: miecz przenikający serce, wewnętrzna troska. Taka prezentacja Matki Chrystusa wywołuje szereg przeżyć o charakterze emocjonalnym – chęć współcierpienia, trwania przy Matce Bolesnej, naśladowania Jej. Maryja jest więc z jednej strony wzorem przeżywania Męki Syna, przewodnikiem dla człowieka pragnącego się w nią zagłębić, lecz także adresowane są do Niej prośby, aby pomogła nam w jej przeżyciu („O Maryjo, [...] Podzielże ze mną mękę!; Uprosz dla mnie; Proszę o Panno jedyna; O Maryjo, Ciebie proszę”). Matka Bolesna jest zatem przewodnikiem w przeżywaniu Męki Chrystusa. Stąd medytacja męki Chrystusa pozostaje w *Gorzkich żalach* połączona z rozmyślaniami nad przeżywaniem jej przez Maryję. To wszystko jest związane z przyjmowaną powszechnie w XVIII wieku zasadą teologiczną: *Passio Christi et fructus est, et remedium peccati* (Męka Chrystusa jest zarówno owocem grzechu jak i lekarstwem na niego). Dlatego celem gorzkich żali i innych nabożeństw tego typu było takie zagłębienie się w mękę i śmierć Chrystusa, aby to przełożyło się na pokutę i nawrócenie. Takie akcenty podkreślali XVIII-wieczni kaznodzieje²⁵.

Dotychczasowe analizy tekstu *Gorzkich żali* prowadzą do następujących wniosków:

²⁴ Por. H. D. W o j t y s k a, *Męka Chrystusa w religijności polskiej XVI-XVIII wieku*, s. 75.

²⁵ Por. tamże, s. 67-68.

a) Maryja przedstawiona jest bardzo naturalistycznie jako cierpiąca Matka (*Mater Dolorosa*), która emocjonalnie, po ludzku, przeżywa cierpienie Syna;

b) medytacja nad męką Chrystusa oznacza równocześnie medytację nad cierpieniem Maryi, co uwidacznia się w samej strukturze *Gorzkich żali* – cierpienie Matki stanowi integralny element cierpienia Syna;

c) Matka Bolesna jest wzorem przeżywania męki Chrystusa i dlatego od Niej należy się tego uczyć – obserwować i medytować Jej uczestnictwo w cierpieniu Syna;

d) głębsze wejście w tajemnicę cierpienia Chrystusa jest darem i dlatego człowiek prosi Maryję o Jej pomoc, ale także o Jej wstawiennictwo u Syna, bo dopiero wtedy będzie mógł być aktywnym uczestnikiem męki Jezusa. Maryja niejako dzieli się swoim przeżyciem;

e) współuczestnictwo wraz z Maryją w cierpieniu Jej Syna obejmuje zarówno elementy czysto zewnętrzne (płacz), jak i przede wszystkim duchowe przeżywanie tej tajemnicy.

Droga krzyżowa

Droga krzyżowa w aktualnej formie pochodzi z pierwszej połowy XVII wieku. Jest syntezą różnych rodzajów pobożności średniowiecznej: pielgrzymek do Ziemi Świętej, w czasie których wierni nawiedzali miejsca związane z Męką Pańską, nabożeństwa do „upadków Chrystusa”, nabożeństwa do „bolesnych dróg Chrystusa”, które polega na procesyjnym przechodzeniu z jednego kościoła do drugiego na pamiątkę drogi, którą przebył Jezus w czasie swojej męki oraz nabożeństwa do „stacji Chrystusa”, tzn. tych momentów, w których Jezus przystaje na drodze prowadzącej na Kalwarię zatrzymywany przez katów, wyczerpany trudem lub – powodowany miłością – nawiązuje dialog z mężczyznami i kobietami, które towarzyszą Jego męce²⁶.

Tekstów drogi krzyżowej jest bardzo wiele. Nie jest więc możliwe ich przeanalizowanie w celu wydobycia całego bogactwa ich treści. Jednak historia kształtowania się drogi krzyżowej, jak również same nazwy stacji pozwalają sformułować pewne wnioski na temat obrazu Maryi, jaki wyłania się z tego nabożeństwa pasyjnego.

Dziewięć spośród czternastu stacji ma swoje w oparciu opisach biblijnych (m.in. zdjęcie z krzyża i złożenie na łonie Matki), pozostałe zaś są wywnioskowane z tekstów biblijnych (spotkanie z Matką – stacja IV) bądź oparte na przekazach pozabiblijnych (trzy upadki, spotkanie z Weroniką)²⁷.

²⁶ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003, s. 100.

²⁷ Por. H. L a n g k a m m e r, *Droga krzyżowa. I. Świadectwa biblijne*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, kol. 215.

Poszukując obrazu Maryi, jaki wyłania się z nabożeństwa drogi krzyżowej, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa wymiary:

- kategorię milczącej obecności Maryi w czasie poszczególnych momentów męki i śmierci Syna;
- kategorię samotnego cierpienia Matki po śmierci Syna.

Pierwsza z wymienionych płaszczyzn wyraża się w spotkaniu z Matką (IV stacja), w znanej od XIV wieku tradycji upadku Maryi na widok cierpiącego Syna (jest to wyraz przeżywania przez Matkę tych samych stanów co Syn), a wreszcie w obecności pod krzyżem i w trwaniu przy ciele nieżyjącego Jezusa. Te elementy uwidaczniają milczącą, lecz nieustanną obecność Matki przy Synu i Jej udział w męce i śmierci Syna.

Nad drugą płaszczyzną chciałbym się zatrzymać trochę dłużej. Obraz *Piety* – Matki obejmującej ciało zmarłego Syna – znany jest nie tylko z przedstawień figuralnych czy ikonicznych, lecz także z literatury i to również literatury przedchrześcijańskiej. Eurypides w dramacie *Bachantki* przedstawia obraz matki, która obejmuje ciało swojego syna, przeżywając dodatkowe cierpienie związane z faktem, że ona sama była przyczyną jego śmierci. Grecka bolejąca matka cierpi zatem w wyniku własnego – krzywdzącego syna – choć nieświadomego działania. Na gruncie literatury chrześcijańskiej odpowiednikiem *Piety* jest Maryja pochylająca się nad ciałem umęczonego na krzyżu Syna. Taki obraz pojawia się w dramacie *Christus patiens*, którego autorstwo przypisuje się Grzegorzowi z Nazjanzu. Dramat ten jest tak zwanym *centonem*, tzn. został skonstruowany w wyniku pocięcia dramatów Eurypidesa na wersety i na takim poukładaniu poszczególnych wierszy, aby zilustrować przebieg męki i śmierci Chrystusa, z jednoczesną wymianą imion pogańskich na chrześcijańskie.

Zawarta w dramacie głęboka analiza cierpienia Matki skonstruowana została bardzo naturalistycznie. Maryja bierze w swoje ramiona zmarłego Syna, po czym wygłasza długi monolog, w którym zawarte są „trzy poziomy znaczeniowe: poziom emocji, informacji i refleksji. Poziom pierwszy to wyrażanie cierpienia i bólu – najbardziej adekwatny do sceny, w jaką jest wpisany; poziom drugi – przedstawienie Maryi jako postaci, która odgrywa określoną rolę w historii zbawienia (w tym mieści się przypomnienie wydarzeń z życia jej i Jezusa); wreszcie poziom refleksji – rozważania Maryi dotyczące ofiary i śmierci Chrystusa, a co za tym idzie sensu Jej cierpienia”²⁸. Cała scena opisana jest w 118 wersetach (w. 1309-1426) i utrzymana jest w konwencji apostrofy Matki do Syna. Zaznaczono zarówno Jej samotność, ból, cierpienie, płacz po stracie Syna, pragnienie śmierci wraz z Nim (w. 1330-31), jak i zrozumienie dla motywów Jego działania – śmierci dla zbawienia ludzi („Ty zaprzysiągłeś dawno – dla zbawienia. I to Cię

²⁸ A. Wojtyła - Hesse, *Tragedia późnoantyczna KRISTOS PASXΩN (Christus patiens) a jej źródła klasyczne*, Kraków 2004, s. 31.

skłania, byś zmarł, nas odkupił. Stąd się ważyłeś narodzić i umrzeć. A ja w zapłatę mąk nie do zniesienia mam Cię w ramionach martwego, o Dziecko”²⁹.

Figuralne przedstawienia *Piety* znane są dopiero z XII wieku i pozostają związane z akcentowanym w średniowieczu czysto ludzkim postrzeganiem Chrystusa i Jego Matki. Chociaż trudno jest wskazać bezpośredni związek pomiędzy literackim a figuralnym przedstawieniem *Piety*, to jednak jedyny chrześcijański dramat grecki *Chrystus cierpiący* rzuca światło na interpretacje XIII stacji drogi krzyżowej. Dominuje tu przede wszystkim motyw cierpień Matki po stracie Syna, współcierpienie, połączone z głęboką świadomością znaczenia tego wydarzenia dla odkupienia człowieka.

Ta scena znalazła wiele różnych przedstawień. Dla wydobycia z niej pewnych treści odwołam się jeszcze do *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, które zalecając w Wielki Piątek nabożeństwo *Godzina Strapionej*, zachęca do towarzyszenia Matce w Jej bólu po śmierci Syna, do wpatrywania się w *Pietę* – Dziewicę z Jej Synem na kolanach – rozumiejąc, że „w Maryi skupia się ból całego universum z powodu śmierci Chrystusa”, a Maryja jest uosobieniem wszystkich matek, które w ciągu historii płakały nad śmiercią swoich synów. *Dyrektorium* zaleca, aby nie ograniczać się w medytacji tej sceny tylko do wyrażenia ludzkiego uczucia wobec Matki w żalobie, lecz w świetle wiary w zmartwychwstanie pogłębiać zrozumienie wielkości zbawczej miłości Chrystusa i uczestniczenia w niej Jego Matki³⁰.

PODSUMOWANIE

W oparciu o dotychczasowe analizy nasuwają się następujące wnioski:

a) Maryja odgrywa ważną rolę w pobożności pasyjnej, co widać już na podstawie struktury nabożeństw pasyjnych;

b) Maryja to przede wszystkim Matka cierpiąca po stracie Syna. Jest to naturalistyczne, pełne emocji przedstawienie przeżyć Matki bolejącej nad męką i śmiercią Dziecka, co nie zawsze pozwala w pełni dostrzec Jej rolę w historii zbawienia;

c) rola Matki Chrystusa polega zarówno na byciu wzorem, jak i przewodnikiem w przeżywaniu męki Pańskiej;

d) chociaż nabożeństwa pasyjne powstały w okresie, gdy w mariologii mówiono o współodkupieniu, to jednak trzeba podkreślić, że ta idea nie jest w nich widoczna.

²⁹ Grégoire de Nazianze, *La Passion du Christ. Tragédie*, ed. A. Tuilier, Paris 1969, s. 238 (*Sources Chrétiennes*, t. 149).

³⁰ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium*, s. 107.

Współczesne propozycje pastoralne idą w kierunku skorygowania nabożeństw pasyjnych i ubogacenia ich zarówno o kategorie biblijne, jak i o kategorie paschalne – tak, aby jeszcze pełniej wyrazić nie tylko misterium męki, śmierci, ale i zmartwychwstania Chrystusa³¹. Tego typu inicjatywy pozwolą jeszcze bardziej całościowo ująć dzieło zbawcze Syna, co niewątpliwie ukazałoby pełniejszy obraz Maryi i Jej roli w całej historii zbawienia.

³¹ Por. J. K o p e ć, *Nabożeństwa pasyjne*, s. 98-99.

DODATEK

[Prośba teologów polskich skierowana do Episkopatu Polski, aby podjął starania o ogłoszenie dogmatu duchowego macierzyństwa Maryi]

DUCHOWE MACIERZYŃSTWO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wiara ludu Bożego, kształtująca się i krzepnąca pod nieomylnym tchnieniem Tego, którego przyjście i stałe przebywanie w Kościele aż po skończenie czasów obwieścił Pan nasz Jezus Chrystus apostołom w przededniu swej bolesnej męki i śmierci, podjętej dobrowolnie „*propter nos homines et propter nostram salutem*” – „*Spiritum veritatis... quem vos cognoscentis, quia apud vos manebit et in vobis erit*” (J 14, 17); „*Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. Non enim loquetur a semetipso sed quaecumque audiet loquetur, et quae ventura sunt anuntiabit vobis*” (J 16, 13) – postępuje wiedzioną „*sancto intuitu fidei*” po ścieżkach wskazanych przez samego Boga, a przecieranych nieomylnie przez Kościół Jego święty na przestrzeni dwudziestu już wieków.

Sam najmiłościwszy Bóg bowiem, chcąc, aby Syn Jego Jednorodzony stał się dla nas narzędziem przywrócenia nas do dziecięctwa Bożego, utraconego przez grzech Adama i Tej, którą mu dał jako „*adiutorium simile sibi*” (Rdz 2, 18), pragnął, aby Słowo przedwieczne stało się jednym z nas: „*Misit Deus Filium suum factum ex muliere, factum sub lege, ut eos qui sub lege erant redimeret, ut adoptionem filiorum reciperemus*” (Ga 4, 4-5). Żeby zaś dziecięctwo nasze wedle łaski było jak najbardziej realne i odzwierciedlało na płaszczyźnie nadprzyrodzonej to, co rozumiałe dla naszej ludzkiej, cielesno-duchowej natury, Bóg „*non relinquit nos orphanos*” (J 14, 18), ale uczynił nas w porządku swoim braćmi i siostrami swego Syna, a sam Chrystus „*non confunditur fratres nos vocare*” (Hbr 2, 11) i przypominał nam uroczyście: „*Quicumque... fecerit voluntatem Patris mei qui in caelis est, ipse meus frater et soror et mater est*” (Mt 12, 50). Dał nam też i Matkę

najczulszą, która „prowadzi nas niezawodnie do tej bliskości ze Zbawicielem, jaka była Jej udziałem”, chcąc w zamian tylko tego, abyśmy za wzorem umiłowanego ucznia przyjęli Ją za swoją (por. J 19, 27) i spełniali ufnie, całym naszym życiem, Jej zalecenia dane sługom w Kanie, a w ich osobach wszystkim wyznawcom Chrystusa: „*Quodcumque dixerit vobis, facite*” (J 2, 5), abyśmy za Jej wzorem „*neminem videbimus nisi solum Jesum*” (Mt 17, 8).

„*Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret, ut omnis qui credit in eum... habeat vitam aeternam*” (J 3, 16). Wiarę tę zaś nam ułatwił, dając Słowu ciało, wzięte z Niewiasty, w którym przyszedł na ziemię pełnić wolę Ojca (por. Hbr 10, 7) w stosunku do nas. „*Qui, cum in forma Dei esset, non rapinam arbitratus est esse se aequalem Deo... in similitudinem hominum factus et habitu inventus ut homo. Humiliavit semetipsum factus oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis. Propter quod et Deus exaltavit illum*” (Flp 2, 6-9). Pełniąc to dzieło z woli Ojca dla nas, miał Zbawiciel przy sobie „*almam sociam Christi Redemptoris*”, związaną nierozdzielnie od zwiastowania i na wieczność całą z Jego osobą i dziełem. Przez swe „*fiat*” wypowiedziane z pokorą i oświeconą wiarą Aniołowi, wieszczącemu Jej: „*Ecce concipies in utero et paries filium et vocabis nomen eius Jesum. Hic erit magnus et Filius Altissimi vocabitur, et dabit illi Dominus Deus sedem David patris eius, et regnabit in Domo Jacob in aeternum et regni eius non erit finis*” (Łk 1, 31-33) – Maryja pojęła, że została przez Boga wybrana i wezwana do godności Matki „*totius Christi*”. „*Spiritus Sanctus qui supervenit in eam*” (Łk 1, 35) w tym momencie, pozwolił Jej zrozumieć, że w tej oto chwili staje się Matką Odkupiciela i odkupionych; Głowy a wraz z nią i członków całego Ciała mistycznego. Może nawet już w tym momencie w świetle „*scientiae infusae*”, wlanej w Nią przez Tego, który „*wszelkiej prawdy naucza*” (J 16, 13), wiedziała, chociaż jeszcze w sposób ogólny i szkicowy, że to Ona „*artissime semper cum Filio suo coniuncta eundem in Golgotha, una cum maternorum iurium maternique amoris sui holocausto, nova veluti Eva, pro omnibus Adae filiis, miserando eius lapsu foedatis, Aeterno Patri obtulit; ita quidem, ut quae corpore erat nostri Capitis mater, spiritu facta esset, ob novum etiam doloris gloriaeque titulum, eius membrorum omnium mater*” (Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 247-248).

„*Sancta Virgo Virginum*” ze zwiastowania i „*Regina Martyrum*” z Golgoty, to wspańiałe tytuły do chwały Maryi, liście wieńca cnót i przywilejów, spletającego się wokół tytułu najdosjniejszego: „*Santae Dei Genitricis*”, streszczającego w sobie wszystkie przeobfite dary Tej, którą „*Dominus possedit in initio viarum suarum, antequam quidquam faceret a principio. Ab aeterno ordinata est, et ex antiquis, antequam terra fieret*” (Prz 8, 22-23). Bóg przewidział Ją przedwiecznie na Matkę swego Syna, a w Nim i przez Niego – na Matkę tych, którzy w Niego są wszczepieni od momentu wcielenia; umiłował Ją więcej niż jakiegokolwiek stworzenie, wiedząc w swej ponadczasowej Mądrości, że Ona nie zawiedzie i – czy-

niąc Ją w sposób jedyny i niepowtarzalny swoją bezpośrednią Współpracownicą w dokonaniu swych zbawczych planów wobec wszystkich ludzi – zechciał skupić w Niej wszystkie swe najwspanialsze dary, składając w ten sposób w Niej cześć tej misji, do jakiej Ją powołał. „*Adstetit regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate... et concupiscet rex decorem tuum, quoniam ipse est Dominus Deus tuus... Omnis gloria eius filiae regis ab intus, in fimbriis aureis, circumamicta varietatibus*” (Ps 44, 10.12.14).

Na uwieńczenie swej szczodrośliwości bez miary, Bóg uczynił Maryję „*tota Mater*”. Ukształtował Ją na Matkę przede wszystkim wierną i niezawodną, żyjącą nie tylko dla Syna i Jego dzieła, ale Synem i dziełem Jego – i w momentach radości, i w chwilach bezbrzeżnego poniżenia, przejmującą na własność niejako to wszystko, co Jego w jakikolwiek sposób dotyczy, z całkowitym zapomnieniem o sobie: „*Illum oportet crescere – me autem minui*” (J 3, 30).

Tę Jej postawę czci Chrystus i czci cała Trójca Święta. Zbawiciel zapowiada Jej u wstępu do swego życia publicznego, że jeszcze nie pora, aby działała jako Matka i Orędowniczka ludzi, że to zadanie przypadnie Jej w udziale po dokonaniu odkupienia, po męce i śmierci, w które Ona również ma wnieść swój współdział, po chwalebny m martwychwstaniu, przez które Bóg objawi światu, że ofiara życia Boga wcielonego nie poszła na marne: „*Quid mihi et tibi est, Mulier? nondum venit hora mea*” (J 2, 4).

„Godzina” ta była już tak bliska na Golgocie, że Zbawiciel, bezpośrednio przed oddaniem ducha Bogu, obwieścił wszystkim ludziom wszystkich czasów, uosobionym „*in discipulo quem diligebat*”: „*Ecce Mater tua*” – oto od tej chwili mają Matkę, która ich nigdy nie opuści, gdyż otrzymała nieprzeliczone dzieci z woli Syna: „*Ecce filius tuus*” – dotyczy to bowiem nie tylko Jana, ale i nas wszystkich wraz z nim. Ta „ostatnia wola” konającego Jezusa ma szczególną moc obowiązującą i dla Maryi, i dla nas, ustawia niejako naszą wzajemną z Nią relację. Przez zwrócenie się do Matki szczególnie uroczystą apostrofą: „Niewiasto”, zwrotem o zabarwieniu mesjańskim, Chrystus nawiązuje i do pierwszej zapowiedzi odkupienia w Protoewangelii, i do jego symbolicznej wizji w dwunastym rozdziale Apokalipsy. Ukazuje Maryję Kościołowi jako Tę, która wedle planów Bożych została powołana do czynnego i współtwórczego udziału w przywróceniu nam utraconego przez grzech dziecięctwa Bożego. Zachęca Kościół i nas wszystkich, którzy go tworzymy, abysmy się garnęli do opiekuńczego, macierzyńskiego serca Maryi, które „nikogo nie odrzuca, nikogo nie odpycha i nikim nie gardzi”.

Jakże więc Kościół – pasterze i wierni – nie mogli nie uznać Maryi za swą Matkę, jeśli Bóg i Chrystus ukazali Ją ludziom jako nie tylko Chrystusową, ale również ich Rodzicielkę w porządku łaski? Jak nie mieli się zawsze „uciekać pod Jej obronę”, skoro życie samo niosło im dowody Jej macierzyńskiej, roztropnej a czulej opieki?

Wiara ludu od niepamiętnych czasów widzi w Maryi „Ucieczkę grzesznych” i „Wspomożenie wiernych”: „*Ad te clamamus exules filii Hevae... eia ergo Advocata nostra illos tuos misericordes oculos ad nos converte et Jesum, benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exsilium ostende*” – rozbrzmiewają od setek lat modły społeczne i osobiste, wszędzie tam, gdzie dotarła wiara Chrystusowa i gdzie choćby zaczęła zapuszczać korzenie i krzewić się w duszach.

Ojcowie Kościoła – choć nie obdarzają Jej najpiękniejszym tytułem Matki – to jednak od czasów poapostolskich stwierdzają ze świętą pewnością, że to Ona „*regeneravit homines in Deum*” (św. Ireneusz, *Adv. haer.* IV, 33, 11: PG 7, 1080). Teologia od czasów przedtrydenckich aż po nasze dni mówi o Niej ze świętym szacunkiem dyktowanym wiarą jako o „*Mater gratiae*” i „*Mater misericordiae*”, określając coraz ściślej podstawy nadawania Maryi tych i innych tytułów, a św. Anzelm z Canterbury († 1109) nie zawaha się głosić już u zarania XII w., że „*Mater Dei est Mater nostra*”.

Liturgia Wschodu i Zachodu odwołuje się do wstawiennictwa Maryi za nami u Syna i błaga Ją, aby – jako Matka – czuwała nad rozwojem życia łaski w duszach swych dzieci, aby to życie chroniła przed czyhającymi wciąż na nie niebezpieczeństwami. Biskupi Rzymscy wreszcie, od Bonifacego IX (1389-1404) począwszy, zalecają wiernym zwracanie się ufnie do Maryi we wszystkich potrzebach: „Z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twemu nas polecaj, Synowi Twemu nas oddawaj”. Zaś od dwustu lat mówią coraz wyraźniej o Niej jako o Matce Kościoła i Matce odkupionych (por. Benedykt XIV, Bulla *Gloriosae Dominae* z 1748 r.), aby stwierdzić wreszcie przez usta Jana XXIII, że „Matka Boża jest prawdziwie naszą Matką” (AAS 53[1961], s. 505).

Te wszystkie świadectwa, wspierające się i uzupełniające wzajemnie, skłaniają teologów polskich do przedłożenia dostojnemu Episkopatowi Polski pokornej prośby, aby zwrócił się z petycją do Ojca Świętego o orzeczenie z nieomylnością daną przez Zbawiciela Kościołowi w osobie Piotra, że Matka wedle ciała Jezusa Chrystusa, Głowy Ciała mistycznego i Odkupiciela świata, jest tym samym, wedle ducha, Matką wszystkich członków tego Ciała, Matką wszystkich odkupionych, Matką naszą.

Takie nieomylnie orzeczenie potwierdzi tylko odwieczną wiarę naszego ludu w niezawodną matczyną opiekę Maryi nad nami, udowodnioną niezliczonymi faktami z życia jednostek, życia narodów i życia całej rodziny człowieczej na przestrzeni dwudziestu niemal wieków nieprzerwanego rozwoju chrześcijaństwa. Zachęci ono wątpiących i chwiejnych, którzy w miotających nimi na wszystkie strony burzach i nawałnicach życiowych zagubili nieraz ster i busołę, do nieustawania w wysiłkach wskazujących drogę do Królestwa Bożego, do ufnego powierzenia swej barki „*Stellae maris*”, wiodącej ich niezawodnie poprzez Kościół do Chrystusa, a przez Chrystusa i w Chrystusie do Boga. Skupi rodzinę

ludzką, rozbitą i skłóconą, w opiekuńczych, macierzyńskich ramionach Maryi, która najlepiej umie łagodzić niesnaski dzielące Jej dzieci, koić ich namiętności, niezdrowe i wybujałe ambicje i egoizmy, wskazując wspólną wszystkim drogę wzajemnej miłości, skupiając wszystkich w dążeniu do wspólnego celu, nie jątrząc, lecz wprowadzając każdego na jego drogę, wiodącą do Tego, który o sobie powiedział: „*Ego sum via et veritas et vita*” (J 14, 5), i ucząc swym przykładem tego zjednoczenia z Jezusem przez wiarę i miłość, które Jej samej zapewniło wniebowzięcie z duszą i ciałem, a dla nas jest jedyną rękojmnią zbawienia wiecznego.

CZĘŚĆ ITEOLOGIA POZYTYWNA O DUCHOWYM MACIERZYŃSTWIE MARYI

1. Pismo Święte

Mimo że Pismo Święte nie mówi *expressis verbis* o duchowym macierzyństwie Najświętszej Panny, jak to czyni w odniesieniu do dwóch innych dogmatycznie orzeczonych prawd dotyczących Jej osoby: Boskiego macierzyństwa oraz nienaruszonego dziewictwa, to jednak w Księgach świętych istnieją wzmianki *implicite*, a może nawet *explicite*, pozwalające przyjąć, iż fakt, że Maryja jest duchową Matką ludzi, jest prawdą objawioną nam przez samego Boga i z tej racji jest przedmiotem wiary wszystkich wiernych dzieci Kościoła.

a) J 19, 25-27

Dowodem oczywistym, że wiara Kościoła widzi potwierdzenie duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w ostatnich zleceniach, jakie Chrystus bezpośrednio przed swą odkupieńczą śmiercią z wyżyn krzyża wydał Matce i uczniowi, którego szczególnie ukochał swą bosko-ludzką miłością, są nie tylko uczone wywody teologów i niezliczone głosy kaznodziejów rozbrzmiewające od setek lat w kościołach, lecz również i wiara ogółu chrześcijan, znajdująca (w Polsce) niemal od lat tysiąca swój wyraz w pieśniach pobożnych (*in canticis*) i różnych wzruszających, a niezliczonych przejawach pobożności ludowej, dochodzącej do głosu na różne sposoby i w świątyniach naszych, i w domach rodzinnych.

Autorzy najdawniejszych komentarzy do Pisma Świętego i najstarszych homilii biblijnych widzą w słowach konającego Zbawiciela, wypowiedzianych bezpośrednio przed oddaniem ducha Bogu, coś więcej aniżeli tylko troskę kochającego Syna o losy Matki, która z Jego śmiercią pozostanie samotna, opuszczona i bezradna. Tertulian († ok. 230 r.) wspomina, że św. Jan wyobrażał pod krzyżem wszystkich wybranych i widzi w zleceniu Janowi przez Jezusa opieki nad Maryją, najbliższą Mu osobą – nie tylko jako Matką, ale także jako powiernicą i towarzyszką – szczególne i bardzo zaszczytne wyróżnienie ucznia, a w uczniu – nas wszystkich: „Czyż cokolwiek mogło być tajne dla Jana, który przecież był

umiłowanym uczniem Nauczyciela... i którego Nauczyciel powierzył jako syna, w swoim zastępstwie, Maryi?" (*De praescript.* 22: PL 2, 34).

To jakby zrównanie duchowych dzieci Maryi z Jej Synem Jednorodzonym wedle ciała komentuje szczególnie pięknie Orygenes († ok. 253 r.): „Ewangelie stoją ponad wszystkimi innymi księgami Pisma Świętego. Wśród Ewangelii zaś pierwszeństwo należy się Ewangelii Janowej, Ewangelii, której znaczenia nikt nie pojmie, kto nie spoczywał na piersi Jezusowej i nie otrzymał od Jezusa Maryi za Matkę. Ten, kto stanie się drugim Janem, musi osiągnąć ten wiek duchowy, kiedy – podobnie jak Jana – Jezus określi go jako drugiego Jezusa. Chociaż bowiem – wedle tych, którzy mają zdrowy pogląd na sprawę – nie istnieje poza Jezusem inny syn Maryi, mimo tego Jezus powiedział swej Matce: «Oto Syn Twój», a nie: «Patrz, ten jest również Twym synem», co oznacza jak gdyby był powiedział: «Patrz, ten oto jest Jezusem, którego zrodziłaś». I rzeczywiście, wszelki człowiek doskonały już nie żyje, ale żyje w nim Chrystus. A skoro Chrystus w nim żyje, dlatego powiedziano o nim Maryi: «Oto Syn Twój – Chrystus»" (*In Jo.* 1, 6: PG 14, 32).

Myśl tę podejmuje i rozwija w następnym stuleciu św. Efrem († 373 r.): „*Maria videbat Dominum nostrum in eo qui recubuit in sinu eius, et Joannes videbat Dominum nostrum in ea quae ex utero suo peperit eum: ideo et prae omnibus discipulis commendavit eam huic*" (*Diatessaron* [wersja armeńska]: CSCO II/3, 215).

W latach 374-377 św. Epifaniusz, biskup Cypru, powraca do tekstu Janowego, jako pierwszy, widząc w obwieszczonym przez Jezusa macierzyństwie duchowym jakby etap realizacji zbawczych planów Bożych: „Tekst Ewangelii Janowej podaje, że gdy Zbawiciel znajdował się na krzyżu – w momencie poprzedzającym bezpośrednio Jego śmierć – dojrzał ucznia, którego szczególnie miłował i rzekł mu, wskazując na Maryję: «Oto Matka twoja»; Jej zaś powiedział: «Oto syn Twój»... Gdyby nie była Ona rzeczywistą Jego Matką, która naprawdę nosiła Go w swym łonie, nie zatroszczyłby się o powierzenie Janowi Tej, która jako zawsze dziewica stała się Matką ze względu na ekonomię Bożą" (*Panarion* 3, 78, 10: PG 42, 713-716). A kilka wierszy dalej dodaje: „Sprawy te dokonały się wedle odmiennej od wszystkiego innego ekonomii faktów, zgodnie z porządkiem ustanowionym przez Boga" (tamże, 3, 78, 11: PG 42, 716).

Tymczasem na Zachodzie rozważania nad tekstem Janowym skłaniają do wniosku, że dziewictwo Matki Najświętszej i św. Jana było tym elementem, który skłonił Chrystusa do powierzenia Maryi uczniowi. Myśl tę podejmuje kilkakrotnie np. św. Hieronim († 419 r.): „*Ultimus Joannes apostolus et evangelista, quem Jesu amavit plurimum, qui supra pectus Domini recumbens, purissima doctrinarum fluentia potavit, et qui solus de cruce meruit audire: Ecce mater tua*" (*In Matth.* prol.: PL 26, 18). Szczególnie zaś często wraca do niej św. Ambroży († 373), wedle którego testament Zbawiciela ma na celu uczczenie nieskalanego

dziewictwa Jego Matki, którego strażnikiem i obrońcą miał być odtąd Jan (por. *De inst. virg.* 7, 46: PL 16, 317-318). Szczególnie jednak znamienne u biskupa Mediolanu, a niespotykane u autorów wcześniejszych, są eklezjologiczne aspekty obwieszzonego z krzyża duchowego macierzyństwa: „Chodzi tu o tajemnicę Kościoła: Maryja, związana poprzednio z dawnym ludem – w figurze, a nie rzeczywiście – wybrała z nakazu Bożego przebywanie wśród ludu młodszego, gdy już zrodziła Słowo i wprowadziła Je w przyrodzoną i nadprzyrodzoną rzeczywistość ludzi przez wiarę w krzyż i w pogrzeb Chrystusowego ciała” (*In Lc.* 10, 134: PL 15, 1838). Dzieckiem Maryi, na wzór św. Jana, może być każdy człowiek: „Bądź synem gromu. Możesz nim być, jeśli spocznieś nie na ziemi, ale na piersi Chrystusowej. Będziesz synem gromu, jeśli staniesz się dzieckiem Kościoła. Niech Chrystus z wyżyn krzyża powie tobie: «Oto Matka twoja», niech oświadczy Kościołowi: «Oto syn Twój». Zaczynasz być dzieckiem Kościoła wówczas, gdy widzisz w Chrystusie zwycięzcę śmierci” (*In Lc.* 7, 5: PL 15, 1700).

Uwagę św. Augustyna († 430 r.) zatrzymuje soteriologiczny charakter dzieła Chrystusowego, zapowiedziany Maryi w Kanie (J 2, 4), a dopełniony na krzyżu: „*Quando passus est Dominus, sicut idem evangelista dicit qui, noverat Matrem Domini, et qui nobis insinuaverit etiam in his nuptiis matrem Domini, ipse narrat: «Erat – inquit – illic circa crucem Mater Jesu, et ait Jesus Matri suae: Mulier, ecce filius tuus; et ad discipulum: Ecce Mater tua». Commendat Matrem discipulo: commendat Matrem prior Matre moriturus, et ante Matris mortem resurrecturus; commendat homo homini hominem. Hoc pepererat Maria. Illa hora iam venerat, de qua tunc dixerat: «Nonlum venit hora mea»»* (*In Io.* 8, 9: PL 35, 1456). Komentując zaś J 19, Biskup Hippony podejmuje i rozwija tę myśl: „*Cum vidisset ergo Jesus Matrem et discipulum stantem quem diligebat, dicit Matri suae: Mulier, ecce filius tuus; deinde dicit discipulo: Ecce Mater tua. Et ex illa hora accepit eam discipulus in sua. Haec nimirum est illa hora de qua Jesus aquam conversurus in vinum, dixerat Matri: Quid mihi et tibi est, Mulier? nondum venit hora mea. Hanc itaque horam praedixerat quae tunc nondum venerat, in qua deberet agnoscere moriturus, de qua fuerat mortaliter natus. Tunc ergo divina facturus non divinitatis, sed infirmitatis Matrem velut incogitam repellebat; nunc autem humana iam patiens, ex qua fuerat factus homo, affectu commendabat humano. Tunc enim qui Mariam creaverat, innotescebat virtute; nunc vero quod Maria pepererat, pendeat in cruce»* (tamże, 119, 1: PL 35, 1950).

Ten sam temat podejmuje na Wschodzie św. Jan Chryzostom († 407 r.), ujmując testament umierającego Jezusa przede wszystkim jako wyraz Jego synowskiej i ludzkiej miłości wobec Matki (por. *In Jo.* 85, 2: PG 59, 461-462). Jednak i w tym aspekcie pojawiają się u niego dwa sformułowania dużej wagi, o znaczeniu ściśle soteriologicznym: „Niewiasty stały u stóp Krzyża: płeć słabsza okazała się wówczas bardziej mężna. Odtąd wszystko uległo zmianie. Polecając Matkę uczniowi,

Chrystus rzekł: «Oto syn Twój». Cóż za zaszczyt, jakim uczcił ucznia. Mówi mu: «Oto Matka twoja». Mówiąc to, wiąże ich więzią miłości nadprzyrodzonej (*eis agapen*)” (In Io., 85, 2: PG 59, 462). Pobudki do tego wyróżnienia wylicza Teodor z Mopsuesty († 428 r.), przyjaciel Chryzostoma ze studiów. Po dosłownym przytoczeniu słów z Ewangelii św. Jana, ciągnie dalej: „*His verbis magnum suum amorem erga eum [= discipulum] ostendens et tamquam alterum seipsum considerans, cum vellet ut sui locum apud Matrem veneret. Itaque et Johannes his commotus statim accipit eam et fuit illa cum eo. Videtur autem Dominus propter multa iuere ac merito dilexisse Johannem: nam ipse solus ex omnibus discipulis remansit apud eum post tribulationes illas*” (In Jo.: CSCO III/II, 241).

W IX w. wybitny kaznodzieja i duszpasterz maryjny, biskup Jerzy z Nikomedii († 860 r.), opowiada wiernym zebranim w katedrze na wielkopiątkowe kazanie, w sposób barwny i udratyzowany, scenę oddania na Kalwarii wszystkich ludzi Maryi. Powierzenie Jana macierzyńskiej troskliwości Najświętszej Maryi Panny komentuje w następujących słowach: „Przez jego zaś pośrednictwo chcę Ci powierzyć wszystkich innych uczniów... Bądź dla nich tym, czym matka dla synów..., a oni ze swej strony niech spełniają to, co jest obowiązkiem synów i podwładnych”. Uzupełniając zaś słowa Zbawiciela do Jana, komentator dodaje: „Oto ustanawiam Ją Matką i Przewodniczką nie tylko dla ciebie, ale dla wszystkich uczniów i chcę, ażeby wszyscy czcili Ją jako Matkę. Chociaż zabroniłem zwracać się do kogokolwiek na ziemi imieniem Ojca, niemniej jednak pragnę, abyście wzywali i czcili jako Matkę Tę, która mi była przybytkiem wspanialszym niż niebo” (PG 100, 1476-1477).

Kim są jednak „wszyscy uczniowie” Zbawiciela, powierzeni przez Niego z krzyża macierzyńskiej pieczy Maryi? Biskup św. Anzelm z Luki, którego papież Grzegorz VII wyznaczył na spowiednika hrabiny Matyldy z Toskany (1076-1115), daje następującą wskazówkę swej penitencie: „Dobrze jest wpatrywać się w Chrystusa powierzającego swą Najświętszą Matkę uczniowi, ucznia zaś Matce. Maryjo – mówi – oto syn Twój, uczniu – oto twoja Matka”; „*Gloriosae Matri suae totam haereditatem pietatis reliquit et indilecto discipulo suo... Subrogavit in filios, ut tanto prodivior fieret ad indulgentiam quanto maternae caritatis viscera super omnem carnis affectus abundantiae pietatis exuberant*”. Chrystus czyni to w tym celu, aby chwalebna Matka wstawiała się za wszystkimi wierzącymi z najwyższą czułością swych macierzyńskich uczuć, aby chroniła swą szczególną opieką uznanych przez Nią za Jej dzieci odkupionych niewolników (Or. 1; tekst podaje A. Wilmart w: *Revue d'Ascetique et de Mystique* 19[1938], s. 53).

Swym testamentem Chrystus nie tylko obwieszcza światu, że Maryja jest naszą Matką, ale również że On sam jest Bratem wszystkich ludzi. Mnich Eadmer († 1124 r.), tkliwy czciciel Maryi, zwraca się do Niej z nieśmiałym, a ufnym, prawdziwie dziecięcym pytaniem: „*O Domina, si Filius tuus est factus per te frater*

noster, nonne et tu per illum facta es mater nostra? Hoc enim jam mortem pro nobis subiturus in cruce dixit Joanni, utique Joanni, nec aliud quam nos in natura suae conditionis habenti: Ecce, inquit, mater tua” (*Tractatus de conceptione Beatae Virginis Mariae*: PL 159, 315). Myśl tę zaczerpnął Eadmer od swego mistrza, wielkiego Anzelma z Canterbury († 1109 r.), apostoła Anglii, który głosił ze śmiałością, na jaką tylko święci zdobyć się mogą: „Wstąpił na niebiosa, pozostawiając Matce w spadku to wszystko, co umiłował. I zastąpił wobec Niej siebie, dając Jej syna w osobie umiłowanego ucznia, niezawodnie pewien jego bezwzględnej prawości ducha, w oparciu o składane przez Jana świadectwo doskonałej wiary apostoelskiej. Powierzył go Maryi, tym skłonniejszej do wyrozumiałości, że najgłębsza miłość macierzyńska była wyższa ponad wszelkie przywiązania naturalne, jako pełne umiłowanie Boga” (*Or.* 3; por. A. Wilmart, cyt., s. 61).

Wpatrywanie się na modlitwie w scenę rozgrywającą się na Golgocie, skłania innego czciciela Maryi, opata Ruperta z Deutz († 1130) do dalszych wniosków: „*Quo iure disciplus, quem diligebat Jesus, matris Domini Filius, vel ipsa mater eius est? Eo videlicet, quia salutis omnium causam et tunc sine dolore peperit, quando Deum hominem factum de carne sua genuit; et nunc magno dolore parturiebat, quando ut praedictum est, juxta crucem eius stabat... Proinde quia vere ibi dolores ut parturientis, in passione unigeniti omnium nostrum salutem beata Virgo peperit, plane omnium nostrum mater est*” (*In Jo.* 13: PL 169, 789-790). Rupert ponadto umieszcza Chrystusowy testament w szerokim kontekście dzieła, dla którego dokonania Słowo stało się ciałem: „Skoro bowiem Pan nasz mógł w nocy poprzedzającej mękę przyrównać uczniów do niewiasty rodzącej w boleściach, to o ileż bardziej ten Syn mógł przyrównać tę Matkę, trwającą u stóp krzyża, do kobiety dającej dziecku życie? Niewieście tej bowiem oszczędzone zostały właściwe innym kobietom cierpienia, gdy wedle ciała zrodziła Syna. Teraz jednak i Ona cierpi, przeżywa mękę i boleść, bowiem nadeszła już godzina – godzina, dla której poczęła z Ducha Świętego, przyjęła w siebie Słowo..., a Bóg w Jej łonie stał się człowiekiem. A skoro godzina ta przeminie, skoro miecz na wskroś przebije Jej rodzącą duszę, wówczas nie będzie Ona już pamiętać przebytych boleści wobec radości, że oto nowy człowiek na świat się narodził. Nowym człowiekiem będzie bowiem nazwany Ten, który całą ludzkość odnawia i zdobywa cały świat we władanie wieczne. Narodził się – powiadam – czyli odtąd nie będzie już podlegał śmierci ani cierpieniu, pierworodny wśród martwych, który pokonał zwycięsko zasadzki tego życia i wszedł do wolności ojczyzny wiecznej” (tamże).

Podsumowanie niejako egzegezy tekstu Janowego znajdujemy w traktacie Gerhoh’a, proboszcza katedry w Reichersbergu († 1169 r.) *De gloria et honore Filii hominis*: „Najświętsza Maryja Panna była i jest nadal najchwalebniejszą spośród wszystkich oblubienic. Jest Ona bowiem dopełnieniem (*consummatio*) synagogi jako najmilsza córka patriarchów. Zaś po Jej Synu w Niej zawarty jest

nowy początek Kościoła świętego. Jest Ona bowiem Matką Apostołów, z których jednemu było powiedziane: «Oto Matka twoja». Co zaś powiedziane zostało jednemu, mogło być powtórzone wszystkim świętym apostołom, ojcom Kościoła powszechnego” (10, 1: PL 194, 1105). A teraz akcent ekumeniczny, i to w samym środku XII stulecia: „Ponieważ zaś Chrystus modlił się za wszystkich, którzy uwierzą przez słowo apostołów, prosząc, «aby wszyscy byli jedno», dlatego do wszystkich wiernych, miłujących Chrystusa całym sercem, stosuje się to, co było powiedziane do jednego tylko miłośnika Chrystusa, umiłowanego ponad innych. Wszystkich ich bowiem zrodziła ta Matka Najświętsza, stojąca pod krzyżem, gdy – wiedząc, że Jej Syn Jednorodzony wydał samego siebie na mękę po to, aby ich wyzwolić i zbawić – znosiła kaźnię miecza współmęki przenikającego Jej duszę dlatego, aby mogła nas zrodzić” (tamże).

Cysters, Odon z Morimond († 1161 r.) wskazuje, jaka ma być postawa nasza, dzieci Maryi, wobec naszej Matki wedle ducha i wedle łaski: „Skoro zaś Matka Boga została nam nędznikom dana na Matkę, to powiedz proszę, gdzie to zostało dokonane? Sądzę z całą pewnością, że wywodzi się to ze słów, w których powiedziano: *Ecce Mater tua*... A zatem, bracia ukochani, jesteśmy uczniami stojącymi u stóp krzyża, których Jezus umiłował, i to tak bardzo, że każdy z nas zasługuje na usłyszenie z ust Jego słodkich słów: *Ecce Mater tua*. Słowa to godne *omni acceptatione*. Skoro Maryja jest rzeczywiście twą Matką, to w następstwie tego Jezus jest twym Bratem. Ojciec zaś Jego jest zatem twym Ojcem, a Królestwo Jego – twoim dziedzictwem. *Ecce Mater tua*. Łaska Maryi jest twoim skarbem, gdyż matki gromadzą skarby dla swych dzieci. *Ecce Mater tua* – oto Matka twoja. Wszystkie twe potrzeby bierze Ona sobie do serca, gdyż ty jesteś przyczyną ogarniającego Ją wielkiego wewnętrznego wzruszenia. *Ecce Mater tua!* Kochaj Ją więc i czcij jako Tę, która zawsze i wszędzie jest przy tobie. Nie czekaj na nic więcej, ale od tej chwili – *ab hac hora accipe eam in tuam* jako matkę, aby Ona kiedyś przyjęła cię do swej chwały, w której króluje z Synem swym, Bogiem uwielbionym ponad wszystko na wieki wieków. Amen” (*Super Stabat iuxta crucem*, Monachium, Clm. 28189 (Kaisheim), fol. 244-259 v°; cyt. za: Th. Koehler, *Les principales interprétations traditionnelles de Jo 19, 25-27 pendant les douze premiers siècles*, w: *La Maternité spirituelle de Marie, I, Bulletin de la SFEM*, Paris 16[1959], s. 119-155, cyt. ze s. 150). Ten sam pobożny autor nie ogranicza duchowego macierzyństwa Maryi do samych tylko sprawiedliwych. „*Mater erat omnium et idcirco omnium vices dolere debuit, et iuxta nomen suum omnium amaritudines bibere... Impetus quippe amaritudinum in Mariam iuxta crucem stantem influxit et illa non defecit, quia virtus Altissimi quae quondam sibi obumbravit ut conciperet, nunc illam suffulsit ut constanter sustineret. Ubi et peccatores forte portare didicit, quorum quam plurimos usque ad decrepitam aetatem sustinuit, et parturivit donec in eis formaretur Christus*” (tamże, fol. 250;

cyt. za: H. Barré, *La Maternité spirituelle de Marie dans la pensée médiévale. Répertoire des textes*, tamże, s. 110).

Odon, nieodrodny syn duchowy wielkiego Bernarda z Clairvaux, wie jednak dobrze, że Chrystus, dając nam swą Matkę jako jeden ze skarbów największych, żąda, abyśmy ten dar niezrównany przyjęli w sposób czynny, abyśmy – wedle naszych słabych sił – umieli nań zasłużyć, przez naśladowanie tej postawy, jaka stała się przyczyną najwyższej świętości Matki Boga i naszej: „*Tunc Jesus discipulum diligit, quando diligitur ab ipso... Vultim ergo cognoscere, fratres, verum filium Mariae? Ille est qui praeter hoc quod seipsum Virginis obsequio mancipavit, Deum ex toto corde diligit, voluptates carnis abdicavit, ad quemlibet proximum misericordiae opera prout potest extendit. Carte de isto dicit Christus ad Mariam: «Ecce filius tuus»*” (tamże. fol. 254, cyt. jak wyżej, s. 104).

Papieże uznali tak sformułowaną naukę, płynącą z tekstu J 19, 25-27 za swoją i potwierdzali ją nieraz wyraźnie. Pierwszy uczynił to Benedykt XIV w bulli *Gloriosae*, oświadczając: „*Catholica Ecclesia... Sancti Spiritus magisterio edocta, eamdem (Mariam) tamquam matrem extremo Sponsi sui morientis voce sibi relictam filialis pietatis affectu prosequi studiosissime semper professa est*” (Bulla aurea *Gloriosae Dominae* [27 września 1748], w: *Documentos Marianos*. T. 4: *Doctrina Pontificia*, Madrid 1954, nr 212). Krok dalej idzie Leon XIII, który potwierdza swoją powagę, że macierzyństwo duchowe Maryi obejmuje całą ludzkość, całą bez wyjątku rodzinę człowieczą: „*Moriens [Christus] Matrem suam Joanni discipulo Matrem voluit relictam, testamento memori: Ecce filius tuus. In Joanne autem, quod perpetus sensit Ecclesia, designavit Christus personam humani generis*” (Enc. *Adiutricem populi* [5 września 1895]: ASS 28[1895/96], s. 130). Wcześniej jeszcze Pius VIII wskazał na cel, jaki Chrystus miał na oku, obwieszczając z krzyża, że Maryja jest naszą Matką: „*Mater nostra, Mater pietatis et gratiae, Mater misericordiae, cui nos tradidit Christus in cruce moriturus, ut sicut ille ad Patrem, ita haec apud Filium interpellaret pro nobis*” (Konst. *Praestantissimum sane* [3 marca 1830 r.]). Benedykt XV podkreśla treść duchowego macierzyństwa Maryi: „*Liquet enim, Virginem Perdolentem, utpote quae a Jesu Christo universorum hominum Mater constituta, eos tamquam infinitae caritatis testamento sibi relictos acceperit... facere non posse quin carissimis ex adoptione filiis eo temporis momento studiosius opituletur, quo de eorum salute ac sanctitate agitur in sempiternum aevum confirmanda?*” (List *Inter sodalicia* [22 marca 1918 r.], AAS 10[1918], s. 182). Pius XI zaś nieraz powtarza, że „*Maria sub cruce nati omnium nostrum Mater est constituta*” (AAS 15[1923], s. 104; 18[1926], s. 65; 25[1933], s. 6 i 435), a w przemówieniu z 30 listopada 1933 r. do pielgrzymów z Vicenzy precyzuje, że Jubileusz Odkupienia jest też 1900-leciem duchowego macierzyństwa Maryi. „Odkupiciel proklamował Ją w ostatnich chwilach życia naszą Matką – Matką wszystkich ludzi. Rzekł Jej: «Oto Syn Twój», wskazując na Jana, przedstawiciela

nas wszystkich. My zaś byliśmy wszyscy w osobie Apostoła, aby wziąć do siebie dalsze słowa Zbawiciela: «Oto Matka twoja». Wierni z Vicenzy zebrali się zatem wokół Ojca Świętego, aby uczcić 1900-lecie nie tylko odkupienia, lecz również powszechnego macierzyństwa Maryi, proklamowanego oficjalnie i uroczystie w słowach samego Syna Bożego, w szczególnie ważnym momencie Jego śmierci (*L'Osservatore Romano*, 1 grudnia 1933 r.).

Z niezliczonych wypowiedzi Piusa XII, zwanego słusznie papieżem maryjnym, przytaczamy tylko kilka mniej znanych. Mówiąc do sodalisek całego świata – przybyłych do Rzymu – Ojciec Święty przypomniał rolę Maryi, prowadzącej nas niezawodnie do Boga: „Ponieważ synostwo Boże, które daje człowiekowi nie tylko imię, lecz także jakość dziecka Bożego, Maryja, nasza Matka, pozwoli nam zrozumieć i ukochać wynikające z niego zobowiązania. Sam Jezus z wysokości swojego krzyża zechciał, za pośrednictwem symbolicznego i skutecznego daru, ratyfikować duchowe macierzyństwo Maryi do ludzi, gdy wypowiada pamiętne słowa: «Niewiasto, oto syn Twój». W osobie umiłowanego ucznia, powierzył On w ten sposób całe chrześcijaństwo Najświętszej Dziewicy. «*Fiat*» wcielenia, Jej współpraca w dziele Jej Syna, intensywność cierpień zniesionych w czasie męki oraz ta śmierć duszy, której doświadczyła na Kalwarii, otwarły serce Maryi na uniwersalną miłość ludzkości, a decyzja Jej boskiego Syna wycisnęła pieczęć wszechmocy na Jej macierzyństwie łaski. Od tej chwili niezmierna moc wstawiennictwa, którą zyskuje u Jezusa jako Jego Matka, Ona poświęca całkowicie dla zbawienia tych, których Jezus powierza z wysokości nieba, mówiąc jeszcze: «Niewiasto, oto syn Twój»” (AAS 46[1954], s. 494).

O tym zaś, że Chrystus umiłował swą Matkę więcej nawet niż Kościół i jego Namiestnika, przypomniał Pius XII pielgrzymce Genueńczyków przybyłej do Wiecznego Miasta 21 kwietnia 1940 r. w związku z 450-leciem objawienia się „Matki Bożej della Guardia”: „Wywyższona nad Piotra, Zastępcę Chrystusa na ziemi, Matka Jezusa, naszego Pana, ma wspólną z Piotrem, w sposób całkowicie sobie właściwy, godność, władzę, nauczanie, które łączy Ją, jako Królowę, z kolegium apostołów. Jej – która kocha Chrystusa bardziej niż Piotr – Jezus powierzył w osobie Jana, pod krzyżem odkupienia świata, jako Jej dzieci, wszystkich ludzi, owce i baranki trzody zebranej i rozproszonej, ustanawiając Ją w ten sposób Boską Pasterką, wspólną i powszechną Matką wierzących, i upodabiając Ją do Piotra, który jest ich wspólnym ojcem i ziemskim pasterzem... Jeśli Piotr ma klucze nieba, to Maryja ma klucze serca Bożego; jeśli Piotr wiąże i rozwiązuje, to także Maryja wiąże więzami miłości; również Ona rozwiązuje sztuką przebaczenia. Jeśli Piotr jest stróżem i szafarzem przebaczenia, to Maryja jest łaskawą i mądrą skarbniczką boskiej przychylności, i «qual vuol grazia, e a lei non ricorre, sua disianza vuol volar senz'ali»” (*Discorsi e Radiomessaggi*, 2[1941], s. 85-86). Mówiąc zaś o stopniu intensywności duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, Pius XII

nazywa nas lapidarnie w encyklice *Fulgens corona*: „*Quos sub Cruce nati in eium vicem susceptos filios*” (AAS 45[1953], s. 584).

b) Łk 1, 26-38

Przygotowanie Maryi do zwiastowania

Już Prorok Izajasz, zwany nieraz piątym Ewangelistą, wieścił ludowi wybranemu: „*Audite ergo, domus Dawid: nunquid parum vobis est molestos esse hominibus, quia molesti estis et Deo meo? Propter hoc dabit Dominus ipse vobis signum. Ecce Vigro concipiet et pariet filium et vocabitur nomen eius Emmanuel: butyrum et mel comedet ut sciat reprobare malum et eligere bonum*” (Iz 7, 13-15). Już w tych słowach, znanych każdemu prawowiernemu Żydowi i odczytywanych często w synagogach, kryją się zapowiedzi rzeczy wielkich: dziewiczego poczęcia Boga, który stanie się człowiekiem wśród nas i dla nas, który całym swym życiem opowie się wyłącznie po stronie dobra, a pokona wszelkie zło, zwłaszcza zło największe, jakim jest grzech, stanowiący od upadku Adama przepaść nie do przebycia między stworzeniem i Stwórcą. Jako człowiek, będzie On wyposażony w największe duchowe dary – „*butyrum et mal comedet*” – na to tylko, aby Jego zwycięstwo nad grzechem było całkowite i nieodwołalne. Będzie „Emmanuelem” – Bogiem z nami – nie tylko jako Ten, który zechciał wśród nas zamieszkać, zniżyć się do nas, lecz ponadto jako Ten, który podniósł (*assumpsit*) całą ludzkość do siebie i w siebie włączył (*recapitulavit*), który w samym sobie przywrócił zerwaną w Raju jedność i przyjaźń Boga i człowieka, a więc osiągnął szczyty świętości – nie dla siebie – gdyż jako Słowo jest zawsze w wieczności świętością samą, lecz dla nas. „*Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret, ut omnis qui credit in eum non pereat, sed habeat vitam aeternam. Non enim misit Deus Filium suum in mundum ut iudicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum*” (J 3, 16-17). Psalmista zaś precyzuje posłannictwo Boga wcielonego wśród nas: „*Sacrificium et oblationem noluisti, aures autem perfecisti mihi; holocaustum et pro peccato non postulasti, tunc dixi: Ecce venio, in capite libri scriptum est de me; ut facerem voluntatem tuam, Deus meus, volui, et legem tuam in medio cordis mei*” (Ps 39, 7-9).

Te natchnione teksty znała Dziewica z Nazaretu. Znała je nie tylko jako latorośl królewskiego rodu Dawida, wychowana w tradycjach i nadziejach mesjańskich ludu żydowskiego, oczekującego z coraz większym utęsknieniem wybawienia, przyzrakanego mu nieraz przez Jahwe. Znała je również – i to nie tylko co do litery, ale co do ducha i ożywiającej je myśli Boga, mówiącego do swego ludu na przestrzeni długich wieków, jakie upłynęły od wygnania pierwszych rodziców z raju: „*Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in prophetis.*” (Hbr 1, 1). Przecież od chwili swego poczęcia była niepokalana i łaski pełna, była

– jako całkowicie bezgrzeszna i nietknięta żadnym ograniczeniem ducha ludzkiego, sprowadzonym na całe potomstwo Adama przez upadek pierwszych rodziców (*pro-parentium*) – mieszkaniem Trójcy Świętej. Miała, nie ze względu na siebie, lecz na te „*magnalia Dei*”, jakie w Niej i przez Nią miały się dokonać w ramach Bożych planów (sama zwierzy się kiedyś z tego Elżbiecie: „*Respexit humilitatem ancillae suae, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes. Quia fecit mihi magna qui potens est, et sanctum nomen eius, et misericordia eius a progenie in progenies timentibus eum... Suscepit Israël puerum suum recordatus misericordiae suae sicut locutus est ad patres nostros, Abraham et semini eius in saecula*” [Łk 1, 48-50.54-55]) – nadprzyrodzoną wiedzę wlaną, szczególny dar Ducha Świętego dawany wyjątkowym ludziom, w wyjątkowych okolicznościach, dla zrozumienia spraw wyjątkowej wagi.

Maryja z pewnością pojmowała, lepiej niż ktokolwiek z Jej ziomek i współczesnych, ogrom i tragedię grzechu, jako dobrowolnego i świadomego odwrócenia się od Boga i wzgardzenia Nim i Jego wolą, o którym sam Bóg mówił Adamowi i Ewie ze świętą grozą i oburzeniem, przeklinając życie na ziemi dalszych ludzkich pokoleń, a przede wszystkim pozbawiając je dziecięcej bezpośredniości obcowania ich z sobą, odbierając im swą łaskę: „*Dominus Deus... ait: Ecce Adam quasi unus ex nobis factus est sciens bonum et malum; nunc ergo, ne forte mittat manum suam et sumat etiam de ligno vitae et comedat et vivat in aeternum, et emisit eum Dominus Deus de paradiso voluptatis, ut operaretur terram, de qua sumptus est*” (Rdz 3, 21-23). Zaś praca na ziemi miała – zgodnie z zapowiedzią Boga – stać się pełna trudności (por. Rdz 3, 16-19), o czym Izraelici przekonali się namacalnie w całym swym życiu ludu grzesznego i niewiernego, a mimo to wybranego wyrokiem nieprzebranego miłosierdzia Boga, nie przestającego nigdy wzywać ludzi do siebie, wskazywać im, co mają czynić, aby przyspieszyć moment wybawienia, aby wyrobić w sobie dyspozycje, konieczne do właściwego przyjęcia największej łaski, jaką opatrność Boża przewidziała dla świata.

Maryja pojmowała, czym jest grzech i dlaczego kara, jaka zań spotkała ludzkość, jest tak wielka i dotkliwa. Wyjaśnienie tego sprecyzuje lapidarnie św. Tomasz w krótkich formułach: „*Prima gravitas peccati attenditur ex parte objecti; ex quo quidem tanto attenditur major gravitas in peccato, quanto objectum ejus est principalior finis. Fines autem principales humanorum actuum sunt Deus, ipse homo, et proximus... Potest igitur ex parte horum trium considerari major vel minor gravitas in peccato secundum conditionem personae in quam peccatur*” (STh I-II q. 73 a. 9). „*Peccatum fit gravius ex hoc quod peccatur in personam magis Deo coninunctam*” (tamże). „*Alia vero peccata sunt ex deliberatione procedentia; et ista peccata tanto magis alicui imputantur, quanto major est... Quia facilius possunt resistere peccato majores, puta qui excedunt in scientia et virtute... Propter ingritudinem..., propter speciale repugnantiam*

actus peccati ad magnitudinem personae..., propter exemplum sive scandalum" (tamże, q. 73 a. 10).

Ale kara wyznaczona ludziom przez Boga nie była nieodwołalna ani bezlietna. Maryja, wglębiając się w teksty natchnione, dostrzegła z pewnością, że ogłoszenie sankcji poprzedzała brzemienna nadzieją obietnica: „*Inimicitias ponam inter te et mulieram, et semen tuum et semen illius; ipsa conteret caput tuum, et tu insidiaberis calcaneo eius*” (Rdz 3, 15). Zapowiedź długotrwałej, uporczywej, pełnej zasadzek, ale ostatecznie zwycięskiej walki dobra ze złem, w której nieodzownym narzędziem Bożym będzie Niewiasta, Matka Tego, o którym pisarz natchniony mówi: „*Non auferetur sceptrum de Juda et dux de femore eius, donec veniat qui mittendus est; et ipse erit expectatio gentium*” (Rdz 49, 10). Późniejsze prorocтва określają coraz dokładniej, kim On będzie. Jeremiasz snuje wizję pełną tęsknego oczekiwania: „*Ecce dies veniunt, dicit Dominus, et suscitabo David germen iustum; et regnavit rex et sapiens erit et faciet iudicium et iustitiam in terra. In diebus illis salvabitur Iuda, et Israel habitabit confidenter, et hoc est nomen quod vocabunt eum: Dominus iustus noster*” (Jr 23, 5-6). Aggeusz zaś zapowiada ze świętą pewnością: „*Adhuc unum modicum est, et ego commovebo caelum et terram et mare et aridam et movebo omnes gentes, et veniet. Desideratus cunctis gentibus, et implebo domum istam gloria, dicit Dominus exercituum... Magua erit gloria domus istius novissimae plus quam primae... et in loco isto dabo pacem*” (Ag 2, 7-10). Micheasz wreszcie daje dokładną charakterystykę Tego, o którym Apostoł Narodów powie, że „*omnes homines vult salvos fieri et ad agnitionem veritatis venire. Unus enim Deus, unus et mediator Dei et hominum homo Christus Iesus, qui dedit redemptionem semetipsum pro omnibus testimonium temporibus suis*” (1 Tm 2, 4-6), precyzując: „*Qui, cum in forma Dei esset, non rapinam arbitratus est esse se aequalem Deo, sed semetipsum exinanivit formam servi accipiens, in similitudinem hominum factus et habitu inventus est homo. Humiliavit semetipsum factum oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis. Propter quod et Deus exaltavit illum*” (Flp 2, 6-9); a w innym miejscu: „*Qui est imago Dei invisibilis, primogenitus omnis creaturae... ipse est ante omnes, et omnia in ipso constant*” (Kol 1, 15.17); „*In ipso inhabitat omnis plenitudo divinitatis corporaliter, et estis in illo repleti, qui est caput omnis principatus et potestatis*” (Kol 2, 9-10).

Znane Maryi prorocтво Micheasza głosiło z dokładnością niemal naoczego świadka: „*Et tu, Bethlehem Ephrata, parvulus es in milibus Juda: ex te mihi egredietur qui sit dominator in Israël, et egressus eius ab initio, a diebus aeternitatis. Propter hoc dabit eos usque ad tempus, in quo parturiens pariet et reliquiae fratrum eius convertentur ad filios Israël. Et stabit et pascet in fortitudine Domini, in sublimitate nominis Domini Dei sui; et convertentur, quia nunc magnificabitur usque ad terminos terrae. Et erit iste pax*” (Mi 5, 2-5). Pełnia czasów była już bliska.

Zwiastowanie powołania do macierzyństwa wobec całego Chrystusa – „fiat”

„Ubi venit plenitudo temporis, misit Deus Filium suum factum ex muliere, factum sum lege, ut eos qui sub lege erant redimeret, ut adoptionem filiorum reciperemus” (Ga 4, 4-5). „Missus est angelus Gabriel a Deo in civitatem Galilaeae, cui nomen Nazareth, ad virginem desponsatam viro, cui nomen erat Joseph, de domo David, et nomen virginis Maria” (Łk 1, 26-27).

Uczciwszy Tę, która od chwili swego poczęcia była „łaski pełna”, choć zaskoczona tak nieoczekiwanymi odwiedzinami, „Angelus Domini nuntiavit Virgini Mariae”, że oto Bóg Ją wyróżnił spośród wszystkich stworzeń, umiłował w sposób jedyny i niepowtarzalny i zgotował łaskę, z którą żadna inna, bezpośrednio dana człowiekowi, nie da się porównać. „Ecce concipies in utero et paries filium et vocabis nomen eius Iesum. Hic erit magnus et Filius Altissimi vocabitur, et dabit illi Dominus Deus sedem David patris eius, et regnabit in domo Iacob in aeternum, et regni eius non erit finis” (Łk 1, 31-33). Słowa te streszczają wszystko, co objawienie Starego Przymierza powiedziało ludziom w figurach i przenośniach o oczekiwanym Mesjaszu, nie mówiąc jednak jeszcze tego, co najważniejsze. Dopiero zapytanie Maryi, w jaki sposób Ona, Dziewica, ma stać się Matką wysłańca Bożego sprawdzają piorunujące – jeśli tak można je określić – oświadczenie wysłańnika niebios: „Spiritus Sanctus superveniet in te, et virtus Altissimi obumbrabit tibi. Ideoque et quod nascetur ex te sanctum vocabitur Filius Dei” (Łk 1, 35). Słowa dalsze, dotyczące już bezpośrednio Elżbiety, wiążą się jednak pośrednio z najbardziej zasadniczą treścią zwiastowania anielskiego i stanowią jakby dowód jego wiarygodności, możliwej do przyjęcia wyłącznie i jedynie w porządku Bożym – porządku łaski: „...quia non erit impossibile apud Deum omne verbum” (Łk 1, 37).

Maryja zostaje więc powołana do nieporównywalnej z niczym godności Matki samego Syna Bożego. Co do tego nie może już być wątpliwości. A Syn Boży, Mesjasz, Odkupiciel zstępuje na ziemię – jak Bóg głosił przez usta patriarchów i proroków – „propter nos homines et propter nostram salutem”. Matka zaś Jego nie będzie jedynie biernym narzędziem, służącym bezwolnie do samego tylko dania Bogu Jego ludzkiego ciała. O tym nauczało objawienie w tak zwanej Protoewangelii. O tym mówią mniej wyraźnie (*minus explicite*) słowa przed chwilą wypowiedziane przez Anioła: „Virtus Altissimi obumbrabit tibi”. Dotyczą one w pierwszym rzędzie działania Bożego przy wcieleniu, a ponadto stanowią zapowiedź „mocy Najwyższego”, która towarzyszyć będzie Matce Boga wcielonemu przez całe Jej ziemskie życie i wspierać Ją w realizacji Jej najszczytniejszego, a zarazem najbardziej odpowiedzialnego i wymagającego najwyższych wyrzeczeń powołania „*almae Sociae Christi Redemptoris*”.

Maryja bowiem – podczas kilku chwil, jakie zostały Jej dane do namysłu przed udzieleniem odpowiedzi na zwrócone do Niej bezpośrednio wezwanie Boże – musiała uświadomić sobie, że oto jest powołana do godności Matki

Boga wcielonego, który przybywa na świat z wyraźnie określonym w objawieniu posłannictwem odkupienia wszystkich ludzi. Odkupienie zaś dokonane będzie – jak to już dojrzał Izajasz w proroczym natchnieniu – za cenę niewymownych katuszy, zakończonych haniebną śmiercią, jakiej poddawano najgorszych złooczyńców. „*Non est species ei neque decor, et vidimus eum, et non erat adspectus, et desideravimus eum; despectum, et novissimum virorum, virum dolorum et scientem infirmitatem, et quasi absconditus vultus eius et despectus, unde nec reputavimus eum. Vere languores nostros ipse tulit et dolores nostros ipse portavit, et nos putavimus eum quasi leprosum et percussum a Deo et humiliatum. Ipse autem vulneratus est propter Iniquitates nostras, attritus est propter scelera nostra, disciplina pacis nostrae super eum, et livore eius sanati sumus. Omnes nos quasi oves erravimus, unusquisque in viam suam declinavit, et posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum. Oblatus est quia ipse voluit et non aperuit os suum, sicut ovis ad occisionem ducetur, et quasi agnus coram tondente se obmutescet et non aperiet os suum. De angustia et de iudicio sublatus est*” (Iz 53, 2-8).

Trzeba było wiary i miłości, jakiej żaden inny człowiek nigdy nie dorówna, aby zgodzić się zostać Matką Boga, który jako człowiek przejdzie przez taką mękę duchową i fizyczną, aby być przy Nim stale nie tylko ciałem, ale i duszą, aby włączyć się w to Jego dzieło bez reszty i współdziałać z Nim w jego realizacji, na najwyższą miarę własnych, ludzkich możliwości. Trzeba było – aby sprostać temu zadaniu – kochać ponad wszystko nie tylko Boga. Trzeba było kochać ludzi, dla których Zbawiciel przychodził na świat, tak wielką miłością nadprzyrodzoną, jaka pozwala uwierzyć, że nie ma ceny dostatecznie wysokiej – oczywiście prócz grzechu – za umożliwienie człowiekowi zbawienia: oglądania Boga twarzą w twarz przez całą wieczność. Tę miłość i tę wiarę miała Maryja. Jej rozum, wola i uczucia były nastawione wyłącznie na Boga, objawiającego się Jej w Chrystusie. Dla Chrystusa i Jego dzieła gotowa była do wszelkich wyrzeczeń osobistych, których liczby i rozmiaru w momencie zwiastowania jeszcze nie ogarniała. To podyktowało Jej odpowiedź, świadomą i najzupełniej wolną, na wezwanie Boga, przekazane Jej przez Anioła: „*Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum*”. Z tą chwilą Słowo stało się ciałem.

Macierzyństwo Maryi dotyczyło jednak nie tylko samego Chrystusa-Człowieka. Była to „*maternitas integralis et totalis*”, fizyczna i mistyczna w stosunku do Chrystusa, w którym w tym momencie skupiało się, niedostrzegalnie dla kogokolwiek, całe Ciało mistyczne, cała rekapitulowana w Zbawicielu ludzkość. Maryja, wyrażając zgodę na dane Jej powołanie, została Matką całego Ciała mistycznego: Głowy i członków Odkupiciela, tych, których przyszedł odkupić. Macierzyństwo o tak ogromnym, ogólnoludzkim zasięgu stało się dla Niej rzeczywistością nie tylko fizyczną, psychiczną i duchową, ale aż ontologiczną. Uczyniło Ją „*tota Mater*”, ze wszystkimi płynącymi z tego faktu następstwami.

c) Łk 2, 34-35

Bóg stopniowo wprowadzał Maryję w swe zbawcze plany, ukazując Jej kolejne etapy ich realizacji i przygotowując Ją do współdziałania w ich dokonywaniu. Takim drugim etapem są prorocze słowa starca Symeona, wypowiedziane po ofiarowaniu, zgodnie z przepisami prawa Mojżeszowego, małego Jezusa w świątyni. Po kantyku dziękczynnym, opiewającym niebotyczną doniosłość i zasięg dzieła, dla którego dokonania Syn Boży stał się człowiekiem, świętobliwy starzec zwrócił się bezpośrednio do Maryi: „*Ecce positus est hic in ruinam et in resurrectionem multorum in Israël et in signum cui contradicetur; et tuam ipsius animam pertransibit gladius, ut revelentur ex multis cordibus cogitationes*” (Łk 2, 34-35).

Chrystus nie pozyska sobie całej ludzkości. Nie wszyscy przyjmą dokonane dla wszystkich Jego dzieło, a bardzo wielu uzna je może za dzieło bohatera, ale nie zastosuje do siebie, nie zechce z Nim współdziałać. Maryja jednak będzie zawsze przy Synu. Obelgi Jemu wyrządzone będą godzić bezpośrednio w Jej serce. Będzie więc Ona nieusuwalnie włączona w Jezusowe dzieło odkupieńcze, w tym zwłaszcza, co stanowi jego aspekt bolesny. Proroctwo Symeona wskazuje Maryi drogę, na której ma się włączać w rozpoczęte już odkupienie, uprzedza Ją, że Bóg przewidział dla Niej godność i zadanie współżertwy. Jej ofiara, włączona w ofiarę Syna oraz z niej czerpiąca moc i wartość powszechną, dopełni się wraz z ofiarą Jezusa na Golgocie. Ofiara ta jednak – jak ofiara Zbawiciela – obejmuje całe Ich ziemskie życie. Jej pierwszym jakby etapem, a zarazem powtórzeniem już wypowiedzianego przy wcieleniu „*fiat*”, jest ofiarowanie Ojcu przedwiecznemu w świątyni Jego Jednorodzonego Syna, Boga-Człowieka. Z tą chwilą Maryja uroczyście wyraża swą pełną zgodę na całkowite podporządkowanie swych ludzkich, macierzyńskich uczuć wymaganiom ekonomii Bożej. Ona, Matka najczulsza, przestaje się odtąd liczyć, Jej przyrodzone prawa usuwają się w cień. Ważny jest Bóg i ważne są ludzkie dusze. Nadszedł już moment, o który modlił się Izajasz: „*Rorate, caeli, desuper, et nubes pluant iustum; aperiatur terra et germinet Salvatorem, et iustitia oriatur simul: ego Dominus creavi eum*” (Iz 45, 8).

d) J 2, 1-5

Opis dokonanej przez Chrystusa podczas godów weselnych cudownej przemiany wody w wino Ewangelista kończy następującymi słowami: „*Hoc fecit initium signorum Iesus in Cana Galilaeae et manifestavit gloriam suam, et crediderunt in eum discipuli eius*” (J 2, 11). Słowa te są na pierwszy rzut oka stylistycznym zakończeniem pewnej całości myślowej i jakby jej streszczeniem. A tymczasem wydarzenie w Kanie jest początkiem nowego i szczególnie doniosłego etapu życia Jezusowego. Dotąd był On człowiekiem prywatnym, Tym, o którym nie mówiono nic więcej, jak że w wieku lat kilkunastu „*erat subditus illis [= parentibus]. Et Iesum proficiebat sapientia et aetate et gratia apud Deum et homines*” (Łk 2, 51-52)

– pozornie, jak inni Jego rówieśnicy z zapadłej galilejskiej wioski. Gdy zaś dorósł, określano go po prostu: „*Hic est faber, filius Mariae, frater Jacobi et Joseph et Judae et Simonis*” (Mk 6, 3); niektórzy zaś mieszkańcy Nazaretu, w których pamięci dobrze zapisał się Józef i którzy nie brali zbyt poważnie przedstawicieli młodego pokolenia, zwali Go tylko „*fabri filius*” (Mt 13, 55) i traktowali jako bardzo zwyczajnego współziomka.

W Kanie dokonała się przemiana nie tylko wody w wino. Jezus staje się odtąd Chrystusem, Pomazańcem, Wysłannikiem Boga rozpoczynającym publiczną realizację zleconej Mu przez Ojca misji, o zasięgu ogarniającym świat cały. Przez cud dokonany na prośbę Matki daje znak, że ma w sobie moc Boską, daje otoczeniu pierwszą zapowiedź tej chwały, jaka będzie Jego udziałem po chwalebnym zmartwychwstaniu, stawia wobec świata pierwszy krok na tej drodze, która wiedzie Go z tego świata do chwały Ojca (*pascha*).

W Kanie też zdobywa sobie Jezus pierwszych wyznawców. Krótkie zdanie: „*Crediderunt in eum discipuli eius*” kryje w sobie szczególnie bogatą treść. Uczniowie uwierzyli, że Ten, za którym poszli, powodowani być może ciekawością, a być może urzeczeni dziwną mocą bijącą z Jego osoby i słów – jest kimś większym i możniejszym niż cały szereg mniej i bardziej wybitnych „nauczycieli”, jacy w owym czasie przemierzali wzdłuż i wszerz Palestynę, wiodąc za sobą kilku, a czasem kilkudziesięciu uczniów. Zrozumieli, że jest On „Prorokiem i więcej niż Prorokiem” (Mt 11, 9), że nie mylił się Jan Chrzciciel, gdy mówił: „*Hic erat quem dixi: Qui post me venturus est ante me factus est, quia prior me erat. Et de plenitudine eius nos omnes accepimus et gratiam pro gratia. Quia lex per Moysen data est, gratia et veritas per Iesum Christum facta est*” (J 1, 15). Może nawet niektórzy z nich słyszeli Janową opowieść o chrzcie Chrystusa w Jordanie i o usłyszanym przedtem głosie Boga: „*Super quem videris Spiritum descendentem et manentem super eum, hic est qui baptizat in Spiritu Sancto. Et ego vidi et testimonium perhibui, quia hic est Filius Dei*” (J 1, 33-34).

Wiara jednak nie jest samym tylko aktem rozumu, ale cnotą wlaną, darem, którego owocne przyjęcie wymaga od człowieka właściwych dyspozycji. Do powstania ich u apostołów przyczyniła się niewątpliwie w ogromnej mierze Maryja, Ta, do której Elżbieta zwróciła się przed laty z płynącym z głębi serca okrzykiem: „*Beata quae credidisti*” (Łk 1, 45). W Maryi tkwiła już załążkowo – obok Jej osobistej wiary, niezłomnej i wypróbowanej w Bóstwo Syna i Boskość Jego dzieła – wiara wszystkich wyznawców Chrystusa, wszystkich tych, którzy do końca świata, zetknąwszy się ze Zbawicielem, powtarzać będą za Piotrem: „*Tu es Christus, Filius Dei vivi*” (Mt 16, 16) i życiem swym potwierdzą to wyznanie. Ona też – najdoskonalszy wzór zjednoczenia z Jezusem – przekazuje każdemu wierzącemu swoją wiarę w Syna i kształtuje ją (*informat*) w całym Kościele.

W Kanie wreszcie objawia się po raz pierwszy światu Kościół w swej całości „*in figuris praesignatus*” (Sekwencja na Boże Ciało); „*Ecclesia fundatur in fide*

et in fidei sacramentis” (STh III q. 64 a. 2 ad 2). Wiary Apostołów w Chrystusa, ukształtowanej przez Maryję, nie brakło tam z pewnością. Nie było wprawdzie Eucharystii, ale był znak ją zapowiadający: cudowna przemiana wody w wino, i była jak najbardziej realna, widzialna obecność Chrystusa-Człowieka w Jego ludzkim ciele. Była szczególna cecha sakramentalności Kościoła, to, co Konstytucja o liturgii II Soboru Watykańskiego określa jako „wcieleniowość”, czyli przekazywanie największych tajemnic Bożych przez dostrzegalne dla zmysłów materialne znaki, w których „*Christus adest*”. Był szafarz tajemnic i prawdy – Jezus we własnej osobie, byli wierni, a na ich czele Maryja – Matka Boga-Człowieka wedle ciała, a zarazem Matka wierzących, Ta, która już wówczas, przed wszystkimi innymi ludźmi, posiadała pełnię łaski uświęcającej: „*Dei Filium, antequam, natura hominum assumpta, «lavaret nos a peccatis nostris in sanguine suo», debuisse, in primo instanti suae conceptionis, singulari gratia ac privilegio, ab omni originalis culpae labe praeservare immunem Virginem Matrem. Quoniam igitur peccatum omne usque adeo horret Deus, ut futuram Filii sui Matrem non cuiusvis modo maculae voluerit expertem, quae voluntate suscipitur; sed, munere singularissimo, intuitu meritorum Christi, illius etiam, qua omnes Adae filii, mala veluti haereditate, notamur*” (Pius X, Enc. *Ad diem illum*, w: Pii X P. M. *Acta*, t. 1, s. 157).

Fakt, że Najświętsza Maryja Panna była „*sublimiore ac pleniore modo per anticipationem ante omnes alios redempta*”, sprawił, jak dowodzi wybitny teolog naszych czasów (Ch. Journet, *L'Eglise du Verbe Incarné*, t. 2, Paris 1951, s. 387-453), że cały Kościół był w Niej zawarty od chwili wcielenia „*per anticipationem*”. Więcej nawet, że Ona sama jedna była Kościołem, czyli społecznością wiernych przez cały okres ziemskiego życia Głowy Ciała mistycznego. Po swym wniebowzięciu Maryja jednak nie przestała być w Kościele wraz z nami. „*Etsi verum est Mater Dei habet quandam dignitatem infinitam ex bono infinito quod est Deus*” (STh I q. 25 a. 6 ad 4). „*Etsi verum est Beatissimam Virginem quoque, uti nos, Ecclesiae esse membrum, tamen non minus verum est eam esse Corporis Christi Mystici membrum plane singulare*” (Pius XII, Przesłanie do II Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Rzymie *Inter complures*, AAS 46[1954], s. 679). Więż osobista i nadprzyrodzona zawiązana między Najświętszą Maryją Panną i apostołami trwa po dziś dzień i trwać będzie po wszelkie czasy. „*Mater boni consilii*” nie przestaje działać w ramach kolegium apostoelskiego, wspierać je swoją wiarą, czuwać po macierzyńsku nad sternikami nawy Kościoła. Była przecież z nimi, gdy w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego w Wieczerniku „*omnes erant perseverantes unanimiter in oratione cum mulieribus et Maria matre Iesu et fratribus eius*” (Dz 1, 14). Przyjęła wraz z nimi i całym Kościołem szczególne namaszczenie w chwili, gdy „*apparuerunt illis dispertitae linguae tanquam ignis, seditque supra singulos eorum; et repleti sunt omnes Spiritu sancto*” (Dz 2, 3-4). Z tą chwilą Maryja stała się wraz z apostołami współodpowiedzialna za losy

Kościół. Dla siebie osobiście, jako dla Matki i Współpracownicy Jezusa w Jego życiu ziemskim, otrzymała szczególne światło i pomoc wówczas, gdy Duch Święty zstąpił na Nią w momencie wcielenia, dla siebie zaś, jako Matki i Orędowniczki odkupionej ludzkości, otrzymała szczególne łaski Pocieszyciela w dniu Zesłania Ducha Świętego; otrzymała – można by powiedzieć – szczególne uczestnictwo w niestworzonej duszy Kościoła (por. Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 219-220). „Wywyższona nad Piotra, Zastępcę Chrystusa na ziemi, Matka Jezusa, naszego Pana, ma wspólną z Piotrem, w sposób całkowicie sobie właściwy, godność, władzę, nauczanie, które łączy Ją, jako Królowę, z kolegium apostołów. Jej – która kocha Chrystusa bardziej niż Piotr – Jezus powierzył [...] wszystkich ludzi [...] ustanawiając Ją w ten sposób Boską Pasterką, wspólną i powszechną Matką wierzących, i upodabiając Ją do Piotra, który jest ich wspólnym ojcem i ziemskim pasterzem” (*Discorsi e Radiomessaggi*, 2[1941], s. 85). Z tej racji Matka Najświętsza jest szczególną Patronką soborów powszechnych, a zwłaszcza II Soboru Watykańskiego, o czym przypomniał światu Jan XXIII już w pierwszym przemówieniu z 25 stycznia 1959 r., w którym obwieścił kardynałom, zebranych w Bazylice św. Pawła za Murami, swą decyzję zwołania soboru i powierzenia go od pierwszej chwili szczególnej macierzyńskiej opiece Maryi, jako jego głównej Patronce (por. AAS 51[1959] s. 69). Znamienne też jest ustalenie w motu proprio *Consilium* z 2 lutego 1962 r. daty rozpoczęcia soboru na dzień 11 października 1962 r. – Święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny (AAS 54[1962] s. 65-66). Było to szczególnym źródłem otuchy i wielkich, niepłonnych nadziei, tak dla Ojców Soboru, jak i dla całej „*plebis sanctae Dei*”. Było to ufnym i – ośmielamy się powiedzieć – po dziecięcemu natrętnym przypomnieniem Matce naszej w niebie, że liczymy na Nią niezawodnie i żądamy Jej matczynej opieki wtedy, gdy ważą się losy nas wszystkich.

e) Ap 12, 1-18

Egzegeci od najdawniejszych czasów widzą w Niewieście z Apokalipsy równocześnie symbol Najświętszej Maryi Panny i Kościoła. Do Maryi bowiem zwraca się od wieków Kościół: „*Omnes haereses sola interemisti*”, i to miłością macierzyńską, a nie gwałtem. Maryja, „*pulchra ut luna, electa sicut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata*”, walczy z Szatanem o każdą duszę ludzką, podsuwając przy każdej sposobności, nieraz bardzo liczne, sposoby do zerwania z grzechem i powrotu do Boga. Wokół Maryi, która jako „*signum magnum apparuit in caelo*” i uczy nas wszystkich swym własnym przykładem, jak iść do Jej Syna, który przecież mówił: „*Nemo venit ad Patrem, nisi per me*” (J 14, 6), skupia się cały Kościół i wszyscy odkupieni.

Św. Pius X tak wyjaśnia trudny i nieraz zawiły tekst Proroka z Wyspy Patmos: „*Nullus autem ignorat, mulierem illam, Virginem Mariam significasse,*

quae caput nostrum integra peperit. Sequitur porro Apostolus: «Et in utero habens, clamabat parturiens, et cruciabatur ut pariat». Vidit igitur Ioannes sanctissimam Dei Matrem aeterna iam beatitate fruentem, et tamem ex arcano quodam partu laborantem. Quonam autem partu? Nostrum plane, qui exsilio adhuc detenti, ad perfectam Dei caritatem sempiternamque felicitatem gignendi adhuc sumus. Parientis vero labor studium atque amorem indicat, quo Virgo, in caelesti sede, vigilat assiduaque prece contendit ut electorum numerus expleatur» (Enc. Ad diem illum, w: Pii X P. M. Acta, t. 1, s. 161).

Apokalipsa ukazuje ostateczne zwycięstwo Chrystusa w walce z Szatanem i grzechem, zapowiedziane w Rdz 3, 15. Zmagania te trwają „*ab iusto Abel usque ad consummationem saeculi*”, a przybierają na sile od momentu wcielenia oraz odkupieńczej śmierci i chwalebного zmartwychwstania Chrystusa. Zbawiciel przewidział wszystkie ciosy, które na przestrzeni wieków godzić będą w Kościół, czy to ze strony wrogów zewnętrznych, czy też przez grzechy i małoduszność jego własnych członków. Dlatego w przededniu męki modlił się do Ojca: „*Pater sancte, serva eos in nomine tuo, quos dedisti mihi, ut sint unum et sicut nos. Cum essem cum eis, ego servabam eos in nomine tuo. Quos dedisti mihi custodivi, et nemo ex eis periit, nisi filius perditionis, ut Scriptura impleatur... Sicut tu me misisti in mundum, et ego misi eos in mundum. Et pro eis ego sanctifico meipsum, ut siut et ipsi sanctificati in veritate. Non pro eis autem rogo tantum, sed et pro eis qui credituri sunt per verbum eorum in me, ut omnes unum sint*” (J 17, 11-12.18-21).

Jezus przyrzeka uczniom tuż przed swym wniebowstąpieniem: „*Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi*” (Mt 28, 20); pociesza ich: „*Expedit vobis ut ego vadam; si enim non abiero, Paralitus non veniet ad vos*” (J 16, 7); „*Paraclitus autem Spiritus sanctus, quem mittet Pater in nomine meo, ille vos docebit omnia et suggeret vobis omnia quaecumque dixero vobis*” (J 14, 26). Ponadto Zbawiciel pozostawił nam Matkę: „*[Ipsa] mysticum Christi Corpus, e scisso Corde Servatoris nostri natum, eadem materna cura, impensaue caritate prosecuta est, qua in cunabulis puerulum Iesum lactentem refovit atque enutrivit*” (Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 247).

Ostateczny tryumf Chrystusa – „*Salus et virtus et regnum Dei nostri et potestas Christi eius*” (Ap 12, 10) – jest równocześnie i tryumfem Tej, którą umiłowany uczeń Zbawiciela widzi w wizji proroczej: „*Mulier amicta sole, et luna sub pedibus eius, et in capite eius corona stellarum duodecim*” (Ap 12, 1). Ona też przyczynia się osobiście i realnie do dopełnienia liczby wybranych – Jej duchowych dzieci. Bo wiem – mówi Pius XII – „*Si enim Verbum per Humanitatem assumptam miracula patrat et gratiam infundit, si Sacramentis, si Sanctis suis tamquam instrumentis utitur ad animorum salutem, cur Matris suae Sanctissimae munere et opere non utatur ad Redemptionis fructus nobis impertiendos?*” (Enc. *Ad caeli Reginam*, AAS 46[1954], s. 636).

2. Ojcowie Kościoła

Ojcowie Kościoła nie poprzestają na samym tylko rozważaniu tekstów biblijnych, mówiących w sposób mniej lub bardziej wyraźny o stosunku Matki Bożej do nas – do ludzi. Dla większości z nich Maryja – jako Ta, przez którą i w której Słowo stało się ciałem – jest ściśle włączona nie tylko w życie Chrystusa, ale i w nasze życie. Precyzują więc, w jaki sposób Matka współdziała w dokonywaniu na ziemi dzieła Syna, czyniąc to najczęściej po duszpastersku, bez uczonych dyskusji. Bogactwo i różnorodność potrzeb duchowych wiernych powierzonych ich pieczy sprawia, że wachlarz wysuwanych przez Ojców rozwiązań jest bardzo szeroki. Włączenie się ich w pełny nurt życia łaską i wiarą – i to nie „*fide occulta*”, ale „*fide illuminata*” ludzkim rozumem oświeconym i wspieranym światłem przedwiecznej Mądrości – pozwala im dostrzegać ścisłą łączność i powiązanie wszystkich prawd chrześcijańskich, z zachowaniem wyznaczonych im przez Boga wzajemnych proporcji. Stworzenie i odkupienie są w ich rozumieniu dwoma ściśle z sobą związanymi etapami ekonomii Bożej. Nowy Testament jest nieodzownym uzupełnieniem i wyjaśnieniem Starego. Wzięli oni po prostu dosłownie oświadczenie Chrystusa: „*Nolite putare quoniam veni solvere legem aut prophetas: non veni solvere, sed adimplere. Amen, quippe dico vobis, donec transeat caelum et terra, iota unum aut unus apex non praeteribit a lege, donec omnia fiant*” (Mt 5, 17-18).

a) Nowa Ewa

Św. Justyn († 167 r.) był pierwszym, który zwrócił uwagę na paralelizm między Adamem, praojcem naszym wedle ciała, i Chrystusem, Dawcą prawdziwego życia. Rozważając słowa Apostoła Narodów: „*Sicut in Adam omnes moriuntur, ita et in Christo omnes vivificabuntur... Factus est primus homo Adam in animam viventem, novissimus Adam in Spiritum vivificantem*” (1 Kor 15, 22.45; por. Rz 5, 12-21), zwrócił on uwagę na rolę Ewy w upadku pierwszych rodziców i wysnuł z tego dalsze wnioski: „*Filium dicimus illum et esse itelligimus ... et ex virgine hominem esse factum, ut, qua via initium orta a serpente inoboedientia accepit, eadem et liberationem acciperet. Eva enim cum virgo esset et incorrupta, sermone serpentis concepto, inoboedientiam et mortem peperit. Maria autem virgo, cum fide et gaudium percepisset, nuntianti angelo Gabrieli laetum nuntium, nempe Spiritum Domini in eam superventurum et virtutem Altissimi ei obumbraturam, ideoque et quod nasceretur ex ea sanctum esse Filium Dei, respondit: Fiat mihi secundum verbum tuum*” (Dial. cum Tryphone, 100, w: *Enchiridion Patristicum*, Herder 195820, nr 141). Rzucona przez Justyna myśl padła na urodzajny grunt i wydała bogate owoce.

Odnajdujemy ją w formie rozkrzewionej i nieomal dojrzałej u św. Ireneusza, biskupa Lyonu († 202 r.). Myśl jego jest jasna: „*Ut peccatum ab homine interficeretur, et homo exiret a morte. Quemadmodum enim per inoboedientiam unius hominis...*

peccatores facti sunt multi, et amiserunt vitam; ita oportuit et per oboedientiam unius hominis, qui primus de virgine natus est, iustificari multos, et percipere salutem...; Deus hominis antiquam plasmationem in se recapitulans, ut occideret quidem peccatum, evacualet autem mortem, et vivificaret hominem" (*Adv. haer.* III, 18, 7: PG 7, 938). Ireneusz wie dobrze, że w tej ekonomii Bożej, w której żyjemy obok Chrystusa i w ścisłej od Niego zależności, musi być – z woli Ojca przedwiecznego – Maryja. Dodaje więc: „*Quoniam Spiritus sanctus advenit in Mariam...; quapropter et quod generatum est, sanctum est, et Filius Altissimi Patris omnium, qui operatus est incarnationem eius, et novam ostendit generationem; uti quemadmodum per priorem generationem mortem haereditavimus, sic per generationem hanc haereditaremus vitam... Ut quemadmodum in animali omnes mortui sumus, sic in spirituli omnes vivificemur*" (tamże, V, 1, 3: PG 7, 1122-1123).

Biskup Lyonu patrzy na Maryję przez pryzmat wypowiedzi proroków i krótkich wzmianek Ewangelistów: „*Et qui eum ex virgine Emmannuel praedicabant, adunitionem Verbi Dei ad plasma eius manifestabant: quoniam Verbum caro erit, et Filius Dei filius hominis (purus pure puram aperiens vulvam, eam quae regenerat homines in Deum, quam ipse puram fecit), et hoc factus, quod et nos...*" (tamże, IV, 33, 11: PG 7, 1080).

Tekst Ireneusza wyjaśniamy za polskim teologiem współczesnym: „*Generare aliquem certe est esse matrem eius qui generatur; et Ireneus sicut relate ad Christum Mariam explicite «Matrem Christi» vel «Matrem Dei» non vocat, ita nec relate ad generationem nostram spiritualem «Matrem hominum» explicite eam nominat*" (B. Przybylski, *De mariologia S. Irenei Lugdunensis*, Romae 1937, s. 86; por. s. 73-86).

Myśl Ireneusza jest tak wykończona i zwarta, że jego następcy, np. Tertulian lub Epifaniusz, podejmują wprawdzie temat Maryi – nowej Ewy, ale nie rozbudowują jej dalej. Powraca ona natomiast – i to nawet w dosłownych zwrotach biskupa Lyonu – w nauczaniu Kościoła ostatnich stu lat, począwszy od bulli Piusa IX *Ineffabilis Deus* (por. *Pii IX P. M. Acta*, t. I/1, s. 597), poprzez wypowiedzi Leona XIII (*Enc. Iucunda semper*, w: *Leonis XIII P. M. Acta* t. 14, s. 303) i św. Piusa X (*Modlitwa na 50-lecie ogłoszenia dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi*, *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 97), aż do rozpracowanych nie tylko z autorytetem Najwyższego Pasterza, ale i z precyzją koryfeusza teologii i wyczuciem ufnego dziecka Maryi tekstów Piusa XII, na przykład encykliki *Mystici Corporis Christi*, bulla *Munificentissimus Deus*, a zwłaszcza może wyjątkowo zwarte i jasne słowa z encykliki *Ad caeli Reginam*: „*Inde procul dubio concludere licet, quemadmodum Christus, novus Adam, non tantum quia Dei Filius est, Rex dici delet, sed etiam quia Redemptor est noster, ita quodam analogiae modo, Beatissimam Virginem esse Reginam non tantummodo quia mater Dei est, verum etiam quod nova veluti Heva cum novo Adam consociata fuit*" (AAS 46[1954], s. 635).

b) Mater viventium

Epifaniusza († 403 r.), mnicha i opata, a potem biskupa-metropolity Cypru, urzeka szczególnie to życie, jakim jest łaska Boża. „*Vera Mater viventium*” to w jego rozumieniu nie Ewa (Rdz 3, 20), która nas zrodziła do śmierci, ale Maryja, Matka samego życia – Chrystusa (por. *Panarion* 78, 18-19: PG 42, 727-732). „Ona to została zapowiedziana tajemniczo przez Ewę, której nadano imię Matki żyjących. W Piśmie bowiem Ewę nazwano matką wszechżyjących po ogłoszeniu jej wyroku: «prochem jesteś i w proch się obrócisz», wydanego po grzechu. Dziwne to niewątpliwie, że określono ją tak wzniośle, mimo ciąży na niej winy. Można to wyjaśnić, pozostając w porządku doczesnym, tym, że od owej Ewy wywodzą się wszystkie pokolenia ludzkie, rodzące się na ziemi. Naprawdę jednak od Maryi zeszło na świat samo Życie. Z Maryi miał być poczęty Żyjący, czyniąc Ją na wiek wieków Matką żyjących. W tajemnicy zatem to Maryję nazwano u początku czasów Matką wszechżyjących” (tamże, 78, 18: PG 42, 728). „*A Maria Virgine vita ipsa est in mundum introducta*”.

Ten wątek, rozpoczęty przez Epifaniusza, podjęła dopiero teologia potrydenccka. Nie pominął go jednak Papież maryjny naszych czasów, i to w szczytowym momencie swego pontyfikatu, bezpośrednio po uroczystym obwieszczeniu światu: „*Ad Omnipotentis Dei gloriam, qui peculiarem benevolentiam suam Mariae Virgini dilargitus est, ad sui Filii honorem, immortalis saeculorum Regis ac peccati mortisque victoris, ad eiusdem augustae Matris augendam gloriam et ad totius Ecclesiae gaudium exultationemque, auctoritate Domini nostri Iesu Christi, Beatorum Apostolorum Patri et Pauli ac Nostra pronuntiamus, declaramus et definimus divinitus revelatum dogma esse: Immaculatam Deiparam semper Virginem Mariam, expleto terrestri vitae cursu, fuisse corpore et anima ad caelestem gloriam assumptam*” (Bulla *Munificentissimus Deus*, AAS 42[1950], s. 770). To oświadczał prawowity namiestnik Chrystusowy z wyżyn Stolicy Piotrowej. A w chwilę później rozbrzmiał głos ojca chrześcijaństwa, a zarazem niewzruszenie wiernego i kochającego syna Maryi, rozradowanego do głębi serca, że danym mu było przyłączyć nową gwiazdę do korony wieńczącej skronie umiłowanej Matki i dzielącego radość tłumów wiernych zebranych przed Bazyliką św. Piotra, przy odbiornikach radiowych i telewizyjnych na całym świecie. Oto jego własne słowa, wypowiedane już nie w uroczystej łacinie, ale w języku ojczystym, w którym przecież wszystkie dzieci odkąd świat światem, przywykły zwracać się do swych matek: „Wzruszeni ogłoszeniem, jako dogmatu wiary, wzięcia Błogosławionej Dziewicy w ciele i duszy do nieba; cieszący się radością, która napełnia serce wszystkich wierzących, nasyconych w ich gorliwych pragnieniach, doświadczamy nieodpartej potrzeby wzniesienia wraz z nimi hymnu dziękczynienia wobec miłującej opatrności Bożej, która zechciała zachować dla was radość tego dnia a dla Nas pociechę nałożenia na czoło *Matki Jezusa i Matki naszej*, Maryi, jaśniejącego diademem, który zwięd-

cza Jej szczególne prerogatywy... Temu niespokojnemu światu... – gdyż osłabła w nim wiara i niemal wygasł zmysł miłości i braterstwa w Chrystusie, prosząc z pełnym zapalem, aby Wniebowzięta wyznaczyła powrót gorącego uczucia i życia do ludzkich serc – nie wahamy się przypomnieć, iż nic nie może zagłuszyć *faktu i świadomości, że wszyscy jesteście dziećmi tej samej Matki Maryi*, która żyje w niebie, będąc węzłem jedności dla mistycznego Ciała Chrystusa, jako nowa Ewa i nowa Matka żyjących, która wszystkich ludzi chce prowadzić do prawdy i łaski swojego boskiego Syna. A teraz pobożnie pochyleni módlmy się. O Dziewico niepokalana, Matko Boga i Matko ludzi ...” (AAS 42[1950], s. 779.781).

Narzuca się nieodparcie analogia. Dziś na tronie Piotrowym zasiada Paweł VI, najbliższy współpracownik Piusa XII w okresie ogłoszenia dogmatu wniebowzięcia. Ojciec Święty jest szczególnie gorliwym czcicielem Maryi, czemu dał wyraz w swoim pierwszym przemówieniu do świata z dnia 22 czerwca 1963 r.: „U progu Naszego, tak ważnego, urzędu podtrzymują nas słowa Chrystusa pełne otuchy, w których obiecał On Piotrowi i Jego Następcom, że pozostanie z Kościołem «aż do końca świata»; podtrzymuje nas macierzyńska opieka Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej i Matki Naszej, w której pokładamy ufność od samego początku Naszego pontyfikatu”. Żywimy zatem ufną i głęboką nadzieję, że za pontyfikatu Pawła VI dojrzeje w Kościele do dogmatyzacji pod natchnieniem Ducha Świętego prawda, że „*vera Mater viventium*” jest Matką wszystkich ludzi.

c) *Mater virginum*

Biskup Mediolanu św. Ambroży († 397 r.) wyznaje tak niezłomnie prawdę, że istnieje jeden tylko „*Mediator Dei et hominum – homo Christus Jesus*” (1 Tm 2, 5), że nie dopuszcza nawet myśli, aby ktokolwiek poza Zbawicielem, nawet Matka Boża, mógł w jakikolwiek podporządkowany sposób przyczynić się do przywrócenia ludzi do godności dzieci Bożych (por. *In Lc.* 10, 132: PL 15, 1837; *De instit. virg.* 7, 49: PL 16, 318-319; *Ep.* 49, 5: PL 16, 1155; *Ep.* 63, 110: PL 16, 1218). W przeciwieństwie jednak do wielu autorów ówczesnych wyraża się z wielką czcią o męstwie Maryi pod krzyżem, choć traktuje to jako Jej ściśle osobistą zasługę.

Równocześnie św. Ambroży wierzy głęboko, że Maryja w niebie nie tylko cieszy się większą chwałą aniżeli inni odkupieni, ale jako „Panna nad pannami” i „Królowa dziewic” „matkuje” wszystkim tym, którzy – za Jej wzorem – żyją w dziewictwie, przyjętym dobrowolnie jako ofiara dla Boga. Maryja wita te dusze u wrót rajy i – jako Matka – oddaje Chrystusowi na wieczne oblubienice. Jezus, z kolei, przedstawia je Ojcu przedwiecznemu (por. *De virginibus*, 2, 16: PL 16, 211). Macierzyństwo swe w stosunku do dziewic sprawuje Matka Najświętsza na ziemi: wspomaga je w pokusach i trudnościach, zachęca przykładem i modlitwą do wytrwania: „*Virgo Dei donum est, munis parentis, sacerdotium castitatis. Virgo matris hostia est, eius quotidiano sacrificio vis divina placatur. Virgo individuum pignus parentum...*” (tamże, 1, 32: PL 16, 198).

To samo ujęcie, i to jeszcze wyraźniejsze, powraca u św. Hieronima († ok. 419 r.), który tak pociesza swą penitentkę Paulę po stracie jedynej córki: zapewnia, że zmarła jest zbawiona i z nieba przemawia do osieroconej matki: „*Habeo pro te Mariam Matrem Domini*” (Ep. 39, 6: PL 22, 472). Bardziej jednoznaczny i mający powszechny zasięg jest następujący pogląd autora Wulgaty, niestrudzonego obrońcy niczym nieskażonego dziewictwa Maryi: „*Et tamen haec virgo perpetua multarum est mater virginum*” (Adv. Jovin., 1, 31: PL 23, 254).

Począwszy od IV wieku aż po dziś dzień, dziewictwo uważa się za szczególnie tytuł do macierzyńskiej opieki Maryi oraz za więź szczególnie mocno łączącą Ją z Jej duchowymi dziećmi.

d) *Mater totius Christi*

W zupełnie inny ton uderza św. Augustyn († 430 r.), „*Doctor gratiae*” i pierwszy po św. Pawle teolog Kościoła w pełnym tego słowa znaczeniu. Oto, co mówi on o macierzyństwie w stosunku do Chrystusa: „*Mater eius est tota Ecclesia, quia membra eius, id est fideles eius per Dei gratiam ipsa utique parit. Item mater eius est omnis anima pia, faciens voluntatem Patris eius fecundissima caritate, in iis quos parturit, donec in eis ipse formetur. Maria ergo faciens voluntatem Dei, corporaliter Christi tantummodo mater est, spiritualiter autem et soror et mater. Ac per hoc illa una femina, non solum spiritu, verum etiam corpore, et mater est et virgo. Et mater quidem spiritu, non capitis nostri, quod est ipse Salvator, ex quo magis illa spiritaliter nata est; quia omnes qui in eum crediderint, in quibus et ipsa est, recte filii sponsi appellantur: sed plane mater membrorum eius, quod nos sumus; quia cooperata est caritate, ut fideles in Ecclesia nascerentur, quae illius capitis membra sunt*” (De s. virg., 5, 5 – 6, 6: PL 40, 399).

Po raz pierwszy pojawia się tu i samo określenie „*Mater spiritu membrorum Christi*” i powiązanie w Maryi macierzyństwa Boskiego z macierzyństwem duchowym i podstawą „*maternitatis spiritualis*” – miłość matczyna do Chrystusa i wreszcie podporządkowana i współdziałająca tylko (nie „działająca”) rola Maryi w rodzeniu wiernych do życia łaską, które otrzymujemy wszyscy przez Chrystusa od Boga.

W innych tekstach na ten temat św. Augustyn mówi tylko o wcieleniu jako o podstawie duchowego macierzyństwa Maryi (np. *Sermo* 361, 16: PL 39, 1609; *Sermo* 294, 10: PL 38, 1341).

Po Soborze Efeskim tak Ojcowie greccy jak łacińscy skupiają swą uwagę na Boskim macierzyństwie Maryi, dostrzegając szybko, że jest to „*maternitas totalis*” o dwóch ściśle ze sobą związanych aspektach, uzupełniających się wzajemnie, i to w rozumieniu eklezjologicznym. Matka Głowy Ciała mistycznego nie może nie być Matką Jego członków. Nie da się bowiem – w perspektywie ekonomii zbawienia – oddzielić Odkupiciela od odkupionych.

e) *Mater gratiae*

Posłuchajmy św. Piotra Chryzologa († ok. 450 r.). W swym komentarzu do Łukaszowego opisu zwiastowania mówi on: „*Benedicta tu in mulieribus. Quia in quibus Eva maledicta puniebat viscera, tunc in illis gaudet, honoratur, suscipitur Maria benedicta. Et facta est vere nunc Mater viventium per gratiam, quae mater exstitit morientium per naturam. Una puella sic Deum in sui pectoris capit, recipit, oblectat hospitio, ut pacem terris, coelis gloriam, salutem perditis, vitam mortuis, terrenis cum coelestibus parentelam, ipsius Dei cum carne commercium, pro ipsa domus exigat pensione, pro ipsius uteri mercede conquirat, et impleat illud prophetae: Ecce haereditas Domini, filii merces fructus ventris*” (Sermo 140: PL 52, 576-577).

Podobnym echem dźwięczą w 150 lat później słowa Leandra z Sewilli, autora *Reguły życia dla niewiast dążących do doskonałości*: „*Gaudet et Maria mater Domini, apex et specimen virginitatis, incorruptionis mater, quae vos exemplo suo genuit, et manet integra; vos documento suo peperit, et dolores nescivit; genuit sponsum, et virgo est. Felix ille venter, qui novit gignere, non corrumpi. Beata illa fecunditas, quae pariendo implevit mundum, haereditavit coelos, nec amisit velamina virginitatis*” (PL 72, 877).

Piękne i teologicznie nie czyste akcenty rozbrzmiewają z końcem VII wieku w komentarzu do *Nunc dimittis* anonimowego Opatą klasztoru św. Wincentego w Volturmo: „*Omnis enim filios deputat, quos divina gratia Christo consociat. Quando enim non ipsa mater electorum, quae fratrem genuit eorum? Si, inquam, Christus credentium frater, cur non ipsa quae Christum genuit sit credentium mater? Quam obrem obserco, mi beatissima virgo, offer nobis Christum piis suffragiis, quae nescis invidere filiis, sed nec attendas filiorum iniurias, a quibus non ut dignum est honoraris. Tolerat enim irreverentiam filiorum, quae amore vincitur generationis. Fove ergo etsi tantis meritis indignos piis orationibus, quos in Uno genuisti, deprecare unicum filium pro excessibus multorum*” (PL 98, 1292-1293).

f) *Mater gentium – Mater credentium – Mater electorum*

Ambroży Autperet († 748 r.), w komentarzu do Ap 12, 5, przeprowadza wyraźną paralelę między duchowym macierzyństwem Maryi i macierzyństwem Kościoła: „*Sive tunc matrem et virginem Mariam, sive tunc matrem et virginem Ecclesiam, Christum vel peperisse vel parere discamus a veritatis ratione non discrepamus. Illa caput peperit – haec membra capitis gignit*” (Migne, BP 13, 532). W innym zaś tekście precyzuje na czym polega duchowe macierzyństwo Maryi: „*Non... desinit huc usque offerre quem genuit, cum suis sanctis intercessionibus eumden redemptorem electis uniri facit; et, ut verum fatear, materno affectu id ipsum piissima facit*” (Sermo in Purific.: PL 89, 1297).

g) *Mater vitae*

Na Wschodzie św. Nil z Ancyry († ok. 440 r.), pisarz przede wszystkim ascetyczny, nadaje Maryi wspaniały tytuł „Matki życia” i tak to uzasadnia: „Pierwszą Ewę nazwano «życiem», jako znak i figurę drugiej Ewy – Najświętszej Dziewicy, Tej, która zrodziła Życie ludzi, uwielbionego Pana. W istocie rzeczy Maryja staje przed nami jako Matka wszystkich ludzi, żyjących wedle Ewangelii, tych, którzy wzbraniają się przed uśmierceniem własnych dusz przez odrzucenie wiary” (*Panarion haer.*, 166: PG 79, 180).

h) *Mater apostolorum – Mater Ecclesiae*

Podstawą dla Ojców wschodnich z przełomu VI i VII wieku do nazywania Maryi „Matką apostołów” jest traktowanie ich przez Chrystusa jako „braci”. Podstawową przesłanką tego ujęcia są słowa zmartwychwstałego Chrystusa skierowane do Maryi: „*Vade autem ad fratres meos et dic eis: Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*” (J 20, 17). Pierwszy podejmuje ten motyw – powracający następnie w różnych *Transitus Mariae* – Teoteknos z Livias, mówiąc w związku z opisem zgonu Najświętszej Maryi Panny: „Wypadało, aby święci apostołowie czuwali wszyscy wokół Maryi. Jest Ona bowiem Matką ich wszystkich, gdyż Jednorodzony Syn i Słowo Boże nazwał swych własnych uczniów braćmi” (A. Wenger, *L'Assomption de la T. S. Vierge dans la Tradition byzantine du VI^e au X^e siècle*, Paris 1955, s. 276).

German z Konstantynopola († 733 r.) w nowo odnalezionej homilii, wygłoszonej po uwolnieniu tego miasta w 728 r., przypisuje to wyzwolenie wyłącznie Maryi i ciągnie dalej: „Musiała ona oczywiście, dając wyraz swym uczuciom matczynym, zdwoić swe wysiłki wobec ustawicznych obelg i bluźnierstw miotanych nieustannie przeciw Chrystusowi i przeciwstawić się Jego wrogom z całą siłą wzmogoną świętym oburzeniem. Niech więc Maryję Dziewicę promieniającą boskim blaskiem i łaski pełną, która była już Pośredniczką przede wszystkim z racji zrodzenia nas w sposób nadprzyrodzony, a obecnie przez swe macierzyńskie wstawiennictwo okazała się być nią jeszcze bardziej, otaczają, jak wieniec chwały, nasze niekończące się dzięki” (PG 98, 352).

Można – na podstawie tak licznych przytoczonych tu tekstów – stwierdzić, że chociaż patrystyka nie mówi jeszcze *expressis verbis* o duchowym macierzyństwie Maryi w jego obecnym rozumieniu, to jednak kładzie mocne zręby pod późniejsze pogłębiane wysiłki, zmierzające do ukazania tej tajemnicy w jej pełnym blasku. Ojcowie Kościoła bowiem zwracają uwagę na wszystkie niemal aspekty i formy, w których Maryja „*monstrat se esse nobis Matrem*”.

3. Teologia

a) Do Soboru Trydenckiego

W środowiskach monastycznych używane są powszechnie takie określenia Najświętszej Maryi Panny, jak „*Mater misericordiae et pietatis*” czy też „*Mater et Domina nostra*”, przy czym główny nacisk kładzie się albo na Jej dobrodziejstwa dla ludzi, albo też na Jej zainteresowanie nami z racji więzi łączącej Ją z Chrystusem, naszym Odkupicielem. Określenia te jednak nie wychodziły na ogół poza środowiska zakonne. Poza te koła wyszły dopiero piękne modlitwy Anzelma z Canterbury, ułożone ok. 1074 r., przepisywane wielokrotnie i rozpowszechniane w środowiskach dworskich. Oto jedna z nich: „*Qui potuit omnia de nihilo facere, noluit ea violata sine Maria reficere. Deus igitur pater est rerum creatarum, et Maria est mater rerum recreatarum... Ergo, o domina, mater es justificationis et justificatorum, genitrix es reconciliationis et reconciliatorum, parens es salutis et salvatorum. O beata fiducia! o tutum refugium! Mater Dei est mater nostra... Ipsa roget filium pro filiis, unigenitum pro adoptatis, dominum pro servis... Magne Domine, tu noster major frater, magna domina, tu nostra melior mater, docete cor meum qua reverentia vos debeat cogitare*” (Or. 52, 6-9: PL 158, 956-958).

Coraz też wyraźniej ludzie odwołują się do *wstawiennictwa Maryi*. Powtarza się inwokacja: „*Mater nostra, pro filiis ora et Deo Filio nos reconcilia*”, w której dźwięczą echa tekstu z papirusu egipskiego z przełomu II i III w., stale po dziś dzień odmawianej modlitwy *Pod Twoją obronę*. Szczególny akcent nadaje tym prośbom Herman z Tournai († 1147 r.), podkreślając, że przecież „*Filius Mariae fFrater noster est, et consequenter etiam Maria Mater nostra est*”.

Ze św. Bernardem († 1153 r.), w którego pismach nie pojawia się ani razu określenie Maryi jako „*Mater nostra*”, utrwala się Jej tytuł „*Mater salutis*” i „*Mater misericordiae*”. Logiczne powiązanie tych dwóch tytułów jest charakterystyczne dla całej duchowości Opata z Clairvaux, który uważał siebie za pokornego i zafanego sługę Maryi.

Macierzyństwo Najświętszej Panny w stosunku do ludzi, aktualizowane od śmierci Zbawiciela i oparte na zrodzeniu nas do życia łaską w cierpieniach współmęki, przestaje być traktowane jako metaforyczne, a zarazem nabiera cech wyraźnie soteriologicznych. „*Vere sit mulier, et vere mater, et veros habeat in illa hora partus sui dolores*” – precyzuje z naciskiem Rupert z Deutz († 1135 r.). Włączyła się bowiem w ofiarę składaną przez Jezusa na krzyżu i za jej cenę: „*omnium nostrum salutem [...] peperit*” (In Io.: PL 169, 789-790). Odon z Morimond († 1161 r.) rozwija tę myśl dalej: „*Mater erat omnium, et idcirco omnium vices dolere debuit... Ubi et peccatores forte portae didicit, quorum quam plurimos usque ad decrepitam aetatem sustinuit et parturivit donec formaretur in eis Christus*” (Super Stabat..., München, Clm 28189 fol. 250).

Dawny Ireneuszowy motyw „mors per Evam – vita per Mariam”, nabiera nowego, eklezjologicznego i soteriologicznego znaczenia w ujęciu np. Guerrika z Igny († 1157 r.): „*Ipsa tamen unica virgo Mater, quae se Patris unicum genuisse gloriatur, eundem unicum suum in omnibus membris eius amplectitur, omniumque in quibus Christum suum formatum agnoscit, vel formari cognoscit, matrem se vocari non confunditur. Eva vetus illa, non tam mater quam noverca, quae filiis ante propinavit praeiudicium mortis, quam initium lucis. Dicta est quidem mater cunctorum viventium: sed inventa est verius interfectorix viventium, seu genitrix morientium; cum suum generare nihil aliud sit, quam mortem ingenerare. Et quia illa non potuit fideliter interpretari nomen suum, ista implevit mysterium: quae et ipsa, sicut Ecclesia, cuius forma est, mater est omnium ad vitam resurgentium. Mater siquidem est Vitae qua vivunt universi; quam dum ex se genuit, nimirum omnes qui ex ea victuri sunt, quodammodo regeneravit. Unus generabatur, sed nos omnes regenerabamur: quia videlicet secundum rationem seminis, quo regeneratio fit, jam tunc in illo omnes eramus*” (*In Assumpt.* 1, 2: PL 185, 188).

Herman z Tournai († 1147 r.) ze swojej strony nawiązuje do naszych prarodziców i podkreśla, że i Maryja była dla Syna „*adiutorium simile sibi*”. Wyciągnięcie dalszych wniosków z tej myśli jest zasługą nieznanego autora *Mariale*: „*Peperit Filium suum primogenitum sine dolore in sua nativitate postea peperit totam gentem simul in Filii passione, ubi facta est ei in adiutorium simile sibi, ubi ipsa Mater misericordiae Patrem misericordiarum in summo opere misericordiae adiuvit et una secum homines regeneravit. Et haec regeatio cum summo dolore utriusque fuit*” (*Quaest.* 148).

I wreszcie mamy całkiem wyraźne sprecyzowanie macierzyństwa Maryi wobec Głowy Ciała mistycznego i Jego członków: „*Mater est Christi, mater et capitis et membrorum, quia caput et corpus unus est Christus... Caput ergo nostrum pariendo corporaliter, omnia eius membra peperit spiritualiter. Unde etiam ab omnibus mater appellatur, et cultu debito ut mater honoratur... Unum unice genuit, in quo unice erat plenitudo, quae suo tempore redundaret ad tam multos. Eo ipso autem quo tam multis genuisti vas plenitudinis, eosdem quodammodo genuisti ad gratiam participationis, tam multorum spiritualis Mater effulgens, eo ipso quo corporalis Mater*” (Wilhelm Mały [† 1208 r.], *In Cant. Cant.* IV, 13).

Stąd już tylko krok do uznania macierzyństwa Maryi wobec Kościoła: „*Et cum ipsa sit filia universalis Ecclesiae, quae est mater omnium viventium, ipsa etiam Mater esse videtur Ecclesiae; nam cum sit certissime mater capitis, non in congrue mater esse intelligitur et corporis mater igitur Ecclesia Mariae; et Maria – mater Ecclesiae*” (*Distinctiones Monasticae* nieznanego angielskiego cystersa z początku XIII w., III, 174 [*De Matre*, ed. Pitra, Spicil. Solesm. III, 131]).

Wielcy luminarze teologii scholastycznej XIII w. mało wnoszą nowego w teologię duchowego macierzyństwa Maryi. *Sentencie* Piotra Lombarda († 1160 r.),

przyjęte jako podstawowy podręcznik wszystkich ówczesnych studiów teologicznych, zajmowały się bowiem wyłącznie Boskim macierzyństwem, dziewictwem i świętością Najświętszej Maryi Panny.

Jednak św. Albert Wielki († 1280 r.) i św. Bonawentura († 1274 r.) poświęcają uwagę i tej tajemnicy. Albert mówi na przykład: „*Aedificata est in Maria Ecclesia veluti de quibusdam lignis fidelium omnium, qui per manum fabricatoris mundi sunt facti, ut filio tamquam capiti suo in structura corporis mystici coniugantur. Sic adveniens in Virginem Spiritus vitam effecit et vivificationem omnium christianorum*” (A. Fries, *Die Gedanken des hlg. Albertus Magnus über die Gottesmutter*, Freiburg 1958, p. 269).

Bonawentura uważa wcielenie za „*prima originatio gratiae in nobis*”, przy czym Bóg jest „*Pater misericordiarum*”, „*Sic Pater prima originatio gratiae in nobis*”, Maryja – „*Mater misericordiarum*”, a Chrystus – „*Lux misericordiarum*”. „*Sic Pater prima originatio gratiae in nobis, quae fit per Verbum incarnatum. Infelicissimi qui ignorant istud initium, gratiam habere non possunt*” (*De septem donis*, coll. 5: *Opera*, t. 5, 458a). Wyliczając zaś dwanaście gwiazd tworzących koronę uwielbionej Maryi, mówi: „*Duodecima stella est quod non tantum est ipsa Mater Dei carnalis, sed etiam hominum spiritualis; sicut Eva omnes nos genuit mundo, sic domina nostra omnes nos genuit carnaliter, nos omnes genuit caelo... Unum genuit carnaliter, nos omnes genuit spiritualiter... Unde haec excellentia triplex est: est enim omnium Mater spiritualium et est Mater machinae mundialis et est Mater angelicae reparationis*” (*In Assumpt.*, 6: *Opera*, t. 9, 706b).

Kwestia 145 słynnego *Mariale*: „*Utrum ei conveniat esse Matrem omnium?*” wylicza cztery właściwości matki wobec dzieci: „*genitura, cura, prioritas, dignitas*” i udowadnia, że wszystkie one występują w duchowym macierzyństwie „*Matris omnium honorum*” (por. Albert Wielki, *Opera*, ed. Borgnet, t. 37, s. 206ab). Podstawą zaś tego macierzyństwa jest wcielenie i współmęka, podczas której Chrystus udziela Matce przywilejów „*adiutricis redemptionis*”: „*Sicut fuit adiutrix redemptionis per compassionem, ita Mater fieret omnium per recreationem. Et sicut totus mundus obligator Deo per suam passionem, ita et Dominae omnium per compassionem*” (tamże, s. 219a).

W dziele *De mysterio Missae* – również do niedawna powszechnie przypisywanym św. Albertowi – „*Mater omnium*” jest niemal równoznaczne z „*Mater Ecclesiae*”: „*Maria domina mundi, quia figura Ecclesiae est et mater, castis visceribus, et per adoptionem filios Ecclesiae concipiens, in caritate formans, et per adoptionem filios Ecclesiae, fratres Filii sui perficiens, sic omnium Mater et Domina*” (tr. 3, c. 20. n. 11, ed. Borgnet, t. 38, s. 156).

Macierzyństwu Maryi w jego różnych aspektach poświęcił również wiele uwagi Jacobus de Voragine OP († 1298 r.), autor nie tylko powszechnie uznanej i wielokrotnie w ciągu wieków przedrukowywanej *Legendae aureae*, lecz również

i *Mariale*, w którym czytamy: „*Secundum has quatuor maternitates Beata Virgo quatuor filios habet, scilicet Christum, Joannem Baptistam, Joannem Evangelistam et omnes christianos. Christus namque fuit suus filius naturalis... Joannes Baptista fuit filius spiritualis, quia ipsum baptismo Spiritus Sancti, dum esset infans in matris utero baptizavit... Joannes Evangeliste fuit filius legalis, quia Imperator caelestis existens in cathedra crucis rescriptum et edictum dedit per quod ipsum Matri suae in filium adoptavit... Sicut verbum Dei est tantae virtutis, quod panem in verum corpus Christi transmutatur, sic et illud verbum quod dixit Christus, fuit tantae virtutis quod Joannem verum filium Matris suae fecit, verum quidem non per naturam sed per virtutem divinam*” (*Mariale: de laudibus Deiparae Virginis...*, ed. R. Clutii, Lugduni 1688, s. 310). Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny w stosunku do wiernych powstało przy wcieleniu: „*Christiani autem omnes sunt eius filii, quia ab ipsa educantur et nutriuntur... In Beate Virgine est genitura, quia in fide et bonis operibus non generat... Monstra te esse Matrem et ipsa respondere potest: et tu monstra te esse filium meum, ne obliviscaris mei sicut et ego non obliviscar tui. Num quid oblivisti potest mulier infantem suum*” (tamże).

W XIV w. wielki franciszkański pisarz mistyczno-ascetyczny, Hubertyn z Casale († 1330 r.) podejmuje znany pogląd św. Tomasza z Akwinu, że Najświętsza Maryja Panna wypowiedziała „*fiat*” „*loco totius humanae naturae*”. Dzięki temu otrzymała udział w płodności Ojca przedwiecznego. Jej przyzwolenie, dyktowane najwyższą miłością, uczyniło ją „*Sponsa Patris*”: „*Requirebatur etiam consensus Virginis in speciale pro suo matrimonio quo Deus Pater eam desponsabat: ut esset Unigeniti sui Mater, et non solum sui Unigeniti Filii, sed in Ipsum omnium redemptorum*” (*Arbor vitae crucifixae Jesu*, Venetiis 1516 [I, c. 9]). Hubertyn dowodzi, że największym pragnieniem Maryi, i to również jeszcze przed zwiastowaniem, było zbawienie wszystkich ludzi. Pragnienie to jakby przyśpieszyło realizację planów Bożych. Toteż pierwsze słowa Anioła sprawiły, „*ut ex tali nuntio elevaretur mens eius in Deum, et sic ardenti caritate flammesceret: et prius per amorem ipsum conciperet mente quam carne*” (tamże). Dźwięczy tu echo słów św. Augustyna: „*Concepit eum prius mente quam ventre*”. Mówiąc zaś o współmące Maryi, szczególnie Jej tytule do godności „*Matris redemptionis et redemptoram*”, autor rozwija całą teologię „*almae Sociae Christi Redemptoris*” – określenia, które z mroków niepamięci wy dobył i do którego tak często powracał Pius XII.

Św. Bernardyn ze Sieny († 1444 r.) i św. Antonin z Florencji († 1459 r.) wnoszą nowe elementy w teologię macierzyństwa duchowego Najświętszej Maryi Panny. Pierwszy z nich uzasadnia, że Maryja jest „*Mater gratiae*”, ponieważ z woli Syna rodzi nas do życia łaską, a „*Mater misericordiae*” – jako Matka Chrystusa, miłosierdzia wcielonego, którego miłosierdzie stale nam przekazuje. Drugi z wymienionych autorów poświęca 44 rozdziały swej *Summa moralis* wyjaśnieniu prawdy, że *Maria est Mater nostra*” (pars IV, tit. 15). Poglądy jego streszcza

następujące zdanie: „*Peperit primo Beata Maria sine dolore et peperit masculum suum primogenitum, quem pannis involvit; parturivit postea iuxta crucem, dolorem immensum sentiendo cum Filio in cruce, non unum sed multos filios, qui redempti sunt a Domino, simul quantum ad virtutem causae, non simul quantum ad esse, sed diversis temporibus quantum ad applicationem effectus ipsius passionis*” (tamże). Wstawiennictwo Matki Najświętszej za nas i to, że jest dla nas stale żywym wzorem i przykładem: „*Suae deiformissimae conversationis speculum et exemplum*”, czynią Ją dla nas „*Portam caeli, Matrem et Reginam misericordiae*” (tamże).

b) Teologia nowożytna

Po Soborze Trydenckim powstają różne szkoły życia wewnętrznego, oderwane najczęściej od całości teologii dogmatycznej, a często tworzące dość swoiste własne „teologie”. One to przede wszystkim zajmują się duchowym macierzyństwem Najświętszej Maryi Panny aż do początków naszego stulecia, a właściwie do czasów odrodzenia mariologii, którego jesteśmy dziś szczęśliwymi świadkami. Cechą charakterystyczną tego okresu jest *skoncentrowanie* uwagi teologów nie tyle na istocie i podstawach duchowego macierzyństwa, ile przede wszystkim *na jego aktualnym sprawowaniu* przez Matkę Bożą. Na pierwszy plan wysuwa się *wszechpośrednictwo* Maryi i Jej *rola w dziele odkupienia*, będące – wedle J. B. Terriena († 1903 r.), *La Mère de Dieu et la Mère des hommes* (1902) – historyczno-ontologicznym przedłużeniem Jej macierzyństwa wobec ludzi, realizowanego wedle planów Bożej ekonomii w jedyny i niepowtarzalny sposób. Trudno – charakteryzując ten okres – dostrzec w nim, w obecnym stanie nauki stopniowy rozwój myśli teologicznej. Dlatego ograniczymy się tylko do najbardziej charakterystycznych myśli głównych przedstawicieli najważniejszych szkół, zwłaszcza tych, których wpływ trwa jeszcze obecnie.

Trwały wkład w teologię duchowego macierzyństwa wniósł św. Franciszek Salezy († 1622 r.), rozróżniając *trzy jego kolejne etapy*: *powstanie* przy wcieleniu, *obwieszczenie* na Kalwarii i *aktualizację* po wniebowzięciu. Ten ostatni właśnie etap staje się głównym ośrodkiem zainteresowań jego duchowości, zwłaszcza w kulcie opartym o inwokację Maryi: „*Wspomożenie wiernych*”.

Najobszerniej rozwija prawdę o duchowym macierzyństwie tak zwana „szkoła francuska”, na czele której stoją: kard. Pierre Bérulle († 1629 r.), Jean-Jacques Olier († 1657 r.) i św. Jan Eudes († 1680 r.). Jej zawdzięczamy między innymi pogląd, że „*mamy nie tylko Matkę Boga, lecz również Matkę Boga dla nas*”. Jest to pierwsza chyba próba praktycznego sformułowania tezy, że *macierzyństwo Boskie i duchowe są nierozdzielnie złączone i tworzą wspólnie „maternitas totalis”* Najświętszej Maryi Panny. Maryja jako Matka kształtuje cały Kościół – Ciało Chrystusowe, a w jego ramach dusze poszczególnych wiernych, urabiając w nich ducha Chrystusowego.

Myśli te rozwinął i rozbudował św. Ludwik Grignon de Montfort († 1716 r.). Jego doktryna opiera się na założeniu faktu *macierzyństwa Maryi w stosunku do Chrystusa i do wszystkich członków Jego mistycznego Ciała*. Jako Matka jest Ona organicznym *łącznikiem między Chrystusem a nami*, i z tej racji kształtuje każdego z nas do pełnej „*christiformitas*”, wywierając wpływ na nasz umysł i wolę. Wszyscy przez całe nasze ziemskie życie, aż do wejścia do chwały niebios, przebywamy „*w łonie Maryi*”. Mamy więc wyrzec się najzupełniej siebie i zdać się całkowicie na Jej działanie.

Inną nieco drogą idzie św. Alfons de Liguori († 1787 r.). *Wiąże on wyraźnie macierzyństwo duchowe z rozdawnictwem łask*, które Matka Boża obok Chrystusa wysłużyła dla nas przez swą współmękę. Maryja jest więc *Matką każdej duszy odkupionej*. Nie tylko zrodziła nas do życia Bożego, lecz również rozwija i podtrzymuje w nas to życie, otacza nieustanną opieką i pomocą oraz prowadzi wszystkich do zbawienia.

Nie można też pominąć poglądów J. H. Newmana († 1890 r.) i M. J. Scheebena († 1888 r.). Pierwszy z nich podkreśla, że *macierzyństwo duchowe jest tylko i wyłącznie macierzyństwem z adopcji*. Maryja *działa na nas jedynie z zewnątrz i pośrednio*, przez swe modlitwy zanoszone do Boga, który sam ukazuje Jej nasze potrzeby. *Bóg zatem i Chrystus*, w pewnym sensie, *regulują stosunek między Matką Bożą i ludźmi*. Widać tu pewne wewnętrzne opory konwertyty, który przyjmując w pełni dogmaty maryjne, nie wychodzi jednak poza ich ogólne sformułowania. Inną zupełnie drogą poszedł M. J. Scheeben, który podkreśla z naciskiem *związek macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny z macierzyństwem Kościoła*. Pewne jego tezy, a zwłaszcza ta o „*brautliche Gottesmutterchaft*”, nie wytrzymują próby czasu i pogłębionej analizy teologicznej. Natomiast ścisłe złączenie Maryi z Chrystusowym dziełem odkupieńczym (*Socia redemptrix*) ma z pewnością istotne znaczenie dla teologii duchowego macierzyństwa, wyrażającego się w bolesnym zrodzeniu nas do życia łaską i w stałym uczestnictwie w rozdawnictwie łask przez wstawiennicze modlitwy.

Obecnie szereg najwybitniejszych mariologów współczesnych traktuje *macierzyństwo duchowe jako konieczną pochodną macierzyństwa Boskiego, podstawy i źródła wszystkich przywilejów Maryi*. To macierzyństwo bowiem włącza Matkę Bożą w odkupieńcze dzieło Syna, czyni Ją Matką odkupionych, wszechpośredniczką łask odkupienia, wzorem i figurą Kościoła, nową Ewą. Mówi się coraz wyraźniej o „*maternitas totalis*” Maryi i ustawia coraz poprawniej to określenie, dające Jej jedyne i wyjątkowe miejsce w całym porządku zbawienia. W ten sposób Boskie macierzyństwo *nabiera cech mesjańskich i soteriologicznych*.

Matka Odkupiciela jest Matką odkupionych i to Jej podwójne macierzyństwo jest *wiecznotrwałe*. Wszystkie Jej *przywileje społeczne są w nim zawarte* i stanowią jakby jego szczegółowe aspekty. Coraz wyraźniej podkreśla się też szczególną

macierzyńską łaskę Maryi, analogiczną do Chrystusowej łaski Głowy i z niej biorącą swe źródło.

5. Magisterium Kościoła

Chociaż papieże od najdawniejszych czasów mówią o Maryi jako o dziewiczej Matce Boga, wychwalają Jej świętość niezrównaną, wzywają Jej pomocy i zachęcają wiernych do ufego odwoływania się do Niej we wszystkich potrzebach, to jednak pierwsza, i to dość luźna wzmianka o duchowym macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny w stosunku do ludzi pojawia się dopiero w roku 1390, w bulli Bonifacego IX *Superni benignitas*, ustanawiającej święto Nawiedzenia. Papież stwierdza w niej, że Matka Boża: „*Pro christiano populo, ut advocata strenua et exortatrix pervigil ad Regem quem genuit intercedit*”.

Zwrot ten podejmuje niemal dosłownie w dwieście lat później Sykstus V w bulli *Dum ineffabilis* z 1589 r., a za nim jego następcy na Stolicy Piotrowej powtarzają go przez około 150 lat.

Wcześniej jeszcze Pius V, jeden z pierwszych „papieży różańcowych”, określa Maryję jako „*Mater misericordiae, amica pietatis et consolatrix humani generis*” (List *Salvatoris Domini nostri Iesu Christi* z 5 marca 1572 r.), a w 1573 r. mówi w bulli *Gloriosae et semper Virginis*: „*Gratiae et misericordiae parentem ab ipsa infantia nobis advocatam delegimus, cuius patrocinio et intercessione a multis periculis erephi fuimus et multa beneficia a bonorum omnium largitore Deo accepimus*”.

Dopiero Benedykt XIV (Bulla *Gloriosae Dominae* z 1748 r.) stwierdza wyraźnie, że Kościół „*[Mariam] tanquam amantissimam Matrem, extrema sui morientis sponsi voce sibi relictam, filialis pietatis affectu prosequi studiosissime semper professus est*”, czyli stwierdza odwieczną wiarę Kościoła w macierzyńską postawę Maryi wobec wiernych.

Pius VII wskazuje już wyraźnie na pełnione przez Matkę Bożą pośrednictwo łask: „*Quemadmodum per ipsam Deus descendit in terram, ita etiam per ipsam homines excedant in coelum*” (Breve *Tanto studio* z 19 lutego 1805 r.). Aż wreszcie Pius VIII używa, jako pierwszy spośród papieży, tak często później powracającego tytułu „Matka nasza”: „*Mater nostra, Mater pietatis et gratiae, Mater misericordiae, cui nos tradidit Christus in cruce moriturus, ut sicut ille ad Patrem, ita haec apud Filium interpellaret pro nobis*” (Konst. *Praestantissimum sane* z 3 marca 1830 r.).

Następni papieże rozwijają dalej tę myśl. Grzegorz XVI nazywa Maryję wielokrotnie „*omnium nostrum amantissima Mater*” i wzywa wiernych do nieustannych modlitw do Niej jako do niezawodnej naszej Orędowniczki u Chrystusa. Pius IX wyraźnie stwierdza w bulli *Ineffabilis Deus* (1854 r.), że Matka Boża, „*maternum sane in nos gerens animum*”, troszczy się o nasze zbawienie, otacza swą opieką

całą ludzkość i wstawia się za nas skutecznie przez „*omnipotentis supplex*” swych modlitw macierzyńskich (por. *Pii IX P. M. Acta*, t. I/1, s. 618). Leon XIII powraca stale do duchowego macierzyństwa Maryi wobec nas wszystkich i na nim opiera cały kult maryjny. Uważa je jednak za macierzyństwo z przybrania, powstałe z mocy zlecenia Chrystusa na Golgocie. Macierzyństwo to jednak nakłada i na Maryję, i na nas wszystkich prawa i obowiązki, jakie matka i dzieci mają wzajemnie wobec siebie.

Dopiero jednak św. Pius X powie wyraźnie, że macierzyństwo duchowe Maryi wobec ludzi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem wedle ciała wobec Chrystusa i z niego wypływa: „*In uno igitur eodemque alvo castissimae Matris et carnem Christus sibi assumpsit et «spiritalis» simul corpus adiunxit, ex iis nempe coagmentatum «qui credituri erant in eum». Ita ut Salvatorem habens Maria in utero, illos etiam dicitur gessisse omnes, quorum vitam continebat vita Salvatoris... De Mariae utero egressi sumus, tanquam corporis instar cohaerentis cum capite*” (Enc. *Ad diem illum*, w: *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 152-153).

Dawniejsi papieże mówią, że Maryja jest naszą Matką raczej w znaczeniu metaforycznym i przenośnym; Leon XIII nazywa ten związek Maryi z nami „macierzyństwem z przybrania”, aż wreszcie św. Pius X uznaje Maryję za naszą Matkę duchową w znaczeniu jak najbardziej rzeczywistym, choć analogicznym i istniejącym wyłącznie w porządku nadprzyrodzonym.

Odtąd wypowiedzi papieskie mówią o dwóch tytułach duchowego macierzyństwa Maryi wobec ludzi: wcieleniu i współmęce. Streszcza to wyraźnie Pius XI, powtarzając wielokrotnie, że Maryja jest „*sub cruce nati omnium nostrum Mater constituta*”, a równocześnie głosząc w encyklice *Lux veritatis* z 25 grudnia 1931: „*At aliud etiam... in Mariae maternitatis munere Nobis recolendum putamus, quod quidem sapit dulcius, sapit suavins. Ipsa scilicet ex hoc quod humani generis peperit Redemptorem, nostrum quoque omnium, quos Christus Dominus fratres habere voluit, quodammodo existit beatissima mater*” (AAS 23[1931], s. 514).

W parę lat później ten sam papież powie wyraźnie, że pod krzyżem „*maternitas spiritualis Mariae solemniter proclamata fuit a Christo Domino moriente*” (Przemówienie do pielgrzymów z Vincenzy z 30 listopada 1953 r.).

Piusowi XII zawdzięczamy jakby szkic syntezy duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Oto jego elementy: Przede wszystkim macierzyństwo to jest *realne*: „Jest Ona dla nas prawdziwą Matką (*è vera Madre nostra*), gdyż przez Nią otrzymaliśmy życie łaski” (*Discorsi e radiomessaggi*, 15[1954], s. 503). Dalej papież wylicza *etapy rozwojowe* macierzyństwa Maryi wobec nas: *rozpoczęło się ono w momencie wcielenia, kiedy – po wypowiedzeniu „fiat” – stała się Ona nie tylko Matką Boga w fizycznym porządku natury, lecz również – w nadprzyrodzonym porządku łaski – Matką tych wszystkich, którzy będą tworzyć jedno Ciało pod wodzą Jej Boskiego Syna. Matka Głowy stała się też Matką członków.*

Jej macierzyństwo duchowe *zrealizowało się* w pełni na Golgocie. Wtedy bowiem, przez swój bolesny i chwalebny udział w męce Syna, Maryja stała się z nowego tytułu cierpień i chwały Matką wszystkich odkupionych. To Jej macierzyństwo w stosunku do ludzkości *obwieścił* światu sam Chrystus z krzyża w pamiętnych słowach: „Oto Matka twoja”. Od wniebowzięcia wreszcie trwa po wieczne czasy *aktualizacja* duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w stosunku do nas, ściśle związana z działaniem Chrystusa, podporządkowana Mu, na Niego nastawiona i od Niego zależna. Dość wspomnieć tekst z encykliki *Ad caeli Regnam*, mówiący o Maryi jako o specjalnym i jednym w swym rodzaju narzędziu działania Chrystusowego.

Pius XII podkreśla z naciskiem, że z woli Bożej Najświętsza Maryja Panna została nierozzerwalnie związana z Chrystusem w dziele odkupienia ludzkości i to tak ściśle, że zbawienie nasze zawdzięczamy miłości i cierpieniom Jezusowym, zjednoczonym nierozzerwalnie z miłością i współmęką Jego Matki. Wielokrotnie też przypomina, że *łaski odkupienia* spływają na nas przez Maryję, która z nieba kształtuje swe dzieci, oświeca ich umysły, urabia serca i umacnia wolę, a w ten sposób prowadzi do zbawienia. Trzeba jednak również zaznaczyć, że nawet Pius XII nie pozostawił żadnego całościowego ujęcia duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Poszczególne elementy jego nauki o tym podstawowym przywileju Maryi trzeba dosłownie wyłuskiwać z kilkuset wypowiedzi jego dwudziestoletniego prawie pontyfikatu. Pius XII podaje *dwie podstawy teologiczne* tajemnicy duchowego macierzyństwa: *Boskie macierzyństwo i czynny udział Maryi w odkupieniu*. Pierwszą z nich podkreśla wyraźnie dopiero św. Pius X. Drugą natomiast wymieniają kolejno wszyscy papieże od Leona XIII począwszy, kładąc przy tym nacisk na słowa Chrystusa: „Oto Matka twoja”, stanowiące wyraźnie stwierdzenie macierzyństwa Maryi wobec ludzi.

Ten krótki przegląd oficjalnej nauki Kościoła o duchowym macierzyństwie Maryi ukazuje, z jak wielką rozwagą i rozmysłem nauczanie Kościoła precyzowało prawdę, wyznawaną dość ogólnie przez wiernych od samego niemal zarania chrześcijaństwa. Wypowiedzi papieskie dążą wyraźnie do coraz większego uwypuklenia pełni tego macierzyństwa, obejmującego Odkupiciela, odkupionych i całe dzieło odkupienia w jego dokonaniu i aplikacjach. Ponadto zmierzają one do *włączenia jakby w macierzyństwo innych*, tak zwanych *społecznych przywilejów* Najświętszej Maryi Panny: współodkupienia, wszechpośrednictwa i orędownictwa, czyli do ukazania światu, że w planach Bożych Maryja jest zawsze i tylko Matką.

CZĘŚĆ II

DUCHOWE MACIERZYŃSTWO MARYI W ŚWIETLE TEOLOGII
SPEKULATYWNEJ

1. Natura i funkcje duchowego macierzyństwa Maryi

a) Pojęcie i rodzaje macierzyństwa.

Słowo „matka” ma wielorakie znaczenie w ludzkiej mowie. Określa bowiem zarówno macierzyństwo *właściwe*, jak też macierzyństwo w znaczeniu *prawnym* i *przenośnym*.

1. *W znaczeniu właściwym* „dlatego jakaś niewiasta zwie się czyjąś matką, że go poczęła i zrodziła” – mówi z właściwą sobie ścisłością św. Tomasz z Akwinu (*STh* III q. 25 a. 4). Istotę więc macierzyństwa właściwego stanowi przekazywanie wraz z naturą gatunkową życia fizycznego. I akt ten właściwy jest jednej tylko osobie; nie można go przenieść na osoby postronne. Stąd to w porządku natury każdy osobnik żywy ma tylko jedną prawdziwą matkę. Naturalną konsekwencją zrodzenia jest żywienie potomstwa, otaczanie opieką i wychowywanie aż do czasu osiągnięcia przez nie pełni doskonałości gatunkowej. Lecz obowiązki te, choć wynikają z naturalnej miłości matki dla swego potomstwa, stanowią przypadłościowe tylko i drugorzędne funkcje macierzyńskie. Dlatego można je przenieść na osoby obce.

Kiedy osoba obca spełnia w jakimś zakresie wspomniane obowiązki, wchodzi w stosunek podobieństwa do matki naturalnej i dlatego może zwać się „matką” w znaczeniu analogicznym, przez podobieństwo. Podstawą tego macierzyństwa analogicznego może być albo jakiś akt prawny, albo też czysto zewnętrzne podobieństwo przymiotów i czynności jednej osoby względem drugiej.

2. *Akt prawny*, który w stosunkach ludzkich stwarza analogię macierzyństwa, stanowi przede wszystkim małżeństwo i adopcja. Przez sam związek małżeński żona wdowca staje się matką prawną jego małoletnich dzieci z pierwszego małżeństwa. Matka zaś naturalna jednego współmałżonka zostaje matką z powinowactwa dla drugiej strony. Najdoskonalej do matki naturalnej upodabnia się niewiasta, która aktem prawnej *adopcji* przybiera cudze dziecko za swoje. Ofiaruje mu ona zwykle pełnię macierzyńskiego uczucia, oprócz opieki i wychowania daje mu nazwisko własne lub męża i prawo dziedzictwa. Ale są to zawsze tylko dobra zewnętrzne w stosunku do natury dziecka. Dlatego o matce z przybrania dziecko może zawsze powiedzieć prawdziwie: „Moja mama nie jest moją matką”. Wymienione wyżej akty prawne stwarzają „macierzyństwo” według *analogii przydziału zewnętrznego* (*analogia attributionis externae*).

3. *W znaczeniu przenośnym* (*analogia proportionalitatis metaphoricae*) „matką” zwie się również niewiasta, która względem osób obcych objawia właściwe

matce przymioty, jak: dobroć, wyrozumiałość, troskliwość i świadczy im oparte o te przymioty dobrodziejstwa. Takimi „matkami” mogą być wszelkie opiekunki, wychowawczynie, przełożone, a w znaczeniu jakimś pełniejszym fundatorki zgromadzeń zakonnych itp. Dalszą jeszcze przerośnią jest nazywanie „matką” ojczyzny, ziemi, przyrody, do których człowiek pozostaje w stosunku pewnej zależności życiowej.

Nasuwa się więc teraz postawione na początku niniejszej pracy pytanie: na jakiej podstawie i w jakim znaczeniu możemy nazwać Maryję „Matką naszą”? Wykluczmy oczywiście wszelkie macierzyństwo naturalne, zarówno właściwe, jak adopcyjne czy przerośne. Najświętsza Maryja Panna nie jest bowiem ani naszą matką według ciała, ani też nie spełnia względem nas bezpośrednich, drugorzędnych funkcji macierzyńskich żywienia nas czy wychowywania. Jej macierzyństwo realizuje się w porządku duchowym i nadprzyrodzonym. A tu wolno nam o wszystko pytać! Nie tylko o przerośne i prawne znaczenie Jej macierzyństwa względem nas, ale i o jakieś macierzyństwo właściwe, oparte na życiodajnym stosunku matki i dziecka, urzeczywistnianym przez nadprzyrodzony krwioobieg łaski Bożej, będącej życiem duszy.

b) Przerośne i prawne znaczenie duchowego macierzyństwa Maryi

Jak jedno jest macierzyństwo fizyczne Maryi względem Boga Odkupiciela, tak jedno musi też być Jej macierzyństwo duchowe względem odkupionej ludzkości. Lecz różne w ciągu wieków dostrzegano w nim funkcje i różnie je oceniano. Pozytywne przekazy nauczania Kościoła, Tradycji i teologii wykazują, że w pojęciu macierzyńskiego stosunku Maryi Panny do ludzi dopatrywano się niejednokrotnie tylko sensu przerośnego lub też macierzyństwa prawnego, z adopcji. Podstawą *przerośnego* pojmowania duchowego macierzyństwa Maryi była świadomość, że pełna miłości i dobroci Najświętsza Dziewica posiada przymioty właściwe matce ziemskiej; co więcej, *zechce* przyjść z pomocą, gdy ktoś Jej wzywa, a jako potężna Matka Syna Bożego może wyjednać wszelką pomoc u Boga. Stąd to wzywianie od kolebki chrześcijaństwa orędownictwa Maryi jako Najświętszej Boga Rodzicielki i Orędowniczki, a od wczesnego zaś średniowiecza już pod wezwaniem „Matki Bożej”, Matki litości, Matki grzeszników, Matki ludzi, czy wreszcie jako „*Matki naszej*”.

Macierzyństwo duchowe w sensie *prawno-adopcyjnym* wywodzone jest z dwóch faktów: z słów Chrystusa na krzyżu skierowanych do Matki i ucznia oraz z naszego dziecięstwa Bożego przez łaskę.

1. Słowa umierającego Zbawiciela (J 19, 25-27) oznaczałyby zewnętrznie tylko i prawne macierzyństwo Maryi względem ludzi, i to nie tyle macierzyństwo z przybrania, co z podarunku Chrystusa, jeśliby miały wyrażać, jak nieraz twierdzono, jedynie przekazanie nam Maryi za Matkę przez pośrednictwo św. Jana,

„ustanowienie” Jej czymś, czym dotąd nie była i zlecenie Jej, jako jedynych funkcji macierzyńskich, wstawiennictwa u Boga i jakiegoś udziału w rozdawnictwie łask. Maryja byłaby wtedy matką ludzi nie z własnej aktywności, lecz jedynie z woli i ustanowienia Jej Boskiego Syna. Jeszcze ostatni papież (Benedykt XV czy Pius XI) podkreślają taki właśnie sens słów Chrystusowych.

2. Łaska, której sam Bóg jest Dawcą, czyni nas, wedle objawienia, przybranymi dziećmi Boga (por. J 1, 12; Rz 8, 14-17), a tym samym przybranymi braćmi Chrystusa, Jednorodzonego naturalnego Syna Bożego. Lecz Chrystus Pan jest również naturalnym, według ciała, Synem Maryi. Stąd Matka naszego przybranego Brata jest również naszą *przybraną Matką* w dziedzinie ducha. Idea ta jest popularna w mariologii od wczesnego średniowiecza.

Przy omawianiu przybrania ludzi za synów przez Boga pamiętać trzeba, że adopcja Boża nie jest tylko fikcją prawną, jak w stosunkach ludzkich, gdzie osoba przybrana nie ulega żadnej zmianie, otrzymując jedynie dobra zewnętrzne. Przybranie Boże dokonuje się przez wewnętrzne udzielenie nowej doskonałości, nowego życia i realnego, fizycznego upodobnienia do Boga w naturze. Dlatego nie tylko „nazywamy się synami Bożymi”, ale „rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). To „zrodzenie” z Boga sprawia, że między Bogiem a człowiekiem można mówić o adopcji w znaczeniu prawnym.

Maryja, nie będąc źródłem ani przyczyną sprawczą łaski, nie wywiera też realnego przyczynowego wpływu na nasze usynowienie przez Boga. Bóg w Trójcy Jedyny sprawia to usynowienie jako przyczyna główna, pełnia łaski natury ludzkiej Chrystusa Pana jako przyczyna narzędna. Jeślibyśmy więc rolę Maryi w usynowieniu ludzi przez Boga ograniczyli tylko do dania Synowi Bożemu natury ludzkiej, w której jest jednym z braci według pochodzenia ziemskiego (por. Hbr 2, 11), a „pierworodnym pośród braci” w dzieciństwie Bożym (por. Rz 8, 29), to istotnie Najświętszej Maryi Pannie przysługiwałoby macierzyństwo wobec ludzi w znaczeniu tylko pośrednim i adopcyjnym, a może nawet tylko przenośnym. Jej macierzyństwo byłoby *następstwem* naszego braterstwa z Chrystusem, jak to wyraził teolog średniowieczny Herman z Tournai: „*Filius Mariae frater noster est, et consequenter etiam Maria mater nostra est*” (*De Incar.*, 11: PL 180, 37).

Czy jednak pobożność wiernych i myśl teologiczna poprzestaną na takich tylko znaczeniach duchowego macierzyństwa Maryi – na przenośni i adopcji? Czy nie sięgną dalej, czy nie dojrzą w Niej funkcji przypominających macierzyństwo właściwe, polegające na jakimś udziale w przekazywaniu samej łaski, źródła nadprzyrodzonego życia, by już nie dlatego tylko można Jej było przypisywać macierzyństwo łaski, że jest Matką Dawcy łaski, ale przede wszystkim dlatego, że sama ma jakiś realny i bezpośredni udział w naszym usynowieniu Bożym przez łaskę?

Cała Tradycja chrześcijańska nazywa *Kościół* matką duchową i nazwa ta ma realną podstawę, bo Kościół, udzielając przez sakramenty łaski Bożej, rzeczywiście rodzi swe dzieci do życia Bożego, według słów Chrystusa: „Kto nie narodzi się z wody i z Ducha Świętego...” (J 3, 5). Czy więc Matka Odkupiciela i Założyciela Kościoła będzie Matką odkupionych w jakimś innym znaczeniu niż Kościół, mniej *realnym* niż macierzyństwo Kościoła, czy też jeszcze pełniejszym i doskonalszym?

A priori nie można na te pytania odpowiedzieć twierdząco. Porządek bowiem jest porządkiem nadprzyrodzonym, całkowicie i wyłącznie zależnym od Boga. On jest jedynym Źródłem i Dawcą łaski. Od Jego też najświętszej woli zależy określanie sposobów przekazywania stworzeniom życia łaski. Może to czynić sam bezpośrednio, może przez przyczyny narzędne, pośrednie.

Najświętszej Maryi Pannie, nawet jako Matce Boga wcielonego, żaden udział w pośrednictwie łask *nie może się należeć*, ale też nie zawiera żadnej sprzeczności myśl, by niepokalana Matka Boga, choć sama zawdzięcza wszelką łaskę łaskowości Bożej, mogła być dopuszczona do udziału w przekazywaniu jej światu. Macierzyństwa duchowego Maryi nie można też stawiać *a priori* jako postulatu istnienia w porządku nadprzyrodzonym jakiegoś analogicznego dla naturalnego macierzyństwa wzorca. W nieskończonym bowiem ojcostwie Bożym jest pełnia doskonałości rodzenia (por. Ef 3, 15), którego odbłaskiem jest zdolność rodzenia przez element męski i żeński u stworzeń. Nie zachodzi więc potrzeba przyjmowania w porządku nadprzyrodzonym jakiejś nadprzyrodzonej kobiecości. Żeby więc odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, trzeba rozważyć, choć pokrótce, *rolę Maryi Panny w dziele odkupienia świata*.

W przesłaniu do II Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego, 24 października 1954 r., papież Pius XII powiedział: „Przecież święta Boża Rodzicielka sama pochodzi od Adama i wszelki przywilej oraz wszelką łaskę zawdzięcza Synowi swemu, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego” (AAS 46[1954], s. 679). Jasne jest więc, że Najświętsza Maryja Panna nie może być przyczyną naszego odrodzenia do życia łaski inaczej, jak tylko w *łączy z Chrystusem* i w zależności od Niego: „Nie masz bowiem w żadnym innym zbawienia” (Dz 4, 12). Toteż macierzyństwo duchowe przyznać można Maryi Pannie tylko według stopnia *łączy z Chrystusem*, Słowem wcielonym, Zbawicielem i Głową łaski oraz według stopnia umiłowania Jej przez Ojca i Syna. Z Chrystusem zaś łączyoną jest Maryja:

- 1) przez wcielenie Syna Bożego jako Odkupiciela (*Mater Dei Redemptori*),
- 2) przez zjednoczenie z Nim w całym odkupieńczym dziele aż do wykonania go na Kalwarii (*Mater – Socia Redemptoris*),
- 3) przez dopuszczenie do udziału w rozdawnictwie łask.

c) Maryja jest Matką ludzkości z tytułu odkupieńczego wcielenia

Niepokalane poczęcie a duchowe macierzyństwo Maryi

Celem odwiecznego wybrania Maryi jest bezpośrednio macierzyństwo względem Odkupiciela. Odwiecznie też umiłował Ją Bóg jako Matkę swego Syna, odwiecznie przewidział godne tej Matki nadprzyrodzone wyposażenie duchowe, którego dostępuje już w momencie ziemskiego poczęcia. Ta zaczątkowa pełnia łaski nastawia Ją już i przygotowuje do godności prawdziwej Matki Boga-Odkupiciela. Od tej chwili Bóg wchodzi w jak najbardziej szczególne posiadanie całej istoty *Niepokalanej*. W Niej więc rozpoczyna się tryumf ludzkiej natury nad wężem-szatanem, który przywiódł rodzaj ludzki do upadku. Niepokalane poczęcie ujawnia więc po raz pierwszy społeczną rolę posłannictwa Maryi względem ludzkości w porządku łaski Bożej.

„Matka Boga Matką naszą”

Przełomową chwilę przeznaczeń Maryi stanowi zwiastowanie. Za sprawą Ducha Świętego staje się Matką Słowa wcielonego, Jezusa Chrystusa, który, jak mówi trafnie polska kolęda, „połączył w boskiej osobie dwie natury różne sobie”. Jako Bóg jest On sprawcą łaski i zbawienia z mocy własnej, jako człowiek jest źródłem łaski przez swoją naturę ludzką jako przyczynę narzędną. Toteż Najświętsza Maryja Panna już *przez samo poczęcie i zrodzenie Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia*, przekazała światu w Synu swoim nie tylko boskie źródło łaski, ale też pełnię wszelkiej łaski, z której wszyscy czerpać będą (por. J 1, 14.16). Stała się więc przynajmniej pośrednio, przez swego Syna, współprzyczyną życia łaski, a więc naszą Matką duchową.

Matka Ciała mistycznego

Boskie macierzyństwo Maryi nie tylko ustawia Ją w realnym stosunku do Chrystusa fizycznego, ale też do wszystkich, którzy są z Nim złączeni w sposób, zwany mistycznym. Św. Paweł uczy bowiem, że Chrystus Pan jest w porządku nadprzyrodzonym Głową, z którą jako członki, stanowimy jeden nadprzyrodzony organizm (por. Rz 12, 5; 1 Kor 12, 12n). Kiedy więc Maryja poczęła i w żywocie nosiła, a później zrodziła Głowę mistycznego Ciała, Chrystusa, prawdziwie i nas w Nim poczęła i zrodziła „w znaczeniu oczywiście duchowym i mistycznym” – jak pisze Pius X – ale rzeczywistym, jako pomieszczonych w drugim Adamie na wzór pomieszczenia w pierwszym Adamie grzesznym, który był nie tylko fizyczną, ale i prawną głową ludzkości. Myśl tę wyraża znana Ojcom idea *recapitulationis in Christo*.

Argument ze zrodzenia przez Maryję „całego Chrystusa” – Głowy i członków – podkreślony tak dosadnie przez św. Piusa X w encyklice *Ad diem illum*, nie budzi zastrzeżeń wśród teologów, a od magisterialnej encykliki *Mystici*

Corporis Christi wysuwa się na czołowe miejsce w teologicznej argumentacji za duchowym macierzyństwem Maryi. Trzeba jednak przyznać, że daleko jeszcze chyba do sprecyzowania jego treści i wynikającej stąd siły dowodowej.

Jeden ze współczesnych teologów francuskich nazywa go nie tylko fragmentarycznym aspektem czy momentem kształtowania się duchowego macierzyństwa Maryi, ale całą jego prawdą, w pełni tajemnicy. Właśnie – tajemnicy! Argument ten zależy najściślej od prawdy o jedności Ciała mistycznego, która jest tajemnicą i stanowi przedmiot teologicznych dociekań. Toteż i „duchowe rodzenie” przez Maryję członków Ciała mistycznego może kryć niedocieczoną jeszcze głębię, wynikającą z włączenia Maryi w hipostatyczny porządek wcielenia, albo też może wieścić niewiele więcej ponad macierzyństwo pośrednie, oparte na zrodzeniu Chrystusa fizycznego.

Przyzwolenie Maryi na odkupieńcze wcielenie Syna Bożego

Cudowne poczęcie Słowa Bożego jest aktem macierzyństwa Boskiego ze względu na cel, którym jest Osoba Syna Bożego, ale według funkcji niewieścich jest macierzyństwem naturalnym, fizycznym, ludzkim. Do doskonałości zaś macierzyństwa ludzkiego należy świadome i dobrowolne przyzwolenie na nie, by akt ten był czynem ludzkim, wypływającym z pełni cielesno-duchowej doskonałości człowieka. Dlatego też i Najświętszą Dziewicą Pan Bóg nie mógł posługiwać się dla wcielenia swego Syna jako jakimś narzędziem przymuszonym, biernym, nieświadomym. Ubliżałoby to zarówno godności Syna, jak i godności Matki. Posyła więc do Niej Anioła. Oczekuje Jej *wolnego przyzwolenia*, od wieków zresztą we wszechwiedzy Bożej przewidzianego. I Dziewica odpowiada na propozycję Anioła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1, 37).

Czy Maryja, wypowiadając swoje „*fiat*”, świadoma była tylko faktu macierzyństwa Bożego, czy też i jego celu? Znajomość celu dzieła należy również do doskonałości aktu. Nie zostawił więc Duch Boży swojej Oblubienicy w nieświadomości Jej powołania, w nieznanomości zbawczego celu wcielenia Syna Bożego. Przez pokorne „*fiat*” oddaje się Maryja całkowicie do dyspozycji Boga dla spełnienia się Jego odwiecznych planów zbawczych, oddaje się w służbę Boga-Mesjasza, Boga-Odkupiciela. A to świadome i dobrowolne przyzwolenie, warunkujące wcielenie się Boga w człowieka dla dokonania odkupienia, stanowi już realny, osobisty wkład Maryi w przekazywanie światu łaski, która jest życiem duszy. Dlatego słusznie zwać się może aktem macierzyńskim.

„Fiat” Maryi w imieniu ludzkości

Macierzyński i powszechny charakter nazaretańskiego „*fiat*” Maryi ujawnia się tym bardziej oczywiście, jeśli się przyjmie, według prawie zgodnego zdania teologów, że wypowiedziane ono zostało w imieniu oczekującej odkupienia

ludzkości. Św. Paweł uczy, że małżeństwo jest wielką tajemnicą (sakramentem), bo oznacza tajemniczą łączność Chrystusa z Kościołem (por. Ef 5, 33). Wcielenie jest bowiem jakby „małżeństwem duchowym między Synem Bożym i naturą ludzką” (*STh* III q. 30 a. 1), a przez wcielenie Słowo przyjęło nie tylko ciało fizyczne, ale i mistyczne, Kościół. Do małżeństwa zaś potrzeba wzajemnej zgody, przyzwolenia. Toteż i do zjednoczenia wynoszącego rodzaj ludzki do uczestnictwa w Bóstwie, potrzeba było zgody całego rodzaju ludzkiego. „Dlatego przy zwiastowaniu – jak stwierdza wyraźnie św. Tomasz – oczekiwana była zgoda Dziewicy w imieniu całej ludzkiej natury” (*STh* III q. 30 a. 1).

Prawda ta cieszy się też poparciem Urzędu Nauczycielskiego. Papież Leon XIII pisze w encyklice *Octobri mense*: „Przedwieczny Syn Boży, kiedy dla zbawienia i chwały rodzaju ludzkiego chciał przyjąć naturę ludzką i przez to *mistyczne jakieś zawrzeć z rodzajem ludzkim zaślubiny*, nie prędzej tego dokonał, aż nastąpiła dobrowolna zgoda wyznaczonej Matki, która przedstawiała jakby osobę rodzaju ludzkiego, stosownie do tego sławnego i najprawdziwszego zdania Akwinaty: «Dlatego przy zwiastowaniu oczekiwana była zgoda Dziewicy w imieniu całej ludzkiej natury»” (*Leonis XIII P. M. Acta*, t. 11, s. 303). Podobnie pisze w encyklice *Fidentem piumque*: „Ona, ludziom narażonym na wieczne zatracenie, zrodziła Zbawiciela, gdy [...] wyraziła swoje przedziwne przyzwolenie *w imieniu całej ludzkiej natury*” (*Leonis XIII P. M. Acta*, t. 16, s. 282-283). Nie obca to prawda i Piusowi XII: „Ona, jako przedstawicielka całej ludzkości, wyraziła zgodę na zawarcie duchowych zaślubin między Synem Bożym i naturą ludzką” (*Enc. Mystici Corporis Christi*, ASS 35[1943], s. 247). Płynącym więc z posłuszeństwa woli Bożej i miłości aktem woli, Maryja poczęła również nas do życia łaski.

d) Duchowe macierzyństwo Maryi z tytułu współcierpienia i zasługi

Niektórzy teologowie, szczególnie hiszpańscy, podzielają pogląd, że Najświętsza Maryja Panna już przez samo wcielenie i pełnię łaski stała się formalnie i aktualnie duchową Matką ludzkości. Pamiętać jednak trzeba, że wcielenie nie dokonało jeszcze odkupienia świata. Jest zapoczątkowaniem tego dzieła, którego dopełnienie stanowi dopiero ofiara krzyża. To prawda, że całe życie Zbawiciela, od ohotnego wejścia na świat (por. Hbr 10, 5-10), tworzy pasmo aktów zbawczych, z których każdy, z powodu nieskończonej wartości, wystarczy do odkupienia ludzkości. Z pozytywnego jednak postanowienia Bożego trzeba było dla tego celu ofiary męki i śmierci Syna Bożego, która przez zadośćuczynienie zastępcze i nieskończoną zasługę Odkupiciela otworzyła dla ludzkości źródło łaski Bożej, jednoczącej Głowę i członki Jego mistycznego Ciała. Przez wcielenie Chrystus Pan został Głową nadprzyrodzonego organizmu swojego Ciała mistycznego jakby zaczątkowo – *in actu primo*, a dopiero na Kalwarii aktualnie – *in actu secundo*. Toteż i macierzyństwo Boskie Maryi nie przyczy-

nia się bezpośrednio do naszego odrodzenia w życiu łaski i dlatego nie tworzy Jej duchowego macierzyństwa w pełni aktualnie, ale ustanawia jego postawy i zapoczątkowuje je *in actu primo*.

Czy pełnia łaski ustanawia Maryję Pannę Matką duchową ludzi? Św. Tomasz uczy, że „Pełna łaski” nie otrzymała łaski tylko dla siebie, ale też, „żeby Tego, który jest pełen wszelkiej łaski, mogła w siebie przyjąć i przez zrodzenie Go łaskę na wszystkich sprowadzić” (*STh* III q. 27 a. 5). Pełnia łaski była więc nie tylko osobistą własnością Maryi, ale wykazuje też charakter społeczny, macierzyński i stanowi niezawodnie tytuł duchowego macierzyństwa pośredniego, gdyż uzdolniła Najświętszą Dziewicę do przyjęcia w siebie i zrodzenia Boga, Dawcy wszelkiej łaski. Ale sama pełnia łaski nie przyczyniła się jeszcze bezpośrednio do faktycznego przekazania ludzkości życia łaski. W jakimś najprawdziwszym i pełnym znaczeniu zostałaby Maryja duchową Matką ludzkości, jeśli mogłaby włączyć, oczywiście z woli Bożej, własną pełnię łaski w samo dokonanie dzieła odkupienia.

Dochodzimy tutaj do zagadnienia udziału Maryi w zbawczym dziele Odkupiciela świata. Problem ten najbardziej jest dziś dyskutowany w mariologii. Dzieli on też teologów na różne orientacje – od przyznawania Matce Odkupiciela tylko udziału pośredniego, wyrażającego się w przyzwoleniu na wcielenie, zgadzaniu się z wolą Bożą pod krzyżem i wstawiennictwie w niebie (Lennerz, Goossens, Köster), poprzez łączenie Maryi z Kościołem, jako jego pierwowzorem czy przedstawicielką, która przyjmuje dla niego imieniem ludzkości owoce odkupienia (Semmelroth, Köster), aż do łączenia Maryi z Chrystusem w samym obiektywnym odkupieniu przez prawdziwe jakieś zadośćuczynienie i prawdziwą powszechną zasługę, czy to *de congruo*, jak sądzi większość teologów, czy nawet może ze sprawiedliwości względnej (*de condigno relativo*), według takiej dyspozycji dobroci Bożej (M. Llamera).

Istotnie, jakieś bardzo ściśle zjednoczenie Maryi Panny z odkupieńczym dziełem Jej boskiego Syna jest dziś powszechną nauką Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Szczególnie Pius XII, choć unika wyrażenia „Współodkupicielka”, określa Maryję ulubionym mianem „Współtowarzyszki” Odkupiciela (*alma Socia Christi, generosa Socia Redemptoris* itp.) Pisze on w encyklice *Ad caeli Regiam*: „W dokonaniu zaś tego dzieła odkupienia Najświętsza Maryja Panna była z Chrystusem najściślej zjednoczona” („*Iam vero in hoc perficiendo redemptionis opere Beatissima Virgo Maria profecto fuit cum Christo intime consociata*”; ASS 46[1954], s. 634). Jeszcze wymowniej wypowiada się Ojciec Święty w encyklice *Haurietis aquas*: „W dziele odkupienia Najświętsza Maryja Panna była z woli Bożej jak najściślej złączona z Chrystusem. Z miłości Chrystusa i Jego męki oraz z miłości i cierpienia Matki, *wewnętrznie ze sobą złączonych*, powstało nasze zbawienie” (ASS 48[1956], s. 309).

Jak rozumieć ten udział Maryi? Każdy mariolog musi oczywiście uwzględnić zawsze dwie prawdy objawione: 1) jeden jest tylko Pośrednik właściwy między Bogiem a ludźmi, Jezus Chrystus (por. 1 Tm 2, 5) i 2) Najświętsza Maryja Panna została również odkupiona przez Chrystusa Pana. Lecz jak godności jednego Nauczyciela Chrystusa i jednemu ojcostwu Ojca niebieskiego (por. Mt 23, 8-10) nie sprzeciwia się istnienie innych ojców i innych nauczycieli tej samej prawdy Bożej, tak też jedynemu właściwemu pośrednictwu Chrystusa Pana, nie sprzeciwia się nie tylko pośrednictwo wstawiennictwa, ale też i pośrednictwo zasługi, byleby ta zasługa była tylko uczestnictwem w zasłudze Odkupiciela, jej podobieństwem i odbiciem. Nie ubliża słońcu, że księżyc odbija jego światło i rozświeca nim ciemności ziemskiego globu. Nikt nie uważa Maryi za współrzedną z Chrystusem przyczynę naszego odkupienia, nikt nie twierdzi, by Matka Słowa wcielonego była w jakimkolwiek stopniu, niezależnym od Chrystusa, źródłem zbawienia ludzkiego, nikt nie przyjmuje, by odkupienie było bez udziału Maryi niepełne. Lecz w oparciu o przekazy objawienia Bożego nieomyślnie nauczanie Kościoła wnosi, że Syn Boży chciał dołączyć swoją Matkę do swego zbawczego dzieła, z łaskawości i miłości synowskiej, za którą Ona jest Mu wdzięczna, nie zaś z jakiejś należności, która miałaby przysługiwać samej Matce Słowa wcielonego. Jak nasze dobre uczynki, choć nic nie dodają do nieskończonych zasług Chrystusowych, dołącza Pan Bóg do nich jako zasługi naszego zbawienia, tak i zasługi Niepokalanej, pełnej łaski, Matki Odkupiciela świata mógł Pan Bóg przyjąć wraz z nieskończoną zasługą Syna dla dzieła odkupienia i zbawienia tegoż świata. Nikt też nie myśli wyłączeniu Maryi Panny z dokonanego przez Chrystusa Pana odkupienia, z którego skorzystała Ona najpierwsza i w najbardziej szczególnie sposób.

Po uświadomieniu sobie przytoczonych wyżej zastrzeżeń opowiedzieć się możemy za twierdzeniem, że Maryja Panna, jako Matka i współtowarzyszka Odkupiciela (*Mater – Socia Redemptoris*), ma rzeczywisty udział w dziele odkupienia świata przez *osobistą zasługę*. Chrystus Pan dokonywał odkupienia ludzkości wszystkimi czynnościami życia, których dopełnieniem jest krwawa ofiara krzyża. A Najświętsza Dziewica ma z woli Bożej szczególny udział w tych czynnościach: wyraża zgodę na poczęcie Boga-Odkupiciela, odziewa Go ciałem w swoim łonie, wydaje w stosownym czasie na świat, karmi Go, pielęgnuje, otacza opieką, myślą i sercem towarzyszy mu nieustannie w trudzie apostołskim, by dopełnić wreszcie swojej ofiary pod krzyżem Syna przez rezygnację ze swoich praw macierzyńskich do Niego. Przez całe życie wypełnia swoje posłannictwo Matki Zbawiciela, wypełnia swoje „*fiat*” od zwiastowania po Golgotę. Jej współcierpienie z umierającym Synem różni się więc od cierpienia jakiegokolwiek matki ziemskiej, nie tylko z powodu natężenia uczucia, ale przede wszystkim dlatego, że *Maryja świadoma była misja Syna i własnego zadania*. Píše o tym św. Pius X w znanej encyklice *Ad diem illum*:

„A gdy już nadeszła ostatnia chwila Syna, stała pod krzyżem Jezusa Jego Matka, nie tyle przejęta strasznym widokiem, ile raczej uradowana, że Jej jedyny Syn ofiarował się za ludzi” (*Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 153).

Wszystkimi wspomnianymi aktami zdobywała więc Maryja, w oparciu o pełnię łaski, niezmierny wprost skarb zasług, ofiarowany wraz z Synem na okup świata. We współdziałaniu Matki i Syna zachodzi więc przyczynowość moralna, której skutkiem jest pogodzenie Boga ze światem nie tylko mocą pełnej miłości męki Jezusowej, ale też – w sposób oczywiście zależny i podporządkowany – mocą pełnej miłości współmęki Maryi. Dlatego udział Maryi w dziele odkupienia, choć polega przede wszystkim na zasłudze, zdaje się też wykazywać w pewnym stopniu i charakter wynagrodzenia za grzechy, bo daje, według swych możliwości, cenę okupu dla zbawienia świata.

Jaki to rodzaj zasługi Matki Bożej? Właściwą jest taka zasługa, której nagroda należy się po sprawiedliwości – *de condigno*. Takie zasługujące w pełni zadośćuczynienie za grzechy ludzkości złożył tylko Chrystus Pan. Wszelkie inne pośrednictwo w dziele odkupienia i zbawienia świata może być tylko zadośćuczynieniem niewartościowym i zasługą, która do zasługi właściwej pozostaje w stosunku analogii, podobieństwa, jako jej odwzorowanie, naśladownictwo, jak odwzorowaniem Bytu absolutnego jest byt przygodny, stworzony, który, choć jakościowo zróżnicowany, niczego nie daje do samej pełni Bytu nieskończonego. Takie pośrednictwo zasługi przysługuje i Najświętszej Maryi Pannie, jak uczy św. Pius X: „Ponieważ świętością i jednością z Chrystusem przewyższa wszystkich i przez Chrystusa została przybrana (*adscita*) do dzieła zbawienia ludzkiego, *de congruo* wysługuje dla nas to, co Chrystus wysłużył *de condigno* i jest główną szafarką łask” (*Enc. Ad diem illum*, w: *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 154-155).

Ze względu na wyjątkową doskonałość tej zasługi Maryi teologowie zwać ją także zasługą *de congruo excellenti* lub *de supercongruo*. Wspomniany już o. Marceli Llamera i niektórzy jeszcze teologowie hiszpańscy nie ograniczają udziału Maryi Panny w odkupieniu tzw. obiektywnym do zasługi *de congruo*, ale chcą Jej przypisać zasługę, którą nazywają *de condigno relativo*. Na mocy „łaski macierzyńskiej”, która odnosi się do życia członków mistycznego Ciała Chrystusa, Maryja wysłużyła łaskę dla wszystkich ze sprawiedliwości, ale względnej według dyspozycji miłosierdzia Bożego, bo tylko Chrystus wysłużył ze sprawiedliwości w sposób bezwzględny. Macierzyńska bowiem łaska, pochodząc z łaski Chrystusa-Głowy, w takim pozostaje stosunku do zasługi Maryi, w jakim łaska Głowy pozostaje do zasług Chrystusa. Na mocy bowiem tego samego dekretu Bożego Maryja jest Matką Słowa i Matką całego Jego Ciała mistycznego, nierozdzielnie będąc złączoną z Synem w Jego przeznaczeniu zbawczym. Ten sam jest więc cel zjednoczenia wszystkich w Chrystusie (*capitalitas*), co i macierzyństwa duchowego, i obie te łaski odnoszą się do tego samego celu proporcjonalnie.

Jak macierzyństwo Boże Maryi, co do istnienia i istoty, zależy od unii hipostaticznej, tak Jej macierzyństwo duchowe zależy od zjednoczenia rodzaju ludzkiego w Chrystusie jako Głowie.

Najdalej chyba idącą tezę dla wytłumaczenia udziału Maryi w dziele odkupienia wysunął jeszcze w roku 1921 J. Lebon, uważając, że akt odkupienia świata cały pochodzi od Jezusa i cały od Maryi, choć z różnego tytułu. Chrystus dokonał odkupienia świata przez dobrowolne podjęcie śmierci, czyli przez rezygnację z osobistego prawa do życia, Maryja zaś złożyła również w tym samym celu życie Syna, rezygnując z przysługującego Jej naturalnego macierzyńskiego prawa do opieki ze strony Syna. Kiedy bowiem Słowo Boże przyjęło z niewiasty ziemskiej naturę ludzką, tym samym obciążyło ją służebnością, jaką natura nakłada każdemu synowi względem rodziców. Dlatego odkupieńczy akt stanowiąc miała nie tylko ofiara ludzkiego życia Jezusa, ale *ofiara życia Jezusa, jako Syna Maryi*. Toteż obydwa akty ofiarne – Jezusa i Maryi – są bezpośrednio i *de condigno* zasługujące odkupienie.

Zachowując rezerwę wobec skrajności, oświadczyć wolno, w świetle nauki Kościoła, że Najświętsza Maryja Panna, wybrana odwiecznie przez Boga na Matkę i Towarzyszkę Zbawiciela i dla Jego zasług obdarzona pełnią łaski, przez którą została w szczególniejszy sposób odkupiona, *wszystkimi aktami miłości i posłuszeństwa wysłużyła w łączności z Chrystusem nasze zbawienie zasługą de congruo specialissimo*, zwaną też *de supercongruo*, czyli zasługą ze szczególnej stosowności, opartej na prawie najściślejszej łączności duchowej Matki i Syna. Zasługa to najdoskonalsza po Chrystusie, powszechna ze swego przeznaczenia. *Przez tę zasługę Maryja włączyła swoją pełnię łaski społecznej w dzieło odrodzenia duchowego ludzkości, stając się w jakimś bardzo już ścisłym znaczeniu powszechną Matką łaski Bożej i powszechną duchową Matką ludzkości. Formalnie więc i fundamentalnie Maryja jest Matką duchową przez swoją rolę, jaką spełnia od odkupieńczego wcielenia aż do ofiary krzyżowej – jako Matka Odkupiciela, Głowy łaski i Matka Jego Ciała mistycznego. Toteż słowa umierającego Zbawiciela do ucznia: „Oto Matka twoja” nie stworzyły dopiero, jak niektórzy twierdzili, macierzyńskiego stosunku Maryi do odkupionej ludzkości, lecz stosunek ten jako w pełni istniejący ogłaszają.*

e) Macierzyńskość Wniebowziętej

Rozważając rolę Matki Zbawiciela w niebie, mariologia przyznaje Maryi nie tylko funkcję wstawiennictwa (*munus impetrationis*), ale i szafarstwo z woli Syna wszystkich łask. Jaką zaś sprawuje Ona w tym szafarstwie przyczynowość? Wszyscy zgadzają się, że przynajmniej przyczynowość moralną – wstawiennictwa. Pozostaje natomiast kwestią sporną, czy zachodzi tutaj również przyczynowość narzędna fizyczna lub intencjonalna.

Dla uzasadnienia prawdy o macierzyństwie duchowym Najświętszej Maryi Panny nie jest istotny sposób szafarstwa łask. Wystarczyłoby i pośrednictwo wstawiennictwa. Szafarstwo łask jest bowiem tylko wypełnieniem macierzyńskich funkcji drugorzędnych, przejawem macierzyńskiej dobroci i opieki, a nie racją formalną Jej duchowego macierzyństwa. Kiedy fizyczne macierzyństwo Boże Maryi wypełniło się z porodem Syna, to macierzyństwo duchowe jest zawsze *in actu*, zawsze czynne, bo przez pośrednictwo łask Maryja zawsze udziela nam życia Bożego, w zjednoczeniu z Synem swoim, jedynym Pośrednikiem naszym u Boga.

f) Analogiczność pojęcia duchowego macierzyństwa Maryi

Analizując w dotychczasowych rozważaniach funkcję Najświętszej Bożej Rodzicielki w dziele odrodzenia ludzkości do życia łaski, określaną powszechnie jako duchowe macierzyństwo Maryi, stwierdziliśmy, że jego treści nie wyczerpuje ani przypisywanie Maryi macierzyństwa w znaczeniu przenośnym, ani też macierzyństwo prawne, pozostające do macierzyństwa właściwego w stosunku analogii przydziału zewnętrznego. Maryja złączona została z dziełem odkupienia ludzkości w sposób znacznie głębszy, pełniejszy, bezpośredni, przez przyzwolenie imieniem własnym i imieniem upadłej ludzkości na wcielenie Odkupiciela, przez mistyczne zrodzenie „Chrystusa całego”, czyli Głowy i członków, i wreszcie przez zasługi ofiarnego życia i współcierpienia. Dlatego nasuwa się kolejne pytanie, czy tę rolę Maryi można nazywać jakimś *właściwym* macierzyństwem w porządku nadprzyrodzonego życia łaski Bożej, czy pomiędzy rodzeniem naturalnym a macierzyństwem duchowym Maryi można przeprowadzić porównanie według analogii proporcjonalności właściwej, która by stanowiła podstawę do nazywania Maryi naszą *rzeczywistą* Matką w porządku ducha?

Kto oprze się na suarezjańskiej koncepcji analogii, pojmowanej jako porównywanie treści zasadniczo jednoznacznych, a tylko pod pewnymi względami różnych (*simpliciter eadem et diversa secundum quid*), to oczywiście pojęcia matki ziemskiej i matki duchowej będą dla niego pojęciami różnoznacznymi, mającymi tylko wspólne brzmienie, a różną zupełnie treść. Macierzyństwa duchowego nie należy więc porównywać z macierzyństwem naturalnym fizycznym lub adopcyjnym, bo stanowi ono specjalny i wyjątkowy rodzaj macierzyństwa, będący uczestnictwem w nadprzyrodzonym rodzeniu nas przez Boga na przybrane swoje dzieci.

Większość jednak teologów, przyjmując tomistyczną definicję analogii jako odnoszenia jakiegoś pojęcia do treści zasadniczo różnych, a tylko pod pewnym względem tożsamy (*simpliciter diversa et eadem secundum quid*), opowiada się za prawdziwą analogią między rodzeniem człowieka przez matkę ziemską, a duchowym rodzeniem nas przez Matkę Bożą. Jak ziemska matka przez własną czynność rodzenia udziela dziecku ze swej substancji życia tej samej natury gatunkowej,

tak podobnie Najświętsza Maryja Panna przez własne czynności i ze swej, choć otrzymanej od Boga, pełni łaski i zasług przyczyniła się realnie do przekazania światu łaski Bożej, która jest dla ducha źródłem nadprzyrodzonego życia.

Maryja nie udziela nam życia nadprzyrodzonego z własnej substancji, gdyż sam Bóg nas poczyna i rodzi przez łaskę, która jest uczestnictwem w naturze Bożej. Nie daje nam też dlatego podobieństwa do siebie ani prawa do dziedzictwa własnych dóbr. Dlatego macierzyństwo ziemskie i duchowe są zasadniczo pojęciami różnymi (*simpliciter diversa*). Ale wykazują też podobieństwo (*eadem secundum quid*) przez wymienione wyżej akty Matki Odkupiciela, które mają powszechną wartość dla odkupienia ludzkości. Dobrowolnym „*fiat mihi*” złączyła Słowo Boże z rodzajem ludzkim, zrodziła światu Chrystusa jako Głowę nadprzyrodzonego porządku łaski Bożej, a włączając, za przyzwoleniem Bożym, ogrom zasług z miłości i cierpienia w samo odkupieńcze dzieło Syna, uczestniczyła wraz z Nim, jako nowa Ewa, w odrodzeniu z upadku rodzaju ludzkiego. Swoim zaś wstawiennictwem i szafarstwem łask rodzi pojedynczych ludzi do życia nadprzyrodzonego przez łaski sakramentalne i wspiera ich swoją pomocą przez życie, póki nie narodzą się do chwały Jej Syna. To rodzenie mistyczne Bożej Rodzicielki nie jest więc tylko metaforą ani podobieństwem zewnętrznym, ale raczej analogią *proporcjonalności w pewnym sensie właściwej*, czy też analogią atrybucji wewnętrznej.

2. Zasięg duchowego macierzyństwa Maryi i jego kwalifikacja dogmatyczna

a) Jeśli istotę duchowego macierzyństwa Maryi stanowi Jej przyzwolenie na odkupieńcze wcielenie i udział przez zasługę w samym dziele Odkupiciela, mistycznej Głowy rodzaju ludzkiego, to macierzyństwo duchowe sięga tak daleko, jak zakres Ciała mistycznego Chrystusa. Stąd to w porządku tak zwanego *odkupienia obiektywnego*, które oznacza zadośćuczynienie i zasługę jednego Pośrednika, Chrystusa, Maryja jest Matką duchową *wszystkich ludzi*. W *odkupieniu zaś subiektywnym*, oznaczającym udział poszczególnych ludzi w życiu łaski Bożej, Maryja jest Matką duchową w różny sposób. Dla *niewiernych* jest Matką tylko w *możliwości* i *de iure*, bo macierzyństwo Jej przeznaczone jest i dla nich, dla ich odrodzenia do wiary i łaski. Dla *grzeszników* wierzących jest Matką aktualnie, ale Jej macierzyński wpływ urzeczywistnia się w nich jeszcze niedoskonale, gdyż wiara nie stanowi istoty, ale dopiero początek życia nadprzyrodzonego. *Wierni* mają w Maryi Matkę rzeczywiście i doskonale, bo żyją pełnią nadprzyrodzonego życia, którego Ona jest Matką. Najdoskonalej jest Matką dla *zbawionych*, zrodzonych już nie tylko do życia łaski, która jest środkiem, ale do samego celu uczestnictwa w chwale Jej Boskiego Syna i Zbawiciela. *Potępieni*, tracąc w Bogu Ojca, tracą i w Maryi Matkę.

Przytoczone racje teologiczne potwierdzają wzmiankowane wyżej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, które nazywają Maryję nie tylko Matką wiernych, Matką chrześcijan, ale też „Matką rodzaju ludzkiego”, „Matką wszystkich ludzi” (papieże od Leona XIII do Piusa XII).

b) Czy Maryja jest też *Matką aniołów*? Jeśli, jak głoszą tomiści, motywem wcielenia było odkupienie człowieka, to aniołowie istotną łaskę uświęcającą otrzymali nie dla zasług Chrystusa Pana, a więc również bez pośrednictwa Jego Matki; Odkupiciel udzielałby aniołom tylko łask przypadłościowych, wynikających z posługiwania Mu w dziele zbawienia ludzi i z tytułu godności ich Głowy (por. Ef 1, 20). Stąd też Matka Chrystusa mogłaby się zwać Matką Aniołów w zakresie udzielanych im przez Boskiego Syna łask przypadłościowych.

Według nauki szkoły nawiązującej do Dunska Szkota o niezależności motywów wcielenia od przewidzenia upadku człowieka, wszelka łaska aniołów jest „łaską z Chrystusa” (*gratia Christi*), więc też Maryja jest Matką Aniołów z tego tytułu, że prymat Jej Syna rozciąga się i na aniołów, ale nie z tytułu odkupienia czy wstawiennictwa, którego nie potrzebują.

c) W ocenie wartości dogmatycznej nauki o duchowym macierzyństwie Maryi duża jest jeszcze wśród teologów rozbieżność, z wyraźną jednak tendencją do przypisywania tej prawdzie wysokiego już stopnia teologicznej kwalifikacji, jak wskazują przytoczone niżej przykłady. Jeśli weźmie się ją ogólnie jako twierdzenie, że Najświętsza Maryja Panna jest prawdziwą Matką ludzi w dziedzinie ducha, to Pohle-Gummersbach tęzę tę uważa za powszechne i pewne przekonanie całego katolickiego chrześcijaństwa, Lercher nazywa ją „*saltem theologice certa*”, Roschini „*sententia communis fidei proxima*”, Premm mówi, że jest „*veritas catholica*”, a Aldama ocenia ją nawet jako „*de fide divina et catholica*”. Złączenie duchowego macierzyństwa Maryi z przyzwoleniem na wcielenie i z cierpieniem pod krzyżem Aldama nazywa „*saltem doctrina catholica*”.

Rozważając możliwość dogmatycznej definicji prawdy o duchowym macierzyństwie Maryi, mariolog hiszpański Józef Canal sądzi, że prawda ta jest przynajmniej „*fidei proxima*”, będąc formalnie zawartą w dwóch przesłankach objawionych: 1) że Najświętsza Dziewica jest Matką Chrystusa, który jest jednym Pośrednikiem i źródłem życia łaski dla wszystkich ludzi oraz że jest naszą Orędowniczką w niebie, która przynajmniej wyprasza łaski dla wszystkich; 2) że łaska Chrystusa stanowi nasze odrodzenie wewnętrzne i życie, przez które „nazywamy się synami Bożymi i nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Z dwóch zaś przesłanek, objawionych, wyraźnie wynika prawda objawiona formalnie (*formaliter implicite*), że Najświętsza Maryja Pana jest prawdziwą przyczyną moralną naszego życia duchowego, czyli *naszą Matką duchową w nadprzyrodzonym porządku łaski*.

Prócz źródeł objawienia i nauki Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, na dowód prawdy o duchowym macierzyństwie Maryi przytoczyć też można

powszechne przekonanie ludu wiernego i Kościołów braci odłączonych. Powszechna zaś zgoda Kościoła Bożego na jakąś prawdę stanowi dowód, że prawda ta należy do objawionego depozytu wiary.

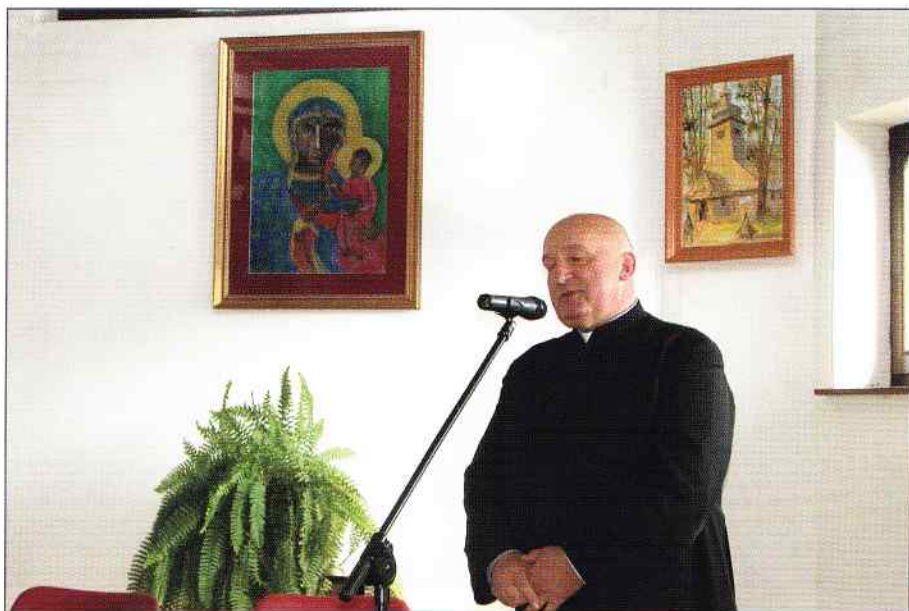
O.A.D.G. et B.M.V.H

Opracowanie:
Anna Gąsior
ks. Janusz Królikowski

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie, Ks. Janusz Królikowski, ks. Teofil Siudy,	5
Karol K l a u z a, Jasnogórskie Śluby Narodu w perspektywie teologicznej na początku XXI wieku	9
Śluby Jana Kazimierza z 1656 r. Przyczynek do jezuickiej genezy aktu	13
Ślubowania jako forma deklaracji woli panujących	17
Ku Jasnogórskim Ślubom Narodu z 1956 r.	17
Prymasowska świadomość wyjątkowości aktu Ślubów	18
Dogmatyczne aspekty Ślubów z 1956 r.	21
Podsumowanie	24
Ks. Teofil S i u d y, Komisja Maryjna Episkopatu Polski w służbie polskiej drogi maryjnej	27
Z historii Komisji Maryjnej Episkopatu Polski	27
Założenia i wytyczne pracy Komisji Maryjnej	28
Dokonania Komisji Maryjnej w służbie polskiej drogi maryjnej	31
Zachariasz Szczepan J a b ł o ń s k i OSPPE, Inicjatywy maryjne kardynała Stefana Wyszyńskiego	37
Śluby Jasnogórskie i Wielka Nowenna Tysiąclecia	40
Milenium Chrztu Polski i Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi	49
Apel Jasnogórski	63
Misterium nawiedzenia diecezji i parafii przez Maryję w kopii Jasnogórskiego Obrazu	67
Inicjatywy służące pogłębieniu I Kontynuacji	76
Zakończenie	96
Ks. Janusz K r ó l i k o w s k i, Wkład biskupów polskich w prace mariologiczne w czasie <i>Vaticanum II</i>	99
Faza <i>antepreparatoria</i>	100
Debata soborowa	105
<i>Memoriał</i> Episkopatu Polski	116
Podsumowanie	128
Bp Stanisław B u d z i k, Perspektywy mariologii i kultu maryjnego w świetle uchwał II Synodu Plenarnego	131

Wojciech Ż y c i ń s k i SDB, Jaka mariologia na polskiej drodze maryjnej dzisiaj?	139
Mariologia uniwersytecka	140
Mariologia seminaryjna	146
Mariologia parafialna i ludowa	149
 Ks. Marek C h m i e l e w s k i, Inspiracje maryjne we współczesnych nurtach polskiej duchowości	153
Nurty duchowości polskiej – próba definicji	154
Maryjny wymiar nurtów polskiej duchowości	156
 Janusz K u m a l a MIC, Sanktuaria maryjne w służbie polskiej drogi maryjnej	165
Fenomen polskiej drogi maryjnej	166
Troska o zachowanie tożsamości sanktuarium	167
Wierność drodze biblijnej	177
Droga budzenia i pogłębiania wiary	180
Autentyczna maryjność	181
Zakończenie	183
 Anna G ą s i o r, Matka Boża Pocieszenia. Kontekst biblijny i perspektywy aktualizacji	185
Wprowadzenie	185
Drogi pocieszenia w Starym Testamencie	186
Nowotestamentalne wypełnienie oczekiwania na pocieszenie	189
Matka Boża Pocieszenia w teologii św. Bernarda z Clairvaux	192
Matka Boża Pocieszenia i sytuacja naszych czasów	198
 Ks. Marek G i l s k i, Maryja w pobożności pasyjnej	203
Rys historyczno-dogmatyczny	203
Maryja w nabożeństwach pasyjnych	207
Podsumowanie	212
 DODATEK: Duchowe macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny	215
Część I: Teologia pozytywna o duchowym macierzyństwie Maryi	219
Część II: Duchowe macierzyństwo Maryi w świetle teologii spekulatywnej	253



Ks. Prałat Józef Waśniowski, kustosz Sanktuarium w Pasierbcu wita uczestników Sympozjum



Sala obrad



Ks. Biskup Stanisław Budzik
i ks. Teofil Siudy
podczas Sympozjum



Ółtarz główny w Sanktuarium
Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu



Ks. Biskup Alojzy Orszulik z Łowicza przewodniczy Mszy św. koncelebrowanej podczas Sympozjum



Po poświęceniu XIII stacji Drogi Krzyżowej przy Sanktuarium w Pasierbcu



Bożena i Bolesław Cetnarowscy z Nowego Sącza,
fundatorzy XIII stacji Drogi Krzyżowej



Prof. Wincenty Kućma, projektant i wykonawca stacji Drogi Krzyżowej
z Kustoszem Sanktuarium w Pasierbcu